

# Studia Językoznawcze tom 17

Synchroniczne i diachroniczne  
aspekty badań polszczyzny

Szczecin 2018

#### Komitet Redakcyjny

prof. dr hab. Mirosława Białoskórska (redaktor naczelna)  
dr hab. Agnieszka Szczaus (sekretarz redakcji)

#### Rada Naukowa

prof. dr hab. Andrzej Dyszak (Bydgoszcz)  
prof. dr hab. Kwiryna Handke (Warszawa)  
dr hab. Dorota Kozaryn prof. US (Szczecin)  
prof. dr hab. Simón José Suárez Cuadros (Granada – Hiszpania)  
prof. dr hab. Neda Pintarić (Zagrzeb – Chorwacja)  
prof. dr hab. Elżbieta Umińska-Tytoń (Łódź)  
prof. dr hab. Bogdan Walczak (Gorzów Wielkopolski)  
prof. dr hab. Harry Walter (Greifswald – Niemcy)

Lista recenzentów znajduje się na stronie [www.wnus.edu.pl/sj](http://www.wnus.edu.pl/sj)

Redakcja językowa | Jadwiga Hadryś

Korekta | Ewelina Piotrowska

Tłumacz | Piotr Wahl (streszczenia angielskie)

Opracowanie graficzne i skład | Wiesława Mazurkiewicz

#### Adres redakcji

Instytut Polonistyki, Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa US  
71-065 Szczecin, al. Piastów 40b  
e-mail: [studia.jezykoznawcze@o2.pl](mailto:studia.jezykoznawcze@o2.pl)

Wersja papierowa jest wersją pierwotną

Elektroniczna wersja czasopisma jest dostępna na stronie [www.wnus.edu.pl/sj](http://www.wnus.edu.pl/sj)

Streszczenia opublikowanych artykułów są dostępne online w bazach danych

The Central European Journal of Social Sciences and Humanities <http://cejsh.icm.edu.pl>

Pełne wersje artykułów dostępne są w: The Central and Eastern European Online Library (CEEOL) [www.ceeol.com](http://www.ceeol.com); BazHum <http://bazhum.muzhp.pl>; EBSCO [www.ebsco.com](http://www.ebsco.com)

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2018

ISSN 1730-4180

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego

Wydanie I. Ark. wyd. 22,5. Ark. druk. 23,8. Format B5. Nakład 77 egz.

## Spis treści

Kwiryna Handke

- Badacz języka wobec triady: pisarz – tworzywo językowe – tekst  
(studium warsztatowe) 7–21

Danuta Bienkowska, Elżbieta Umińska-Tytoń

- O różnych postaciach potoczności  
(na materiale pamiętników Zofii Stryjeńskiej) 23–46

Halina Chodurska

- Cała zielna domowa apteka Wojszczanki?  
O ziołach leczniczych w Soplicowskim dworze 47–65

Magdalena Czachorowska

- Kompetencje czytelników w oczach wydawców *Kronik* Bolesława Prusa 67–80

Andrzej Dyszak

- Gramatyzacja podmiotu mówiącego w emigracyjnych tomikach  
poetyckich Jana Lechonia 81–103

Urszula Gnyś

- Słowniki włosko-polskie i polsko-włoskie na przełomie XX i XXI wieku  
– próba bibliografii 105–117

Paulina Grabowska

- „Długie ogony kobiecych sukien” – językowe wyznaczniki opisu  
wizytowych sukien kobiecych w *Kronikach tygodniowych*  
Bolesława Prusa 119–132

Marzena Guz

- Obraz Neapolu w wybranych opowiadaniach  
Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 133–147

Magdalena Hawrysz

- Wartości w dyskursie ziemiańskim w świetle leksyki powieści *Lala*  
Jacka Dehnela 149–162

|                                                                                                                                                                          |         |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------|
| Jolanta Ignatowicz-Skowrońska                                                                                                                                            |         |
| Aktualizacje zwrotu <i>wyjść z szuflady</i> w tekstach współczesnej polszczyzny                                                                                          | 163–175 |
| Izabela Kępka                                                                                                                                                            |         |
| „Oto jest wilk wolny!” – kreacja wilka jako symbolu wolności<br>w poezji Jacka Kaczmarek                                                                                 | 177–189 |
| Katarzyna Kondzioła-Pich                                                                                                                                                 |         |
| Szantaż emocjonalny w języku polskim i czeskim.<br>Ujęcie pragmatyngwistyczne                                                                                            | 191–209 |
| Danuta Kowalska                                                                                                                                                          |         |
| Rdzenni mieszkańcy Czarnego Łądu w oczach Henryka Sienkiewicza<br>podróżnika na materiale <i>Listów z Afryki</i> (1892)                                                  | 211–228 |
| Anna Lenartowicz-Zagrodna                                                                                                                                                |         |
| O układzie gniazdowym artykułów hasłowych w dawnych słownikach                                                                                                           | 229–241 |
| Magdalena Pietrzak                                                                                                                                                       |         |
| Obraz Indian w <i>Listach z podróży do Ameryki</i> Henryka Sienkiewicza<br>w kontekście publicystyki „Wędrowca”. Cz. II. Sposoby prezentacji<br>społeczności indiańskiej | 243–259 |
| Anna Pięcińska                                                                                                                                                           |         |
| <i>Zwiastowania</i> Guida Reniego w kontekście pragmatyki językowej                                                                                                      | 261–269 |
| Joanna Rychter                                                                                                                                                           |         |
| „[K]orzeni szukam pradziadów / co oplatają trzewia ziemi”<br>– obraz „małej ojczyzny” w lirykach Władysława Grabana                                                      | 271–289 |
| Adrianna Seniów                                                                                                                                                          |         |
| O konstrukcjach typu <i>anoreksja</i> , <i>anorektyk</i> , <i>anorektyczka</i><br>we współczesnej polszczyźnie                                                           | 291–302 |
| Marek Stachowski                                                                                                                                                         |         |
| Problemy metodologiczne z badaniem orientalizmów<br>w języku polskim                                                                                                     | 303–314 |
| Danuta Stanulewicz                                                                                                                                                       |         |
| Nazwy odcieni barwy zielonej<br>w kategorii „proza” Narodowego Korpusu Języka Polskiego                                                                                  | 315–331 |



Lucyna Warda-Radys

Kaszubska stylizacja językowa w powieści Pawła Huellego *Śpiewaj ogrody* 333–346

Daria Zarzeczna

Kulturowo-językowy charakter przyśpiewek i wierszyków zamieszczonych  
w gawędach Eugeniusza Wasilewskiego 347–363

## Recenzje

Bogdan Walczak

Joanna Kamper-Warejko, *Słownictwo botaniczne w polskim tłumaczeniu*  
*Ksiąg o gospodarstwie (1571) Piotra Krescencjusza na tle epoki,*  
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016 365–368

Elżbieta Skorupska-Raczyńska

Adrianna Seniów, *Słownictwo psychologiczne we współczesnej polszczyźnie*  
*ogólnej,* Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego,  
Szczecin 2017 369–373

Joanna Rutkowska

*Język doświadczenia religijnego,* pod red. Grzegorza Cyrana  
i Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej, t. X, Wydawnictwo Naukowe Akademii  
im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp., Gorzów Wielkopolski 2017 375–379



KWIRYNA HANDKE

Warszawa

krhandke@poczta.onet.pl

## Badacz języka wobec triady: pisarz – tworzywo językowe – tekst (studium warsztatowe)

### Słowa kluczowe

pisarz, język, tekst, badacz

### Keywords

writer, language, text, researcher

W tym artykule rozwijam koncepcję badań zasygnalizowaną poprzednio przy temacie *Skrzydła – wyraz i nośnik symboli w tekstach Stefana Żeromskiego*<sup>1</sup>. Jest to postrzeganie pisarza nie tylko jako autora i kreatora tekstu, nadawcę komunikatu, twórcę oryginalnego warsztatu pisarskiego, ale również jako jednostkę ludzką, egzystującą w określonym czasie i miejscu/miejscach, osobowość o konkretnej tożsamości, obdarzoną swoistymi właściwościami, posiadającą sobie właściwe: wiedzę, doświadczenia, upodobania, poglądy, preferencje i emocje<sup>1</sup>.

Tworzywo językowe zawarte w tekstach literatury pięknej może być i bywa rozmaicie postrzegane przez badaczy. Językoznawcy najczęściej zwracają uwagę na elementy słownikowe, specyficzne nazewnictwo czy określone formy gramatyczne lub słotwórcze, a także na tekstową funkcjonalność poszczególnych leksemów, form lub ich grup czy

---

<sup>1</sup> Kwiryna Handke, „Skrzydła – wyraz i nośnik symboli w tekstach Stefana Żeromskiego”, *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 16 (2017): 5–27.

zbiorów tematycznych. Niektórzy śledzą również tropy stylistyczne, zwłaszcza metafory i porównania. Rzadziej spotykamy penetrację badawczą wykraczającą swoim zasięgiem poza analizowany tekst literacki, czyli poza relację: tekst–badacz. Tymczasem ujęcie szersze, w którym uwzględnia się trójstronną relację: pisarz–tekst–badacz, pozwala dostrzec więcej aspektów niemal każdego badanego zagadnienia czy tematu. Pisarz poprzez teksty przekazuje niektóre cechy swojej osobowości, zostawia w nich ślady życiowych przeżyć, dążeń, refleksji i nabytych doświadczeń. Dlatego tak ważne jest przy analizowaniu jego tekstów zadawanie raz po raz pytania: dlaczego? A w interpretacji poszukiwanie właściwej odpowiedzi, posługując się przy tym wiedzą pozatekstową.

Odlóżmy tu na bok teorie i metody badawcze języka i tekstu, takie jak: indywidualizm w języku<sup>2</sup>, psycholingwistyka i etnolingwistyka, językowy obraz świata czy świat przedstawiony dzieła literackiego. Pozostawmy przy prostej definicji idiolektu jako zespołu indywidualnych właściwości charakteryzujących mowę danego osobnika, związanych z jego pochodzeniem, wykształceniem, zawodem, tradycjami, środowiskami, upodobaniami stylistycznymi etc.<sup>3</sup> Dotyczy ona również pisarzy i jest najbardziej przydatna w tej koncepcji, o której tu mowa.

W tym opracowaniu zajmę się szeroko pojętym słownikiem (leksyka, słowotwórstwo, semantyka) obecnym w tekstach pisarzy i prześlę pod tym kątem wybrane publikacje kilku badaczy, które znalazły się w szczecińskich „Studiach Językoznawczych”. Przedstawienie to – co bardzo wyraźnie podkreślam – nie ma charakteru recenzji oceniających czy wartościujących, stanowi jedynie ilustrację mojego podejścia do badania tekstów pisarzy.

Jolanta Słoboda w dwóch opracowaniach: *Leksykalno-semantyczne wyznaczniki letnich pejzaży wiejskich w „Nocach i dniach” Marii Dąbrowskiej*<sup>4</sup> oraz *Leksykalno-semantyczne wyznaczniki wiosennych pejzaży wiejskich w „Nocach i dniach” Marii Dąbrowskiej*<sup>5</sup> umiejętnie zaprezentowała zgromadzony materiał, przede wszystkim barwy, światłocienie, w mniejszym zakresie dźwięki i ruch. We wstępie do pierwszego znajdujemy zapowiedź, że celem opracowania jest „analiza środków artystycznego obrazowania, które posłużyły Marii Dąbrowskiej do budowania opisów letnich pejzaży wiejskich [...] oraz określania ich funkcji semantycznej w tekście” (s. 334), a dalej, że „Efekty barwne i świetlne, oprócz funkcji informacyjnej, wyodrębniającej i identyfikującej kolorystycznie opisywane elementy letnich pejzaży wiejskich, podkreślają nastrój, scenerię i dynamizm krajobrazu, zwiększają również plastyczność opisów” (s. 344). A zatem są to oczywiste odniesienia do pisarskiego warsztatu Dąbrowskiej. Nieco inaczej zostały ujęte wyznaczniki dźwięku, mimo że ich

<sup>2</sup> Por. *Encyklopedia wiedzy o języku polskim* (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1978); Leon Zawadowski, *Lingwistyczna teoria języka* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966), 39; Michał Głowiński i in., *Słownik terminów literackich* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1976).

<sup>3</sup> Głowiński i in., *Słownik*.

<sup>4</sup> *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 14 (2015): 333–345.

<sup>5</sup> *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 15 (2016): 115–125.

zasób jest znacznie skromniejszy niż tych kolorystycznych. „Słownictwo przywołujące bogactwo dźwięków słyszanych w przyrodzie, podobnie jak częste użycia czasowników ruchu, ożywia i dynamizuje opisy letnich pejzaży, wskazując na wrażliwość Marii Dąbrowskiej na dźwięki pochodzące ze świata przyrody” (s. 344).

W odbiorze powyższych stwierdzeń interpretacyjnych rodzi się pytanie: czy Dąbrowska była bardziej wrażliwa na dźwięki niż na barwy – wbrew temu, co mówi pokazany przez badaczkę materiał leksykalny i kontekstowy. Poza tym nigdzie nie znajdujemy jakiegokolwiek, choćby pośredniego, odesłania do idiolektu pisarki, mimo że jest on wymieniony w podanych na wstępie słowach kluczowych. Tymczasem życiorys pisarki jest bardzo ważny w odniesieniu do *Nocy i dni*, ponieważ powieść ta w dużej mierze jest autobiograficzna<sup>6</sup>. Do interpretacji materiału sporo wniosłyby również *Dzienniki* młodej Marii Dąbrowskiej; pisała je przez pół wieku, poczynając od 1914 roku, także w latach trzydziestych XX wieku podczas tworzenia *Nocy i dni*<sup>7</sup>.

Inaczej rzecz ujęły Danuta Bieńkowska i Elżbieta Umińska-Tytoń w artykule *Między słowem, obrazem a muzyką, czyli o integralności sztuk w „Dziennikach” Marii Dąbrowskiej*<sup>8</sup>. Już na wstępie przywołały dziennikowe wypowiedzi pisarki świadczące o jej ścisłym związku z muzyką i malarstwem. Dalej, posługując się licznymi cytatami z badanego tekstu, pokazały gruntowną znajomość Dąbrowskiej w dziedzinie muzyki i malarstwa, zarówno teoretyczną, jak i praktyczną. W opracowaniu zostały m.in. wydobyte porównania ukazujące bliskie związki słowa z muzyką, jak np.: *tony muzyki Chopina brzmią jak słowa i mowa człowieka; poezja brzmi jak muzyka w plenerze* (s. 46), a także zestawienia odnoszące się do zjawisk natury, np.: *głosy chóru z wichrem; kujawiak w rondzie z majowym deszczem; głos śpiewaka z głosem ptaka; muzyka Chopina z deszczem „srebrzystym”; melodia allegra z brzęczeniem roju szerszeni* (s. 47).

W tym stosunkowo niewielkim opracowaniu, opartym na tylko jednym rodzaju tekstów, udało się badaczkom pokazać, „Jak znajomość wybitnych dzieł malarskich i muzycznych, technik stosowanych na gruncie tych sztuk, wreszcie własna praktyka malarska i odczucia świadomego odbiorcy muzycznego ukształtowały wrażliwość pisarki, wpłynęły na jej sposób patrzenia na świat, a w konsekwencji odzwierciedliły się w sposobie opisu czy kreacji wybranych fragmentów rzeczywistości” (s. 42).

Jeszcze inną koncepcję opracowania przyjęła Leonarda Mariak w artykule *Leksykalno-stylistyczne środki opisu podróży i podróżowania w listach prywatnych Henryka Sienkiewicza*<sup>9</sup>. Po opisie szlaków wędrówek pisarza badaczka przedstawia „motywy, jakimi się kierował, podejmując decyzje o zmianie miejsca pobytu, ponieważ dane te mają związek

<sup>6</sup> Zob. Tadeusz Drewnowski, *Rzecz russowska. O pisarstwie Marii Dąbrowskiej* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1981), zwłaszcza rozdział: „Jak powstały *Noce i dnie*”, 184 i n.

<sup>7</sup> Maria Dąbrowska, *Dzienniki*, t. 1–2 (Warszawa: Czytelnik, 1988).

<sup>8</sup> *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 15 (2016): 39–49.

<sup>9</sup> Tamże, 61–80.

z preferencjami w zakresie wyboru środków językowych i sposobów opisu podróży w listach” (s. 63). W szczegółowej analizie semantycznej i formalnej dużego zasobu materiału językowego wydzieliła wiele grup: 1. Nazwy czynności określające przemieszczanie się [...], pokonywanie odległości do miejsc [...]; 2. Nazwy środków transportu; 3. Nazwy osób związanych z transportem i podróżą; 4. Nazwy miejsc i obiektów związanych z podróżowaniem; 5. Nazwy przedmiotów związanych z podróżą; 6. Nazwy sposobów komunikacji i szlaków komunikacyjnych; 7. Nazwy realiów związanych z podróżami zagranicznymi, przekraczaniem granic; 8. Nazwy firm transportowych i biur podróży; 9. Określenia sposobów podróżowania. Wszystko to świadczy o rozmiarze i bogactwie słownictwa, jakie utrwalił pisarz w swoich listach, a zarazem o jego dokładności w relacjonowaniu rzeczywistości, w której się poruszał. Przedstawiona w opracowaniu analiza stylistyczna przedstawia się znacznie skromniej. Pozostaje zatem pytanie, czy pisarz w swojej prywatnej korespondencji ograniczał się głównie do informowania?

Magdalena Czachorowska, badając *Słownictwo topograficzne w nowelach Bolesława Prusa*<sup>10</sup>, wydobywa charakterystyczne cechy osobowości pisarza, które w pewnej mierze decydowały o zasobie i brakach pewnego typu słownictwa w jego tekstach. Badaczka podkreśla, że „Wykorzystanie tworzywa leksykalnego z zakresu topografii jest w nowelach Prusa bardzo ograniczone. Nawet w utworach całkowicie osadzonych w realiach wiejskich” (s. 59). „Dość ograniczona jest także łączliwość nazw topograficznych. Na ponad 400 leksemów wykorzystanych przez Prusa w nowelach, tylko 128 obudowanych było dodatkowymi określeniami w funkcji epitetów: *dolina niewielka* [...], *droga piaszczysta* [...], *góra wapienna* [...], *pagórek mały* [...], *jezioro ciemne* [...]. Wyrażenia dłuższe, bardziej rozbudowane, stosowane są przez Prusa wyjątkowo, np. *łączka oblana światłem księżyca* [...], *wąwozy dyszące mgłą niebieskawą*” (s. 62).

Badaczka zwraca uwagę na brak wyobraźni przestrzennej u Prusa, który nie potrafił wykreować rzeczywistości topograficznej i nasycić jej szczegółami. Zarówno te konstatacje, wynikające ze śledzenia tworzywa językowego, jak i ustalenia innych badaczy wiążą to z chorobą Prusa – lękiem przestrzeni, agorafobią, która ściśle wiązała go z zamkniętą przestrzenią miasta. Ta „miejskość” wyraźnie uzewnętrzniła się również w *Kronikach tygodniowych*, które Prus drukował przez lata w prasie warszawskiej<sup>11</sup>. Gdy porównywałam zawarte w nich nazewnictwo Warszawy z nazwami miejskimi, które utrwalił w swoich dziennikach Stefan Żeromski, zastanawiała odmienność obu tych zasobów. U Prusa było to powielanie znanego wówczas oficjalnego wykazu ulic miasta, ponieważ pisząc swoje teksty, opierał się na wcześniejszych doniesieniach różnych reporterów, a nie na podstawie osobistych wędrówek po mieście. A u Żeromskiego nieporównanie mniejszy ich zbiór

<sup>10</sup> *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 2 (2003): 55–64.

<sup>11</sup> Bolesław Prus, *Kroniki*, t. I–XX, oprac. Zygmunt Szweykowski (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1956–1970).

zawierał nazwy konkretnych miejsc, które pisarz osobiście odwiedzał i które miały formy powszechnie używane, choć nie zawsze identyczne z oficjalnymi<sup>12</sup>.

Magdalena Czachorowska, podejmując temat *Barwy w twórczości Bolesława Prusa*<sup>13</sup>, również wydobywa tę samą cechę osobowości Prusa. Zauważa, że granica między przestrzenią bezpieczną i przestrzenią wroga stanowiła jednocześnie cezurę w percepcji barw w życiu i twórczości pisarza. W bezpiecznych, zamkniętych przestrzeniach barwy są częstszym elementem opisywanego świata. Badaczka nie pomija też ewentualnego wpływu wady wzroku twórcy na odbiór kolorystyki otoczenia.

Porównywanie warsztatu pisarskiego i tworzywa językowego różnych autorów przynoszą dodatkowo interesujące spostrzeżenia dotyczące ich osobowości i sposobu postrzegania świata. Pokazała to Magdalena Czachorowska w swoich zestawieniach pisarstwa Prusa i Żeromskiego w dziedzinie barw i topografii<sup>14</sup>. Właściwy rezultat badawczy można było osiągnąć dzięki obszernemu materiałowi obu pisarzy. Badaczka, idąc śladem koncepcji stworzonej przeze mnie dla tematycznego słownika Żeromskiego<sup>15</sup>, zgromadziła podobny materiał z twórczości Prusa.

W badaniu tworzywa językowego w odniesieniu do twórcy, czyli sprawcy zaistnienia tekstu jako gotowego dzieła, nieporównanie bogatsze efekty wynikają z obserwacji pełnego zasobu materiału, zgromadzonego z całej twórczości jednego pisarza, gdy można śledzić występowanie poszczególnych leksemów, form, związków wyrazowych i znaczeń w różnych gatunkowo utworach: fabularnych, publicystycznych, listach, dziennikach. Wymaga to jednak przestrzegania pierwotnej przynależności poszczególnych badanych elementów językowych, a nie ich dowolnego wtórnego łączenia.

Rozległy zasób materiału językowego wyodrębnionego z badanych tekstów pisarza stwarza niekiedy interpretacyjne pokusy, zwłaszcza przy stosowaniu rozmaitych obliczeń liczbowych czy procentowych, gdy nie zachowuje się wyraźnego rozgraniczania rodzajów tekstów, z których pochodzą poszczególne jednostki tworzywa językowego. Można to zauważyć na przykład w poniższym opracowaniu.

W artykule Leonardy Mariak *Funkcje barw w listach Henryka Sienkiewicza*<sup>16</sup>, po wyczerpującym omówieniu bogactwa i różnorodności barw wyodrębnionych z obszerne- go korpusu listów pisarza, znalazło się zauważone przez badaczkę podkreślenie pewnej

<sup>12</sup> Kwiryna Handke, „Warszawa Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego”, w: *Bolesław Prus. Pisarz – Publicysta – Mysłiciel*, red. Maria Woźniakiewicz-Dziadosz i Stanisław Fita, seria: *Obrazy kultury polskiej* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2003), 307–317.

<sup>13</sup> *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 13 (2014): 51–65.

<sup>14</sup> *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 7 (2008): 51–60; Magdalena Czachorowska, *Wyobrażenia pisarska Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego na przykładzie słownictwa topograficznego i nazw barw* (Bydgoszcz: Wydawnictwo UKW w Bydgoszczy, 2006).

<sup>15</sup> *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 1–14 (Kraków: Universitas, 2002–2007); t. 15 (Kraków: Universitas 2010); t. 16 (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2014). Por. t. 5: Kwiryna Handke, *Świat barw* (Kraków, 2002).

<sup>16</sup> *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 13 (2014): 127–155.

istotnej cechy nadawcy korespondencyjnych doniesień: „[...] dystrybucja słownictwa z tego zakresu tematycznego była zależna od stanu psychicznego i sytuacji osobistej pisarza. Jeśli w życiu prywatnym Sienkiewicza wszystko się układało, zdrowie dopisywało, a pisanie kolejnych powieści szło sprawnie, wtedy w listach pojawiało się wiele różnorodnych określeń barwnych i świetlnych. Udział kolorów zasadniczo spada w korespondencji pochodzącej z czasów, gdy w życiu Sienkiewicza działo się źle” (s. 153). Wobec tak rzetelnej prezentacji i analizy materiału może dziwić zamieszczona w artykule tabela 2: „Paleta barw w wybranych utworach i korespondencji prywatnej Sienkiewicza” (s. 135/136), a konkretnie jej zestawienie z barwami – tu potraktowanymi łącznie – w *Listach z Ameryki*, w *Listach z Afryki*, w Trylogii i w powieści *Rodzina Polanieckich*, które zostały omówione w pracach Krystyny Siekierskiej (Trylogia), Agnieszki Szczaus (*Listy...*) i Kwiryny Handke (*Rodzina Polanieckich*).

Powstaje pytanie: co miała pokazać relacja tego zbioru ze zbiorem barw pochodzących z listów prywatnych pisarza? Tym bardziej że w każdym z odmiennych gatunkowo tekstów barwy pełnią inne funkcje, a poza tym nie we wszystkich przywołanych tu opracowaniach autorki dokonały takich samych skrupulatnych obliczeń liczbowych.

Z kolei analizy zbyt skromnego tworzywa językowego utworów pisarzy mogą zawierać inne nieoczekiwane pułapki, zwłaszcza przy braku doświadczenia ich badacza.

Artykuł Adrianny Seniów *Językowa kreacja bohaterów powstania styczniowego w opowiadaniu „Gloria victis” Elizy Orzeszkowej*<sup>17</sup> budzi we mnie – jako znawczyni życia i twórczości Orzeszkowej, a także w odniesieniu do przedstawianych w tym opracowaniu relacji: pisarz–tworzywo językowe–tekst – wiele pytań. Odniosę się do jednej krótkiej części przywołanego artykułu „Językowa kreacja Romualda Traugutta – przywódcy powstania styczniowego” (s. 135–138), w którym po wstępnych informacjach historycznych o powstaniu i Orzeszkowej następuje akapit z wyliczeniami: „Utwór Elizy Orzeszkowej jest hołdem złożonym przywódcy powstania, chociaż jego charakterystyka zajmuje około 5% pojemności tekstu (około 400 wyrazów). Powierzchnia linearna tekstu opowiadania obejmuje 24 strony, w tym średnio na stronie znajduje się orientacyjnie z 6480 wyrazów” (s. 135).

Tu pojawia się pierwsze z nasuwających się pytań: po co takie dziwne wyliczenia? O czym one mówią i co wnoszą do językowej kreacji Traugutta jako bohatera powstania? Dalej, zresztą na niewielu stronach, badaczka wyodrębnia z tekstu Orzeszkowej pojedyncze elementy językowe odnoszące się do Traugutta, takie jak: *mężem wielkim był, wodzem był, człowiek świętego imienia, zostawił imię głośnie* oraz kilka innych rozbudowanych cytatów. A w próbie interpretacji znalazły się następujące stwierdzenia: „Epitety: *oczy myśliciela, oczy mądre, smutne* odsyłają do sfery intelektualnej, rozszerzają krąg funkcjonowania Traugutta poza sferą walki. Z kolei epitety: *uśmiech dziecka, uśmiech świeży, perłowy*, a także metafora *uśmiech z kroplą słodczy dziecięcej albo niewieściej* uwypuklają szlachetność i subtelność bohatera” (s. 138). Charakterystykę bohatera kończy akapit: „W językowej

<sup>17</sup> *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 7 (2008): 133–146.



kreacji Romualda Traugutta pisarka zawarła wiele pożądaných tradycyjnie stereotypowych cech męskich, bliskich kulturowo i ideowo zrywom powstańczym w Polsce XIX wieku. Były to: siła, charyzma, uroda, wierność etosowi rycerza i polskiego patrioty” (s. 138).

Pytania kolejne: dlaczego spotykamy się tu z interpretacją niepopartą szerszym uzupełniającym materiałem językowym i historycznym? Dlaczego do opisu Traugutta wybrano właśnie to opowiadanie, a nie opowiadanie *Oni*, opublikowane w tym samym zbiorze? Zwłaszcza że tekst *Gloria victis* to proza szczególna w twórczości Orzeszkowej, elegijno-patetyczna, nawiązująca do interpretacji mesjanistycznych. Dlaczego w opracowaniu nie przywołano autentycznych relacji autorstwa osób, które bardzo dobrze znały dyktatora powstania? Żeby przytoczyć tylko dwie z nich. Marian Karol Dubiecki (1838–1926), historyk, uczestnik powstania styczniowego, współpracownik Romualda Traugutta, który opublikował obszerną monografię *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863–1864* (Kraków 1907) oraz Eliza Orzeszkowa, która była nie tylko świadkiem powstawania kobryńskich oddziałów zbrojnych i powierzania nad nimi dowództwa Trauguttowi, ale również czynną uczestniczką powstańczych wydarzeń roku 1863, co udokumentowała w autobiograficznym opowiadaniu *Oni* i wielu swoich listach, pisanych m.in. do Mariana Dubieckiego. To ona zostawiła najlepszy sugestywny portret naczelnika powstania.

W powyższych pytaniach i uzupełnieniach kryje się sugestia kierowana do językoznawców, by w badaniach tekstów pisarzy nie pomijali w swoich interpretacjach wiedzy pozalingwistycznej, zwłaszcza gdy analizy tworzywa językowego nie mieszczą się tylko w obrębie systemowych faktów i zjawisk języka.

To tylko kilka wybranych opracowań ilustrujących podjęty tutaj temat. Temat, który ma szerszy wymiar, ponieważ dotyczy badania tekstów pisarzy przez językoznawców.

W tekstach literatury zawarty jest język narodowy w różnorodnej praktycznej realizacji, który ze swej istoty stanowi pole penetracji naukowej. Literaturoznawcy znacznie wcześniej wypracowali swoje koncepcje i metody w tej dziedzinie. Językoznawcy przez długie lata poszukiwali w tych tekstach określonych faktów i zjawisk językowych (fonetycznych, gramatycznych, słowotwórczych, słownikowych), które z nich wyodrębniali, segregowali, klasyfikowali i opisywali według przyjętych zasad. Nierzadko związek uzyskanego materiału językowego z autorem tekstu ograniczał się do określenia takich parametrów, jak: czas i miejsce powstania tekstu, gatunku czy prądu literackiego, który reprezentował, a przy szerszym monograficznym opracowaniu języka konkretnego pisarza opisowi tworzywa językowego towarzyszył odrębny szkic biograficzny. W efekcie uzyskiwano opisy faktów czy zjawisk językowych występujących w tekstach danego pisarza, a także – poprzez te teksty – ich występowanie w określonych epokach lub regionach. Stwarzało to dalsze możliwości badań historycznojęzykowych lub porównawczych.

Z czasem językoznawcy zmienili swoje podejście do tworzywa językowego tekstów literatury. Zaczęli postrzegać je jako integralny przekaz z osobą autora i dostrzegać poszczególne elementy językowe w ich pierwotnych, stworzonych przez pisarza kontekstach.

Taką koncepcję przyjęliśmy w badaniu słownictwa Stefana Żeromskiego<sup>18</sup>, co w praktyce przyniosło doskonałe rezultaty, tym bardziej że badacze dysponowali całym tworzywem językowym, jakim posłużył się pisarz.

Na podstawie obserwacji wcześniej omówionych opracowań języka tekstów literatury widać, jak różne motywacje decydują o podejmowaniu takich badań. Przede wszystkim, co niewątpliwe, teksty te stanowią najrozleglejsze – w czasie i przestrzeni – pole do opisu funkcjonalnych zdolności języka. Przy wyborze konkretnych tekstów do badania decydują rozmaite względy. Wybierani są pisarze ważni w dziejach literatury i języka albo lubiani, a nawet modni; pisarze reprezentujący konkretne prądy literackie lub okresy historyczne. Wybierane są teksty określone tematycznie, zawierające tworzywo dobrze znane badaczowi (np. z dziedziny muzyki czy malarstwa) lub takie, które go specjalnie interesują. Celem takich badań jest realizacja własnych planów naukowych czy prowadzonych projektów lub szerzej – uzupełnianie braków w dotychczasowej wiedzy w jakimś zakresie. Te rozmaite wybory i motywacje stanowią niekwestionowane prawo każdego badacza, również to, jaki przyjmuje on sposób analizy i interpretacji zgromadzonego tworzywa językowego. Nie naruszając swobody twórczej badacza, warto jednak zwrócić uwagę na pewien aspekt procesu badawczego, nie zawsze uwzględniany, a dobrze służący pogłębianiu interpretacji materiału językowego.

Zanim przejdę do postulatów uzupełniających badania tekstowe, posłużę się pewnymi schematami.

Schemat 1. Jeżeli otrzymujemy gotowy opis rzeczowników z przyrostkami *-isko*, *-iszcze* w piśmiennictwie autora X, z wyraźnie zaznaczoną ich dystrybucją w poszczególnych utworach i w odmiennych gatunkowo tekstach oraz z dokładnym omówieniem genezy, funkcji i rozprzestrzenienia każdej postaci tego przyrostka, to możemy uznać, że takie opracowanie wyczerpuje podstawowe aspekty badanego zagadnienia.

Schemat 2. Jeżeli przedmiotem badania w piśmiennictwie autora Y jest słowotwórstwo rzeczownika, a w końcowym efekcie otrzymujemy wykazy skrupulatnie pogrupowanych i policzonych form rzeczowników z różnymi przyrostkami, to widzimy jedynie uporządkowany zbiór określonej kategorii słowotwórczej jako całości, *notabene* bez lokalizacji poszczególnych form w konkretnych utworach pisarza. Jednak uważny odbiorca dostrzega w tabelach liczb ogromną przewagę form zdrobniałych i zadaje sobie pytanie, dlaczego nie znajduje w opracowaniu wyjaśnienia tak wyrazistego faktu. Faktu, z którego mogą wynikać rozmaite interpretacje, takie jak: specjalny zabieg stylizacyjny pisarza albo osobnicze preferencje pisarza, albo okoliczności sytuacyjne w fabule utworu (opis świata dziecka), albo szczególna właściwość regionalnej odmiany polszczyzny, z którą był związany sam pisarz, albo którą z rozmysłem chciał wyeksponować w swojej twórczości.

Teraz przechodzę do wspomnianych uwag i postulatów dotyczących utrzymywania w praktyce badawczej stałej relacji w obrębie triady: pisarz – tworzywo językowe – tekst

<sup>18</sup> Zob. *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 1 Wstępny, oprac. Kwiryna Handke.

oraz pisarz – tekst – badacz. Przy ich formułowaniu wykorzystuję obserwacje wyniesione z lektury opracowań innych badaczy oraz własne doświadczenia warsztatowe nabyte podczas analiz języka, w tym głównie słownictwa, w tekstach polskich pisarzy: Adama Mickiewicza<sup>19</sup>, Józefa Ignacego Kraszewskiego<sup>20</sup>, Elizy Orzeszkowej<sup>21</sup>, Bolesława Prusa<sup>22</sup>, Henryka Sienkiewicza<sup>23</sup> oraz przede wszystkim Stefana Żeromskiego<sup>24</sup>.

Pisarz jest twórcą tekstu, a badacz musi uszanować jego prawa autorskie (*nb.* chronione prawnie). To pisarz stworzył tekst według własnego pomysłu, z takiego tworzywa językowego, jakie uznał za najlepsze do wyrażenia swoich intencji, myśli, emocji.

Badacz powinien stale pamiętać, że pracuje na cudzym tworzywie, w które twórca wpisał określone słowa, znaczenia, sensy, skojarzenia, symbole i ujął je w określone konteksty.

Tekst autorski jest obrazem żywego języka w indywidualnej praktycznej realizacji. Mieści w sobie przede wszystkim cechy osobowości twórcy, ale również sumę wiedzy i doświadczeń społecznej i narodowej wspólnoty, z której dany twórca się wywodzi i z którą się utożsamia.

Głównym zadaniem badacza jest uważne i dogłębne analizowanie tekstu pisarza, by nie gubić tego, co zostało w nim zawarte. Takie podejście pozwala z jednej strony dobrze zinterpretować istniejące w nim tworzywo językowe, a z drugiej strony odkryć i poznać pozostawione tu cechy osobowości twórcy.

Pisarz, nawet w swoich utworach fabularnych, przekazuje wiele własnych doświadczeń życiowych oraz fragmenty zdobytej wiedzy z różnych dziedzin. Robi to albo wprost w konkretnych opisach, albo wplata określone elementy językowe do kreowania narracji czy partii dialogowych.

Nie kwestionując teorii świata przedstawionego dzieł fabularnych, warto dostrzec przy badaniu słownictwa w tekstach literackich również komponenty świata realnego i właściwie je zinterpretować.

<sup>19</sup> Kwiryna Handke, „O regionalizmach w listach Adama Mickiewicza”, cz. 1, w: *Studia nad językiem Adama Mickiewicza*, red. Mirosława Białoskórska, Leonarda Mariak (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1998), 98–109.

<sup>20</sup> Kwiryna Handke, „Regionalność polszczyzny *Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy* Józefa Ignacego Kraszewskiego”, *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 39 (1993): 35–47.

<sup>21</sup> Kwiryna Handke, *Prywatny język Elizy Orzeszkowej* (Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2013); w tej książce także wykaz wcześniejszych publikacji autorki o języku Orzeszkowej.

<sup>22</sup> Kwiryna Handke, *Warszawa*; też, „Warszawskie kalendarium według *Kronik* Bolesława Prusa i prasy codziennej z lat 1874–1910”, w: też, *Dzieje Warszawy nazwami pisane* (Warszawa: Wydawnictwo Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, 2011), 473–517.

<sup>23</sup> Kwiryna Handke, „Henryk Sienkiewicz i Stefan Żeromski jako kolorysty”, w: *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*, red. Krzysztof Stępnik, Tadeusz Bujnicki (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2007), 319–336.

<sup>24</sup> Zob. Kwiryna Handke, *Polshczyzna Stefana Żeromskiego* (Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2012); w tej książce także wykaz wcześniejszych publikacji autorki o języku Żeromskiego.

Przywołam tu niektóre dane z piśmiennictwa Żeromskiego. Pisarz – mimo iż wielu przypisuje jego twórczości wszelkie atrybuty impresjonizmu i modernizmu – w swoich tekstach, również fabularnych, często był po prostu realistą i zostawił w nich немало odniesień do świata rzeczywistego. Jego doskonały zmysł obserwacji otaczającego świata oraz stale poszerzana wiedza z różnych dziedzin zaowocowały rzetelnymi informacjami o rzeczach, a tym samym o ich nazewnictwie, jak na przykład: o wojskowości w ogóle, w tym o barwie i broni wojsk doby napoleońskiej (*Popioły* i nie tylko)<sup>25</sup>; o sztuce fortyfikacji (*Uroda życia*); o pracy górników (*Ludzie bezdomni*); o odświętnych ubiorach polskich chłopów (co pojawia się w różnych utworach i dokumentuje polską kulturę i folklor przełomu XIX i XX stulecia).

Dzięki koncepcji słownika tematycznego<sup>26</sup> udaje się zgromadzić obszerne zbiory słownictwa z różnych dziedzin, a przy ich opracowywaniu odkryć również konkretną wiedzę i wrażliwość pisarza.

I tak na przykład można było stwierdzić niemal bezbłędne informacje pisarza z dziedziny botaniki<sup>27</sup>. Żeromski znał bardzo wiele nazw drzew, krzewów, roślin, kwiatów, znał ich wygląd, miejsca występowania i stadia wegetacji, kojarzył kolory kwiatów z odpowiedniki ich gatunkami itd.

Rozległy zbiór słownictwa odnoszącego się do świata dźwięków<sup>28</sup> skłonił do zapytania, czy Żeromski znał się na muzyce, czy ją lubił? Sięgnięcie do literatury uzupełniającej pozwoliło na odpowiedź pozytywną. Z *Dzienników*<sup>29</sup> pisarza wiadomo, że w młodości podczas pobytów w Warszawie często był na koncertach i że emocjonalnie reagował na słyszane utwory muzyczne, pieśni, a nawet na śpiew ptaków. W zachowanych brulionach pisarza można zobaczyć jego własnoręczne rysunki różnych instrumentów muzycznych z odpowiednimi ich opisami<sup>30</sup>.

Każdy, kto zetknął się z tekstami Żeromskiego, nie mógł nie dostrzec tam ogromnej gamy kolorów i rozmaitych barwnych wyznaczników (światłocien) opisywanego świata, z których pisarz budował wspaniałe obrazy słowem malowane. Był niewątpliwym kolorystą<sup>31</sup>. Przy tym w szczegółowym przeglądzie tego tematycznego słownictwa zwracają uwagę niektóre, często powtarzające się barwy: *czarne dachy domów* jako charakterystyczny wyznacznik polskich pejzaży, dodatkowo dokumentujący ówczesny sposób budownictwa dworskowego (dachy kryte gontem), czy *białe drogi*; jako *białe* są określane różne trakty:

<sup>25</sup> Zob. *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 6: Ryszard Handke, *Walka, wojna, wojskowość* (Kraków 2002).

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Zob. *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 9: Stanisław Cygan, *Świat roślin* (Kraków 2007).

<sup>28</sup> Zob. *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 4: Barbara Bartnicka, *Świat dźwięków* (Kraków 2002).

<sup>29</sup> Stefan Żeromski, *Dzienniki*, t. I–III (Warszawa: Czytelnik, 1953–1956).

<sup>30</sup> Pokazywała je nam, autorom słownika, Monika Żeromska, córka pisarza.

<sup>31</sup> Zob. *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 5: Kwiryna Handke, *Świat barw* (Kraków 2002); też, *Polszczyzna*.

droga, drożyna, drożynka, uliczka, wstęga szosy, strzała szosy, szosa, co miało związek z utrwalonym w młodości pisarza skojarzeniem *bieli* z wapiennymi drogami jego rodzinnych stron.

Jak widać, barwa u Żeromskiego nie tylko tworzy obrazy, ale również dokumentuje opisywane realia. Podobnie *kolor brązowy*, który przeważnie odnosi się do autentycznych realiów i rzadko miewa semantyczne konotacje<sup>32</sup> – smutku i brzydoty, jakie na podstawie analizowanej poezji przypisuje mu Ryszard Tokarski<sup>33</sup>. Przy okazji należy zaznaczyć, że barwy mają odmienną funkcję w poezji i w prozatorskiej narracji. Wracając do *barwy brązowej* u Żeromskiego. Między kolorami ubiorów (kapelusze, czapki, suknie, sukmany itp.) warto zauważyć *brązowy stanik dziewczęcego mundurka* (*Szyfowe prace*), który dokumentuje autentyczną barwę szkolnych mundurków na terenach zaboru rosyjskiego. Z autopsji wiem, że taka tradycja utrzymywała się w szkołach na tych terenach jeszcze po pierwszej wojnie światowej.

Przy badaniu słownictwa tekstów literatury pożyteczna jest weryfikacja jego wiarygodności. Pisarze mają rozmaity zakres wiedzy z poszczególnych dziedzin realnego świata. Jedni w swojej twórczości w ogóle ich nie wprowadzają do narracji. Inni z dużą dezynwolturą traktują przywoływane elementy otaczającej rzeczywistości (np. na wiosnę zakwitły rabaty astrów). Są też pisarze, którzy do swoich utworów wprowadzają rozliczne elementy realnego świata. A rolą badacza jest sprawdzenie autentyczności form i znaczeń poszczególnych nazw. W takich zabiegach pomocna bywa zewnętrzna literatura z różnych dziedzin, szczególnie wówczas, gdy badacz ma do czynienia z materiałem dawnym lub w znacznym stopniu specjalistycznym<sup>34</sup>.

Niekiedy przy uważnym śledzeniu tekstów pisarza natrafiamy na słowa, które zastanawiają i warto się im uważnie przyjrzeć. Oto dwa drobne przykłady.

Podczas lektury *Ludzi bezdomnych* Żeromskiego zastanawiała mnie nazwa *paulownia*, pojawiająca się w początkowym fragmencie powieści: *Nad odległym widokiem gmachów rzucających się w oczy od Łuki Tryumfalnego wisiał różowy pyłek, który już począł wżerać się niby rdza nawet w śliczne, jasnozielone liście wiosenne, nawet w kwiatuszki paulownii*. Wróciłam do niej podczas prac nad słownictwem Żeromskiego i jej opis znalazłam w literaturze specjalistycznej<sup>35</sup>. Okazało się, że jest to nazwa drzewa ozdobnego występującego głównie we wschodniej Azji, ale znanego również w Europie, uprawianego, choć rzadko,

<sup>32</sup> Kwiryna Handke, „«Barwne» słownictwo Stefana Żeromskiego – kreacja pisarska i obraz rzeczywisty”, *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 3 (2004): 9–24.

<sup>33</sup> Ryszard Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1995), 165–166.

<sup>34</sup> Zob. Leonarda Mariak, *Leksyka z zakresu wojskowości w Trylogii Henryka Sienkiewicza*, cz. I. *Analizy i interpretacje*; cz. II. *Słownik* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2009).

<sup>35</sup> Stanisław Cygan również włączył tę nazwę do swojego zbioru *Świat roślin*.

także w Polsce, głównie jednak w jej zachodniej i południowej części – w łagodniejszym klimacie<sup>36</sup>. A Żeromski mógł znać to drzewo i jego nazwę ze swoich stron rodzinnych.

I drugie moje „zdziwienie”. Raz po raz w tekstach Żeromskiego spotykamy nazwę *śreżoga/śreżoga*, a konteksty, w jakich występuje, wskazują na następujące znaczenia: ‘powietrze lśniące w czasie pogody; delikatna, błękitna mgła; mgła zapowiadająca pogodę’, co potwierdzają też słowniki: Lindego<sup>37</sup> i gwarowy Karłowicza<sup>38</sup>. Maria Olszewska, autorka jednego z tomów naszego słownika, zakwalifikowała tę nazwę jako gwarową<sup>39</sup>. Oprócz niej znajdujemy u Żeromskiego również wyraz *śryż* w utworze *Wisła (Skoro sroga górska zima zapelniać pocznie strumienie zielonawymi igłami lodu, okryje głązy i żwiry ich dna seledynowym kożuchem szkliwa, a fale przepelni miazgą kryształków śryżu, wkrótce i na dnie wielkiej rzeki tworzy się masa lodowa kilkustopniowej grubości)*, zakwalifikowany w tym tomie naszego słownika jako gwarowy, o znaczeniu ‘szron’ (z potwierdzeniem tylko w słowniku Lindego). Sama nie przeprowadzałam specjalnych badań dotyczących genezy i rozpowszechnienia tych wyrazów, ale z pobieżnego tylko sprawdzenia podstawowych leksykonów wiadomo, że oprócz Żeromskiego również inni pisarze (Seweryn Goszczyński w *Dzienniku podróży do Tatrów*; Henryk Sienkiewicz w *Nowelach*<sup>40</sup>) wprowadzili do swoich tekstów wyraz *śreżoga* w znaczeniu ‘lekka mgła w dzień upalny, migotanie powietrza’. Był więc znany szerzej w polszczyźnie i utrzymywał się w niej dłużej, skoro został utrwalony przez Lindego, a później był przywołany przez pisarzy XIX i XX wieku. Słownik pod redakcją Witolda Doroszewskiego wyraz *śryż*, *śryż* ‘zlodowaciałe bryłki śniegu, drobny lód’ dokumentuje z nieliterackich źródeł XX wieku – z „Trybuny Ludu” z 1965 roku (*Warszawskim odcinkiem Wisły spływa gęsty śryż i nieliczne kry*) oraz z „Wiedzy i Życia” z 1954 roku (*Na otwartym morzu zamarzanie poprzedza pojawienie się igielek lodu w postaci zawiesin, tzw. śryżu*). Z kolei na podstawie moich obserwacji żywej współczesnej polszczyzny mówionej wiem, że nazwy *śreż*, *śryż* i podobne formy fonetyczne ciągle żyją i są używane przy okazji wypowiedzi na tematy hydrologiczne i meteorologiczne. Należy zatem sądzić, iż wyrazy/nazwy są obecnie znane dosyć powszechnie, ale tylko w kręgach specjalistycznych, a Żeromski mógł je znać albo z lektury słownika Lindego, albo z regionalnej polszczyzny. Gdyby pójść szerszą drogą badań porównawczych, okazałoby się, że wyraz *śryż* znajdziemy również w innych językach słowiańskich w pierwotnych znaczeniach: ‘szron’, ‘pierwszy

<sup>36</sup> Zob. też Kwiryna Handke, *O języku dobrze i źle* (Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2004), 344.

<sup>37</sup> Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, wyd. 2 (Lwów: Drukarnia XX. Pijarów, 1854–1869).

<sup>38</sup> Jan Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI (Kraków, 1901–1911).

<sup>39</sup> *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 10: Maria Jolanta Olszewska, *W kręgu meteorologii i astronomii* (Kraków 2007).

<sup>40</sup> Zob. *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, t. I–XI (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1958–1969); zob. też: Handke, *O języku*, 339–340.

lód na wodzie’, co wskazywałoby na dosyć trwały żywot tego wyrazu w polszczyźnie, choć różne było jego rozprzestrzenienie.

Jak się okazuje, dzięki literaturze uzupełniającej badacz może uwiarygodnić materiał słownikowy pisarza nawet w badaniu pojedynczych elementów słownictwa tekstu, a dodatkowo ma też okazję poszerzenia własnej wiedzy w różnych dziedzinach.

Na zakończenie tych krótkich rozważań warsztatowych warto jeszcze odwołać się do schematu badań nad językiem, a szczególnie nad słownictwem tekstów pisarzy. Schemat taki jest prosty i oczywisty: jest pisarz, twórca tekstu, jest gotowy tekst, jest uczony, badacz tekstu. W praktyce okazuje się, że ten schemat nie jest ani tak prosty, ani tak oczywisty, jak się sądziło, ponieważ badacz musi go wypełnić różnorodną treścią.

Pisarz, mimo istnienia ogólnej o nim wiedzy, pozostaje dla badacza tworzywa językowego w pewnej mierze niewiadomą, jeżeli chce się go poznawać na nowo poprzez tekst.

Tekst, choć z pozoru jest gotowym polem do badania, to w warstwie powierzchniowej ujawnia tylko część swoich właściwości, a po inne trzeba sięgać znacznie głębiej.

Badacz ma zadania wielokierunkowe. Zanim przystąpi do analizy tekstu według własnych założeń, powinien poznać dokładnie losy życiowe twórcy (czas i miejsce urodzenia, środowisko, z jakiego się wywodzi, wykształcenie, relacje społeczne, zainteresowania, życie osobiste itd.), ponieważ może w nich znaleźć wyjaśnienia wielu zastanawiających faktów w tworzywie językowym badanego tekstu. Następnie badacz przed przystąpieniem do analizy tekstu powinien bardzo dobrze odczytać i poznać tekst, żeby się zorientować, jakie będą potrzebne narzędzia do jego właściwego opisu (m.in. literatura i źródła uzupełniające).

Celem badacza powinno być pokazanie jak najwięcej właściwości tekstu, a zarazem cech osobowości jego twórcy. Badacza powinna cechować lojalność wobec autorskiego tekstu pisarza. Ma ukazać całe bogactwo zawartego w nim tworzywa językowego, nie burząc pierwotnej struktury i związków kontekstowych. Z kolei interpretacje, oparte na wnikliwej analizie tekstu, nie powinny zawierać zbędnych intelektualnych nadinterpretacji.

## Bibliografia

- Bartnicka, Barbara. *Świat dźwięków*. T. 4 serii *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*. Kraków: Universitas 2002.
- Czachorowska, Magdalena. *Wyobraźnia pisarska Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego na przykładzie słownictwa topograficznego i nazw barw*. Bydgoszcz: Wydawnictwo UKW w Bydgoszczy, 2006.
- Cygan, Stanisław. *Świat roślin*. T. 9 serii *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*. Kraków: Universitas, 2007.
- Dąbrowska, Maria. *Dzienniki*. T. 1–2. Warszawa: Czytelnik, 1988.
- Doroszewski, Witold, red. *Słownik języka polskiego*. T. I–XI. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1958–1969.
- Drewnowski, Tadeusz. *Rzecz russowska. O pisarstwie Marii Dąbrowskiej*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1981.

- Encyklopedia wiedzy o języku polskim*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1978.
- Głowiński, Michał i in. *Słownik terminów literackich*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1976.
- Handke, Kwiryna. „Henryk Sienkiewicz i Stefan Żeromski jako koloryści”. W: *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*, red. Krzysztof Stępnik, Tadeusz Bujnicki. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2007, 319–336.
- Handke, Kwiryna. *O języku dobrze i źle*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2004.
- Handke, Kwiryna. „O regionalizmach w listach Adama Mickiewicza”. Cz. 1. W: *Studia nad językiem Adama Mickiewicza*, red. Mirosława Białoskórska, Leonarda Mariak. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1998, 98–109.
- Handke, Kwiryna. *Polszczyzna Stefana Żeromskiego*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2012.
- Handke, Kwiryna. *Prywatny język Elizy Orzeszkowej*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2013.
- Handke, Kwiryna. „Regionalność polszczyzny *Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy* Józefa Ignacego Kraśzewskiego”. *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 39 (1993): 35–47.
- Handke, Kwiryna. „Skrzydła – wyraz i nośnik symboli w tekstach Stefana Żeromskiego”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 16 (2017): 5–27.
- Handke, Kwiryna. *Świat barw*. T. 5 serii *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*. Kraków: Universitas, 2002.
- Handke, Kwiryna. „Warszawa Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego”. W: *Bolesław Prus. Pisarz – Publicysta – Myśliciel*, red. Maria Woźniakiewicz-Dziadosz, Stanisław Fita, seria: *Obrazy kultury polskiej*. Lublin: Wyd. UMCS, 2003, 307–317.
- Handke, Kwiryna. „Warszawskie kalendarium według *Kronik* Bolesława Prusa i prasy codziennej z lat 1874–1910”. W: *taż, Dzieje Warszawy nazwami pisane*. Warszawa: Wydawnictwo Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, 2011, 473–517.
- Handke, Ryszard. *Walka, wojna, wojskowość*. T. 6 serii *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*. Kraków 2002.
- Karłowicz, Jan. *Słownik gwar polskich*. T. I–VI. Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności, 1901–1911.
- Linde, Samuel Bogumił. *Słownik języka polskiego*. T. I–VI, wyd. 2. Lwów: Drukarnia XX. Pijarów, 1854–1869.
- Olszewska, Maria Jolanta. *W kręgu meteorologii i astronomii*. T. 10 serii *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*. Kraków: Universitas 2007.
- Prus, Bolesław. *Kroniki*. T. I–XX, oprac. Zygmunt Szweykowski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1956–1970.
- Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*. T. 1–14. Kraków: Universitas, 2002–2007. T. 15. Kraków: Universitas 2010. T. 16. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2014.
- Tokarski, Ryszard. *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1995.
- Zawadowski, Leon. *Lingwistyczna teoria języka*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966.
- Żeromski, Stefan. *Dzienniki*. T. I–III (Warszawa: Czytelnik, 1953–1956).



## Badacz języka wobec triady: pisarz – tworzywo językowe – tekst (studium warsztatowe)

### Streszczenie

Koncepcja badania tworzywa językowego tekstów literatury przy utrzymywaniu w procesie badawczym stałej relacji w obrębie triady: pisarz – tworzywo językowe – tekst oraz pisarz – tekst – badacz. Dominantą jest postrzeganie pisarza nie tylko jako autora i kreatora tekstu, nadawcę komunikatu, twórcę oryginalnego warsztatu pisarskiego, ale również jako jednostkę ludzką, egzystującą w określonym czasie i miejscu/miejscach, osobowość o konkretnej tożsamości, obdarzoną swoistymi właściwościami, posiadającą sobie właściwe: wiedzę, doświadczenia, upodobania, poglądy, preferencje i emocje. Pisarz jest twórcą tekstu a badacz powinien uszanować jego prawa autorskie, ale jednocześnie jak najlepiej ukazać wszystko to, co pisarz zawarł w swoim tekście.

## A linguist confronted with the triad: writer – linguistic material – text (workshop study)

### Summary

The concept of researching linguistic material of literary texts while in the research process maintaining the constant relation within the triad of ‘writer – linguistic material – text’ and the one of ‘writer – text – researcher’. The dominant element is perceiving the writer not only as the author and creator of the text, the sender of the message, and the creator of an original literary workshop, but also as a human being existing at a specific time and place/places, a personality with a specific identity, with specific features and characteristics such as a certain level of knowledge, experience, preferences, views and emotions. The writer is the creator of the text and the researcher should respect his or her copyrights, but – at the same time – should present everything the writer has included in his or her text in the best possible way.

### Cytowanie

Handke, Kwiryna. „Badacz języka wobec triady: pisarz – tworzywo językowe – tekst (studium warsztatowe)”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 47–21. DOI: 10.18276/sj.2018.17-01.



DANUTA BIEŃKOWSKA

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Wydział Humanistyczny  
Łódź  
d.bienkowska.ul@gmail.com  
ORCID: 0000-0002-5301-5148

ELŻBIETA UMIŃSKA-TYTOŃ

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny  
Łódź  
e.tytoniowa@wp.pl  
ORCID: 0000-0001-9422-6438

## O różnych postaciach potoczności (na materiale pamiętników Zofii Stryjeńskiej)

### Słowa kluczowe

Zofia Stryjeńska, pamiętniki, styl potoczny

### Key words

Zofia Stryjeńska, memoirs, informal style

W badaniach stylistycznojęzykowych pamiętniki – obok notatek z podróży, dzienników, diariuszy wojennych itd.<sup>1</sup> – były i są cennym źródłem do opisu i poznania potoczności<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> W badaniach nad realizacją stylu potocznego – obok tekstów z pogranicza literatury – wykorzystuje się także dwa inne rodzaje źródeł: teksty użytkowe (księgi miejskie, cechowe, ławnicze, inwentarze, zeznania świadków, świadectwa wiary itp.) oraz teksty literackie imitujące żywą mowę. Zob. Elżbieta Umińska-Tytoń, „Z problematyki kształtowania się stylu potocznego”, *Stylistyka* II (1993): 51–59.

<sup>2</sup> Potoczna odmiana języka ma już bogatą literaturę przedmiotu. Wciąż jednak ścierają się ze sobą dwie różne koncepcje potoczności. Węższa – leksykalno-stylistyczna – traktuje potoczność jako rejestr środków językowych i sposób ich użycia stojący w opozycji do neutralnej, nienacechowanej formy komunikacji.

Spośród źródeł pamiętnikarskich uwagę badaczy przyciągały przede wszystkim teksty o charakterze prywatnym, często użytkowym. Ich tematyka skupiała się wokół spraw codziennych, stroju, żywności, obyczajów, a więc pozostawała w kręgu spraw bytowych. Teksty takie zawierają element spontanicznej reakcji na rzeczywistość, nierzadko jej pierwszą ocenę, najczęściej sformułowaną pod wpływem emocji. Sprzyja to ujawnianiu się ekspresywności językowej, nie bez racji uznawanej za konstytutywny rys mowy potocznej<sup>3</sup>. Chętnie sięgano po teksty autorstwa przeciętnych ludzi, pozbawionych ambicji, a niekiedy i zdolności literackich. Toteż w dotychczasowej literaturze dotyczącej stylu potocznego stosunkowo dobrze udokumentowana jest jego średnia i niska warstwa. Niekiedy wśród wykładników stylu potocznego znajdują się przejawy nieumiejętności posługiwania się oficjalną odmianą pisaną. Rzadko natomiast szukano śladów potoczności w tekstach przedstawicieli elity intelektualnej – ludzi pióra, nauki czy artystów. Trudno bowiem w nich oddzielić rezultaty artystycznej kreacji od spontanicznej potoczności. Zwłaszcza wtedy, gdy autor bierze pod uwagę możliwość opublikowania swoich zapisków.

Znakomitym źródłem do opisu żywej, potocznej, prywatnej polszczyzny osoby wykształconej, sprawnie posługującej się standardowym językiem ogólnym są opublikowane w 2016 r. pamiętniki Zofii Stryjeńskiej<sup>4</sup>. Ich potoczność ściśle związana jest

---

Wiąże się ją zazwyczaj ze sferą kontaktów codziennych, familiarnych, nieformalnych. Potoczne jest w tych kontaktach wszystko to, co nacechowane (ekspresywnie, rubasznie, wulgarnie itd.) w przeciwieństwie do środków standardowych, neutralnych, tzw. międzyodmianowych. Szersze ujęcie potoczności przyznaje jej status pełnowartościowego, a nawet podstawowego i głównego wariantu języka narodowego. Zdaniem Jerzego Bartmińskiego „[...] jest to styl przyswajany jako pierwszy w procesie akwizycji języka, że jest używany najczęściej, przez największą liczbę osób [...] Styl potoczny pełni rolę bazy derywacyjnej dla pozostałych stylów językowych [...]”, „Styl potoczny”, w: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Lubelskiego, 2001), 116–117.

<sup>3</sup> W ujęciu Teresy Skubalanki stopień natężenia ekspresywności pozwala różnicować styl potoczny na jego odmiany wysoką, średnią i niską. Teresa Skubalanka, „Rola języka mówionego i pisanego”, w: *Język polski. Poprawność, piękno, ochrona*, red. Stanisław Urbańczyk (Bydgoszcz: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1969), 9–18. Największe nasycenie środkami ekspresywnymi przypisuje się odmianie niskiej pełnej wyrazów wulgarnych, rubasznych, przekleństw, obelg i wykrzykników. Użytkownicy tego stylu posługują się nim w stanie niezwyklej emocji albo też nie umieją panować nad sposobem wysłowienia.

<sup>4</sup> Zofia Stryjeńska (1891–1976) – malarka i graficzka tworzyła kompozycje o tematyce rodzajowo-obyczajowej inspirowane polskim folklorem o wątkach z ludowych obrzędów, legend i literatury staropolskiej, odznaczające się stylizowaną, uproszczoną i dekoracyjną płaszczyznową formą oraz żywym kolorytem. Zajmowała się też scenografią, grafiką użytkową, projektowała tkaniny. Korzystamy z wydania: Zofia Stryjeńska, *Chleb prawie że powszedni. Kronika jednego życia*, oprac. Magdalena Budzińska i Angelika Kuźniak, przedm. Angelika Kuźniak (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2016). Wykorzystujemy także przypisy z tego wydania. Taki sam tytuł, czyli *Chleb prawie że powszedni*, nadany został pamiętnikom Zofii Stryjeńskiej wydany w 1995 r. Zostały one przygotowane do druku, opatrzone wstępem, przypisami i indeksem przez Marię Grońską. Pamiętniki pisała Stryjeńska zapewne przez wiele lat, choć nie jest jasne, kiedy powstały. Kończą się w 1950 r., czyli na 26 lat przed śmiercią artystki. Z przedmowy A. Kuźniak wynika, że prawdopodobnie na początku Stryjeńska nie pisała ich na bieżąco. „Gdyby tak było, z pewnością nie myliłaby dat, a takie błędy się zdarzają, szczególnie we wspomnieniach z lat dzieciństwa i młodości”. Autorka przedmowy przypuszcza, że część wspomnień powstała w Krakowie w czasie wojny. „Część

z tematyką<sup>5</sup>, językową formą przekazu oraz emocjonalnością jako typem postawy wobec postrzegania i opisywania przedstawianej rzeczywistości.

\*\*\*

W naszej analizie pamiętników Stryjeńskiej chcemy zwrócić uwagę na te przypisywane potoczności cechy stylistyczne i ich językowe wykładniki, które z jednej strony mają charakter typizujący i utożsamiający, z drugiej zaś indywidualizujący i dyferencjalizujący, pokazujący twórcze podejście autorki do języka. Taki dualistyczny ogląd ukształtowania stylistyczno-językowego tekstu wynika z oczywistego faktu, iż każdy idiolekt/idiostyl jest całością heterogeniczną, składającą się z tego, co ogólne, jak i z tego, co indywidualne<sup>6</sup>.

Analiza językowych zachowań autorki ma pokazać zarówno, czym charakteryzuje się potoczność w przypadku wykształconego nadawcy, jak i przybliżyć jej sposób myślenia, postrzegania i widzenia rzeczywistości.

## Leksykalno-frazeologiczne wykładniki potoczności

### Słownictwo emocjonalno-aksjologiczne

Istotną cechą stylu potocznego jest różnorodny charakter stosowanego w nim słownictwa. Obok leksyki stylistycznie neutralnej, należącej do ogólnego zasobu języka polskiego, komunikację codzienną wyróżniają kolokwializmy, czyli wyrazy i wyrażenia używane przede wszystkim w swobodnej, potocznej mowie, silnie nacechowane ekspresywnie.

---

dotyczącą pobytu poza krajem Zofia Stryjeńska napisała zapewne w Genewie i w Paryżu”. Pamiętnik ma postać kolażu z zamieszczonymi listami, wycinkami prasowymi, zdjęciami, pismami urzędowymi, rysunkami itp.

<sup>5</sup> Zapisy poczynione przez malarkę koncentrują się wokół trzech tematów: spraw rodzinnych (przede wszystkim dzieci: córki i synów bliźniaków), twórczości artystycznej oraz codzienności, spraw bytowych związanych głównie ze zdobywania środków materialnych (pieniędzy).

<sup>6</sup> Por. „[...] idiolekt jest zorientowany bardziej na język, idiostyl bardziej na tekst. Idiolekt jest manifestacją indywidualizmu językowego. Nie realizuje się jednak systemu w jakimś konstrukcie teoretycznym, ale w konkretnych tekstach. «Filtr tekstowy» jest istotny dla określenia idiolektu, a zwłaszcza idiostylu. Idiolekt więc – to język na użytek konkretnego tekstu. [...] Ustalanie wyznaczników idiolektalnych/idiostylowych to próba «wyłowienia» z tego, co ogólne, tego, co indywidualne. [...] to, co indywidualne, to zazwyczaj też ogólne. Idiolektostyl to raczej konkretna «gra komunikacyjna», gra indywidualnego z ogólnym. Wytworzony i badany tekst nie istnieje jako niezależny byt, ale jest elementem (leksją) konstruktu, hipertekstu, zwanego kulturą. Siłą rzeczy idiolekt/idiostyl uczestniczy w grze komunikacyjnej ogólnego hipertekstu; zanurzony w tym, co ogólne, staje się ogólnym. To, co indywidualne (konstrukt indywidualny) podczas komunikacji nie powstało przecież w jakiejś pustej przestrzeni, nie wzięło się z niczego, lecz istnieje w zależności od tego, co powstało wcześniej, jest generowane jakby w «trakcie produkcji» przy zastosowaniu jedynie indywidualnych filtrów”. Andrzej Kudra, „Idiolektem w mur, czyli o idiolekcie, idiostylu i krytycznej analizie dyskursu – na przykładzie felietonów Krzysztofa Skiby w tygodniku *Wprost*”, *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica* 1 (2011) 14, 28–34.

W pamiętnikach Stryjeńskiej obecność nacechowanego potocznie słownictwa jest bardzo bogata i wyrazista.

Malarka chętnie sięga po kolokwializmy ogólnie znane, odnotowane w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego<sup>7</sup> i opatrzone kwalifikatorami stylistycznymi, takimi jak: pospolite, potoczne, regionalne, pogardliwie, obelżywie, żartobliwie, rubasznie, ironicznie; są to m.in.: *bryndza* (pot.) ‘bieda, nędza’, *dureń* (pogard.) ‘człowiek głupi’, *dziad* (pot. pogard.) ‘mężczyzna’, *facjata* (żart. lub pogard.) ‘twarz, pysk, gęba’, *gadać* (pot.), *gębobicie* (posp.), *goły* (pot.) ‘biedny, nie mający pieniędzy’, *idiota* (pot.) ‘głupiec’, *kartografstwo* (posp.), *kretyn* (obelżywie) ‘człowiek głupi, tępý’, *kuchta* (pogard.) ‘kucharka, pomocnica domowa’, *leb* (pot. pogard.) ‘o głowie ludzkiej’, *motłoch* (pogard.) ‘tłum, hołota, pospółstwo’, *napatoczyć się* (pot.) ‘zjawić się gdzieś przypadkowo; natknąć się na kogo niespodzianie’, *niemczura* ‘pogard. lub rub. o Niemcu lub Niemce’, *pajac* (przen. pogard.) ‘o kimś zachowującym się bez godności’, *papa* (posp. pogard.) ‘o twarzy ludzkiej, gęba, morda’, *pieniach* (posp. zgr.) ‘pieniądz’, *potrajlować* (posp. wiech.) ‘gadać, blagować’, *przytryndać się* (posp.) ‘przyjść z trudem, wysiłkiem’, *skoczybruzda* (żart. iron.) ‘geodeta, geometra’, *splawić* (przen. pot.) ‘pozbyć się kogo, czego’, *strupel* (reg. wiech.) ‘dozorca’, *trajlować* (posp.) ‘gadać, blagować’, *uganiaczka* (pot. reg.) ‘uganianie się, zabiegi, starania’, *wydułlić* (pot.) ‘pijąc opróżnić co do dna, wyżłopać, wytrąbić’, *wymoczek* (przen. pot. żart.) ‘człowiek błądy, mizerny, cherlak’, *wytrzasnąć* (pot.) ‘zdobyć, wyszukać’, *zakałapuścić się* (pot. reg.) ‘zagmatwać się, zawikłać się w czym’, *zdzielić* (pot.) ‘mocno uderzyć’, *złób* (przen. iron.) ‘intratne stanowisko, źródło łatwych i dużych dochodów’ itd.

Zasadniczo unika autorka przekleństw i wulgaryzmów, choć niekiedy ciśnie jej się pod pióro ostrzejsze określenie. Wykorzystuje wówczas takie wyrazy i wyrażenia, jak: *cholera*, *psiakrew* (pisane także w postaci *psiakref*), *psiakość*, *psia moja nędza*, *psiamercha* (którą możemy uznać za eufemiczną postać przekleństwa *psiamać*), *diabli biorą*, *diabli* (człowieka) *mogą wziąć*, *do kaduka*, *do pioruna*, *sakramencki* (w wyrażeniach: *mamona sakramencka*, *cholera sakramencka*), *sraczka*, *ścierwo* ‘drań, kanalia’ itd., które często są kumulowane, np.: *A psia moja nędza! Cholera sakramencka, a ścierwo głupie* [388]; *a do kaduka, a do pioruna, a tom sobie dogodziła* [388].

Chętnie zamiast przekleństw i wulgaryzmów wykorzystuje Stryjeńska określenia eufemistyczne, odwołując się do:

- dość powszechnej praktyki wykropkowywania i użycia pierwszej litery wyrazu: *Siedź i siedź ciągle jak to g... w trawie* [164], *Ale gie peruwiańskie pewnie będzie z tego* [494];
- substytucji np. *do ciężkiej anielki* zamiast *do ciężkiej cholery*: *I po co do ciężkiej anielki tam emigrować do tej mlecznej czekolady* [278];

<sup>7</sup> Witold Doroszewski, red., *Słownik języka polskiego*, t. I–XI (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1958–1969 (dalej: SJPD).

- użycia obcojęzycznych odpowiedników, których wulgarność na gruncie polszczyzny łagodnieje, np. wyraz *guano* zamiast ‘gówno’: *Od rana do godziny trzeciej gonitwa z wywieszonym językiem po ludziach za pożyczką, ale z wszystkiego będzie guano* [130].

Wśród potocznych stosowanych przez autorkę znajdują się także wyrazy nieopatrzone w SJPD kwalifikatorami, mające jednak wyraźne emocjonalno-aksjologiczne nacechowanie, są to m.in. zgrubienia: *deszczysko*, *ludziska* ‘poufale, lekceważąco lub protekcyjnie o ludziach’, *waliza* ‘duża walizka’, *landara* ‘o czymś dużym, niezgrabnym’, *niemry* ‘pogardliwie o Niemcach’, także czasowniki: *polecieć* ‘szybko dojść, pójść, pobiec’, *starabanić się* (rzad.) ‘zleźć skąd, zgramolić się; stłoczyć się’, *uładniać się* (SJPD: *uładnić* rzad.) ‘uczynić ładnym, ładniejszym’, *wściekle* ‘mocno, gwałtownie, z wielką siłą’ itd.

Obecne w idiolekcie malarki są również kolokwializmy o charakterze neologicznym (nienotowane w SJPD), jednostki nowe, tworzone doraźnie, będące sytuacyjno-kontekstowym wyrazem przede wszystkim jej emocjonalnego stosunku do opisywanych treści. Do takich odświeżających, urozmaicających i wzmagających ekspresywność wypowiedzi indywidualizmów zaliczyć możemy m.in.:

- rzeczowniki: *kapidronik* deminutiwum od *kapidron* ‘żartobliwie o niemodnym, zniszczonym kapeluszu’, *nędzula* ‘ekspresywnie o nędzy’, *obżerando* ‘jedzenie ponad miarę’, *przeszwajcarzenie* ‘uczynienie Szwajcarem’, *rozpylacz* ‘ktoś łatwo wydający pieniądze’, *somnambula* ‘sommambulik, człowiek mający skłonność do somnambulizmu; lunatyk’, *wąchalnia* ‘miejsce, budynek pełen zapachów’, zgrubienia: *bogaczysko*, *farbsko*, *lichwiara*, *łyga* ‘łyżka, łycha’, *obrazidło* ‘lekceważąco i pogardliwie o obrazie’, *pakuły* ‘pakunki, tobołki’, *plótnisko*, oraz złożenia o charakterze epitetów, np.: *bęcwallala*, *fioletonos* ‘ktoś o fioletowym nosie’, *siwokudły*, *gębobicie*, *flirtuar* ‘żartobliwy neologizm powstały z połączenia wyrazów *buduar* oraz *flirt*’;
- czasowniki: *angliczeć* ‘stawać się Anglikiem, nabywać zwyczajów angielskich’: *angliczeje moja córeczka* [505], *doturgać się* ‘doturłać się’, *holotnieć* ‘stawać się hołotą’, *obksztalcić* ‘kształcić, uczyć w różnych kierunkach’: *obksztalcić Jasia obrazowo w historii Francji* [532], *przetranżolić* ‘przepuścić’: *Przetranżoliłam tumańsko jakoś te godziny do piątej* [159], *repecić* ‘lekceważąco o malowaniu’, *rozkurlać się* ‘rozejść się’: *pieniężki już mi się rozkurlały przez te parę dni szampańskiej swobody* [396].

Potoczność uzewnętrznia się także na **pląszczyźnie onimicznej**, czego świadectwem są przede wszystkim nieoficjalne postaci imion „[...] zwane zdrobnieńmi lub spieszczonkami (hipokorystykami). Zawierają one w porównaniu z imionami metrykalnymi pewien naddatek, który nadaje im określoną wartość emocjonalną. Różne formy tworzone od

jednego imienia metrykalnego mogą służyć do gradacji ich wartości”<sup>8</sup>. Stryjeńska bardzo chętnie używa hipokorystyków, które wyrażają całą gamę jej uczuć wobec:

dzieci: córka **Magdalena** nazywana jest: Magdą/Madzią/Magdusią/Magdušką, a najczęściej Magdzą; syn **Jacek** to Jacuś, zaś syn mający dwoje imion **Jan Kanty** nazywany jest spieszczaniami pierwszego imienia: Jaś/Jasio/Jasiek/Jasiunio/Jasiulo/Jasieczek/Jasieńko, ale także Kantuś;

rodzeństwa: siostra **Janina** nazywana jest Janką/Jańcią, druga siostra **Stefania** Stefcia/Stefą, brat **Stefan** Stefciem/Stefkiem, drugi brat **Tadeusz** Tadkiem/Tadziem;

dalszej rodziny i znajomych, np.: Achilles > Leś, Adam > Adaś/Adio, Aleksander > Oleś/Alik, Artur > Arturek, Ewa > Ewsko, Franciszek > Franio/Franuś, Józef > Józio, Idalia > Idalcia, Julia > Lula, Ksawery > Xawcio, Stanisław > Staś, Teresa > Renia, Władysław > Władzio/Władek, Zofia > Zosia, Zuzanna > Zuzia, Zygmunt > Zygmus itd.

Bardzo chętnie wykorzystywane są także onimy, które powstały w wyniku gry (zabawy) językowej polegającej na nadawaniu im obcojęzycznego brzmienia: **Joanna** to Żaneta/Żańcia/Janetta; a **Jan Kanty** > Dżes-Keyton/Dżess-Keyton/Dżess-Kayton/Dżess-Keytonik, np.: *Potem mam garaż z piękną maszyną i motocyklem, którymi opiekuje się Dżes-Keyton, czyli Jan Kanty, czyli Jaś* [265], bądź przekształceniach słowotwórczych, np.: Hieronim Kon > Heronimko, Wojnarowski > Wojnara, Fitelberg > Ficio, Lechoń > Leszek, wieża Eiffla > Eiffłowna.

Wyrazem bliskich i nieoficjalnych relacji między autorką a innymi osobami są również przezwiska mające charakter metaforyczny, związane z wykorzystaniem apelatywów bądź też innych onimów, konotujące wartościująco-charakteryzujące treści dotyczące zewnętrznych bądź wewnętrznych cech nazywanej osoby, np.: **Dżararaka**<sup>9</sup> (o Joannie Stryjeńskiej, siostrze męża); **Klituś-Bajtuś**<sup>10</sup> (o synu Janie Kantym: *Myślę i myślę ciągle o tym moim Jacusiu i Klitusiu-Bajtusiu, i o mej Madzi*, 177); **Mrówkojad**<sup>11</sup> (o mężu córki); **Psipsieńka** (o Zofii żonie brata Stryjeńskiej Tadeusza); **Pufcia** (o Stefanii, siostrze Stryjeńskiej); **Filip Hiszpański**<sup>12</sup>; **Jezabel**<sup>13</sup> (o Marie Hantz, u której mieszkał syn malarki): *Jacek zamieszkał*,

<sup>8</sup> Czesław Kosyl, „Nazwy osobowe”, w: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Lubelskiego, 2001), 437. O imionach w języku oficjalnym i potocznym zob. także: Maria Malec, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe DWN, 2001), 67–71.

<sup>9</sup> Przypis 744: „Właśc. żararaka – jadowity wąż żyjący w Ameryce Południowej”.

<sup>10</sup> W języku ogólnym ‘gadula, pleciuga; także: bzdury, głupstwa, plecienie’.

<sup>11</sup> Występujące w Ameryce Południowej zwierzę charakteryzujące się m.in. wydłużonym ryjkowato zakończonym pyskiem, długim lepkiem językiem, brakiem zębów.

<sup>12</sup> Przypis 153: „Filip II Habsburg, 1527–1598, król Hiszpanii i Portugalii, dążący do stworzenia monarchii uniwersalnej, utwierdzał katolicyzm i absolutyzm, znany był z despotyzmu i braku pobłażliwości”.

<sup>13</sup> Przypis 1038: „Jezabel, ? – ok. 842 p.n.e., pełna pychy i okrutna królowa izraelska, prześladowczyni m.in. proroka Eliasza”.



*jak poprzednio, u Marie Hantz, ale co do psiaka, Jezabel się zbuntowała, więc go do mnie przyniósł [444].*

### Frazeologizmy potoczne i ich modyfikacje

W literaturze przedmiotu wskazuje się na znaczne sformalizowanie potocznej odmiany języka, wyrażające się m.in. dużym nasyceniem frazeologią, a także stosowaniem charakterystycznych konstrukcji.

Sformalizowane związki wyrazowe mające różne postaci (m.in. porównań oraz przyśłów), powielane i automatycznie przytaczane, funkcjonują także w idiolekcie Stryjeńskiej, np.: *dać w papę, wyrzuty sumienia, ponure milczenie, kamienny wzrok, przykryć się nogami* ‘przewrócić się’, *pogruchotać komuś kości, czekać jak kania deszczu, mieć pieniędzy jak lodu, jak wieprz w chlewie, wytrząsieni jak grule w worku, walić łbem o mur, na krechę* ‘na kredyt’, *mądry jak Salomon, dostać sraczki z nudów, czepiać (uczepić) się jak rzep psiego ogona, ganiać (gonitwa) z wywieszonym językiem, wleźć w dług, goły jak święty turecki, niech go gęś kopnie, niech dunder świśnie, dostać kręcka* ‘bzik, wariactwo’, *masz babo redutę* (daw.) ‘a to kłopot, a to bieda, masz, babo, placek’ itd.

Obok nich jednak charakteryzującą cechą idiolektu artystki jest świadome modyfikowanie potocznych frazeologizmów<sup>14</sup>, będące nierzadko efektem swoistej gry językowej. Ich użycie związane jest z ironicznym-emocjonalnym, pełnym dystansu podejściem autorki do siebie oraz opisywanej rzeczywistości. Zabiegi innowacyjne mają różnorodny charakter – obejmują m. in.:

- modyfikację gramatyczną komponentów związku, zmieniającą jego nacechowanie stylistyczne, np.: *psy na kim wieszać* ‘mówić o kimś źle, oczerniać, obmawiać’ > *ponawieszać na kim piesków*: *Pośmiałyśmy się trochę, ponawieszałyśmy nieco piesków na bliźnich, potem zjadłam bigos i na górę. [126]; szlag kogo trafił > szlaczek kogo trafił*: *Lekki szlaczek mnie trafił [239];*
- wymianę elementu leksykalnego, która powodować może zmianę sensu, np.: *raz kozie śmierć* ‘niech się dzieje, co chce; wszystko jedno’ > *raz kozie dansing* ‘dansing’ to tańce w lokalu publicznym, zatem zwrot przybiera znaczenie *raz się żyje!*: *trzeba już będzie jechać – ano trudno – coś dla dzieci swych odcierpieć muszę, raz kozie dansing. [386]* lub też zmienić wartość stylistyczną, z nienacechowanej na potoczną, np.: *oddać, sprzedać co za miskę soczewicy > spławić za miskę soczewicy*: *najważniejsza połowa prac albumu genewskiego została w Krakowie w Muzeum u Kolowcy, któremu spławiłam je za ostatnim pobycem w Krakowie w chwili zaćmienia i depresji za miskę soczewicy [515];*

<sup>14</sup> Na temat innowacji frazeologicznych we współczesnej polszczyźnie pisali m.in. Stanisław Bąba, Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, Gabriela Dziamska-Lenart.

- rozszerzenie o dodatkowy element, np.: (mieć) **w głowie młyn** > (mieć) **w głowie młyn, tartak**: *W głowie młyn, tartak sprzecznych myśli* [366];
- modyfikację gramatyczną członów i przekształcenie struktury związku, np.: **praco- wać jak wół** > **wołowa praca**: *Dusza moja powzięła decyzję przygotowania wystawy zagranicznej i ruszyła, jęknąwszy, w ciężką wołową pracę* [198];
- modyfikację wielozakresową, niezmienną jednak sensu: **goły jak święty turecki** ‘bardzo ubogi, niemający ani grosza’ > zmienione na **być w stanie tureckiej świętej**: [Magda] *Jest schorowana, bo przeszła grypę, i na pewno jest w stanie tureckiej świętej* [512];
- defrazeologizację związaną często z wprowadzeniem komentarza metajęzykowego, np.: **rozmyślał indyk o niedzieli** użyte w postaci **rozmyślać na wzór indyka**: *Potem rozciągnęłam się na barlogu i rozmyślałam na wzór przysłowiowego indyka* [171]; przysłowie **jednemu (bogatemu) szydła golą, drugiemu (biednemu) brzytwy nie chcą** ‘jednemu się powodzi, drugiemu nie’ funkcjonuje w dwóch postaciach: *Jak co ma być, to i szydła zgolą, a jak nie, to i najostrzejsze brzytwy nie chcą* – przysłowie *to się na mnie iść w chwili bieżącej* [318]; *Już taki mam psi okres, że ludziom „szydła golą”, a mnie brzytwy wyostrzone nie chcą ani rusz* [469]; **na pochyle drzewo wszystkie kozy skaczą** użyte w kontekście: *Trwać jak przysłowiowe pochyle drzewo, na które kozy skaczą* [573].

## Obrazowość

Istotną cechą tekstów potocznych jest obrazowość, z reguły idąca w parze z konkretnością leksyki. Obrazowości dobrze służą figury stylistyczne, mające – od strony formalnej – postaci: metafory (przenośni), epitetu metaforycznego, porównania, peryfrazy, a także cytatu i parafrazy. Służą one przede wszystkim wyrażaniu i budzeniu emocji towarzyszącym wartościująco-oceniającym opisom faktów i postaci, także uatrakcyjnianą wypowiedź, w mniejszym stopniu natomiast pełnią funkcję komunikatywną.

W idiolekcie Stryjeńskiej obrazowość jest cechą niezwykle wyrazistą nie tylko z racji różnorodności wykorzystywanych środków, ale także ich kondensacji oraz zróżnicowanego nacechowania stylistycznego, np.:

*Tak – zdrowy rozsądek nakazywałby już zakończyć ten obłądny taniec derwisza na ugorze centkowego [!] pacykarstwa, którym z musu na nowo zaczynam rujnować oczy. Trwać jak przysłowiowe pochyle drzewo, na które kozy skaczą i nie mieć żadnej możliwości przedostania się na ożywczy Golfstrom istotnej pracy twórczej – to moment ponury – ognista szata Dejaniry, przez którą przebiega elektryka uczuć bardzo niemiłych. Szczególnie giez mnie kasa o te albumy. Formalnego bzika już dostaję. Ciągłe ten brak mamony! Jakby to ktoś zaczarował! [573].*

Bardzo liczne obrazy metaforyczne obecne w analizowanych zapiskach pamiętnikarskich wyrażają indywidualizm i osobowość autorki zarówno w podejściu do języka, jak i w sposobie myślenia, postrzegania rzeczywistości. Niebanalne i zaskakujące swą oryginalnością przenośne obrazowanie Stryjeńskiej oparte jest na skojarzeniach odwołujących się do obiektów (postaci, przedmiotów) pochodzących zarówno z rzeczywistości bliskiej i znanej, jak i rzeczywistości obcej i odległej.

Do grupy metafor mających często postać połączeń peryfrastycznych, odwołujących się do codzienności i rozpowszechnionych wyobrażeń, zaliczyć możemy m.in.:

**bałwan śniegowy:** *Magdzia jest prześliczna [...] a ten [...] bałwan śniegowy i fatamorgana jest [...] zamożny* [306];

**balon Mongolfiera** ‘o kimś otyłym, wyglądającym jak beczułka’: *obraźliwa Ewa o chorobliwym wyglądzie „balonu Mongolfiera”, który za chwilę trzęsie*. [490];

**fatamorgana:** *Magdzia jest prześliczna [...] a ten [...] bałwan śniegowy i fatamorgana jest [...] zamożny* [306];

**karp w galarecie:** *ugotowana jestem – koniec – karp w galarecie* [415];

**lord w glicerynie:** *o oświadczeniach nie słyhać, bo lord w glicerynie zamiary ma nieuczciwe* [261];

**mleczna czekolada** ‘Szwajcaria’: *I po co, do ciężkiej anielki, tam emigrować do tej mlecznej czekolady?* [278];

**obrana z sierści kopuła czaszki** ‘łysina’: *Malczewski, wyniosłej postawy, pan o czarnych jak otchłanie oczach jarzących się pod obraną z sierści kopułą czaszki, ubierał się na miasto niezwykle dekoracyjnie* [256];

**oleodruk:** *Magdzia jest prześliczna [...] a ten oleodruk, pajac z mgły i galarety, bałwan śniegowy i fatamorgana jest [...] zamożny* [306];

**ostryga w oleju:** *Rozumiem – ostryga w oleju pod imieniem Waldemar znowu na widowni* [254];

**pajac z mgły i galarety:** *Magdzia jest prześliczna [...] a ten [...], pajac z mgły i galarety, bałwan śniegowy i fatamorgana jest [...] zamożny* [306];

**papież czekolady** ‘Szwajcar mający fabrykę czekolady’: *papież czekolady ma dla mnie jakąś ważną robotę* [187];

**śledziowy koloryt:** *Widzę, że postać zięcia o śledziowym kolorycie rozpyla się szczęśliwie* [249];

**torsje syren alarmowych** ‘wycie syren alarmowych’: *Okropna strata czasu, a nocami – dręczące czatowanie na torsje syren alarmowych* [280];

**wodospad energii** ‘przenośne użycie wyrazu wodospad ze względu na cechę siły, masy tkwiącej w zjawisku przyrodniczym’: *umiał zamienić wodospady swej energii w czyn architektoniczny* [237];

**wygotowany losoś:** *Już widzę, że wymoczek z cyniczną facjatą i okiem wygotowanego lososia szykuje mi się zięcia* [247];

**ziemia Wilhelma Tella** ‘Szwajcaria’: *nie stąpiwszy jeszcze na ziemię Wilhelma Tella mam już tam dług 5 franków* [387].

Większość tych określeń, niosących negatywne wartościowanie, a niekiedy i wrogie emocje, służy charakterystyce osób, np. o Waldemarze, „tymczasowym narzeczonym” córki, Stryjeńska pisze, używając określeń, przywołujących m.in. to, co wilgotne, oślizgłe, nie mile: *ostryga w oleju, lord w glicerynie, pajac z mgły i galarety, śledziowy koloryt, wygotowany losos.* W takim kontekście nadanie Waldemarowi, którego uważała za *fatalny typ*, tytułu *lorda* – *Nie ludzę się co do lorda Waldemara* [319] – zyskuje ironiczny wydźwięk.

W swych wypowiedziach metaforycznych – głównie są to porównania – wykorzystuje Stryjeńska także elementy obcej (niecodziennej) rzeczywistości, są to np.:

**argafon** ‘wykorzystanie skojarzenia z instrumentami muzycznymi typu puzon, flet, fagon lub z megafonem’: *głos brzmiący jak argafon* [80];

**hirara kanadyjska**, przypis 725: ‘gatunek ssaka z rodziny łasicowatych podobny do kuny. Występuje w Ameryce Północnej i Południowej’: *Jak hirara kanadyjska usiłowałam przegryźć zaporę, aby przedostać się do jakiegoś wielkiego centrum* [236];

**jaguar** ‘chodzi o skojarzenie z cętkami znajdującymi się na umaszczeniu jaguarów’: *krzesło, sztaluga – wszystko ochlastane farbami jak jaguary* [174];

**piachy Sahary** ‘chodzi o wykorzystanie cechy chłonności’: [300 złoty za Madonnę] *Wsiąkło naturalnie natychmiast jak wino wylane z bukłaka w piachy Sahary* [253]; *forsa wsiąkła jak kieliszek wina wylany na piachy Sahary* [468].

Źródłem inspiracji w obrazowaniu Stryjeńskiej bardzo często były teksty, postaci i fakty<sup>15</sup> związane z literaturą i kulturą (w tym także z mitologią i religią), rzadziej z historią. Wykorzystywane jako rodzaj epitetów, symboli w sposób niezwykle celny i oszczędny charakteryzują sytuacje, postawy życiowe, zachowania, cechy charakteru różnych osób: odwołania do mitologii i religii, np.:

**Bafomet** ‘bóstwo, wcielenie sił zła. Przedstawiane pod postacią skrzydatego kozła z wielkimi rogami, kobiecymi piersiami i skrzyżowanymi kopytami, siedzącego na globie ziemskim’: *Brak mu kopyta Bafometa* [164];

**Diogenes** (jako symbol skromnych potrzeb) oraz **Midas** (jako symbol bogactwa): *Diogenes miał tylko beczkę i latarnię – i może blaszaną puszkę z tytoniem, to mu wystarczało, aby stworzyć system filozoficzny. Jestem wobec niego Midasem obciążonym akcesoriami i programem, z którym nie potrafię nic zdziałać jak pacjent* [312];

**Erynie** ‘w mitologii greckiej mścicielki przelanej krwi’: *Gryzą mi serce Erynie, a posępne nastroje wykańczają mnie z dnia na dzień* [191];

<sup>15</sup> Przy wyrazach użytych metaforycznie podajemy tylko te informacje, które są istotne dla zrozumienia sensu skojarzenia.

**Fajbos** ‘jako boga światła i słońca’: *Nagle nieoczekiwanie spotykam w jakiejś knajpie zjawisko. Błagiera, aktora, pijanicę, kabotyna, dziwkarza, histriona o boskiej formie fizycznej. Fojbos [!] ze złotymi promieniami na głowie skręconymi w wirujące gwiazdy* [190];

**Polihymnia** ‘muza sakralnej pieśni chóralnej’: *Tak mnie to zgasiło, a potem wściekło – że zaraz po pożegnaniu polecałam jak zraniona Polihymnia* [297];

**Prometeusz** ‘w mitologii greckiej tytan, który wykradł niebu ogień i dał go ludziom, przykuty do skały, gdzie orzeł wyjadał mu wątrobę’: *znowu akrobatyka, łamańce rób, żeby zakryć haniebne kajdany przykuwające do prometejskiej skały męczarni finansowych* [539];

odwołania do autorów, tekstów i postaci literatury polskiej i obcej, np.:

**Antygona**, bohaterka tragedii Sofoklesa, opiekunka i towarzyszka życia swego ojca Edypa na wygnaniu. W wypowiedzi Stryjeńskiej imię to występuje w postaci przekształconej morfologicznie – *Antygoncia*, czemu towarzyszy zmiana nacechowania emocjonalnego: *Wystarczy mi zresztą, jak czasem na mieście widzę go noszącego siatkę z jarzynami albo paczkę ciastek z Ziemiańskiej, po które go wygania córka Antygoncia* [187];

**Dziady** Adama Mickiewicza: *Zagoniona, zadyszana [...] wpada na pięć minut jak widziadło Zosi z „Dziadów” Mickiewicza* [280];

**Gargantua**, bohater powieści François Rabelais’go *Gargantua i Pantagruel*, nienasycony żarłok, mityczny król olbrzymów: *Mięso czy jarzynę, zupę czy leguminę zmiatało się łygą, wszyscy gadali naraz, o szkole, o tysięcznych sprawach, rozgwar był niemożliwy, niejeden dzielił drugiego po łbie, dla hecy podkradano sobie kąski z talerza, dorzucano podstępnie bigosu i buraków, w ogóle bachanalia Gargantuy* [24];

**Kanada pachnąca żywicą** oraz **Ryby śpiewają w Ukajali**, reportaże Arkadego Fiedlera wykorzystane przy opisie spotkania Stryjeńskiej z ich autorem: *Zaraz się z nim zapoznałam i zaprosiłam go na obiad, z góry radując się na przebycie sympozjum w atmosferze tak niepospolitej inteligencji i talentu. Duch mój przystroił się w sosnowe gałązki „żywicą pachnące”, a „ryby śpiewały w Ukajali” wielkie Alleluja* [296];

**Kot, który zawsze chadzał własnymi drogami**, opowiadanie Rudyarda Kiplinga z 1902 r.: *Artur jak Kot Kiplinga chodzi własnymi drogami* [192];

**Podróż do kresu nocy**, powieść Louisa Ferdinanda Céline’a z 1932 r.: *sen nie przychodził i noc pęzała do świtu jak w powieści Céline’a* [362];

**Portret Doriana Graya**, powieść Oscara Wilde’a i jego bohater lord Henry Wotton: *Warchałowski jest nieprzytomny i żyje wzruszeniem lorda Wottona* [164];

**Powrót taty** Adama Mickiewicza: *wyklarowało się, że żonaty i „drobne dziatki czekają – na wzgórzu”* [189];

**Sen nocy letniej** Williama Szekspira i bohaterka sztuki **Tytania** ‘królowa elfów, która za sprawą psot Puka zakochuje się w Spodku, krawcu o głowie osła’: *Jańcia niezmiernie dla swego Chanina czuła i rozanielona, istna Tytania w „Śnie nocy letniej”, tylko w tym wypadku osioł zdublowany jest jeszcze przez bizona* [463];

**Sofokles** (jako tragediopisarz i autor tragedii *Edyp król*): *Czasem przewinie się, oczekując swego Sofoklesa, jakiś „nieważny” dramat rodzinny, przy którym błędnie Edyp czy klątwa Agamemnona, lecz dzisiaj nikogo już nie wzrusza, gdy aktualne tempo zbrodni dobiega mety swego rekordowego wyścigu* [302];

odwołania do historii, np.:

**traktat buczański**<sup>16</sup> ‘w przenośni: zawarcie niekorzystnej umowy’: *Błysnęła nadzieja 500 zł. Siedzieli półtorej godziny. Wreszcie podpisaliśmy kontrakt. Traktat, psia-krew, „buczański”* [106];

**Hajle Sellasje** ‘wykorzystanie postaci cesarza Etiopii (1892–1975) dla uwypuklenia niemożliwych czynności’: *W ogóle chodzić dzisiaj po Paryżu z propozycjami wydania polskich albumów etnograficznych to jakby Hajle Sellasje przyszedł w Warszawie do Borejszy, żeby wydał album o majtkach królowej Saby* [514].

W zdecydowanej większości przytoczonych przykładów mamy do czynienia z metaforycznym wykorzystaniem onimów. Tego rodzaju metafory odwołują się, jak wiadomo, do semantyki kulturowej i konotacji związanych z pozajęzykową wiedzą o pierwotnym nosicielu nazwy. Mają zatem bardzo erudycyjny (zintelektualizowany) charakter. Dla zrozumienia sensów, znaczeń zawartych w proprialnych porównaniach, metaforach, omówieniach potrzebna jest szeroka wiedza przede wszystkim z zakresu literatury, kultury, ale także historii, obecna (funkcjonująca) w danej wspólnocie kulturowo-językowej<sup>17</sup>.

## Bogactwo leksykalne

Wyrazistą cechą analizowanych pamiętników jest bogactwo leksyki. Skłonność Stryjeńskiej do korzystania z obfitości zróżnicowanych stylistycznie i ekspresywnie zasobów słownikowych polszczyzny chcemy zilustrować tekstowym zbiorem leksemów, powiązanych relacją

<sup>16</sup> Zawarty w 1672 r. w Buczaczu traktat pokojowy między Polską a Turcją, na mocy którego w zamian za uzyskanie pokoju Polska przekazała Turcji część swoich ziem oraz musiała płacić haracz pieniężny.

<sup>17</sup> Por. „[...] znaczeniowe umotywowanie dowolnej konotacji onimicznej związane jest z pozajęzykową wiedzą o obiekcie – prymarnym denotacie nazwy. Wiedza ta skupia wszystkie bez wyjątku cechy wyznaczonego desygnatu indywidualnego, znane człowiekowi, który danej nazwy używa. Tkwi ona w świadomości użytkowników jednostek proprialnych, należących do określonej wspólnoty kulturowo-językowej, w stanie gotowym do natychmiastowej aktualizacji. [...] Konotacja nazewnicza jako nośnik metaforyczny często przekazuje jakiś rodzaj wartościowania i w rezultacie wyrażenie przenośne z onimem, z którym jest powiązana, nie tylko odślania pewne oblicze rzeczy lub zjawiska, ale też ukazuje swój przedmiot odniesienia w pewnej perspektywie aksjologicznej, narzucając tym samym odbiorcom metafor określoną postawę wartościującą”. Elżbieta Bogdanowicz, „Metafory z nazwami własnymi w strukturze jako wykładnik wartościowania (na materiale polskiej i rosyjskiej publicystyki prasowej)”, *Studia Wschodniosłowiańskie* 16 (2016): 168–169.

synonimiczną, należących do pola znaczeniowego ‘nazwy pieniędzy’<sup>18</sup>. Wybór tej właśnie kategorii semantycznej podyktowany został zawartością treściową pamiętników, w których dużo miejsca zajmują informacje o sytuacji finansowej malarki.

W systemie wartości Stryjeńskiej pieniądze były oceniane negatywnie, na co wskazują m.in.:

- leksemy prymarnie wartościujące negatywnie, najczęściej epitety przymiotnikowe pojawiające się w kontekstach, gdy mowa jest o pieniądzach, np.: *podły* (Pieniądze, ciągle pieniądze. To ciekawe, czy ja do końca życia będę zakazać umysł tym podłym tematem [255], *przekłęty* (przekłête pieniądze), *nędzny* (nędzne gronie), *sakramencki* (mamona sakramencka), *ciężki* (ciężko zapracowane pieniądze), *oblęd* (oblęd mamony);
- czasowniki oraz rzeczowniki odczasownikowe semantycznie związane z wysiłkiem, ciężką pracą, trudem, obecne w połączeniach z nazwami pieniędzy, np.: *dobić się*, *gonić*, *gonitwa*, *polować*, *polowanie*, *walczyć*, *wycisnąć*, *wypocić*, *wydobyć*, *wydobywanie*, *wyrwać*, *wytrzasnąć*, *zdobyć*, *żebrać*.

Z zapisów poczynionych w pamiętnikach wiemy, iż *ustawiczna bryndza*, *okropna astma pieniężna*, wieczna *gonitwa pieniądza* i *zapadnie bezpieniężne* gnębiły Stryjeńską właściwie bez przerwy, ograniczając wolność i niezależność artystyczną, wpływając ujemnie na jakość tworzonych dzieł i stan fizyczny (zdrowie). Chcąc utrzymać siebie i rodzinę, malarka zmuszona była niezwykle dużo czasu w swym życiu poświęcić zabiegom zarobkowym kosztem pracy artystycznej, co zapewne przyczyniło się do gorzkiej refleksji: *moje życie to poszukiwanie drobnej codziennej monety, pełzanie błotnego płaza* [197].

Pełny zbiór leksemów należących do pola znaczeniowego ‘nazwy pieniędzy’ zawiera następujące jednostki:

**bankocetel** – SJPD daw. ‘banknot’, nm. *Bankozettel: może jakie bankocetle przyfruną z Nowego Jorku* [641];

**cent** – SJPD przen. przestarz. ‘w ogóle o drobnej monecie, kwocie’, w wyrażeniach: *ostatnie centy*, *nędzne centy*;

**centek** – SJPD nie not. ‘żartobliwie o cencie’: *przesłałam parę centków* [448];

**centym** – SJPD ‘drobna moneta obiegowa równa jednej setnej franka’, fr. *centime* (autorka używała tej nazwy, mieszkając we Francji): *bez jednego centyma* [438], *kilkadziesiąt mając centymów w kieszeni* [399];

**denar** – SJPD ‘starożytna moneta srebrna, później, w średniowieczu, moneta różnych krajów europejskich, między innymi i Polski’: *mając parę denarów w kieszeni* [467]; *Pół denara – a tu potrzeba było piekielnie parę tysięcy, czyli krągłych rupii, na przetrzymanie jeszcze do dwudziestego* [539];

<sup>18</sup> Relacje synonimiczne są oczywiście tylko jednym z rodzajów relacji, jakie mogą zachodzić między leksemami tworzącymi pole znaczeniowe, które mogą mieć także charakter: antonimii, hiponimii, semantycznej niezgodności itd. Por. Ryszard Tokarski, „Słownictwo jako interpretacja świata”, w: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Lubelskiego, 2001), 363.

- drobniak** – SJPD pot. ‘drobna moneta, sztuka bilonu o małej wartości’: *drobniaki monetarne* [202];
- flota** – SJPD pot. żart. ‘pieniądze’, wyraz mający ponad 30 użyć, przede wszystkim w zwrotach: *nie mieć floty, pożyczyć floty, zostać bez floty, obiecać flotę, polowanie na flotę, zdobyć floty, dobijanie się o flotę, wydobywanie spod ziemi floty, wypocić więcej floty*;
- flotka** – SJPD nie not. ‘żartobliwie: pieniądz, flota’: *Byłabym z powodu tej flotki w lepszym usposobieniu* [107];
- forsa** – SJPD pot. ‘pieniądze’, wyraz obecny w związkach: *gruba forsa, brak forsy, kęs forsy, ciężka forsa, wyrwać forszę, wytrzasnąć forszę, zdobyć forszę, powąchać forszę, gonić za forszą, chodzić bez forsy, wycisnąć z czego forszę*;
- franeczek** – SJPD nie not. ‘żartobliwie: frank, moneta używana we Francji, Belgii i Szwajcarii’: *rozeszły się do tego stopnia ograniczone me franeczki* [398];
- franie** – SJPD nie not. ‘żartobliwie: franki’: *kilkanaście franiów, kilkaset franiów, po 20 franiów*;
- funda** – SJPD rub. żart. tylko w znaczeniu ‘to, co się komu funduje, np. poczęstunek’; nie możemy wykluczyć ekspresywnego indywidualizmu, neologizmu, urobionego od Foundation: *jak w najbliższych dniach nie nadejdzie funda z tej Kościuszko Foundation, której uczepiła się ma nadzieja jak rzep psiego ogona, to też już nie będzie żadnej przyszłości* [638];
- góral** – SJPD pot. ‘w czasie okupacji hitlerowskiej banknot pięćsetzłotowy z podobizną górala’: *Wysuplałam jej ostatniego górala z kabzy* [336], *chudy tomik „górali”* [322], *kilka pięćsetek, czyli „górali”* [271];
- groń** – SJPD posp. ‘grosz, grosik’, wyraz obecny w kontekstach: *ani gronia nie zobaczę* (132), *a ja jestem, psiakrew, bez gronia* [156];
- grosik** – SJPD ‘zdrobnienie od *grosz*, ogólnie o drobnej kwocie’: *każdy grosik wyliczony* [397];
- grosiwo** – SJPD ‘pewna suma groszy, pieniędzy; fundusz, kwota’: *zarobieniu jeszcze coś grosiwa* [202];
- grosz** – SJPD ‘drobna moneta o wartości setnej części złotego’ – wyraz często używany, głównie w związkach wyrazowych: *dać grosza, nie mieć ani grosza, nie widzieć grosza, zdobyć trochę grosza, (nie mieć) za grosz czego, bez grosza, gruby grosz, grosz czynszowy, ostatnie grosze, nędzne, ciężko zapracowane grosze*;
- imperial** – SJPD num. ‘złota moneta w Rosji carskiej początkowo o wartości dziesięciu rubli, potem piętnastu, na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim także pięciorublowa’ oraz ‘bity talar niemiecki z czasów Cesarstwa Rzymskiego’; w tekście użyty w znaczeniu przenośnym ‘pieniądz’: *Za te imperiały kupił bilet powrotny do Genewy, tym razem via Gare de Lyon* [540];



- kawalek** – SJPD posp. ‘tysiąc złotych; patyk’: *Spodziewałam się, za 8 rysunków minimum 10 kawalców, bo oryginały i tak zaprzepaszczą, a tymczasem wylażłam jak ten głupiec z pięcioma tysiącami w łapie, bo dali tylko pięć* [511];
- mamona** – SJPD ‘żartobliwie pieniądze’; występuje w związkach: *pogoń za mamoną, wyzwolić się z obłędu mamony, mamona sakramencka, brak mamony, gonitwa za mamoną, gonić za mamoną*;
- moneta** – SJPD ‘pieniądz kruszcowy’: *moje życie to poszukiwanie drobnej codziennej monety, pełzanie błotnego płaza* [197];
- motyl** – SJPD w innych znaczeniach; w tekście wyraz ten jest polskim odpowiednikiem francuskiej nazwy *papillon* ‘banknot tysiącfrankowy’: *Wszystko, co tylko możliwe i jeszcze było pod ręką, zostało zamienione na kilka tęczowych paryskich „motyli” – tysiącfrankówek* [562]; *proszę, żeby mi pożyczył z kilkanaście motyli na dwa do trzech tygodni* [595];
- obol** – SJPD m.in. w znaczeniu: ‘w dawnej Polsce: dawna moneta stanowiąca połowę denara; potocznie: datek, grosz’: *Wreszcie wytropiłam, wygrzebałam metalowego obola* [424];
- papillon** – SJPD nie not.; fr. *papillon* ‘motyl’ w znaczeniu przenośnym ‘banknot tysiącfrankowy’: *Genewa – za ostatnie papillony pędzę sprać Jędrka parasolką, że pożyczą Jaśkowi motor* [603]; *Chłopcy przysłali mi parę papillonów na przyjazd do Genewy* [626];
- pieniąch** – SJPD rzad. posp. zgrubienie od *pieniądz*: *przyszły telegraficznie pieniądze* [426];
- pieniądz** – SJPD ‘moneta lub banknot obiegowy’ – wyraz używany w takich zwrotach jak: *wytrzasnąć pieniądze, być przy pieniądzach, przekłete pieniądze, nie mieć żadnych pieniędzy, pieniądze jak lodu*;
- pieniążek** – SJPD ‘mała, drobna moneta; w liczbie mnogiej także z odcieniem żartobliwym, ironicznym: fundusz, zasoby’ – użyty w kontekstach: *pieniążki leżą gotowe, pieniądze już mi się rozkurlały, requiescat in pace z pieniążków, zaczęły się toczyć pieniądze*;
- pienie** – SJPD not. w innych znaczeniach; w tekście jest to żartobliwe określenie pieniędzy, występujące w zwrotach: *nie mam wcale pieniów* [151], *nie ma pieni* [471];
- rupia** – SJPD w znaczeniu ‘jednostka monetarna w Indii, Indonezji, Pakistanie i na Ceylonie, mająca różną wartość w różnych państwach’; w tekście użyta z odcieniem żartobliwym: *kupienie obrazu choćby za kilka rupii* [536]; *Pół denara – a tu potrzeba było piekielnie parę tysięcy, czyli krągłych rupii, na przetrzymanie jeszcze do dwudziestego* [539];
- srebrnik** – SJPD ‘dawny pieniądz srebrny’; w tekście użycie przenośne w zn. ‘drobny pieniądz’: *wysuplałam parę srebrników* [238]; wykorzystane także zostało wyrażenie *judaszowe srebrniki* ‘zapłata otrzymana za zdradę’: *[album] za trzydzieści judaszowych srebrników mu sprzedałam* [504];

**szwajcar** – SJPD inne znaczenia; w tekście jest to żartobliwe określenie franka szwajcarskiego: *że cię uściskam i obdarzę w dniu urodzin kanadyjką futrzaną, motocyklem i 500,00 szwajcarami na wakacje świąteczne w St. Moritz* [510];

**złocisz** – SJPD pot. ‘pieniądz wartości jednego złotego, złotówka’: *naciągnąć kogo na parę złociszów* [157];

**złote runo** – SJPD przen. ‘bogactwo, majątek’: *wyzwolona z troski o złote runo* [241];

**złoto** – SJPD m.in. w zn. ‘złote pieniądze, monety’; w tekście żartobliwe określenie złotych, pieniędzy: *Na księżce w kasie znacznie mi złoto stopniało* [118];

**złoty** – SJPD m.in. w zn. ‘jednostka monetarna Polski równa stu groszom; moneta’: *przejadłam [...] ostatniego złotego* [130]; *A ja mam wszystkiego trzy złote, w perspektywie tysiąc złotych, z których, po wypłaceniu najpilniejszych długów, zostanie mi niecałe trzysta złotych* [134].

W przedstawionym powyżej zbiorze leksemów tworzących tekstowe (tj. obecne w analizowanym tekście) pole znaczeniowe ‘nazwy pieniędzy’ wyróżnić możemy dwie zasadnicze podgrupy.

Pierwszy podzbiór tworzą wyrazy, których treść znaczeniowa w stosunku do odnotowanej w SJPD nie została przez autorkę istotnie zmieniona; obecne są w niej zarówno wyrazy i wyrażenia należące do ogólnej odmiany języka, m.in.: *grosiwo, moneta, pieniądz*, jak i pospolite oraz potoczne odpowiedniki słownictwa neutralnego, najczęściej z nacechowaniem ekspresywnym, np.: *flota, flotka, forsa, góral, groń, kawalek, mamona, obol, pieniąch, złocisz*.

Drugi podzbiór tworzą nazwy pieniędzy, które w użyciu Stryjeńskiej uległy znaczącym modyfikacjom, zarówno znaczeniowym, jak i stylistycznym. Chętnie przez autorkę używane nazwy obcych jednostek monetarnych, np.: *denar, imperiał, rupia, srebrnik, szwajcar* to tekstowe neosemantyzmy bądź neologizmy (*centek, franeczek*). Zmiana ich wartości semantycznej oraz stylistycznej – kpiarski, lekceważący i ironiczno-żartobliwy ton – są podjętą przez malarkę, przypominającą trochę śmiech przez łzy, próbę pomniejszenia kłopotów finansowych, dystansowania się do pieniężnych problemów.

### Zapożyczenia – ich frekwencja oraz funkcje stylistyczne

Stryjeńska chętnie wykorzystuje w swych zapiskach obce elementy leksykalne, najczęściej są to wtręty łacińskie, francuskie oraz niemieckie, których funkcja stylistyczna jest różnicowana.

Cytaty z języka łacińskiego są przede wszystkim świadectwem wykształcenia autorki i służą intelektualizacji wypowiedzi. W jej idiolektie obecne są latynizmy powszechnie znane wśród ludzi wykształconych, takie jak: *amor vincit* ‘miłość zwycięża’ [49], *errare humanum est* ‘błądzić jest rzeczą ludzką’ [275], *finis opus coronat* ‘koniec wieńczy

dzieło' [330], **force vitalis**<sup>19</sup> [64], **inferno-interno** 'piekło wewnętrzne' [279], **malum necessarium** 'zło konieczne' [296], **requiescat in pace** 'niech odpoczywa w pokoju' (napis często spotykany na nagrobkach) [359], **silentium perfectum** 'cisza doskonała' [128], **terra incognita** 'nieznany ląd' [309], **theatrum bellonum** 'teatr wojny' [320], **Quo vadis, homo faber?** 'dokąd podążasz, twórczo?' [147].

Liczne wtręty z języka francuskiego, niezbyt dobrze znanego autorce, używane są w dwóch funkcjach: emocjonalno-aksjologicznej oraz realnej, np.:

**à propos** 'przy sposobności, w związku ze sprawą': *naszkicowałam jej projekt sukni do wykonania z lnu à propos wystawy lnu dzisiaj przez nią otworzonej w Dolinie Szwajcarskiej* [159];

**à sec** 'bez grosza': *Boże, Boże, jestem kompletnie znowu „à sec”* (96); *tak jestem à sec* [97]; *jestem obrzydliwie wprost à sec* [110];

**au revoir** 'do zobaczenia': *Koło dziesiątej pożegnaliśmy się au revoir à Varsovie* [144];

**bon voyage** 'szczęśliwej podróży': *chwyciłam z półki sakwę i ku zdumieniu współobywateli mego coupé wysiadłam z pociągu. Bon voyage!* [365];

**coupé** 'przedział kolejowy': *Wagony się zapęłniły, po osiem osób siedzi z piętzącymi się bagażami w coupé* [363];

**en vogue** 'w modzie': *A ileż pięknych kobiet i znanych artystek, które były wtedy en vogue* [82];

**et retour** 'i z powrotem': *2 taksówki na raut tam et retour* [204];

**femme de ménage** 'pokojówka': *Jacuś będzie mi pomocnym w wielu rzeczach i zabawi się w mojego „sekretnika” i w „femme de ménage”* [420];

**feuille de route** 'bilet, wytyczne działania': *Otrzymałam feuille de route z ministerstwa* [64];

**papillon** 'motyl' w znaczeniu przenośnym 'banknot tysiącfrankowy': *Genewa – za ostatnie papillony pędzę sprząć Jędrka parasolką, że pożyczka Jaśkowi motor* [603]; *Chłopcy przysłali mi parę papillonów na przyjazd do Genewy* [626];

**pauvre diable** 'nieszczęśnik, biedak': *chodzę po scenie życia jak batiarzyna i pauvre diable, budząc nieufność na widowni* [398];

**pied-à-terre** 'mieszkanie zajmowane od czasu do czasu': *natrafiłam tam na ślady jak gdyby pied-à-terre* [321];

**postillon d'amour** 'posłaniec miłosny': *Z tym listem miałam wyjść już na miasto, aby przez syna ramiarza, który mi służy zawsze jako postillon d'amour* [195];

**que faire** 'co robić': *A jeśli Żańcia nie dotrzyma obietnicy? Co zrobić? Co zrobić? Que faire?* [177];

**quel scandale** 'co za skandal': *Jestem chora, nieuleczalnie chora, a zatem – koniec egzystencji? I quel scandale przy tym...* [271];

<sup>19</sup> Przypis 287: „Stryjeńska łączy francuskie *force vitale* z łacińskim *vis vitalis* – siła życiowa”.

**réfugiés** ‘uchodźcy’: *zrzekniemy się swoich obywatelstw i pójdziemy do obozu „réfugiés” jako cudzoziemcy* [279];

**rois de vie** ‘królowie życia’: *To jest artyzm królów życia, rois de vie* [123];

**sans-gene** ‘bezceremonialne’: *Warunki tego rodzaju, że jest wspólne spanie sans-gene w mieszanym towarzystwie* [361].

Obecność zapożyczeń **niemieckich** jest natomiast w idiotekście Stryjeńskiej przejawem realizmu w opisywanej rzeczywistości, głównie związanej z okupacją hitlerowską. Stąd liczne nazwy realiów ówczesnego życia: **Kwatieramt** ‘urząd mieszkaniowy’, **Bezugschein** ‘przydział, bon towarowy’, **Kennkarte** ‘dowód tożsamości’, **Arbeitsamt** ‘urząd pracy’, **Paßstelle** ‘urząd paszportowy’, **Genehmigung** ‘pozwolenie’, **Generalgouvernement** ‘Generalne Gubernatorstwo’, **Durchlaßschein** ‘przepustka’, **Unterseeboot** ‘okręt podwodny’, **Wohnungsamt** ‘urząd mieszkalnictwa’ itd. Są też nazwy niemieckie popularne w Krakowie na skutek wcześniejszego zaboru austriackiego: **Kunsthändler** ‘handlarz sztuką’, **Kulissenreißer** ‘aktor szarżujący’, **Werkstatt** ‘pracownia, warsztat’, **Malweib** ‘określenie kobiety, która malowała z natury, zwykle w plenerze’, także **Bahnfieber** ‘niepokój przed podróżą pociągiem’.

Szczególną uwagę zwracają zabawy (gry) językowe z obcymi wyrazami i obcymi brzmieniami, mające żartobliwie-ironiczne nacechowanie, polegające na:

- zapisach fonetycznych wyrazów obcych: np. ang. **how do you do** zapisane jako: *haudujudu-dudu: przy herbacie „haudujudu-dudu” zaprosiła go do Jabłonny* [290]; ang. **situation** jako *syttuejszen* ‘sytuacja’: *Stan nędzy się nasila. „Syttuejszen” zaczyna być groźna.* [432]; ang. **high life** ‘wytworne towarzystwo, wielki świat’ jako *hajlajf: zaczyna się tak kręcić z papierosem w ustach na oczach całego „hajlajfu”.* [239]; u Jacka *nawrót do epoki hajlajfu, rolleiflexu i motocykla.* [460], choć obecny jest również zapis obcy: *postacie z high life’u amerykańskiego* [268]; fr. **espionnage** ‘szpiegostwo’ jako *szpionaż: bodaj szpionaż wojenny* [197];
- tworzeniu neologicznych hybryd obcojęzycznych, np. **switherc**<sup>20</sup>: *Do Jacka, do mego „switherca”, muszę się przyzwyczaić* [417];
- spolszczenia, np.: łac. **mente captus** ‘szalony’ jako rzeczownik *mentekapista: byłam na wystawie i widziałam się z kilku mentekapistami* [126]; polską fleksję zyskały m.in. fr. **foire** ‘kiermasz, wystawa’: *rozmawia z Jackiem o urządzeniu stoiska na fuarę genewską* [422], fr. **diseuse** ‘artystka sceniczna śpiewająca i deklamująca teksty dramatyczne’: *dam jej pieniądze, aby mogła pojechać do Warszawy i stać się diseuse’ą* [249]; czemu towarzyszyć mogą zabiegi personifikacji, np. medyczne określenie **spirochaetes** ‘krętki, typ bakterii, do których należy krętek błady wywołujący kile’ użyte został w postaci *spirocheta* w znaczeniu osobowym: *Spirocheta*

<sup>20</sup> Przypis 999: „Na wzór ang. *sweetheart* – ukochany. Tutaj spolszczone ze *sweet* (ang.) – słodki, oraz *Hertz* (niem.) – serce”.

*jak raz weźre się do organizmu, nie da się podobno wygnać [286], podobnie jak łac. masculinus ‘męski’: zawzięte pomruki pastwiącego się nad nią masculinusa [419].*

## O funkcjach i funkcjonowaniu potoczności

Odrębność idiosylową Stryjeńskiej znaleźć możemy nie tylko w repertuarze środków językowych będących wykładnikami potoczności, lecz także w sposobach ich wykorzystania oraz funkcjonowania w tekście.

### Dystrybucja

Zauważyć możemy, iż rozmieszczenie wymienionych powyżej potoczności w dziennikach nie jest równomierne lecz bardzo zróżnicowane.

Obok zapisów o niezwykle skondensowanej (zagęszczonej) liczbie kolokwializmów emocjonalnych, np.:

*A psia moja nędza! Cholera sakramencka, o ścierwo głupie. Że ja też na taki wpadunek się dałam nabrać, a diabli nadali, a to uśmieć się z radości na taką podróż. Ocierać się o takie tałatajstwo dniami i nocą, nic, ino jeszcze, psiakrew, świerzbu, zarazy morowej załapać można. A psiajucha! A żeby mnie nagła krew załala, że po tylu doświadczeniach z moimi podróżami zagranicznymi jeszcze się na to skusiła. Oślica stara, capie kopyto, chciało się babie jagódek, a do kaduka, a do pierona, a tom sobie dogodziła i potrzebne mi to? Co za zagłada zdrowia, co za poniewierka, ani wody, ani powietrza, co za plaga egipska! [388];*

znajdują się i takie, zupełnie ich pozbawione:

*Mama jest jeszcze bardzo czynna i ruchliwa. I ileż przechowała wdzięku do tych późnych lat. I nie robi zupełnie wrażenia starości – jedwabiste włosy nieregularnie przycięte i rozkosznie na karku strzępiaste jak nastroszone piórka – zaledwie są posrebrzone. Postać drobna i szczupła w kloszowej kamizeli i miękkich papuciach wygląda jak zawieruszona tu chińska dama z Pekinu... [316].*

### Dysonanse stylistyczne

Tym, co zwraca uwagę w sposobie stylistycznego ukształtowania wypowiedzi w dziennikach, są również dysonanse stylistyczne związane z brakiem harmonii („zgodności brzmienia”) między tematyką a językiem (formą stylistyczną) wypowiedzi bądź też z mieszaniem (łączeniem) dwóch różnych jakości stylistycznych – elementów stylu potocznego

oraz poetyckiego – w jednym opisie, np.: *Luba jego facjatka zlagodniała złotopromiennie, w miarę jak wychrapał się co dzień do południa* [539].

Z dysharmonią spotkać się możemy m.in. przy opisywaniu niecodziennych problemów i sytuacji za pomocą obrazowego i emocjonalnego języka potocznego. Na przykład komentarz Stryjeńskiej związany z lekturą nowin prasowych dotyczących problemów polityki światowej w okresie drugiej wojny światowej jest następujący:

*w perspektywie bomb atomowych, diabli biorą wszystkie nadzieje [...]. Gazety pieją wniosłe hasła, a w międzyczasie sztaby generalne tych, co się dorwali do recepty, siedzą każdy za swoim płotem i na gwałt produkują bomby atomowe* [358].

Z dysonansem stylistycznym, którego efektem jest dehieratyzacja, mamy również do czynienia w przypadku wprowadzania potocyzmów do własnej wersji modlitwy dziękczynnej, np.:

*W imieniu Matki, dzieci mych i całej rodziny dziękuję Ci, Boże Wszechmogący, żeś nas zachował w tych czasach wojennych i czapką nakrył od złego, ale nie stoimy jeszcze w obliczu spokoju i pogody i ratunku Twego prosimy. A poza tym mam cichaczem trzy życzenia najgorętsze: Matkę moją osłoń, Boże, od wszelkich wstrząsów i żeby długie i pogodne życie jeszcze wiodła w zdrowiu i w pieczołowitej Twej, jak dotychczas, Opatrzności. Drugie życzenie, żeby dzieciom mym przyczynić się mogła do ugruntowania doli szczęśliwej. Trzecie westchnienie, najcichsze: wyzwól mnie, Boże, od gnębiącej ustawicznie troski materialnej, czadem osiadającej na mózgu, stworzonam z wyroków Twoich przecież do zagadnień barwy i formy, nie do taplania się w codziennej dulszczyźnie* [378].

Rażąco brzmi pospolity frazeologizm *dać komuś w papę tak mocno, żeby się przykrył nogami* użyty w następującym kontekście:

*Wykończyłam postać ludową i trzeba iść z tym do Horowitza czy innego Schmula i w jego graciarni zostawić na poniewierkę wśród martwych knotów barwną postać z rajów słowiańskich, która gdyby w szumie swoich wstęg i krochmalonych archaicznych szat zstąpiła z obrazu, zaraz by mi dała w papę, żeby się nogami przykryła, za szarganie świętości... [254].*

Między boskim darem a codzienną niedolą, czyli o upotocznianiu sztuki

Sztuka, ta pisana przez duże S, była uznawana przez Stryjeńską za *cudniejszy kwiat życia*, będący dla człowieka *boskim darem, słonecznym talentem, pieśnią duszy*. Samo miano *Artysta* łączyła autorka z czymś wzniosłym:

*Artysta! Artisano! Sama ta nazwa wspaniała budzi reminiscencje jakichś rajów lud-  
nych wyśmienitymi postaciami i barwnych cudownie, jakiegoś boskiego sympozjonu,  
wodosпадów ekspansji [176].*

Istniejący w idealistycznym wyobrażeniu świat blasku, dźwięków i barw, gdzie rodziła się wielka Sztuka w życiu Stryjeńskiej nie zwycięża, lecz przegrywa w zderzeniu z rzeczywistością. Swoją boską dary, który miał być *pieśnią duszy*, musiała malarka, chcąc zapewnić byt sobie i swojej rodzinie, „spieniężyć”. Stąd gorzka refleksja:

*mój boski dar, dar, za który ciężko będę odpowiadać, słoneczny talent! ściągnęłam na  
moczary, gdzie tonę w mazi swych codziennych małych, nędznych niedoli [201]<sup>21</sup>.*

Do swojej twórczości malarskiej, Sztuki, która powstawała nie tyle z wolności duszy, ile z konieczności szybkiego zarobku, autorka pamiętników podchodzi niezwykle krytycznie. Deprecjonowaniu, pomniejszaniu i sprowadzeniu jej wartości do *kolczastego jarzma walki o chleb* służą m.in.:

- nacechowane aksjologicznie i emocjonalnie wyrazy z pola tematycznego ‘malarstwo’, takie jak: **babrać** ‘robić coś źle, niedbale’: *podczas dnia babrę od czasu do czasu <obrazek na sprzedaż> [176]; bazgrać* ‘malować nieudolnie, lichy, byle jak’; **knot** ‘o czymś, co zrobione jest źle, nieudolnie’; **kleks** (pot.) ‘barwna plama na obrazie jako fragment lub szczegół kompozycji malarskiej’; **knociarz** ‘ktoś, kto maluje knoty’; **knocić** (pot.) ‘robić coś źle, nieudolnie; psuć, partolić’; **hiperknot** ‘coś szczególnie źle zrobione’; **malarnia** (przestarz.) ‘pracownia artysty malarza’; **nasmarować** (żart. lekcew.) ‘namalować co szybko, w sposób niedbały, byle jak’; **obrazek** ‘lekceważąco o obrazie’: *podczas dnia babrę od czasu do czasu <obrazek na sprzedaż> [176]; obrazidło* (lekcew. pogard.) ‘obraz małej wartości’: *Jak wyrzuty sumienia stoją mi sprzedane dwa obrazidła [137]; pacykał* ‘indywidualizm: obraz nieumiejętnie namalowany’: *jak się wyniesie ze swoimi pacykałami, ja swoje projekty poprzemieniam na zupełnie inne [119]; pacykować* (pot.) ‘nieumiejętnie, niedbale malować’; **pacykara** (pogard. pot.) ‘zła, kiepska malarka’; **pacykarstwo** (pot.) ‘bylejakie malarstwo’: *pacykarstwo zarobkowe coraz mniej pewne i wieczne wyczekiwanie, depresja, zgaszenie [134]; papracz* ‘ktoś niedbale, źle maluje’: *mianujących się malarzami amatorów, smutnych papraczy [239]; repecić* ‘indywidualizm: lekceważąco o malowaniu’: *Żeby tylko udało się odwalić ze cztery obrazy. Obecny okropnie mi nie idzie. Zmywam i poprawiam. Za dużo repecę przy tym krajobrazie*

<sup>21</sup> Por. także: „A najważniejsze i już najtrudniejsze będzie ścierpieć taką pracę pacykarsko-handlową obraną z możliwości również nowego rozwoju artystycznego, absolutnie bez jakiegokolwiek podniety. Będzie to przetrawianie starych form – chodzi o sprzedaż, o galop i rekord siły woli” [180].

*księżycowym, nie ma świeżości. Byle jak skończyć, prędko skończyć i nie patrzeć już na to!* [186]; **smarować** ‘malować w sposób niedbały, nieumiejętnie’: *trzeba siedzieć i smarować znowu coś na handel* [130].

- jednoznacznie ujemnie wartościujące określenia, oddające stosunek Stryjeńskiej do malarstwa: **nienawiść**: *odruch głuchej i zadawnionej nienawiści do malarstwa* [167]; **odraza**: *nie wiem, co mi się stało, że na widok farb i pędzli dostaję takiej odrady, że pianę toczę* [413]; **niewola**: *Tylko jeszcze te dwa obrazy skończyć za tę cenę niewoli* [112]; **wstręt**: *Mam dziki wstręt do malarstwa. Do swojego malarstwa. Najwyższą siłą woli zmuszę się i poświęcę na tydzień bogom* [148]; **Krzyż Pański** ‘przenośnie: cierpienie, udręka’: *Mniej się wściekam i mniej przeklinam przy moim Krzyżu Pańskim – sztaludze* [195]; **wampir** ‘przenośnie: krwio pijca’: *Ale między nimi a mną stoi okropny wampir – blejtram z naciągniętym płótnem i obmierzłe szczotki zwane pędzlami, którymi posługuję się w celach zarobkowych w sposób poniżający miano Artysty* [175]; epitet **kretyński** ‘głupi, idiotyczny’: *przez kilka tygodni, może i do końca stycznia blamować się wobec strupla i innych tam widzów pędzlowaniem kretyńskich kleksów do capnięcia pieniędzy* [198].

## Wnioski

Przedstawione powyżej najistotniejsze cechy kształtujące prywatne wypowiedzi Zofii Stryjeńskiej upoważniają do stwierdzenia, iż styl potoczny stanowi istotę jej idiolektu. Wskazuje na to przede wszystkim bogaty zasób środków językowych będących wykładnikami tej odmiany języka, jak i swoboda, z jaką autorka posługuje się nimi.

Jednakże w jej wypowiedzi pamiętnikarskiej obecne są również zachowania językowe, których stosowanie wymagało horyzontu poznawczego oraz kompetencji językowej daleko wykraczających poza motywowane codzienną komunikacją. Cechy takie jak: duża liczba zapożyczeń obcojęzycznych, liczne leksykalno-frazeologiczne neologizmy i neosemantyzmy, świadome mieszanie i przełamywanie konwencji stylistycznych, gry słów wykorzystywane w metaforze wskazują na osobę wykształconą, czytającą, mającą szeroką wiedzę humanistyczną, otwartą na świat i kontakty z inną (niepolską) rzeczywistością. Idiolekt Stryjeńskiej możemy określić jako potoczność zintelektualizowaną. Charakteryzuje ją sposób widzenia świata oparty nie tylko na zmysłach, emocjach, doświadczeniu i temperamencie, ale w dużym stopniu także na intelekcie – kulturze umysłowej, rozumie.

Stryjeńska była niewątpliwie jednostką twórczą, która stworzyła własny styl zarówno w zakresie posługiwania się językiem, jak i technikami malarskimi. Polszczyźnie Stryjeńskiej możemy przypisać takie same cechy, jakie recenzenci i krytycy sztuki przypisywali



jej twórczości malarskiej<sup>22</sup>. Mimo odmienności środków przekazu, swoistych dla każdej z form wypowiedzi i ich oddziaływania na różne zmysły, charakteryzuje ją:

- mieszanie elementów hieratycznych z prymitywizmami, często związane z przełamaniem konwencji,
- śmiałe zestawienia poezji i wyobraźni z realizmem i humorem,
- przejawskrawienia, odzwierciedlające temperament, pasję i zaangażowanie emocjonalne,
- oryginalność oraz niemające granic rozmach i fantazja zdradzające „szaleństwo” i „dziki temperament” autorki,
- przesadny emocjonalizm,
- podejście do rzeczywistości nacechowane dystansem i autoironią.

## Bibliografia

### Źródło

Stryjeńska, Zofia. *Chleb prawie że powszedni. Kronika jednego życia*, oprac. Maria Budzińska i Angelika Kuźniak, przedm. Angelika Kuźniak. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2016.

### Opracowania

Bartmiński, Jerzy. „Styl potoczny”. W: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Lubelskiego, 2001, 115–134.

Bogdanowicz, Elżbieta. „Metafory z nazwami własnymi w strukturze jako wykładnik wartościowania (na materiale polskiej i rosyjskiej publicystyki prasowej)”. *Studia Wschodniosłowiańskie* 16 (2016): 165–173.

Kosyl, Czesław. „Nazwy osobowe”. W: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Lubelskiego, 2001, 431–445.

Kudra, Andrzej. „Idiolektem w mur, czyli o idiolekcie, idiostylu i krytycznej analizie dyskursu – na przykładzie felietonów Krzysztofa Skiby w tygodniku *Wprost*”. *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Literaria Polonica* 1 (2011), 14, 27–34.

Malec, Maria, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe DWN, 2001.

Skubalanka Teresa. „Rola języka mówionego i pisanego”. W: *Język polski. Poprawność, piękno, ochrona*, red. Stanisław Urbańczyk. Bydgoszcz: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1969, 9–18.

*Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski. T. I–XI. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1958–1969.

<sup>22</sup> Por. np.: „Są równie barwne i bogate, równie nieskrępowane żadnymi konwencjonalnymi przepisami. I tu, i tam ludzie i zwierzęta występują w fantastycznych układach, w strojach bajecznych, i tu, i tam kipią szalonym życiem, i tu, jak tam, motywy nie powtarzają się [...]. To jest prawdziwie niedoścignione bogactwo malarskiej wyobraźni. I co za swoboda, lekkość i pewność rysunku! [...] Kultura techniczna Stryjeńskiej ma swe źródło zarówno w J. Kossaku i Wyspiańskim, jak też w ostatnich tendencjach pokubistycznych do uproszczeń rysunku i swobody kolorytu, nieskrępowanych pracownianym realizmem. Wrodzone poczucie miary i właśnie odczucie potrzeby artystycznego realizmu stworzyło wielkiej artystce swobodę w interpretowaniu każdej formy, która jest lapidarna i prosta”, Jan Kleczyński, „Dzieła Zofii Stryjeńskiej w *Zachęcie*”, *Kurier Warszawski* 140 (1926), cyt. za: przypis 294.

Tokarski, Ryszard. „Słownictwo jako interpretacja świata”. W: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Lubelskiego, 2001, 343–370.

Umińska-Tytoń, Elżbieta. „Z problematyki kształtowania się stylu potocznego”. *Stylistyka II* (1993): 51–59.

## O różnych postaciach potoczności (na materiale pamiętników Zofii Stryjeńskiej)

### Streszczenie

Stylistycznojęzykowa analiza pamiętników Zofii Stryjeńskiej – będących znakomitym źródłem do opisu żywej, potocznej, prywatnej polszczyzny osoby wykształconej, sprawnie posługującej się standardowym językiem ogólnym – zmierza do pokazania tych cech idiolektalnych autorki, które z jednej strony mają charakter typizujący i utożsamiający, z drugiej zaś indywidualizujący i dyferencjalizujący, pokazujący twórcze podejście autorki do języka.

## On various forms of informality (Based on the memoirs written by Zofia Stryjeńska)

### Summary

The stylistic analysis of the memoirs by Zofia Stryjeńska – which are an excellent source to depict the vivid, informal, private Polish language used by an educated person who perfectly knows the standard version of the language – is aiming at revealing those idiolect features of the author that are differentiating and classifying in character on the one hand and on the other identifying and individualising, which altogether show the creative attitude of the author towards the language.

### Cytowanie

Bieńkowska, Danuta, Elżbieta Umińska-Tytoń. „O różnych postaciach potoczności (na materiale pamiętników Zofii Stryjeńskiej)”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 47–46. DOI: 10.18276/sj.2018.17-02.

HALINA CHODURSKA

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Wydział Filologiczny  
Kraków

h.chodurska@gmail.com

ORCID: 0000-0002-5454-4260

## Cała zielna domowa apteka Wojszczanki? O ziołach leczniczych w Soplicowskim dworze

### Słowa kluczowe

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, zioła lecznicze, szalwia, czubek turecki, macierzanka

### Keywords

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, medicinal herbs, sage (*Salvia officinalis* L.), blessed thistle (*Cnicus benedictus*), wild thyme (*Thymus serpyllum* L.)

Stan medycyny i aptekarstwa w Polsce końca XVIII i samego początku XIX wieku pozostawiał, zdaniem specjalistów, wiele do życzenia. Konstatują to zgodnie przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych. W tak poważnym centrum uniwersyteckim, jakim był Kraków nie było w owym czasie *Teatrum Anatomiczne*, szpitala i *ogrodu zielniczego* (botanicznego)<sup>1</sup>. W stolicy kraju dopiero w 1820 roku założony został Gabinet Materii Lekarskiej, gdzie podziwiać można było stosunkowo skromne zbiory farmakognostyczne. Składało się na nie około 200 eksponatów, w tym nasiona, kwiaty, korzenie, kory i proste preparaty roślinne (głównie olejki), zalecane podówczas w procesie leczenia różnych chorób i niedomagań nękających mieszkańców Warszawy<sup>2</sup>. W tej sytuacji szczególnie godna podkreślenia wydaje się dominująca rola Wilna. Ośrodek wileński – głównie dzięki działalności Jana Fryderyka

<sup>1</sup> Barbara Kuźnicka, *Kierunki rozwoju farmacji w Polsce epoki Oświecenia* (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, 1982), 25.

<sup>2</sup> Tamże, 42.

Wolfganga (1775–1859) – dzierżył palmę pierwszeństwa w zakresie farmacji. W roku 1797 otwarto tam laboratorium chemiczne Jędrzeja Śniadeckiego, wznowiła działalność apteka pojezuicka, a od 1781 roku nad Wilią można było podziwiać również specjalny ogród botaniczny<sup>3</sup>. Podjęły pracę laboratoria apteczne oraz suszarnia ziół. Apteka wileńska „szła z duchem czasu”, można w niej było bowiem nabyć najnowsze specyfiki lecznicze<sup>4</sup>. Cały okręg wileński słynął przede wszystkim z badań nad składem i przydatnością tamtejszej flory<sup>5</sup>, zaś miejscowi aptekarze trudnili się głównie poszukiwaniem nowych gatunków ziół leczniczych<sup>6</sup>. Znakomita większość oryginalnych publikacji naukowych wydawanych w Wilnie obracała się zatem w sferze botaniki i farmakognozji<sup>7</sup>.

Równocześnie w rejonach położonych z dala od wielkich miast korzystanie z porad specjalistów bywało siłą rzeczy utrudnione. W kraju brakowało lekarzy, a więc nie „każde ich miejsce posiadać mogło”<sup>8</sup>. W dodatku – w myśl tradycji – kręgi szlacheckie odnosiły się do medyków, z reguły zresztą cudzoziemskich, z dużą rezerwą. Z pomocy profesjonalistów korzystano więc rzadko i jedynie w ostateczności, zwłaszcza gdy niezbędna okazywała się interwencja chirurgiczna. Znakomicie ilustruje to mniej znana fraszka „księcia poetów”, biskupa warmińskiego Józefa Ignacego Krasickiego:

*Każdy to czyni, co zyskowi sprzyja  
Ksiądz ludzi grzebie, a doktor zabija*<sup>9</sup>.

Leczeniem i profilaktyką zajmowały się na polskiej wsi głównie szlachcianki, żony i krewne właścicieli ziemskich, które zarządzały apteczkami domowymi<sup>10</sup>. W razie konieczności po ratunek udawano się do dworu. *Notabene* apteczka bywała dumą pani domu, posiadanie „wszelkich zapasów” należało do dobrego tonu. Własnymi apteczkami (a nierzadko i własnymi aptekarkami oraz lekarkami) dysponowały w XVIII–XIX wieku wszystkie większe domy i dwory<sup>11</sup>. Utrzymywano zazwyczaj dwa rodzaje apteczek: dla zdrowia i dla wygody lub przyjemności, w tych pierwszych przechowywano lekarstwa, w drugich

<sup>3</sup> Tamże, 40.

<sup>4</sup> Tamże, 41.

<sup>5</sup> Tamże, 65.

<sup>6</sup> Tamże, 70.

<sup>7</sup> Tamże, 140.

<sup>8</sup> Łukasz Gołębiowski, *Domy i dwory*, t. IV (Warszawa: nakład autora, druk N. Glücksberga, 1830), 25.

<sup>9</sup> Za: Jan Straszewski, *Życie domowe w polskich dworach szlacheckich. Studium z dziejów kultury zdrowotnej* (Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, 1938), 160.

<sup>10</sup> Zbigniew Kuchowicz, *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI do końca XVIII wieku* (Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1972), 63; Bożena Urbanek, *Idea opieki nad chorymi na ziemiach polskich w latach 1809–1914* (Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2001), 152.

<sup>11</sup> Władysław Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach (wiek XVI–XVIII)* (Jerozolima: przedruk z wydania drugiego, nakładem księgarni H. Altenberga w Warszawie – Księgarnia E. Wende i Ska, 1946), 92.

przysmaki<sup>12</sup>. W apteczkach gromadzono najrozmaitsze specjały, które służyły nie tylko podniebieniu, ale pełniły też funkcję leków. Były wśród nich *wyrafinowane nalewki, gorzałki i wódeczki*<sup>13</sup>.

Również w Soplicowskim dworze nie mogło zabraknąć apteczki domowej. Zresztą Adam Mickiewicz w IX księdze poematu, przedstawiając sceny walk rozgrywających się w pobliżu „starej sernicy” wzniesionej w ogrodzie *prawie pod samym parkanem*, dostrzega, iż wewnątrz konstrukcji, wokół białych serów:

*Wahały się suszące się snopy  
Szałwiji, benedykty kardy, macierzanki*<sup>14</sup>.

„Stara sernica” zbudowana została w *kratki // Z belek na krzyż wiązanych* i do złudzenia przypominała klatkę, co w kontekście dalszych rozważań o ziołach leczniczych w utworze wieszczą okazać się faktem dość istotnym. Suszący się w sernicy zbiór roślin poeta określa jako *całą zielną domową aptekę Wojszczanki*, zdradzając tym samym, komu w Soplicowie powierzono odpowiedzialną funkcję *panny apteckowej*. Dwór sędziego nie posiadał przecież pani domu w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia. W takim wypadku opiekę nad apteczką domową sprawowała zazwyczaj osoba mogąca się pochwalić niejaką znajomością leczniczych właściwości ziół i sposobów ich przetwarzania<sup>15</sup>. Zresztą w owym czasie podobno każda Polka umiała *ogródek pięknie zasiać zioły ozdobnie pachnącymi, usadzić róży do wódki, jako też dla wieńców, dalej zaś dzięgielu, biedrzeńcu, kadzidla, macierzanki, ślazu, kopytnika, rumianu*<sup>16</sup>. W końcu XIX stulecia znajomość leków domowych była najwyraźniej jednym z podstawowych obowiązków kobiety. Panny na wydaniu zgłębiały tajniki gospodarstwa, w których zakres wchodziły umiejętności przygotowywania leków<sup>17</sup>. W przypadku braku pani domu pieczę nad apteczką obejmowała daleka krewna właścicieli lub uboga samotna panna, która znalazła przytulisko w zamożniejszym dworze<sup>18</sup>. Córki z najuboższych domów szlacheckich często wychowywały się w klasztorach i opanowawszy podstawy „robót”, „wychodziły na panny służące i apteckowe”<sup>19</sup>. Brały wówczas we władanie całą dworską spiżarnię, sporządzały wszelkie (nie tylko lecznicze!)

<sup>12</sup> Gołębowski, *Domy i dwory*, 25.

<sup>13</sup> Joanna Partyka, „Obraz kobiety leczącej w tekstach staropolskich”, w: *Pod patronatem Hygiei. Udział kobiet w rozwoju nauk przyrodniczych*, red. Iwona Arabas (Warszawa: Wydawnictwo IHN PAN, 2000), 80.

<sup>14</sup> Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz* (Warszawa: Czytelnik, 1954), 286.

<sup>15</sup> Jan Stanisław Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce (wiek XVI–XVIII)*, t. I (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1976), 427.

<sup>16</sup> Łucja Charewiczowa, *Kobieta w dawnej Polsce* (reprint) (Lwów: Mała Biblioteka 6, 1938), 26.

<sup>17</sup> Iwona Arabas, „Panny apteckowe – rola dworu szlacheckiego w kształtowaniu świadomości terapeutycznej na polskiej wsi”, w: *Pod patronatem Hygiei*, 87.

<sup>18</sup> Iwona Arabas, *Apteczki domowe w polskich dworach szlacheckich. Studium z dziejów kultury zdrowotnej* (Warszawa: Wydawnictwa IHN PAN, 2006), 24.

<sup>19</sup> Arabas, „Panny apteckowe”, 89.

nalewki i proste leki domowe, zbierały (wraz z pomocnicami) najniezbędniejsze zioła. Gromadzeniem i wstępną obróbką tych ostatnich parały się również mieszkanki okolicznych wsi i wstępnie przygotowany surowiec dostarczały do dworu. Zioła do apteczki domowej kupowano jedynie w wyjątkowych przypadkach<sup>20</sup>. W przydomowych ogrodach, mimo oficjalnych apeli *Tylko to Polszcze przystoi, co się w Polszcze rodzi*<sup>21</sup>, utrzymywano już podówczas sporo roślin sprowadzanych zza granicy. Nadto zalecano sadzenie w nich ziół polnych i leśnych, których walory lecznicze i korzystny wpływ na zdrowie użytkowników wydawał się bezsporny<sup>22</sup>. Nie było przy tym w Polsce takiego dworu, gdzie pani, panienka lub panna apteckowa nie udzielałyby potrzebującym realnej pomocy i porad lekarskich<sup>23</sup>. Nierzadko, gdy zachodziła konieczność zaopiekowania się przewlekłe, obłożnie chorą sąsiadką, któraś z nich udawała się do pobliskich majątków. W podobnie „naturalny” sposób panna apteckowa pomagała rodzinom chłopskim, nie czyniąc – wedle współczesnych świadectw – najmniejszej różnicy pomiędzy ludźmi zatrudnionymi w majątku a zwykłymi mieszkańcami wsi<sup>24</sup>.

W zamożnych dworach szlacheckich na apteczkę składały się najczęściej zestawy cennych (rzadkich i wyszukanych) specjałów domowych i kuchennych oraz nabywanych w mieście (rzadziej u wędrownych handlarzy) leków gotowych. Wraz ze słodyczami, wódkami i korzeniami specyfiki owe przechowywano zazwyczaj w osobnym, odpowiednio przygotowanym i zabezpieczonym pomieszczeniu (komorze). Gromadzono tam również zioła lecznicze (kwiat lipowy, miętę, rumianek), sadła z różnych zwierząt, driakwie, zamorskie przyprawy, octy własnej roboty. Na potrzeby mieszkańców dworu i ewentualnych pacjentów przyrządzane bywały „sztuczne leki”, aromatyczne wody na alembikach, odświeżające powietrze. Wytłaczano soki roślinne i oleje, wytwarzano ekstrakty na czystym spirytusie, sporządzano nalewki, przygotowywano napary, maści i plastry. Zakładano, że sama apteczka domowa nie musi bynajmniej mieścić w swym składzie ogromnej ilości różnorodnych środków medycznych, winna jedynie zaopatrywać się w pewną ograniczoną ich liczbę<sup>25</sup>. Jak mniemają historycy, w XIX wieku Polska była bodaj jedynym krajem w Europie, który prawnie sankcjonował dworskie apteczki<sup>26</sup>. W typowej apteczce (poza nielicznymi specyfikami chemicznymi przywożonymi z miasta) niezmiennie przechowywano sprawdzone przez pokolenia leki ziołowe, wykrztuśne i przeciwgorączkowe, środki

<sup>20</sup> Arabas, *Apteczki domowe*, 51.

<sup>21</sup> Anzelm Gostomski, *Gospodarstwo* (Kraków, 1588), 94–97 (za: Arabas, *Apteczki domowe*, 26).

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże, 130.

<sup>24</sup> Ewa Odachowska-Zielińska, Andrzej Robert Zieliński, *Porady babuni czyli o urokach życia w dworku polskim* (Warszawa: Wydawnictwo „Watra”, 1990), 4.

<sup>25</sup> Ustawa rządowa z 1844 r. zezwalała na przechowywanie tylko (!) 26 artykułów. Równocześnie najwyraźniej nie ograniczano ilości ziół przeznaczonych na potrzeby rodziny i gospodarstwa (Arabas, *Apteczki domowe*, 172).

<sup>26</sup> Tamże, 96.

odkazujące i wszelkie inne specyfiki mające uśmierzać dolegliwości licznej, często przecież wielopokoleniowej rodziny<sup>27</sup>. Podczas kompletowania i – potem – uzupełniania zapasów kierowano się „żywą tradycją”. Obowiązywał przy tym ścisły harmonogram zbierania ziół, w maju rwno pokrzywę, w lipcu gromadzono kwiat lipowy, jesienią koncentrowano się na owocach, jagodach i kłęczach wybranych krzewów (jałowca, dzikiej róży, kaliny)<sup>28</sup>. Również o „właściwej” porze (najczęściej w maju) zbierano na łąkach i polach, w ogrodach i lasach rumianek, miętę, rutę, fiołki, poziomkowe liście, koper, kmin, anyż, gorczycę, perz oraz całe mnóstwo innych ziół, które lekarze ordynowali swoim pacjentom<sup>29</sup>. Współczesny przeciętny zielarz zachodnioeuropejski uważa, że dobra znajomość 150–200 gatunków ziół byłaby całkowicie wystarczająca, by przezwyciężyć większość ludzkich dolegliwości<sup>30</sup>.

Od połowy XVIII wieku coraz częściej sięgano jednak po rady i przepisy zawarte w popularnych opracowaniach medycznych<sup>31</sup>. W pierwszej połowie XIX wieku rośliny lecznicze należały do obiektów, o których naukowa prasa medyczna pisała stosunkowo dużo i chętnie, rozpatrując krąg związanych z nimi zagadnień z różnych punktów widzenia. Nawiasem mówiąc, czasy owe stanowiły kontynuację rozpoczętego 100 lat wcześniej „złotego okresu botaniki”. Informacje o odkrywaniu kolejnych roślinnych substancji leczniczych docierały na Litwę głównie za pośrednictwem *Pamiętnika Farmaceutycznego Wileńskiego* (lata 1820–1822)<sup>32</sup>. Ze zrozumiałych względów pisma tego nie znali bohaterowie *Pana Tadeusza*, ale mógł je przecież studiować Adam Mickiewicz.

W przekonaniu historyków kobiety przygotowujące w szlacheckich dworach leki proste (*simplicia*) opierały się na tych samych dziełach medyczno-zielarskich, jakie wykorzystywali profesjonaliści, czyli absolwenci krajowych i zagranicznych uczelni medycznych<sup>33</sup>. Wszyscy w owych czasach sięgali zatem po zielniki Szymona Syreniusza i Marcina z Urzędowa, gdzieśniedzie posiłkowano się nowszymi (i bardziej nowoczesnymi) dziełami księdza Krzysztofa Kluka<sup>34</sup>. Korzystano z księgi Haura<sup>35</sup> i pism Chmielowskiego<sup>36</sup>. Sytuacja obiektywna (brak odpowiednio wykształconych medyków, aptek i farmaceutów, duże odległości od miast i centrów handlowych) wymusiła w XVIII wieku opracowywanie i wydawanie w znacznych nakładach popularnych poradników lekarsko-weterynaryjnych.

<sup>27</sup> Odachowska-Zielińska, Zieliński, *Porady babuni*, 6.

<sup>28</sup> Tamże, 104–105.

<sup>29</sup> Arabas, „Panny apteczkowe”, 87.

<sup>30</sup> Penelope Ody, *Wielki zielnik medyczny* (Bielsko-Biała: Wydawnictwo „Debit”, 1999), 6.

<sup>31</sup> Bystroń, *Dzieje obyczajów*, 427.

<sup>32</sup> Halina Lichocka, *Historia poszukiwania leku w roślinach w Polsce 1800–1856* (Warszawa: Wydawnictwo Historii Nauki PAN, 2002), 60.

<sup>33</sup> Arabas, *Apteczki domowe*, 26

<sup>34</sup> Tamże, 26 i 40.

<sup>35</sup> Lekom Haur poświęcił XXIV traktat *O lekarstwach gospodarskich swego Składu albo skarbcu znakomitych sekretów Oekonomii ziemiańskiej* (Kraków, 1693) (za: tamże, 118–119).

<sup>36</sup> Tamże.

Ukazywały się one zazwyczaj pod tytułami *Apteka*, *Compendium medicum*, *Vademecum medicum* lub *Wiadomość ciekawa*, bywały często wznawiane, niekiedy nawet kopiowano je ręcznie<sup>37</sup>. Dostępne były publikowane od XVIII wieku dykjonarze prezentujące porady w układzie rzeczowym alfabetycznym, np. wydany w Warszawie w 1788 roku *Dykjonarz powszechny medyki chirurgii i sztuki hodowania bydła, czyli lekarz wiejski* (tłumaczony z języka francuskiego).

Wykorzystywano powszechnie różnorakie *vademeca*, zawierające praktyczne wiadomości o leczeniu i opiece nad chorymi, częstokroć redagowane w formie pytań i odpowiedzi, np. jasnogórskie *Vade Mecum Medicum. Krótkie i doświadczone sposoby leczenia chorych rozmaitych Męskich, Białogłowskich i Dziecinnych. O Pulsach, Urynach i Krwi puszczaniu* (1787). Z reguły anonimowi twórcy (zestawcy) powyższych opracowań opierali się na pracach specjalistów angielskich, francuskich, holenderskich, niemieckich, włoskich i szwajcarskich<sup>38</sup>. Jeszcze inną formą sięgającą tradycjami XVIII wieku były rozliczne poradniki kierowane do szerszych kręgów społeczeństwa. Za szczególnie popularne uchodziły książki autorstwa Ludwika Perzyny, bonifratra, lekarza Szpitala św. Jana Bożego w Warszawie (m.in. *Porządek życia w czerstwości zdrowia w długie pochodzące lata*, wydany w 1799 r. w Łowiczu<sup>39</sup>).

W tym samym czasie (XVIII–XIX w.) w zachodniej Europie (nawet na tamtejszych dworach królewskich) znana już była instytucja *gotowej apteczki domowej*<sup>40</sup>. Naturalnie skład i technologia produkcji importowanych z Niemiec specyfików obwarowane były ścisłą tajemnicą. Apteczka zawierała określoną liczbę buteleczek oraz szczegółową instrukcję stosowania zawartych w nich leków (kompozycji). Do kompletu załączany był również wykaz niedomagań, w jakich owe kompozycje mogłyby okazać się pomocne. Podobno polscy lekarze zgłaszali oficjalne protesty przeciwko nabywaniu powyższych zestawów, nie zdołali jednak powstrzymać ich importu. Do większych miast i na magnackie dwory sprowadzano nadal popularne leki doktora Richtera. Jednak dla większości potencjalnych użytkowników były one i zbyt kosztowne, i mało praktyczne w użyciu<sup>41</sup>.

Córka „ostatniego w Litwie woźnego Trybunału”, panna apteczkowa Wojszczanka, była najwyraźniej minimalistką, suszyła bowiem zaledwie trzy gatunki ziół.

Pierwszego z nich, *szalwii* (*Salvia officinalis* L.), nie spotykano wcześniej w umiarkowanej strefie klimatycznej. Naturalne siedliska tego gatunku znajdowały się bowiem w rejonie Morza Śródziemnego, a ściślej – w Europie Południowej, w Azji Mniejszej, na Krymie

<sup>37</sup> Kompletny wykaz podobnych publikacji zamieszcza Arabas w odsyłaczu 45 (tamże, 119).

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Fryderyk Karol Paulizky, *Medycyna dla ludu wiejskiego* (Wilno: Józef Zawadzki własnym nakładem, 1828), 238–239.

<sup>40</sup> Kompletował takowe i od XVII w. zajmował się ich dystrybucją dr Richter z Halle k. Magdeburga. W kolejnych stuleciach działalność tę z powodzeniem kontynuowali członkowie rodziny i spadkobiercy pomysłodawcy (Arabas, *Apteczki domowe*, 36).

<sup>41</sup> Tamże.



i w Syrii<sup>42</sup>. Na tereny położone na północ od Alp szałwia dotarła dzięki zakonnikom, którzy stosunkowo wcześniej, bo już w IX wieku, zaczęli hodować ją w klasztornych wirydarzach<sup>43</sup>. W Europie roślinę upowszechnił Karol Wielki (742–814)<sup>44</sup>. Do Polski szałwię stosunkowo późno, bo dopiero w XVI wieku, sprowadzili ojcowie benedyktyni i cystersi<sup>45</sup>. Wprawdzie Józef Jundziłł (1830) przedstawia ją już jako „oswojoną” i „pospolicie utrzymywaną w ogrodach na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie”<sup>46</sup>, ale ziela tego jeszcze w końcu XVIII wieku nie znali w ogóle mieszkańcy litewskich wsi. Była to bowiem roślina uprawiana i wykorzystywana raczej w szlacheckich zaściankach i zamożnych dworach<sup>47</sup>. Należałoby się zatem spodziewać, że kwiat ten zyskał popularność nie tylko dzięki niekwestionowanym właściwościom leczniczym, ale i z powodu atrakcyjnego wyglądu zewnętrznego. Wszak szałwia uchodzi powszechnie za roślinę o dużych walorach dekoracyjnych<sup>48</sup>.

Przed wszystkim jednak ceniono ją jako źródło preparatów na wszelkie dolegliwości. Wśród najznamienszych leków roślinę tę umieścił swego czasu sam Hipokrates z wyspy Kos (ok. 460–377 p.n.e.), wzmiankował o niej Pliniusz Starszy (23–79 n.e.), szeroko stosował Galen (131–201 n.e.)<sup>49</sup>. Szałwię wysoko cenił również Dioskorydes (I w. n.e.), zaś Albert Wielki (1193–1280) umieścił ją w wykazie 25 ziół o szczególnych właściwościach leczniczych wykraczających poza racjonalne pojmowanie przyrody<sup>50</sup>. Nie dziwi zatem fakt, że w XIII wieku Akademia Salernitańska, jedna z najstarszych i najstynniejszych szkół medycznych w Europie, zdecydowała się omawianej tu roślinie nadać status *panaceum*<sup>51</sup>. W niektórych rejonach naszego kontynentu szałwię uznawano za *herba sancta* (*święte ziele*)<sup>52</sup>. Wiarę w niezwykłą moc ziela odzwierciedlają m.in. wcale liczne konstatacje (porzekadła, przysłowia) w rodzaju:

<sup>42</sup> Johannes Gottfried Mayer, Bernhard Uehleke, O. Kilian Saum, *Ziola ojców benedyktynów. Mieszanki i leczenie* (Warszawa: Świat Książki, 2004), 171; *Leksykon roślin leczniczych*, red. Antonina Rumińska i Aleksander Ożarowski (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1990), 477.

<sup>43</sup> Andrzej Skarżyński, *Ziola czynią cuda* (Warszawa: Agencja Wydawnicza „Komes”, 1994), 161.

<sup>44</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 170.

<sup>45</sup> Andrzej Skarżyński, *Magia ziół* (Warszawa: Wydawnictwa „Alfa”, 1991), 233.

<sup>46</sup> Józef Jundziłł, *Opisanie roślin w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie dziko rosnących, jako i oswojonych* (Wilno: Józef Zawadzki własnym nakładem, 1830), 11.

<sup>47</sup> Marian Janusz Kawałko, *Historie ziołowe* (Lublin: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1986), 397.

<sup>48</sup> *Leksykon roślin*, 477.

<sup>49</sup> Krystyna Szcześniak, *Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny* (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2008), 12–14.

<sup>50</sup> Kawałko, *Historie*, 391.

<sup>51</sup> Anna Mazerant-Leszkowska, *Mała księga ziół* (Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, 1990), 91.

<sup>52</sup> Skarżyński, *Ziola*, 162.

*Po cóż ci dieta, mój chory bracie, kiedy w ogrodzie moc **szałwii** macie* (z tłumaczenia fragmentu zielnika Aemiliusa Macera, X w.)<sup>53</sup>;

*Śmierć tego nie ubodzie, u kogo **szałwia** w ogrodzie*<sup>54</sup>.

Równocześnie jednak z pewną dozą sceptycyzmu mawiano: *Contra vim mortis nulla est herba in hortis*<sup>55</sup>.

Wykaz terapeutycznych zastosowań preparatów z zieleń *szałwii* prezentuje się zaiste imponująco. Ów symbol życia wiecznego<sup>56</sup>, a przynajmniej zdrowia i długowieczności, spożywany w maju zapewnić miał nieśmiertelność<sup>57</sup>. Określone części krzewinki (liście i kwiaty) zalecano gromadzić na przełomie maja i czerwca<sup>58</sup>. Zbiory suszono w warunkach naturalnych, unikając bezpośredniego oddziaływania na nie promieni słonecznych<sup>59</sup>. Preparaty *szałwiowe* rekomendowano zarówno do użytku wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Wykorzystywano je w różnorakich stanach zapalnych<sup>60</sup>, na zaognienia<sup>61</sup> i gorączki<sup>62</sup>. *Szałwią* płukano jamę ustną (dziąsła i gardło)<sup>63</sup> w przypadku „grzybków, białych wrzodzików w gębie i na dziąsłach dzieci”<sup>64</sup>, bólu zębów i szkorbutu<sup>65</sup>, nieżytych górnych dróg oddechowych<sup>66</sup>, którym towarzyszył kaszel<sup>67</sup>, chrypka<sup>68</sup> i ból gardła<sup>69</sup>. Świeżymi liśćmi rośliny

<sup>53</sup> Ody, *Wielki zielnik*, 95.

<sup>54</sup> Jan Muszyński, *Roślinne leki ludowe* (Łódź: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1955), 100; Szcześniak, *Świat roślin*, 216.

<sup>55</sup> Kawałko, *Historie*, 391.

<sup>56</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Zioła ojców*, 170.

<sup>57</sup> Skarżyński, *Zioła*, 162.

<sup>58</sup> Muszyński, *Roślinne leki*, 100.

<sup>59</sup> *Leksykon roślin*, 477.

<sup>60</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Zioła ojców*, 171; *Leksykon roślin*, 477; Skarżyński, *Zioła*, 163.

<sup>61</sup> Paulizky, *Medycyna*, 370.

<sup>62</sup> Veselin Čajkanović, *Rečnik srpskih narodnih verovanja o biljkama* (Beograd: Srpska akademija nauka i umetnosti: Srpska književna zadruga, 1985), 98.

<sup>63</sup> Jacek Dziarkowski, *Wybór roślin krajowych dla okazania skutków lekarskich ku użytkowi domowemu* Warszawa: za pozwoleniem zwierzchności w Drukarni Xięży Pijarów, 1806), 170; *Leksykon roślin*, 477; Adam Paluch, „Zerwij ziele z dziewięciu miedz”... *Ziołolecznictwo ludowe w Polsce XIX i początku XX wieku* (Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 1989), 136; Muszyński, *Roślinne leki*, 100; Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo PAN, 1976), 64.

<sup>64</sup> Paulizky, *Medycyna*, 485.

<sup>65</sup> Julian Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi Południowej* (Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1893), 354.

<sup>66</sup> Adam Paluch, *Świat roślin w tradycyjnych praktykach leczniczych wsi polskiej* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1988), 48; Muszyński, *Roślinne leki*, 100.

<sup>67</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 154; Mayer, Uehleke, Saum, *Zioła ojców*, 170; Paluch, *Świat roślin*, 48.

<sup>68</sup> Čajkanović, *Rečnik*, 98.

<sup>69</sup> Paluch, *Świat roślin*, 48; Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 150.

czyszczono zęby, jako że mają one podobno właściwości wybielające<sup>70</sup>. Okłady z szaławii wskazane były na bóle i zawroty głowy<sup>71</sup>, trudno gojące się wrzody<sup>72</sup> i bliżej nieokreślone choroby skórne<sup>73</sup> oraz skomplikowane rany<sup>74</sup>. Dotkniętym apopleksją podawano do wacowania świeżą roślinę<sup>75</sup>, co wynika zapewne z przekonania, że szaławia podtrzymuje pamięć<sup>76</sup>, a nawet zdolna byłaby ją przywrócić<sup>77</sup>. Zielem leczono podagrę, artretyzm i paraliż<sup>78</sup>.

Do użytku wewnętrznego rekomendowano głównie napary, wina, wódki i olejki szaławowe. Leczono nimi wszystkie znane i diagnozowane niedomagania, zarówno męskie, jak i kobiece<sup>79</sup>, wśród nich zakłócenia cyklu miesięcznego (menstruacji)<sup>80</sup>. W niektórych rejonach szaławę uważano za skuteczne *abortivum*<sup>81</sup>. Na Rusi (może także na Litwie) roślina ta cieszyła się opinią znakomitego środka przeciwmalarycznego<sup>82</sup>, zatem wykorzystywano ją jako podstawę leków na różne formy zimnicy (febry)<sup>83</sup>. Ziele stosowano na duszności<sup>84</sup>, astmę, nieżyty oskrzeli<sup>85</sup> i suchoty<sup>86</sup>. Proste preparaty z szaławii lub mieszanek zawierające susz szaławowy wykorzystywano w przypadkach niestrawności<sup>87</sup> oraz schorzeń gastrycznych<sup>88</sup> i innych zaburzeń w funkcjonowaniu przewodu pokarmowego<sup>89</sup>. Zakładano, że ziele

<sup>70</sup> Andrew Laughin, *Wszystko o ziołach: od arcydziegla do żywokostu. Opis, zastosowanie i uprawa ziół* (Wrocław: Wydawnictwo Astrum, 1996), 157–158.

<sup>71</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 171; Paluch, „Zerwij ziele”, 136; Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 189; Skarżyński, *Magia*, 237.

<sup>72</sup> Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski* (Kraków: w Drukarni Lazarzowej, 1595), cap. 315; Skarżyński, *Magia*, 237; Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 170.

<sup>73</sup> Laughin, *Wszystko o ziołach*, 157–158.

<sup>74</sup> *Leksykon roślin*, 477; Muszyński, *Roślinne leki*, 102; Čajkanović, *Rečnik*, 98; Kawałko, *Historie*, 183.

<sup>75</sup> Josef Ludovit Holubý, *Narodopisné práce* (Bratislava: Vydavateľstvo Slovenskej akademie vied, 1958), 240.

<sup>76</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 170.

<sup>77</sup> Ody, *Wielki zielnik*, 95.

<sup>78</sup> Stefan Falimirz, *O ziołach i o mocy ich* (Kraków: Florian Ungler, 1534), cap. 222; Kawałko, *Historie*, 391.

<sup>79</sup> Paluch, *Świat roślin*, 48; Skarżyński, *Magia ziół*, 233.

<sup>80</sup> Kawałko, *Historie*, 390; Čajkanović, *Rečnik*, 38.

<sup>81</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 28; Ody, *Wielki zielnik*, 95.

<sup>82</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 225; Kawałko, *Historie*, 183.

<sup>83</sup> Henryk Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego* (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 1929), 22.

<sup>84</sup> Piotr Köhler, „Nazewnictwo i użytkowanie roślin leczniczych na ziemiach polskich w XIX wieku na podstawie ankiety Józefa Rostafińskiego”, w: *Historia leków naturalnych. IV. Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych* (Warszawa: IHNOiT, 1994), 74–75.

<sup>85</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 171.

<sup>86</sup> Kawałko, *Historie*, 390.

<sup>87</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 170.

<sup>88</sup> Paluch, *Świat roślin*, 48.

<sup>89</sup> *Leksykon roślin*, 177.

to pobudza wydzielanie soków trawiennych<sup>90</sup> i działa przeciwbiegunkowo<sup>91</sup>. Napar z szaławii łagodzi bóle żołądka<sup>92</sup>, lecz nieżyty tego organu i jelit<sup>93</sup> oraz poprawia apetyt<sup>94</sup>. Szałwię (stosunkowo rzadko!) zalecano również w przypadkach osłabienia mięśnia sercowego<sup>95</sup> i bólu w klatce piersiowej<sup>96</sup>. Wódką szałwiową próbowano leczyć epilepsję<sup>97</sup>. Opracowania ziołolecznicze nie pomijają zalet szaławii jako remedium na skołatane nerwy<sup>98</sup>, wzmacniające odporność psychiczną i w związku z tym rekomendowane w niedomaganiach nerwowych<sup>99</sup>. Napary szałwiowe podawano osobom osłabionym, rekonwalescentom i nadmiernie pocącym się gruźlikom, bowiem wśród rozlicznych zalet liści szaławii wymienia się także właściwość wstrzymywania potów<sup>100</sup>.

Obecność szaławii wśród ziół suszonych na potrzeby Soplicowskiego dworu wypadłoby uzasadniać nie tylko wymienionymi wyżej leczniczymi właściwościami rośliny. Poza wykorzystywaniem w procesie łagodzenia wielu niedomagań rodziny i najbliższego otoczenia sędziego, szaławii używano zapewne do marynat konserwujących mięs<sup>101</sup> oraz do przyprawiania dziczyzny, drobiu, kiełbas, kiszek, potraw rybnych i serów<sup>102</sup>. To ostatnie zastosowanie przejęte zostało z kuchni francuskiej<sup>103</sup>, bo kucharze polscy na ogół nie akceptowali podobnej przyprawy<sup>104</sup>. Nie bez znaczenia wydają się ponadto tradycyjne kosmetyczne właściwości ziela – od czasów antycznych zdawano sobie sprawę z tego, że ta miododajna roślina nie tylko zapobiega wypadaniu włosów<sup>105</sup>, ale również doskonale maskuje (usuwa) siwiznę<sup>106</sup>.

<sup>90</sup> Tamże, 477.

<sup>91</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 28 i 63; Kawałko, *Historie*, 390.

<sup>92</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 170.

<sup>93</sup> *Leksykon roślin*, s. 477; Skarżyński, *Magia ziół*, 236.

<sup>94</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 60; Skarżyński, *Magia ziół*, s. 237.

<sup>95</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 171.

<sup>96</sup> Čajkanović, *Rečnik*, 98

<sup>97</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 60; Eugeniusz Janota, *Historia naturalna w piśmiennictwie niemieckim w wiekach późniejszych*, Lwów: Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, 1878), 43; Mayer i in., *Ziola ojców*, 170.

<sup>98</sup> Laughin, *Wszystko o ziołach*, 157–158.

<sup>99</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 170.

<sup>100</sup> Tamże; Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 171; *Leksykon roślin*, 477; Skarżyński, *Magia ziół*, 236; Ody, *Wielki zielnik*, 95; Muszyński, *Roślinne leki*, 100.

<sup>101</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 169.

<sup>102</sup> *Leksykon roślin*, 477; Kawałko, *Historie*, 393.

<sup>103</sup> Kawałko, *Historie*, 408.

<sup>104</sup> Tamże, 40.

<sup>105</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 222; Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 368.

<sup>106</sup> Zbigniew Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII XVIII wieku* (Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1975), 305 i 328; Ody, *Wielki zielnik*, 95; Falimirz, *O ziołach*, cap. 222; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 315; Laughin, *Wszystko o ziołach*, 157–158; Skarżyński, *Magia ziół*, s. 237.

Jak ujawnia Józef Jundziłł w *Opisaniu roślin w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie* [...] (1830), również i *benedykta karda* (*Carduus benedictus* L. / *Cnicus benedictus* Gärtn. / *Centaurea benedicta*) (też: *drapacz*, *czubek lekarski*, *bernardynek*), jest rośliną wywodzącą się z „cieplejszych krajów”, utrzymywaną w ogrodach „dla skutków swoich lekarskich”<sup>107</sup>. Istotnie, drapacz w stanie dzikim spotykany bywa w rejonie Morza Śródziemnego, na Kaukazie i w Azji Średniej<sup>108</sup>. Ziele owo rekomendowano jako podstawę preparatów leczniczych już w starożytności<sup>109</sup>. Wymieniają je co najmniej dwaj antyczni ziołopisowicze – Dioskorydes Pedanios (I w. n.e.) i Claudius Galenus, powszechnie znany pod imieniem Galena (129–201 r. n.e.). Pierwszy z wymienionych konstatuje w swej *Materia medica*, że czubek lekarski poprawia trawienie i zaleca wykorzystywanie preparatów zeń sporządzanych przy dolegliwościach gastrycznych. Natomiast w księdze VI *Simplicium pharmacarum* Galena z Pergamonu czytamy, że „natura owego zieleń zatkane organy otworzyć i przeczyszczyć, a odpływ uryny wspomóc potrafi”<sup>110</sup>. W kolejnych stuleciach o kardobenedykcie nie pisano zbyt wiele, być może z powodu trudności z wyraźnym odróżnieniem jej od innych roślin podobnych do ostu. Szczegółowy opis drapacza pojawia się dopiero w XVI wieku w zielniku Adama Lonicer. Roślina zyskała popularność zrazu w Italii, później zaś i w innych krajach europejskich, by ostatecznie (w XVIII w.) stać się kolejnym *panaceum*<sup>111</sup>. Wedle tradycji drapacz zawdzięcza swą popularność głównie ojcom benedyktynom z Fecamp (Francja), producentom i eksporterom słynnego likieru na niedomagania żołądkowe. Likier ten (a właściwie nalewka na 40 korzeniach i ziołach) wskutek użycia omawianego ziółka wyróżnia się nader specyficznym smakiem<sup>112</sup>, a niewykluczone, że i zapachem<sup>113</sup>. *Carduus benedictus* (L.) jest rośliną roczną z rodziny *compositae*, osiagającą na ogół 20–40 cm wysokości, o lekko kutnerowatej łodydze i jasnozielonych liściach. Kwiaty jej mają barwę żółtawą. Charakterystyczny (niezbyt przyjemny) zapach rośliny neutralizuje się podobno w procesie suszenia<sup>114</sup>. Surowiec pozyskiwać należy w lipcu lub sierpniu, a więc w początkowym okresie kwitnienia drapacza. Ścina się wówczas górne jego partie, odrzucając grubsze zdrewniałe łodygi. Liście i kwiaty suszy się zazwyczaj w warunkach naturalnych, w miejscach osłoniętych, nienasłonecznionych (cienistych) i przewiewnych. Warto byłoby przy tym podkreślić, że drapacz zbierano z odpowiednim zabezpieczeniem (obowiązkowo

<sup>107</sup> Jundziłł, *Opisanie roślin*, 341.

<sup>108</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Zioła ojców*, 91.

<sup>109</sup> Redaktorzy *Leksykonu roślin* (1990) mijają się zatem z prawdą, twierdząc, że w okresie tym, podobnie jak w średniowieczu, drapacz był rośliną nieznana.

<sup>110</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Zioła ojców*, 91.

<sup>111</sup> *Leksykon roślin*, 133.

<sup>112</sup> Mazerant-Leszowska, *Mała księga*, 101–102.

<sup>113</sup> Ekstraktem z drapacza, poza likierami, aromatyzuje się wódki, wina oraz miody pitne (Kawałko, *Historie*, 57).

<sup>114</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 57.

w rękawiczkach), ponieważ należy on do roślin wyjątkowo kłujących<sup>115</sup>. W pierwszej połowie XIX wieku preparaty z czubka tureckiego/bernardynka rekomendowane były głównie na tzw. „zimne febry” (zimnice, malarię)<sup>116</sup>; „zatknięcia wnętrzości” (zaburzenia w pracy przewodu pokarmowego, dróg żółciowych, wątroby, a być może i nerek) oraz zaflegmienie<sup>117</sup> i słabości żołądka<sup>118</sup>. Leki na bazie omawianego tu ziele (wino, wódki, soki<sup>119</sup> i odwary<sup>120</sup>) rozrzedzały flegmę, nader korzystnie wpływały na poprawę apetytu, morzyły robaki (i wszelkie pasożyty) w przewodzie pokarmowym, łagodziły kaszel i katar, a dodatkowo likwidowały łamanie w kościach<sup>121</sup>. W opracowaniach z zakresu historii zielarstwa zwykle się podkreślać, że *Cnicus benedictus* jako środek przeciwmalaryczny zyskał ogromną popularność szczególnie na obszarze Litwy<sup>122</sup>.

Nie od rzeczy byłoby nadmienić, że większość przytaczanych wyżej zastosowań drapacza odnotowana została w renesansowych herbarzach polskich Marcina z Urzędowa (1595) i Szymona Syreniusza (1613). Pierwszy z powyższych znawców ziół i prostych leków roślinnych rekomendował *oset zwany bernardynkiem, czubkiem tureckim lub ostem włoskim* jako środek „zagrzewający i odwilżający” przeciw ciężkim kolkom, pleurze i ukąszeniom węża oraz niedźwiadka (skorpion?). Podkreślał też jego skuteczność w zastosowaniach zewnętrznych. Okładami radził leczyć „obrzękłe narządy płciowe”, „sadzele w stolcu albo w siedzeniu”. *Carduus benedictus* mógł w jego przekonaniu okazać się skuteczny w przypadku bólów i zawrotów głowy oraz padaczki<sup>123</sup>. Bardzo podobnych rad udzielał Szymon Syreniusz (ks. II, rozdz. 56), który uważał *bernardynek* albo *czubek turecki* za podstawę leków prostych na „jady i ostre trucizny”, ukąszenia niedźwiadka, bóle i zawroty głowy. Wyrażał on też przekonanie, że ziele korzystnie wpływa na pamięć, przywraca utracony słuch, leczy kolki i „morzyska w żywocie”, zimnice, epilepsję wieku dziecięcego, morzy glisty, czyści krew, likwiduje owrzodzenia płuc, kruszy kamienie, reguluje menstruację. Stosować je w związku z tym należałoby w przypadku wszelkich objawów chorób wenerycznych, w niedomaganiach wątroby, nerek i serca. *Bernardynek* zdaniem Szymona wzmacnia mózg i wzrok, czyści żołądek, wzmacnia apetyt, wzmacnia zęby i leczy gnilec (tj. skorbut). Można chyba założyć, że cały ten zestaw zastosowań nie był obcy pannie apteczkowej z Soplicowskiego dworu.

<sup>115</sup> *Leksykon roślin*, 133.

<sup>116</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 57; Paulizky, *Medycyna*, 93.

<sup>117</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 57.

<sup>118</sup> Paulizky, *Medycyna*, 518.

<sup>119</sup> Szymon Syreniusz, *Zielnik Herbarzem z ięzyka Łacińskiego zowiąq* (Cracoviae: Bazyli Skalski, 1613), cap. II, 56.

<sup>120</sup> Kawałko, *Historie*, 183.

<sup>121</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 57.

<sup>122</sup> Kawałko, *Historie*, 183.

<sup>123</sup> Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. LXXXII.

Ostatnia z roślin suszących się w starej sernicy – macierzanka (*Thymus serpyllum*, L.) – jest jedyną w prezentowanym zestawie rośliną występującą w całej Europie Środkowej. Spotyka się ją powszechnie na niżu, na suchych piaszczystych wzgórzach, na łąkach i leśnych polanach<sup>124</sup>. Macierzanka wybiera na ogół miejsca nasłonecznione. Ceniono ją zarówno jako roślinę leczniczą, jak i – w pewnym okresie – obrzędową<sup>125</sup>. Poglądy na temat tradycji stosowania tej rośliny są jednak mocno podzielone. Część specjalistów z zakresu ziołolecznictwa i homeopatii wyraża mianowicie przekonanie, że macierzankę znano i wykorzystywano już w starożytności<sup>126</sup> i to jej ziele Pliniusz i Dioskorydes rekomendowali jako środek odstraszający węże i skorpiony, zaś Grecy używali go do balsamowania zwłok. Podobno gatunek ten wchodził również do zestawu słynnego teriakum (driakwi Mitytrydatesa?)<sup>127</sup>. Inni (ojcowie benedyktyni) twierdzą wszelako, że pewne świadectwa stosowania *Thymus serpyllum* (L.) należałoby wiązać dopiero ze średniowiecznymi traktatami Hildegardy z Bingen (1098–1179)<sup>128</sup>. W okresie renesansu północnoeuropejskiej dzięki macierzanki nie ceniono jeszcze zbyt wysoko. Szymon Syreniusz konstatuje m.in.: w *Polsce jej nie kochają, ale w jezuickim ogrodzie u św. Szczepana hodowali [...] uważając za cudzoziemski majeran (Majorana)*<sup>129</sup>. Roślina zyskiwała popularność stopniowo, by z czasem wśród ziół leczniczych osiągnąć dość wysoką rangę. Wiązało się z tym nierozdzielnie szerokie stosowanie jej w medycynie ludowej. W niektórych rejonach Polski roślina do dziś uważana bywa za „środek dobry na wszystko”<sup>130</sup>. Wcześniej leczniczą moc macierzanki docenił ksiądz – zielarz z Ciechanowa, Jan Krzysztof Kluk (1739–1796), wyrażając przekonanie, że może stać się ona „najgłówniejszym lekarstwem krajowym, ochraniającym wszelkie wydatki na zamorskie”<sup>131</sup>. Jeśli dodamy do tego, że Gerard (XVI w.) przypisywał omawianej roślinie te same skutki, co czubkowi tureckiemu (*Carduus benedictus* L.)<sup>132</sup>, to niechybnie wypadałoby skonstatować, że Wojszczanka wierzyła jedynie w moc *panaceów*.

W leczeniu domowym wykorzystywane bywają różne formy leków prostych na bazie macierzanki. Należą do nich w pierwszym rzędzie napary, wyciągi i olejki eteryczne<sup>133</sup>. Wytwarza się je z miękkich łodyg, liści i kwiatów, usunąwszy uprzednio zdrewniałe (twarde) części rośliny. Macierzanka zakwita w czerwcu i wówczas też rozpoczyna się jej zbiór. Pozyskiwanie surowca trwa na ogół do pełni kwitnienia, po czym suszy się go

<sup>124</sup> Paluch, „Zerwij ziele, 134.

<sup>125</sup> *Leksykon roślin*, 279.

<sup>126</sup> Zbigniew Libera, Adam Paluch, *Lasowiacki zielnik* (Kolbuszowa: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy, 1993), 52.

<sup>127</sup> Skarżyński, *Magia ziół*, 168.

<sup>128</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Zioła ojców*, 179.

<sup>129</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>130</sup> Libera, Paluch, *Lasowiacki*, 52–53.

<sup>131</sup> Krzysztof Kluk, *Dykcyonarz roślinny*, t. III (Warszawa: Drukarnia XX. Scholarum Piarum, 1804), 115.

<sup>132</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 105.

<sup>133</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Zioła ojców*, 179.

w warunkach naturalnych, w temperaturze nieprzekraczającej 35 stopni<sup>134</sup>. Preparaty proste z ziela zalecano zarówno do użytku wewnętrznego, jak i zewnętrznego (w okładach, do kąpeli lub do specjalnych poduszek). „Materacyki” z macierzanką przykładano na tzw. zimne fluksje<sup>135</sup>. Noszenie suszonego ziela w zawieszonym na szyi woreczku chroniło jakoby przed utratą dziecka (poronieniem)<sup>136</sup>. Profilaktycznie macierzankę dodawano do kąpeli najmłodszych, by uchronić ich przed zachorowaniem<sup>137</sup> lub aby wzmocnić organizm dziecka<sup>138</sup>. Zalecano podobne kąpiele szczególnie w przypadkach suchot<sup>139</sup>. Analogiczne zabiegi balneologiczne oddziaływały wzmacniająco również na osoby w wieku bardziej zaawansowanym<sup>140</sup>, zaś damom poprawiały urodę<sup>141</sup>. Ponadto okłady z macierzanki łagodziły ukąszenia jadowitych bestii<sup>142</sup>. Stosowano je zatem w przypadku ataku węży<sup>143</sup>, użądlenia os, trzmieli, szerszeni i pszczoł<sup>144</sup>. Niezależnie od tego gdzieś tam panowało przekonanie, że sam zapach rośliny odstrasza gady i skorpiony(!)<sup>145</sup> oraz wypędza z domu „bestie jadowite”<sup>146</sup>. Liście i odwary z macierzanki przykładano na bolące kości<sup>147</sup> i stawy zaatakowane przez reumatyzm<sup>148</sup>. Jeszcze szerzej wykorzystywano je w przypadku bólu głowy<sup>149</sup>, do leczenia trudno gojących się wrzodów<sup>150</sup> i obrzęków<sup>151</sup>. Napar z ziela rekomendowano do płukania gardła<sup>152</sup> w przypadku kaszlu<sup>153</sup> i chrypki<sup>154</sup>. Wewnętrznie proste preparaty

<sup>134</sup> *Leksykon roślin*, 279.

<sup>135</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 105.

<sup>136</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 436.

<sup>137</sup> Tamże, 108.

<sup>138</sup> Libera, Paluch, *Lasowiacki*, 52–53.

<sup>139</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 125 i 127; Paluch, „*Zerwij ziele*, 134–135; Paweł Michajłow, „Ludowe nazwy roślin i ich lecznicze zastosowanie u Poleszuków Zachodnich”, w: *Historia roślin leczniczych. IV. Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych* (Warszawa: IHNOiT, 1993), 103.

<sup>140</sup> Marian Udziela, *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego* (Warszawa: Druk Emila Skińskiego 1891), 72; Paluch, „*Zerwij ziele*, 134–135; Köhler, *Nazewnictwo*, 77.

<sup>141</sup> Holubý, *Narodopisné*, 243–244.

<sup>142</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>143</sup> Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330; Mazerant-Leszkowska, *Mała księga*, 112.

<sup>144</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>145</sup> Paluch, „*Zerwij ziele*, 134–135.

<sup>146</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>147</sup> Holubý, *Narodopisné*, 243–244.

<sup>148</sup> Mazerant-Leszkowska, *Mała księga*, 112; Dziarkowski, *Wybór roślin*, 106.

<sup>149</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 29; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330; Holubý, *Narodopisné*, 175; Michajłow, *Ludowe nazwy*, 103.

<sup>150</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 293.

<sup>151</sup> Paulizky, *Medycyna*, 370.

<sup>152</sup> Paluch, „*Zerwij ziele*, 134–135.

<sup>153</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>154</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330; Michajłow, *Ludowe nazwy*, 103; Dziarkowski, *Wybór roślin*, 106; Paluch, „*Zerwij ziele*, 134–135.



z macierzanki wykorzystywane bywały na różnego rodzaju dolegliwości kobiece<sup>155</sup>. Wierząco, że pozwalają one uniknąć niechcianej ciąży<sup>156</sup>, pobudzają zatrzymaną menstruację<sup>157</sup> i oczyszczają macicę<sup>158</sup>. Napary z liści i kwiatów stosowano przy wszelkich dolegliwościach i chorobach układu pokarmowego<sup>159</sup>, zakładano bowiem, że „zagrzewają i wysuszają żołądek”<sup>160</sup> i „posilają” go<sup>161</sup>. Leczono macierzanką stany zapalne, obrzęki<sup>162</sup> i „zatkania” wątroby<sup>163</sup>. Równie korzystnie preparaty z ziela oddziaływać miały na chorą śledzionę i jej „zamulenie”<sup>164</sup>. Wódkę z rośliny zalecano jako środek „posilający”<sup>165</sup>. Wódka macierzankowa stosowana bywała również na „nietrzymanie moczu”<sup>166</sup>, podczas gdy napar z ziela działał moczopędnie<sup>167</sup>. Proste preparaty z macierzanki aplikowano cierpiącym na biegunkę<sup>168</sup>, bóle brzucha<sup>169</sup>, głowy<sup>170</sup>, wymioty (także krwawe)<sup>171</sup> oraz zgagę<sup>172</sup>. Zalecano je na przeziębienia ogólne<sup>173</sup> i zaziębienia żołądka<sup>174</sup>. Użytkownicy wierzyli, że macierzanka kruszy kamienie w pęcherzu i w nerkach<sup>175</sup>, poprawia pamięć<sup>176</sup>, zapobiega zatruciu organizmu<sup>177</sup>.

<sup>155</sup> Talko-Hrynciewicz, *Zarysy lecznictwa*, 102; Libera, Paluch, *Lasowiacki*, 52–53; Paluch, „*Zerwij ziele*”, 134–135; Mazerant-Leszkowska, *Mała księga*, 112.

<sup>156</sup> Talko-Hrynciewicz, *Zarysy lecznictwa*, 62; Kawałko, *Historie*, 181.

<sup>157</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Talko-Hrynciewicz, *Zarysy lecznictwa*, 41.

<sup>158</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>159</sup> Paluch, „*Zerwij ziele*”, 134–135.

<sup>160</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 29.

<sup>161</sup> Tamże, 225.

<sup>162</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>163</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225.

<sup>164</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>165</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 29; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330.

<sup>166</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 29.

<sup>167</sup> Tamże, cap. 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330.

<sup>168</sup> Paluch, „*Zerwij ziele*”, 134–135.

<sup>169</sup> Talko-Hrynciewicz, *Zarysy lecznictwa*, 113; Falimirz, *O ziołach*, cap. 29; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330.

<sup>170</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Talko-Hrynciewicz, *Zarysy lecznictwa*, 113; Holubý, *Narodopisné*, 243–244.

<sup>171</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330.

<sup>172</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225.

<sup>173</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Michajłow, *Ludowe nazwy*, 103.

<sup>174</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330.

<sup>175</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 29 i 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>176</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 29 i 225.

<sup>177</sup> Tamże, cap. 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

Stosowano ją w przypadkach omdleń<sup>178</sup>, spazmów<sup>179</sup> i ataków hysterii<sup>180</sup>. Wynikało to zapewne z przekonania, że ziele macierzanki niezwykle korzystnie wpływa na system nerwowy i wzmacnia odporność psychiczną<sup>181</sup>. Korzeni rośliny używano jedynie w przypadkach najcięższych: przy wrodzonym idiotyzmie<sup>182</sup> i utracie rozumu<sup>183</sup>.

W kontekście poematu Adama Mickiewicza i zajęć mieszkańców Soplicowa nie od rzeczy byłoby wspomnieć przynajmniej o jednym magicznym zastosowaniu macierzanki. Otóż zielelem częstokroć podkurzano sieci i strzelby na grubego zwierza, aby połów i łowy były pomyślne (zakończyły się powodzeniem)<sup>184</sup>. *Notabene* utrzymywanie macierzanki ma jeszcze jeden niezaprzeczalny walor, jest ona bowiem powszechnie znaną rośliną miododajną<sup>185</sup>.

„Zielna” apteka Wojszczanki na tle dziewiętnastowiecznej wiedzy o domowych sposobach leczenia przedstawia się nader skromnie. Soplicowska „panna apteczkowa” gromadzi, suszy i zapewne przygotowuje do użytku zaledwie trzy gatunki ziół. Są to jednak wyłącznie te rośliny, którym tradycja przypisuje ogromną liczbę właściwości medycznych. Przy zastosowaniu preparatów z uważanych wszak za *panacea* szałwii, bernardynka (benedykty kardy) i macierzanki można było zapobiegać, łagodzić, wreszcie – leczyć cały szereg nie-domań nękających różne kręgi społeczeństwa w początkach XIX stulecia. Według historyków w epoce napoleońskiej największe zagrożenie stanowiły choroby zakaźne (gruźlica/suchoty, tyfus, czerwotka bakteryjna, malaria, ospa). Uboższe warstwy ludności wskutek chronicznego niedożywienia masowo zapadały na szkorbut, choroby zębów i przyzębia (próchnicę, stany zapalne i ropne)<sup>186</sup>, krzywicę, dolegliwości oczu (jaglicę, kurzą ślepotę), żółtaczkę, różę i inne choroby skóry (w tym świerzby). Nierzadko zdarzały się odmrożenia i oparzenia<sup>187</sup>. Wyższe sfery cierpiały z reguły wskutek przeziębienia i braku umiaru w spożywaniu alkoholu. Przedstawiciele zamożnej szlachty i arystokracji chorowali na miażdżycę, kamice, niedomagania wątroby i podagrę (dnę moczaniową). Szczególnie groźne (bo nieuleczalne) były w przeszłości choroby weneryczne. Kobiety cierpiały na nerwy, schorzenia psychiczne i histerię<sup>188</sup>. W dziewiętnastowiecznych opracowaniach naukowych sporo

<sup>178</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Fiodor Mamczur, Jarosław Gładun, *Rośliny lecznicze w ogródku* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1988), 63.

<sup>179</sup> Mazerant-Leskowska, *Mała księga*, 112.

<sup>180</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 194.

<sup>181</sup> Krzysztof Kluk, 64.

<sup>182</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 195.

<sup>183</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330.

<sup>184</sup> Szczesniak, *Świat roślin*, 110.

<sup>185</sup> Kluk, *Dykcyonarz*, t. III, 115; Mamczur, Gładun, *Rośliny lecznicze*, 63.

<sup>186</sup> Kuchowicz, *Z badań*, 18 i 41.

<sup>187</sup> Tamże, 48.

<sup>188</sup> Tamże, 109.

miejsca poświęca się manii, melancholii i halucynacjom<sup>189</sup>. Za poważną chorobę niedoboru uznać wypadałoby kretynizm<sup>190</sup>. Na porządku dziennym były niedomagania żołądkowe. Wszystkie owe schorzenia i dolegliwości leczono w domach, wykorzystując przy tym napary, wina, wódki z wymienionych ziół. Zatem – choć z pozoru uboga – apteka Wojszczanki była z całą pewnością wystarczająca, by zaspokajać bieżące potrzeby mieszkańców dworu, zaścianka i chłopów z Soplicowa.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że Mickiewicz zaprezentował w *Panu Tadeuszu* znakomitą znajomość realiów – zbioru ziół w majątku Sędziego dokonywano we właściwym czasie (lato), a surowiec przygotowywano zgodnie z wszelkimi zaleceniami ziołolecznictwa (liście i kwiaty suszyły się pod dachem, w naturalnych warunkach, na wolnym powietrzu i w odpowiedniej ku temu temperaturze).

## Bibliografia

- Arabas, Iwona. *Apteczki domowe w polskich dworach szlacheckich. Studium z dziejów kultury zdrowotnej*. Warszawa: Wydawnictwa IHN PAN, 2006.
- Arabas, Iwona. „Panny apteckowe – rola dworu szlacheckiego w kształtowaniu świadomości terapeutycznej na polskiej wsi”. W: *Pod patronatem Hygiei. Udział kobiet w rozwoju nauk przyrodniczych*, red. Iwona Arabas. Warszawa: Wydawnictwo IHN PAN, 2000, 85–99.
- Biegeleisen, Henryk. *Lecznictwo ludu polskiego*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 1929.
- Bystron, Jan Stanisław. *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce (wiek XVI–XVIII)*. T. I. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1976.
- Charewiczowa, Łucja. *Kobieta w dawnej Polsce* (reprint). Lwów: Mała Biblioteka 6, 1938.
- Čajkanović, Veselin. *Rečnik srpskih narodnih verovanja o biljkama*. Beograd: Srpska akademija nauka i umetnosti: Srpska književna zadruga, 1985.
- Dziarkowski, Jacek. *Wybór roślin krajowych dla okazania skutków lekarskich ku użytkowi domowemu*. Warszawa: za pozwoleniem zwierzchności w Drukarni Xięży Piarów, 1806.
- Falimirz, Stefan. *O ziołach i o mocy ich*. Kraków: Florian Ungler, 1534.
- Gołębiowski, Łukasz. *Domy i dwory*. T. IV. Warszawa: nakład autora, druk N. Glücksberga, 1830.
- Holubý, Josef Ludovit. *Narodopisné práce*. Bratislava: Vydavateľstvo Slovenskej akademie vied, 1958.
- Janota, Eugeniusz. *Historia naturalna w piśmiennictwie niemieckim w wiekach późniejszych*. Lwów: Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, 1878.
- Jundziłł, Józef. *Opisanie roślin w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie dziko rosnących, jako i oswojonych*. Wilno: Józef Zawadzki własnym nakładem, 1830.
- Kawalko, Marian Janusz. *Historie ziołowe*. Lublin: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1986.
- Kluk, Krzysztof. *Dykcyonarz roślinny*. T. III. Warszawa: Drukarnia XX. Scholarum Piarum, 1804.
- Köhler, Piotr. „Nazewnictwo i użytkowanie roślin leczniczych na ziemiach polskich w XIX wieku na podstawie ankiety Józefa Rostafińskiego”. W: *Historia leków naturalnych. IV. Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych*. Warszawa: IHNOiT, 1994, 61–86.

<sup>189</sup> Tamże, 44.

<sup>190</sup> Tamże, 38.

- Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, 1976.
- Kuchowicz, Zbigniew. *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1975.
- Kuchowicz, Zbigniew. *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI do końca XVIII wieku*. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1972.
- Kuźnicka, Barbara. *Kierunki rozwoju farmacji w Polsce epoki Oświecenia*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, 1982.
- Laughin, Andrew. *Wszystko o ziołach: od arcydzieła do żywokostu. Opis, zastosowanie i uprawa ziół*. Wrocław: Wydawnictwo Astrum, 1996.
- Leksykon roślin leczniczych*, red. Antonina Rumińska i Aleksander Ożarowski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1990.
- Libera, Zbigniew, Adam Paluch. *Lasowiacki zielnik*. Kolbuszowa: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy, 1993.
- Lichocka, Halina. *Historia poszukiwania leku w roślinach w Polsce 1800–1856*. Warszawa: Wydawnictwo Historii Nauki PAN, 2002.
- Łoziński, Władysław. *Życie polskie w dawnych wiekach (wiek XVI–XVIII)*. Jerozolima: przedruk z wydania drugiego, nakładem księgarni H. Altenberga w Warszawie – Księgarnia E. Wende i Ska, 1946.
- Mamczur, Fiodor, Jarosław Gładun. *Rośliny lecznicze w ogródku*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1988.
- Marcin z Urzędowa. *Herbarz polski*. Kraków: w Drukarni Lazarzowej, 1595.
- Mayer, Johannes Gottfried, Bernhard Uehleke, O. Kilian Saum. *Zioła ojców benedyktynów. Mieszanki i leczenie*. Warszawa: Świat Książki, 2004.
- Mazerant-Leszowska, Anna. *Mała księga ziół*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, 1990.
- Michajłow, Paweł. „Ludowe nazwy roślin i ich lecznicze zastosowanie u Poleszuchów Zachodnich”. W: *Historia roślin leczniczych. IV. Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych*. Warszawa: IHNOiT, 1993, 99–119.
- Muszyński, Jan. *Roślinne leki ludowe*. Łódź: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1955.
- Odachowska-Zielińska, Ewa, Andrzej Robert Zieliński. *Porady babuni czyli o urokach życia w dworcu polskim*. Warszawa: Wydawnictwo „Watra”, 1990.
- Ody, Penelope. *Wielki zielnik medyczny*. Bielsko-Biała: Wydawnictwo „Debit”, 1999.
- Paluch, Adam. *Świat roślin w tradycyjnych praktykach leczniczych wsi polskiej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1988.
- Paluch, Adam. „Zerwij ziele z dziewięciu miedz”... *Ziołolecznictwo ludowe w Polsce XIX i początku XX wieku*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 1989.
- Partyka, Joanna. „Obraz kobiety leczącej w tekstach staropolskich”. W: *Pod patronatem Hygiei. Udział kobiet w rozwoju nauk przyrodniczych*, red. Iwona Arabas. Warszawa: Wydawnictwo IHN PAN, 2000, 71–84.
- Paulizky, Fryderyk Karol. *Medycyna dla ludu wiejskiego*. Wilno: Józef Zawadzki własnym nakładem, 1828.
- Skarżyński, Andrzej. *Magia ziół*. Warszawa: Wydawnictwa „Alfa”, 1991.
- Skarżyński, Andrzej. *Zioła czynią cuda*. Warszawa: Agencja Wydawnicza „Komes”, 1994.
- Straszewski, Jan. *Życie domowe w polskich dworach szlacheckich. Studium z dziejów kultury zdrowotnej*. Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, 1938.
- Syreniusz, Szymon. *Zielnik Herbarzem z języka Łacińskiego zowią*. Cracoviae: Bazyli Skalski, 1613.
- Szcześniak, Krystyna. *Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2008.

Talko-Hryncewicz, Julian. *Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi Południowej*. Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1893.

Udziela, Marian. *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego*. Warszawa: Druk Emila Skińskiego, 1891.

Urbanek, Bożena. *Idea opieki nad chorymi na ziemiach polskich w latach 1809–1914*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2001.

## Cała zielna domowa apteka Wojszczanki? O ziołach leczniczych w Soplicowskim dworze

### Streszczenie

W szkicu podjęto próbę szerszego zaprezentowania ziół przeznaczonych, według Adama Mickiewicza, do kurowania mieszkańców Soplicowa. W poemacie *Pan Tadeusz* poeta wymienia zaledwie trzy takie rośliny, określając je jako „całą zielną domową aptekę Wojszczanki”. W starej sernicy córka „ostatniego w Litwie woźnego trybunału” suszyła szałwię (*Salvia officinalis* L.), czubek turecki / drapacz / bernardynek (*Carduus benedictus* L. / *Cnicus benedictus* Gärtn. / *Centaurea benedicta*) i macierzankę (*Thymus serpyllum* L.). Wszystkie wymienione zioła od najdawniejszych czasów uważane były w Europie za podstawę leków prostych (*simpliciów*) na różne ludzkie choroby i dolegliwości. Niektórym z nich oficjalnie nadano status *panaceum*. Przy użyciu preparatów sporządzanych na bazie wspomnianych roślin (win, wódek, naparów, odwarów itp.) specjaliści leczyli niemal wszystkie schorzenia nękające mieszkańców Europy w pierwszym ćwierćwieczu XIX wieku.

## The whole herbal household pharmacy of Wojszczanka? On medicinal herbs at the Soplicowo Manor House

### Summary

The article is an attempt to present the herbs used to cure the inhabitants of Soplicowo according to Adam Mickiewicz. In his poem the author mentions only three such plants, defining them as ‘the whole herbal household pharmacy of Wojszczanka’. In an old room to dry cheese the daughter of the last process server in Lithuania dried sage (*Salvia officinalis* L.); blessed thistle (*Cnicus benedictus*); and wild thyme (*Thymus serpyllum* L.). The above mentioned three herbs had always been considered in Europe as the basis for simple drugs to cure various human diseases and ailments. Some of them had an official status of panacea. Using the preparations made on the basis of the above mentioned plants (in the form of wines, vodkas, infusions, and decoctions) specialists cured almost all the ailments suffered by the inhabitants of Europe in the first quarter of the 19<sup>th</sup> century.

### Cytowanie

Chodurska, Halina. „Cała zielna domowa apteka Wojszczanki? O ziołach leczniczych w Soplicowskim dworze”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 47–65. DOI: 10.18276/sj.2018.17-03.



MAGDALENA CZACHOROWSKA

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Wydział Humanistyczny  
Bydgoszcz

magdaczachorowska@gmail.com

ORCID: 0000-0001-8785-9560

## Kompetencje czytelników w oczach wydawców *Kronik* Bolesława Prusa

### Słowa kluczowe

*Kroniki tygodniowe* Bolesława Prusa, kompetencje czytelników

### Keywords

*Kroniki tygodniowe* ['Weekly Chronicles'] by Bolesław Prus, readers' competences

Bolesław Prus zawsze należał do pisarzy, których zwykło określać się mianem „poczytny”. Od kiedy zyskał odpowiednią pozycję w świecie literackim, na jego kolejne utwory, i te krótsze, dotyczące drobnych, ale istotnych problemów życia codziennego, i te dłuższe – wielkie epickie obrazy ówczesnej epoki lub historyczne studia przypadku – czytelnicy czekali z niecierpliwością, zwłaszcza jeśli niezwykła opowieść urywała się w jednym wydaniu gazety, a dalsze losy bohaterów można było poznać dopiero w następnym. Tak samo popularna była twórczość kronikarska Prusa. Po śmierci pisarza jego spuścizna literacka nadal cieszyła się wielką popularnością, szczególnie że utwory Głowackiego zawsze znajdowały miejsce wśród obowiązkowych lektur szkolnych jako wzory twórczości pozytywistycznej. Popularności dorobku pisarskiego autora *Faraona* sprzyjały częste wydania jego utworów w znanych i uznanych oficynach wydawniczych, jak choćby edycja *Lalki* w serii Arcydzieła Literatury Polskiej ze wstępem Józefa Bachórza, ale też i w wydawnictwach, które mniej dbały o komfort odbioru czytelnika, nastawione przede wszystkim na zysk – bo przecież „Prus się sprzedaje”. Trudniejsze w odbiorze i mniej atrakcyjne pod względem czytelnictwem

są teksty prasowe pisarza. Do lektury tego typu literatury trzeba czytelnika uzbroić w dodatkowe instrumentarium, dodatkowo przygotować. Artykuł ma przynieść odpowiedź na pytanie, jakie starania czynili kolejni wydawcy *Kronik*, by ułatwić odbiorcy lekturę tekstu prasowego i jakie wyobrażenia o skali tej niezbędnej pomocy mieli autorzy opracowań tych materiałów.

Omówione zostaną cztery wydania kronik Bolesława Prusa<sup>1</sup> w kolejności chronologicznej. Interesować mnie będą informacje zawarte w wstępach lub przedmowach do wydań, dotyczące potencjalnego czytelnika oraz zamieszczone wskazówki, które miały pomóc mu w zrozumieniu treści i właściwym odczytaniu intencji autora. Następnie zaś konkretne informacje i uwagi umieszczane przez wydawców w tekście *Kronik* albo w postaci przypisu dolnego, albo jako przypis końcowy.

Największym jak dotąd przedsięwzięciem wydawniczym dotyczącym dorobku publicystycznego Bolesława Prusa jest wielotomowa edycja wszystkich *Kronik* Bolesława Prusa w opracowaniu Zygmunta Szweykowskiego. Wydawnictwo ukazywało się w latach 1953–1970 – dorobek Prusa dziennikarza wypełnił dwadzieścia tomów. Jest to praca, która została powszechnie doceniona i uznana za wzór prac edytorskich<sup>2</sup>.

O trudnościach, jakie mógł napotkać czytelnik w trakcie lektury, Zygmunt Szweykowski pisze we Wstępie w sposób następujący:

*Prus – opierając swe kroniki na bogatym materiale bieżących faktów – odwołuje się stale do wiadomości dobrze znanych czytelnikom zarówno z prasy, jak i codziennej obserwacji życia Warszawy; toteż czytelnik jego, dobrze wtajemniczony, nie wymaga dokładnego opisywania faktów; wystarcza mu przeważnie krótka wzmianka, lekkie*

<sup>1</sup> Oprócz omówionych w artykule edycji *Kronik* ukazały się m.in. *Kroniki 1875–1878*, wydane w Warszawie w 1895 r. nakładem wydawnictwa Gebethner i Wolff; w czasie pierwszej wojny światowej Ludwik Włodek umieścił w pierwszym tomie *Pism* Bolesława Prusa wybór kronik z lat 1905–1912; w 1949 r. Zygmunt Szweykowski wydał w Bibliotece Pisarzy Polskich i Obcych *Wybór kronik i pism publicystycznych* Prusa (kroniki z lat 1876–1911); wybór z kronik Prusa z lat 1875–1893 opublikowany został w Państwowym Instytucie Sztuki jako suplement do artykułu „Prus jako krytyk sztuki” w tomie *Materiały do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz metodologii badań nad sztuką* 6 (1951); poza tym fragmenty kronik umieszczane były jako materiały źródłowe w wypisach tekstów z okresu pozytywizmu. Por. Bolesław Prus, *Kroniki*, wstęp oprac. Zygmunt Szweykowski (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1956), 5–6.

<sup>2</sup> Pochwały na temat tej edycji *Kronik* znaleźć można choćby w: Janina Kulczycka-Saloni, recenzja książki *Kroniki* Bolesława Prusa, t. 1: część I i II, t. 2–5, oprac. Zygmunt Szweykowski, red. nauk. Jan Baculewski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1953–1956, *Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej* 49/2 (1958), 588–597. O komentarzach w opracowaniu Szweykowskiego pisze też Józef Bachórz: „Jedyne to w swoim rodzaju przedsięwzięcie – dziś już przynależne do klasyki edytorstwa polskiego – jest dokonaniem w wielkim formacie. Powstało dzieło fundamentalne nie tylko jako zbiór felietonów tygodniowych i miesięcznych Prusa, lecz również niezrównany dzięki *Przypisom* Szweykowskiego obraz jego kontekstów i powiązań z całą prasą polską, znacznymi obszarami prasy zagranicznej i wieloma innymi świadectwami kultury w ciągu bez mała czterdziestolecia naszych dziejów”, Bolesław Prus, *Kroniki*, wybór, wstęp oprac. Józef Bachórz (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1994), XCVII.



*potrącenie, nieraz pół słówka wprost, aby uchwycił treść, wymowę i smak podawanych zjawisk. W kręgu też tej powszechnej wiedzy o nurcie życia codziennego, nurcie natrętnej niemal aktualności, tkwi istota konfliktu czytelnika z Prusem-kronikarzem i – w dużej mierze – ówczesna atrakcyjność samej kroniki.*

*Dzisiejszy czytelnik tych wiadomości jest pozbawiony: wzmianki Prusa o faktach są dla niego często albo niewyraźnymi aluzjami, albo „niezapisaną tablicą”<sup>3</sup>.*

I dalej:

*Stąd kroniki, ażeby mogły być w pełni zrozumiałe i atrakcyjne – atrakcyjne nie w swej wymowie aktualnej, lecz w wymowie historycznego dokumentu, wymagają dziś komentarza<sup>4</sup>.*

Z tego właśnie powodu wszystkie tomy opatrzone zostały bardzo szczegółowymi przypisami umieszczonymi na końcu każdego z nich, tak więc w każdym choćby z pierwszych pięciu tomów możemy znaleźć ich od pięciuset do ponad tysiąca. Cechą charakterystyczną dla opracowania Szwejkowskiego jest to, że komentarze mają jedynie charakter biograficzny lub encyklopedyczny, służą więc jedynie wyjaśnieniu faktów, pojawiają się tylko w przypadku postaci i wydarzeń<sup>5</sup>, które z dużą dozą prawdopodobieństwa mogą być nieznane współczesnemu odbiorcy, a dotarcie do wiedzy na ich temat byłoby niezwykle trudne i czasochłonne. Poza tym Szwejkowski wykorzystał system przypisów końcowych, stąd w trakcie lektury nie widzimy komentarza u dołu strony. W tekście *kronik* nie ma też oznaczeń, którego fragmentu (osoby, zdarzenia) dotyczą objaśnienia zamieszczone przy końcu tomu<sup>6</sup>, więc jedynie kompetencje czytelnika decydują, jak często sięga po informacje z przypisów na końcu księgi.

Kolejnym według chronologii wydaniem, tym razem już wyboru dorobku publicystycznego Bolesława Prusa, jest dwutomowa edycja: pierwszy tom obejmuje dorobek pisarza z lat 1875–1900, drugi z lat 1901–1910. Wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył to dzieło Stanisław Fita. Książki zostały wydane w 1987 roku nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego<sup>7</sup>. Fita we wstępie niezwykle wysoko ocenił poprzednią pełną edycję *kronik* pisarza, wskazał uwagę na popularność *Kronik* jako źródła, zauważył też

<sup>3</sup> Prus, *Kroniki*, oprac. Szwejkowski, 10.

<sup>4</sup> Tamże, 11.

<sup>5</sup> O okolicznościach wprowadzania komentarzy czytamy: „Informacje bowiem encyklopedyczno-biograficzne albo są znane czytelnikowi (wtedy nudzą), albo bardzo łatwo dostępne”. Tamże, 13.

<sup>6</sup> Informacje w przypisach dotyczące miejsca w tekście, którego dotyczą objaśnienia, są typu: „s. 17 w. 7–9 od góry; s. 58 w. 13–10 od dołu; s. 188 w. 3–1 od dołu i s. 189 w. 1 od góry”.

<sup>7</sup> Bolesław Prus, *Kroniki. Wybór*, t. I–II, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył Stanisław Fita (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1987).

zaskakujące wykorzystanie tych tekstów jako tworzywa teatralnego<sup>8</sup>: *Teksty Kronik opatrzone zwięzłymi przypisami objaśniającymi realia i aluzje, informującymi o wymienionych postaciach, lokalizującymi – jeśli to możliwe – przytaczane cytaty, wyjaśniającymi znaczenia wyrazów i zwrotów obcego pochodzenia. Jednym słowem jest to typowy komentarz „encyklopedyczny”, który ma ułatwić zrozumienie czytanych tekstów*<sup>9</sup>.

Należy zwrócić uwagę, że autor opracowania uznał za niezbędne umieszczanie wśród przypisów dolnych objaśnień dotyczących wyrazów i zwrotów obcojęzycznych, których jako osoba swojego pokolenia, z klasycznym wykształceniem, spragniona wiedzy, pisarz nie unikał. Szweykowski, przypomnijmy, nie uznał za konieczne wyposażać czytelnika w ten instrument, ufając widocznie erudycji odbiorcy.

Wybór stanowi też pozycja sygnowana przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wydana we Wrocławiu w 1994 roku, z obszernym znakomitym wstępem i w opracowaniu Józefa Bachórze<sup>10</sup>. O ingerencji w odbiór tekstu Bachórz wspomina jedynie przy okazji uwag o dostosowaniu ortografii oryginału do współczesnych zasad w zakresie łącznej lub rozdzielnej pisowni wyrazów (co miało ułatwić odbiór tekstu przez uaktualnienie jego zapisu) oraz o wykorzystaniu skróconych wersji objaśnień z wydania Szweykowskiego – ze względu na niewspółmierne rozmiary obu publikacji Bachórz sięga jedynie po objaśnienia słownikowo-encyklopedyczne. Informacje są w formie przypisów dolnych. Oprócz wiadomości czysto encyklopedycznych autor opracowania uznał za niezbędne umieszczenie objaśnień znaczeń słownikowych i kontekstowych niektórych wyrazów.

Najnowszy wybór *Kronik* opublikowany został pod tytułem *W Warszawie*, co tłumaczy obecność właśnie tych, a nie innych tekstów dziennikarskich Prusa w trzytomowym wydaniu<sup>11</sup>. Autorem długiego, 73-stronicowego wstępu jest Samuel Sandler, ale interesujące nas informacje znajdują się w nocie edytorskiej. Aby ułatwić recepcję tekstu, u dołu prawie każdej strony znalazły się objaśnienia encyklopedyczne, biograficzne i słownikowe, dodatkowo po raz pierwszy na taką skalę autorki redakcji tomów, Agnieszka Bąbel i Agata Grabowska-Kuniczuk, dokonały ingerencji bezpośrednio w tekst, by go uaktualnić, uwspółcześnić: zmodernizowano interpunkcję [...] *w taki sposób, aby ułatwić zrozumienie*

<sup>8</sup> „*Kroniki* spopularyzowali również reżyserzy teatralni: w roku 1962 Teatr Polski w Warszawie wystąpił z opracowanym przez Stanisława Witolda Balickiego montażem *Kroniki warszawskie*; premiera odbyła się wieczorem w dniu 19 maja, dokładnie w pięćdziesiąt rocznicę śmierci pisarza, na staromiejskim podwórzu Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, w scenerii niezwyklej wystawy *Oficyna Prusa*. W roku 1968 wielomilionowa widownia Teatru Telewizji oglądała *Telepatrzydło pana Prusa* Adama Hanuszkiewicza, z sympatycznym Jerzym Wasowskim w roli narratora-kronikarza”, Prus, *Kroniki*, oprac. Fita, t. I 16. I w tych sytuacjach osoby przygotowujące teksty do przedstawień scenicznych musiały brać pod uwagę ich czytelność z punktu widzenia współczesnego odbiorcy.

<sup>9</sup> Tamże, 18.

<sup>10</sup> Bolesław Prus, *Kroniki*, oprac. Józef Bachórz (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1994).

<sup>11</sup> Bolesław Prus, *W Warszawie. Wybór z „Kronik”*, wybór i wstęp Samuel Sandler, oprac. Agnieszka Bąbel, Agata Grabowska-Kuniczuk, t. I–III (Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2013).

*sensu zdań, zachowując równocześnie współczesne zasady poprawności językowej. [...] Poprawiono ewidentne błędy ortograficzne i gramatyczne [...]*<sup>12</sup>.

Redaktorki tomów przyznały, że pozostawiły bez zmian formy językowe, które są charakterystyczne dla idiolektu pisarza lub dla współczesnej mu polszczyzny. Wśród takich cech wymieniły m.in.:

- typowe cechy fonetyczne dawnej polszczyzny i cechy wymowy z okolic Warszawy, np. *próbować* (zam. próbować), *tłumaczyć* (zam. tłumaczyć), *przedsiębiorstwo* (zam. przedsiębiorstwo), *wiarogodny* (zam. wiarygodny), *miejszać* (zam. mieszać), *spojrzeć* (zam. spojrzeć), *usłyszyć* (zam. usłyszeć), *poszlesz* (zam. pošlesz), *wykoszlawiony* (zam. wykošlawiony), *szląski* (zam. śląski);
- formy z zakresu słownictwa, słowotwórstwa i składni, np. *poczmistrz*, *tytuń*, *doróżka*, *przed czterma laty*, *psom*, *którzy* (zam. które), *zauważyliśmy trzech bardzo niespokojnych niedźwiedzi*;
- odmienne formy niemęskoosobowe w przypadkach zależnych, np. *wystawa skrzypców* (zam. skrzypiec), *fabryka majolików* (zam. majolik), *mapa szpitalów* (zam. szpitali), *hukiem tysięcy dział* (zam. tysięcy), *przygotowywanie konserwów* (zam. konserw);
- końcówkę *-q* w bierniku liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju żeńskiego oraz zaimka wskazującego ‘ta’, np. *tą ceremonią*, *dźwignią*, *edukacją*, *kolekcją*, *korporacją*, *koncesją*, *kwestią*;
- dawne formy liczby mnogiej rzeczowników niemęskoosobowych pochodzenia greckiego lub łacińskiego, np. *argumenta*, *dokumenta*, *egzamina*, *instrumenta*, *instynkta*, *interesa*, *koncerta*, *konkursu*, *manewra*, *motywa*, *numera*, *organa*, *prezenta*, *produktu*, *procesu*, *rejestrta*, *talenta*, *teatru*;
- dawne formy liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych, np. *aktorowie*, *amatorowie*, *gapiowie*, *lokatorowie*, *melomanowie*, *piwowarowie*, *reporterowie*;
- starą postać dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników rodzaju żeńskiego zakończonych na *-ia*, *-yja*, np. *bakteryj*, *informacyj*, *kanalizacyj*, *kwestyj*, *koteryj*, *kombinacyj*, *lekcyj*, *porcyj*, *prelekcyj*, *restauracyj*, *sytuacyj*;
- dawne formy dopełniacza rzeczowników rodzaju męskiego, np. *zegaru* (zam. zegara), *ulżenie losu* (zam. losowi);
- stare formy zaimków, np. *naszę*, *swoję*, *dzięki jemu* (zam. niemu), *dzięki im* (zam. nim), *nie wstrząsnęło mnie* (zam. mną);
- stare formy liczebników, np. *jedyńście*, *siedmnaście*, *ośm*, *ośmnaście*, *ośmdziesiąt*<sup>13</sup>.

Przyjrzyjmy się więc konkretnym przykładom objaśnień, które mają ułatwić lekturę czytelnikowi.

<sup>12</sup> Tamże, 75.

<sup>13</sup> Por. tamże, 75–76.

Szweykowski podaje informacje, bez których nawet najbardziej kompetentny czytelnik miałby kłopoty ze zrozumieniem treści kroniki czy intencji autora. Wiadomości te dotyczą drobnych, właściwie nieistotnych zdarzeń z życia stolicy i jej mieszkańców, mało znaczących osób, o których przez chwilę mówiono w mieście, szczegółów życia codziennego, które zniknęły wraz ze zmieniającą się rzeczywistością, np.:

*Nr 7; dn. 14 lutego*

*Są rzeczy na ziemi i niebie, o którym się filozofom ani śniło, są w naszym pozytywnym stuleciu wypadki samobójstw z miłości, są między Kafram i albinosy, a w Laponii ludzie o oliwkowej cerze; ale jeszcze nie było wypadku, by w jednym mieście i w jednym czasie, na jednej i tej samej ulicy, w jednako urządzonych magazynach dostał kto jednej i tej samej rzeczy za rubla i za pół rubla. A przecież zjawił się w Warszawie taki czarodziej ofiarujący maszyny do szycia po niepraktycznie niskich cenach. (I, s. 17)*

W przypisach końcowych możemy przeczytać (s. 17 w. 7–9 od góry):

*W dziennikach warszawskich przy końcu stycznia pojawiło się następujące ogłoszenie: „Fabryki Maszyn do Szycia Braci Schlesinger w Berlinie, Wallstrasse 6, w Wrocławiu, Ohlauerstrasse 19. Chcąc wszechstronnym żądaniom mieszkańców Cesarstwa i Królestwa Polskiego zadośćuczynić, postanowiliśmy urządzić od dnia dzisiejszego w mieście tutejszym, przy ulicy Nowy Świat nr 25, Filię Maszyn do Szycia Wszelkich Systemów i Najlepszej Konstrukcji pod firmą Louis Schlesinger”. [...]*

*W cenniku filii jako numer 1 podana jest: „Maszyna systemu Wheeler et Wilson ze wszystkimi aparatami, stołem mahoniowym lub orzechowym, z przykrywadłem do zamknięcia (powszechnie znana) rs 35”. (I, s. 252)*

*Nr 7; dn. 14 lutego*

*„... piję – herbatę za 10 złotych funt...” (I, s. 18)*

Wyjaśnienie tej informacji jest następujące (s. 18 w. 14 od góry):

*10 zł równało się 1 1/2 rubla; był to jeden z gorszych gatunków herbaty; funt (40 dkg) herbaty w lepszych gatunkach kosztował 3, 4 a nawet 7 i 10 rubli. (I, s. 254)*

*Nr 8; dn. 28 lutego*

*„– Nie jestem wielkim panem, ażeby tam wejść, a nie umiem szwajcarskiego języka, ażeby się wkręcić – odparł dumnie gość”. (I, s. 25)*

Komentarz do tej notatki wygląda w taki sposób (s. 25, w. 12 od góry):

*Szwajcarski język – tu w znaczeniu języka szwajcara, portiera, język łapówek.* (I, s. 258)

*Nr 7; dn. 14 lutego*

*Podobno Jakub Nagy (proszę się nie omylić) już przyjechał do nas ze swoją fujarką.* (I, s. 21)

Czytelnik może znaleźć wyjaśnienie tego zapisu (s. 21 w. 13–12 od dołu):

*4 lutego „Kurier Warszawski” w nrze 26 pisał: „Wkrótce zjawić się ma w Warszawie nowy wirtuoz, który tak ze względu na oryginalny instrument, na którym talent swój produkuje, jak i na romantyczną historię swej kariery koncertanta, wzbudza wszędzie sympatyczne zajęcie.*

*Pan Nagy Jakub, Węgier rodem, dawniej dyrektor kapeli przy huzarach węgierskich, zaplątawszy się do powstania Kossutha, dostał się do niewoli, w której długi czas przebywał. W więzieniu wystrugał z bżowego drzewa pasterską fujarkę i wykształcił się w grze na tym prostym instrumencie do wysokiego stopnia doskonałości. Odzyskawszy wolność, sam ciągle fabrykował sobie instrumenta, ale do koncertów używał zawsze fujarki odrobionej w więzieniu”.* (I, s. 255)

Fita wyraźnie deklarował, że korzysta z pracy swojego poprzednika, jedynie ze względu na rozmiar wydawniczego przedsięwzięcia znacznie je skraca. Tak więc pod tekstem znajdują się wskazówki dla czytelnika typu:

<sup>3</sup> *W Marymoncie pod Warszawą istniał do r. 1862 Instytut Agronomiczny.* (I, s. 37)

<sup>12</sup> *Konrad Sandecki był właścicielem „Magazynu ubiorów męskich oraz nowości francuskich, angielskich i krajowych” przy Krakowskim Przedmieściu 43 (później przy Niecałej 1). – Ludwik Lubliński posiadał w Warszawie fabrykę „szrubowanego” obuwia.* (I, s. 41)

<sup>2</sup> *Zebranie ogólne członków Towarzystwa Muzycznego w Warszawie odbyło się 28 lutego 1875 roku; dyskutowano na nim przede wszystkim o krytycznej sytuacji finansowej instytucji.* (I, s. 42)

W wyborze *Kronik* opracowanych przez Fitę pojawiają się jednak uzupełnienia, których nie ma u Szweykowskiego. Widocznie autor opracowania stwierdził, że współczesny mu czytelnik potrzebuje dodatkowych objaśnień. Dotyczyły one choćby cytatów z języków obcych, szczególnie z łaciny, oraz aluzji do Biblii:

<sup>2</sup> *Du beau et du mauvais temps (fr.) o dobrym i złym czasie.* (I, s. 22)

*Pobyt w klasztorze rozmarzył mnie; przez resztę dnia i całą noc widziałem tylko kaktusy, a w nich jeden otwór podobny do pieca, zasłonięty tabliczką z napisem: hic iacet... (I, s. 41)*

<sup>11</sup> *Hic iacet (łac.) – tu leży. (brak u Szwejkowskiego, por. t. II, s. 615)*

<sup>6</sup> *Verajn, właśc. verein (niem.) – stowarzyszenie klub. (I, s. 44)*

<sup>3</sup> *Po wnutriennemu usmotrieniu (ros.) – według własnego uznania. (I, s. 87)*

<sup>1</sup> *Christmas – eve (ang.) wigilia Bożego Narodzenia. (I, s. 226)*

*...wówczas przypomnę mu, że żyjemy na świecie, który słyszał już Balaamową oślicę mówiącą ludzkim językiem... (I, s. 40)*

<sup>8</sup> *Balaam – postać ze Starego Testamentu. Oślica, na której udał się w podróż, trzy razy zobaczyła anioła i stała na drodze. Balaam, nie rozumiejąc, co się dzieje bił ją. W pewnym momencie i jemu ukazał się anioł z mieczem i oświadczył, że Bóg przez oślicę ostrzegł go, iż podróż ta jest dla niego zgubna (Księga Liczb, 22, 21–34). (I, s. 40) (por. u Szwejkowskiego, t. II, s. 615)*

<sup>1</sup> *Jozue, biblijny przywódca ludu izraelskiego po śmierci Mojżesza, prowadził wojny z królami państw na terenie Palestyny. Podczas walki z królami amoryckimi pod Gibeon zatrzymał słońce (Księga Jozuego, 10, 12.13). (I, s. 64)*

<sup>1</sup> *Por. Ewangelia św. Mateusza, 13, 33. (I, s. 67)*

Ogółem w I tomie wyboru *Kronik* Fita uznaje za niezbędne do właściwego odczytania tekstu wyjaśnienie 14 wyrazów, wyrażeń i zwrotów obcojęzycznych (najczęściej łacińskich) oraz dziewięciu aluzji do tekstów Pisma świętego.

Począwszy od wydania wyboru *Kronik* Prusa w serii Biblioteki Narodowej, zaczyna się zwyczaj drobiazgowego objaśniania wszelkich wtrętów z języków obcych (nawet tych powszechnie znanych i często używanych), wyrazów uznanych przez redaktora za archaizmy słownikowe i rzeczowe, także egzotyzmów:

*à propos (fr.) – co do; przy sposobności; w związku ze sprawą (s. 7), post scriptum (łac.) – dopisek (dosł.: po tym, co zostało napisane) (s. 67), notabene (łac.) – uwaga, uważaj (dosł.: zauważ dobrze) (s. 257), kankan (s. 10), żargon (s. 39), a priori (s. 43), pejsy (s. 44), protekcja (s. 56), okopy (s. 57), sukcesor (s. 64), egzekutor (s. 66), rekomendowany (s. 90), talizman (s. 112), hieroglify (s. 130), mandaryn (s. 193), surdut (s. 244), plenipotent (s. 263), monokl (s. 300), krogulec (s. 341), paser (s. 362), gratyfikacja (s. 432), browning (s. 464).*

Pojawiają się także zaskakująco oczywiste, moim zdaniem, informacje encyklopedyczno-biograficzne, np.:

<sup>3</sup> *albinos* – człowiek o nienaturalnie białej (różowo-białej) skórze i owłosieniu. Jest to cecha genetyczna, wynika z braku lub niedostatku ciemnego barwnika w organizmie. *Albinizm* (z łac. *albus* – biały) zdarza się także wśród zwierząt i roślin. (s. 3)

<sup>4</sup> *Laponia* – kraina obejmująca północne rejony Norwegii, Szwecji, Finlandii i część Półwyspu Kolskiego w byłym ZSRR. *Lapończycy*, przynależni do grupy językowej *ugro-fińskiej*, pod względem antropologicznym wykazują cechy *mongoidalne*. (s. 3)

*hipochondryk* – śledziennik (gr. *hypochondria* – wnętrzości), tj. człowiek zgryźliwy i nerwowy na tle przesadnego z troskaniem o swoje zdrowie (wmawiający sobie choroby). (s. 11)

*Dante Alighieri* (1265–1321) – genialny poeta włoski schyłku średniowiecza, autor „*Boskiej Komedii*”, trylogii poetyckiej złożonej z poematów: „*Piekło*”, „*Czyściec*” i „*Raj*”. (s. 9)

*Cycero* (*Marcus Tullius Cicero*, 106–43 p.n.e.) – rzymski filozof, mówca i mąż stanu, autor traktatów filozoficznych oraz mów sądowych i politycznych, które od wieków należały do podstawowych tekstów szkolnych jako wzory łaciny klasycznej. (s. 84)

*Romeo* – bohater sławnej tragedii Szekspira o wielkiej miłości „*Romeo i Julia*”. (s. 159)

Najnowsze wydanie *kronik* uzupełnia teksty odautorskie o tego samego rodzaju informacje, co poprzednie edycje wyborów. Znajdziemy więc w trzech tomach objaśnienia biograficzne, encyklopedyczne, typu:

*Mont Blanc* – 4810,45 m. n.p.m. – najwyższy szczyt *Alp* i *Europy*; *Jungfrau* – 4158 m. n.p.m. – szczyt w *Alpach Zachodnich*. (I, s. 180)

*Charles Darwin* (1809–1882) – twórca teorii ewolucji. (I, s. 168)

*Samowar* (z ros.) – urządzenie, służące do przygotowywania herbaty, złożone z metalowego zbiornika na wodę (z charakterystycznym kranikiem do spuszczenia wrzątku), z rurą pośrodku, gdzie palono węglem drzewnym, podrzucanym u dołu, podczas gdy esencja parzyła się w czajniczku na górze. *Samowary* były w *XIX w.* bardzo popularne, zwłaszcza w *Rosji*, najsłynniejsza ich fabryka znajdowała się w *Tule*. (I, s. 186).

W przypisach dolnych znalazły się tłumaczenia nawet najbardziej znanych i powszechnie używanych wyrazów i zwrotów obcojęzycznych, np.:

*Adiu* (*adje*, właśc. *adieu* z *franc.* à Dieu ‘z Bogiem’) – żegnaj, bądź zdrów. (I, s. 87)

*Notabene* (łac. nota bene 'zauważ dobrze') – do tego, nawiasem mówiąc, w dodatku. (I, s. 114, 206, 301, 328, 332, 373)

*Vis à vis* (franc.) – naprzeciwko. (I, s. 176, 253, 350)

*Pardon* (franc.) – przepraszam. (I, s. 32, 178, 342)

*Merci* (franc.) – dziękuję. (I, s. 124)

Autorzy wyboru *Kronik* najwidoczniej zakładali, że czytelnik nie będzie czytał tomów od początku do końca, dokona ponownej selekcji i zapozna się tylko z niektórymi tekstami, więc, jak widać z adnotacji powyżej, często zdarzało im się wielokrotnie objaśniać te same fakty językowe.

U dołu strony są też objaśnienia znaczeń wyrazów, które uznano za potencjalnie kłopotliwe dla czytelnika – dotyczyło to zapożyczeń, leksemów uznanych za przestarzałe, jak choćby:

*Raut* (z ang.) – duże uroczyste zebranie towarzyskie, proszone przyjęcie, zwykle wieczorne, bez tańców. (I, s. 99, 270, 277, 299, 452, 476)

*Surdut* (franc. surtout) – wierzchnia część garderoby męskiej, przypominająca sięgającą do kolan dwurzędową marynarkę, dopasowaną na górze i rozszerzoną na dole. (I, s. 101)

*Paltot* (a. paletot, z franc.) – płaszcz zimowy, zazwyczaj wełniany. (I, s. 118, 133, 251, 257, 298, 318, 346, 440)

*Purée* (franc.) – ugotowane warzywa, rozbite tłuczkiem lub przetarte przez sito. W Polsce najbardziej znane jest purée ziemniaczane. (I, s. 221)

*Desperat* – zrozpaczony. (I, s. 114)

*Buchalter* (niem. Buchhalter) – księgowy. (I, s. 122)

*Buchalteria* – księgowość. (I, s. 197, 325)

*Kaucjonować* – przest. zabezpieczyć poprzez złożenie kaucji. (I, s. 127)

*Deputacja* (łac. deputatio 'wysłanie') – delegacja. (I, s. 136)

*Melioracja* (łac. melioratio) – ulepszenie, poprawa czegoś. (I, s. 152)

*Delikwent* (z łac. delictum 'błąd, przewinienie') – winowajca, przestępca. (I, s. 184)

*Rezerwuar* (franc. réservoir) – zbiornik. (I, s. 186)

*Interesant* (z franc. intéressant) – klient, człowiek przychodzący w jakieś sprawie. (I, s. 163)

*Fizjonomie* – twarze, oblicza. (I, s. 163, 205, 264, 322, s. 479)



*Onegdaj – przedwczoraj.* (I, s. 244)

*Obstałować – zamówić.* (I, s. 437)

Podawane były także wyjaśnienia dotyczące dawnych znaczeń wyrazów (archaizmy semantyczne) lub ich znaczeń kontekstowych, np.:

*Reflektować – tu w znaczeniu: mieć na coś ochotę.* (I, s. 100)

*Pochopni – tu: chętni, ochoczy.* (I, s. 110)

*Dystrybucja – tu: sklep z wyrobami tytoniowymi, trafika.* (I, s. 160)

*Przecięciowo – przeciętnie, statystycznie.* (I, s. 171)

*Forsa (franc. force ‘siła’) – tu: wysilek, usiłowanie, natężenie.* (I, s. 191)

*Biust (z franc. buste) – tu: popiersie.* (I, s. 197)

*Składnik – tu: właściciel składu towarów.* (I, s. 227)

*Jeneralną (dziś: generalną) – tu w znaczeniu: ogólną, uniwersalną.* (I, s. 446).

Zgodnie z deklaracjami redaktorek z noty edytorskiej, pod tekstem znalazły się też wyjaśnienia dawnych czy przestarzałych form językowych – odmiennej postaci fonetycznej, innej struktury słotwórczej, różniącej się od dzisiejszej, formy fleksyjnej itd., np.:

*Aleja Jerozolimska – dziś w liczbie mnogiej: Aleje Jerozolimskie.* (I, s. 85, 98, 340)

*Zawalawszy – zabrudziwszy.* (I, s. 124)

*Nicestwo – nicość, nieistnienie, nirwana.* (I, s. 281)

*Trzy razy większa ilość szwaczek, rzemieślników, techników, aniżeli jest ich dzisiaj w Warszawie, mogliby<sup>654</sup> utrzymać się z pracy dla chłopów.*

<sup>654</sup> *Dziś: mogłaby.* (I, s. 297)

*Darmy – dziś: darmowy.* (I, s. 298)

*Odeszłem – właśc. odszedłem.* (I, s. 338)

*Odegrywa się – dziś: rozgrywa.* (I, s. 363)

*Podejrzyna – dziś: podejrzewa.* (I, s. 448)

*Następna – tu: następująca.* (I, s. 455)

*Niedarmy – nie darmowy, płatny.* (I, s. 484)

Te objaśnienia językowe z jednej strony uzupełniają komentarz *Kronik* o elementy do tej pory nieomawiane, z drugiej strony – ich obecność wskazuje na brak pewności, czy

czytelnik odczyta odmienne formy języka jako dawne elementy rozwojowe, czy potraktuje je jako formy błędne. Poprzedni wydawcy nie widzieli też potrzeby wskazywania elementów idiolektu pisarza wynikających z kształtu polszczyzny w XIX i początków XX wieku.

Aby wyciągnąć właściwe wnioski z interesującego nas tematu, trzeba przede wszystkim stwierdzić, że omawiane edycje dzieł publicystycznych Prusa zbyt wiele różni, by móc je traktować jednakowo.

Szweykowski celował w zupełnie inny krąg odbiorców niż autorzy wyborów. Kompletne opracowanie *Kronik* przeznaczone było dla wymagającego i wykształconego czytelnika. Skierowane do specjalistów – badaczy literatury i języka – dostarczało gotowego materiału do dalszych badań, wyciągało rękę do adresata, pomagając mu jedynie – i aż – zrozumieć kontekst, pozostawiając mu analizę i wnioski. Poza tym kręgiem odbiorców po opracowanie Szweykowskiego sięgali prawdziwi miłośnicy talentu pisarskiego Bolesława Prusa. Lektura kronik, jako gatunku prasowego zajmującego się problemami społecznymi, drobnostkami z życia codziennego mieszkańców Warszawy, recenzjami najróżniejszych wydarzeń kulturalnych itd., jest trudniejsza niż czytanie zajmujących powieści lub krótkich nowel czy opowiadań. Kroniki są po prostu nie tak atrakcyjnym materiałem czytelniczym jak beletrystyka. Po tego typu literaturę sięga odbiorca o bardziej wyszukanych preferencjach czytelnich, bardziej wymagający. Zapewne opisywane wcześniej próby przeniesienia niełatwego tworzywa językowego *Kronik* na sceny teatralne i telewizyjne miały służyć przybliżeniu tego dzieła przeciętnemu konsumentowi literatury.

Kolejne wydania, będące tylko wyborami, skierowane były do mniej wyrobionego czytelnika (choć bezpośredniej wskazówki o adresacie wydawnictw we wstępach brak), którego wykształcenie znacznie odbiega od klasycznej edukacji pozytywistycznego pokolenia. Stanisław Fita założył, że czytelnik końca lat osiemdziesiątych może mieć kłopoty ze zrozumieniem cytatów z języków obcych, szczególnie z łaciny, która nie była obecna w programach nauczania, a że wśród obowiązkowych lektur szkolnych brakowało Pisma Świętego, dlatego zamieścił wyjaśnienia odniesień biblijnych. Józef Bachórz, oprócz niezbędnych objaśnień zaczerpniętych ze Szweykowskiego, niektórych wiadomości z wyboru Fity, za niezbędne uznał jeszcze uzupełnienie tekstu o banalne zdawałoby się informacje encyklopedyczne. Ostatnie zaś wydanie *Kronik*, z roku 2013, stawia współczesnego czytelnika w niezwykle niekorzystnym świetle. Współczesny odbiorca pozbawiony jest, zdaniem wydawców tej pozycji, podstawowej wiedzy encyklopedycznej. W przypisach dolnych otrzymuje więc informacje, którymi, wydawać by się mogło, powinien dysponować każdy przeciętnie wykształcony konsument literatury. To natarczywe wyjaśnianie nawet najbardziej oczywistych pojęć i faktów wskazuje, że zdaniem autorów opracowania czytelnik pozbawiony jest ciekawości poznawczej, sam nie sięgnie do innego źródła informacji, nie skorzysta ze słownika, encyklopedii, leksykonu. Kompendium wiedzy znajduje się w tekście pobocznym, który obudowuje tekst zasadniczy. Odmawia się też współczesnemu czytelnikowi zdolności intelektualnych, tłumacząc w każdej sytuacji kontekstowe wyrazów. Nawet jeśli leksem dziś występuje w zmienionym nieco znaczeniu, to użyty w zdaniu

sprzed 100 lat powinien być zrozumiały dla odbiorcy, bo zrozumieć go pomaga kontekst. Wielokrotne powtarzanie tych samych informacji sugeruje, że czytelnik nie będzie zainteresowany całością lektury, dokona ponownej selekcji tekstów, z którymi zechce się zapoznać. Następnie konsekwentne wskazywanie i objaśnianie dawnych form językowych czy cech wymowy warszawskiej sugeruje brak świadomości rozwoju języka u czytelnika, który te stare formy uznałby, zdaniem redaktorów, za błędy językowe lub usterki w tekście.

To, że zdaniem kolejnych wydawców *Kronik* potencjalny czytelnik tekstu charakteryzuje się coraz skromniejszą wiedzą encyklopedyczną, skromniejszymi kompetencjami kulturowymi i świadomością językową jasno wynika z rosnącej liczby objaśnień umieszczanych u dołu każdej strony, ale ostatnia edycja dzieł publicystycznych Prusa pokazuje jeszcze jedno: zabiegi autorów opracowania do dostosowania dzieła do współczesnej wrażliwości czytelniczej, nowego sposobu percepcji informacji pisanej poprzez upodobnienie jej do hipertekstu elektronicznego. Służą temu: kompleksowość informacji, odsyłanie do innego miejsca w przypisach, by nie powtarzać całego komunikatu, konsekwentne powtarzanie tych danych dla czytelnika, który sięga tylko do wybranych fragmentów korpusu. Oczywiście hipertekst literacki nie jest niczym nowym w literaturze, ale zawsze traktowany był w kategorii eksperymentu literackiego. Zaś ostatnie wydanie *Kronik* charakteryzuje się wszelkimi cechami hipertekstu elektronicznego – brakiem zhierarchizowania, przeznaczeniem do czytania nieliniowego, brakiem początku i końca, zbudowaniem z połączonych ze sobą wskazówek encyklopedycznych, słownikowych, językowych (w hipertekście elektronicznym – słów, animacji, dźwięków).

## Bibliografia

### Źródła

- Bolesław Prus, *Kroniki*, wstęp i opracowanie Zygmunt Szweykowski. T. I–XX. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1953–1970.
- Bolesław Prus, *Kroniki. Wybór*, opracował Józef Bachórz. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1994.
- Bolesław Prus, *Kroniki. Wybór*, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył Stanisław Fita. T. I–II. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1987.
- Bolesław Prus, *W Warszawie. Wybór z „Kronik”*, wybór i wstęp Samuel Sandler, opracowanie Agnieszka Bąbel, Agata Grabowska-Kuniczuk. T. I–III. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2013.

### Opracowania

- Kulczycka-Saloni, Janina. Recenzja książki *Kroniki* Bolesława Prusa, tom 1: część I i II, t. 2–5, opracował Zygmunt Szweykowski, redaktor naukowy Jan Baculewski, Warszawa 1953–1956, Państwowy Instytut Wydawniczy. *Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej* 49/2 (1958), 588–597.
- Zdunkiewicz-Jedynak, Dorota. *Wykłady ze stylistyki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.

## Kompetencje czytelników w oczach wydawców *Kronik* Bolesława Prusa

### Streszczenie

Bolesław Prus zawsze należał do pisarzy, których zwykło określać się mianem „poczytny”. Trudniejsze jednak w odbiorze i mniej atrakcyjne pod względem czytelniczym są teksty prasowe pisarza. Do lektury tego typu literatury trzeba czytelnika uzbroić w dodatkowe instrumentarium, dodatkowo przygotować. Artykuł ma przynieść odpowiedź na pytanie, jakie starania poczynili kolejni wydawcy *kronik*, by ułatwić odbiorcy lekturę tekstu prasowego i jakie wyobrażenia o skali tej niezbędnej pomocy mieli autorzy opracowań *kronik*.

Omówione zostały więc cztery wydania *Kronik* Bolesława Prusa w kolejności chronologicznej. Interesowały mnie informacje zawarte w wstępach lub przedmowach do wydań, dotyczące potencjalnego czytelnika oraz zamieszczonych dla niego wskazówek, które miałyby pomóc mu w zrozumieniu treści i właściwym odczytaniu intencji autora. Następnie zaś konkretne informacje i uwagi umieszczane przez wydawców w tekście *kronik* albo w postaci przypisu dolnego, albo jako przypis końcowy.

## Readers' competences seen by the editors of *Kroniki* ('Chronicles') written by Bolesław Prus

### Summary

Bolesław Prus has always been a widely-read writer (which means that his books must have been relatively easy). But his press texts are more difficult and less attractive for readers. In order to understand such texts the reader must be equipped with additional instruments and generally must be better prepared. The article is supposed to answer the question what the efforts were that the consecutive editors of the 'Chronicles' made to help the reader of the press texts understand them better and what image of the scale of that indispensable help the editors had.

The article presents four editions of the 'Chronicles' by Bolesław Prus in the chronological order. Special attention has been paid to the information included in the introductions or prefaces to the editions concerning potential readers and the instructions for them which were expected to help them understand the contents and the author's intentions. Not much less attention has been devoted to the information and remarks placed by the editors in the texts of the 'Chronicles' or in their foot- or endnotes.

### Cytowanie

Czachorowska, Magdalena. „Kompetencje czytelników w oczach wydawców *Kronik* Bolesława Prusa”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 67–80. DOI: 10.18276/sj.2018.17-04.

ANDRZEJ DYSZAK

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Wydział Humanistyczny  
Bydgoszcz

dyszak@ukw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-2054-1192

## Gramatyzacja podmiotu mówiącego w emigracyjnych tomikach poetyckich Jana Lechonia

### Słowa kluczowe

poezja Lechonia, gramatyka stylistyczna, podmiot mówiący, gramatyzacja, substytucja stylistyczna

### Keywords

Lechoń's poetry, stylistic grammar, speaking subject, grammaticalization, stylistic substitution

### Wprowadzenie

Językoznawca, przystępując do badań tekstu artystycznego, może – zgodnie z założeniami stylistyki posługującej się metodami właściwymi językoznawstwu, czyli gramatyki stylistycznej<sup>1</sup> – dokonać analizy zastosowanych przez danego autora form gramatycznych, badając relacje między kategoriami gramatycznymi (znajdującymi się w bazie semantycznej języka) a ich tekstową realizacją, co pozwoli określić stylistyczną wartość analizowanych form. Zatem przedmiotem językoznawczego opisu stylu jakiegoś pisarza czy stylu konkretnego jego dzieła mogą być procesy dostosowania elementów systemu gramatycznego do

<sup>1</sup> Rozumienie terminu *gramatyka stylistyczna* przyjmuję za Teresą Skubalanką, zob. też, *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2000), 15 (tu Autorka wyjaśnia istotę jej wersji gramatyki stylistycznej) i 17–53.

potrzeb tekstu (poetyckiego czy prozatorskiego), nazwane przez Teresę Skubalanek **akomodacją stylistyczną**<sup>2</sup>. Działania autora w tym zakresie obejmują zarówno zwykłe dostosowanie elementów systemu gramatycznego języka do potrzeb tekstu literackiego (jako pewnego typu sytuacji komunikacyjnej), czyli **akomodację prostą** (inaczej: aktualizację, konkretyzację systemu językowego<sup>3</sup>), jak i zmiany cech systemowych akomodowanych do tekstu elementów systemu gramatycznego (w ich wyniku wygenerowane zostają nowe funkcje wybranych przez autora elementów systemu), czyli **akomodację naddaną** (następuje zmiana *status quo* systemu<sup>4</sup>). Do tego typu procesów akomodacyjnych należy **substytucja stylistyczna**<sup>5</sup>, w wyniku której pewne formy gramatyczne stają się nośnikami innej wartości realizowanej kategorii niż ta wartość, która jest im przypisana systemowo, inaczej mówiąc: następuje zmiana znaczenia kategorialnego prowadząca do powstania przenośni kategorialnej (jest to zmiana funkcji bez zmiany formy)<sup>6</sup>. Wyjściowym konstruktem badawczym staje się więc jedna z kategorii czysto gramatycznych (np. rodzaju, liczby, osoby) lub semantycznych o charakterze gramatycznym (jak np. osobowość – nieosobowość, żywotność – nieżywotność, kauzatywność), bowiem to kategorie gramatyczne posiadają moc tworzenia form<sup>7</sup>. Dodać w tym miejscu należy, że akomodacje naddane są fakultatywne – w odróżnieniu od obligatoryjnych akomodacji prostych. Ponieważ procesy te dotyczą gramatyki (gramatyczne procesy stylotwórcze<sup>8</sup>), przyjmuję dla nich skrótową nazwę (stosowaną także przez T. Skubalanek) **gramatykalizacja**.

Jako przedmiot analizy wybrałem dwa ostatnie zbiory poezji Jana Lechonia: *Aria z kurantem*, wydany w Nowym Jorku w 1945 roku, oraz *Marmur i róża*, który wszedł w skład *Poezji zebranych*, wydanych w Londynie w 1954 roku, chcąc w ten sposób kontynuować opis językowych środków stylotwórczych, rozpoczęty analizą wierszy z wcześniejszego tomu poety, jakim jest *Lutnia po Bekwarku*<sup>9</sup>. W niniejszym artykule swoje zainteresowanie skupiam na gramatycznych realizacjach semantycznej kategorii podmiotu mówiącego („ja” lirycznego), który – zgodnie z jego literaturoznawczym rozumieniem – stanowi ośrodek

<sup>2</sup> Teresa Skubalanek, wychodząc od ogólniejszego pojęcia akomodacji językowej (zob. tamże, 18–22), stwierdza, iż nabiera ona charakteru procesu stylistycznego „[...] wówczas, gdy jednocześnie zachodzi odesłanie [...] do subiektywnych zasad strukturalnych indywidualnego stylu artysty” (tamże, s. 22). Więcej na temat tego podstawowego pojęcia gramatyki stylistycznej zob. tamże, 41–44.

<sup>3</sup> Por. tamże, 21. Więcej o stylistycznej akomodacji prostej zob. tamże, 24.

<sup>4</sup> Por. tamże, 22. Więcej o stylistycznej akomodacji naddanej zob. tamże, 24–25.

<sup>5</sup> Obok substytucji do akomodacji naddanych Skubalanek zalicza jeszcze takie zjawiska, jak intensyfikacja, redukcja (neutralizacja) i kontaminacja (zob. tamże, 18–22 i 27–30).

<sup>6</sup> Por. tamże, 52.

<sup>7</sup> Zob. tamże, 33–34.

<sup>8</sup> Skubalanek stwierdza, że „[...] gramatykę stylistyczną języka tworzy zbiór reguł obejmujący akomodację systemu gramatycznego do potrzeb wszelkich procesów stylotwórczych, zachodzących w tekstach języka” (tamże, 26).

<sup>9</sup> Zob. Andrzej S. Dyszak, „Składniowe środki kreacji świata przedstawionego w wierszach z tomu *Lutnia po Bekwarku* Jana Lechonia”, *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 14 (2015): 349–366.

świata przedstawionego i scala wszystkie elementy treści utworu poetyckiego, motywując charakter i sposób rozwijania wypowiedzi<sup>10</sup>.

Próba opisanie sposobów gramatyzacji podmiotu mówiącego w wierszach z ostatniego okresu życia poety wydaje się szczególnie uzasadniona, bowiem wówczas właśnie (po 1945 r.) w jego twórczości – wyraźniej niż to można było zauważyć wcześniej – do głosu dochodzą autentyczne przeżycia poety wynikające z jego powikłanego życia osobistego, a przede wszystkim z pobytu na obczyźnie<sup>11</sup>. W zbiorach *Aria z kurantem* oraz *Marmur i róża* – jak stwierdza Roman Loth – „[...] sądy uogólniające [...] nie mają zasięgu tak uniwersalnego, jak w zbiorze z roku 1924 [chodzi o tom *Srebrne i czarne* – dop. A.S.D.] [...]». «Tu i teraz» podmiotu lirycznego zastępuje dawne «zawsze i wszędzie»<sup>12</sup>. Warto więc w tym miejscu wskazać te spośród emigracyjnych wierszy Lechońa, w których najłatwiej utożsamić podmiot mówiący z samym ich autorem. Bezsprzecznie należy do nich *Stara Warszawa*, gdzie autor obok zaimka wskazującego na jego osobę (*ja*) wymienia nazwisko swojego przyjaciela, najmłodszego ze skamandrytów, Stanisława Balińskiego (bez znaczenia jest w tym wypadku fikcyjna sytuacja umiejscowiona w dzieciństwie obu poetów)<sup>13</sup>, por. „**A ja, z Stasiem Balińskim**, obaj siedmioletni, / Śpiewamy w chórze dzieci piosenkę Moniuszki”.

Są też wiersze, w których podmiot liryczny przedstawia się wprost jako znawca poezji i poeta, mówiąc o swojej kompetencji językowo-literackiej (poetyckiej), por. „szumne umiem słowa”, „znam poezji wielkiej dymy” (*Naśladowanie Or-Ota*), i procesie twórczym, por. „piszę o Warszawie”, „naśladuję rymy” (*Naśladowanie Or-Ota*), „Nie chcę **pisać!** Nie chcę **wierszy!**” (*Sarabanda dla Wandy Landowskiej*), albo wskazuje miejsca, w których przyszło mu na emigracji przebywać lub osiąść na stałe (nazywając je po imieniu, tudzież używając jako ich określenia przymiotnika *daleki*)<sup>14</sup>, por. „widzę Burgos”, „wieczór

<sup>10</sup> Por. hasło „Podmiot liryczny”, w: Janusz Sławiński, red., *Słownik terminów literackich* (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Wydawnictwo Ossolineum, 1976).

<sup>11</sup> Nękało go uczucie samotności, mimo że związany był wówczas z Aubreyem Johnsonem. Fakt, że za swą orientację seksualną był represjonowany przez niektórych Polaków z Nowego Jorku, pogłębiał tęsknotę za ojczyzną.

<sup>12</sup> Roman Loth, Wstęp do Jan Lechoń, *Poezje* (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Wydawnictwo Ossolineum, 1990), LXIV. W podobnym tonie wypowiedział się Ryszard Matuszewski, pisząc: „W «Karmazynowym poemacie» Lechoń był bardem sprawy polskiej, w «Srebrnym i czarnym» zaprezentował się jako poeta problemów uniwersalnych”. Ryszard Matuszewski, „Lechoń – poeta i człowiek”, w: Jan Lechoń, *Poezje* (Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik, 1979), 207.

<sup>13</sup> Wymieniony wiersz, a także relacje między obydwoma poetami są przedmiotem artykułu Pawła Próchniaka, zob. tenże, „Jan Lechoń: wiatr nocy, rysunek rdzy (na marginesie wiersza *Stara Warszawa*)”, *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka* 17 (2010), 37, 67–80. Warto też nadmienić, że Stanisław Baliński jest autorem wiersza *Lechoń*, w którym nawiązuje do tragicznej śmierci przyjaciela.

<sup>14</sup> W chwili wybuchu drugiej wojny światowej poeta przebywał w Paryżu (od 1935 r. pracował tam jako polski dyplomata), a po klęsce Francji wyjechał do Hiszpanii i Portugalii, by stamtąd odbyć podróż do Brazylii, skąd ostatecznie (wraz z Julianem Tuwimem) dotarł do Stanów Zjednoczonych. W Nowym Jorku, gdzie zamieszkał, popełnił samobójstwo, skacząc z wysokiego piętra hotelu Hudson.

w Salamance”, „na dalekim bruku” (*Wieczór w Salamance*), „nie Italie, nie Brazylii”<sup>15</sup> (*Wiersz mazowiecki*), „Znam zorze nad **dalekich oceanów** głębią / I **puszcze storczykowe** o duszącej woni” (*Pan Twardowski*), „Tyle śniegu napadało / Dzisiaj wieczór w **Nowym Jorku**.” (*Naśladowanie Or-Ota*), i realia tych miejsc, por. „Przystanąłem przy **drapaczu**, / I od razu się **Rockefeller**, / **Empire Building** jak w mgle chowa.” (*Naśladowanie Or-Ota*).

Istotne w powyższych przykładach są gramatyczne formy pierwszoosobowe (*śpiwamy, widzę, znam, przystanąłem*), które stanowią swoiście liryczny sposób wypowiedzi podmiotu mówiącego. Jednakże i w wierszach, w których brak pierwszoosobowego wyznania lirycznego, można znaleźć tropy świadczące o wypowiedzi nadawcy (autora!) tekstu poetyckiego o sobie samym i skierowanej do siebie, por. „na cóż **laur ci** pochlebczy”, „**twoja** sprawa jeszcze nie jest skończona, **poeto samotny**”, „wzgardź **wawrzynem** z kusicielskiej dłoni”, „niech w **wieniec twój** się plotą róże wraz z cierniami” (*Cytata*), „Spokojnie **pisz** do końca swe **wiersze klasyczne**” (*Jabłka i astry*). Zastosowane w obu cytowanych utworach formy zwrotu do drugiej osoby, jak *ci, twoja, poeto, twój, pisz*, są autorefleksjami „ja” lirycznego, poety piszącego „klasyczne wiersze” (uwagę zwraca poetycki atrybut wyrażony synonimami *laur, wawrzyn, wieniec*<sup>16</sup>) i człowieka samotnego (*poeto samotny*), jakim był Lechoń. Determinantem wyboru formy podmiotu mówiącego (pierwsza czy druga osoba) są temat wiersza i intencja jego autora.

W obu wymienionych na wstępie tomikach poetyckich nieliczne są utwory, w których podmiot mówiący nie ujawnia się za pomocą odpowiednich form językowych (do tej grupy bezsprzecznie można zaliczyć następujące wiersze: *Hosanna, Iliada, Książkin i żołnierz, Marsz Drugiego Korpusu, Mickiewicz zmęczony, Monte Cassino, Nie-Boska komedia, Niki, Przypowieść, Romantyczność, Śmierć Mickiewicza*<sup>17</sup>, *Wielki Piątek, Z La Manczy*). Spośród pozostałych utworów przedmiotem niniejszego opisu są tylko te, w których Lechoń – jako autor i podmiot mówiący – chcąc wyrazić swoje uczucia, doznania, przeżycia itp., wypowiada się albo w formach pierwszoosobowych (które są jednoznacznie nacechowane<sup>18</sup>), albo w innych formach, dokonując wówczas ich substytucji stylistycznej (zachowując formy, zmienia ich funkcję na niezgodną z przysługującą im wartością systemową; inaczej

<sup>15</sup> W cytowanym wersie Jan Lechoń posłużył się podwójną synekdochą *Italie, Brazylii*, która symbolizuje wszystkie obce miejsce, gdzie trafiali Polacy w czasie drugiej wojny światowej. Synekdocha ta (wraz z wcześniejszą – *gardenie ani lilie*) służy przeciwstawieniu obcych realiów swojskim, które pozostały w ojczyźnie (także wyrażonym w synekdosze z kolejnego wersu *jaskry, mleczce*); przeciwstawienie to z kolei wyraża nostalgię towarzyszącą poecie na obczyźnie.

<sup>16</sup> Podobną funkcję identyfikującą spełniają *białe kartki* w *Sarabandzie dla Wandy Landowskiej*, por. „Na ggle w okno wiatr uderzył. **Białe kartki** poleciały”.

<sup>17</sup> Wszakże w wyrażonej w tym wierszu nostalgii towarzyszącej umierającemu Mickiewiczowi Roman Loth dopatruje się także uczuć samego Jana Lechonia (zob. Loth, Wstęp, LXVII). Ostatnia jego strofa zawiera myśli Wieszcza, wyrażone pierwszoosobowo: „«... / **Słyszę** pieśń... / **Widzę** zioła... / ... **dotknę** je dłońmi»”. Jednakże ujęte są w cudzysłów, dlatego formy czasownikowe wskazują tu prymarnie wykreowaną w wierszu postać Adama Mickiewicza.

<sup>18</sup> Zob. Skubalanka, *Wprowadzenie*, 56–57.



rzecz ujmując, w wyniku zjawiska substytucji stylistycznej wykładniki podmiotu mówiącego występują w funkcji niezgodnej z ich cechami systemowymi, przejmując znaczenie pierwszej osoby). Przeprowadzona analiza obejmuje 45 tekstów poetyckich<sup>19</sup>.

## Wykładniki podmiotu mówiącego zgodne z ich cechami systemowymi

Gramatyczne wykładniki podmiotu mówiącego wyrażone formami pierwszoosobowymi są zróżnicowane ze względu na kategorię liczby i rodzaje leksemów, których odpowiednie formy kategorię tę wyrażają. Wszystkie przykładowe wiersze można podzielić na trzy grupy: 1) w których pojawiają się tylko formy liczby pojedynczej (lp), 2) w których pojawiają się tylko formy liczby mnogiej (lm), 3) w których współwystępują formy lp i lm.

Do pierwszej grupy należy wiersz *Harfa w nocy*, w którym wykładnikami podmiotu mówiącego są wyłącznie formy zaimka *ja*<sup>20</sup>, por.

*Ażeby mnie umocnić w wierze,  
Więc któż uwierzyć mi zabroni,  
Że to był dla mnie koncert ten,  
Że to Stróż Anioł z harfą w dłoni  
Przerwał mi graniem groźny sen?*

oraz wiersze, w których funkcję tę pełnią formy czasownikowe 1. os. lp<sup>21</sup> czy formy zaimków *ja* i/lub *się/mój* (*Alina*, *B-mol*, *Burza*, *Chelmoński*, *Niebo*, *Rekrutacja*, „*Soból i panna*”, *Święty Antoni*, *Teatr na wyspie*, *Vides ut alta stet*). Tu daje się wszakże zauważyć dodatkowe zróżnicowanie. Są bowiem wśród nich utwory:

1) w których jest wyraźna ilościowa przewaga form czasownikowych, por.

*Niebo*  
*Śniło mi się dziś niebo*  
*I wiem, że był tam Pan Bóg, choć go nie widziałem*  
*Nie widziałem aniołów,*

<sup>19</sup> Cytuję z nich tylko te wersy, które są ilustracją opisywanych zjawisk akomodacji stylistycznej, stosując graficzne sposoby zaznaczania w nich wskazywanych wykładników podmiotu mówiącego, które będą sukcesywnie wyjaśniane w przypisach.

<sup>20</sup> Formy różnych zaimków pierwszoosobowych oznaczone są podwójnym podkreśleniem, np. mi, ma.

<sup>21</sup> Tu i dalej ujęte w ramkę, np. muszę.

## „Soból i panna”

*Pójdę* teraz do lasu,  
*Posłucham* krzyku ptactwa,  
 A może też *wypatrzę*,  
 Za dużo *na mnie* naszło rzeczy zapomnianych!  
*Będę chodził*, aż mgły się znad wód wzniosą ranne,  
*Będę wołał i słuchał*, czy echo odpowie,  
 A później *będę czytał* „Sobola i pannę”.

## Teatr na wyspie

To *ja* *wiem*, co się teraz gra na twojej scenie:  
*Widzę* łunę i milion podniesionych dłoni  
 I *słyszę* chór, co woła przy Pallas Atenie:

## Vides ut alta stet

O Tobie *myślę* dzisiaj w ten czas bezrozumny  
 Więc chociaż wielkim klęskom *muszę* dotrwać wiernie  
 I choć *mi* nie przystoi rozstać się z żałobą,  
 W ten jeden letni wieczór *chciałbym* przy falernie

## B-mol

Ach! ileż *mi* to razy już przyszło do głowy,  
 I *czuję* was jak wczoraj, o powiewy wiatru,  
*Widzę* płomień czerwony i trójnog ozdoby,  
 I *słyszę* jak z balkonu Wielkiego Teatru  
 Orkiestra gra powoli polski marsz żałobny.  
 I jego ton ostatni *przypominam* *sobie*.

## Rekrutacja

*Wiem*, Panie, że każdego żołnierza Ci trzeba,  
 I dlatego w tej chwili *staję* z Twojej strony.  
 Weź *mnie* do Twych szeregów, choć wyznać Ci *muszę*  
 Żem *nieraz* Cię *odstąpił*, bo *mnie* wróg Twój łudził  
 I po różnych manowcach prowadził *mą* duszę,  
 Nim *em* głos Twój *rozpoznał* i wreszcie *się* zbudził.  
 Nie nęciły *mnie* nigdy laury wojownicze  
 I od pierwszych szeregów *będę stronił* z dala,  
 Lecz gdy *byłbym* miał uchodzić, wtedy, Panie, *liczę*  
 Na potężny kuksaniec Anioła-kaprała.

Także w wierszu *Jan Kazimierz*, w którym bezpośrednio za pomocą kilku form czasownikowych 1. os. lp i jednej formy zaimka *ja* wypowiada się król, właściwym podmiotem mówiącym – jak sugeruje Ryszard Matuszewski – jest sam poeta żegnający się „z blaskami świata i sławy”<sup>22</sup> (wiersz ten jest przykładem liryki maski), por.

*Już więcej nie wierzę  
Za nic wszystkie mi potęgi,  
Padłem krzyżem, zapłakałem,  
Złożyłem koronę  
I pas słucki przewiązałem  
Na żalobną stronę.*

Do tej grupy można włączyć też wiersz *Ojców*, w którym oprócz form czasownikowych 1. os. lp i formy zaimka *ja* pojawiły się inne wykładniki podmiotu mówiącego<sup>23</sup>: określenie predykatywne<sup>24</sup> *zdziwiony* i orzecznik *mały*, por.

*Coś we mnie miwi ciągle:  
Nie słucham tego głosu. Wciąż bardziej zdziwiony,  
Żyję tylko tą myślą, żem nic nie zrozumiał.  
I na dzień każdej prawdy widzę rzeczy ciemne  
I w każdej słyszę ciszy okrzyk nieprzebrzmiały.  
Wszystko wciąż mi się zdaje wielkie i tajemne,  
Jak pagórki Ojcowa, kiedy byłem mały;*

2) wiersz *Alina*, w którym jest wyraźna ilościowa przewaga form zaimkowych, por.

*Jak welon płynie za mną smuga lekkiej woni  
Powracasz znów, umarła, i widzę w twojej dłoni  
Goździki, któreś wtedy dostała ode mnie.  
W mym sercu jak w bursztynie na zawsze przetrwały;*

<sup>22</sup> Matuszewski, „Lechoń”, 210.

<sup>23</sup> Inne wykładniki podmiotu mówiącego niż formy czasownikowe i formy zaimków określonych w cytowanych wierszach są zawsze zacienione, np. *mały*.

<sup>24</sup> Termin Stanisława Jodłowskiego, którym językoznawca ten nazywa „składnik będący jednocześnie określeniem podmiotu i orzeczenia”. Stanisław Jodłowski, *Podstawy polskiej składni* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977), 107.

3) utwory, w których formy czasownikowe (cz) i zaimkowe (z) są mniej więcej ilościowo zrównoważone, por.

*Chelmoński (3cz + 3z)*

*Pachnie łąka skoszona i myślę: „Mnij Boże i  
Jak dobrze jest mi tutaj i jak bardzo smutno!”.  
Wiem, czego mi potrzeba: łęsknię do ojczyzny.*

*Burza (3cz + 4z)*

*Skąd Szekspir? Ot, po prostu z pamięci mej nagle  
Wpierw słowo, potem obraz i myśl się wynurza,  
I myślę jaki piękny tytuł sztuki: Burza.  
Ach! to ja wypłynąłem na morską głębinę  
To ja, w zdanej na łaskę huraganów łodzi,  
Wśród światła błyskawic, w graniu gromów płynę.  
Wyruszaj razem ze mną każdy.*

*Święty Antoni (3cz + 2z)*

*Twój brunatny samodziół  
Widzę: idziesz po niebie.  
Popatrz, gdzie się zapodział,  
Bo zgubiłem sam siebie.*

Zbliżony układ ilościowy odpowiednich form występuje w wierszu *Piosenka* (tu: 6cz + 6z), w którym jednakże dodatkowo – jako wykładnik podmiotu lirycznego – pojawia się powtórzony orzecznik *wierny*, por.

*Droga Warszavo mojej młodości,  
W której się dla mnie zamykał świat!  
Chcę choć na chwila ujrzeć w ciemności  
Zanim mnie owa ciemność pochłonie,  
Twoich ogrodów chcę poczuć woń.  
Niechaj Twych ulic wiatr mnie owionie,  
Połóż twe dłonie  
Na moją skroń!  
Tak inny z Tobą marzę dziś związek:  
Marzę, że Ty mi zamkniesz powieki,  
Lecz choć bym z ciężkich nie wrócił prób,  
Będę Ci wierny, wierny na wieki.*

Do drugiej grupy wierszy (wyłącznie z formami pierwszoosobowymi 1m) należą dwa utwory: *Goplana*, w którym wykładnikami podmiotu mówiącego są tylko formy zaimków *my* i *nasz*, oraz *Matka Boska Częstochowska*, w którym funkcję tę pełnią formy czasownikowe 1. os. 1m, formy zaimka *my* oraz inne wykładniki (tu: formy zaimków nieokreślonych<sup>25</sup>), por.

#### *Goplana*

*Lecz krew, co tu spłynęła, nie z naszej jest winy.*  
*Zostań z nami, Goplano!*  
*Zmywaj wodą z jeziora naszą krew zakrzepłą.*

#### *Matka Boska Częstochowska*

*modli się za nami*  
*gdzie my wszyscy, patrzy na Warszawę.*  
*widzisz z nami każdego*  
*zmiłuj się nad nami*  
*potop nas zalewał*  
*świecisz ponad nami*  
*I wstajemy wciąż z popiołów,*  
*wszystkich nas powrócisz*  
*Podniesiemy to, co legło*  
*Zbudujemy Zamek większy,*  
*Będziemy słuchali*  
*Tego dzwonka z sygnaturki.*

Do wierszy, w których podmiot mówiący używa w odniesieniu do siebie zarówno form 1p, jak i 1m, należy kilka utworów z bardzo zróżnicowanymi sposobami wyrażania pierwszoosobowości:

1) *Poezja* z formami czasownikowymi 1. os. 1p i formami zaimków *ja*, *sam* i *nasz*, por.

#### *Miłość...*

*jak zwierz była, co krew naszą chleptał,*  
*Wiarołomne przysięgi, któreś mi szeptała,*  
*Zakłęcia, w które em wierzył i sam je podeptał.<sup>26</sup>;*

<sup>25</sup> Zaimek *każdy* – mimo formy 1p – można uznać za pluralny wykładnik podmiotu mówiącego, por. definicję jego znaczenia w USJP: «zaimek przymiotny uogólniający; sygnalizuje, że to, o czym jest mowa w zdaniu, odnosi się do poszczególnych obiektów danej, ilościowo nieograniczonej klasy, i że nie ma takich obiektów tej klasy, do których nie odnosiłoby się to, o czym jest mowa» (podkr. – A.S.D.).

<sup>26</sup> Ruchoma końcówka 1. os. czasu przeszłego (*em*) została „przyczepiona” do wcześniejszego zaimka *który* i pełni swoją funkcję wspólnie dla czasowników *podeptać* i *wierzyć*.

2) „Czemuż to o tym pisać nie chcecie, panowie?” z formami czasownikowymi 1. os. lm i formami zaimków *ja* i *my* oraz innymi wykładnikami, por.

*Do mnie, do Was, do Ciebie, których mniej czy więcej,  
Którzy dobrze żyjemy, choć o każdej chwili  
Winniśmy płonąc wstydem, żeśmy jej dożyli,  
Do nas wszystkich ta zwrotka czy też nic nie powie  
Gdzieś nam drogę wskazują! Idźmy tam za niemi!  
Jak Dante za Wirgilim schodźmy do podziemi  
Idźmy szukać tych kości;*

3) *Duch Boya* z formami czasownikowymi 1. os. lp i formami zaimków *mój* i *my* oraz innym wykładnikiem, por.

*Ty jeden, jak to dziwne, spośród nas tak wielu,  
Chciałbym tobie powiedzieć: „Jak się masz, mój Boyu”,  
Lecz czuję, że już teraz nie mam tego prawa,  
I słyszę cię, jak mówisz słowami cichemi;*

4) *Rymy częstochowskie* z formami czasownikowymi 1. os. lm i formami zaimków *ja*, *mój*, *swój* i *my* oraz innymi wykładnikami, por.

*Wszystko mi się dziś wydało jak z dziecinnej bajki.  
O! wy kwiaty mojej młodości  
Idźmy drogą, gdzie jarzębin szumi czub czerwony,  
I każdemu spotkanemu mówmy: „Pochwalony”,  
Bo to przecież wszystko swój: biedą przyciśnięci,  
Włącz nas wszystkich, i mnie także, do twego pacierza;*

5) *Plato* z formami czasownikowymi 1. os. lp i lm, formami zaimków *nasz* i *ja* oraz innymi wykładnikami, por.

*Śniegi drogi zaniósły, gdzieśmy się spotkali,  
Łzy nasze dawno oschły, przeminęły szaty.  
Jak przez mgłę widzę tylko z coraz większej dali  
Te, któreś nigdyś kochał, które mnie kochały.  
Lecz nigdy nie zgodzony z miłości utratą,  
Patrzę jako powoli obraca się scena;*

6) *Mokotowska piętnaście* z formami czasownikowymi 1. os. lp i lm, formami zaimków *ja, mój, my i nasz* oraz innymi wykładnikami, por.

Stoję w oknie i patrzę, jak wolno śnieg prószy.  
 Ach! Było to tak dawno, kiedy mali chłopcy,  
Biegaliśmy<sup>27</sup> przez Warszawę, rozcierając uszy!  
 Po tylu odtąd latach czyż jestem tak inny?  
 Gdy wszystko leży w gruzach, mnie zdaje się tylko  
 Że znowu się otworzy nasz pokój dziecienny  
 I powiem: „Ja stąd przecież wyszedłem przed chwilą.”  
 To przecież moją Matka szyje ręką drobną,  
 I widzę pochylony cień Ojca na ścianie,  
 Co nocami odrabia robotę osobną,  
 Za którą dla nas wszystkich ma kupić ubranie.

Zupełnie inaczej (i wyjątkowo) pierwszoosobowość podmiotu mówiącego ujawnia się w wierszu *Preludium* – jej wykładnikiem jest standardowa forma powitania skierowana do kasztanów (i wody), por. „**dzień dobry** wam, kasztany”, jako wyraz radości „ja” lirycznego z kolejnego dnia życia.

We wszystkich przedstawionych wyżej wypadkach akomodacja systemu do tekstu jest prosta – polega wyłącznie na użyciu środków językowych przewidzianych w systemie do wyrażania pierwszej osoby, nie ma w nich akomodacji naddanej. Istotne i charakterystyczne dla stylu jakiegoś autora są wszakże akomodacje naddane, które prowadzą do neutralizacji jednoznacznego nacechowania form pierwszoosobowych, co w analizowanych wierszach Jana Lechonia następuje w wyniku ich zastąpienia przede wszystkim formami drugoosobowymi (rzadziej trzecioosobowymi) lub bezosobowymi, których funkcja w takich sytuacjach zostaje zmieniona (niezgodnie z ich wartością formalną – jak to zostało już wcześniej zasygnalizowane – wyrażają pierwszoosobowość). Ważne, by odróżnić wypadki użycia form drugoosobowych w funkcji form pierwszoosobowych (wypadki substytucji stylistycznej) od „zwykłego” (systemowego) użycia takich form skierowanych do „ty” lirycznego, jakimi w cytowanych wyżej fragmentach są czasowniki *powracasz*, (*które*)ś *dostała* (z *Aliny*), *położ* (z *Piosenki*), *wyruszaj* (z *Burzy*), *idziesz*, *popatrz* (ze *Świętego Antoniego*), *zostań*, *zmywaj* (z *Goplany*), *widzisz*, *zmiłuj się*, *świecisz*, *powrócisz* (z *Matki Boskiej Częstochowskiej*), (*które*)ś *szeptala* (z *Poezji*) i *mówisz* (z *Ducha Boya*) czy zaimki *twojej* (z „*Sobola i panny*”), *o tobie* (z *Vides ut alta stet*), *was* (z *B-mol*), *Ci*, *Twej*, *Twych*, *Cię*, *Twój* – skierowane do Boga (z *Rekrutacji*), *twej* (z *Aliny*), *Twoich*, *Twych*, z *Tobą*, *Ty*, *Ci* – skierowane do *Warszawy* (z *Piosenki*), *tobie*, *cię* (z *Ducha Boya*), *Was*, *Ciebie* (z „*Czemuż to o tym*

<sup>27</sup> Forma lm czasownika *biegaliśmy* jest w tym wypadku motywowana użyciem wcześniej wyrażenia *mali chłopcy*, które można odnieść do Jana Lechonia i jego braci: starszego, Zygmunta, i młodszego, Wacława.

*pisać nie chcecie, panowie?*”) i *twój* (ze *Świętego Antoniego*). W niektórych z tych wierszy wskazane formy dopełniają apostrofy, jak „o powiewy wiatru” (w *B-mol*), „Panie” (w *Rekrutacji*), „Droga Warszawo” (w *Piosence*), „Ty jeden” (w *Duchu Boya*) czy „wy kwiaty” (w *Rymach częstochowskich*).

Do utworów, w których formy drugoosobowe odnoszą się wyłącznie do „ty” lirycznego, należą wiersze *Matejko*<sup>28</sup>, *Laur Kapitolu*<sup>29</sup> i *Burza*<sup>30</sup>.

## Wykładniki podmiotu mówiącego niezgodne z ich cechami systemowymi

Tylko w czterech spośród analizowanych utworów podmiot mówiący ujawnia się wyłącznie w gramatycznych formach drugoosobowych<sup>31</sup>, które mają wartość form pierwszoosobowych<sup>32</sup>:

1) w wierszu *Legenda* to formy czasownikowe 2. os. lp, por.

|                                                                 |                        |
|-----------------------------------------------------------------|------------------------|
| <i>Wszystkie słowa podniosłe, któreś <u>znał</u> ze szkoły,</i> | = (które)m znał        |
| <i><u>Widzisz</u> pana niskiego w czarnym melniku.</i>          | = widzę                |
| <i><u>Słyszysz</u> – (czyś <u>mógł</u> myśleć?)</i>             | = słyszę, (czy)m mógł, |

2) w wierszu *Cytata* to formy zaimków *ty* i *twój* i inne wykładniki, por.

|                                                                     |        |
|---------------------------------------------------------------------|--------|
| <i>Na cóż laur <u>ci</u> pochlebczy i kuszące brawa?</i>            | = mi   |
| <i>Zwiądną, przebrzmia, umilkną. Ale <u>twoją</u> sprawą</i>        | = moja |
| <i>Jeszcze nie jest skończona, <u>poeto</u> samotny.</i>            |        |
| <i>Niech w wieniec <u>twój</u> się plotą róże wraz z cierniami.</i> | = mój, |

<sup>28</sup> Obok czasownikowych form 2. os. lp, jak *każesz* i *nie chcesz*, na adresata wypowiedzi lirycznej innego niż podmiot mówiący wskazuje przede wszystkim przymiotnik *pełna*, który informuje, że adresatem wypowiedzi lirycznej jest osoba płci żeńskiej.

<sup>29</sup> Tutaj adresat wiersza pojawia się w pierwszej zwrotce za sprawą apostrofy „O! młody Polaku!”, zatem i występujące dalej czasownikowe formy 2. os. lp (*widziałeś, przyjrzałeś się, słuchasz, nie patrzysz, wolisz*) uznać trzeba za skierowane właśnie do niego, choć niektóre z nich mogą mieć (dodatkowo) znaczenie form 1. os. lp (przy założeniu, że utwór ten jest kolejnym przykładem liryki maski) i wyrażać autorefleksję podmiotu mówiącego, por. „A przecież wciąż **pamiętasz** pochylenie głowy / Matki Boskiej, co świeci na ulicy w Wilnie!” (*pamiętasz* = *pamiętam*).

<sup>30</sup> W utworze tym za „ty” liryczne można też uznać każdego odbiorcę (czytelnika) wiersza, por. np. „I w **twoim** także sercu śpią ukryte chmury”, „**Nie wiesz** nigdy na pewno, gdzie łódź **twoja** dąży”.

<sup>31</sup> Są to formy czasownikowe – ujęte w cytowanych wierszach w ramki z przerywanej linii, np. *[mówisz]*, oraz formy zaimkowe – podkreślone pojedynczą linią, np. *twoje*.

<sup>32</sup> Formy te, stanowiące podstawy zastosowanych przez poetę substytucji, będą prezentowane (tu i w dalszym ciągu artykułu) równolegle z prawej strony cytowanych wersów (po znaku równości =).



3) w wierszu *Rozchyl tylko zasłonę* to formy czasownikowe 2. os. lp i formy zaimka *twój*, por.

|                                                  |                  |
|--------------------------------------------------|------------------|
| <i>Tkniesz</i> umarłej drżące lono,              | = tknę           |
| Ciężką bramę <i>pniesz</i> zamkniętą             | = pchnę          |
| Mamertyńskiej celi.                              |                  |
| W <i>twojej</i> tylko, <i>twojej</i> mocy,       | = mojej          |
| Byś <i>zobaczył</i> siebie,                      | = (by)m zobaczył |
| Byś <i>doczekał</i> Wielkanocy                   | = (by)m doczekał |
| Na <i>twym</i> własnym niebie,                   | = mym            |
| [bys] <i>Ujrzał</i> świętych, twarz przy twarzy, | = (by)m ujrzał   |
| I roztrącając ci grabarzy                        | = mi             |
| Na <i>twoim</i> pogrzebie.                       | = moim           |

4) w wierszu *Jabłka i astry* to formy czasownikowe 2. os. lp i formy zaimków *ty* i *twój* oraz inny wykładnik, por.

|                                                            |                            |
|------------------------------------------------------------|----------------------------|
| Ileż razy tak samo <i>wychodziłeś</i> w pole,              | = wychodziłem              |
| <i>Wdychałeś</i> mocny zapach z już wygrzanej błoni!       | = wdychałem                |
| Ten wiatr, to przecież dawne, znane ci Eole,               | = mi                       |
| I <i>wiesz</i> że kiedy <i>wrócisz</i> w te jedyne strony, | = wiem, wrócę              |
| Tak samo <i>będziesz chodził</i> jak tu <i>zamyślony</i>   | = będę chodził             |
| I <i>słuchał</i> tej jesieni, co już jest prawdziwa.       | = słuchał                  |
| Co kiedyś <i>twoje</i> spojrzenie muskało przelotnie,      | = me                       |
| Tym dzisiaj się napięścić nie może <i>twoje</i> oko.       | = me                       |
| Te same <i>mógłbyś</i> kwiaty oglądać stokrotnie           | = mógłbym                  |
| I zieleń, co wciąż bardziej zda ci się głęboką.            | = mi                       |
| Z oddechu niepamięci jakiś powiew żenię                    |                            |
| Których teraz dopiero <i>rozumiesz</i> znaczenie           | = rozumiem                 |
| „Wszystko – <i>mówisz</i> – com kochał, jak wichry minęło, | = mówię                    |
| Lecz przecież nic w moim sercu nie poszło na marne”.       |                            |
| Ale ty <i>się nie buntuj</i> przeciw przeznaczeniu:        | = ja niech się nie buntuję |
| Spokojnie <i>pisz</i> do końca swe wiersze klasyczne,      | = niech piszę              |
| Które wtedy są dobre, gdy <i>cierpisz</i> w milczeniu.     | = cierpię                  |

## Współwystępowanie wykładników podmiotu mówiącego zgodnych i niezgodnych z ich cechami systemowymi

Najczęściej w obu powojennych zbiorach wierszy Lechonia współwystępują ze sobą oba typy wykładników podmiotu mówiącego: zgodne z ich cechami systemowymi (formy pierwszoosobowe) i niezgodne ze swoją wartością gramatyczną (formy drugoosobowe, trzecioosobowe i bezosobowe). Wśród wierszy z tak wyrażanym podmiotem mówiącym da się wyróżnić kilka szczegółowych grup.

Jako pierwszą z nich można wskazać utwory, w których współwystępują formy pierwszo- i drugoosobowe. Jest to grupa wewnętrznie także zróżnicowana ze względu na pojawiające się (jako wykładniki podmiotu mówiącego) typy leksemów i ich formy:

1) w wierszu [*Powstałem nagi z mego snu...*] współwystępują formy czasownikowe 1. os. lp, formy zaimka *mój*, inny wykładnik oraz formy czasownikowe 2. os. lp, por.

Powstałem nagi z mego snu,  
Biegłem, nie mogąc złapać tchu  
 Dokąd tak biegniesz, czego chcesz? = biegnę, chcę

2) w wierszu *Naśladowanie Or-Ota* współwystępują formy czasownikowe 1. os. lp, formy zaimków *ja*, *mój* i *my*, formy czasownikowe 2. os. lp oraz formy zaimka *ty*<sup>33</sup>, por.

*Mróz nie daje ci odetchnąć,* = mi  
Biegniesz szybko i trzesz uszy, = biegnę, trę  
*I w tej chwili pomyślałem:*  
*„To Warszawa i śnieg prószy”.*  
Przystanęłem przy drapaczu,  
*Ja tam patrzę tylko w górę*  
*I za chwilę ci się zdaje,* = mi  
*Że znajome światło zerk,*  
Widzisz domy trzypiętrowe = widzę  
*Łukasz, woźny mego ojca,*  
Słyszysz zegar na ratuszu = słyszę  
*Jeszcze chwila, a przysiągłbyś,* = przysiągłbym  
*Na Starówce, na placu,*  
*Jego ujrzesz i zawołasz.* = ujrzę, zawołam  
*Nie jest rzecz to bez znaczenia,*  
*Że m w dalekim, gęstym mroku*  
*Właśnie twego szukał cienia.*

<sup>33</sup> Obecne tu także zaimki *jego*, *twego* i *twoje* odnoszą się do postaci Or-Ota.

Gdy dziś piszę o Warszawie,  
Naśladowuję twoje rymy.  
 [Piosenka] Woła do nas: = do mnie  
 A pan Artur gdzieś z zaświatów  
Woła do nas: = do mnie

3) w wierszu *Wieczór w Salamance* współwystępują formy czasownikowe 1. os. lp, formy zaimków *ja*, *mój* i *swój*, formy czasownikowe 2. os. lp oraz formy zaimków *ty* i *twój*<sup>34</sup>, por.

Jeszcze wczoraj ostatnie żegnały mnie wonie  
 Lata  
 I słuchałem fontanny  
 I widziałem znajome, złamane dłonie:  
Widzę Burgos jak stary grobowiec uśpione  
Pojąłem, że to prawda.  
Czujesz drzenie i łudzisz się jeszcze, = czuję, łudzę się  
 Że mówi ktoś do ciebie = do mnie  
Śnisz cienie = śnię  
 I widzisz swe dzieciństwo = widzę swe  
 I czujesz wonne ziola = czuję  
 To właśnie twoja ziemia, gdzieś chciał spocząć = moja, (gdzie)m chciał  
 Ktoś cię woła: = mnie  
 Ileż to razyś patrzył = (razy)m patrzył  
 A ty, milcząc, słuchałeś, = ja, słuchałem  
 I patrzysz na plac pusty, = patrzę  
 Znow wraca zapach wiosny i siła twych czarów,  
 Jak kiedyś, moje serce na nowo odmienia.  
 Czy słyszysz tę muzykę? I moje westchnienia?  
 Pójdź ze mną  
 Patrz, kwiaty z drzew otrząsa wiosenna ulewa,  
Niech tylko cień ten w oknie zamglony popieszczę,  
 O! weź mnie w swe ramiona  
 Aż bym znow pokochał i znowu uwierzył!

<sup>34</sup> Zaimek *tych* w wersie „Znow wraca zapach wiosny i siła twych czarów” oraz niewyróżnione czasownikowe formy *słyszysz* i *pójdź* skierowane są do miasta jako „ty” lirycznego, natomiast trudna do identyfikacji jest forma *patrz* z wiersza „Patrz, kwiaty z drzew otrząsa wiosenna ulewa”: Czy jest to rozkaznik skierowany przed podmiot liryczny do miasta, czy do siebie samego?

4) w wierszu *Stara Warszawa* współwystępują formy czasownikowe 1. os. lp i lm, formy zaimka *ja*, inne wykładniki oraz forma czasownikowa 2. os. lp, por.

*I jeszcze wciąż nie wierzysz, że w końcu nic przetnie.* = nie wierzę  
*Nic jeszcze nie chcę żegnać, lecz już widzę świetnie*  
*To wszystko, co stracone i co niedościgłe.*  
*Mnie tylko znane winy, śmieszna złuda sławy.*  
*I tylko złote słońce, co nade mną kona,*  
*Czuję płynie przez okno zapach dawnych kwietni,*  
*Widzę meble pluszowe, jedwabne poduszki,*  
*A ja, z Stasiem Balińskim, obaj siedmioletni,*  
*Śpiewamy<sup>35</sup> w chórze dzieci piosenkę Moniuszki.*

5) w *Wierszu mazowieckim* współwystępują formy czasownikowe 1. os. lp i lm, forma zaimka *mój*, formy zaimków *ty* i *twój* oraz inne wykładniki, por.

*Cóż to przyszło ci do głowy?* = mi  
*Cóż to w oczach twoich świeci?* = moich  
*Chcemy, chcemy, utrudzeni,* = chcę, utrudzony  
*Tamtych kwiatów i zieleni*  
*Jak patrzyło kiedyś dziecko*  
*Tak i dzisiaj – jak daleki! –*  
*Spod znużonej mej powieki*  
*Widzę ciebie<sup>36</sup>, widzę z bliska*

W jednym tylko utworze, zatytułowanym *Nokturn*, w którym podmiot mówiący nazywa siebie metaforycznie liściem<sup>37</sup>, współwystępują formy pierwszo- i trzecioosobowe (dwie czasownikowe<sup>38</sup> i jeden zaimek<sup>39</sup>), por.

<sup>35</sup> Forma lm czasownika *śpiewamy* wynika z użycia podmiotu zbiorowego *ja*, z *Stasiem Balińskim*; podobnie należy zinterpretować pluralną formę wyrażenia *obaj siedmioletni*: ja siedmioletni + Staś Baliński siedmioletni.

<sup>36</sup> Zaimek ten odnosi się do „ty” lirycznego, którym jest miasto Warszawa.

<sup>37</sup> Swoisty kamuflaż liryczny, ale jednocześnie wyszukana metafora odnosząca się do Lechonia emigranta: liść, co spadł z drzewa w dalekim ogrodzie; druga z zastosowanych tu metafor, *daleki ogród*, odnosi się do miejsca, w którym przyszło mu żyć z dala od ojczyzny.

<sup>38</sup> Te oznaczone są pogrubionym podkreśleniem, por. *leci*.

<sup>39</sup> Ten ujęty został w ramkę z pogrubionej przerywanej linii: 

Cóż ja jestem? Liść tylko, liść, co z drzewa leci. = lecę  
 Co m czynił – wszystko było pisane na wodzie.  
 Liść jestem, co spadł z drzewa w dalekim ogrodzie, = spadłem  
 Wiatr niesie go aleją, w której księżyc świeci. = mnie  
 Jednego pragnę dzisiaj: was, zimne powiewy!  
 Więc nieś mnie, wietrze chłodny,  
 Pomiędzy stare ścieżki, zapomniane krzewy,  
 Które wszystkie rozpoznam i odnajdę nocą.  
Niech padnę pod strzaskany ganek kolumnowy,  
 By ujrzeć te, co m widział, podniesione głowy  
 A ja padnę na trawę wilgotną od rosy,  
 Lub będę musiał cicho niegdyś złote włosy,  
 Których dziś już koloru nie poznałbym pewno.

W omawianej grupie utworów, w których podmiot mówiący ujawnia się za pośrednictwem form zgodnych i niezgodnych z ich wartościami systemowi, najwięcej jest wierszy, w których współwystępują formy pierwszoosobowe z formami bezosobowymi<sup>40</sup>. Są to:

1) [Chorału Bacha słyszę dźwięki...], gdzie formy czasownikowe 1. os. lp współwystępują z formą czasownika nieosobowego, por.

Chorału Bacha słyszę dźwięki,  
 I w którąkolwiek pójdę stronę,  
 Ach! I Sąd jeszcze Ostateczny,  
 Na który trzeba będzie iść. = będę musiał

2) *Aria z kurantem*, gdzie formy czasownikowe 1. os. lp i formy zaimka *ja* współwystępują z formą czasownika nieosobowego, por.

Smutek taki mnie chwycił  
 Gdybyż to było można usiąść przy kominie = (gdyby)m mógł  
 Cóż znajdę, jeśli wyjdę takiego wieczoru?  
 Ach żadna mnie muzyka dziś nie pocieszy,

<sup>40</sup> Czasowniki nieosobowe i formy nieosobowe czasowników osobowych są podkreślone falistą linią, np. słuchać.

3) *Sielanka*, gdzie formy czasownikowe 1. os. lp i forma zaimka *my* współwystępują z formą czasownika nieosobowego, por.

*Ktoś tam płacze nad nami, ach! prawdziwymi łzami,  
I strugi słychać chłup.* = słyszę  
Idę między kwiatami, czerwonymi malwami,

4) *Manon*, gdzie forma czasownikowa 1. os. lp oraz formy zaimków *ja*, *my* i *nasz* współwystępują z formami czasownika nieosobowego *można* i nieosobową formą czasownika osobowego *ocalić*, por.

*Ocalić można wszystko, jeśli się ocali* = mogę, ocale  
*To co, nas robi ludźmi: nasze własne burze.*  
*Spojrz na mnie ty, dla której jednego spojrzenia*  
*Przebaczę, czego nigdy przebaczyć nie można!* = nie mogę

5) *Pan Twardowski*<sup>41</sup>, gdzie formy czasownikowe 1. os. lp i lm oraz formy zaimka *ja* współwystępują z formą czasownika nieosobowego i innym wykładnikiem podmiotu mówiącego, por.

*Trzeba z tym się zgodzić:* = powinienem  
*Widzę cię. Widzę znowu!*  
*Kogoś tu miałem spotkać!*  
*Jegomość kulawy,*  
*Któremu mi coś obiecał.*  
*Bo właśnie nie mam żadnej ochoty dotrzymać*  
*Widziałem ja na świecie szatanów potężnych,*  
*We mgle błękitno-srebrnej, którą ja tak lubie.*  
*O których ja wciąż myśle i chcę ich zobaczyć.*  
*Chodźmy<sup>42</sup> do karczmy na wino! Ja za ciebie placę.*  
*I zwracasz ku mnie teraz swoje oczy łzawe,*  
*Lecz podróże mnie męczą od pewnego czasu.*  
*Znam zorze nad dalekich oceanów głębią*  
*I znam wieczór nad Wisłą. I powracam do niej.*

<sup>41</sup> *Pan Twardowski* jest kolejnym przykładem liryki maski, tym razem podmiotem mówiącym wyrażonym w formach pierwszoosobowych jest postać tytułowa, ale jego słowami przemawia właściwy podmiot mówiący, jakim jest autor wiersza.

<sup>42</sup> Pluralne formy czasownikowe *chodźmy* i *lećmy* (zob. dalej) odnoszą się jednocześnie do podmiotu mówiącego i do jednej z postaci świata kreowanego w wierszu – odpowiednio do diabła Boruty i do koguta (będącego „konikiem” Twardowskiego).

*Jaśminów woń z ogrodu bije mi do głowy,  
 Nic nie mam oprócz duszy. Więc dać jej nie mogę.  
Mój kogut zapiał znowu! Lećmy, mój koniku!  
 Którego srebrne smugi tak zawsze mnie nęcą,  
Będę siedział i patrzył jak się gwiazdy kręcą,  
Będę widział Warszawę i Kraków pode mną.  
 Będą ku mnie ku górze płynęły wspomnienia,  
 A ja, w niebo wpatrzony, do świata ostatka  
Będę mówił pacierze, jak uczyła Matka.*

6) *Męczennicy*, gdzie forma zaimka *nasz* współwystępuje z formą czasownika nieosobowego, por.

*Wychodzą na spotkanie naszych męczenników.  
 I widąc Matkę Boską przy Świętej Dziecinie* = widzę

7) *Skowronek*, gdzie forma zaimka *nasz* współwystępuje z formą nieosobową czasownika osobowego *śnić* i innym wykładnikiem podmiotu mówiącego, por.

*Ciche domy dzieciństwa, gdzie się błogo śniło, = śniłem  
 Książki niegdyś czytane z płomieniem na twarzy czytane **przeze mnie** ← czytałem  
 Wszystko, wszystko co nasze, do kości z cmentarzy,*

Tylko w wierszu *Mędrca szkiełko* podmiot liryczny wypowiada się za pomocą form pierwszoosobowych (zaimków *ja* i *my*), czasownikowej formy 2. os. lp i bezokolicznika<sup>43</sup>, por.

*Trawy takiej zielonej, chmur tak czarnych nie ma,  
 Jeżeli na nie spójrzeć zwykłymi oczyma, = spojrzę  
Nie znajdziesz Berniniego płaczącej Teresy, = nie znajdę  
 A są tacy, co wątpią, czy w najpierwsze rano  
 Płynął nad nami starzec z brodą rozechwianą,  
 Wszystkoś mi wytłumaczył w tej wyższej algebrze*

Natomiast w wierszu *Sarabanda dla Wandy Landowskiej* formy pierwszoosobowe (formy czasownikowe 1. os. lp i lm oraz forma zaimka *sami*) współwystępują z formą

<sup>43</sup> Graficznym wyróżnikiem bezokoliczników jest kropkowane podkreślenie, np. wiejsząc.

trzecioosobową (forma czasownikowa 3. os. lp w funkcji formy 1. os. lm), motywowaną wyrażeniem zbudowanym z zaimków *nikt* i *my*, oraz bezokolicznikami<sup>44</sup>, por.

Nie chcę pisać! Nie chcę wierszy! Chcę muzyki!

Idziesz, widzę,

Gdzieś tu wieszając gobeliny? Gdzie postawić kandelabry? = (gdzież) mógłbym wieszać/postawić

Jeszcze nikt z nas nie słyszy.

= nie słyszymy

Musim dobrze słuchać sami owej nocy, kiedy dźwięczy.

## Podsumowanie

Przedstawione procesy stylotwórcze o charakterze gramatycznym w obrębie akomodacji stylistycznej spełniają różnorodne funkcje w tekście poetyckim. Użycie form drugoosobowych (zamiast form pierwszoosobowych) służy m.in. wykreowaniu postaci bezpośrednio rozmówcy, ale jest to rozmowa z samym sobą, a więc sytuacja – jak ją nazywa Roman Loth – quasi-kolokwialna<sup>45</sup>, por. „Na cóż laur **ci** pochlebczy i kuszące brawa?” (*Cytata*), „I słyszysz – (czyś **mógł** myśleć?) – równie piękne słowa” (*Legenda*), „Cóż to przyszło **ci** do głowy?” (*Wiersz mazowiecki*), „Powstałem nagi z mego snu, / Biegłem, nie mogąc złapać tchu, / Dokąd tak **biegniesz**, czego **chcesz**?” ([*Powstałem nagi z mego snu...*]). Uwagę w tych przykładach zwraca też typ zdań pytających, które dodatkowo służą wyrażaniu autorefleksji podmiotu mówiącego. Z kolei użycie nieosobowego zwrotu *gdybyż było można* w wierszu *Aria z kurentem* stwarza liryczny nastrój zamyślenia, zadumania, zamarzenia, a uzupełniające go bezokolicznikowe dopełnienia wyrażają dodatkowo uczucie pragnienia, por. „**Gdybyż to było można** usiąść przy kominie / I **czytać** sobie ... / I **marzyć**... / I **myśleć**...”. Wprowadzanie w miejsce form pierwszoosobowych innych form przez Jana Lechonia częściej jednakże służy (poza neutralizacją systemowego nacechowania tych pierwszych) generalizacji (funkcja ogarniająca) i uniwersalizacji (funkcja uogólniająca) wskazywanych za ich pomocą zjawisk.

Generalizacji służą przede wszystkim formy pluralne. Wiele takich form ma dwojaką wartość semantyczną: wyraża się w nich jednostkowy podmiot mówiący (utożsamiony z autorem wiersza) i podmiot zbiorowy, w którego imieniu ten jednostkowy podmiot się wypowiada, por. np.: „Zostań z **nami**, Goplano!” (*Goplana*), gdzie *z nami* = ze mną + z innymi, „i swe lice, gdzie są rany krwawe, / Obracając, gdzie **my wszyscy**, patrzy na Warszawę”

<sup>44</sup> Niezaznaczona forma drugoosobowa *idziesz* skierowana jest – jak można domniemywać – do postaci tytułowej wiersza, na co wskazywać mogą też określające tę formę wyrażenia *drobnym kroczkiem* i *w sukni białej*.

<sup>45</sup> Loth, Wstęp, LXVI.



(*Matka Boska Częstochowska*), gdzie *my wszyscy* = ja + inni (w domyśle: emigranci lub szerzej: naród). Forma liczby mnogiej może też oznaczać tylko podmiot zbiorowy, z którym jednakże podmiot liryczny jest w jakiś sposób związany, jak w wersach „Zmywaj wodą z jeziora **naszą** krew zakrzepłą” z *Goplany* (*naszą* = nie moją, ale członków grupy, do której należę) czy „Nieraz potop **nas** zalewał, krew się rzeką lała” z *Matki Boskiej Częstochowskiej* (*nas* = nie mnie, ale mój naród).

Przykład użycia czasownikowych form liczby mnogiej w funkcji ogarniającej przynosi *Wiersz mazowiecki*, w którym podmiot mówiący za pomocą powtórzenia form 1. os. lm czasownika *chcieć* (z określeniem predykatywnym) wypowiada się w imieniu wszystkich emigrantów, por. „**Chcemy, chcemy, utrudzeni**, / Tamtych kwiatów i zieleni”.

O uniwersalizacji można mówić w niektórych sytuacjach użycia przez podmiot mówiący form drugoosobowych dla wyrażenia własnych doznań i spostrzeżeń, jak np. w wierszu *Wielki Piątek*, por. „Kobieta, której nie stać na kir i żaloby / Lecz z której twarzy **czytasz** całą Mękę Pańską” (*czytasz* = ja czytam i każdy może (wy)czytać), czy *Mędrca szkiełko*, por. „**Nie znajdziesz** Berniniego płaczącej Teresy” (*nie znajdziesz* = ja nie znajduję i nikt nie znajdzie), ale także i w wierszach, w których form drugoosobowych nie można utożsamiać z podmiotem mówiącym, jak w *Burzy*, por. „I płyn, płyn ciągle naprzód! Ty też spoczniesz przecie, / Wielki, cichy, spokojny, jak morze po burzy” (*ty* = każdy).

Funkcję tę mogą spełniać też formy bezosobowe (formy czasowników nieosobowych i formy nieosobowe czasowników osobowych, a także np. imiesłowy bierne) i – jak się zdaje – mają one większą siłę uogólniającą, por. w *Panu Twardowskim*: „**Trzeba** z tym się zgodzić” (*trzeba* = każdy musi), w *Sielance*: „I strugi **słychać** chlup.” (*słychać* = każdy może usłyszeć), w *Męczennikach*: „I **widać** Matkę Boską przy Świętej Dziecinie” (*widać* = każdy może zobaczyć), w *Skowronku*: „Ciche domy dzieciństwa, gdzie **się** błogo **śniło**” (*śniło się* = każdy śnił) i „Książki niegdyś **czytane** z płomieniem na twarzy” (*czytane* = każdy czytał).

Czasowniki nieosobowe, które wyrażają kategorię uniwersalności, mogą też być nośnikami dodatkowych znaczeń, jak w wierszu [*Chorału Bacha słyszę dźwięki...*], gdzie za pomocą formy czasownika nieosobowego podmiot mówiący oddaje nieuchronność zdarzenia, o którym mowa, por. „Ach! I Sąd jeszcze Ostateczny, / Na który **trzeba będzie** iść”. Z kolei w wierszu *Manon* zastosowane formy bezosobowe budują wypowiedź o charakterze sentencyjnym, por. „Ocalić **można** wszystko, jeśli **się** **ocali** / To co nas robi ludźmi: nasze własne burze”.

Najbardziej uniwersalizacji służą bezokoliczniki, gdyż bardziej niż formy nieosobowe depersonalizują, jak w wierszu *Mędrca szkiełko*: „Trawy takiej zielonej, chmur tak czarnych nie ma, / Jeżeli na nie **spojrzeć** zwykłymi oczyma” (*jeżeli spojrzeć* = jeżeli ktokolwiek spojrzy).

Obie omówione funkcje (ogarniająca i uogólniająca) łączą się w (nieuwzględnionym wcześniej w tekście artykułu) wierszu *Sąd Ostateczny*, w którym zbiorowy podmiot mówiący (jego wykładnikami są zaimki w formie 1. os. lm) kreuje sytuację, która czeka po śmierci wszystkich ludzi (generalizacja), por. „Szczytne cnoty, dla których gwarny świat

**nas** chwali, / I **nasz** honor kamienny i wola ze stali / Na Sądzie Ostatecznym nie będą się liczyć. / Odpadną **z nas**, pokryte przez tłumy oklaski, / Uczynki miłosierne, co sławę **nam** szerzą, / I tylko pozostaną te mroki i blaski, / O których **nikt z nas** nie wie, czy od **nas** zależą”, zwracając się bezpośrednio (za pomocą zaimków drugoosobowych w formach liczby pojedynczej) do każdego odbiorcy wiersza (uniwersalizacja), por. „Grzech który **cię** przeraża, cnotę co **cię** wstydzi”.

## Bibliografia

### Źródła

Lechoń, Jan. *Poezje*. Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik, 1979.

Lechoń, Jan. *Poezje*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Wydawnictwo Ossolineum, 1990.

### Opracowania

Dyszak, Andrzej S. „Składniowe środki kreacji świata przedstawionego w wierszach z tomu *Lutnia po Bekwarku* Jana Lechonia”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badania polszczyzny* 14 (2015): 349–366.

Jodłowski, Stanisław. *Podstawy polskiej składni*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977.

Loth, Roman. Wstęp do: *Poezje*, Jan Lechoń. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Wydawnictwo Ossolineum, 1990, I–XCIV.

Matuszewski, Ryszard. „Lechoń – poeta i człowiek”. W: Jan Lechoń, *Poezje*. Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik, 1979, 203–210.

Próchniak, Paweł. „Jan Lechoń: wiatr nocy, rysunek rdzy (na marginesie wiersza *Stara Warszawa*)”. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka* 17 (2010), 37, 67–80.

Skubalanka, Teresa. *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2000.

Sławiński, Janusz, red. *Słownik terminów literackich*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Wydawnictwo Ossolineum, 1976.

## Gramatykalizacja podmiotu mówiącego w emigracyjnych tomikach poetyckich Jana Lechonia

### Streszczenie

W niniejszym artykule swoje zainteresowanie skupiam na sposobach gramatykalizacji podmiotu mówiącego („ja” lirycznego) w wierszach Jana Lechonia z dwóch ostatnich zbiorów jego poezji (*Aria z kurantem* 1945 oraz *Marmur i róża* 1954). Przedmiotem opisu są te utwory, w których można utożsamić podmiot mówiący z samym ich autorem (np. *Naśladowanie Or-Ota*, *Wieczór w Salamance*, *Cytata*). Chcąc wyrazić swoje uczucia, doznania, przeżycia, poeta wypowiada się albo w formach pierwszoosobowych, do których zaliczam do nich zarówno formy czasownikowe, np. *wiem*, *tęsknię*, jak i zaimkowe, np. *mi* (por. „Wiem, czego mi potrzeba: tęsknię do ojczyzny”), które są jednoznacznie nacechowane, albo w innych formach, jak formy czasownikowe 2. os. lm, np. *mógłbyś*, zaimki drugoosobowe, np. *ci* (por. „Te same mógłbyś

kwiaty oglądać stokrotnie / I zielen, co wciąż bardziej zda ci się głęboką.”), dokonując wówczas substytucji stylistycznej, w wyniku której pewne formy gramatyczne stają się nośnikami innej wartości niż wartość, która jest im przypisana systemowo (inaczej rzecz ujmując, wykładniki podmiotu mówiącego występują w funkcji niezgodnej z ich cechami systemowymi, pełniąc funkcję pierwszej osoby, por. *mógłbyś* = *mógłbym*, *ci* = *mi*). Przedstawione procesy o charakterze gramatycznym są przykładem akomodacji stylistycznej i spełniają różnorodne funkcje w tekście poetyckim. Wprowadzanie w miejsce form pierwszoosobowych innych form służyć może np. generalizacji (funkcja ogarniająca, por. „Nieraz potop **nas** zalewał”) czy uniwersalizacji (funkcja uogólniająca, por. „**Trzeba** z tym się zgodzić”) wskazywanych za ich pomocą zjawisk.

## Grammaticalisation of the speaking subject in the volumes of verse written by Jan Lechoń in Exile

### Summary

In the article the attention is focused on the ways of grammaticalisation of the speaking subject (the lyric subject) in the poetry by Jan Lechoń in his last two collections (*Aria z kurentem* [‘Aria with Carillon’], 1945, and *Marmur i róża* [‘Marble and a Rose’], 1954). Only the pieces in which the speaking subject may be equated with the author himself have been chosen for examination (e.g. *Naśladowanie Or-Ota* [‘Imitating Or-Ot’], *Wieczór w Salamance* [‘An Evening in Salamanca’], and *Cytata* [‘Quotation’]). In order to present his feelings, sensations, and experiences the poet expresses himself either in first person singular or in other forms. The former include both verbal forms, e.g. *wiem* [I know],  *tęsknię* [I miss] and pronominal forms, e.g. *mi* [me] (compare: *Wiem, czego mi potrzeba: tęsknię do ojczyzny* [‘I know what is necessary for me to live: my home country’]), which are unambiguously marked. The latter may be the verbal forms such as second person singular, e.g. *mógłbyś* [‘you might’], or pronouns of second person, e.g. *ci* [‘thee’] (compare: *Te same mógłbyś kwiaty oglądać stokrotnie / I zielen, co wciąż bardziej zda ci się głęboką* [‘The same flowers you might look at a hundred times’ / And at the verdancy that seems deeper and deeper’]). What takes place then is a stylistic substitution, as a result of which certain grammatical forms become carriers of other value than the one that is ascribed to them normally; in other words, the exponents of the speaking subject perform the function of first person (compare: *mógłbyś* = *mógłbym* [‘you could = I could’], *ci* = *mi* [‘thee = me’]), which is incompatible with their systematic characteristics. The grammatical processes presented in the article are examples of stylistic accommodation and perform diverse functions in a poetic text. Introducing other forms instead of the first-person ones may serve as a generalisation (the embracing function, compare: *Nieraz potop **nas** zalewał* [‘Many a time had we been inundated with a deluge’]) or universalisation (the generalising function, compare: ***Trzeba** z tym się zgodzić* [‘It is necessary to agree with that’]) of the phenomena indicated by them.

### Cytowanie

Dyszak, Andrzej. „Gramatyzacja podmiotu mówiącego w emigracyjnych tomikach poetyckich Jana Lechonia”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 81–103. DOI: 10.18276/sj.2018.17-05.



URSZULA GNYŚ

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Teologiczny  
Szczecin

urszulagnys@gmail.com

ORCID: 0000-0003-2508-3191

## Słowniki włosko-polskie i polsko-włoskie na przełomie XX i XXI wieku – próba bibliografii

### Słowa kluczowe

językoznawstwo, słowniki dwujęzyczne, słowniki włosko-polskie / polsko-włoskie

### Keywords

linguistics, bilingual dictionaries, Italian-Polish dictionaries

Słowniki dwujęzyczne mają za zadanie ułatwić naukę języka obcego, rozwiązać wątpliwości stylistyczne, semantyczne, fonetyczne, kolokacyjne, są też niezbędnym narzędziem pozwalającym osiągnąć wysokie kompetencje językowe<sup>1</sup> i, obok gramatyk, stanowią najczęściej wykorzystywaną pomoc służącą do nauki języków obcych<sup>2</sup>.

Dotychczas nie opracowano bibliografii bilingwalnych słowników włosko-polskich i polsko-włoskich, obejmującej okres ostatniego trzydziestolecia, brak też kompleksowej charakterystyki ich przydatności i przeznaczenia. Piotr Grzegorzczuk w pracy *Index lexicorum Poloniae*<sup>3</sup> dokonał przeglądu bibliograficznego leksykografii polskiej oraz słowników

<sup>1</sup> Na tę kwestię zwracała uwagę Hanna Komorowska, *Sukces i niepowodzenie w nauce języka obcego* (Warszawa: Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, 1978), 187–192.

<sup>2</sup> Roger Gower, Diane Phillips, Steve Walters, *Teaching Practice Handbook* (Macmillan, Heinemann, 2002), 80.

<sup>3</sup> Piotr Grzegorzczuk, *Index lexicorum Poloniae. Bibliografia słowników polskich* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967).

przekładowych obejmujących 50 języków obcych, w tym również język włoski. Jednak sporządzona przez Grzegorzycy bibliografia dotyczy dziejów najstarszych do 1964 roku – do tego też roku według badacza powstało 21 słowników polsko-włoskich i włosko-polskich<sup>4</sup>.

Celem artykułu jest opracowanie bibliografii i ogólna charakterystyka bilingwalnych słowników włosko-polskich i polsko-włoskich, które ukazały się drukiem w formie książkowej w latach 1989–2016. Z uwagi na obszerny materiał w artykule zostaną pominięte słowniki internetowe, obrazkowe, dwujęzyczne, frazeologiczne, słowniczk-dodatki do podręczników lub słowniki łączone z rozmówkami. Jako cezurę czasową przyjęto przełomowy rok 1989, który był początkiem przemian społeczno-politycznych, istotnie wpływających na pozycję poszczególnych języków obcych w Polsce, a „wzrost zainteresowania uczeniem się języków obcych spowodował dynamiczny rozwój słownictwa dwujęzycznego”<sup>5</sup>. Z perspektywy czasu można zaobserwować wzrostową tendencję co do liczby wydawanych słowników, nie zawsze jednak przekładającą się na ich poziom czy na zmienioną (uaktualnioną) treść.

## Sposób opracowania bibliografii słowników włosko-polskich i polsko-włoskich wydanych w latach 1989–2016

Bibliografia została opracowana na podstawie różnych źródeł. Głównym źródłem informacji był internetowy katalog Biblioteki Narodowej w Warszawie<sup>6</sup>, który zawiera najpełniejsze zestawienie dostępnych na rynku słowników. Trzeba jednak zaznaczyć, że w katalogu BN brakuje części pozycji publikowanych w znaczących wydawnictwach, takich jak Wiedza Powszechna, PWN, Delta W-Z, LektorKlett i przede wszystkim tych wydawanych za granicą. Choć teoretycznie BN otrzymuje egzemplarz obowiązkowy każdego druku przygotowanego w Polsce, szacuje się, że jej zbiory obejmują jedynie 80% publikacji<sup>7</sup>.

Drugim istotnym źródłem informacji były internetowe katalogi publikacji specjalizujące się m.in. w przygotowaniu leksykonów Wydawnictwa i księgarni PWN. W katalogach tych oprócz danych bibliograficznych znajdują się też informacje na temat liczby stron i ha-seł, zawartości, przeznaczenia i ogólny opis słowników.

Źródłami uzupełniającymi były katalogi internetowe następujących bibliotek i instytutów: Biblioteki Jagiellońskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, Biblioteki Głównej Uniwersytetu

<sup>4</sup> Tamże, 118–120.

<sup>5</sup> Renata Nadobnik, *Znaczenie słowników bilingwalnych w dydaktyce języka niemieckiego w Polsce* (Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, 2010), 5.

<sup>6</sup> Adresy wszystkich przywołanych w tekście internetowych stron wydawnictw, księgarni, bibliotek i instytutów znajdują się w bibliografii na końcu artykułu.

<sup>7</sup> Leszek Kraskowski, „Egzemplarz nieobowiązkowy. Niezyciowa ustawa i niesumienni wydawcy”, *Rzeczpospolita* 176 (2000): A6.

Szczecińskiego, Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Włoskiego Instytutu Kultury w Warszawie oraz w Krakowie, a także katalog zbiorów polskich bibliotek naukowych NUKAT. Podobnie jak BN, tak i wymienione tu biblioteki nie dysponują kompletem słowników.

Kwerenda objęła również katalogi językowych wydawnictw polskich i obcych, takich jak: Wiedza Powszechna, Rea, LektorKlett, Lingea, Zanichelli, Vallardi A., Hoepli, De Agostini.

Trzecie wykorzystane źródło stanowią księgarnie internetowe, m.in. krakowska księgarnia wydawnictw włoskojęzycznych i publikacji italianistycznych Italicus czy księgarnia lingwistyczna KNK specjalizująca się głównie w sprzedaży słowników, leksykonów i książek do nauki języków obcych. Uzupełniające informacje w prezentowanej bibliografii pochodzą także ze stron internetowych popularnych portali aukcyjnych.

Zaznaczmy, że komputerowe katalogi nie umożliwiają dotarcia do poszukiwanego materiału w sposób intuicyjny, co wynika ze sposobu katalogowania prac, który jest zbyt ogólny i chaotyczny – po wpisaniu hasła „słownik włosko-polski” pojawiają się wszelkiego rodzaju materiały do nauki włoskiego, również słowniki, ale także te obejmujące inne języki niż poszukiwane (tak np. na stronie księgarni internetowych PWN, WP). W katalogach internetowych brakuje też często podstawowych informacji na temat autorów, wydawnictwa czy liczby haseł. W konsekwencji sporządzona bibliografia może nie być kompletna.

Przygotowana bibliografia słowników została podzielona na dwie części: pierwsza z nich zawiera słowniki ogólne, a druga słowniki specjalistyczne<sup>8</sup>.

## Charakterystyka słowników wydanych drukiem w latach 1989–2016

Z przeprowadzonej kwerendy wynika, że w latach 1989–2016 ukazało się w sumie 60 tytułów, z czego 15 leksykonów zostało wydanych wielokrotnie, co w rezultacie dało łącznie 100 wydań książkowych uwzględnionych w bibliografii słowników<sup>9</sup>. Zestawienie liczby opublikowanych słowników włosko-polskich i polsko-włoskich obrazuje tabela 1.

<sup>8</sup> W dalszej części artykułu zastosowano odwołania do bibliografii słowników ujętych w części I i części II.

<sup>9</sup> To właściwie niewiele w porównaniu np. z 326 słownikami polsko-angielskimi i angielsko-polskimi wydanymi w latach 1989–2000 (Tadeusz Piotrowski, „Słowniki angielsko-polskie i polsko-angielskie w dobie najnowszej – próba bibliografii”, w: *Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15 000 dni pracy naukowej*, red. Włodzimierz Gruszczyński (Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2001, 204–209). Angielski to oczywiście nierówny konkurent dla języka włoskiego, zważywszy na popularność tego ponadnarodowego języka, zajmującego pierwsze miejsce wśród języków obcych nauczanych w Polsce.

Tabela 1. Liczba słowników włosko-polskich/polsko-włoskich wydanych drukiem w poszczególnych latach w okresie 1989–2016

| Rok wydania | Liczba tytułów ogółem | Rok wydania       | Liczba tytułów ogółem |
|-------------|-----------------------|-------------------|-----------------------|
| 1989        | 2                     | 2003              | 4                     |
| 1990        | 1                     | 2004              | 4                     |
| 1991        | 1                     | 2005              | 6                     |
| 1992        | 1                     | 2006              | 5                     |
| 1993        | 1                     | 2007              | 8                     |
| 1994        | 2                     | 2008              | 6                     |
| 1995        | 3                     | 2009              | 3                     |
| 1996        | 3                     | 2010              | 5                     |
| 1997        | 1                     | 2011              | 5                     |
| 1998        | 1                     | 2012              | 3                     |
| 1999        | 7                     | 2013              | 2                     |
| 2000        | 3                     | 2014              | 5                     |
| 2001        | 4                     | 2015              | 3                     |
| 2002        | 2                     | 2016              | 2                     |
|             |                       | Brak daty wydania | 1                     |
|             |                       | Razem             | 100                   |

Dane prezentowane w tabeli 1 pozwalają zaobserwować znaczący wzrost liczby wydawanych prac leksykograficznych, począwszy od roku 1999 (6 publikacji), poprzez szczytowy 2007 rok (8 publikacji), aż do ostatnich lat, kiedy to ukazują się minimum po dwa słowniki rocznie.

Przegląd bilingwalnych słowników z lat 1989–2016 pokazuje, że są one niejednorodne, zostaną zatem zaprezentowane w ujęciu nawiązującym do klasyfikacji zaproponowanej przez Sambora Gruczę<sup>10</sup> w podziale dokonany:

- 1) ze względu na rodzaj informacji leksykograficznej na słowniki ogólne i specjalistyczne (w tym tematyczne i *stricte* specjalistyczne<sup>11</sup>);
- 2) ze względu na liczbę haseł na słowniki: minimum (ok. 4000–7000), podręczne (ok. 10 000–15 000), małe (ok. 20 000–40 000), duże (ok. 100 000), wielkie (ok. 150 000–200 000);
- 3) ze względu na kierunkowość i sposób eksplikacji leksemu: słowniki aktywne (polsko-włoskie) i pasywne (włosko-polskie).

<sup>10</sup> Sambor Grucza, „Struktura i funkcja słowników glottodydaktycznych”, *Przegląd Glottodydaktyczny* 17 (2001): 134–146.

<sup>11</sup> Włączamy do grupy słowników specjalistycznych także słowniki tematyczne, mimo że nie są przeznaczone dla specjalistów (por. tamże: 136), jednak dobór haseł jest w nich zdeterminowany semantycznie (a więc w pewnym stopniu tak, jak w słownikach ściśle specjalistycznych).



## Rodzaj informacji leksykograficznej

Ze względu na rodzaj informacji leksykograficznej typologia zebranych słowników przedstawia się w następujący sposób:

1. Słowniki ogólne (42 pozycje, Bibliografia, cz. I).
2. Słowniki specjalistyczne (18 pozycji, Bibliografia, cz. II).

1. Wśród słowników alfabetycznych są takie, które zostały wydane:

- a) wielokrotnie (12 tytułów – w sumie 43 wydania, cz. I, poz. 2, 3, 6, 7, 18, 20, 25, 27, 30, 31, 35, 36);
- b) jednokrotnie (30 tytułów – pozostałe pozycje w cz. I Bibliografii).

Najczęściej wznawianym słownikiem alfabetycznym jest *Podręczny słownik włosko-polski, polsko-włoski* Wojciecha Meiselsa, który zdecydowanie zdominował rynek (od 1989 – 9 wydań; por. Bibliografia, cz. I, poz. 18). Równie często wydawany jest *Mały słownik włosko-polski, polsko-włoski*, którego autorami są Stanisław Soja, Celeste Zawadzka i Zbigniew Zawadzki (od 1989 – 8 wydań; por. Bibliografia, cz. I, poz. 30). Oba słowniki po raz pierwszy zostały opublikowane jeszcze w latach 60. ubiegłego wieku.

Pozostałe słowniki wydane wielokrotnie są nowsze – opracowane i wydane po raz pierwszy w latach dwutysięcznych, w tym słownik Viviany Nosili i Bożeny Kotuły (cz. I, poz. 20) miał sześć corocznych wznowień, słownik Hanny Cieśli (cz. I, poz. 2) został wznowiony czterokrotnie. Dwukrotnie ukazały się słowniki Izabeli Szymonek (cz. I, poz. 35), Iwony Terlikowskiej (cz. I, poz. 36), Barbary i Romana Sosnowskich (cz. I, poz. 31) oraz Lorenza Pompeo (cz. I, poz. 25).

Autorką, której słowniki można znaleźć pod wieloma postaciami, przygotowanymi we współpracy z różnymi wydawnictwami jest Elżbieta Jamrozik z następującym dorobkiem: *Mini słownik (sic!) włosko-polski, polsko-włoski* (cz. I, poz. 6), *Słownik włosko-polski, polsko-włoski* (cz. I, poz. 7), *Słownik włosko-polski, polsko-włoski z terminami Unii Europejskiej* (cz. I, poz. 8). Ponadto Elżbieta Jamrozik, jako redaktor merytoryczny zespołu Langenscheidta, jest też współautorką *Dużego słownika polsko-włoskiego, włosko-polskiego* (cz. I, poz. 14), a także współredagowała, jako członek Akademii della Crusca, największy, wydawany do dziś, słownik włosko-polski *Grande dizionario italiano-polacco* (cz. I, poz. 27).

Zbiór słowników alfabetycznych dopełnia 30 pozycji wydanych jednokrotnie (pozostałe słowniki w Bibliografii, cz. I).

Na uwagę zasługuje kwestia przymiotnika występującego w tytule słownika, określającego jego przeznaczenie i sposób doboru haseł. Wydaje się to dość indywidualnym i swobodnym wyborem autora. Kilka słowników ogólnych zostało określonych za pomocą przymiotnika „uniwersalny”, np. słowniki wydawnictwa LektorKlett (cz. I, poz. 29), Liberal (cz. I, poz. 26) oraz trzy słowniki wydawnictwa Rea (cz. I, poz. 34, 38, 39). Innymi przymiotnikami określającymi słowniki ogólne są: „powszechny” (cz. I, poz. 16), „praktyczny”

(cz. I, poz. 23), „szkolny” (cz. I, poz. 17), „podstawowy” (cz. I, poz. 12), „kieszonkowy” (cz. I, poz. 15, 31), „sprytny” (cz. I, poz. 32).

2. Słowniki specjalistyczne (18 tytułów, Bibliografia, cz. II) tworzą dwie grupy:

- a) słowniki tematyczne (6 tytułów – w sumie 9 wydań, cz. II, poz. 2, 3, 8, 10, 11, 15);
- b) słowniki specjalistyczne (12 tytułów – w sumie 14 wydań, pozostałe pozycje w cz. II).

W słownikach tematycznych zebraną leksykę poklasyfikowano w kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt pól semantyczno-leksykalnych, takich jak np. ciało, dom, sport, zdrowie, żywność<sup>12</sup> itd. W obrębie poszczególnych kategorii prezentowane słownictwo jest ułożone alfabetycznie. Liczba haseł uwzględnionych w analizowanych słownikach tematycznych, ze względu na specyfikę słowników obejmujących wybraną terminologię, nie przekracza objętości słownika minimum – do 10 000 haseł.

Grupę słowników specjalistycznych tworzy 12 leksykonów (Bibliografia, cz. II) gromadzących terminologię z takich dziedzin, jak: technika (cz. II, poz. 5), turystyka (cz. II, poz. 1, 13), prawo (cz. II, poz. 6, 9), informatyka (cz. II, poz. 14), literaturoznawstwo (cz. II, poz. 16), muzyka (cz. II, poz. 12), teatr (cz. II, poz. 7), medycyna (cz. II, poz. 4, 17) i włókiennictwo (cz. II, poz. 18). Większość z tych słowników powstała w ostatnich dziesięciu latach, z wyjątkiem dwóch leksykonów opracowanych pod koniec lat 90. przez Sergiusza Czerniego i Marię M. Berger (cz. II, poz. 5) oraz Jerzego Adamskiego (cz. II, poz. 1). Przegląd słowników tematycznych pozwala zauważyć szczególne zainteresowanie odbiorców tematyką turystyczną, techniczną, prawniczą i medyczną. Najczęściej wznawianymi słownikami tematycznymi są te opracowane przez Hannę Cieślę i Ilonę Łopieńską (cz. II, poz. 3) oraz Hannę Cieślę (cz. II, poz. 2). Z kolei wielokrotnie wydanym słownikiem specjalistycznym jest słownik techniczny Sergiusza Czerniego i Marii M. Berger (cz. II, poz. 5). Pozostałe słowniki specjalistyczne zostały wydane jednokrotnie.

W tytułach słowników systematycznych pojawiają się przymiotniki wyraźnie wskazujące na przeznaczenie i zakres tematyczny haseł w nich zawartych. Słowniki wielodzielnicowe są konsekwentnie określane jako „tematyczne” (np. cz. II, poz. 2, 3, 10), zaś słowniki specjalistyczne rejestrujące terminologię z różnych dziedzin, zawierają przymiotnik wskazujący na wybraną dziedzinę, np. „prawniczy”, „medyczny”, „muzyczny” itp. (np. cz. II, poz. 6, 9, 4, 12).

<sup>12</sup> Np. słownik opracowany przez Hannę Cieślę i Ilonę Łopieńską (cz. II, poz. 3) liczy 17 kategorii, a słownik Krystyny Steckiej aż 49 (cz. II, poz. 15).

## Liczba haseł

Z uwagi na ograniczone informacje dotyczące liczby haseł<sup>13</sup> nie można sklasyfikować wszystkich zgromadzonych w bibliografii słowników. Z analizowanych 60 słowników zaledwie w 35 przypadkach podana jest liczba haseł, zaś w pozostałych 25 przypadkach brak jest takich danych. Szczegółowe dane przedstawiono w tabeli 2.

Tabela 2. Podział słowników ze względu na liczbę haseł

| Liczba haseł    | Typ słownika | Liczba słowników |                 |       |
|-----------------|--------------|------------------|-----------------|-------|
|                 |              | alfabetycznych   | systematycznych | razem |
| 4000–7000       | minimum      | 0                | 3               | 3     |
| 10 000–15 000   | podręczne    | 3                | 3               | 6     |
| 20 000–40 000   | małe         | 13               | 3               | 16    |
| 100 000         | duże         | 6                | 0               | 6     |
| 150 000–200 000 | wielkie      | 4                | 0               | 4     |
| Brak informacji |              | 16               | 9               | 25    |

Jak wynika z danych przedstawionych w tabeli 2, trzy słowniki mieszczą się w kategorii słowników minimum (cz. II, poz. 4, 15, 17); sześć ma charakter słowników podręcznych (cz. I, poz. 11, 12, 41; cz. II, poz. 3, 11, 12); 16 charakter słowników małych (cz. I, poz. 2, 6, 15, 16, 20, 21, 22, 25, 28, 30, 31, 36, 40; cz. II, poz. 5, 6, 14); sześć charakter słowników dużych (cz. I, poz. 7, 8, 14, 19, 34, 35), zaś cztery słowniki mieszczą się w kategorii słowników wielkich (cz. I, poz. 18, 27, 38, 39). Brak natomiast informacji dotyczących pozostałych 25 słowników.

Słowniki alfabetyczne często już w samym tytule sugerują kategorię, która klasyfikowałaby je pod względem objętościowym, czyli liczby haseł. Nie zawsze jednak umieszczony w tytule przymiotnik pokrywa się z odpowiednią danemu słownikowi kategorią. Na przykład czterotomowy *Podręczny słownik* Wojciecha Meiselsa zawiera całościowo około 188 000 haseł (po 47 000 haseł w każdym tomie, z czego dwa tworzą część aktywno-pasywną, a dwa pasywno-aktywną) – zatem zgodnie z typologią przedstawioną przez Sambora Gruczę, mieści się w kategorii słowników wielkich. Z kolei *Podręczny słownik* Edyty Nawrot, Barbary i Romana Sosnowskich z 90 000 haseł mieści się w grupie słowników dużych. Mylące są również tytuły: *Mini słownik* Elżbiety Jamrozik (cz. I, poz. 6; 40 000 haseł), jak również słownik *Il mini di Polacco* (cz. I, poz. 20; 33 000 haseł), które do kategorii minimum (do 7000 haseł) zdecydowanie nie należą.

Słowniki specjalistyczne, ze względu na dobór słownictwa z danej dziedziny, zazwyczaj włączamy do kategorii słowników minimum. Wyjątek stanowią trzy pozycje, które

<sup>13</sup> Liczba haseł, która kategoryzuje słowniki pod względem objętościowym, ma charakter szacunkowy i jest bardzo ogólna.

zaliczają się do słowników małych, są to: *Słownik informatyczny* (cz. II, poz. 14) mieszczący 20 000 haseł, *Słownik techniczny* Sergiusza Czerniego i Marii M. Berger (cz. II, poz. 5), który zdecydowanie odbiega od standardowych rozmiarów słowników specjalistycznych, licząc około 40 000 terminów z dziedziny nauki i techniki, oraz *Słownik prawniczy* Małgorzaty Grelewicz-La Mela i Beaty Nuzzo (cz. II, poz. 6), liczący 45 000 haseł, który jest nad wyraz rozbudowanym słownikiem terminologicznym. Objętość tych słowników jest porównywalna z ogólnymi słownikami średniej wielkości, co w wypadku słowników specjalistycznych stanowi rzadkość.

## Sposób eksplikacji leksemu

Według popularnej w leksykografii niemieckiej koncepcji<sup>14</sup> dotyczącej eksplikacji leksemu, słowniki można też dzielić na słowniki aktywne – gdy eksplikacja leksemu jest w języku obcym, a hasło prezentowane jest w języku ojczystym i słowniki pasywne – jeśli hasło jest podane w języku obcym, a jego eksplikacja następuje w języku ojczystym.

W grupie słowników ogólnych ze względu na eksplikację haseł odnotowuje się przeważającą liczbę słowników aktywno-pasywnych (36 tytułów), jeden słownik aktywny i pięć pasywnych. Wśród słowników specjalistycznych można wskazać siedem słowników aktywno-pasywnych, równie dużo, bo dziewięć, pasywnych oraz dwa aktywne. W sumie wśród słowników włosko-polskich i polsko-włoskich z lat 1989–2016 najmniej liczne są słowniki aktywne (3 słowniki: cz. I, poz. 39; cz. II, poz. 2, 13), nieco bardziej liczne słowniki pasywne (14 słowników: cz. I, poz. 9, 10, 27, 38, 40; cz. II, poz. 3, 5, 6, 7, 8, 11, 12, 15, 18), zdecydowanie natomiast dominują słowniki aktywno-pasywne (43 słowniki: pozostałe pozycje w cz. I i II).

\*

Reasumując, w latach 1989–2016 zostało opublikowanych 60 różnych słowników włosko-polskich i polsko-włoskich, z czego 42 to słowniki ogólne z alfabetycznym układem haseł, a 18 to słowniki specjalistyczne i tematyczne.

Znaczący wzrost liczby słowników wydawanych po 1989 roku w porównaniu z latami wcześniejszymi wynika z kilku przyczyn. Jedną z nich jest zainteresowanie językiem włoskim jako językiem kultury, literatury, muzyki, twórczości artystycznej, aktywności turystycznej, kulinarnej, społecznej, religijnej, politycznej i ekonomicznej, mających długą tradycję. Inną przyczyną są możliwości wymiany studenckiej w ramach programu Erasmus i studiowania we Włoszech czy też możliwość realizacji kariery zawodowej w tym kraju.

<sup>14</sup> Zob. Grucza, „Struktura”, 137 oraz Nadobnik, „Znaczenie”, 13.

Powyższe czynniki mają niewątpliwie istotny wpływ na chęć uczenia się języka włoskiego, a tym samym wpływają istotnie na rozwój polsko-włoskiej leksykografii.

## Bibliografia

### Słowniki

#### I. Słowniki ogólne

- Cieśla, Hanna. *Język włoski na co dzień: włosko-polski, polsko-włoski słownik popularny*. Warszawa: Wydawnictwo Delta W-Z, 1996.
- Cieśla, Hanna. *Nowy słownik włosko-polski, polsko-włoski*, wyd. 1–2. Warszawa: Harald G: Firma Księgarska Jacek i Krzysztof Olesiejuk, 2002, 2006.
- Cieśla, Hanna. *Słownik włosko-polski, polsko-włoski*, wyd. 1–4. Ożarów Mazowiecki: Wydawnictwo Olesiejuk, 2002, 2010, 2014, 2016.
- Gigiel, Jadwiga. *Słownik włosko-polski, polsko-włoski*. Wałbrzych: Wydawnictwo Językowe Aneks, 2000.
- Jackowski, Mieczysław. *Słowniczek włosko-polski, polsko-włoski*. Kraków: Wydawnictwo Impuls, 2005.
- Jamrozik, Elżbieta. *Słownik włosko-polski, polsko-włoski z terminami Unii Europejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo PWN, 2009.
- Jamrozik, Elżbieta. *Słownik włosko-polski, polsko-włoski*, wyd. 1–2. Warszawa: Wydawnictwo PWN, 2005, 2007.
- Jamrozik, Elżbieta. *Mini słownik włosko-polski, polsko-włoski*, wyd. 1–2. Warszawa: Wydawnictwo Delta W-Z, 2000, 2014.
- Janicka, Alicja, Maria Katarzyna Podracka. *Podręczny słownik włosko-polski*. Warszawa: Wydawnictwo Rea, 2005.
- Jedlińska, Anna, Alina Kruszewska. *Podstawowy słownik włosko-polski, polsko-włoski / Dizionario di base italiano-polacco, polacco-italiano*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 2010.
- Jedlińska, Anna, Alina Kruszewska. *Słownik minimum włosko-polski/polsko-włoski*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 2007.
- Jedlińska, Anna. *Słownik minimum włosko-polski*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1991.
- Krysztopa, Małgorzata. *Słownik włosko-polski, polsko-włoski*. Warszawa: Wydawnictwo Buchmann, 2008.
- Langenscheidt *duży słownik polsko-włoski, włosko-polski*, red. zespół redakcyjny Langenscheidta (red. merytoryczny Elżbieta Jamrozik; zespół aut. Magdalena Dobosz et al.), wyd. 1–2. Warszawa: Wydawnictwo Langenscheidt, 2007, 2011.
- Lopieńska, Ilona, Giorgio Borio, Tadeusz Korsak, Magdalena Hornung. *Kieszonkowy słownik włosko-polski, polsko-włoski*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 2009.
- Lopieńska, Ilona, Giorgio Borio, Tadeusz Korsak, Magdalena Hornung. *Powszechny słownik włosko-polski, polsko-włoski*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 2015.
- Majewska, Agnieszka. *Szkolny słownik włosko-polski, polsko-włoski*. Warszawa: Wydawnictwo Kram, 2000.
- Meisels, Wojciech. *Podręczny słownik włosko-polski, polsko-włoski*. T. 1–4, wyd. 1–9. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1989, 1993, 1995, 1996, 1999, 2001, 2003, 2005, 2012.
- Nawrot, Edyta, Barbara Sosnowska, Roman Sosnowski. *Podręczny słownik włosko-polski, polsko-włoski*. Warszawa: Wydawnictwo Zielona Sowa, 2007.
- Nosilia, Viviana, konsultacja Bożena Kotuła. *Il mini di Polacco. Dizionario polacco-italiano, italiano-polacco*, wyd. 1–6. Bologna: Wydawnictwo Zanichelli, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013.

- Nosilia, Viviana, Bożena Kotuła. *Dizionario compatto polacco-italiano, italiano-polacco*. Bologna: Wydawnictwo Zanichelli, 2007.
- Pachulska, Małgorzata, Agnieszka Płudowska. *Mały słownik włosko-polski, polsko-włoski*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- Podracka, Maria Katarzyna, red. *Uniwersalny słownik polsko-włoski*. Warszawa: Wydawnictwo Rea, 2008.
- Podracka, Maria Katarzyna, red. *Uniwersalny słownik włosko-polski*. Warszawa: Wydawnictwo Rea, 2004.
- Podracka, Maria Katarzyna, Alicja Janicka. *Praktyczny słownik polsko-włoski, włosko-polski*. Warszawa: Wydawnictwo Rea, 2012.
- Polacco. *Dizionario compatto polacco-italiano, italiano-polacco*. Bologna: Urban Edizioni, Wydawnictwo Zanichelli, 1994.
- Pompeo, Lorenzo. *Dizionario di polacco. Polacco-italiano, italiano-polacco*, wyd. 1–2. Milano: Hoepli, 2008, 2016.
- Pronińska, Aleksandra. *Uniwersalny słownik polsko-włoski, włosko-polski*. Kraków: Wydawnictwo Liberal, 1998.
- Sikora-Penazzi, Jolanta, Hanna Cieśla, Elżbieta Jamrozik, konsultacja nauk. Carlo Alberto Mastrelli. *Grande dizionario italiano-polacco / Wielki słownik włosko-polski*. T. 1–4. Warszawa: Wiedza Powszechna, 2001, 2002, 2006, 2010.
- Słownik polsko-włoski, włosko-polski*. Wydawnictwo Level Trading, 2015.
- Słownik uniwersalny włosko-polski, polsko-włoski*. Poznań: Wydawnictwo LektorKlett, 2014.
- Soja, Stanisław, Celeste Zawadzka, Zbigniew Zawadzki. *Mały słownik włosko-polski, polsko-włoski*, wyd. 1–8. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1989, 1990, 1992, 1995, 1999, 2000, 2001, 2003.
- Sosnowska, Barbara, Roman Sosnowski. *Kieszonkowy słownik włosko-polski, polsko-włoski*, wyd. 1–2. Kraków: Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, 2005, 2008.
- Sprytny słownik włosko-polski, polsko-włoski*. Kraków: Wydawnictwo Lingea, 2014.
- Szczepanik, Bogusława, Andrzej Kaznowski. *Słownik polsko-włoski, włosko-polski*. Warszawa: Wydawnictwo Ex Libris, 1999.
- Szymonek, Izabela. *Dizionario polacco-italiano, italiano-polacco*, wyd. 1–2. Novara: De Agostini Libri, 1999, 2013.
- Szymonek, Izabela. *Uniwersalny słownik polsko-włoski, włosko-polski*. Warszawa: Wydawnictwo Rea, 1999.
- Terlikowska, Iwona, Agnieszka Rylukowska. *Słownik z przykładami: polsko-włoski, włosko-polski*. Warszawa: Wydawnictwo Langenscheidt, 2006.
- Terlikowska, Iwona. *Słownik włosko-polski, polsko-włoski / Dizionario italiano-polacco, polacco-italiano*, wyd. 1–2. Warszawa: Wydawnictwo Langenscheidt, 2004, 2006.
- Włoski słowniczek*. Kraków: Wydawnictwo Lingea, 2014.
- Zieliński, Andrzej. *Dizionario Plus. Italiano-polacco, polacco-italiano*. Milano: Vallardi A, 2009.
- Zieliński, Andrzej. *Dizionario polacco. Italiano-polacco, polacco-italiano*. Milano: Vallardi A, 2005.

## II. Słowniki specjalistyczne:

- Adamski, Jerzy. *Vocabolario tascabile Italiano-Polacco, Polacco-Italiano per turisti*. Warszawa: Wydawnictwo Ex Libris, 1996.
- Cieśla, Hanna. *Polsko-włoski słownik tematyczny*, wyd. 1–2. Warszawa: Harald G. Dictionaries, 1997, 2003.
- Cieśla, Hanna, Ilona Łopieńska. *Mały słownik tematyczny włosko-polski*, wyd. 1–4. Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna, 1994, 1995, 1999, 2008.

- Colleselli, Toni, Aldo Mazza. *Glossario socio-sanitario. Polacco-italiano, italiano-polacco / Słowniczek terminów medycznych. Polsko-włoski, włosko-polski*. Merano: Wydawnictwo Alpha & Beta, 2011.
- Czerni, Sergiusz, Maria M. Berger. *Słownik techniczny włosko-polski*, wyd. 1–3. Warszawa: Wydawnictwo Naukowo-Techniczne PWN-WNT, 1997, 2004, 2008.
- Grelewicz-La Mela, Małgorzata, Beata Nuzzo. *Słownik prawniczy włosko-polski / Dizionario giuridico italiano-polacco*. Poznań: Wydawnictwo ABC, 2003.
- Kaczmarek, Tomasz, Anna Jarosz. *Dizionario italiano-polacco della terminologia teatrale / Słownik włosko-polski terminologii teatralnej*. Łódź: Uniwersytet Łódzki, 2015.
- Kamińska, Sylwia, tłum. *Słownik tematyczny włosko-polski*. Warszawa: Wydawnictwo Philip Wilson, 2001.
- Kwiatkowska, Halina. *Słownik terminologii prawniczej włosko-polski, polsko-włoski*. Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck, 2011.
- Mucha, Aneta. *Tematyczny słownik polsko-włoski, włosko-polski*. Wrocław: Wydawnictwo Astrum, 2004.
- Protej Bowles, Vittoria. *Tematyczny słownik języka włoskiego*. Tłum. i adapt. Barbara Sławomirska. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1999.
- Różycka, Aleksandra. *Słownik muzyczny włosko-polski*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 2011.
- Rylukowska, Agnieszka. Tłum i adapt. *Słownik turysty polsko-włoski*. Warszawa: Wydawnictwo Langenscheidt Polska, 2003.
- Sosnowski, Roman, Joanna Rotocka, Anna Klimkiewicz. *Słownik informatyczny: włosko-polski, polsko-włoski / Dizionario informatico: italiano-polacco, polacco-italiano*. Kraków: Oficyna Wydawnicza FEMIS, 2007.
- Stecka, Krystyna. *Włoski słownik tematyczny*. Warszawa: Wydawnictwo Rea, 2006.
- Szymanowska, Joanna. *Słownik podstawowej terminologii literaturoznawczej włosko-polski, polsko-włoski*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2007.
- Wabik, Ilona, Antonio Pischetola. *Podręczny słowniczek polsko-włoski, włosko-polski (wybrane terminy medyczne)*. Dąbrowa Górnicza: Wydawnictwo Granpok, 2015.
- Zakrzewski, Jerzy. *Podręczny słownik włókienniczy włosko-polski / Manuale dizionario tessile italiano-polacco*. Łódź: Przegląd Włókienniczy, 1990.

## Opracowania

- Diadori, Pierangela, Massimo Palermo, Donatella Troncarelli. *Manuale di didattica dell'italiano L2*. Perugia: Guerra Edizioni, 2009.
- Doroszewski, Witold. *Z zagadnień leksykografii polskiej*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1954.
- Gower, Roger, Diane Phillips, Steve Walters. *Teaching Practice Handbook*. Macmillan, Heinemann, 2002.
- Gruca, Sambor. „Struktura i funkcja słowników glottodydaktycznych”. *Przegląd Glottodydaktyczny* 17 (2001): 131–153.
- Gruca, Sambor. *Lingwistyka języków specjalistycznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Kulturologii i Lingwistyki Antropocentrycznej. Uniwersytet Warszawski, 2008.
- Grzegorzczak, Piotr. *Index lexicorum Poloniae. Bibliografia słowników polskich*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967.
- Jamrozik, Elżbieta. „Zarys historii nauczania języka włoskiego w Polsce”. *Języki Obce w Szkole* 3 (2014): 23–30.
- Karpiński, Łukasz. *Zarys leksykografii terminologicznej*. Warszawa: Katedra Języków Specjalistycznych, 2008.
- Komorowska, Hanna. *Sukces i niepowodzenie w nauce języka obcego*. Warszawa: Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, 1978.

Kraskowski, Leszek. „Egzemplarz nieobowiązkowy. Nieżyciowa ustawa i niesumienni wydawcy”. *Rzeczpospolita*, 29.07.2000.

Nadobnik, Renata. *Znaczenie słowników bilingwalnych w dydaktyce języka niemieckiego w Polsce*. Górzów Wielkopolski: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, 2010.

Piotrowski, Tadeusz. „Słowniki angielsko-polskie i polsko-angielskie w dobie najnowszej – próba bibliografii”. W: *Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15 000 dni pracy naukowej*, red. Włodzimierz Gruszczyński. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2001, 203–210.

### Źródła internetowe

#### Biblioteki i instytucje

Biblioteka Główna Uniwersytetu Szczecińskiego. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.bg.szczecin.pl>.

Biblioteka Narodowa. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.bn.org.pl>.

Biblioteka Jagiellońska Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.bj.uj.edu.pl>.

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.buw.uw.edu.pl>.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.ossolineum.pl/index.php/biblioteka-osolineum>.

Katalog zbiorów polskich bibliotek naukowych. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.nukat.edu.pl>.

Książnica Pomorska. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.ksiaznica.szczecin.pl>.

Włoski Instytut Kultury w Krakowie. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.iicracovia.esteri.it>.

#### Księgarnie

Bookmaster. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.bookmaster.com.pl>.

Granice. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.granice.pl>.

Italicus. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.italicus.com.pl>.

Książki KNK. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.ksiazkiknk.pl>.

Księgarnia Poltax. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.ksiegarnia.poltax.waw.pl>.

Księgarnia PWN. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.ksiegarnia.pwn.pl>.

Księgarnia Warszawa. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.ksiegarnia.warszawa.pl>.

Literacka. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.literacka.pl>.

Naukowa. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.naukowa.pl>.

Poczytaj. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.poczytaj.pl>.

Polska Księgarnia Internetowa. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.polskaksiegarniainternetowa.eu>.

Tania książka. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.taniaksiazka.pl>.

Tezeusz. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.tezeusz.pl>.

Unilibro. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.unilibro.it>.

Worldcat. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.worldcat.org>.

#### Wydawnictwa

Deagostini. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.deagostini.com/it>.

Hoepli. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.hoepli>.

Klett. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.klett.pl>.

Lingea. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.lingea.pl>.



Rea. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.rea-sj.pl>.

Vallardi. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.vallardi.it>.

Wiedza. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.wiedza.pl>.

Zanichelli. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.zanichelli.it>.

#### Portale internetowe

Ceneo. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.ceneo.pl>.

Granice. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.granice.pl>.

Merlin. Dostęp 1.05.2017–31.05.2017, <http://www.merlin.pl>.

## Słowniki włosko-polskie i polsko-włoskie na przełomie XX i XXI wieku – próba bibliografii

### Streszczenie

W artykule zestawiono bibliografię słowników bilingwalnych włosko-polskich i polsko-włoskich, wydanych drukiem w formie książkowej w latach 1989–2016. Wykazano, że w sumie w tym okresie ukazało się 60 różnych leksykonów, z czego 42 to słowniki ogólne, a 18 to słowniki systematyczne. Wzrost liczby słowników wydawanych po 1989 roku w porównaniu z latami wcześniejszymi, wynika z kilku przyczyn. Jedną z nich jest zainteresowanie językiem włoskim jako językiem kultury, literatury, muzyki, twórczości artystycznej, aktywności turystycznej, kulinarnej, społecznej, religijnej, politycznej i ekonomicznej mającej długą tradycję. Drugą przyczyną są możliwości wymiany studenckiej w ramach programu Erasmus i studiowania we Włoszech, a także możliwość realizacji kariery zawodowej we Włoszech.

## Italian-Polish and Polish-Italian dictionaries at the turn of the 20<sup>th</sup> and 21<sup>st</sup> centuries – a preliminary bibliography

### Summary

The article contains a bibliography of bilingual Italian-Polish and Polish-Italian dictionaries, printed as books in the years 1989–2016. It seems that altogether there appeared 60 various lexicons, including 42 general dictionaries and 18 thematic dictionaries. That significant increase in the number of dictionaries published after 1989 compared to the previous periods has been a result of several causes; one of them is a long-standing popularity of Italian as a language of culture, literature, music, arts, tourism, cuisine and religion and of the interest in the socio-political situation of Italy. Another cause is the student exchange within the Erasmus Programme and a possibility of studying in Italy and building a professional career there.

### Cytowanie

Gnyś, Urszula. „Słowniki włosko-polskie i polsko-włoskie na przełomie XX i XXI wieku – próba bibliografii”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 105–117. DOI: 10.18276/sj.2018.17-06.



PAULINA GRABOWSKA

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Filologiczny  
Szczecin

paulinagrabovvska@gmail.com

ORCID: 0000-0002-0700-1044

## „Długie ogony kobiecych sukien” – językowe wyznaczniki opisu wizytowych sukien kobiecych w *Kronikach tygodniowych* Bolesława Prusa

### Słowa kluczowe

styl, Bolesław Prus, *Kroniki tygodniowe*

### Keywords

style, Bolesław Prus, *Kroniki tygodniowe* [‘Weekly Chronicles’]

### Uwagi wstępne

Bolesława Prusa uznaje się za jednego z najwybitniejszych polskich felietonistów XIX i początku XX wieku, jednak jego publicystyczna twórczość do dziś pozostaje przebadana jedynie w niewielkim stopniu. Pisarz tworzył *Kroniki tygodniowe* przez prawie 40 lat, poczynając od roku 1874 aż po 1912<sup>1</sup>. Dokumentował w nich przede wszystkim życie codzienne Warszawy – problemy społeczne, wydarzenia kulturalne i towarzyskie, nowinki techniczne itp. Jego bystrej obserwacji nie umknęła również kwestia ubioru, a szczególnie niepraktyczności kobiecej mody, która panowała w latach siedemdziesiątych XIX wieku.

---

<sup>1</sup> Zygmunt Szweykowski, Wstęp do *Kroniki*, Bolesław Prus, t. I, cz. 1 (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1956), 6.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie językowych technik opisu noszenia przez zamożne kobiety sukien z trenem w miejscach publicznych Warszawy. Tekst jest również przyczynkiem do spojrzenia na sprawę mody damskiej w drugiej połowie XIX wieku, co wpisuje się w szerszy temat mojej rozprawy doktorskiej na temat językowo-kulturowego obrazu emancypacji kobiet w Polsce XIX wieku na przykładzie *Kronik tygodniowych*.

Przed przystąpieniem do analizy językowej nakreślony zostanie kontekst społeczno-historyczny wraz z kwestią mody panującej wśród pań w latach 70. XIX wieku, co jest niezbędne do prawidłowego zrozumienia obserwacji Prusa poczynionych we współczesnej mu Warszawie. By oddać stosunek felietonisty do badanego problemu, analizę językową rozpocznie określenie wieloznaczności rzeczownika *ogon* w polszczyźnie ogólnej tamtego okresu aż po znaczenie kontekstowe w *Kronikach tygodniowych*. Materiał do analizy (16 cytacji o zróżnicowanej długości) został wyekscerpowany z trzech pierwszych tomów *Kronik* Bolesława Prusa w opracowaniu wybitnego badacza jego twórczości, Zygmunta Szwejkowskiego<sup>2</sup>. Felietony ujęte w wymienionych tomach powstały w latach 1874–1878 i pochodzą z trzech różnych czasopism: z tygodnika satyrycznego „Kolce” (wyd. 1871–1898) oraz z dzienników: „Gazeta Polska” (wyd. 1826–1907 w Warszawie) i „Kurier Warszawski” (wyd. 1821–1939 w Warszawie).

W późniejszych felietonach można dostrzec zmianę zainteresowań – problem zaciekle krytykowanych *kobiecych ogonów* przestał wzbudzać emocje felietonisty i nie powrócił już w jego kolejnych tekstach, stąd zawężenie materiału badawczego do wspomnianego wyżej okresu.

## Osadzenie w kontekście historyczno-społecznym Warszawy lat siedemdziesiątych XIX wieku

Bolesław Prus jako kronikarz nieodmiennie wykazywał się doskonałą spostrzegawczością i talentem do pomysłowego i dowcipnego charakteryzowania codziennych zjawisk w sposób oryginalny. Z perspektywy współczesnej trudno jest docenić niezwyklej kunszt językowy felietonisty bez zagłębienia się w realia epoki, w jakiej przyszło mu żyć i tworzyć. Ze względu na charakter omawianego zagadnienia, uwaga skupiona zostanie na aspektach związanych z kobiecą modą oraz zwyczajem spędzania czasu w Ogrodzie Saskim przez zamożniejszych warszawiaków w latach siedemdziesiątych XIX wieku. Ogród ów cieszył się sławą *Letniego Salonu*, w którym od maja do września koncentrowało się życie towarzyskie stolicy<sup>3</sup>. Henryk Sienkiewicz pisał o nim:

<sup>2</sup> Bolesław Prus, *Kroniki*, oprac. Zygmunt Szwejkowski, t. 1–3 (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1954–1956).

<sup>3</sup> Marta Wiśniewska, „Letnie salony Warszawy, czyli o modzie spacerowej warszawiaków w 2. połowie XIX wieku”, *Saeculum Christianum* XXI (2014): 213.

*Powiodą was do Saskiego Ogrodu, pomiędzy tłumy, w ów modny chaos kurzu, sukien kobiecych, rzekomo paryskiego żargonu, tiurniur, parasolek, binokli, papierosowego dymu, nóżek niewieścich i rękawiczek – na koniec kobiet i mężczyzn. To wszystko, widzisz, nasza rozrywka, a zarazem, jeżeli chcesz, to nasza wystawa, wielki „magasin de modes” – wystawa ubrań, domowych zasobów pieniężnych i na koniec konkurs na wdzięki. Oto po ławkach siedzi złota młodzież, biegli sędziowie, a włożywszy na nos binokle, poważni, przejęci wielkością zadania, studiują starannie piękności<sup>4</sup>.*

Ogród Saski był ówczesnie ulubionym miejscem spacerów elit warszawskich, lecz – co znamienne – głównym celem wielmożów nie była kontemplacja przyrody czy spędzenie czasu w gronie najbliższych, lecz korzystna autoprezentacja w pięknym otoczeniu i wywarcie możliwie jak najlepszego wrażenia na innych. Jak zauważa Ewa Paczoska, „[...] do Ogrodu Saskiego nie chodzą marzyciele ani ludzie pytający o sens swojego życia; to raczej przestrzeń działania tych, którzy świetnie czują się we własnej skórze”<sup>5</sup>. Próżność arystokracji, a szczególnie zniewolonych przez nakazy mody dam, wedle spostrzeżeń Prusa doprowadziła park do opłakanego stanu: [...] *panie [...] chcą zamienić ogród na salę balową, a w istocie zamieniają na coś środkującego między stodołą i rajszulą*<sup>6</sup>.

Przyczyną ostrej krytyki autora felietonów stał się zatem obszerny tren sukni, który stanowił ówczesnie niezbędny element stroju, świadczący o statusie społecznym jego posiadaczki. Jak pisze Maria Gutkowska-Rychlewska, „[...] toalety takie przypominały pracownice ułożone i podpięte przez mistrzów tapicerskich [...] portiere z ciężkich aksamitów i atłasów, zawieszane nad oknami i drzwiami mieszkań i salonów”<sup>7</sup>. Badaczka zauważa również, że „[...] pomimo walorów estetycznych nowej mody ujemną jej stroną było niedostosowanie stroju do potrzeb życia codziennego”<sup>8</sup>. Długi tren niewątpliwie krępował swobodę ruchów kobiety, a to nie jedyna jego wada, jak przekonamy się z lektury *Kronik tygodniowych*.

## Analiza językowa

### Wieloznaczność rzeczownika ogon w polszczyźnie drugiej połowy XIX wieku

W wyekscerpowanym materiale Bolesław Prus konsekwentnie nazywa tren sukni *ogonem*, nie posiłkując się żadnym synonimem – czy to w znaczeniu literalnym, czy metaforycznym.

<sup>4</sup> Za: Marian Drozdowski, Andrzej Zahorski, *Historia Warszawy* (Warszawa: Jeden Świat 2004), 210.

<sup>5</sup> Ewa Paczoska, „*Lalka*”, czyli *rozpad świata* (Białystok: „Trans Humana” – Wydawnictwo Uniwersyteckiego, 1995), 37.

<sup>6</sup> Bolesław Prus, „Kurier Warszawski” 90, 26.04.1875, w: *Kroniki*, t. 2, 33–34.

<sup>7</sup> Maria Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów* (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1968), 793–794.

<sup>8</sup> Tamże, 794.

Nacechowanie tego określenia jest niewątpliwie ujemne, choć zależnie od kontekstu może być mniej lub bardziej ironiczne, szydercze lub komiczne, co zostanie zobrazowane na przykładach.

Z porównania znaczeń wyrazu *ogon* w słownikach: Lindego<sup>9</sup>, warszawskim<sup>10</sup> i słowniku pod redakcją Witolda Doroszewskiego<sup>11</sup> wynika, że użycie przenośnego znaczenia tego rzeczownika przez Prusa nie było innowacyjne, ale podyktowane tradycją językową, utrwaloną już wcześniej w polskiej literaturze. Metafora *ogony sukien* była oparta na podobieństwie skojarzeń i występowała w polszczyźnie ogólnej aż do rewolucji obyczajowej, w której wyniku powłóczyście treny zostały zarezerwowane niemal wyłącznie dla sukien zakładanych na uroczyste gale i straciły zastosowanie w codziennej, potocznej odmianie języka.

Samuel Bogumił Linde wspomina o *ogonie u szaty białogłowskiej* (Linde III, 519), ilustrując to użycie licznymi przykładami, m.in. z utworów Wacława Potockiego i Jana Kochanowskiego. Redaktorzy wydanego sto lat później *Słownika warszawskiego* objaśniają wyraz z kwalifikatorem *przen.* jako: ‘przedłużenie sukni w tyle, ścielące się po ziemi; tren’ (SW III, 713). Z kolei w słowniku pod redakcją Witolda Doroszewskiego metaforyczne znaczenie wyrazu *ogon* zostało zarejestrowane jako ‘przedłużenie tyłu spódnicy, wlokące się po ziemi, stosowane dawniej w strojnych sukniach; tren’ (SJPD V, 874).

Dostrzeżenie podobieństwa trenu sukni do ogona nie było wytworem fantazji Prusa, lecz powszechnie znanym w ówczesnej polszczyźnie zjawiskiem. Felietoniście zaś trudno odmówić niezwyklej umiejętności operowania skalą emocji służących do opisywania zjawiska. Aby lepiej uwidocznąć sposób prezentowania badanego problemu, zebrane cytacje podzielono na mniejsze fragmenty ze względu na zawarty w nich rodzaj odczuć: ironię, szyderstwo oraz emocje neutralne i pozytywne.

## Ironia

W materiale badawczym dominuje odcień ironiczny bądź kpiarski. Ten środek wyrazu upodobał sobie Prus do opisywania *kobiecego ogona*, nacechowując go wprawdzie ujemnie, z pewną złośliwością, ale w sposób tak humorystyczny i przenikliwy, że wywołuje raczej rozbawienie niż urazę. Autor chętnie odwołuje się do środków stylistycznych, które wzbogacają opisy o walor literacki, co doskonale obrazuje poniższy przykład:

<sup>9</sup> Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. III (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1951) (dalej: Linde).

<sup>10</sup> *Słownik języka polskiego*, red. Jan Karłowicz, Adam Antoni Kryński, Władysław Niedźwiedzki, t. III (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1952) (dalej: SW).

<sup>11</sup> *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, t. V (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1963) (dalej: SJPD).

[...] wybiła godzina, żem i ja naprawdę miał już wejść do salonu i osobiście narazić się na pokusy, którym nawet pustelnicy ulegali. [...] Kto mi zdjął palto w przedpokoju i jakim sposobem wszedłem na salon, nie wiem. To wiem, że usłyszałem śmiechy i rozmowy, żem ujrzał w oknach tyle kwiatów jak w ogrodzie, a w salonie mnóstwo pań. Każda zajmowała miejsce dla trzech osób, a na posadzce drzemały zdradzieckie ogony ich sukien, na podobieństwo owego węża z raj, który namyślał się: w jaki by też sposób zgubić pierwszego człowieka? „Kurier Warszawski”, nr 59, 16.03.1877 (t. 3, s. 65–66)<sup>12</sup>.

Ten krótki cytat zawiera wiele różnych tropów – w tym porównania (*tyle kwiatów jak w ogrodzie, ogony na podobieństwo węża z raj*), animizacje (*na posadzce drzemały ogony sukien*), epitety metaforyczne (*zdradzieckie ogony*), pytania retoryczne (*w jaki by też sposób zgubić pierwszego człowieka?*). Cały fragment jest nie tylko przesasycony ironią, ale również hiperbolizacją niezwyklej pokusy, jaką wzbudzają wśród mężczyzn treny sukien. Jest to wreszcie nawiązanie do motywu biblijnego kuszenia Ewy przez węża.

Kolejny przykład zawiera inne środki wyrażania:

„Kobieto! puchu marny, ty wietrzna istoto! nie wiem, czego ci zazdroszą anieli, bo nosisz ogon straszniejszy niżeli sam szatan...” Czy przesadzam?... Ogon twój kosztujący od kilku złotych do kilkunastu rubli, ma przynajmniej dwa łokcie długości i tyleż szerokości – całemu zaś światu wiadomo, że szatani posiadają albo krótkie ogony kozie, albo wąskie krowie; a nawet ten, którego ja widziałem, cieszył się zaledwie ciętym ogoniną i jeszcze w garści go nieboraczek dźwigał!... „Kolce”, nr 24, 13.06.1874 (t. 1, cz. 1, s. 104–105).

Parafraza apostrofy *Kobieto! puchu marny...!* z monologu Gustawa z *Dziadów* Mickiewicza przyciąga uwagę czytelnika. Mimo pozornie zachowanego stylu podniosłego z wykorzystaniem archaizmów leksykalnych, Prus naigrywa się z fantastycznego, odrealnionego problemu szatańskich ogonów, które odnosi porównawczo do trenu sukni kobiecej. Wskazuje ponadto na koszt takiej sukni, który wpływał na znaczące obciążenie budżetu domowego.

Oprócz przekształceń semantycznych i znanych odniesień kulturowych, autor czerpie z synkretyczności gatunkowej, jaką zapewnia forma felietonu, wprowadzając w obręb tekstu fikcyjną anegdotę z zaskakującą i dowcipną puentą:

Pewny Müller z Monachium podał projekt, aby dla zwiększenia funduszy państwowych ustanowiono podatek „od ogonów”. Zrobił się gwałt, Niemcy bowiem twierdzili, że z chwilą wprowadzenia podatku trzeba będzie oszpecić wszelkie zwierzęta domowe albo wyrzec się mleka, mięsa i sera. Obywatelski ten wniosek przyprawił jego twórcę

<sup>12</sup> W nawiasach okrągłych umieszczonych na końcu cytatów wskazuje się lokalizację w tomie *Kronik* i stronę, z której pochodzi cytat.

*o ciężkie kłopoty. Biedny Müller bowiem od tej pory nic już robić nie mógł, tylko albo wyrzucał za drzwi, albo też grzecznie tłumaczył swoim przeciwnikom, że nowym podatkiem nie chciał bynajmniej okładać ogonów krowich, cielęcych, końskich, lecz tylko ogony sukien damskich.* „Kurier Warszawski”, nr 98 i 99, 3–4.05.1876 (t. 2, s. 363).

Trudno nie dostrzec absurdalności sytuacji, w której dwuznaczność wyrazu *ogon* stała się powodem tak poważnego nieporozumienia. Ironia w stosunku do formy sukien kobiecych w powyższym fragmencie jest subtelnie wyrażona w puencie, która wyjaśnia powód nieporozumienia.

W innej kronice Prus opisuje fikcyjne wydarzenia związane z podjętą przez mężczyzn próbą walki z powłóczyścią trenów:

*Już lekkomyślni wiecieńcy zawiązali towarzystwo przeciw waszym ogonom: a chcecie wiedzieć jakie? Oto takie, którego członkowie chodzą w butach ostro podkutych i bez miłosierdzia drą nimi każdy zbyt wystający szczegół niewieściej toalety. Może myślicie, że będziemy ich naśladować? Zapewne!... Po to chyba, abyśmy nic nie zrobili i więcej kosztów ponieśli. Lecz nie tryumfuj jeszcze, o płci nadobna! I w Warszawie zawiązuje się towarzystwo przeciw wybrykom twoim – lecz członkowie jego, zamiast pracować na własną niedolę, postanowili chwycić się praktyczniejszego środka. Oto: nie będą chodzić tam, gdzie wy spacerujecie. Czy pani dobrodziejka wyobrażasz sobie, jak będzie wyglądał Saski i Botaniczny Ogród, w którym reprezentanci płci brzydkiej zredukują się do kilku mocno nadwyreżonych osobników sprzedających wodę studzienną? I na co wówczas przydadzą się aleje, w których nikt podziwiać nie będzie waszych naturalnych i prawie naturalnych wdzięków? Na co przyda się ów ponętny szelest waszych sukien, który nikogo nie zwabi?... „Kolce”, nr 24, 13.06.1874 (t. 1, cz. 1, s. 104–105).*

We wszystkich trzech cytatach na pierwszy plan wysuwa się dialogowość tekstu, wyrażona w formie apostrof do kobiet, które są adresatkami wypowiedzi nadawcy, a następnie wykrzyknienia oraz pytania retoryczne. Po raz kolejny puenta w formie pytanie retoryczne jest głównym nośnikiem ironii, zaskakując czytelnika propozycją nietypowego rozwiązania problemu. Prus objawia swoją pomysłowość nie tylko w sferze językowej, ale także pragmatycznej, z humorem podpowiadając mężczyznom, jak uporać się z uciążliwą modą.

Innym przykładem ironicznego spojrzenia autora na problem *ogonów* jest porównanie kobiet do żółwi. Poniższy cytat w tekście kroniki jest poprzedzony wzmianką o pojawieniu się w Warszawie ogromnego przedstawiciela żółwiego gatunku i humorystycznym opisem jego cech:

*Damy i panowie! czy sądzicie, że na tym tylko ogranicza się moja znajomość rodu żółwiego? Otóż nie! i na dowód tego zacytuję wam, że płeć piękna tej rasy nosi ogony podobnie jak doskonalsza połowa rodzaju ludzkiego, lecz że nie używa koków, nie*



*chodzi z mężami pod rękę, spazmy zna tylko ze słyszenia, a o prawach kobiet nie ma nawet idei, nie czytując dzieł odpowiednich...* „Kurier Warszawski”, nr 240 i 241, 29–30.10.1875 (t. 2, s. 158).

Z przymrużeniem oka felietonista porównuje wygląd kobiet w sukniach z trenami do ogromnych żółwi, z którymi łączy je posiadanie *ogona*. W kolejnych kronikach Prus wykorzystuje skojarzenia animistyczne, postrzegając tren jako część ciała podlegającą ewolucji, co wynika z jego zainteresowań teorią Darwina:

[Warszawę nawiedziło powietrze wiosenne z odcieniem letnim] *Potwierdzają to [...] ogony damskich sukien, które na pociechę nie przebiegających w środkach darwinistów rosną proporcjonalnie do ilości kurzu w Saskim Ogrodzie.* „Gazeta Polska”, nr 117, 29.05.1874 (t. 1, cz. 1, s. 180–181).

*Krótkie sukienki, nad które we właściwym czasie nie było nic piękniejszego, zdarwinizowały się i przekształciły w fałdziste i ogoniaste szaty. [...] Wszędzie moda i moda.* „Kurier Warszawski”, nr 140 i 141, 30.06–1.07.1875 (t. 2, s. 102).

Kolejny przykład to fragment kroniki opisującej ceremonię puszczania wianków, która odbywała się z okazji przesilenia letniego i przyciągała rzesze warszawiaków:

*Kto jesteś tyle szczęśliwym, że posiadasz już drugą połowę twej istoty – nie zapomnij przede wszystkim ubrać ją w suknię od wielkiego dzwonu, z długim ogonem. Tym sposobem osiągniecie dwa rezultaty: pierwszy indywidualno-ekonomiczny, który zamianifestuje się oberwaniem ogona u sukni, drugi zaś społeczno-higieniczny, polegający na zwiększeniu ogólnej ilości kurzu tak na ulicach miasta, jak i na placu zabawy.* „Kolce”, nr 26, 27.06.1874 (t. 1, cz. 1, s. 115–116).

Tym razem autor ironicznie, wręcz kpiarsko, zwraca się do mężczyzn w formie dwu rozwiniętych wypowiedzi złożonych, że nie oponują przeciwko niepraktycznym strojom wyjściowym swoich żonek. Korzystając z dowcipnych złożów przymiotnikowych (*indywidualno-ekonomiczny, społeczno-higieniczny*), przedstawia skutki próżnego podążania za modą, co wiąże się z utratą pieniędzy wydanych na powłóczystą suknię oraz niepotrzebnym wzniecaniem kłębów kurzu przez tren.

Autor *Kronik* pozostaje wierny przede wszystkim dobru społecznemu i szuka w dyskursie z adwersarzem rozwiązań, które pomogą zniwelować niedoskonałości dostrzegane przez niego w mieście. Wszechobecny kurz, szczególnie w Ogrodzie Saskim, jest jedną z takich właśnie niedoskonałości, stąd liczne próby dowcipnego skierowania uwagi na ten problem. W listopadzie, kiedy pogoda przestała sprzyjać zarówno spacerom, jak i długim trenom, Prus z ulgą zauważa:

*Ogony u sukien znikły, a wraz z nimi kurz w Saskim Ogrodzie.* „Kurier Warszawski”, nr 260 i 262, 23 i 25.11.1875 (t. 2, s. 197).

Czy rzeczywiście to kobieca moda powodowała zanieczyszczenie powietrza, czy raczej niesprzątanie parkowych alejek i sucha pogoda? Felietonista niewątpliwie zdawał sobie sprawę z przesady swojego stanowiska, stąd autoironia w jednej z kronik:

*A może mniemasz pan, że po raz dziesiąty w życiu z wysokości publicznej kazalnicy przemawiać będę do ogonów sukien damskich, aby mniej robiły kurzawy, lub do samychże dam, aby ogony skróciły?... Znowu nie! Praktyka bowiem dziennikarska nauczyła mnie, że odwoływanie się do względności ogonów wydaje takie same rezultaty jak na przykład poleganie na zdrowym rozsądku „Kuriera Codziennego”. „Kurier Warszawski”, nr 123, 9.06.1875 (t. 2, s. 76).*

## Szyderstwo

W pierwszej części przytoczono cytacje, w których Bolesław Prus wprowadzie krytykuje i naśmiewa się z długich trenów, jednak czyni to w sposób humorystyczny, okraszając złośliwości dużą dawką komizmu. Kolejne odczucie, które ujawnia się w badanych rozważaniach, to szyderstwo o silnie ujemnym nacechowaniu. Tym razem felietonista nie przebiera w środkach, by wydrwić kobiecą próżność w sposób znacznie ostrzejszy, co obrazuje poniższy przykład:

*Na zakończenie pozwólcie mi, szanowni czytelnicy, uronić kilka łez nad oplakaną dolą Saskiego Ogrodu, którym rokrocznie o tej porze zajmują się wszystkie pisma, a zawsze z jednakowym skutkiem. Otóż nie owijając kwestii w bawełnę i nie filtrując wyrazów, zaznaczamy z góry, że piękne to z pozoru ustronie byłoby największym skarbem dla miasta, gdyby nad nim nie ciążyły dwie straszne plagi, jakimi są kobiety i dzieci. Dzięki bowiem ogonom pierwszych i przez nikogo nie krępowanemu niechlujstwu drugich Saski Ogród, po bliższym rozpatrzeniu się w nim, wygląda tak, jak w czasie jarmarku rynek żydowskiego miasteczka. Nie ma chyba na całym świecie ogrodu, o którym by powiedzieć można, że wtedy jest najprzyjemniejszy i najbardziej kwalifikuje się do przechadzki, kiedy deszcz pada; z naszym przecież tak jest, niestety! Niech bowiem tylko słońce zaświeci i ulice podeschną, wnet każda aleja zamienia się w stodołę, w której młóć zboże, a każdy klomb w oborę, jeżeli nie coś gorszego jeszcze. „Kolce”, nr 26, 27.06.1874 (t. 1, cz. 1, s. 115–116).*

Szydercza i okrutna ocena ubioru kobiety jest podyktowana chęcią obrony dobra wspólnego – zaniedbanego Ogrodu Saskiego. Bolesław Prus użył tu zdań złożonych, zarówno współrzędnie, jak i podrzędnie, by wyłożyć szczegółowo przyczyny zła. Wykorzystuje

ponadto porównanie, by wzmocnić ujemną ekspresję, np.: *Saski Ogród [...] wygląda tak, jak w czasie jarmarku rynek żydowskiego miasteczka*. W dalszej części tej samej kroniki grzmi:

*Najściślejszy i najsurowszy dozór policyjny nie zastąpi poszanowania dla praw osób trzecich i wstrętu do pewnych oburzających nieporządków – jak najgwałtowniejsza filipika dziennikarska nie rozbudzi uczuć, które nadać powinno wychowanie. Cudzoziemcy zarzucają nam niechlujstwo, i słusznie; Saski Ogród może posłużyć za jeden więcej dowód ich opinii, którą w tym, co się Ogrodu dotyczy, zawdzięczamy wam, szanowne panie, waszemu niedbalstwu o dzieci i bezmyślnemu hołdowaniu kaprysom niedorzecznej mody*. „Kolce”, nr 26, 27.06.1874 (t. 1, cz. 1, s. 115–116).

Powyższe fragmenty świetnie ilustrują emocje związane z dbałością o kondycję ulubionego warszawskiego parku, którą Prus zdecydowanie przedkładał nad potrzebę korzystnego prezentowania się kobiet w trakcie spaceru. Uczynił z kobiet główne winowajczynie opisywanej sytuacji, choć zanieczyszczenie powietrza wynikało z wielu czynników, a długie treny mogły je co najwyżej nieco zwiększać. W tym celu wykorzystał wyliczenia, apostrofę i inne techniki językowego obrazowania. Jego krytyka jest wyolbrzymiona, zajażdża i nie do końca sprawiedliwa, jednak subiektywność jest prawem felietonisty, z którego skwapliwie autor korzystał.

Przesada i uszczypliwość w stosunku do kobiet świetnie uwidacznia się również w poniższym fragmencie:

*Odpowiedz mi, o kobieto! na co ci ten szmat tkanin, który mimo całą prostotę form spełnia od razu funkcję miotły, szczotki, chorągwi, słomianki, żagla i czterdziestu tysięcy innych nie podobnych do siebie przedmiotów? Przydaż ci się on do pływania czy do latania, a może do skakania, odpędzania dokuczliwych owadów lub czepiania się na gałęziach? Czy też tylko chcesz nim szeleścić po woskowanej, marmurowej lub nawet nie dość starannie umytej posadzce, jak grzechotnik przesuwający się między gęstymi splotami podzwrotnikowych lasów?...* „Kolce”, nr 24, 13.06.1874 (t. 1, cz. 1, s. 104–105).

Potencjalne szkody wynikające z istnienia sukni z trenem zawarte są w długich, zjadliwych wyliczeniach – suknia spełnia funkcję: *miotły, szczotki, chorągwi, słomianki, żagla i czterdziestu tysięcy innych niepodobnych do siebie przedmiotów*, ma zastosowanie do: *pływania, latania, skakania, odpędzania dokuczliwych owadów, czepiania się na gałęziach*. Ponadto Prus posługuje się szyderczym porównaniem wystrojonej damy do wzbudzającego grozę węża, co potęguje jeszcze efekt wyolbrzymienia opisywanego zjawiska. Perswazyjność tekstu podkreślają: apostrofa i rozbudowane składniowo pytania retoryczne.

Zaciekła obrona Ogrodu Saskiego staje się usprawiedliwieniem okrutnej i złośliwej krytyki kobiet, choć panujące ówczesnie konwenanse oraz typowe dla wyższych sfer wychowanie nie pozostawiało im wyboru, lecz tylko stosowanie się do reguł narzucanych przez modę. Dla Prusa istotniejsze od panujących obyczajów jest zadbanie o miejską przestrzeń,

a wyraz temu dążeniu daje w poniższym fikcyjnym liście od czytelnika, wplecionym w treść kroniki:

*[list od czytelnika] Nr 3: Jestem sobie, panie dobrodzieju, uczciwym i spokojnym obywatelem i nie lubię wsadzać nosa do cudzego prosa, ale te babskie wybryki stanęły mi już kością w gardle i dlatego umyśliłem raz, a dobrze wystąpić. Z tego powodu umyśliłem sobie niniejszym zaproponować następującą propozycję, aby dla uratowania zdrowia i życia ludzkiego tudzież dla niezanieczyszczania Saskiego Ogrodu rozdane były stróżom przy tymże ogrodzie stojącym, wielkie nożyce celem ucinania ogonów u sukien kobiecych, według miary, jaką przy niniejszym załączam. „Gazeta Polska”, nr 117, 29.05.1874 (t. 1, cz. 1, s. 180–181).*

Wprowadzenie drugiego nadawcy pozwoliło zastosować stylizację na socjolekt szlachecki z elementami archaicznymi (np. apostrofa *panie dobrodzieju*), by bardziej stanowczo wyrazić dezaprobatę wobec kobiecej mody. W żadnym innym z wybranych fragmentów *Kronik* nie występuje wyrażenie *babskie wybryki*, choć w trakcie lektury trudno nie odnieść wrażenia, że autor chętnie by je powtarzał. Epokowe obyczaje, delikatność i szacunek wobec dam nie pozwalały na tak dosadne wyrażenia, dlatego przypisał je fikcyjnemu nadawcy listu wraz z drastyczną propozycją rozwiązania problemu trenów.

### Nacechowanie pozytywne i neutralne

Kobiece treny nie zawsze stanowiły obiekt ostrej krytyki, złośliwości czy kpiny Bolesława Prusa. W materiale badawczym znalazły się również fragmenty, w których emocje autora są bardziej wyważone i oscylują między neutralną obserwacją a chęcią życzliwego umoralnienia czy wręcz odrobiną współczucia dla zniewolonych kaprysami mody pań. Felietonista prezentuje różne punkty widzenia, co uwidacznia się w odpowiedzi na fikcyjny list od czytelnika przytoczony wcześniej:

*Słuszność wymaga, aby w sprawie tak drażliwej wszyscy uczciwi i spokojni obywatele głos zabierali, redakcja jednak dla wysłuchania ich nie ma czasu, a przy tym nie chce sobie narażać płci pięknej. Dodać w tym miejscu wypada, że sądząc z miar przez panów nadesłanych, już nie tylko istnienie ogonów, ale nawet sukien damskich byłoby zakwestionowane. Że zaś nie przypuszczamy, abyście panowie mieli zamiar cofnąć ludzkość do epoki pierwszych naszych rodziców, postanowiliśmy więc oznaczenie długości mających się poucinać ogonów zostawić damom, w nadziei, że takowe zechcą uwzględnić uprzejme i słuszne skądinąd propozycje obu panów. „Kurier Warszawski”, nr 111 i 112, 25–26.05.1875 (t. 2, s. 60–61).*

Komunikacja werbalna z czytelnikiem wskazuje, że autor wystąpił w roli obrońcy kobiecej swobody i niezależności w zakresie podejmowania decyzji związanych z ubiorem.

W zdaniach wielokrotnie złożonych podaje argumenty wyjaśniające, zaś za pomocą perswazji zwraca się do kobiet w sposób uprzejmy, a nawet uniżony, właściwy XIX-wiecznemu dżentelmenowi.

W nielicznych fragmentach można zauważyć uznanie dla kobiecego wdzięku i stwierdzenie, że wyjściowe suknie zachwycają mężczyzn. Suknia z trenem jest atrybutem kobiety i symbolem jej powabu, co ilustrują następujące przykłady:

*Wypiłem [szklankę hiszpańskiego wina] i (dziwna rzecz!) o tobiem naprzód pomyślał, o plci piękna! Że zaś, ile razy duch mój skierowuje się ku tej stronie, tyle razy budzi się drzemiąca muza, siadam więc i piszę pod twym wezwaniem, o długowłosa i długoogonowa połowo rodu ludzkiego, tudzież pod wpływem bursztynowego soku jagód ciepłej Iberii, której niebaczni synowie zamiast patrzeć w ciemne oczy i raczyć się złocistym likworem, strzelają sobie w łby! „Kolce”, nr 28, 11.07.1874 (t. 1, cz. 1, s. 122).*

*Nie znam mężczyzny, który by wnet na widok ogona sukni kobiecej nie dostawał dreszczów. „Kurier Warszawski”, nr 87, 21.04.1877 (t. 3, s. 101).*

Szczególnie interesujący jest pierwszy cytat. Tekst w formie rozwiniętych wypowiedzi złożonych zawiera archaizmy (np. *likwor*), apostrofy (*o plci piękna, o długowłosa i długoogonowa połowo rodu ludzkiego*) i poetyckie metafory (np. *bursztynowy sok jagód ciepłej Iberii, budzi się drzemiąca muza*). Zwrot potoczny *strzelać sobie w łeb* oraz żartobliwa metafora w postaci wyrażenia *długoogonowa połowa rodu ludzkiego* przełamują patetyczność cytowanego fragmentu i nadają mu walor humorystyczny.

W innej kronice Prus zwraca się do współczesnych mu kobiet z lekką ironią, ale i dużą dozą empatii:

*O, piękne i nadobne panie nasze!... także to zmarniał ród waszych rycerzy, że już nie tylko miecza, ale i kija żaden z nich w waszej obronie użyć nie potrafi? Na ulicach gbury bezkarnie potracają was i zaczepiają, w salonach wędzą was dymem papierosów, na pocztach, statkach i kolejach najgorsze pozostawiają wam miejsca... A wy?... ach! wy tymczasem nosicie suknie z długimi ogonami i szeroko o emancypacji rozprawiacie. Macieź emancypacją, macie porównanie płci – korzystajcież z niej teraz, biedaczki! „Kolce”, nr 31, 1.08.1874 (t. 1, cz. 1, s. 139).*

Felietonista dostrzega trudności, z jakimi borykają się kobiety oraz spadek należnego im szacunku. Za pomocą apostrofy: *O, piękne i nadobne panie nasze!* zwraca się uprzejmie do czytelniczek i zadaje retoryczne pytanie o postawę mężczyzn w formie ironii zawartej w metaforze *ród rycerzy*. Ekspresję opisu przykrości, na jakie narażone są damy, wzmacnia forma zdania wielokrotnie złożonego oraz zastosowanie potoczizmów nacechowanych ujemnie (*gbury, wędzić kogoś dymem papierosów*). Zwroty do kobiet zawierają wykrzyknienia

(np. *ach!*) oraz określenia wartościujące pozytywnie (*piękne i nadobne panie nasze*), jak również współczująco (*biedaczki*).

## Podsumowanie

1. Zarejestrowany przez Prusa w *Kronikach* zwyczaj noszenia sukni z trenem oraz tego konsekwencje stały się kanwą fascynujących, przebogatych językowo tekstów, które do dziś bawią czytelników dowcipnymi porównaniami, żartobliwymi anegdotami czy zaskakującymi puentami. Zagadnienie *kobiecych ogonów* powracało w felietonach przez kilka lat, wzbudzając różne emocje u autora – od skrajnie negatywnych, poprzez te nacechowane mniej ujemnie, aż po neutralne i pozytywne.

2. Zaprezentowane cytaty obrazują duże zróżnicowanie emocji i skojarzeń powiązanych z pojęciem *kobiecego ogona* w poszczególnych kronikach Prusa. Pisarz zastosował zjawisko z różnych perspektyw i ze zmiennym nastawieniem, wykorzystał wiele środków stylistycznych, takich jak apostrofy, porównania, metafory, pytania retoryczne czy wykrzyknienia, co świadczy o jego wrażliwości społecznej, spostrzegawczości, otwartości umysłu oraz wybitnym talencie felietonowym.

3. W wybranym materiale zdecydowanie dominowała ironia, która była dla Prusa ulubionym narzędziem krytyki panującej mody. Często występowało również szyderstwo wymierzone bezpośrednio w ulegające trendom kobiety, jednak pisarz potrafił obrać odmienny punkt widzenia i stanąć po stronie pań, a *ogon* uczynić symbolem ich piękna i uroku. Warto podkreślić, że nawet najbardziej okrutna kpina z *babskich wybryków i płochości dam* była podyktowana dbałością o dobro wspólne – przestrzeń publiczną, a przede wszystkim ukochany Ogród Saski. Autor występował w roli *obrońcy miasta*, a jego głównym celem było zwrócenie uwagi na problem zanieczyszczenia powietrza. Przypisywanie powłóczy-stym trenom winy za panujące w Warszawie warunki było znaczącym wyolbrzymieniem, które stawało się często pretekstem do wprowadzenia komizmu oraz zastosowania całej gamy środków językowych, np. apostrof (*o piękne i nadobne panie nasze, o plci piękna, Odpowiedz mi, o kobieto!*), wykrzyknień (*Otóż nie!, Ach!*) i pytań retorycznych (*Czy przesadzam?*). Felietonista prowadził dialog z czytelnikami, komunikując istnienie problemu i stosując perswazję. Wyolbrzymiał konsekwencje noszenia trenów, aby uświadomić kobietom ich niepraktyczność i skłonić do rezygnacji ze spacerów w powłóczystych sukniach. Zastosowanie gatunku felietonu sprawiło, że umoralniający przekaz przybierał różne formy (np. list), a jednym z celów autora było rozbawienie i zaskoczenie odbiorcy oryginalnością porównań (np. kobiet w powłóczystych sukniach do żółwi), metafor (np. ogon jako pokusa) i wyliczeń (np. suknia spełnia funkcje: *miotły, szczotki, chorągwi, słomianki, żagla i czterdziestu tysięcy innych niepodobnych do siebie przedmiotów*).

Problem trenów zaprzętał Prusa przez trzy lata. Wreszcie zwyczaj ich noszenia zaczął powoli przemijać, co pisarz odnotował z właściwą sobie ironią i zakończył ostatecznie swoją krucjatę:

*Rok 1878 [...] zaczął się w ogóle dość pomyślnie. [...] Śnieg leży na ulicach, właśnie jak powinien, księżyc ulega zmianom we właściwym czasie, a stroje dam na balach odznaczają się gustownością jak w latach poprzednich. Są tylko nieco węższe niż zwykle, na co przecież nie skarżą się znawcy ani dyletanci.* „Kurier Warszawski”, nr 10, 12.01.1878 (t. 3, s. 165).

## Bibliografia

### Źródła

Prus, Bolesław. *Kroniki*. T. I–III. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1954–1956.

### Opracowania

Drozdowski, Marian, Andrzej Zahorski. *Historia Warszawy*. Warszawa: Jeden Świat, 2004.

Gutkowska-Rychlewska, Maria. *Historia ubiorów*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1968.

Paczoska, Ewa. „*Lalka*”, czyli rozpad świata. Białystok: Trans Humana, 1995.

Szwejkowski, Zygmunt. Wstęp do *Kroniki*, Bolesław Prus. T. I, cz. 1. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1956.

Wiśniewska, Marta. „Letnie salony Warszawy, czyli o modzie spacerowej warszawiaków w 2. połowie XIX wieku”. *Saeculum Christianum* XXI (2014): 211–222.

### Słowniki

Doroszewski, Witold, red. *Słownik języka polskiego*. T. V. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1963.

Linde, Samuel Bogumił. *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1951.

Karłowicz, Jan, Adam Kryński, Władysław Niedźwiedzki, red. *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1952.

„Długie ogony kobiecych sukien” – językowe wyznaczniki opisu wizytowych sukien kobiecych w *Kronikach tygodniowych* Bolesława Prusa

### Streszczenie

W artykule poddano analizie sposób opisywania trenów damskich sukien wizytowych na podstawie 16 cytacji wyekscerpowanych z trzech pierwszych tomów *Kronik* Bolesława Prusa. Celem badań było określenie wyznaczników językowych opisu tzw. *ogonów kobiecych* oraz intencji, które skłaniały autora do wielokrotnego poruszania tego problemu w felietonach na przestrzeni lat 1874–1878. W tym okresie panujące zwyczaje obliżowały damy do noszenia powłóczystych sukien, również w trakcie spacerów. Na podstawie słownika Lindego oraz

słownika warszawskiego stwierdzono, że metaforyczne zastosowanie rzeczownika *ogon* w odniesieniu do trenu było znane w polszczyźnie XIX wieku. Wybrane cytaty podzielono ze względu na nacechowanie: ironiczne, szydercze oraz pozytywne i neutralne. Dominujące okazały się emocje negatywne, które uwidaczniają się w ostrej i często wyolbrzymionej krytyce. Bolesław Prus zastosował wiele środków językowych, by zobrazować absorbujący go problem: metafory, porównania, epitety, animizacje, wyliczenia, pytania retoryczne, apostrofy. Stwierdzono, że jego głównym celem jest uświadomienie niepraktyczności trenów i ich szkodliwego wpływu na warunki panujące w warszawskim Ogródzie Saskim, gdzie wzmagaly zanieczyszczenie powietrza. Korzystając z praw przysługujących felietoniście, Prus zobrazował problem w sposób humorystyczny, z zastosowaniem licznych środków stylistycznych, co zostało zaprezentowane na przykładach.

### ‘Long trains of women’s dresses’ – language indicators depicting women’s formal dresses in *Kroniki tygodniowe* [‘Weekly Chronicles’] by Bolesław Prus

#### Summary

The article contains an analysis of the ways of describing women’s formal dress trains on the basis of the sixteen quotations excerpted from the first three volumes of ‘Weekly Chronicles’ by Bolesław Prus. The purpose of the research is to determine the language description indicators of the so called ‘women’s trains’ and to discover the reasons why the author so often mentioned them in his *Chronicles* in the years 1874–1878. At that time according to traditional customs ladies were obliged to wear sweeping dresses, even while strolling. Both the Polish Language Dictionary of S.B. Linde and the Warsaw dictionary state that the metaphorical usage of the noun *ogon* [‘tail’] in the meaning of ‘women’s train’ had been known in the Polish language of the 19<sup>th</sup> century. The quotations are divided according to how they have been marked: ironically, sneeringly, positively or neutrally. Negative emotions have turned out to be the dominant ones and they are expressed in the form of harsh and exaggerated criticism. Bolesław Prus used many language means in order to portray the problem that he was absorbed by: metaphors, similes, epithets, animalisation, enumeration, rhetorical questions, and apostrophes. The writer wanted to highlight how impractical women’s trains were and what negative impact they had on the conditions in the Warsaw Saxon Garden (*Ogród Saski*), where they contributed to the deterioration of air pollution. As a columnist Prus portrayed the problem in a humorous way using numerous stylistic means, which have been presented with examples.

#### Cytowanie

Grabowska, Paulina. „Długie ogony kobiecych sukien” – językowe wyznaczniki opisu wizytowych sukien kobiecych w *Kronikach tygodniowych* Bolesława Prusa”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 119–132. DOI: 10.18276/sj.2018.17-07.



MARZENA GUZ

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Humanistyczny  
Olsztyn

marzgu@op.pl

ORCID: 0000-0003-4630-2584

## Obraz Neapolu w wybranych opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego

### Słowa kluczowe

słownictwo, klasyfikacja semantyczna, Gustaw Herling-Grudziński

### Key words

vocabulary, semantic classification, Gustaw Herling-Grudziński

Gustaw Herling-Grudziński urodził się 20 maja 1919 roku w Kielcach. Po wojennej tułaczce (m.in. Lwów, praca w Grodnie, więzienie w Witebsku, Leningradzie, Wołogdzie, bitwa pod Monte Cassino) Herling-Grudziński przeniósł się do Rzymu. W listopadzie 1955 roku zamieszkał na stałe w Neapolu<sup>1</sup>. Włochy, gdzie pisarz mieszkał najpierw z konieczności, a potem z wyboru, były jedną z jego największych inspiracji. W Neapolu pisał swój *Dziennik* oraz opowiadania zwane „włoskimi”, gdyż przywoływał w nich najczęściej włoską scenę oraz włoskie konteksty kulturowe<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Włodzimierz Bolecki, „Nota biograficzna Gustawa Herlinga-Grudzińskiego”, w: Gustaw Herling-Grudziński, *Cud. Dżuma w Neapolu. Lekcja literatury z Włodzimierzem Boleckim* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1998), 131.

<sup>2</sup> Anita Ślesińska, „Folklor włoski w twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego”, w: *Folklor w badaniach współczesnych*, red. Adrian Mianeki, Agnieszka Osińska, Luiza Podziewska (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2005), 159; por. też: Adam Szczuciński, *Włoskie miniatury* (Warszawa: Wydawnictwo Zeszyty Literackie, 2008), 99.

Tematyką obrazowania miast w literaturze pięknej zajmowało się wielu autorów, m.in. Stanisław Burkot, Marcin Całbecki, Józef Dużyk, Jakub A. Malik, Jan Okoń, Elżbieta Sękowska, Katarzyna Sobolewska, Agnieszka Szlachta<sup>3</sup>. Jaki obraz Neapolu wyłania się z opowiadań pisarza, o którym mowa? Odpowiedzi na to pytanie postaram się udzielić po analizie dwóch jego utworów: *Cudu* (dalej: C) oraz *Dżumy w Neapolu* (dalej: Dz). Akcja opowiadań rozgrywa się w XVII wieku. Drugie z nich jest kontynuacją pierwszego. Moje badanie polega w pierwszej części na przyporządkowaniu materiału obrazującego Neapol określonym kręgom tematycznym. Sobolewska<sup>4</sup> wyróżnia następujące grupy semantyczne w słownictwie pism Stefana Żeromskiego: ludzie; miejsca; infrastruktura; zajęcia; kultura i życie społeczne; realia życia; nazwy miast, wsi i ich określenia. Klasyfikacja przedstawiona w niniejszej pracy opiera się na tej zaproponowanej przez Sobolewską, jednak została nieco zmodyfikowana. W klasyfikacji semantycznej ujęto pięć grup semantycznych wraz z podkategoriami: ludzie; miejsca; infrastruktura; kultura i życie społeczne; realia życia/atmosfera w mieście. W drugiej części przedstawiono formalną charakterystykę wyekscerpowanego materiału.

## I. Klasyfikacja semantyczna

### Ludzie

Określenia ludzi to w obu opowiadaniach najbardziej obfita w przykłady grupa semantyczna. Zasób słów jest tu tak bogaty, że ustalono kilka subkategorii wraz z ich podzbiorami. Szczególnie liczne jest słownictwo z podklas *Ludzie powiązani z polityką i/lub władzą* oraz *Ludzie prości*.

<sup>3</sup> Stanisław Burkot, „Kraszewski w Krakowie”, w: *Literatura – Kulturoznawstwo – Uniwersytet. Księga ofiarowana Franciszkowi Ziejce w 65 rocznicę urodzin*, red. Bogusław Doparta, Jacek Popiel, Marian Stala (Kraków: Universitas, 2005), 101; Marcin Całbecki, *Miasta Józefa Czechowicza. Topografia wyobraźni* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2004), passim; Józef Dużyk, *Wędrowniki włoskie* (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1985), passim; Jakub A. Malik, „Miasto dojrzałych wiśni. Widoki Lublina w prozie Józefa Ignacego Kraszewskiego. Próba interpretacji geopoetycznej”, w: *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. Barbara Czwornóg-Jadczyk (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2004), passim; Jan Okoń, „O włoskich podróżach i poetyckich obrazach Juliusza Słowackiego”, w: *Literatura – Kulturoznawstwo – Uniwersytet. Księga ofiarowana Franciszkowi Ziejce w 65 rocznicę urodzin*, red. Bogusław Doparta, Jacek Popiel, Marian Stala (Kraków: Universitas, 2005), 55–57; Elżbieta Sękowska, „Obrazy miast europejskich utrwalone w Dyjariuszu podróży hiszpańskiej... (1768) Juwenalisa Charkiewiczza”, *Prace Filologiczne* LIII (2007), passim; Katarzyna Sobolewska, „Florencja Stefana Żeromskiego, czyli portret miasta”, w: *Światy Stefana Żeromskiego*, red. Jolanta Olszewska, Grzegorz Paweł Bąbiak (Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2005), 88, 94, 95.

<sup>4</sup> Katarzyna Sobolewska, *Miasto i wieś*, t. 12, seria *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego* (Kraków: Universitas, 2007), 11–19.

## 1. Ogólne określenia ludzi

*ludzie* C, s. 41, *przechodnie* C, s. 48, *zebrani* C, s. 48, *mieszkańcy Neapolu* C, s. 50, *wszyscy wezwani* Dz, s. 41, *ludność cywilna* Dz, s. 42, *ludność* Dz, s. 42, *neapolitańczycy* Dz, s. 53, *reszta ludzka* Dz, s. 57.

## 2. Ludzie powiązani z religią

### 2.1. Określenia w liczbie pojedynczej:

*Święty January* C, s. 39, 40 2×, 50 2×, *mediator kościelny kardynał Ascanio Filomarono* C, s. 44, *kardynał* C, s. 44, 45, 47, *kardynał Filomarino* C, s. 46, 48, *ksiądz* C, s. 48, *kanonik Celano* Dz, s. 48

### 2.2. Określenia w liczbie mnogiej

*dostojnicy kościelni* C, s. 40, Dz, s. 29; *księża, biskupi, arcybiskupi, zakonnice, przeorysze* Dz, s. 35, *spowiednicy* Dz, s. 35, *kościelni i uliczni kwestarze* Dz, s. 36, *pobożni ochotnicy* Dz, s. 45.

### 2.3. Określenia jako rzeczowniki zbiorowe

*duchowieństwo* Dz, s. 35, 57.

## 3. Ludzie powiązani z polityką i/lub władzą

### 3.1. Określenia w liczbie pojedynczej

*wicekról* C, s. 41, 42 3×, 44 2×, 45, 46, 48 3×, 49, *wicekról Rodrigo Ponce de Leon* C, s. 41, *książę d'Arcos* C, s. 41, 42, *Masaniello* C, s. 40, 42 4×, 44 5×, 46 7×, 48 3×, Dz, s. 25, *namiestnik Filipa IV* Dz, s. 28, *namiestnik królewski* C, s. 45, *kawaler Sanfelice ze znanego rodu neapolitańskiego* C, s. 48, *gubernator* Dz, s. 28, *hrabia* Dz, s. 39, *Wicekrólowa* Dz, s. 40, *monarcha* Dz, s. 58.

### 3.2. Określenia w liczbie mnogiej

*lokalni administratorzy* C, s. 41, *przedstawiciele władz miejskich* C, s. 40, *przedstawiciele lokalnej arystokracji* Dz, s. 28, *diukowie, hrabiowie i baronowie* C, s. 42, *patrycjusze* C, s. 44, *doradcy* C, s. 44, *członkowie partii arystokratyczno-szlacheckiej* C, s. 44, *zdrajcy* C, s. 46, *podejrzani, zaufani* C, s. 46, *spiskowcy* C, s. 46 2×, 48 3×, *władcy* Dz, s. 30, *władcy absolutni* Dz, s. 28, *karmazyni i purpuraci* Dz, s. 29, *neapolitańscy baronowie* Dz, s. 29, *wolni i możni* Dz, s. 30, *arystokraci* Dz, s. 40, *Wicekrólowie (sic!)* Dz, s. 40, *dworzanie* Dz, s. 40, *magnaci* Dz, s. 41, *księżęta, [...] markizi* Dz, s. 41, *ministrowie stanu i członkowie Izby Królewskiej* Dz, s. 41.

### 3.3. Określenia jako rzeczowniki zbiorowe

*patrycja*<sup>5</sup> *neapolitański* C, s. 41, *neapolitański dwór* Dz, s. 28, *dwór* Dz, s. 29, *hiszpański suweren* Dz, s. 28, *Pałac* (sic!) Dz, s. 40, *Senat* (sic!) *miejski* Dz, s. 57.

W powyższych grupach występują, obok przeważających rzeczowników i fraz nominalnych, nieliczne imiesłowy, np. *podejrzani*, *zaufani*, *zebrani*.

## 4. Ludzie prości

### 4.1. Określenia w liczbie pojedynczej

*nędzarz* C, s. 48 2×, *buntownik* Dz, s. 29, *generał ludowy* Dz, s. 29 (w tekście w cudzysłowie), *przywódca* Dz, s. 29: *zbuntowani nie wytrzymali zbyt długo swojego buntu i odwrócili się od swojego przywódcy*.

### 4.2. Określenia w liczbie mnogiej

*doły plebejskie* C, s. 41, *wyrostki* C, s. 42: *Masaniello zmobilizował trzystu wyrostków; chłopcy* C, s. 42, 43, *chłopcy Masaniella* C, s. 42, *wyrostki-oberwańcy* C, s. 43, *poddani* Dz, s. 28, 58, *neapolitańscy oberwańcy* Dz, s. 29, *zbuntowani* Dz, s. 29, 30, *prości rodacy* Dz, s. 30, *niewolnicy* Dz, s. 30, *nie dość pobożni i bogobojni: Małoż to grzechów popełniają nie dość pobożni i bogobojni* Dz, s. 35, *prostacy* Dz, s. 40, *proletariusze* Dz, s. 49, *przedstawiciele plebsu* Dz, s. 57.

### 4.3. Określenia jako rzeczowniki zbiorowe

*lud* Dz, s. 29, *motłoch* Dz, s. 29 (w tekście w cudzysłowie), *biedota* Dz, s. 44.

## 5. Ludzie a ich zajęcia/wykonywane zawody

*medycy* Dz, s. 35, *lekarz* Dz, s. 54, *rybak i sprzedawca ryb* C, s. 41, 45, *robotnicy* C, s. 48, *sprzedawcy* C, s. 42, *wrózka* Dz, s. 46, *czarownica* (w tekście w cudzysłowie) Dz, s. 46, *wicekrólewska służba* Dz, s. 42, *straż* Dz, s. 42, *śluga* Dz, s. 54, *pokojowe* Dz, s. 55,  *prostytutki* Dz, s. 48.

W powyższej grupie „Ludzie” częste są rzeczowniki zbiorowe, *collectiva*<sup>6</sup>, np. *patrycja* *neapolitański* C, s. 41, *neapolitańska partia arystokratyczno-szlachecka* C, s. 41, *ludność* C, s. 41, 44 2×, 46,  *tłum kobiet i mężczyzn* C, s. 41,  *garnizon hiszpański* C, s. 42,  *administracja arystokratyczno-szlachecka* C, s. 42,  *szlachta* C, s. 42, 44, 46,  *tłum* C, s. 42, 44, 49,  *garstka wyrostków-oberwańców* C, s. 43,  *partia arystokratyczno-szlachecka* C, s. 43,  *Potęgą Pałacu* (sic!) C, s. 44,  *Potęgą Ludu* (sic!) C, s. 44,  *pospolity plebs* C, s. 44,  *lud* C,

<sup>5</sup> Władysław Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1978), 731.

<sup>6</sup> *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. Kazimierz Polański (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2003), 89.

s. 44 2×, 46, 47, 49, *wicekrólewska rada* C, s. 46, *załoga Pałacu Królewskiego* C, s. 46, *ciżba ludzka* C, s. 48.

## Miejsca

Słownictwo dotyczące miejsc jest w badanych opowiadaniach raczej ubogie. W tej grupie wyróżniono kilka subkategorii, np. części miasta; ulice i place; budowle (zabytkowe), a wśród nich budowle świeckie, sakralne i ich wnętrza.

### 1. Nazwa miasta i jego określenia

- *Neapol* C, s. 39 2×, C, 40, 41, 42, 43, 44 2×, 45, 47, 50, Dz, s. 26 w tytułach: „Relacja o stanie pestylencjalnym w Neapolu w roku 1656”, „Dżuma w Neapolu” Dz, s. 28,
- *hiszpańskie Wicekrólestwo Neapolu* Dz, s. 28,
- *Królestwo Neapolu* C, s. 40, Dz, s. 30, 37,
- *miasto* C, s. 40 2×, 41 2×, 42 2×, 43, 44, 47, 48.

Wśród określeń występuje synonim *miasto* i peryfrazy Neapolu.

### 2. Części miasta

*dzielnice* Dz, s. 37, *dwór z przyległościami* Dz, s. 42, *ludowa Dzielnica Hiszpańska* (nazwa ze względu na dawne budynki kwaterunkowe żołnierzy hiszpańskich) Dz, s. 43–44, *dzielnica plebejska* Dz, s. 45.

### 3. Ulice i place

*Plac Rynkowy* C, s. 41 2×, 42, 45, *zaułki* C, s. 41, *ulice i zaułki miasta* C, s. 42, *plac przed Pałacem* (sic!) C, s. 44.

Z wyjątkiem *Placu Rynkowego* nie pojawiają się w tekstach żadne nazwy ulic lub placów<sup>7</sup>.

### 4. Budowle (zabytkowe)

#### 4.1. Budowle świeckie

*Pałac Królewski*<sup>8</sup> C, s. 41 2×, 44 2×, 46 2×, 48 3×, 49, *mury miasta* C, s. 42, *trójpomnik Filipa IV, księcia d'Arcos i kardynała Filomarino* C, s. 45, *trójpomnik na Placu Rynkowym* C, s. 48, *kolumna symbolizująca [...] lud neapolitański* C, s. 45, *Porta Capuana* C, s. 48, *warowny Zamek* (sic!) C, s. 49, *wicekrólewski Pałac* (sic!) Dz, s. 37.

<sup>7</sup> Por. Izabela Domaciuk, *Nazwy własne w prozie Stanisława Lema* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2003), 28.

<sup>8</sup> W niektórych kontekstach także jako instytucja.

## 4.2. Budowle sakralne

*Katedra neapolitańska C*, s. 40, *kościół Carmine C*, s. 41, 44, 46, 50, *brama kościoła C*, s. 41, *kościół C*, s. 41, 46, *kościół Carmine i Świętego Januarego C*, s. 43, *klasztor obok kościoła C*, s. 48, *klasztor Suor Orsola Dz*, s. 36, *kościół Niepokalanego Poczęcia Dz*, s. 56.

## 4.3. Wnętrza budynków

*skarbiec katedralny C*, s. 40, *skarbiec C*, s. 40, 50, *Katakumby<sup>9</sup> Capodimonte C*, s. 39, *grobowiec w podziemiach Pałacu (sic!) Dz*, s. 55, *ambona C*, s. 47 2×, *kościelna kryjówka C*, s. 47, *nawy kościelne Dz*, s. 36, *sypialna komnata Dz*, s. 55.

## 4.4. Przestrzeń wokół budynków

*dziedziniec Pałacu Dz*, s. 41, *bramy i drzwi wyjściowe Dz*, s. 42.

## 4.5. Inne

*kolumny w pałacowym krużganku Dz*, s. 54.

## 5. Otoczenie miasta

*Okolice miasta C*, s. 41, *morze: [...] do Pałacu Królewskiego wrócił morzem C*, s. 41, *promenada Dz*, s. 56, *koszary na peryferiach Dz*, s. 42. Wśród powyższych przykładów dotyczących **miejs** wyróżnia się *Porta Capuana*, ponieważ i rzeczownik, i apozycja występują tu w języku włoskim. Autor nie oznaczył ich jednak kursywą, jak to uczynił w przypadku cytatów. Podobnie postąpił Tomasz Mann w noweli *Śmierć w Wenecji* (por. Guz 2011: 102). Natomiast o rzeczowych rusycyzmach opatrzonych cudzysłowem pisze Maria Brzezina<sup>10</sup>.

Faktograficzną warstwę opowiadania wspierać mogą takie elementy językowo-stylistyczne, jak autentyczna toponimia<sup>11</sup>. Z wymienionych w utworze określeń miejsc udało mi się potwierdzić w przewodniku po Neapolu niestety tylko kilka obiektów: katedrę San Gennaro wraz z najśłynniejszą tu kaplicą Św. Januarego, bramę miejską *Porta Capuana* oraz pałac na wzgórzu *Capodimonte*<sup>12</sup>. Józef Dużyk<sup>13</sup> wymienia Pałac Królewski, pałac na *Capodimonte* oraz katedrę.

<sup>9</sup> Według *Słownika wyrazów obcych* (537) katakumby są albo podziemnymi cmentarzami, stanowiącymi system kutek w skale korytarzy, albo podziemiami kościołów lub budynków cmentarnych

<sup>10</sup> Maria Brzezina, „Obraz Petersburga pióra Konstantego Srokowskiego”, w: *Praktyka językowo-stylistyczna w tekstach artystycznych doby nowopolskiej* (Zielona Góra: Wydawnictwo WSP, 1997), 29.

<sup>11</sup> Por. Hans-Joachim Kann, Manfred Koltes, „Englisches Sprachgut im Fernsehen”, w: *Fremdwort-Diskussion*, red. Peter Braun (München: Fink, 1979), 338; Brzezina, „Obraz Petersburga”, 29.

<sup>12</sup> Roman Szalas, *Włochy. Mały przewodnik turystyczny* (Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1978), 84, 85.

<sup>13</sup> Józef Dużyk, *Wędrówki*, 200–207.

## **Infrastruktura**

Zdecydowanie uboższe jest słownictwo z zakresu infrastruktury.

### **1. Komunikacja**

*port* Dz, s. 43, *mała przystań obok głównego portu* Dz, s. 46.

### **2. Środki transportu**

*karoca* C, s. 41 2×, Dz, s. 40, 41, *statki* Dz, s. 43, *okręty* Dz, s. 43, *wierchowiec* Dz, s. 46.

### **3. Budynki użyteczności publicznej/instytucje**

*budka akcyzy* C, s. 41, 42, *urzędy celne* C, s. 42, *więzienia, arsenały i zbrojownie, składy* C, s. 43, 44, *urzędy i rezydencje* C, s. 44, *straże* C, s. 44, *piekarnie i sklepy* C, s. 48, *burdel* Dz, s. 48.

### **4. Zaopatrzenie w wodę**

*zbiorniki wody i studnie* Dz, s. 38.

## **Kultura i życie społeczne**

### **1. Słownictwo związane z uroczystościami religijnymi**

*Cud Świętego Januarego* C, s. 39, *cud* C, s. 39 3×, 40 6×, *rocznica męczeństwa* C, s. 39, *procesje* C, s. 40, *uroczysta ceremonia wrześniowa* C, s. 40, *srebrne popiersie* [Świętego Januarego – M.G.] C, s. 40, *modlitwy i inwokacje* C, s. 39, 40, *msza* C, s. 41, *ingres kardynała* C, s. 47.

### **2. Słownictwo związane z traumatycznymi wydarzeniami**

*trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanu, epidemie dżumy i cholery, najazdy łupieżców, klęski nieurodzaju i głodu* C, s. 40, *rewolucja Masaniella* C, s. 40, *rewolucja* C, s. 42, 47, *społeczna burza* Dz, s. 29 2×.

### **3. Inne**

*kronikarz epoki* Dz, s. 48.

## **Realia życia/atmosfera w mieście**

W związku ze specyficzną sytuacją w mieście pojawiają się dwie znaczne grupy leksyki z zakresu wojskowości oraz związanej z panowaniem śmiertelnej choroby.

### 1. Słownictwo związane z wojskowością

*żołnierze hiszpańscy* Dz, s. 37, *oddziały kawalerii* Dz, s. 42, *garnizon wojskowy* Dz, s. 42, *koszary* Dz, s. 46, *okręty francuskie* Dz, s. 43, *forteca* Dz, s. 42, 43, *rękojeść szpady* dz, s. 56.

Do tej grupy należą też liczne określenia stopni i funkcji: *kapitan* Dz, s. 43, *adiutant polowy* Dz, s. 43, *oficer do specjalnych poruczeń* Dz, s. 43, *ordynans* Dz, s. 44, *dowódca oddziału* Dz, s. 46, *General* (sic!, o Wicekrólu) Dz, s. 56. Pojawia się też przymiotnik *żołdacki*: *swoją żołdacką brutalnością* Dz, s. 32.

### 2. Słownictwo związane z epidemią dżumy

*oszczędzeni: dla oszczędzonych jeszcze przez chorobę* Dz, s. 36, *zadżumieni* Dz, s. 36, *podsyrywacze proszku* Dz, s. 38, *wojskowy lazaret* Dz, s. 47, *chory* Dz, s. 54, *zarażeni* Dz, s. 47, *furgon grabarzy* Dz, s. 54, *zwłoki* Dz, s. 54, *żałoba* Dz, s. 57, *śmierć* Dz, s. 57, *zgon* Dz, s. 55, *zmarli* Dz, s. 57, *pochować* Dz, s. 54, *owinięty w prześcieradło* Dz, s. 54, *złożony niemocą* Dz, s. 54, *konająca* Dz, s. 54, *zarazki dżumy* Dz, s. 55. Sytuację opanowanego epidemią Neapolu oddaje zdanie: *pękły wszystkie więzy społeczne i rodzinne* Dz, s. 54.

### 3. Sytuacja po epidemii

*pomstowania i gromy duchowieństwa* Dz, s. 57, *szal zabaw, libacji, festynów ludowych, iluminacji, fajerwerków* Dz, s. 57–58, *euforia ocalenia* Dz, s. 59, *gdy nacieszono się do syta życiem o krok od śmierci* Dz, s. 59.

### 4. Doznania słuchowe

*oklaski: Zebrał się spory tłum, rozległy się w nim oklaski (choć nie zanadto rzęsiste)* Dz, s. 4, *owacja: Nagrodzono go w tłumie nie milknącą długo owacją* Dz, s. 46, *dźwięki fanfar i kościelnych dzwonów* Dz, s. 56.

### 5. Doznania wzrokowe

*przekrwione oczy niewolników* Dz, s. 30, *żółte płótno* Dz, s. 47, *czerwony fotel wicekrólewski* Dz, s. 57, *czarne chmury* Dz, s. 56.

## II. Formalna charakterystyka słownictwa<sup>14</sup>

Najczęstszą formą występowania wyekscerpowanego słownictwa są rzeczowniki lub grupy nominalne. Godny uwagi jest odtoponimiczny przymiotnik *neapolitański* C, np. s. 39 2×, 40, 41 2×. Poniżej podano przykłady jego występowania w funkcji przydawki, obok innych przymiotników lub rzadziej występujących imiesłowów.

<sup>14</sup> Jeśli przykłady wystąpiły już wyżej, mogą być pominięte numery stron.



**Przydawki przymiotnikowe:** *neapolitański rok* C, s. 39, w *neapolitańskich katakumbach* C, s. 39, *neapolitański Pałac Królewski* C, s. 41, *katedra neapolitańska* C, s. 40, w *pustawej katedrze* C, s. 40, *patrycjat neapolitański* C, s. 41, *neapolitańscy diukowie, hrabiowie i baronowie* C, s. 42, *lud neapolitański, neapolitański ksiądz* Dz, s. 30.

Warto zwrócić też uwagę na występowanie dwóch przydawek przymiotnikowych, np. *królewski dwór hiszpański, neapolitański dwór wicekrólewski* Dz, s. 30.

Przykładem **przydawki imiesłowowej** jest związek wyrazowy: *zezwierzęcony lud* C, s. 46.

**Apozycje:** *cud Świętego Januarego, patrona i opiekuna Neapolu* C, s. 39; *wicekról Rodrigo Ponce de Leon, książę d'Arcos* C, s. 41, Dz, s. 28, *mediator kościelny kardynał Ascanio Filomaroni, arcybiskup Neapolu* C, s. 44, *hrabia Castrillo, [...] mężny General (sic!) Dz, s. 32; hrabia Castrillo, Wicekról i General* Dz, s. 38, *diuk d'Atri* Dz, s. 43.

**Okoliczniki:** *konno* C, s. 48, Dz, s. 45, *na koniu* C, s. 48, *morzem* C, s. 41, *tajemnym przejściem* C, s. 49.

### Synonimy

Mimo że literatura na temat synonimów i synonimii jest bogata, nie ma wśród językoznawców zgodności co do zakresu tych terminów. Najogólniej mówiąc, synonimia polega na oddaniu tej samej treści za pomocą dwu lub więcej różnych form językowych<sup>15</sup>.

- *Święty January – patron, Święty, Januarius, biskup, męczennik* C, s. 39,
- *Masaniello – triumfator* C, s. 46, *zbieg* C, s. 47, *blazen* C, s. 48, *dobroczyńca* C, s. 50.

### Peryfrazy

Synonimię można realizować za pomocą użycia różnych tropów stylistycznych, przede wszystkim peryfraz<sup>16</sup>. W omawianych tekstach występują liczne określenia peryfrastyczne<sup>17</sup>.

- *Bóg – Zagniewany Wszechmocny* Dz, s. 35,
- *Cud – upłynnienie się zakrzepłej krwi męczennika w dwóch ampulkach 19 września* C, s. 39,
- *Dżuma – Kara Boża* Dz, s. 35, *Bicz Boży* Dz, s. 35,
- *hrabia d'Ognatte – następca księcia d'Arcos* Dz, s. 32,

<sup>15</sup> *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. Stanisław Urbańczyk (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978), 341; Małgorzata Karwatowska, *Prawda i kłamstwo w języku młodzieży licealnej lat dziewięćdziesiątych* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2001), 139–140.

<sup>16</sup> Siegfried Krahel, Josef Kurz, *Kleines Wörterbuch der Stilkunde* (Leipzig: VEB Bibliographisches Institut Leipzig, 1984), 126.

<sup>17</sup> Agnieszka Szlachta, „Językowa kreacja miasta w *Bambino* Ingi Iwasiów”, *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 12 (2013): 225.

- Masaniello – *przywódca rewolucyjny* C, s. 46; *generał ludowy* C, s. 46; *wariat godny łańcuchów* C, s. 46, *ten, co uwolnił od szlacheckiej opresji miasto* C, s. 48; *święty i męczennik* C, s. 50, *bohater potajemnych rozmów, symbol i akt wyzwania, przedmiot kultu* Dz, s. 29–30,
- Neapol – *perła w koronie Wicekrólestwa, kopalnia wielorakich bogactw* Dz, s. 50, *stolica kolonii hiszpańskiej* Dz, s. 32,
- prostytutki – *przygodne kochanki* Dz, s. 48,
- anonimowy autor „Relacji o stanie pestylencjalnym w Neapolu w roku 1656” – *neapolitański ksiądz* Dz, s. 30, *podopieczny i totumfacki jakiejś wpływowej osobistości w Watykanie* Dz, s. 31, *anonim w sutannie* Dz, s. 31, *przenikliwy agent w Neapolu* Dz, s. 31, *agent neapolitański pralata watykańskiego* Dz, s. 34, *autor kroniki* Dz, s. 45,
- Święty January – *opiekun Neapolu, biskup Benewentu, męczennik za wiarę* C, s. 39,
- wróżka – *nędzarka z zaułków* Dz, s. 47.

Obok peryfraz jako synonimy mogą występować też metafory, np. wyżej wymieniona dżuma jako *Bicz Boży*<sup>18</sup>.

### Porównania

Nielicznie występują w opowiadaniach porównania. Przybrały one formę struktur z *jak*<sup>19</sup>:

- *jak człowiek, którego oblażył robaki: Zdawał się zajęty [...] własnymi myślami, nie musiały być ani przyjemne, ani ciekawe, bo [...] otrząsał się z nich jak człowiek, którego oblażył robaki* Dz, s. 39,
- *jak w ciąży: zwłoki z brzuchem wzdętym jak w ciąży* Dz, s. 55.

### Nazwy własne

Wprowadzone do utworów nazwy autentyczne (miejscowe i osobowe) stwarzają iluzję, że czytelnik ma do czynienia z pełną i prawdziwą relacją o doświadczeniach ludzi w historycznie określonym czasie, w przestrzeni geograficznie umiejscowionej i w otoczeniu ogólnie znanych postaci<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Krahł, *Kleines Wörterbuch*, 125.

<sup>19</sup> Jerzy Brzeziński, „Język i styl *Pani Podczaszyny* Michała Dymitra Krajewskiego”, w: *Historyczna stylistyka polszczyzny artystycznej. Teoria, praktyka, konteksty*, red. Jerzy Brzeziński, Krzysztof Maćkowiak, Cezary Piątkowski (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 2003), 129.

<sup>20</sup> Aleksander Wilkoń, *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego* (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1970), 14; Izabela Łuc, *Nazwy własne w literaturze dziecięco-młodzieżowej Małgorzaty Musierowicz* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2007), 52.

## 1. Antroponimy

*Święty January* C, s. 39, *Januarius* C, s. 39, *Isabel* (żona Wicekróla) Dz, s. 40, *Rossana: przyjął u siebie w gabinecie [...] wróżkę imieniem Rossana* Dz, s. 46, *Filip IV*<sup>21</sup> Dz, s. 57, wicekról *Rodrigo Ponce de Leon, książę d'Arcos* C, s. 41, Dz, s. 28, *Masaniello* C passim, hrabia *d'Ognatte* Dz, s. 32, hrabia *Castrillo* Dz, s. 32, książę *San Severo* Dz, s. 42, *Diego Mermoz* Dz, s. 43.

Nazwiska i imiona są obcego, włoskiego bądź hiszpańskiego pochodzenia, z wyjątkiem rodzimej nazwy osobowej *Święty January*, która występuje ponadto w formie zlatynizowanej *Januarius*.

## 2. Toponimy

W przestrzeń literacką autor opowiadań wpisał niżej wymienione nazwy realistyczne:

*Castellamare*<sup>22</sup> Dz, s. 43, *Madryt* Dz, s. 32, *Neapol* C, passim, *Sardynia* Dz, s. 37, *Wezuwiusz* C, s. 39, *Watykan* Dz, s. 31, *rejon Lavinaio*<sup>23</sup> Dz, s. 48, *Burgos*<sup>24</sup> Dz, s. 58, *Cagliari*<sup>25</sup> Dz, s. 46, *Toledo*<sup>26</sup> Dz, s. 53.

Wymienione wyżej nazwy geograficzne świadczą o kontaktach, jakie utrzymywał ówczesny Neapol. Wśród nich są toponimy przypisane obiektom znajdującym się niedaleko miejsca akcji, czyli Neapolu, ale występują też nazwy miejscowości hiszpańskich: *Madryt*, *Toledo*, *Burgos*.

## Słownictwo obce

W tekście obu opowiadań występują dość licznie cytaty z języka włoskiego, rzadziej natomiast z języka kraju panującego, czyli z hiszpańskiego. Według słownika hiszpańsko-polskiego<sup>27</sup> cytatami hiszpańskimi są związki wyrazowe: *sentido de la comunidad*, *poczucie wspólnoty* Dz, s. 50; *diluvio universale* Dz, s. 56. Jeden cytat pochodzi według słownika francusko-polskiego<sup>28</sup> z języka francuskiego: *contre coeur: dzielny żołnierz contre coeur* Dz, s. 39. Poniżej przytoczono cytaty z języka włoskiego:

<sup>21</sup> Król Hiszpanii i Portugalii.

<sup>22</sup> Castellamare di Stabia – miasto we Włoszech, nad Zatoką Neapolitańską (EP 113).

<sup>23</sup> W prowincji Katania, w regionie Sycylia we Włoszech.

<sup>24</sup> Miasto w północnej Hiszpanii.

<sup>25</sup> Stolica Sardynii.

<sup>26</sup> Miasto w środkowej Hiszpanii.

<sup>27</sup> Tomasz Sokołowski, red., *Kieszonkowy słownik hiszpańsko-polski, polsko-hiszpański* (Poznań: Lektor-Klett, 2006), 52.

<sup>28</sup> Ewa Piotrkiewicz-Karmowska, red., *Oxford. Słownik francusko-polski, polsko-francuski* (Łódź: Delta, bdw), 76, 68.

*Viva il re di Spagna, mora il mal governo* – „Niech żyje król Hiszpanii, niech skona zły rząd”<sup>29</sup> C, s. 42, *Festa della Madonna del Carmine* C, s. 46, *fausto evento* – „pomyślne wydarzenie” C, s. 48, *Porta Capuana* C, s. 48, *ricorrente infermita* (eufemizm słowa *dżuma* w ówczesnym języku urzędowym) Dz, s. 35, *morbo epidemiale contagioso pernicioso* (eufemizm słowa *dżuma* w ówczesnym języku urzędowym) Dz, s. 35, *Suor Orsola* (klasztor) Dz, s. 36, 45, „cudowny obraz” *di Nostra Signora del Carmine* Dz, s. 45, *upalny sierpień, agosto di fuoco* Dz, s. 54; *General*, *Il Generale* Dz, s. 56; *święty lęk Boży, santo timor di Dio* Dz, s. 56, *ucalaować generalską rączkę* (w tekście w cudzy-słowie), *baciare la manina del Generale* Dz, s. 57.

Do funkcji cytatów w utworach literackich odnosi się Władysław Kupiszewski<sup>30</sup>. Według badacza obce wtręty zwiększają sugestywność obrazu, wymowę rzeczywistości, a jednocześnie wytwarzają dystans do tego, co obce. Zdaniem Jerzego Brzezińskiego i Cezarego Piątkowskiego<sup>31</sup> zapożyczenia przybliżają lokalny koloryt, odtwarzają realia<sup>32</sup>. W tym celu Herling-Grudziński wykorzystuje wyrazy w postaci obcej, nieprzyswojonej ani pod względem fonetycznym, ani graficznym<sup>33</sup>.

W analizowanych opowiadaniach nie znaleziono wyrazów spolonizowanych<sup>34</sup>.

W tekstach można natomiast dość często natknąć się na pisownię rzeczowników pospolitych w środku zdania małą lub wielką literą, np. *Wicekrólowa* Dz, s. 40, *Potęga Palacu* C, s. 44, *Potęga Ludu* C, s. 44, *załoga Palacu Królewskiego* C, s. 46, *Wicekrólowie* Dz, s. 40, *Pałac* Dz, s. 40, *Zamek* C, s. 49, *General* (o Wicekrólu) Dz, s. 56. Przytoczone przykłady w większości odwołują się do majestatu władzy, z wyjątkiem związku wyrazowego *Potęga Ludu*.

## Podsumowanie i wnioski

Materiał badawczy podzielono na kilka grup tematycznych dotyczących ludzi, miejsc, infrastruktury, kultury i życia społecznego oraz realiów życia/atmosfery w mieście. Najobfitsza w opowiadaniach okazała się leksyka odnosząca się do ludzi. Przestrzeń Neapolu

<sup>29</sup> Tłumaczenie występuje w tekście opowiadania.

<sup>30</sup> Władysław Kupiszewski, „Funkcje stylistyczne zapożyczeń obcych w *Szyfrowych pracach* Stefana Żeromskiego”, *Poradnik Językowy* 8 (1988): 598.

<sup>31</sup> Jerzy Brzeziński, Cezary Piątkowski, „Wschodniosłowiańskie elementy językowo-stylistyczne w poezji okresu romantyzmu”, w: *Praktyka językowo-stylistyczna*, 42.

<sup>32</sup> Mirosława Białoskórska, „Stefana Żeromskiego słownictwo osobiście wyróżnione”, w: *Praktyka językowo-stylistyczna*, 13; por. też: Bogdan Walczak, „Czy kryzys twórczy autora Trylogii? (Uwagi o języku *Na polu chwały*)”, w: *Praktyka językowo-stylistyczna*, 128.

<sup>33</sup> Urszula Sokólska, *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportaży z lat 1961–1974)* (Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2005), 93.

<sup>34</sup> Danuta Buttler, „Nad słownictwem powieści J.I. Kraszewskiego *Starosta warszawski*”, *Poradnik Językowy* 2 (1988): 94.

została przedstawiona przez Herlinga-Grudzińskiego wybiórczo i fragmentarycznie, choć i tu można było zanotować spore zróżnicowanie, zwłaszcza odnośnie do budowli.

W zebranym materiale znalazły się głównie rzeczowniki, czasem dookreślane przymiotnikami lub innymi formami przydawek. Wśród tropów stylistycznych występują liczne peryfrazy. Niemalą jest też nazw własnych (antroponimów i toponimów) oraz słownictwa obcego. Liczne są cytaty włoskie, ale pojawia się też słownictwo hiszpańskie.

## Bibliografia

### Źródła

Herling-Grudziński, Gustaw. „Dżuma w Neapolu”. W: tenże, *Cud. Dżuma w Neapolu. Lekcja literatury z Włodzimierzem Boleckim*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1998, 25–58.

Herling-Grudziński, Gustaw. „Cud”. W: tenże, *Dwa opowiadania. Wieża. Cud*. Lublin: Fis, 1991, 39–50.

### Opracowania

Białoskórska, Mirosława. „Stefana Żeromskiego słownictwo osobiście wyróżnione”. W: *Praktyka językowo-stylistyczna w tekstach artystycznych doby nowopolskiej*, red. Jerzy Brzeziński. Zielona Góra: Wydawnictwo WSP, 1997, 9–17.

Bolecki, Włodzimierz. „Nota biograficzna Gustawa Herlinga-Grudzińskiego”. W: Gustaw Herling-Grudziński, *Cud. Dżuma w Neapolu. Lekcja literatury z Włodzimierzem Boleckim*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1998, 129–132.

Brzezina, Maria. „Obraz Petersburga pióra Konstantego Srokowskiego”. W: *Praktyka językowo-stylistyczna w tekstach artystycznych doby nowopolskiej*, red. Jerzy Brzeziński. Zielona Góra: Wydawnictwo WSP, 1997, 29–39.

Brzeziński, Jerzy. „Język i styl *Pani Podczaszyny* Michała Dymitra Krajewskiego”. W: *Historyczna stylistyka polszczyzny artystycznej. Teoria, praktyka, konteksty*, red. Jerzy Brzeziński, Krzysztof Maćkowiak, Cezary Piątkowski. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 2003, 101–139.

Brzeziński, Jerzy, Cezary Piątkowski. „Wschodniosłowiańskie elementy językowo-stylistyczne w poezji okresu romantyzmu”. W: *Praktyka językowo-stylistyczna w tekstach artystycznych doby nowopolskiej*, red. Jerzy Brzeziński. Zielona Góra: Wydawnictwo WSP, 1997, 41–46.

Burkot, Stanisław. „Kraszewski w Krakowie”. W: *Literatura – Kulturoznawstwo – Uniwersytet. Księga ofiarowana Franciszkowi Ziejce w 65 rocznicę urodzin*, red. Bogusław Doparta, Jacek Popiel, Marian Stala. Kraków: Universitas, 2005, 99–114.

Buttler, Danuta. „Nad słownictwem powieści J.I. Kraszewskiego *Starosta warszawski*”. *Poradnik Językowy*, 2 (1988): 90–95.

Całbecki, Marcin. *Miasta Józefa Czechowicza. Topografia wyobraźni*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2004.

Domaciuk, Izabela. *Nazwy własne w prozie Stanisława Lema*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2003.

Dużyk, Józef. *Wędrówki włoskie*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1985.

Guz, Marzena. „Wie viel Venedig in der Novelle *Der Tod in Venedig* von Thomas Mann? Zum Bild einer ungewöhnlichen Stadt in lexikologischer Sicht”. *Studien zur Germanistik*, 1 (2011), 4, 93–104.

Jedlińska, Anna, Alina Kruszewska, red. *Podstawowy słownik włosko-polski, polsko-włoski*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 2010.

- Kann, Hans-Joachim, Manfred Koltes. „Englisches Sprachgut im Fernsehen”. W: *Fremdwort-Diskussion*, red. Peter Braun. München: Fink, 1979, 337–338.
- Karwatowska, Małgorzata. *Prawda i kłamstwo w języku młodzieży licealnej lat dziewięćdziesiątych*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2001.
- Kopaliński, Władysław. *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1978.
- Krahl, Siegfried, Josef Kurz. *Kleines Wörterbuch der Stilkunde*. Leipzig: VEB Bibliographisches Institut Leipzig, 1984.
- Kupiszewski, Władysław. „Funkcje stylistyczne zapożyczeń obcych w Syzyfowych pracach Stefana Żeromskiego”. *Poradnik Językowy* 8 (1988): 598–601.
- Łąkowski, Rafał, red. *Encyklopedia popularna PWN*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982.
- Łuc, Izabela. *Nazwy własne w literaturze dziecięco-młodzieżowej Małgorzaty Musierowicz*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2007.
- Malik, Jakub A. „Miasto dojrzałych wiśni. Widoki Lublina w prozie Józefa Ignacego Kraszewskiego. Próba interpretacji geopoetycznej”. W: *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. Barbara Czwońnóg-Jadczak. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2004, 191–198.
- Okoń, Jan. „O włoskich podróżach i poetyckich obrazach Juliusza Słowackiego”. W: *Literatura – Kulturoznawstwo – Uniwersytet. Księga ofiarowana Franciszkowi Ziejce w 65 rocznicę urodzin*, red. Bogusław Doparta, Jacek Popiel, Marian Stala. Kraków: Universitas, 2005, 37–57.
- Piotrkiewicz-Karmowska, Ewa, red. *Oxford. Słownik francusko-polski, polsko-francuski*. Łódź: Delta, bdw.
- Polański, Kazimierz, red. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 2003.
- Sękowska, Elżbieta. „Obrazy miast europejskich utrwalone w *Dyjariuszu podróży hiszpańskiej...* (1768) Juwenalisa Charkiewicza”. *Prace Filologiczne* LIII (2007): 513–519.
- Sokołowski, Tomasz, red. *Kieszonkowy słownik hiszpańsko-polski, polsko-hiszpański*. Poznań: Lektor-Klett, 2006.
- Sobol, Elżbieta, red. *Słownik wyrazów obcych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1991.
- Sobolewska, Katarzyna. „Florencja Stefana Żeromskiego, czyli portret miasta”. W: *Światy Stefana Żeromskiego*, red. Jolanta Olszewska, Grzegorz Paweł Bąbiak. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2005, 87–95.
- Sobolewska, Katarzyna. *Miasto i wieś*. T. 12. Seria *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*. Kraków: Universitas, 2007.
- Sokołska, Urszula. *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportaży z lat 1961–1974)*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2005.
- Szałas, Roman. *Włochy. Mały przewodnik turystyczny*. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1978.
- Szczuciński, Adam. *Włoskie miniatury*. Warszawa: Wydawnictwo Zeszyty Literackie, 2008.
- Szlachta, Agnieszka. „Językowa kreacja miasta w *Bambino* Ingi Iwasiów”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 12 (2013): 221–236.
- Ślesieńska, Anita. „Folklor włoski w twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego”. W: *Folklor w badaniach współczesnych*, red. Adrian Mianecki, Agnieszka Osińska, Luiza Podziemska. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2005, 157–168.
- Urbańczyk, Stanisław, red. *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978.
- Walczak, Bogdan. „Czy kryzys twórczy autora Trylogii? (Uwagi o języku *Na polu chwały*)”. W: *Praktyka językowo-stylistyczna w tekstach artystycznych doby nowopolskiej*, red. Jerzy Brzeziński. Zielona Góra: Wydawnictwo WSP, 1997, 123–136.

Wilkoń, Aleksander. *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1970.

## Obraz Neapolu w wybranych opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego

### Streszczenie

Artykuł poświęcony jest słownictwu opisującemu miasto Neapol. Materiał badawczy pochodzi z dwóch opowiadań włoskich Gustawa Herlinga-Grudzińskiego pt. *Cud* oraz *Dżuma w Neapolu*. Moje badanie polega w pierwszej części na przyporządkowaniu materiału obrazującego Neapol określonym kręgom tematycznym, takim jak: ludzie; miejsca; infrastruktura; kultura i życie społeczne; realia życia/atmosfera w mieście. W drugiej części przedstawiono formalną charakterystykę wyekscerpowanego materiału. Jeśli chodzi o podział semantyczny zgromadzonego słownictwa, to najobfitsza w opowiadaniach jest leksyka odnosząca się do ludzi. Przestrzeń Neapolu została przedstawiona przez Herlinga-Grudzińskiego wybiórczo i fragmentarycznie. W zebranych materiale znalazły się głównie rzeczowniki, czasem dookreślane przymiotnikami lub innymi formami przydawek. Wśród tropów stylistycznych występują liczne peryfrazy. Nie mało jest też nazw własnych oraz słownictwa obcego.

## The Picture of Naples in Selected Short Stories by Gustaw Herling-Grudziński

### Summary

The article presents the vocabulary depicting Naples. The material for the analysis has been taken from two Italian short stories written by Gustaw Herling-Grudziński entitled *Cud* ['Miracle'] and *Dżuma w Neapolu* ['Plague in Naples']. The first part of the research consisted in dividing the material into thematic groups such as people, places, infrastructure, culture and social life, and the reality of life/the atmosphere of the city. The second part contains a formal description of the excerpted material. As far as semantic division of the collected vocabulary is concerned the richest lexis of the short stories in question is the one pertaining to people. The space of Naples is presented by Herling-Grudziński selectively and fragmentarily. In the selected material there are mainly nouns, sometimes accompanied by adjectives or other forms of attributes. Among the stylistic tropes there are numerous periphrases. There are many proper names and foreign vocabulary, too.

### Cytowanie

Guz, Marzena. „Obraz Neapolu w wybranych opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 133–147. DOI: 10.18276/sj.2018.17-08.





MAGDALENA HAWRYSZ

Uniwersytet Zielonogórski, Wydział Humanistyczny  
Zielona Góra  
magda.hawrysz@interia.pl  
ORCID: 0000-0001-6049-635X

## Wartości w dyskursie ziemiańskim w świetle leksyki powieści *Lala* Jacka Dehnela

### Słowa kluczowe

dyskurs ziemiański, wartości, nazwy pospolite, nazwy własne, *Lala*, Jacek Dehnel

### Key words

manorial discourse, values, lexis of manorial discourse, common nouns, proper names, *Lala*, Jacek Dehnel

Współczesna lingwistyka, sukcesywnie poszerzając obszar swych zainteresowań, chętnie sięga po pojęcie dyskursu. Ta kategoria badawcza – a zarazem obiekt analiz – stała się atrakcyjna poznawczo, ponieważ pozwala skupić się na różnorodnych aspektach zachowań językowych, odmiennych niż te widziane przez pryzmat socjo- czy pragmalingwistyki. Perspektywa dyskursu oznacza koncentrację na zjawiskach społecznych, takich jak podmioty mówiące oraz ich wzajemne relacje, przedmiot wypowiedzi, wiedza, podstawowe pojęcia, idee i **wartości** (czy raczej ich profile), uwarunkowania kulturowe i społeczne, ramy instytucjonalne. W procedurze badawczej wychodzi się od tekstu, jako realizacji, aktualizacji dyskursu, by dojść do kontekstu, na który składają się właśnie wspomniane parametry. W konsekwencji dyskurs jest rozumiany jako abstrakcyjny, intelektualny konstrukt dający się wyabstrahować z konkretnych przejawów użyc języka, który wyznacza zasady

i konwencji organizujące praktykę komunikacyjną<sup>1</sup>. Ta złożona struktura będzie w niniejszym opracowaniu poddana oglądowi jedynie w małym wycinku, tym mianowicie, który przez pryzmat leksyki pozwala zrekonstruować (zidentyfikować, ustalić) najistotniejsze wartości obecne w dyskursie ziemiańskim.

W realizacji tego celu zostanie wykorzystana zarówno warstwa apelatywna, jak i proprialna słownictwa. Ta pierwsza sfera układa się w wyraziste i obficie reprezentowane pola semantyczne, które można traktować jak swoistą mapę świata, odwzorowującą ziemiańską rzeczywistość i dającą podstawy do wnioskowania o wartościach istotnych dla tej klasy społecznej. Druga zaś – choć frekwencyjnie mniej znacząca, jednak istotna jakościowo i specyficzna – stanowi rodzaj sygnałów, odsyłaczy, katalizatorów wartości dyskursu ziemiańskiego, a przydatności jej analizy w kontekście dyskursu dowiódł Artur Rejter<sup>2</sup>. Ważne jest też, że warstwy te wzajemnie się oświetlają i dookreślają, wzbogacając pole odniesień i interpretacji. Dla pełnej jasności wyводу podkreślimy, że nie chodzi o ekscerpcję nazw wartości z tekstu, lecz o ich w y i n t e r p r e t o w a n i e z leksykalnej warstwy powieści.

Podstawą materiałową rozważań jest *Lala*, powieściowy debiut Jacka Dehnela. Książka ta jest potoczystą gawędą Heleny Bienieckiej, tytułowej Lali, babci autora. Bohaterka i narratorka w jednej osobie, autentyczna postać, reprezentantka klasy ziemiańskiej, snuje wspomnienia o barwnym czasie minionym, kilku pokoleniach antenatów, anegdotycznych, ale i doniosłych wydarzeniach z ich udziałem. Jacek Dehnel zaś – pojawiający się zresztą w powieści pod swoim imieniem – tka z tej opowieści rodzinną sagę, odsłaniając społeczno-kulturowe kulisy ziemiańskiej tradycji, która – dodajmy na marginesie – stała się istotnym elementem jego tożsamości<sup>3</sup>. To uwaga istotna metodologicznie, ponieważ niektóre z zidentyfikowanych wartości dyskursu ziemiańskiego wyłaniają się nie z opowieści Lali, lecz w partiach pochodzących od autora, który okazuje się wdzięcznym spadkobiercą rodzinnej tradycji.

Analizowana tu powieść jako proza realistyczna dobrze nadaje się do rekonstruowania dyskursu ziemiańskiego. Mimo bowiem tego, że historie opowiedziane przez Lale są beletrystycznie przetworzone, to sposób widzenia świata przez bohaterów, prezentowany przez nich typ wrażliwości, dający się rekonstruować model wykształcenia, wreszcie

<sup>1</sup> Jest to rozumienie przyjęte tu za Bożeną Witosz. Zob. też, „Kategoria dyskursu w polonistycznej edukacji akademickiej”, w: *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne*, red. Waldemar Czachur, Agnieszka Kulczyńska, Łukasz Kumięga (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 2016), 21.

<sup>2</sup> Artur Rejter, *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2016).

<sup>3</sup> Przejawia się to u autora w różnych sferach. Chodzi zarówno o formację intelektualną, ale także wszechstronne zainteresowanie przeszłością (wiadomo, że autor kolekcjonuje stare przedmioty, a pokaźny zbiór starych fotografii udostępnia na stronie: Jacek Denel, Awers/Rewers, dostęp 30.10.2017, <http://awers-rewers.pl>; świadczy o tym również nienaganny i nieco staroświecki wizerunek: częstym atrybutem stroju autora jest mucha, cylinder i elegancka, rogowa laseczka; dotyczy to również charakteru pisma; odręczna dedykacja na egzemplarzu książki, która jest podstawą niniejszych analiz, pełna jest stylizowanych zawiąsów rodem z dawnych rękopisów.

obyczajowość i styl życia noszą na sobie rys autentyzmu. Potwierdza to korespondencja powieściowego obrazu ziemiaństwa z tym, co prezentują źródła z epoki oraz opracowania historyczne, a także ustalenia Elżbiety Umińskiej-Tytoń w zakresie polszczyzny salonowej<sup>4</sup>.

Ziemiaństwo jako grupa społeczna<sup>5</sup> cechowało się wyrazistością na wielu poziomach, tworząc krąg wspólnoty behawioralnej i mentalnej. W literaturze przedmiotu<sup>6</sup> podkreśla się takie właściwe jej cechy, jak: urodzenie, często posiadanie herbu, miejsce zamieszkania, bogactwo, styl życia, określona droga życiowa, sposób ubierania się i wyrażania, zasady moralne, maniery, obyczaje, sposób spędzania wolnego czasu, rozrywki. Tymi śladami będę podążała, próbując odkryć i ukonkretnić wartości charakterystyczne dla dyskursu ziemiańskiego ujawniające się w powieści *Lala*. Dodać przy tym trzeba, że rekonstrukcja jest z konieczności uogólnioną i ukazuje typową dla obserwowanej grupy społecznej mozaikę aksjologiczną.

Szczególnie eksponowaną leksykalnie sferą aksjologiczną są wartości hedonistyczne<sup>7</sup>, tzn. **luksus, zbytek, ekskluzywność, elegancja**. Ten krąg ewaluatywów w powieści Dehnela wiąże się z zamożnością i stanem posiadania, można tym samym stwierdzić, że w dyskursie ziemiańskim dominuje hedonizm materialistyczny przejawiający się w gromadzeniu dóbr materialnych oraz czerpaniu radości z ich posiadania i korzystania z nich. Ekscerpca materiału ujawniła kilka pól leksykalnych odnoszących się do tej sfery aksjologicznej, z których największe związane jest z szeroko rozumianym wyposażeniem wnętrza. W tym obszarze znajdują się leksemy określające:

- sprzęty domowe: *wielki stół* (6), *świece płonące w wysokich kandelabrach* (14–15), *lakowe parawany* (27), *japońska lakowana szafka* (29), *lakowe parawany* (57), *lampiony z japońskiej bibulki* (62), *wielki dębowy stół* (82), *empirowy szeszlony, kilka Ludwików Filipów, biedermeierowska sofa* (191), *stare parawany* (194), *toaletka* (197), *puf*, (207), *zegar* (217), *fortepian z salonu* (232), *pianino koncertowe Sommerfelda*

<sup>4</sup> Zob. Bibliografia. Nawet gdyby potraktować ów obraz jako powieściową kreację, można byłoby w nim widzieć społeczne wyobrażenie ziemiańskiej tradycji.

<sup>5</sup> Pomijam tu referowanie socjologicznych rozważań, czy ziemiaństwo to klasa, warstwa czy stan społeczny. Na ten temat zob. np. Katarzyna Szafer, *Ziemiaństwo jako elita społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce na przełomie XIX i XX wieku* (Zielona Góra, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2005), 53–84.

<sup>6</sup> Zob. np. Szafer, *Ziemiaństwo*; Szymon Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX wieku* (Warszawa: Wydawnictwo Trio, 1996); Andrzej Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie* (Warszawa: Pax, 1998); *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, red. Andrzej Kwilecki (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2004); Tomasz Adam Pruszek, *Ziemiański savoir-vivre* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2014).

<sup>7</sup> W literaturze przedmiotu, głównie filozoficznej, można znaleźć wiele typologii wartości. Ich omówienia dokonała Hanna Buczyńska-Garewicz, *Uczucia i rozum w świecie wartości. Z historii filozofii wartości* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975). Ich syntetyczny przegląd znajduje się również w książce Jadwigi Puzyniny *Język wartości* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1992). Wobec nieistnienia uniwersalnej typologii wartości odwołuję się do podziału Jadwigi Puzyniny, dostosowując go do potrzeb materiału.

- (244), *sekretera* (262), *intarsjowany stół* (279), *solidny kredens* (303), *toaletka* (303),
- *bibeloty: zbiory szkła* (5), *setki wazonów, kielichów, dzbanów i buteleczek, czerwonych, szafirowych, żółtozielonych, z bąbelkami i bez, opalizujących, spękanych, oszronionych* (5), *gabinet starożytności* (105), *ładny kałamarz* (217), *ramki pozłociście* (235), *kolorowe wazony, misy i kielichy* (306), *wazon z weneckiego szkła* (306), *kryształ* (340), *karty ze złotym hieroglifem, idealnie na siebie zachodzące karbowanymi brzeżkami* (357), *lakierowana ramka z ażurowymi ozdobami i passe-partout z purpurowej mory* (385),
  - *zastawa stołowa i plater: srebra* (6), *filiżanki vieux Saxe* (27), *opalizujące wazony i szafirowe kieliszki* (48), *serwis praprababki* (64), *To jest z serwisu babci. Angielskiego. Na dwadzieścia cztery osoby, dziewiętnastowieczny fajans. Ręcznie malowany* (65), *a to Ćmielów, o, daj ten Ćmielów, szynka będzie na nim dobrze wyglądać* (65), *serwetniki z monogramami* (67), *sztućce z przeplecionymi literami WLB* (69), *żardiniera* (70), *turkusowa miska z owocami granatu* (191), *odświętny serwis Broklów* (259), *przezroczysty dzban z miodową nóżką i długim uszkiem; purpurowa butla, szafirowe karafki, szkło egipskie, kruche jak morska piana, turkusowe lub brązowe; plamy rubinowe i kobaltowe, rytmy zieleni i żółci* (306),
  - *inne ozdoby wnętrza: obrazy* (13), *rzeźby* (13), *popiersia Napoleona i Lenina* (6), *kobierce* (32), *gipsowe gargulce* (56), *gerydon w progu* (157), *portret wiszący nad kominkiem* (186), *przywieszone z Paryża gipsowe odlewy gargulców z Notre Dame* (211), *dywany* (251), *makata buczačka* (262), *obrazy Karpińskich, smutne ostańce całkiem przyzwoitej niegdyś kolekcji* (303), *opony z czarnego aksamitu* (304), *putta stiukowe* (226), *obrazy dziadka Brokla. Jeden Potter, takie świny, a drugi z oberżą* (353), *reprodukcja Czytającej list Vermeera, wisząca nad komódką* (377).

Luksus i wyrafinowanie to cechy związane także z garderobą. Ten obszar jest zagospodarowany przez następujące leksemy: *koszule i kołnierzyki* (13), *toalety z Paryża i fraki z Londynu* (15), *piękne suknie* (26), *piękna jedwabna suknia z wiśniowego jedwabiu, z czterema falbanami u dołu* (34), *czapka bobrowa* (51), *jedwabie i złotogłowie* (99), *błyszczące sztylpy* (186), *suknia z ciemnej jedwabnej tafty do samej ziemi* (186), *gorsety* (226), *czarna mantyla, błyszcząca najcenniejszymi klejnotami* (235), *brylenty i sztylpy* (244), *jedwabne bluzki* (345).

Uzupełnia go słownictwo z pola bizuteria i inne akcesoria: *strugi perł* (15), *najdroższa, choć nie najgustowniejsza etola* (41), *wachlarze z czarnych strusich piór* (56), *naszyjnik z ametystów* (64), *broszka z kameą* (64), *zegarki* (82), *broszka z macicą perłową* (32), *sygnet* (62), *piękny pierścionek starej amsterdamskiej roboty, z wielkim szafiorem otoczonym diamencikami* (162), *złoty łańcuch z kamieniami księżycowymi* (197), *(na włosach) złota siateczka z perłami* (186), *lorgnon* (186), *złoty zegarek* (228), *małe lusterko oprawne w heban inkrustowany kością słoniową* (335), *niewielkie złote puzdereczko* (335), *flakonik*

z solami trzeźwącymi (335), diadem (336), broszka w kształcie róży, spinająca pod szyją jedwabną apaszkę (348).

Obraz przepychu uzupełnia *automobil, pierwszy na Ukrainie* (16).

Przy nazwach poszczególnych dóbr materialnych pojawiają się epitety wartościujące, które podkreślają walory **estetyczne**: *piękny* (188), *wykwintny* (188), *ładny* (217), wskazują na **okazałość i trwałość** z jednej strony: *wielki* (6), *dębowy* (82), *solidny* (303), z drugiej strony sugerują **delikatność**: *kruche jak morska piana* (306), ilustrują **obfitość**, często związaną z **pasją zbieraczą**: *setki* (5), *strugi* (15), *przepych* (64), (serwis) *na dwadzieścia cztery osoby* (65), sygnalizują **trwanie, tradycję**: *stary* (194), *praprababki* (64), *babci* (65), *Broklów* (259), oznaczają **drogocенność**: *złoty* (186), *pozłocisty* (235), wreszcie konotują **wysoką jakość i ekskluzywność**, najczęściej związaną z obcym pochodzeniem: z *Londynu i Paryża* (15), *vieux Saxe* (27), *japoński* (29), *Ludwik Filip* (191), *biedermeierowski* (191), *strusi* (56), *amsterdamskiej roboty* (162), *Notre Dame* (211), *wenecki* (306).

Zaznaczyć przy tym warto, że członkowie ziemiańskiej rodziny Broklów – protoplastów Jacka Dehnela – nie mieli do bogactwa stosunku nabożnego, w tym względzie cechowała ich raczej nonszalancja: fortunę zdobywali i tracili, strata nie wywoływała przy tym kataklizmu, por.:

*W jego delikatnych rękach [...] majątki ziemskie rozchodziły się w jakiś tajemniczy, niewyraźny sposób* (27)

„Stało się straszne nieszczęście. Lala”. Przychodzi odpowiedź od matki: „Co się stało? Cięża czy choroba? Mama”. Znow idę na pocztę: „Zgubiłam pierścionek z szafirem. Lala”. I kolejna odpowiedź: „I co, głupia, w palec zmarzniesz?” (162).

Niektóre z leksemów w tym kręgu wymagają nieposzedniej wiedzy z zakresu architektury, wzornictwa, tkactwa, malarstwa, muzyki, np. *gargulce* ‘ozdobne, wystające zakończenie rynny dachowej’, *putto* ‘naga, pulchna postać chłopczyka, występująca jako motyw dekoracyjny w malarstwie i rzeźbie’, *mora* ‘tkanina, najczęściej jedwabna’, *laka* ‘powłoka kryjąca; japońska przez wieki uważana była za jedną z najlepszych jakościowo i najbardziej dekoracyjnych werniksów’<sup>8</sup>, *vieux Saxe* z fr. ‘stara saska’, czyli ‘stara, miśnieńska porcelana’, *intarsjowany* ‘ozdobiony techniką polegającą na wykładaniu powierzchni przedmiotów drewnianych innymi gatunkami drewna’. Podobnie, by mogły spełnić rolę symboli luksusu, erudycyjnego zaplecza wymagają antroponimy *Karpiński*, *Ludwik Filip*, *Sommerfeld*: Alfons Karpiński był na przełomie wieku XIX i XX uznanym malarzem, malował sceny rodzajowe, martwe natury z kwiatami i kobiece portrety, jego obrazy osiągają dziś na

<sup>8</sup> Na podstawie: *Drewno zabytkowe: badania i konserwacja w XXI wieku*, dostęp 30.10.2017, <http://nimoz.pl/pl/wydawnictwa/wydawnictwa-nimoz/drewno-zabytkowe-badania-i-konserwacja-w-xxi-wieku>.

aukcjach wysokie ceny<sup>9</sup>; Ludwik Filip to król Francji, którego imię dało nazwę ozdobnemu stylowi mebli, a Bruno Sommerfeld był właścicielem przedwojennej fabryki wysokiej jakości pianin i fortepianów<sup>10</sup>.

W ten sposób przenosimy się w sferę wartości intelektualnych, czyli **erudycji, czytania, szerokich horyzontów, obycia z kulturą**. Tu trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na klasyczne wykształcenie i zainteresowanie sztuką – zwłaszcza muzyką i malarstwem. W powieści *Lala* pojawia się wiele leksykalnych dowodów na istotną rolę tej sfery w życiu dawnego ziemiaństwa. Szczególną rolę odgrywają tu propria, które ujawniają znany z wcześniejszych wieków ideał wykształcenia humanistycznego. Ważną funkcję pełnią w nim klasycy literatury pięknej oraz z innych dziedzin (filozofii i psychologii), reprezentowani na kartach książki przez takich autorów i tytuły oraz imiona bohaterów, jak: Stendhal (5), Anatole France (189), Maupassant (282), Faulkner i jego *Niepokonane* (232), *Hymn o Perle* (327), Shakespeare (329), Epikur (329), Homer (329), *Złota legenda* (329), *Pustelnia parmeńska* (368), Hamlet (131), Roland (131), Emma Bovary (132), Hans Castorp (132), baron de Charlus (132), Weininger (104), *Wstęp do psychoanalizy* Freuda (138). Niezwykle istotnym, podstawowym wręcz polem odniesień w tym obszarze jest mitologia, jak świadczy poniższy fragment:

*zamiast bajek opowiadała mi zawsze greckie mity; przy kąpeli o Achillesie w wodach styksowych; w ogrodzie o Narcyzie i Adonisie; na rynku o Hermesie, a o Nessosie, Odysie czy stymfalijskich ptakach kiedy bądź. No i o Augiaszu, kiedy chciała na mnie wymóc sprzątnięcie zabawek* (131).

Również imię głównej bohaterki nawiązuje do starożytnych wzorców literackich:

*więc babcię wołano „Lala”, bo taka śliczna jak laleczka. Babcia Wanda, dziadek, matka, służące, baby wiejskie – wszyscy tylko „Lala” i „Lalka”, „Lalunia” i „Lala”. I dopiero kiedy miała ze cztery lata, przedstawiono ją wielkiemu, tysemu mężczyźnie z brodą, powiedziano „to twój tatuś” i zaczęto szukać imienia, które pasowałoby do takich zdrobnień. Spomiędzy wszystkich Luiz, Halin, Len i Karolin wybrano właśnie Helenę. Wprawdzie historia starożytna w najprostszych nawet redakcjach jakoś do tego nie zachęcała, ale jak wiadomo, od czasu do czasu lubi się powtarzać* (50–51).

Czytanie było prawdziwie uwewnętrznioną potrzebą, skoro *Lala* nawet w późnym wieku była na bieżąco z literaturą, śledząc prasę literacką i nowości wydawnicze, por.

*Babcia czytała właśnie jakieś literackie pismo* (296)

<sup>9</sup> Do 95 tys. PLN. Zob. Alfons Karpiński, dostęp 30.10.2017, <http://www.agraart.pl/nowe/artists/karpinski-alfons-polska-agra-art-aukcje-obrazy-antyki.html>.

<sup>10</sup> Na podstawie: Bruno Sommerfeld, dostęp 30.10.2017, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Bruno\\_Sommerfeld](https://pl.wikipedia.org/wiki/Bruno_Sommerfeld).

*Dotychczas, jak przez całe życie, pochłaniała olbrzymie ilości książek; kiedy przychodziłem do niej z wizytą i mówiłem: „Słyszalas o tym nowym Miłoszu?” albo „Wiesz, wyszła nowa Tokarczuk”, nieodmiennie odpowiadała: „Tak, tak, gdzieś to tutaj leży”, no i leżało (344–345).*

W kręgu zainteresowań stanu ziemiańskiego znajdowała się też muzyka. Leksyka pospolita, eponimy i nazwy własne z tego kręgu odnoszą się do:

- kompozytorów (realnych i wykreowanych na kartach literatury), wirtuozów i nauczycieli gry: Schubert (46), Leverkühn (postać stworzona przez Thomasa Manna) (46), Brahms (394), Misza de Sicard (39), Czerny (110),
- utworów i form muzycznych: inwencje Bacha (110), scherzo b-moll Chopina (110), intermezzo (242), *Eroica* (368),
- instrumentów muzycznych: amati (40), stradivarius (40),
- określeń wykonawczych:

*Jakie Andante cantabile? Jak to Andante cantabile?! To nie jest nazwa utworu, tylko oznaczenie tempa części. Andante, powoli, od chodzenia. Jest largo, czyli jeszcze wolniej, jest allegro, czyli szybko, presto, tak samo, jeszcze con brio, z ogniem, żwawo... co tam jeszcze... a, con tutta la forza, z całą siłą (328).*

Sztuka malarska ujawnia się przez takie nazwy własne, jak: Witkacy (192), Wyczółkowski (262), Lochner (322), Witz (322), Memling (339), Botticelli (345), Dali (345), Klimt (345) Bouchery, Pottery i małe Holendry (61).

Kulturowe odniesienia są nie tylko przedmiotem opowieści, stają się także ośrodkiem epitetów, metafor i komparacji. Zaznaczyć przy tym warto, że bardzo często pozbawione są jakichkolwiek objaśnień czy *tertium comparationis*, wymagają więc od odbiorcy wiedzy w zakresie kulturowych symboli, znajomości kontekstu, odczytania asocjacji niesionych przez różne artefakty, wydarzenia, postacie literackie czy historyczne. Pojawia się tu dotknięta obłędem Ofelia, kupiecka rodzina Buddenbrooków, prorokini Anna, czyli sędziwa postać z Ewangelii św. Łukasza, Agamemnon – zwycięzca spod Troi, uosobienie męskiego piękna Apollo, legendarna samobójczyni z czasów starożytnych Lukrecja, mitologiczna prorokini Sybilla i Salomon, biblijny symbol mądrości, a także Bernini, twórca spiralnych kolumn w Bazylice św. Piotra, wreszcie czapka Monomacha, insygnium koronacyjne carów, por.:

*I cały czas, jak **Ofelia o Hamlecie**, powtarzałem: „Tak wspaniały umysł...” (364)*

*niesłychane koncepcje kupieckiego honoru, które nawet **Buddenbrooków** wpędziłyby w zakkopotanie (28)*

*babcia zwracała się ku wszystkim z miną **prorokini Anny** (187)*

*Ojciec oddał mu pieniądze, dorzucił parę groszy, kazał przeładować wszystko na furmankę i zawrócił do domu, rozzłocony zachodzącym słońcem, dumny jak **Agamemnon** (89)*

*Wyglądał dokładnie jak **Apollo** Belwederski (208)*

*Huknęłam na niego, że zaraz zacznę krzyczeć, a on: „Niech sobie pani krzyczy, tu nikt nic nie usłyszy”. Wtedy podbiegłam do okna i powiedziałam, że się rzucę...*

*– No po prostu **Lukrecja**. Tylko że bez noża (170)*

*siedzisko **sybillińskie**, stolec **salomonowy** (o fotelu, na którym przesiadywała babcia) (347)*

*kapryfolium, pnące się po piorunochronie jak kolumna **Berniniego** (325)*

*„Bo ty jesteś czerń spod **czapki Monomacha**” (99).*

Językowym majstersztykiem, kwintesencją ujmowania rzeczywistości przez odwołania do kultury wysokiej, w tym wypadku klasyki malarstwa, jest wyrażenie „*Straż nocna Rembrandta w wykonaniu regentek domu starców Halsa*” (393) na określenie nocnych wędrówek babci zaniepokojonej hałasami.

Podstawą środków stylistycznych stają się też postaci związane kulturą popularną, życiem społecznym, historią. Pojawiają się więc John Wayne i Gary Cooper (80), aktorzy odgrywający role mocnych i szlachetni bohaterów westernowych, słynne aktorki Anjelica Huston i Mae West (79), w tym również postaci z literatury, jak Berma, aktorka z powieści Prousta (79). Wśród plejady postaci fundujących metafory znajduje się także jeden z największych magnatów prasowych William Randolph Hearst (44) czy wreszcie niewymieniona z nazwiska, ale konotowana, osoba Anny Doroty Chrzanowskiej, która zmusiła męża do podjęcia obrony kapitulującej Trembowli w czasie wojny polsko-tureckiej, por.:

*Mój ojciec po przyjeździe do Polski, parę lat później... ze dwa, trzy lata później... kiedy musiał się wybrać gdzieś dalej poza wieś, to chadzał z dwoma nabitymi rewolwerami w dłoniach...*

*– Jak John Wayne.*

*– ...jak **John Wayne**. Albo jak **Gary Cooper** (80)*

*Oddała się innej swojej pasji, a że jest perfekcjonistką, to w tej samej skromnej skali odgrywała teraz rolę **Williamam Randolpha Hearsta**, produkując i transmitując plotki o wszystkim i wszystkich w promieniu kilometra (44)*

*Kwadrans po jedenastej, a babcia robi numer pod tytułem **Obrona Trembowli**, to znaczy wstaje z łóżka i, uzbrojona w listewkę do odgarniania zasłon, udaje się na obchód mieszkania (393).*



Kapitałna jest dykteryjka, w której tytułowa bohaterka, będąc już leciwą matroną, usiłuje rozmawiać z gościem – Austriakiem. Jednak barierą nie do pokonania okazuje się to, że gość mówi jedynie po niemiecku i angielsku, którymi to językami babcia nie włada. Lala uznaje za skandal nieznamość francuszczyzny i gestem usiłuje dać do zrozumienia, że porozumienie jest niemożliwe:

*[...] wchodzę do salonu, gdzie babcia, rozparta dekoracyjnie w fotelu, osiąga jakieś apogeum narracji, mistyczne szczyty elokwencji.*

*– Kapitol, Kapitol – krzyczy, wymachując ramionami uskrzydłonymi klasycznym wykształceniem. Od czasu do czasu wtrąca gęganie i, jakby tego nie wystarczyło, nakłada na to różnorakie sceny, których znaczenia jeszcze nie pojąłem.*

*Po przeciwnej stronie stołu Richard robi minę smutnego pieszka.*

*– Jacku – babcia obraca się do mnie dystyngowanym ruchem – chciałabym mu powiedzieć, że rozmawiamy jak gęś z prosięciem.*

*Przez wzgląd na bezpieczeństwo herbaty i wypucowanych szklanek, ustawiłem tacę na stole, po czym zapytałem:*

*– A co oznaczała ta pantomima?*

*– Jak to co? Gęsi! Gęsi kapitołińskie. W nocy pod mury Rzymu – tu babcia zamasyzytymi ruchami wykreśliła w powietrzu Wieczne Miasto – podchodzili barbarzyńcy. Nie pamiętam którzy... (133–134).*

W tym obszarze mieści się również epitet *semiramidzka* (316) odnoszący się do babki, która z upodobaniem organizowała i pielęgnowała ogród, najpierw w rodzinnym majątku w Lisowie, a po wojnie na działce pracowniczej. Pod ręką Lali *suche rosochacze pokrywały się bujnym kwieciem, a kamień wypuszczał żywe pędy* (315). Obraz współczesnej Semiramidy uzupełniają rozliczne nazwy kwiatów i krzewów ozdobnych: szpaler jaśminu (68), kaskady różnobarwnych pnących róż (178), przepiękne krzewy ozdobne o różnobarwnych liściach, białych, żółtych, prążkowanych, nakrapianych (178), białe jaśminy i bzy liliowe, i pomarańczowe pigwy, i irgi o czerwonych kuleczkach (315), kępy piwonii i floksów, eleganckie purpurowe łebki pysznogłówek, różane krzewy pnące się po pergolach (315), płaczące wierzby, ostrokrzewy o ciernistych gałązkach, srebrne świerki, tuje i jałowce, otoczone kępami połyskliwego bluszczu (316), ogniki, krzewuszki, pysznogłówki i miechunki, czyli pieprz turecki (325), wysokie kity białego, różowego i purpurowego astilbe (337), spiraea (338)<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> I w tej sferze Jacek Dehnel jest nieodrodnym synem rodzinnej tradycji. Świadczy o tym wpis na Facebooku, gdzie autor daje upust irytacji spowodowanej tym, że graficznym symbolem targów ogrodniczych *Gardenia* uczyniono kwiat hibiskusa. Zob. wpis z 28 lutego 2017, <https://www.facebook.com/jacek.dehnel?fref=ts>.

W ten sposób przenosimy się w kolejny aksjologiczny obszar dyskursu ziemiańskiego, mianowicie w krąg wartości obyczajowych. Tu najbardziej zwraca uwagę **admiracja przeszłości**, pielęgnowanie **tradycji**, przywiązanie do wypracowanego i utrwalonego przez wieki **ceremoniału**, **konwenansów** i powiązanego z tym **pielęgnowania życia towarzyskiego**. Tę sferę uruchamia w dyskursie po pierwsze podkreślanie genealogii i rodzinnych koligacji, wskazywanie znakomitych członków rodziny, duma z przynależności do herbowych, wreszcie ochrona rodowych interesów przez zawieranie związków morganatycznych:

*Babcia Wanda z Dziewiątkiewiczów (14)*

*Wiem tyle tylko, że była jakaś stryjenka Scipio del Campo, a to bardzo znaczna i dobra rodzina, no i pętały się tam po genealogii różni inni, w rodzaju generała-księcia Zajączka (24)*

*W każdym razie pradiadkiem czy może prapradziadkiem Julka był Fraget, ten od sztuców, co to się nazywają platerzy od fabryki hrabiów Platerów albo frażety właśnie... I ten Fraget, który był zwykły mieszczanin, ale zrobił fortunę, wżenił się z majątkiem w książąt Mirskich, którzy byli bidni jak myszy kościelne, tyle że z tytułem (150–151)*

*– Tu – mówił dziadek, chrząkając raz po raz, jakby był to powtarzany cichaczem refren zakazanej piosenki – herb Karpińskich, Korab, o, widzisz, łódź z wieżą i dwoma lwimi łbami, jeden na dziobie... [...]*

*– ...a po prawej herb mojej matki, a twojej prababki – „mojej matki, a twojej prababki”, jakież to dziadkowo-ciotczane; wszystkie rodzinne zdjęcia noszą podpisy: ten a ten, nasz stryj, ten a ten, nasz pradiad – Julii z Modzelewskich. Bończa.*

*Na moją zdziwioną minę powtórzył.*

*– Bończa, panie dziejaszku. Jednorożec biały w polu błękitnem (62–63)*

*Wandeczka – pisał w pamiętniku, który po jego śmierci babcia odnalazła z Julkiem w szufladzie intarsjowanego biurka – uważa, że ja jestem nie Brokl, że jestem hrabia, de Broglie, tylko zniekształcone, bo mam taką południową urodę (11)*

*mąż morganatyczny, bo to było jej drugie małżeństwo i z jakichś względów proceduralno-majątkowych, związanych z dziedziczeniem dóbr i tytułu, był takim mężem niepełnowartościowym, chociaż sakramentalnym (285).*

Wielokrotnie na kartach powieści podkreśla się rolę tradycji, świadomego korzystania z wypracowanych przez poprzedników wzorców. W dyskursie przywołują te zjawiska znaki językowe w rodzaju: *tak jak* (95), *kontynuacja* (305), *te same* (333), *pokolenia* (348), *por.:*

Mama wychowywała nas, **tak jak** została wychowana przez babcię, a babcia przez pradziadka. Tata wychowywał nas **tak jak** został wychowany przez dziadka, a dziadek przez pradziadka Dehnela (95)

– Więc z jednej strony **kontynuacja**, jeśli chodzi o gromadzenie i piętrzenie, a z drugiej niechęć do wzorów?

– Wzorków. Tak. Bo przecież słomianki wiszące nad tapczanami idą w prostej linii od kilimów i dywanów wiszących nad łózkami w Kielcach i w Lisowie (305)

rok w rok znajdowaliśmy w pudełkach **te same** prastare bombki (333)

mogłem oglądać szeroką amfiladę **pokoleń** (348).

O znaczącej roli dobrego wychowania, manier, zachowywania swoistego dla ziemiaństwa kodeksu, przestrzegania konwenansów świadczą takie sygnały leksykalne, jak: pozytywnie waloryzowane *pozycja towarzyska* (157), *dżentelmen* (193), *słowo honoru* (193), *ceregiele* (327), *takt* (220), *grzeczność* (327) i mieszczące się po przeciwnej stronie osi wartości *skandal* (107), *gafa* (157), *faux pas* (*fopa* 102):

*W duchu pomyślałam, że araukaria i tak zrobiła swoje, jeśli chodzi o pogrzebanie mojej pozycji towarzyskiej* (157)

„Nie zginie. Daję ci na to **słowo honoru**”. A że był **gentlemanem**, słowa dotrzymał, i Julek wrócił spod Warszawy (193)

*Wiedziałem – z opowieści – o wiejskich **ceregielach**, **porządkach grzeczności**, o ustalonych przez wieki **obyczajach*** (327)

*zatracił zupełnie poczucie **taktu*** (220)

*Zresztą przez to był ten **skandal** u Kościeńskich* (107)

*Straszny **skandal**; tu ci, panie ja kogo, prezesi i przedstawiciele, a tu szlafrok* (122)

*trójka ze sprawowania w szkole żeńskiej to był prawdziwy **skandal*** (137)

*popelniłam straszliwą gafę, bo strąciłam araukarię z gerydonu [...] popelniłam gafę straszniejszą jeszcze, bo rzuciłam się szczupakiem i złapałam ją w locie, zamiast pozwolić jej spaść na posadzkę, połamać się do szczętu i wszystko utylić ziemią* (157)

*potem najzwyczajniej w świecie wyprosiła wikarego i zakazała mu się więcej pojawiać we dworze. Było to wprawdzie wydarzenie dość skandaliczne* (221)

– Porwali. Zabrali ją z domu. To jest skandal, to jest porwanie w Mitteleuropie.

*I pobiegli do radiostacji nadawać o **skandalu**, skarżyć się na **skandal**, **skandalowi** przeciwdziałać* (242)

*Na początku zrobiłam straszną **fopę**, bo dziewczynki stały przed plakatem i czytały na głos: „ci-ne-ma pa-la-is”, a ja powiedziałam: „sinema pale”* (102).

Wartością z pogranicza wartości obyczajowych i hedonistycznych jest **styl życia** ujmowany przez pryzmat rozrywki, jaką były organizowane z rozmachem bale oraz kameralne przyjęcia, tudzież koneksje i nobliwe towarzystwo, w rodzaju prezydenta Mościckiego, hrabiostwa Krasińskich czy szacha Persji:

*na **balu** w kasynie oficerskim (137), wybierałam się z nim na **bal**, a przedtem na seans spirytystyczny, bo to było wówczas bardzo modne (148)*

*umalowana na jakimś **przyjęciu** (137), wskrzesić w Lisowie dawne przepychy i za punkt honoru wzięła sobie zorganizowanie **przyjęcia** na książęcą miarę (66), już rok później w Lisowie wydano kolejne wystawne **przyjęcie** (69), kameralne **herbatki** w wąskim gronie (70), **podwieczorek** (128)*

*Goście zjeżdżali się zewsząd powozami i bryczkami, kłaniali się i witali, chwalili kunszt pani domu, podziwiali kwiaty, wysłuchiwali opowieści o oranżerii w Morawicy i o tym, jak panu **prezydentowi Mościckiemu** nie smakowały morawickie melony, i tak dalej, i tak dalej (67), przedstawiał mnie swojej rodzinie, w tym **hrabiom Krasińskim** (156), Nie wiem, czy jeszcze kiedyś tak się wyglodziłam na przyjęciu, chyba tylko u **szacha Persji** (174), „Tu są papiery od arcyksięcia Ferdynanda, że majątek mój jest zwolniony z wszelkich rekwizycji, tak w czasie wojny, jak i pokoju” (186).*

Przedstawiona w niniejszym opracowaniu rekonstrukcja wartości właściwych dla dyskursu ziemiańskiego dotyczy tylko tego kręgu aksjologicznego, który najsilniej ujawnia się w powieści przez pryzmat wybranych kategorii leksykalnych. Nie znaczy to, że nie znajdziemy w nim również wartości moralnych, jak na przykład stosunek do powinności wobec ojczyzny (dla życiowej drogi męskich członków stanu ziemiańskiego charakterystyczny jest udział w powstaniach narodowościowych) czy też stosunek do włościan (z reguły życzliwy i szlachetny, bez podkreślania społecznej wyższości).

Udział leksyki apelatywnej i proprialnej pozwalającej identyfikować wartości dyskursu ziemiańskiego jest znaczny, zwłaszcza w zakresie wartości hedonistycznych i poznawczych. W świetle dokonanych analiz można powiedzieć, że ziemiaństwo jawi się jako wyrazista wspólnota o silnych i charakterystycznych wyznacznikach, wśród których na czoło wysuwają się status materialny, specyficzna umysłowość, uczestnictwo w kulturze oraz wynikający z poprzednich cech styl życia, w tym zamiłowanie do kolekcjonerstwa i charakterystyczne rozrywki. Wszystkie te wartości ujawniają się w dyskursie i poprzez niego dają się opisywać.

## Bibliografia

### Źródło

Dehnel, Jacek. *Lala*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2007.

### Opracowania

*Agra-Art*. Dostęp 30.10.2017. <http://www.agraart.pl/nowe/artists/karpinski-alfons-polska-agra-art-aukcje-obrazy-antyki.html>.

Buczyńska-Garewicz, Hanna. *Uczucia i rozum w świecie wartości. Z historii filozofii wartości*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975.

Buttler, Danuta. „Koncepcje pola znaczeniowego”. *Przegląd Humanistyczny* 2 (1967): 41–58.

Dehnel Jacek. <https://www.facebook.com/jacek.dehnel?fref=ts>.

Dehnel, Jacek. *Awers/Rewers*. Dostęp 30.10.2017. <http://awers-rewers.pl>.

*Drewno zabytkowe: badania i konserwacja w XXI wieku*. Dostęp 30.10.2017. <http://nimosz.pl/pl/wydawnictwa/wydawnictwa-nimosz/drewno-zabytkowe-badania-i-konserwacja-w-xxi-wieku>.

Kwilecki, Andrzej. *Ziemiaństwo wielkopolskie*. Warszawa: Pax, 1998.

Kwilecki, Andrzej, red. *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2004.

Pisarek, Walery. „Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych”. *Pamiętnik Literacki* 2 (1967): 493–516.

Pruszek, Tomasz Adam. *Ziemiański savoir-vivre*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2014.

Puzynina, Jadwiga. *Język wartości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1992.

Rejter, Artur. *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2016.

Rudnicki, Szymon. *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Trio, 1996.

Sommerfeld Bruno. Dostęp 30.10.2017. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Bruno\\_Sommerfeld](https://pl.wikipedia.org/wiki/Bruno_Sommerfeld).

Szafer, Katarzyna. *Ziemiaństwo jako elita społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce na przełomie XIX i XX wieku*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2005.

Tokarski, Ryszard. *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984.

Umińska-Tytoń, Elżbieta. *Słownictwo polszczyzny potocznej XIX wieku*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2001.

Witosz, Bożena. „Czy potrzebne nam typologie dyskursu”. W: *Dyskurs i jego odmiany*, red. Bożena Witosz, Katarzyna Sujkowska-Sobisz, Ewa Ficek. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2016, 22–29.

Witosz, Bożena. *Kategoria dyskursu w polonistycznej edukacji akademickiej*. W: *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne*, red. Waldemar Czachur, Agnieszka Kulczyńska, Łukasz Kumiega. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas” 2016, 19–39.

## Wartości w dyskursie ziemiańskim w świetle leksyki powieści *Lala* Jacka Dehnela

### Streszczenie

W opracowaniu poddano oglądowi niewielki wycinek dyskursu ziemiańskiego, ten mianowicie, który przez pryzmat leksyki pozwala zrekonstruować najistotniejsze wartości tego dyskursu. W realizacji tego celu wykorzystano warstwę apelatywną i proprialną słownictwa. Ta pierwsza sfera układa się w wyraziste i obficie reprezentowane pola semantyczne, które można traktować jak swoistą mapę świata, odwzorowującą ziemiańską rzeczywistość. Druga zaś – frekwencyjnie mniej znacząca, jednak istotna jakościowo i specyficzna – stanowi rodzaj sygnałów, odsyłaczy, katalizatorów wartości kultury ziemiańskiej. Analizy prowadzone z tej perspektywy pozwoliły zidentyfikować najistotniejsze dla dyskursu ziemiańskiego wartości w obszarze wartości hedonistycznych, poznawczych i obyczajowych.

## Values in manorial discourse in the light of the novel *Lala* written by Jacek Dehnel

### Summary

The article presents a tiny part of manorial discourse, namely the one which allows to reconstruct the essential values of the discourse in question through its lexis. In order to accomplish that purpose the appellative and proprial layers of the vocabulary have been used. The former forms a distinctive and abundant semantic field, which may be treated as a kind of world map of the landed gentry's reality. The latter, not so numerous but from a qualitative point of view important and specific, is composed of signals, references, catalysts of manorial culture values. The analyses carried out from that perspective allowed to identify the values essential for the landed gentry's values in the sphere of hedonistic, cognitive and moral values.

### Cytowanie

Hawrysz, Magdalena. „Wartości w dyskursie ziemiańskim w świetle leksyki powieści *Lala* Jacka Dehnela”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 149–162. DOI: 10.18276/sj.2018.17-09.

JOLANTA IGNATOWICZ-SKOWROŃSKA

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Filologiczny  
Szczecin

skjj2@poczta.onet.pl

ORCID: 0000-0002-5163-9862

## Aktualizacje zwrotu *wyjść z szuflady* w tekstach współczesnej polszczyzny

### Słowa kluczowe

innowacje frazeologiczne, frazeologiczne innowacje uzupełniające, semantyka

### Keywords

phraseological innovations, supplementing phraseological innovations, semantics

Rzeczownik *szuflada* – według informacji zawartych w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* Wiesława Borysia – funkcjonuje w polszczyźnie od XVII wieku jako zapożyczenie z języka niemieckiego *Schublade* ‘szuflada’<sup>1</sup>. Odnajdujemy go w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, przy czym ani w tym, ani w dwóch kolejnych zbiorach – w słownikach wileńskim i warszawskim – nie odnotowano żadnych związków frazeologicznych z tym komponentem. Jako pierwszy zwrot z członem *szuflada* rejestruje *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego, w którym odnotowany jest frazeologizm *pisać do szuflady* ‘pisać dzieła, utwory literackie itp. nie przeznaczając ich do druku i upowszechnienia, nie dla czytelników’. Według informacji zawartych w *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* pod red. Juliana Krzyżanowskiego zwrot ten, czy lepiej: jego prototyp, po raz pierwszy pojawił się w 1902 roku, odnotował go

<sup>1</sup> Por. Wiesław Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2005), 608.

wówczas Henryk Goldstein w *Przyczynkach do „Księgi przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich” S. Adalberga*<sup>2</sup>. Dokładniejsza kwerenda przekonuje jednak, że przytoczony w *Nowej księdze* za Goldsteinem tekst pochodzi z komedii Aleksandra Fredry pt. *Odludki i poeta* wydanej w 1880 roku w *Dzielał Aleksandra Fredry*, t. II, gdzie czytamy: *Powiedz, u nas twój talent co obiecać może? / Każdy co pisze, pisze dla zysku lub chwały. / Zysku, nie znajdziesz wcale, albo bardzo mały; / I choćbyś był Homerem, gdy pieniędzy nie masz, / Twój rękopism w szufladzie do śmierci zatrzymasz*<sup>3</sup>. W *Nowej księdze przysłów* pojawia się też – jako drugie poświadczenie użycia tego zwrotu – przykład pochodzący od Redakcji, datowany na rok 1957<sup>4</sup>.

W nowszych słownikach frazeologicznych odnotowano więcej związków z tym komponentem, a mianowicie połączenia: *schować, odłożyć* itp. *coś do szuflady*; *coś trafiło do szuflady* ‘przestać na razie się czymś zajmować, odłożyć coś na później; nie być realizowanym’ (WSF PWN, 535)<sup>5</sup>, *pisać do szuflady* ‘pisać teksty, utwory literackie itp., nie przeznaczając ich do druku’ (WSF PWN, 360; WSF-MN, 777; WSF-PF, 190<sup>6</sup>; WSJP-Ż), (*mieć, trzymać*) *coś w szufladzie* 1. dezapr. ‘ukrywać coś; przechowywać coś; oszczędzać coś; nie dawać, nie pokazywać innym’ 2. ‘zwlekać z załatwieniem jakiejś sprawy’ 3. ‘mieć włożone do szuflady’ (WSF-MN, 777), *wyjmować coś z szuflady* 1. ‘ujawniać, wyjmować z ukrycia’ 2. ‘zacząć zajmować się czymś, co długo czekało na załatwienie’ 3. ‘brać z szuflady to, co się w niej znajduje’ (WSF-MN, 777), (*zamykać, chować*) *coś w szufladzie* 1. ‘chować coś przed innymi, zacząć przechowywać; trzymać w ukryciu’ 2. ‘odkładać załatwienie jakiejś sprawy’ 3. ‘wkładać do szuflady’ (WSF-MN, 777), *odłożyć coś do szuflady* ‘nie zajmować się czymś przez jakiś czas, zaprzestać realizacji czegoś’ (WSF-PF, 173), *schować coś do szuflady* ‘nie zajmować się czymś na jakiś czas, zaprzestać realizacji czegoś’ (WSF-PF, 237), pot. *z różnych szuflad* ‘używane do określenia obiektów różniących się między sobą i mających niejednakowe pochodzenie’ (WSJP-Ż). Przypomnijmy też, że we współczesnych zbiorach leksykograficznych zarejestrowane są związki z komponentem *suzufladka*, a mianowicie zwrot *włożyć, wcisnąć, wepchnąć* itp. *kogoś, coś do jakiejś szufladki* ‘zaszeregować, zaliczyć kogoś, coś do jakiejś grupy, kategorii mechanicznie, bez względu na indywidualne cechy kogoś, czegoś’ (WSF PWN, 535), i wyrażenie *pamięć szufladkowa* ‘pamięć, w której zapamiętywanie i przypominanie odbywa się na zasadzie skojarzeń zewnętrznych, a nie związków treściowych i logicznych’ (WSF PWN, 337). Brakuje natomiast w słownikach

<sup>2</sup> Henryk Goldstein, *Przyczynki do „Księgi przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich” S. Adalberga*, cz. II (Warszawa: nakład autora, 1902); cyt. za: *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, kier. red. Julian Krzyżanowski, t. II (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970), 940.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Objasnienia stosowanych w artykule skrótów słowników znajdują się na końcu pracy.

<sup>6</sup> W *Wielkim słowniku frazeologicznym* związek *pisać do szuflady* ma następującą definicję: ‘zajmować się twórczością pisarską dla siebie, bez zamiaru ukazania czytelnikom efektów swojej pracy’ (WSF-PF, 190).



połączenia *wyjąć z szuflady*, z którego aktualizacją – w różnych znaczeniach – zetknęłam się w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Tej frazeologicznej innowacji uzupełniającej<sup>7</sup> chcę poświęcić niniejsze rozważania, przy czym analizowane niżej przykłady aktualizacji zwrotu *wyjąć z szuflady* pozyskałam dzięki wyszukiwarce internetowej Google oraz wyszukiwarce PELCRA i MONCO PL udostępnionych na stronach NKJP IPI PAN.

Pierwsze, poświadczone największą liczbą przykładów, znaczenie zwrotu *wyjąć z szuflady* jest nawiązaniem do treści frazeologizmu *pisać do szuflady*, ale znaczy coś odmiennego: *wyjąć z szuflady* to bowiem ‘upublicznić swoją dotychczas skrywaną twórczość, zaprezentować ją odbiorcom’. Najstarszy odnaleziony przykład takiej aktualizacji związku pochodzi z roku 2005, większość jednak stanowią cytaty datowane na lata 2011–2017:

1. *Klub Literacki Helikon z Polanicy Zdroju zaprasza wszystkich miłośników poezji i muzyki etnicznej na wyjątkowy wieczór! [...] Cześć od dawna jest znana w środowisku artystycznym, a cześć dopiero „wychodzi z szuflady”* ([http://www.polanica.pl/aktualnosc-1239-wieczor\\_z\\_poezja\\_i\\_muzyka\\_etniczna.html](http://www.polanica.pl/aktualnosc-1239-wieczor_z_poezja_i_muzyka_etniczna.html) – 24.01.2017, dostęp 30.09.2017).
2. *Musisz wychodzić z szuflady, bym mogła czytać twoje wiersze, równie dobre jak szuflada, mam nadzieję, że po tak gorących moich prośbach mnie nie zawiedziesz i będę mogła czytać Twoje utwory zawsze z pełnym podziwem. A jak ich nie wyjmiesz z szuflady, pozostanie mi tylko domniemywać, jak dobra mogłaś w owej szufladzie stworzyć poezję:))* (Usenet – pl.hum.poezja 22.04.2005).
3. *Dziś oficjalnie-fejsbukowo wychodzę z szuflady i choć trochę się boję i czuję się jak golas to radość mnie wypełnia. Domowe melodie to projekt kilkunastu własnoręcznie nabytych i skomponowanych piosenek. W domu. Razem z płaczem, spalonym garnkiem, gorączką i dziurawą skarpetą. Nagrywam* (<http://www.deon.pl/po-godzinach/rozrywka--relaks/muzyka/art,683,niedzielnie-inspiracje-vol-46-domowe-melodie.html> – 5.08.2012, dostęp 12.05.2017).
4. *Prof. Czyżewski: media pomagają wynalazkom wyjść z szuflady/Pokazanie wynalazku w mediach to metoda, by nie leżał on dłużej w szufladzie, ale znalazł*

<sup>7</sup> Pojęciem frazeologicznej *innowacji uzupełniającej* posługuję się w znaczeniu, jakie przypisał jej Stanisław Bąba, a mianowicie jako wynik sięgnięcia przez wytwórcę tekstu poza normę frazeologiczną, przyswojenie jej związku niefunkcjonującego w niej dotychczas; por. Stanisław Bąba, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1989), 46. Na temat genezy frazeologicznych innowacji uzupełniających por. tamże, s. 47–48. Por. też: Stanisław Bąba, Jarosław Liberek, „O sposobach pomnażania zasobu frazeologicznego współczesnej polszczyzny”, w: Stanisław Bąba, Jarosław Liberek, *Ze studiów nad frazeologią współczesnego języka polskiego* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2011), 76. Por. na ten temat również: Stanisław Bąba, Piotr Fliciński, Jarosław Liberek, „Nowe jednostki frazeologiczne w zasobie współczesnej polszczyzny”, w: Stanisław Bąba, Piotr Fliciński, Jarosław Liberek, Krzysztof Skibski, *Szkice frazeologiczne* (Poznań: Wydawnictwo Rys, 2013), 51–57; Piotr Fliciński, „Sposoby pomnażania współczesnego zasobu frazeologicznego polszczyzny”, w: *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. Stanisław Bąba, Krzysztof Skibski, Michał Szczyszek (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2010), 21–32.

*zainteresowanie inwestorów – mówi PAP prof. Andrzej Czyżewski. Opracowane przez jego zespół Cyber-oko wygrało telewizyjny plebiscyt na „Polski Wynalazek 2013 roku”* (<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,394756,prof-czyzewski-media-pomagaja-wynalazkom-wyjsc-z-szuflady.html> – 5.04.2013, dostęp 30.09.2017).

Lektura przytoczonych cytatów utwierdza w przekonaniu o innowacyjności zwrotu, której świadomi są również jego użytkownicy, biorący go często w cudzysłów, jak ma to miejsce w cytacie 1, pochodzącym z roku 2017. W zacytowanych kontekstach odpowiednio – w 1 i 2 – mowa jest o upublicznianiu własnej twórczości literackiej, poetyckiej, ale już w cytacie 3 mówi się o dobrodziejstwach Internetu, który umożliwia publikację własnoręcznie napisanych i skomponowanych piosenek, a w cytacie 4 – o dobrodziejstwie mediów, które pozwalają upubliczniać wynalazki naukowe. A zatem o ile zwrot *pisać do szuflady* miał ograniczoną odnośność realną, traktował o tworzonych tylko dla siebie tekstach literackich, innowacja uzupełniająca *wyjść z szuflady*, choć najczęściej pojawia się w takich realiach, stopniowo rozszerza swój zakres na inne przejawy działalności twórczej: zarówno w zakresie kultury, sztuki, jak i nauki. Z lektury cytatów wynika również, że zwrot funkcjonuje w uzusie w formie dwuaspektowej: *wyjść – wychodzić z szuflady* i należy do zwrotów jednomiejscowych. Ma przy tym dwojaki schemat łączliwości z kontekstem minimalnym: pierwszy wyznacza łączliwość z rzeczownikami osobowymi *kto + wychodzi z szuflady*, drugi – łączliwość z rzeczownikami nieosobowymi, będącymi synonimami wytworów ludzkiego umysłu, działalności twórczej (*wynalazki*): *co + wychodzi z szuflady*. Realizując odpowiedni schemat, zwrot wnosi nieco inne treści: *ktoś wychodzi z szuflady* ‘ktoś upublicznia swoją twórczość artystyczną lub naukową, wcześniej skrywaną, tworzoną tylko dla siebie lub niemającą szans na publikację’; *coś wyszło z szuflady* ‘coś (jakieś przejawy działalności twórczej człowieka), wcześniej nieprezentowane szerszej publiczności, zostaje upublicznione, zaprezentowane szerokiemu audytorium’. Zauważmy również, że analizowany zwrot funkcjonuje w uzusie również w postaci znominalizowanej – jako *wyjście z szuflady*<sup>8</sup>, czego przykładem są cytaty 5–8:

5. *Po przejściu na rentę „ujawniła” się jako poetka. Pisanie to jej wielka pasja, która długo czekała na „wyjście” z szuflady. Pisanie dotąd było anonimowe, bo uważała: że nic nie jest warte. Udział w Konkursie „Wrzeczono” w 1995r., w którym została laureatem spowodował, że Jej osobowość zaistniała* (<http://www.jaslo4u.pl/gminny-dzien-kobiet-i-odznaczenie-marii-tomasik-newsy-jaslo-16517> – 13.03.2014, dostęp 12.05.2017).

<sup>8</sup> Andrzej Maria Lewicki proces nominalizacji zwrotów zalicza do zjawisk regularnych, wchodzących w zakres tzw. derywacji syntaktycznej; por. Andrzej Maria Lewicki, *Studia z teorii frazeologii* (Łask: Oficyna Wydawnicza LEKSEM, 2003), 60–61.

6. *Dla obu poetek niezwykle ważne było „wyjście z szuflady” i pokazanie świata własnych tekstów i konfrontacja z czytelnikiem.* (<http://www.jaslonet.pl/kultura/mbp-jaslo-swiezosc-poetyckiej-strofy,12609.html> – 17.02. 2014, dostęp 30.09.2017).
7. *Serce roście, patrząc na te czasy – jak powiedziała jedna z jurorek, cytując Jana Kochanowskiego – że tyle osób w różnym wieku nie zdradza tęsknot do języka pisanego. Potrafi oderwać się od komputera, telewizora, by unieść się na skrzydłach Pegaza. Ogłaszając konkurs poetycki dajemy szansę na wyjście z szuflady tekstom i sprawianiu autorom chwil radości.* (<https://gminazamosc.pl/odkryte-talenty-zasiegu-reki> – 22.01.2016, dostęp 30.09.2017).
8. *Korzyści osobiste, które daje mi blog, to przede wszystkim zaspokojenie podstawowej potrzeby twórcy do dzielenia się swoimi pracami i znajdowania odbiorców. W pewnym sensie to “wyjście z szuflady”. Ważną rzeczą jest też konfrontacja z odbiorcami, z opiniami i przemyśleniami innych osób, która “w realu” jest niestety ograniczona czasem i odległościami.* (<http://www.epiotrkow.pl/arttykul/Blog--ich-prywatna-droga-do-ludzi,9027> – 19.11.2011, dostęp 30.09.2017).

Jeśli chodzi o drugie znaczenie innowacyjnego zwrotu *wyjść z szuflady*, sprawa jest bardziej skomplikowana. Wprawdzie związek ten – pojawiając się w tekstach współczesnej polszczyzny – nawiązuje do zanotowanego w słownikach znaczenia frazeologizmu *włożyć, wcisnąć, wepchnąć* itp. *kogoś, coś do jakiejś szufladki* ‘zaszeregować, zaliczyć kogoś, coś do jakiejś grupy, kategorii mechanicznie, bez względu na indywidualne cechy kogoś, czegoś’ (WSF PWN, 535) oraz do treści czasownika *zaszufladkować* książkę. ‘zaklasyfikować kogoś, coś w sposób powierzchowny, mechanicznie, według jakiegoś schematu’<sup>9</sup>, jednak w uzusie stanowi element szerszej grupy innowacyjnych związków, rodziny derywacyjnej, której elementy pozostają względem siebie w relacjach derywacji<sup>10</sup> i – czasami też – wariacji. Oto, po pierwsze, wykorzystane do poszukiwań materiałowych wyszukiwarki dostarczyły przykładów istnienia w tekstach współczesnej polszczyzny innowacyjnych realizacji zwrotu *włożyć, wcisnąć, wepchnąć* itp. *kogoś, coś do jakiejś szufladki* jako *włożyć kogoś, coś do (jakiejś, z czymś itp.) szuflady*<sup>11</sup>, czego świadectwem są cytaty 9–11:

<sup>9</sup> Por. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. IV, red. Stanisław Dubisz (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003), 895.

<sup>10</sup> Por. następującą definicję *rodziny derywacyjnej*: „Rodzina derywacyjna obejmuje zbiór związków frazeologicznych, które łączy tożsamość niektórych leksemów i podobieństwo znaczenia, różnią natomiast: struktura wewnętrzna, właściwości syntagmatyczne i niektóre komponenty znaczenia”; por. Andrzej Maria Lewicki, Anna Pajdzińska, Bożena Rejakowa, *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksykograficzne* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1987), 24.

<sup>11</sup> Z perspektywy teorii poprawności frazeologicznej S. Bąby innowacja *włożyć kogoś, coś do szuflady* byłaby innowacją regulującą; por. Bąba, *Innowacje*, 60–64.

9. *Trochę mało szczegółów odnośnie jej stosunku do Ciebie przez te 4 miesiące, ale z tego co napisałeś, wydaje mi się że „włożyła” Cię do szuflady z napisem „przyjaciel”* (www.forumowisko.pl, 14.10.2008).
10. *My już mamy sukces. Jeżeli słucha nas więcej o pięćdziesiąt osób niż przy palącym się kubie na parafii, to już jest sukces. Naszym największym sukcesem byłoby gdyby ktoś włożył nas po prostu do szuflady z muzyką, a nie tylko z hiphopem* („Gazeta Wrocławska” 19.02.2002).
11. *I choć rzeczywiście wszyscy znali i lubili tę potworkowatą postać, nikt nie „włożył” Janusza Gajosa do szuflady. Bo Gajos jest aktorem wielkim i wybitnym. Udowodnił to wielokrotnie w teatrze, telewizji, filmie* („Dziennik Łódzki” 23.10.2003).

Zwroty *włożyć, wcisnąć, wepchnąć itp. kogoś, coś do jakiejś szufladki i włożyć kogoś, coś do (jakiejś, z czymś itp.) szuflady* pozostają względem siebie w relacji wariancji, realizując sens ‘zaszeregować, zaliczyć kogoś, coś do jakiejś grupy, kategorii mechanicznie, bez względu na indywidualne cechy kogoś, czegoś’.

Po drugie, obok innowacji *włożyć kogoś, coś do (jakiejś, z czymś itp.) szuflady*, w użyciu są poświadczone mniejszą lub większą liczbą przykładów aktualizacje innych związków z komponentem *szuflada*, m.in. tytułowy zwrot *wyjść z szuflady*, ale też związki *ktoś jest w szufladzie, ktoś wpadł w szufladę, ktoś trafił do (jakiejś, z czymś itp.) szuflady, ktoś ucieka z (jakiejś, z czymś itp.) szuflady, ktoś zamyka kogoś w (jakiejś, z czymś itp.) szufladzie, ktoś wyciąga kogoś z (jakiejś, z czymś itp.) szuflady*:

12. [...] *nie zapomnij że Darek jest zawsze w szufladzie wyżej nad Tobą* (Usenet – pl.sci.psychologia).
13. *Nie chciał być Bondem, by nie wpaść „w szufladę”* (<http://www.tvn24.pl/magazyn-tvn24/alkohol-antysemityzm-przemoc-skruszony-grzesznik-powraca-dohollywood,83,1675>, dostęp: 12.05.2017).
14. *Tam zacząłem sobie porządkować pojęcie o aktorstwie. - No i jako aktor trafił Pan do szuflady z napisem: komedia. - Ale ja się nie dam zamknąć w szufladzie. W teatrze grywam całkiem niekomediowe role* („Gazeta Krakowska” 19.07.2003).
15. *Pytano po pokazie, dlaczego właśnie taki temat - katolicki ksiądz o homoseksualnych preferencjach i jego dramat? Boję się, że w Polsce nie uciekniesz już z szuflady z napisem „skandalistka”, życzliwi mówią „kontrowersyjna”. W Polsce już dawno włożono mnie w taką szufladę [...]* (<http://www.tvn24.pl/szumowska-moj-film-to-refleksja-w-jakim-miejsku-znajduje-sie-kosciol,305846,s.html>, dostęp: 12.05.2017).
16. *Nie zamykają się w ramach jednego tylko gatunku, nie spełniają standardowych oczekiwań, nie przyzwyczajają publiczności do stałego wizerunku. Uciekają z szuflady* (<http://epoznan.pl/rozrywka-wydarzenie-41837>, dostęp: 12.05.2017).

17. *Autor nowatorskiej techniki zdjęć rwanych przyznaje, że wciąż nie może „wyjść” z szuflady, do której został włożony przez krytyków i odbiorców („Gazeta Krakowska” 11.03.2004).*
18. *Paschalska broni sesji w „CKM-ie”: „Staralam się wyjść ze szuflady grzecznej Oli!” Gwiazda Klanu w 2004 roku postanowiła zerwać wizerunkiem grzecznej Oli z serialu i rozebrała się dla magazynu CMK. (<https://wp.tv/i/paschalska-broni-sesji-w-ckm-ie-staralam-sie-wyjsc-ze-szuflady-grzecznej-oli,mid,2003499,cid,4052,klip.html?tid=619f66>, dostęp 30.09.2017).*
19. *XI Karnawał Języka Polskiego w Zespole Szkół nr 1 im. Gustawa Morcinka wpisuje się w Rok Rzeki Wisły i wyciąga z szuflady Władysława Broniewskiego, pokazując, że nie tylko poeta rewolucyjnym był. Motto XI Karnawału Języka Polskiego: „By po odbitym w Wiśle księżycu się tulać i widzieć wszystko” (<http://tychy.naszemiasto.pl/artukul/xi-karnawal-jezyka-polskiego-w-zs-1-w-tychach-wisla-i,4025012,art,t,id,tm.html>, dostęp 12.05.2017).*

Funkcjonujące w przytoczonych wyżej cytatach zwroty pozostają względem siebie w relacjach derywacji i wariancji, przy czym elementem nienacechowanym omawianej rodziny derywacyjnej jest poświadczony nielicznymi przykładami użycia zwrot *być w szufladzie*, realizujący treść ‘być zaszufladkowanym, zaszeregowanym do jakiejś kategorii osób w sposób mechaniczny, pomijający czyjeś indywidualne cechy’. W relacji ingresywizacji pozostają względem niego zwroty *ktoś<sub>1</sub> wpadł do (jakiejś, z czymś itp.) szuflady // ktoś<sub>1</sub> trafił do (jakiejś, z czymś itp.) szuflady* ‘ktoś<sub>1</sub> zaczął być zaszeregowany do jakiejś kategorii osób w sposób mechaniczny, pomijający jego indywidualne cechy’, wskazujące na moment początkowy znajdowania się w stanie, o którym informuje zwrot nienacechowany *być w szufladzie*. Oba zwroty pozostają ze sobą w relacji wariancji. Relację finalizacji wnoszą zwroty *ktoś<sub>1</sub> wychodzi z (jakiejś, z czymś itp.) szuflady* i *ktoś<sub>1</sub> ucieka z (jakiejś, z czymś itp.) szuflady* będące synonimami treści: ‘ktoś<sub>1</sub> przestaje być zaliczany do jakiejś kategorii osób w sposób mechaniczny, pomijający jego indywidualne cechy’, zwroty pozostające ze sobą w relacji wariancji. Z kauzatywizacją natomiast mamy do czynienia w przypadku zwrotów *ktoś<sub>2</sub> wkłada kogoś<sub>1</sub> do (jakiejś, z czymś itp.) szuflady* i *ktoś<sub>2</sub> zamyka kogoś<sub>1</sub> w (jakiejś, z czymś itp.) szufladzie*. Dwa pierwsze związki, pozostające ze sobą w relacji wariancji, wskazują, że to czyjeś działania powodują, że ‘ktoś<sub>1</sub> zostaje zaszeregowany do jakiejś kategorii osób w sposób mechaniczny, pomijający jego indywidualne cechy’, a związek trzeci – *ktoś<sub>2</sub> wyciąga kogoś<sub>1</sub> z (jakiejś, z czymś itp.) szuflady* – jest synonimem treści: ‘ktoś<sub>2</sub> sprawia, że ktoś<sub>1</sub> przestaje być zaszeregowany do jakiejś kategorii osób w sposób mechaniczny, pomijający jego indywidualne cechy’. Przeprowadzone rozważania można zilustrować w sposób przejrzysty, zestawiając analizowane związki i ich znaczenia w tabeli 1.

Tabela 1. Zwroty realizujące treść ‘być zaszufladkowanym, zaszeregowanym do jakiejś kategorii osób w sposób mechaniczny, pomijający czyjeś indywidualne cechy’

| Znaczenie zwrotu                                                                                                                                               | Zwroty                                                                                                                                                                 |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| ktoś <sub>1</sub> jest zaszeregowany do jakiejś kategorii osób w sposób mechaniczny, pomijający czyjeś indywidualne cechy                                      | <i>ktoś<sub>1</sub> jest w szufladzie</i>                                                                                                                              |
| ktoś <sub>1</sub> zaczął być zaszeregowany do jakiejś kategorii osób w sposób mechaniczny, pomijający jego indywidualne cechy                                  | <i>ktoś<sub>1</sub> wpadł do (jakiejś, z czymś itp.) szuflady // ktoś<sub>1</sub> trafił do (jakiejś, z czymś itp.) szuflady</i>                                       |
| ktoś <sub>1</sub> przestaje być zaliczany do jakiejś kategorii osób w sposób mechaniczny, pomijający jego indywidualne cechy                                   | <i>ktoś<sub>1</sub> wychodzi z (jakiejś, z czymś itp.) szuflady // ktoś<sub>1</sub> ucieka z (jakiejś, z czymś itp.) szuflady</i>                                      |
| ktoś <sub>2</sub> sprawia, że ktoś <sub>1</sub> zostaje zaszeregowany do jakiejś kategorii osób w sposób mechaniczny, pomijający jego indywidualne cechy       | <i>ktoś<sub>2</sub> wkłada kogoś<sub>1</sub> do (jakiejś, z czymś itp.) szuflady // ktoś<sub>2</sub> zamyka kogoś<sub>1</sub> w (jakiejś, z czymś itp.) szufladzie</i> |
| ktoś <sub>2</sub> sprawia, że ktoś <sub>1</sub> przestaje być zaszeregowany do jakiejś kategorii osób w sposób mechaniczny, pomijający jego indywidualne cechy | <i>ktoś<sub>2</sub> wyciąga kogoś<sub>1</sub> z (jakiejś, z czymś itp.) szuflady</i>                                                                                   |

Przejdźmy do ostatniego, trzeciego znaczenia innowacyjnego związku wyjść z szuflady, a mianowicie treści ‘zdecydować się na jakiś czyn, który w danych okolicznościach jest ryzykowny, trudny dla kogoś, kto ma się nań zdecydować’. Jego prawdopodobną genezę najlepiej ukazuje cytata 24:

24. *Jak wyjść z firmowej szuflady // Zostać czy odejść? To dylemat wielu pracowników. Wątpliwości mają zwłaszcza ci, którzy pracują w firmie od kilku lat i nie widzą w niej dla siebie możliwości rozwoju. Czują się niedocenieni i wypaleni. Ale i tak się wahają, czy szukać nowego pracodawcy. Znane jest wygodne, a zmiana stresuje. No, ale kto nie próbuje, ten nie zyskuje. Poza tą firmą jest życie / Kolejny dzień w pracy. Wszyscy pracownicy siedzą przy biurkach. Wydaje się być bezpiecznie i stabilnie. Nagle przed nimi pojawia się drabina. Jeden z pracowników wchodzi na nią i opuszcza bezpieczną szufladę. Reszta głosem krasnoludków z filmu „Kingsajz” woła: „Nie odchodź! Premia, nowy laptop, miejsce na parking, nie żal ci? Bo z powrotem nie wpuszczą”. Ale jednak zaciekawieni pytają: „Jak tam jest?”. Pracownik z góry odpowiada: „Sami musicie zobaczyć”. To jedna z odsłon kampanii Pracuj.pl zatytułowanej „Gratulujemy odważnym” (<https://www.pb.pl/jak-wyjsc-z-firmowej-szuflady-734755>, dostęp 30.09.2017).*

W cytacie tym pojawiają się wyraźne odwołania do filmu *Kingsajz*<sup>12</sup> oraz kampanii wizerunkowej portalu Pracuj.pl pt. „Gratulujemy odważnym”, prowadzonej od września

<sup>12</sup> *Kingsajz* – polska komedia fantasy z 1987 r., wyreżyserowana przez Juliusza Machulskiego; tytuł filmu (ang. *king size* – „królewski rozmiar”) nawiązuje do pojawiającego się w filmie napoju, dającego krasnoludkom wymiary zwyczajnego człowieka – czyli właśnie „królewski rozmiar”. Akcja filmu rozgrywa się

do listopada 2013 roku<sup>13</sup>. Za ich przyczyną – jak się wydaje – interesujący nas zwrot zaczął funkcjonować w uzusie<sup>14</sup>. Przykłady jego użycia, tym razem w postaci derywatów syntaktycznych – *wyjscie z szuflady*, *wychodzenie z szuflady* – pojawiają się również w dwóch kolejnych cytatach:

25. *Swoim doświadczeniem podzieliła się także Angelika Sitek, która niemal trzy lata brała udział w przygotowaniach do ŚDM naszej archidiecezji, oraz dbała o obsługę medialną wydarzenia, relacjonując m.in. to, co działo się podczas ŚDM i Tygodnia Diecezjalnego nie tylko w Częstochowie, ale także Wieluniu, Radomsku i Zawierciu. – [...] Padły słowa o tym, żeby nie chować swojego życia do szuflady ale, kiedy chce się spotkać Chrystusa, żeby wyjść Mu na przeciw - mówiła dziennikarka i dodała, że odkryła, że „te ostatnie, bardzo aktywne trzy lata, to było wyjście z szuflady, po to, żeby zaświadczyć, że spotkałam żywego Chrystusa w Kościele i za to niech Pan Bóg będzie uwielbiony” – podsumowała Angelika Sitek (<http://niedziela.pl/artukul/24630/To-był-Dobry-Wieczor-z-Moca---koncert-77>, dostęp 12.05.2017).*
26. *Wczoraj z Tańcem z gwiazdami pożegnała się Katarzyna Pakosińska. Wdzięczna rodzinie, Stefano i wszystkim swoim fanom celebrytka wróci zapewne do dawnego trybu życia – czyli występów w Kabarecie Moralnego Niepokoju. Póki co zapewniała, że udział w show zmienił jej życie i poradziła kobietom, żeby nie bały się zmian i „wychodzenia z szuflady” (<http://www.kozaczek.pl/plotka/9-odcinek-tanca-z-gwiazdami-galeria-foto-33642>, dostęp 12.05.2017).*

W 25 fragmencie jest mowa o świadectwie osoby, która włączając się w organizację Światowych Dni Młodzieży, przełamała własną nieufność i bierność, otwierając się w ten sposób na nowe, inspirujące przeżycia i doświadczenia. W cytacie 26 z kolei przypomniana jest wypowiedź Katarzyny Pakosińskiej, polskiej artystki kabaretowej, która w 2011 roku wzięła udział w 13 edycji „Tańca z gwiazdami”. Żegnając się z programem, *zapewniała, że*

---

w podziemiach Instytutu Badania Czwartorzędu, gdzie znajduje się zamieszкана przez krasnoludki kraina zwana Szuflandią. Jej mieszkańcy żyją w nieprawdopodobnym ścisku i biedzie, pod rządami despotycznego nadszyszkownika Kilkujadka. Niektórzy z mieszkańców Szuflandii, dzięki tajemniczemu napojowi zwanemu Kingsajzem, zyskują ludzkie wymiary i mogą opuścić Szuflandię, by żyć i pracować jako zwyczajni ludzie; por. *Kingsajz*, dostęp 18.10.2017, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kingsajz>.

<sup>13</sup> *Marketing przy kawie*, dostęp 24.10.2017, <https://marketingprzykawie.pl/espresso/pracuj-pl-gratuluje-odważnym-wideo>.

<sup>14</sup> Używany w tym znaczeniu zwrot *wyjść z szuflady* ma zatem źródła w kulturze masowej, co dla współczesnych frazeologicznych innowacji uzupełniających jest zjawiskiem dość typowym; por. na ten temat: Grażyna Majkowska, „Źródła nowej polskiej frazeologii”, w: *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji V. Frazeologizmy*, red. nauk. Iwona Kosek, Renata Makarewicz, Katarzyna Zawilska (Opole: Zakład Poligraficzny UWM, 2015), 148–167; Beata Nowakowska, *Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie*, (Kraków: Wydawnictwo LEXIS, 2005); Dorota Połowniak-Wawrzonek, *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię* (Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, 2010).

*udział w show zmienił jej życie i poradziła kobietom, żeby nie bały się zmian i „wychodzenia z szuflady”.*

Podsumowując, w tekstach współczesnej polszczyzny od pewnego czasu pojawia się frazeologiczna innowacja uzupełniająca *wyjść z szuflady*, która funkcjonuje w nich w trzech różnych znaczeniach, przybierając też różne formy derywacyjne i wariantowe. Po pierwsze, licznie poświadczone jest użycie zwrotu *ktoś, coś wychodzi, wyszło z szuflady*, który realizując schemat składniowy *ktoś wychodzi z szuflady*, wnosi znaczenie ‘ktoś upublicznia swoją twórczość artystyczną lub naukową, wcześniej skrywaną, tworzoną tylko dla siebie lub niemającą szans na publikację’; a realizując schemat *coś wyszło z szuflady*, jest synonimem sensu ‘coś (jakieś przejawy działalności twórczej człowieka), wcześniej nieprezentowane szerszej publiczności, zostają upublicznione, zaprezentowane szerokiemu audytorium’. Po drugie, tytułowy zwrot *wyjść z szuflady* – co ilustrują również liczne przykłady użycia – jest częścią rodziny derywacyjnej innowacyjnych związków, z których część pozostaje względem siebie również w relacji wariancji, a mianowicie *ktoś jest w szufladzie*, *ktoś wpadł w szufladę*, *ktoś trafił do (jakiejs, z czymś itp.) szuflady*, *ktoś ucieka z (jakiejs, z czymś itp.) szuflady*, *ktoś wyszedł, wychodzi z (jakiejs, z czymś itp.) szuflady*, *ktoś zamyka kogoś w (jakiejs, z czymś itp.) szufladzie*, *ktoś wyciąga kogoś z (jakiejs, z czymś itp.) szuflady*. Elementy tej rodziny, pozostając w relacjach derywacyjnych względem słabo poświadczonego w uzusie związku nienacechowanego *być w szufladzie*, wnoszą nowe znaczenia ingresywizacji, finalizacji i kauzatywizacji. Po trzecie, neofrazeologizm *wyjść z szuflady* w trzecim z opisanych znaczeń jest synonimem treści ‘zdecydować się na jakiś czyn, który w danych okolicznościach jest ryzykowny, trudny dla kogoś, kto ma się nań zdecydować’. Wszystkie trzy znaczenia mają odmienną motywację, nawiązując do istniejących już w języku zwrotów, wyrazów czy elementów kultury masowej. Można zatem powiedzieć, że analizowane tu znaczenia frazeologicznej innowacji uzupełniającej to w istocie rzeczy trzy homonimiczne nowe związki frazeologiczne *wyjść z szuflady I*, *wyjść z szuflady II* i *wyjść z szuflady III*. Sądzę jednak, że na ich pojawienie się w polszczyźnie oraz popularność miał wpływ inny neofrazeologizm o podobnym częściowo składzie komponentowym i schemacie syntaktycznym, a mianowicie kalka z języka angielskiego *wyjść z szafy*<sup>15</sup>. Jego nowość, atrakcyjność i wysoka frekwencja użycie w tekstach dały być może asumpt do utworzenia konstrukcji analogicznej, a mianowicie *wyjść z szuflady*.

<sup>15</sup> Wyrażenie *wyjście z szafy* rejestruje WSJP-Ż, definiując je jako ‘ujawnienie swojej odmiennej orientacji psychoseksualnej’ i wskazując jako źródłową angielską konstrukcję *coming out of the closet*; por. *Wyjście z szafy*, dostęp 18.10.2017, [http://wsjp.pl/do\\_druku.php?id\\_hasla=43157&id\\_znaczenia=4717979](http://wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=43157&id_znaczenia=4717979).



## Bibliografia

### Wykaz słowników wraz z rozwiązaniem ich skrótów

- SFWP-BL – Bąba, Stanisław, Jarosław Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001.
- SJPD – Doroszewski, Witold, red. *Słownik języka polskiego*. T. I–XI. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1958–1969.
- USJP – Dubisz, Stanisław, red. *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. I–IV. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003.
- WSF-MN – Müldner-Nieckowski, Piotr. *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*. Warszawa: Świat Książki, 2003.
- WSF-PF – Fliciński, Piotr. *Wielki słownik frazeologiczny*. Poznań: Wydawnictwo: IBIS, 2012.
- WSF PWN – Kłosińska, Anna, Elżbieta Sobol, Anna Stankiewicz, oprac. *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005.
- WSJP-Ż – Żmigrodzki, Piotr, red. *Wielki słownik języka polskiego PAN*. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków, 2007 – <http://www.wsjp.pl>.

### Literatura przedmiotu

- Bąba, Stanisław, Piotr Fliciński, Jarosław Liberek. „Nowe jednostki frazeologiczne w zasobie współczesnej polszczyzny”. W: Stanisław Bąba, Piotr Fliciński, Jarosław Liberek, Krzysztof Skibski. *Szkice frazeologiczne*. Poznań: Wydawnictwo Rys, 2013, 51–57.
- Bąba, Stanisław, Jarosław Liberek. „O sposobach pomnażania zasobu frazeologicznego współczesnej polszczyzny”. W: Stanisław Bąba, Jarosław Liberek. *Ze studiów nad frazeologią współczesnego języka polskiego*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2011.
- Bąba, Stanisław. *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1989.
- Boryś, Wiesław. *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2005.
- Fliciński, Piotr. „Sposoby pomnażania współczesnego zasobu frazeologicznego polszczyzny”. W: *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. Stanisław Bąba, Krzysztof Skibski, Michał Szczyszek. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2010, 21–32.
- Goldstein, Henryk. *Przyczynki do „Księgi przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich” S. Adalberga*. Cz. II. Warszawa: nakład autora, 1902; cyt. za: *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, kier. red. Julian Krzyżanowski. T. II. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970.
- Lewicki, Andrzej Maria. *Studia z teorii frazeologii*. Łask: Oficyna Wydawnicza LEKSEM, 2003.
- Lewicki, Andrzej Maria, Anna Pajdzińska, Bożena Rejakowa. *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksyko-graficzne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1987.
- Majkowska, Grażyna. *Źródła nowej polskiej frazeologii*. W: *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji V. Frazeologizmy*, red. nauk. Iwona Kosek, Renata Makarewicz, Katarzyna Zawilska. Opole: Zakład Poligraficzny UWM, 2015.
- Nowakowska, Beata. *Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie*. Kraków: Wydawnictwo LEXIS, 2005.
- Połowniak-Wawrzonek, Dorota. *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*. Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, 2010.

### Źródła internetowe

*Wyjście z szafy*. Dostęp 18.10.2017, [http://wsjp.pl/do\\_druku.php?id\\_hasla=43157&id\\_znaczenia=4717979](http://wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=43157&id_znaczenia=4717979).

*Marketing przy kawie*. Dostęp 24.10.2017. <https://marketingprzykawie.pl/espresso/pracuj-pl-gratuluje-od-waznym-wideo/>.

*Kingsajz*. Dostęp 18.10.2017. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kingsajz>.

## Aktualizacje zwrotu *wyjść z szuflady* w tekstach współczesnej polszczyzny

### Streszczenie

Przedmiotem rozważań w niniejszym artykule jest pojawiająca się od pewnego czasu w polszczyźnie frazeologiczna innowacja uzupełniająca *wyjść z szuflady*, która funkcjonuje w tekstach w trzech różnych znaczeniach, przybierając też różne formy derywacyjne i wariantowe. Po pierwsze, licznie poświadczone jest użycie zwrotu *ktoś, coś wychodzi, wyszło z szuflady*, który realizując schemat składniowy *ktoś wychodzi z szuflady*, wnosi znaczenie ‘ktoś upublicznia swoją twórczość artystyczną lub naukową, wcześniej skrywaną, tworzoną tylko dla siebie lub niemającą szans na publikację’; a realizując schemat *coś wyszło z szuflady*, jest synonimem sensu ‘coś (jakieś przejawy działalności twórczej człowieka), wcześniej nieprezentowane szerszej publiczności, zostają upublicznione, zaprezentowane szerokiemu audytorium’. Po drugie, zwrot *wyjść z szuflady* jest elementem rodziny derywacyjnej innowacyjnych związków, z których część pozostaje względem siebie również w relacji wariacji, a mianowicie *ktoś jest w szufladzie*, *ktoś wpadł w szufladę*, *ktoś trafił do (jakiejs, z czymś itp.) szuflady*, *ktoś ucieka z (jakiejs, z czymś itp.) szuflady*, *ktoś wyszedł, wychodzi z (jakiejs, z czymś itp.) szuflady*, *ktoś zamyka kogoś w (jakiejs, z czymś itp.) szufladzie*, *ktoś wyciąga kogoś z (jakiejs, z czymś itp.) szuflady*. Elementy tej rodziny, pozostając w relacjach derywacyjnych względem słabo poświadczonego w uzusie związku nienacechowanego *być w szufladzie*, wnoszą nowe znaczenia ingresywizacji, finalizacji i kauzatywizacji. Po trzecie, neofrazeologizm *wyjść z szuflady* w trzecim z opisanych znaczeń jest synonimem treści ‘zdecydować się na jakiś czyn, który w danych okolicznościach jest ryzykowny, trudny dla kogoś, kto ma się nań zdecydować’.

## Updating the phrase *wyjść z szuflady* in texts of the present-day Polish language

### Summary

The article contains an analysis of the supplementing phraseological innovation *wyjść z szuflady* [‘to leave a drawer’], which has been appearing for some time in Polish; it has three different meanings and various derivative and variant forms. Firstly, in frequently quoted usage the phrase *ktoś / coś wychodzi / wyszło z szuflady* [‘somebody / something leaves / left a drawer’] following the syntactic pattern *ktoś wychodzi z szuflady* [‘somebody leaves a drawer’] means ‘somebody makes public their artistic or academic work, which was hidden and created only for the author without any chance to be published’; the pattern *coś wyszło z szuflady* [‘something left a drawer’] means ‘something (some manifestations of human creative activity) before unknown to the wider public has just been made public’. Secondly, the phrase *wyjść z szuflady* [‘to leave a drawer’] is an element of the derivative family of innovative idioms, part of which are in variant relation to one another, namely *ktoś jest w szufladzie*, *ktoś wpadł w szufladę*, *ktoś trafił do*

(*jakiejs, z czymś and the like*) *szuflady*, *ktoś ucieka z (jakiejs, z czymś and the like) szuflady*, *ktoś wyszedł, wychodzi z (jakiejs, z czymś and the like) szuflady*, *ktoś zamyka kogoś w (jakiejs, z czymś and the like) szufladzie*, *ktoś wyciąga kogoś z (jakiejs, z czymś and the like) szuflady*. Some elements of that family, which are in derivative relations with an unmarked and rare idiom *być w szufladzie* [‘to be in a drawer’], add new meanings of ingressiveness, finalisation and causativity. Thirdly, the neo-idiom *wyjść z szuflady* [‘to leave a drawer’] means ‘to decide to do something that under the circumstances is risky and difficult for the person who is to make the decision’.

#### Cytowanie

Ignatowicz-Skowrońska, Jolanta. „Aktualizacje zwrotu *wyjść z szuflady* w tekstach współczesnej polszczyzny”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 163–175. DOI: 10.18276/sj.2018.17-10.



IZABELA KĘPKA

Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny  
Gdańsk

izabela.kepka@ug.edu.pl

ORCID: 0000-0001-5779-2617

## „Oto jest wilk wolny!” – kreacja wilka jako symbolu wolności w poezji Jacka Kaczmarskiego

### Słowa kluczowe

język poezji Jacka Kaczmarskiego, językowa kreacja, wartościowanie

### Key words

the language of poetry of Jacek Kaczmarski, linguistic creation, evaluation

Czytanie i słuchanie tekstów Jacka Kaczmarskiego wiąże się zawsze z osadzaniem go w nurcie zaangażowanych twórców politycznych. Za takiego uważany był od początku swojej popularności, którą zyskał, zdobywając pierwszą nagrodę na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie w 1977 roku dzięki brawurowemu wykonaniu *Oblawy*. Warto dodać, że ten wolny przekład pieśni Włodzimierza Wysockiego (*Охота на волков*) określił Kaczmarski jako swoją pierwszą poważną piosenkę. Została napisana w 1974 roku. Poeta miał wówczas zaledwie 17 lat (za jego pierwszy tekst uznaje się *Balladę o istotkach* z 1971 r.)<sup>1</sup>.

W ciągu kilku lat *Oblawa* stała się przebojem dla kręgu odbiorców dalece wybiegających poza ramy miłośników „piosenki zaangażowanej” i przyłgnęła do Kaczmarskiego tak silnie jak *Mury*.

<sup>1</sup> Zob. Krzysztof Gajda, *Jacek Kaczmarski w świecie tekstów*, nowe wydanie, poprawione i rozszerzone (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2013), 347.

Sukces na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie w 1977 roku powtórzył jeszcze w dwóch następnych latach. Dzięki typowi wykonywanych piosenek szybko zyskał sławę nie tylko w środowisku akademickim, ale również, a właściwie przede wszystkim, w środowisku opozycyjnym. Po podpisaniu Porozumień Sierpniowych został okrzyknięty mianem barda<sup>2</sup>. Mateusz Wyrwich tak opisywał jego oszałamiającą karierę:

*Sierpień 1980. Po podpisaniu porozumień sierpniowych Andrzej Wajda zawozi Kaczmarzkiego z gronem muzyków do Stoczni Gdańskiej. Po raz pierwszy śpiewa dla tłumów. [...] Jacek Kaczmarzski, znany do niedawna garstce słuchaczy laureat festiwalu piosenki studenckiej z 1977 roku, zdobywa z dnia na dzień popularność. Wśpiewuje się w społeczne nastroje, nadzieję. Nazywają go bardem „Solidarności”. [...] Fani utożsamiają jego utwory z nim samym i wkładają w pudełeczka z napisem – legenda. Bard jeździ ze strajku na strajk. Śpiewa aż do zdarcia głosu. Do ostatniej kropli wódki w butelce. Wyniesiony przez Sierpień, staje się dla wielu autorytetem moralnym*<sup>3</sup>.

Mimo niezwyklej popularności piosenek Kaczmarzkiego również wśród prostych robotników, poeta nie zrezygnował z podjętej już na początku drogi artystycznej, piosenki literackiej, w której słowo pełni rolę nadrzędną<sup>4</sup>. Słowo kreuje obraz świata tworzonego przez artystę. Jest narzędziem odbicia opisywanej rzeczywistości, a jednocześnie umożliwia interpretację ukazywanego świata. Badacze twórczości Kaczmarzkiego podkreślają jego odwołania do „kultury wysokiej”, nawiązywanie dialogu z innymi tekstami kultury. Nawiązania te dotyczą zarówno literatury (m.in. poezji J. Kochanowskiego, A. Mickiewicza, C.K. Norwida, K.K. Baczyńskiego, Z. Herberta, prozy H. Sienkiewicza, W. Gombrowicza, wspomnianego już Wysockiego i wielu innych), jak i innych sztuk (malarstwa, muzyki itp.)<sup>5</sup>. Należy dodać, że interpretacje te są oryginalne, dalekie od typowych, i często każą spojrzeć na dzieła, do których nawiązuje, z innej perspektywy. Znane utwory, z których korzystał, wyzyskiwał maksymalnie do przedstawienia swojej wizji czy interpretacji świata, którego centrum stanowiły polskie realia.

Celem artykułu jest ukazanie językowej kreacji wilka i funkcji, jakie zwierzę to pełni w piosenkach barda Solidarności. Językową kreację rozumiem za Teresą Skubalanką jako „całokształt procesów językowych, stworzonych przez twórcę tekstu, w pewnym celu, określony byt fikcyjny, będący częścią wizji świata artysty”<sup>6</sup>. Definicję tę doprecyzowała Elżbieta Skorupska-Raczyńska, podając, że jest to „tworzenie w dziele literackim wizerunku kogoś i/lub czegoś przez jego autora, antropocentrycznie postrzegającego opisywaną,

<sup>2</sup> Zob. Gajda, *Jacek Kaczmarzski*, 23.

<sup>3</sup> Mateusz Wyrwich, „Półportret bez kanałii”, *Życie*, 8.06.2001.

<sup>4</sup> Gajda, *Jacek Kaczmarzski*, 16.

<sup>5</sup> Tamże, 17–21.

<sup>6</sup> Teresa Skubalanka, „Językowa kreacja Jacka Soplicy (Księdza Robaka)”, w: tamż., *Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1997), 20.

odtwarzaną i/lub tworzoną rzeczywistość, posiadającego właściwe mu, osobnicze zasoby słownikowe i umiejętności odpowiedniego stylistycznie ich wykorzystywania. Wynikiem (efektem) tej językowej kreacji jest wytwór w postaci artystycznego dzieła (tekstu) literackiego, które dekodowane przez odbiorcę daje możliwość konceptualizacji przedstawionej tam rzeczywistości, zgodnie z jego możliwościami, naturalnymi predyspozycjami (jak wyobraźnia) oraz nabytymi umiejętnościami (jak przygotowanie językowe), a także zarejestrowanymi w pamięci doświadczeniami”<sup>7</sup>.

Jack Kaczmarski w swoich utworach często sięgał do motywów zwierzęcych. Co ciekawe, ich kreacja w piosenkach z reguły nie jest stereotypowa. Przykładem może być obraz psa przedstawianego najczęściej jako zwierzę albo dręczone przez swojego właściciela, albo jako agresywna, krwiożercza bestia, pozbawiona jakichkolwiek zasad i poczucia więzi z innymi zwierzętami<sup>8</sup>. Natomiast król zwierząt – lew – to u Kaczmarskiego przede wszystkim zwierzę cyrkowe: słabe, zdezorientowane, bezwolne i przerażone. Jest zwierzęciem złamanym, które przez upodlającą tresurę i zastraszenie straciło najważniejsze cechy swojego charakteru<sup>9</sup>.

Wilk pojawiał się w kulturze od najdawniejszych lat. Jego symbolika jest niezwykle bogata i wiąże go przede wszystkim z krwiożerczością i okrucieństwem. W *Słowniku symboli* Władysława Kopalińskiego wilkowi przypisane są takie atrybuty jak: ciemność, noc, zima, zniszczenie, szatan, pogańskie demony, głód, strach, dzikość, drapieżność, krwiożerczość, nieopanowana natura, okrucieństwo, łupiestwo, gwałt, szybkość, wojna, agresja, upór, nieustępliwość, chytrość, przebiegłość, podstęp, zepsucie, zawiść, chciwość, kłótniowość, tchórzostwo, hipokryzja, melancholia, ubóstwo, nędza, opieka<sup>10</sup>.

W piosenkach Jacka Kaczmarskiego wilk występuje w zasadzie<sup>11</sup> tylko w czterech częściach *Oblawy*. Poszczególne odsłony powstawały na przestrzeni 15 lat (I – 1974; II – kwiecień 1983; III – lipiec 1983, IV – czerwiec 1989), ale – co ciekawe – stanowią spójny cykl, połączony postacią podmiotu lirycznego, bohatera-nadawcy, jego przeżyciami i sposobem krytycznego patrzenia na otaczającą go rzeczywistość. To jego poglądy wyznaczają sposób kreowania wilka w tych utworach. Należy przy tym zwrócić uwagę na szczególnie czas powstawania kolejnych odsłon *Oblawy*. Pierwsza (1974) stanowi parafrazę piosenki Włodzimierza Wysockiego i jest poetycką interpretacją sytuacji zniewolonego narodu.

<sup>7</sup> Elżbieta Skorupska-Raczyńska, *Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej (studium językowo-stylistyczne)*, Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej 2013, 22–23.

<sup>8</sup> Zob. Izabela Kępka, „Językowa kreacja psa i jej funkcje w poezji Jacka Kaczmarskiego”, *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 16 (2017): 135–138.

<sup>9</sup> Zob. Izabela Kępka, „Gdy królewską godność zachowały tylko kamienne lwy..., czyli o językowej kreacji lwa w piosenkach Jacka Kaczmarskiego”, *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*, red. Małgorzata Witaszek-Samborska, 24 (2017), 2, 59–72.

<sup>10</sup> Władysław Kopaliński, *Słownik symboli* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2008), 462–465.

<sup>11</sup> Pomijam jeden wyekscerpowany fragment z piosenki *Encore, jeszcze raz*, ponieważ nie wprowadza nowego elementu kreowania wilka.

Kolejne dwie (z 1983) ukazały się przed oficjalnym zakończeniem stanu wojennego, a więc w okresie totalnego zniewolenia Polaków. Znamienna jest wreszcie data powstania ostatniej, czwartej *Oblawy* – 8 czerwca 1989 roku – cztery dni po pierwszych wolnych wyborach – symbolicznym upadku komunizmu w Polsce. Oczywisty jest więc związek kreacji wilka jako symbolu zniewolonego narodu, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Wilka w analizowanych piosenkach został pokazany w sposób różnorodny, uzależniony przede wszystkim od punktu widzenia i krytycznego spojrzenia podmiotu mówiącego – wilka-obszwaratora i uczestnika krwawych wydarzeń.

Pierwszą kategoryzację wilka w utworach Kaczmarzkiego tworzy wiek zwierząt. Ta kategoria wiąże się z bardzo istotną dla zwierząt hierarchią. Wilki zimą łączą się w watahy prowadzone przez starego samca – basiora<sup>12</sup>. Panuje w nich ściśle określona hierarchia, w której szczególne miejsce zajmują młode wilki, uczone przez dorosłych samców, ale dość szybko zmieniające swoją pozycję w stadzie. Jacek Kaczmarzki w analizowanych tekstach pokazał różne grupy wiekowe tych zwierząt:

(1) *Skulony w jakiejś ciemnej jamie smaczniem sobie spał*  
*I spały małe wilczki dwa – zupełnie ślepe jeszcze* (I)<sup>13</sup>.

(2) *Ujrzałem małe wilczki dwa na strzepy rozszarpane!*  
*Zginęły ślepe, ufne tak – puszyste kłębki dwa,*  
*Bezradne na tym świecie złym...* (I).

Forma deminutywna *wilczki* podkreśla bezbronność szczeniąt i całkowitą bezradność wobec otaczającego je złego świata. To stworzenia, które nawet nie zaczęły swojej edukacji. Nie ma w nich cech typowych dla tego gatunku. Ciąg opisujących je epitetów: *ślepe, ufne, puszyste kłębki* wpływa wyraźnie na emocje odbiorcy, jego współczucie i bunt przeciw panoszącemu się złu. Małe wilczki stoją w opozycji do złego świata, są uosobieniem dobra i niewinności.

Inną grupę stanowią *młode wilki*. W piosenkach autora *Murów* są one zwierzętami w pełni sił, o niespaczonym charakterze prawdziwego wilka:

(3) *Oblawa! Oblawa! Na młode wilki oblawa!* (I)

(4) *I giną ciągle wilki młode na całym wielkim świecie!* (I)

<sup>12</sup> Por. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6 (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996), 787.

<sup>13</sup> Po cytacie w nawiasie pojawia się numer *Oblawy*, z której pochodzi dany fragment. Wszystkie cytaty zostały zaczerpnięte ze zbioru poezji Kaczmarzkiego: Jacek Kaczmarzki, *Antologia poezji*, red. Krzysztof Nowak (Warszawa: Demart, 2012). *Oblawa* I, 162–163, *Oblawa* II (z *helikopterów*), 242–243, *Oblawa* III (*Potrask*), 244–245, *Oblawa* IV, 448–449.



Dramat młodych zwierząt ukazany został za pomocą krótkich ciągów wykrzyknień (*Oblawa! Oblawa!*) i hiperbolicznym obrazie ich zagłady. Tragizm życia młodych wilków to nie tylko śmierć:

- (5) *Po lasach jeszcze wciąż żyją wilki młode,  
Porozpraszane przez bezrozumne salwy,  
Silne i wściekłe, i strasznej zemsty głodne  
I ja je kocham i tak mi bardzo żal ich* (IV).

Niekończąca się obława, wyrażana *bezzrozumnymi salwami*, spowodowała rozproszenie zwierząt, które z natury nie są samotnikami. Ważne jest tu podkreślenie ich niezlomnego charakteru (*silne i wściekłe, i strasznej zemsty głodne*), charakterystycznego dla wilka także w ujęciu stereotypowym czy symbolicznym. Warto przy okazji zwrócić uwagę na ocenę wyrażoną przez nadawcę. Ich postawa powoduje skrajne emocje tego doświadczonego i zahartowanego straszliwymi przeżyciami wilka<sup>14</sup> – wyrażone wprost uczucia miłości i współczucia (*ja je kocham i tak mi bardzo żal ich*).

Pojawia się wreszcie trzecia grupa wiekowa wilków – stary wilk. To ten, przez którego przemawia doświadczenie życiowe, który jest przewodnikiem stada, najważniejszym członkiem watahy:

- (7) *Wtem stary wilk przewodnik co życie dobrze znał  
Łeb podniósł warknął groźnie aż mną szarpnęły dreszcze.  
Poczułem nagle wokół siebie nienawistną woń,  
Woń, która tłumi wszelki spokój, zrywa wszystkie sny!  
Z daleka gdzieś ktoś krzyknął krótki rozkaz: goń –  
I z czterech stron wypadły na nas cztery gończe psy!* (I)

- (8) *I zginie także stary wilk choć życie dobrze zna* (I).

Wilk-przewodnik ostrzega stado przed grożącym niebezpieczeństwem, ma świadomość zbliżającego się nieszczęścia (*życie dobrze znał*). Jego zachowanie budzi trwogę wśród stada. Dalszy ciąg, składający się z leksyki o silnym wartościowaniu ujemnym, pokazuje niezwykle węch i instynkt samozachowawczy wilków (*Poczułem nagle wokół siebie nienawistną woń / Woń, która tłumi wszelki spokój, zrywa wszystkie sny!*). W *Oblawie II* pojawia się inne stwierdzenie podkreślające mądrość wilka:

- (9) *Wilk wie dobrze czym pachnie zagłada!* (II)

---

<sup>14</sup> O tym wilku w dalszej części artykułu (zob. fragm. 19–26).

Niestety, ani instynkt, ani waleczność zwierząt nie wystarczą w nierównej walce z oprawcami, których narzędziem są „bracia” wilków – *gończe psy*. Świadomość nieuchronnej porażki wpisana jest w dramatyczne stwierdzenie podmiotu lirycznego wyrażonego zdaniem okolicznikowym przyzwolenia (*zginie także stary wilk choć życie dobrze zna*).

Wilki Kaczmareckiego to przede wszystkim zwierzęta wiecznie ścigane, okrutnie mordowane, które nie mogą zaznać spokoju:

(10) *Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!* (I)

Przytoczony fragment stanowi swoistą antytezę stereotypu wilka – osaczającego ofiarę, krwiożerczej bestii, która potrafi zapolować na większość zwierząt. W tym wypadku to *ciała wilcze* są *szarpane*, co ważne – szarpane przez psy – gatunek pokrewny, o którym podmiot liryczny powie wiele razy: *bracia* (por. 23, 26).

(11) *Z rąk w mundurach, z helikopterów  
Maszynowa broń wbija we lby  
Czarne kule i wrzask oficerów:  
Wy nie wilki, nie wilki już wy!* (II)

(12) *Krwią w panice piszemy na śniegu:  
My nie wilki, my mięso na strzał!* (II)

Kolejne fragmenty to z jednej strony opis eksterminacji wilków, wizja hekatomb, której służy zabieg wprowadzenia obrazu oblawy z helikopterów, z wykorzystaniem broni maszynowej, z drugiej jednak – podkreślenie niezłomnego charakteru zwierząt. Absurdalny i budzący grozę opis oblawy podkreślony został synekdochą: *z rąk w mundurach*. Kaci nie mają twarzy, ponieważ są tylko bezmyślnymi maszynkami do wykonywania zadań. To ich bezwzględne ręce trzymają broń wbijającą *we lby czarne kule*. Istotne dla opisanie morderców jest tylko określenie *w mundurach*, wskazujące na wykonawców zadania. Od zwykłego wykonawcy rozkazu ważniejszy jest ten, który rozkaz wydaje – oficer. Fragment: *wrzask oficerów: Wy nie wilki, nie wilki już wy!* pokazuje stopień nienawiści, jaką wykrzykujący te słowa żywi do mordowanych z zimną krwią. Z drugiej strony okrzyk ten pozwala odczytać znacznie ważniejsze przesłanie – pozbawić wilka jego cech i godności można tylko zabijając go. Okrzyk: *nie wilki już wy!* nabiera siły znaczenia dzięki kolejnemu cytatom: *My nie wilki, my mięso na strzał!* Stanowi on uzupełnienie słów oficera, a jednocześnie jest swoistą metaforą cierpienia wilczego gatunku<sup>15</sup>.

Punkt widzenia wilka pozwala jeszcze waloryzować śmierć:

<sup>15</sup> Analizując te fragmenty, nie można nie odnieść obrazu krwawej oblawy do sytuacji polskiej opozycji w czasach komunistycznych, a zwłaszcza w okresie stanu wojennego (*Oblawa* II i III).

- (13) *Dostanę pałką w łeb nim warknąć będę mógł!*  
[...] *Żalosię koniec, śmierć haniebną – nie dla wilka* (III).

Wilk to zwierzę obdarzone poczuciem własnej godności, dumne. Zatem śmierć przez uderzenie pałką w łeb jest *śmiercią haniebną – nie dla wilka*.

Niespotykana, szaleńcza obława oraz haniebna śmierć stały się przyczyną rozłamu wilczego gatunku. Część, opanowana lękiem, dała się złamać, zatraciła cechy dumnego wilka. Na szczęście pozostała też grupa niezłomna do końca. Zanim jednak o tym będzie mowa, warto spojrzeć z perspektywy zwierząt, które przetrwały, na krajobraz po zagładzie:

- (14) *Ślad po wilczych gromadach mchy pokryły i darń* (II).  
(15) *Na otwartych przestrzeniach dawno znikł wilczy trop* (II).

Te dwa krótkie fragmenty to niezwykle lapidarne obrazy rzezi, zawierające silny ładunek emocjonalny. Oba stanowią metaforyczne obrazy pustki – pustki po stadach, których *ślad mchy pokryły i darń*, pustki po wolnych wilkach, które niegdyś opanowały *otwarte przestrzenie* (ale: *dawno znikł wilczy trop*).

Ten brak sensu istnienia wilków – wolności, ukazują kolejne fragmenty:

- (16) *Myśli brat, że bezpieczny, skoro schronił się w las,*  
*Lecz go ściga nie Bóg – ściga człowiek!* (II)  
(17) *Niedobitki los cierpią sobaczy!*  
*Z gąszczu żaden kudłaty pysk nie wyjrzy na krok,*  
*W ślepiach obłąd, lęk, chciwość lub zdrada!* (II)  
(18) *Wciąż czuję obce wonie, obce słyszę głosy,*  
*I innym wilkom nie dowierzam nie od dziś!* (III)

Żadne miejsce schronienia nie jest już bezpieczne. Fragment (16) zawiera dwie wykluczające się płaszczyzny logiczne, pokazujące zmianę oswojonego dawniej świata. Połączenie zdania przyczynowego z przeciwnym powoduje całkowitą rozbieżność logiczną – dawny porządek świata został zakłócony przez człowieka (*lecz go ściga nie Bóg – ściga człowiek*). To człowiek niszczy harmonię i logikę stworzoną przez Boga. To człowiek złamał charakter nieulekłych wilków, upodabiając je do nędznych psów (*niedobitki los cierpią sobaczy*), to człowiek przekształcił je w oszalałe ze strachu stworzenia. Złamanie charakteru wiąże się z przewartościowaniem systemu wartości. *Chciwość* i *zdrada* – cechy obce wolnym i dumnym zwierzętom – znane są doskonale tym zależnionym, zniewolonym. To złamanie charakteru zabija również pierwotną wspólnotę. Deklaracja podmiotu lirycznego: *I innym wilkom nie dowierzam nie od dziś* pokazuje jej upadek.

Niezwykłe wymowny jest następny fragment:

- (19) *Kto nie popadł w szaleństwo, kto nie poszedł pod strzał  
Jeszcze biegnie klucząc po norach,  
Lecz już nie ma kryjówek, które miał, które znał,  
Wszędzie wściekła węszy go sfora!  
I pomyśleć, że kiedyś ją traktował jak łup,  
Który niewart wilczych był klów!  
Dziś krewniaka swym panom zawłoką do stóp,  
Lub rozszarpią na rozkaz bez słów! (II)*

Ciąg zdań podmiotowych służy wykluczeniu większości dawnej, ogromnej rzeszy wilków. Personifikacja tych, które przeżyły, podkreśla tylko dramatyczną sytuację zwierząt pozbawionych bezpiecznego miejsca, które dawniej było podstawą ich spokoju. Ten spokój mąci krewniak-wróg, czyli gończe psy (*wszędzie wściekła węszy go sfora!*). Oryginalne jest ukazanie przez podmiot mówiący odwrócenie ról – sfora, którą wilk *kiedyś traktował jak łup*, teraz jest jego prześladowcą wywołującym paniczny strach. Ciekawy jest też sposób wartościowania psów. Pies określany jest mianem *krewniaka*, co powinno służyć jego pozytywnemu wartościowaniu, jednak cechą najważniejszą staje się bezwzględna służalczość, uległość wobec pana, które całkowicie zniszczyły pierwotny charakter zwierzęcia (*dziś krewniaka swym panom zawłoką do stóp, lub rozszarpią na rozkaz bez słów!*). Pies (gończy) wykonuje rozkazy, jest bezwolny i bezrefleksyjny, dlatego jego pozycja w oczach prawdziwego wilka jest bardzo niska, o czym świadczy wspomnienie dawnego spojrzenia na niego, przepojonego wyjątkową pogardą (*niewart wilczych był klów!*).

Drugą grupę ocalałych stanowią wilki niezłomne, te, które nie zatraciły swojego charakteru:

- (20) *Starą ranę na karku rozszarpuję do krwi,  
Ale póki wilk krwawi – wilk żyw! (II)*

Cierpienie ukazane w tym fragmencie reprezentuje wartości pozytywne, ponieważ pokazuje niezłomność zwierzęcia, jego determinację w zachowaniu życia, stąd sentencja wypowiedziana przez niezłomnego wilka – podmiot mówiący: *póki wilk krwawi – wilk żyw!*

Ta chęć życia niezłomnego wilka skłania go niekiedy do niebywałych czynów:

- (21) *Już moja prawa łapa tkwi w żelaznych szczękach  
I jej nie wyrwę, choćbym wszystkich użył sił [...].  
Na własnej łapie szczęk zaciskam straszny uchwyt –  
Ona nie moja już! W niewoli musi zgnieć;  
Już pęka kość i własnej krwi mam pełne zuchwy...  
Jednym szarpnięciem się uwalniam, żeby żyć! (III)*

Odgryzienie własnej łapy jest drogą do wolności. Zastosowanie emocjonalnego wykrzyknienia: *Ona nie moja już!* pozwala podmiotowi mówiącemu zdobyć się na czyn heroiczny i jednocześnie jest symbolem odrzucenia niewoli – *w niewoli musi zgnieć*. To uwolnienie się od własnej łapy, o którym mowa w ostatnim wersie, jest tym samym uwolnieniem się od jarzma prześladowców i powrotem do prawdziwego życia.

Cykl utworów Kaczmarskiego pozwala także uświadomić sobie, że wolność, nawet osiągnięta za tak wielką cenę, nie jest dana na zawsze:

(22) *Oto i ja, w posoce skrzepłej osaczony,  
Ja – wilk trójłapy wśród sfory płatnych łapsów  
Staję i walczę, kaleki i bezbronny,  
Szczuty, jak pies od niepamiętnych czasów (IV).*

O wolność należy ciągle walczyć, o czym zaświadcza swoją nieugiętą postawą podmiot liryczny, wolny wilk, obserwator i narrator całego cyklu. Jego atutem są cechy stereotypowo wartościowane negatywnie: *kalectwo* i *bezdolność* – atrybuty wilka niezłomnego. Zestawienie jego kalectwa z pogardliwą nazwą gończych psów (*Ja – wilk trójłapy wśród sfory płatnych łapsów*) ukazuje go jako prawego wśród nędznych, bezrefleksyjnych, przekupnych kanalii, do których jednak zwraca się jak do upadłych, dalekich swych braci:

(23) *Popatrzcie na mnie, gończe psy zziąbane,  
Bite za próżną pogoń za swym bratem –  
Stoję przed wami po stokroć zabijany  
Z blizną na karku, z odgryzioną łapą.  
Nie ufam wam, ale i nie chcę zaufania.  
Swoje za sobą mam i macie wy za swoje.  
Byłem ścigany, byliście oszukani  
A oszukanych sfor ja się nie boję (IV).*

Silny, niezłomny, choć kaleki wilk staje się w pewnym stopniu mentorem swoich oprawców, a jednocześnie braci – psów gończych. Bardzo ciekawy jest sposób porównywania siebie z psami, pokazujący okrutne traktowanie psów przez ludzi, ale i o wiele tragiczniejszy los wilka. Zatem psy są *bite za próżną pogoń za swym bratem*, ich brat wilk – *po stokroć zabijany*, wilk – *ścigany*, psy – *oszukiwane*. Oryginalne jest zestawienie: *Swoje za sobą mam i macie wy za swoje*, w którym podmiot mówiący wspomina swój życiowy bagaż i uświadamia służalczym psom, że poniosły zasłużoną karę za swój konformizm.

Wilk, za którym stoi ogromne doświadczenie życiowe (podobnie jak nieżyjący już wilk – przewodnik z pierwszej *Oblawy*, por. 7, 8), który nigdy nie zrezygnował z walki o wolność, ma prawo zostać nowym przewodnikiem, który – być może – rozpocznie odbudowanie tego, co zostało zniszczone przez eksterminację wilków:

- (24) *Śluchajcie głosu Trójlapego, choć z daleka:  
Krew szybko wsiąka w ziemię, strach zabija czas!  
Śluchajcie bracia, wyje do was wilk-kaleka,  
Trzeba odrzucić to co w nas zniewala nas! (III)*

*Trójlapy, wilk-kaleka* staje się nauczycielem życia wilków rozproszonych, załkłych i zniewolonych. Jest mędrce wskazującym drogę braciom, nakazującym bezwarunkowo odrzucenie tego, co zniewala (*trzeba odrzucić*), ostrzegającym przed czyhającym złem:

- (25) *Strzeżcie się wilki! Strzeżcie się przynęty!  
Strzeżcie się wilki! Strzeżcie ludzkiej łaski!  
Zastawił na was wróg zawzięty  
Potrzaski! (III)*

*Przynęta* i *ludzka łaska* są dla wilków najgroźniejsze. Podmiot mówiący podkreśla to, stosując repetycję imperatywu: *Strzeżcie się wilki!* oraz wyraźnie nacechowane aksjologicznie wyjaśnienie, czym są one dla wilków.

Wilk nieustraszony, który nigdy się nie poddał, nie wahał się stoczyć walki nawet z sobą samym, wilk trójlapy, uosabia to, co dla tych zwierząt najważniejsze – wolność:

- (26) *I po dziś dzień naganiacz, strzelec, czy kłusownik,  
[...] Przez zęby mówi – Oto jest wilk wolny!  
Kiedy na śniegu ujrzy ślady trojga łap! (III)*

- (27) *Myśliwy jeszcze ma broń i trzyma smycze,  
Lecz las jest nasz i łąki też są nasze!  
Wilk wolny – wyje, na smyczy pies – skowycze  
I bać się musi i swych braci straszyć (IV).*

Zastosowanie frazeologizmu *przez zęby mówi* pokazuje złość człowieka świadomego swojej przegranej. Kontrastowe zestawienie wilka i psa: *Wilk wolny – wyje, na smyczy pies – skowycze* pokazuje różnicę między niczym nieskrępowanym, budzącym grozę wyciem wilka a zastraszoną, żalonym urywaną ujadaniem zniewolonych (smyczą) psów. Wolność trójlapego dała zwycięstwo – odzyskanie upragnionej przestrzeni, swobodę działania: *las jest nasz i łąki też są nasze!*

Wilki Kaczmareckiego to zwierzęta o silnym charakterze. Ten charakter jednak można łamać niekończącymi się obławami, nagonkami i próbą eksterminacji gatunku.

W utworach barda Solidarności widać dwa porządki podziału wilków. Pierwszy dotyczy wieku. Widać tu trzy podgrupy: małe wilczki, młode wilki i starego wilka-przewodnika. Wszystkie te grupy są wartościowane bardzo pozytywnie. Małe wilczki symbolizują dobro i bezbronność, młode wilki to siła, odwaga i niezłomność, stary wilk – przewodnik

stada – jest tym, który dzięki doświadczeniu życiowemu zyskał mądrość. Dzięki temu jest najważniejszy w całym stadzie.

Druga płaszczyzna podziału dotyczy zachowania zwierząt w stanie ciągłego zagrożenia i ucieczki przed śmiercią. Niektóre tego nie wytrzymują, zostają złamane psychicznie przez oprawców. Ciągła ucieczka przed śmiercią doprowadza ich do chciwości i zdrady. Inną grupę, reprezentowaną przez podmiot mówiący, stanowią osobniki niezłomne, których charakter wykuwa się w cierpieniu i nieustannej walce. Te zachowały swoją godność. Ich doświadczenie życiowe powoduje, że stają się przewodnikami dla tych, które przeżyły, ale zatraciły cechy charakterystyczne dla wilków. Ten drugi rodzaj daje nadzieję na zachowanie odzyskanej wolności.

Na zakończenie należy spytać, kim są wilki? Analizując zaangażowaną politycznie poezję Jacka Kaczmarskiego, oczywiste jest, że wilki reprezentują naród walczący z komunistycznym systemem o wolność. Społeczeństwo – podobnie jak wilki – jest podzielone. Wielu zostało złamanych przez system, są jednak również tacy, jak trójłapy wilk – walczący do końca, ci, którzy zachowali wolność wewnętrzną. To oni staną się przewodnikami stada – narodu po upadku reżimu. Co ważne, jak wspomniano, *Oblawa IV* została napisana kilka dni po pierwszych wolnych wyborach (4 czerwca 1989 r.), kilka dni po uświadomieniu sobie upadku komunizmu. W tej perspektywie szczególnie wymownie brzmi zakończenie *Oblawy IV*, będące metaforą tamtych dni:

*Wilk wolny – wyje, na smyczy pies – skowycze  
I bać się musi i swych braci straszyć.  
Myśliwy jeszcze ma broń i trzyma smycze,  
Lecz las jest nasz i łąki też są nasze!*

## Bibliografia

### Źródło

Kaczmarski, Jacek. *Antologia poezji*, red. Krzysztof Nowak. Warszawa: Demart 2012.

### Opracowania

Gajda, Krzysztof. „Próba całości, czyli o problemach z porządkowaniem”. W: Jacek Kaczmarski, *Antologia poezji*, red. Krzysztof Nowak. Warszawa: Demart 2012.

Gajda, Krzysztof. *Jacek Kaczmarski w świecie tekstów*. Nowe wydanie, poprawione i poszerzone. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2013.

Kępka, Izabela. „Językowa kreacja psa i jej funkcje w poezji Jacka Kaczmarskiego”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 16 (2017): 135–138.

Kępka, Izabela. „Gdy królewską godność zachowały tylko kamienne lwy..., czyli o językowej kreacji lwa w piosenkach Jacka Kaczmarskiego”. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*, red. Małgorzata Witaszek-Samborska 24 (2017), 2, 59–72.

- Kopaliński, Władysław. *Słownik symboli*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2008.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN*. T. VI. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996.
- Skorupska-Raczyńska, Elżbieta. *Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej (studium językowo-stylistyczne)*. Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, 2013.
- Skubalanka, Teresa. „Językowa kreacja Jacka Sopoty (Księdza Robaka)”. W: *taż, Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1997, 20–33.
- Wyrwich, Mateusz. „Półportret bez kanałii”. *Życie*, 8.06.2001.
- Żuk, Grzegorz. „Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków”. W: *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. Małgorzata Karwatowska i Adam Siwiec. Chełm: Wydawnictwo PWSZ, 2010, 239–257.

## „Oto jest wilk wolny!” – kreacja wilka jako symbolu wolności w poezji Jacka Kaczmarskiego

### Streszczenie

Celem artykułu jest ukazanie językowej kreacji wilka i funkcji, jakie pełni w piosenkach Jacka Kaczmarskiego. Wilki Kaczmarskiego są zwierzętami o silnym charakterze, który jest łamany niekończącymi się obławami, nagonkami i próbą eksterminacji gatunku. W utworach barda Solidarności widać dwa porządki podziału wilków. Pierwszy dotyczy wieku. Małe wilczki symbolizują dobro i bezbronność, młode wilki to siła, odwaga i niezłomność, stary wilk – przewodnik stada – jest tym, który dzięki doświadczeniu życiowemu zyskał mądrość. Teraz jest najważniejszy w całym stadzie. Drugi podział dotyczy zachowania zwierząt w stanie ciągłego zagrożenia i ucieczki przed śmiercią. Niektóre wilki zostają złamane psychicznie przez oprawców. Ciągła ucieczka przed śmiercią doprowadza ich do chciwości i zdrady. Inną grupę, reprezentowaną przez podmiot mówiący, stanowią osobniki niezłomne, których charakter wykuwa się w cierpieniu i nieustannej walce. Te zachowały swoją godność. Ich doświadczenie życiowe powoduje, że stają się przewodnikami dla tych, które przeżyły, ale zatraciły cechy charakterystyczne dla wilków. Ten drugi rodzaj daje nadzieję na zachowanie odzyskanej wolności. Wilki w poezji Jacka Kaczmarskiego reprezentują naród walczący z komunistycznym systemem o wolność. Społeczeństwo – podobnie jak wilki – jest podzielone. Wielu zostało złamanych przez system, są jednak również tacy, jak trójłapy wilk – walczący do końca, ci, którzy zachowali wolność wewnętrzną. To oni staną się przewodnikami narodu po upadku reżimu.

## ‘The wolf is free!’ – The wolf as a symbol of freedom in the poetry of Jacek Kaczmarski

### Summary

The article presents the linguistic creation of the wolf and the function it fulfils in the songs of Jacek Kaczmarski. Kaczmarski's wolves are animals of strong character, which is broken in never-ending dragnets, crackdowns and attempts to exterminate the whole species. In the songs of the 'Solidarity' bard there are two division orders of wolves. The first one refers to



the age. Little wolf cubs symbolise defencelessness and everything that is good, young wolves – strength, courage and indomitability, and an old wolf, the pack leader, is the one that has acquired wisdom through his life experience, and therefore he is the most important in the whole pack. The second order refers to the behaviour of the animals escaping death under constant threat. Some wolves are psychologically broken down by villains. Constantly escaping death they become greedy and treacherous. Another group, represented by the speaking subject, was composed of steadfast individuals, whose characters had been forged in suffering and constant fighting. They kept their dignity. Their life experience made them become leaders for the others who had survived but lost the features typical of wolves. The steadfast individuals gave hope that the freedom would not be lost. The wolves in Kaczmarski's poetry represent a nation fighting for freedom against the communist system. The society – like the wolves – is divided. Many had been broken by the system, but still there were the ones – like the wolf with three paws – who fought to the end and retained their inner freedom. And they would be the leaders of the nation after the collapse of the regime.

#### Cytowanie

Kępka, Izabela. „„Oto jest wilk wolny!” – kreacja wilka jako symbolu wolności w poezji Jacka Kaczmarskiego”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 177–189. DOI: 10.18276/sj.2018.17-11.



KATARZYNA KONDZIOŁA-PICH

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Filologiczny  
Szczecin

katarzyna.kondziola-pich@usz.edu.pl

ORCID: 0000-0003-1950-9299

## Szantaż emocjonalny w języku polskim i czeskim. Ujęcie pragmalingwistyczne

### Słowa kluczowe

strategie komunikacyjne, akt mowy, operatory interakcyjne

### Keywords

communication strategies, acts of speech, interaction operators

W opracowaniach słownikowych szantaż jest definiowany jako wywieranie presji, wymuszanie czegoś za pomocą zastraszania lub groźby kompromitacji (USJP), zmuszanie kogoś do określonego działania (MSJP). Postępowanie szantażysty często leży na granicy prawa, dotyczy wymuszeń, wyłudzeń, formułowania pogroźek, stawiania ultimatum, stosowania przemocy i kojarzy się z działalnością przestępczą. Istnieją jednak takie formy szantażu, w których głównym narzędziem działania jest wykorzystywanie uczuć łączących nadawcę i odbiorcę oraz wzbudzanie w rozmówcy poczucia winy. Tego typu zjawiska występują najczęściej wśród bliskich sobie osób, między którymi istnieją związki emocjonalne i uczuciowe. Dotyczy to rodzin, małżeństw oraz relacji przyjacielskich. W takich wypadkach mamy do czynienia z szantażem emocjonalnym, w którym jedynym narzędziem osiągnięcia celu nie jest groźba czy wymuszenie, ale przede wszystkim obietnice, prośby, błagania, rady i życzenia.

Celem niniejszego artykułu jest wydzielenie i zdefiniowanie konkretnych aktów mowy, które mogą zostać użyte w sytuacji szantażu emocjonalnego. Przypuszczalnie takie

skonkretyzowanie poszczególnych działań językowych może pomóc w demaskowaniu psychomanipulacji<sup>1</sup> i stać się skutecznym narzędziem obrony przed nią.

Analizowane sytuacje zostaną podzielone na cztery grupy, w zależności od zastosowanych strategii komunikacyjnych. Za Urszulą Żydek-Bednarczuk przyjmuję, że strategia komunikacyjna to „świadomie i nieświadomie kierowany przez nadawcę i odbiorcę spójny ciąg aktów mowy, za pomocą którego interlokutorzy dążą do osiągnięcia własnych celów komunikacyjnych, jak i celów wspólnych”<sup>2</sup>. Wydzielone w artykule strategie pokrywają się z czterema typami szantażystów, opisanymi przez Susan Forward i Donnę Frazier<sup>3</sup>. Należą do nich: „Prokurator”, „Biczownik”, „Cierpiętnik” i „Kusiciel”<sup>4</sup>. Jako materiał do analizy posłużyły wypowiedzi internautów, zaczerpnięte przede wszystkim z polskich i czeskich forów, komentarzy oraz blogów internetowych. Jednym z celów przeprowadzonych badań było bowiem przeanalizowanie szantażu emocjonalnego w komunikacji codziennej, a internetowe reakcje między ludźmi są bardzo podobne do związków tworzonych w kontaktach bezpośrednich. Granica między komunikacją bezpośrednią a elektroniczną staje się coraz bardziej niezauważalna<sup>5</sup>.

Zjawisko szantażu emocjonalnego jest badane i opisywane głównie przez psychologów i pedagogów. W formułowanych przez nich definicjach powtarza się twierdzenie, że u podstaw tego mechanizmu leży poczucie władzy nad partnerem, które bierze się z dobrej znajomości jego psychiki, emocjonalności, a także potrzeb, ambicji i słabości. Ofiara szantażu jest natomiast nadmiernie ufna w stosunku do swojego towarzysza, co stanowi kluczowy warunek jej uległości. Eugenia Mandal<sup>6</sup> poprzez szantaż emocjonalny rozumie grupę technik manipulacji polegających na „wpływananiu na emocje i uczucia drugiej osoby – zwykle

<sup>1</sup> Poprzez *psychomanipulację* rozumiem zabiegi manipulacyjne służące zdobywaniu pełnej władzy psychicznej nad bliską osobą, wykorzystywane w szantażu emocjonalnym. Jest to zjawisko powszechnie występujące w relacjach międzyludzkich, które ze względu na swój emocjonalny charakter najczęściej pozostaje nierozpoznane zarówno przez ofiarę, jak i sprawcę szantażu. Por. Anna Mazur, „Kontrola emocji negatywnych u ofiar i sprawców szantażu emocjonalnego w bliskich związkach”, *Innowacje Psychologiczne. Studenckie Czasopismo Naukowe* 4/1 (2015), <http://www.wydawnictwo.wsei.eu/index.php/ipsen/index>.

<sup>2</sup> Urszula Żydek-Bednarczuk, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu* (Kraków: Universitas, 2005), 167–168.

<sup>3</sup> Susan Forward, Donna Frazier, *Emotional Blackmail: When the People in Your Life Use Fear, Obligation, and Guilt to Manipulate You* (New York: HarperCollins Publishers, 1997). W niniejszym artykule wykorzystano czeski przekład: Susan Forwardová, Donna Frazierová, *Citové vydírání. Jak ho rozpoznat a ubránit se mu*, přel. Eva Hauserová (Praha: Motto, 1999).

<sup>4</sup> Por. Marta Pawelec, Jacek Łukasiewicz, „Szantaż emocjonalny w relacjach rówieśniczych”, *Rocznik Nauk o Rodzinie i Pracy Socjalnej* 4/59 (2012), 300.

<sup>5</sup> Shewryn P. Morreale, Brian H. Spitzberg, J. Kevin Barge, *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, tłum. Paweł Izdebski, Aleksandra Jaworska, Dorota Kobylińska (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008), 260.

<sup>6</sup> Eugenia Mandal, *Miłość, władza i manipulacja w bliskich związkach* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008), 176.

partnera bliskiego związku. Cechą charakterystyczną jest tutaj wyjątkowo zręczne maskowanie manipulacyjnego charakteru tychże zachowań<sup>7</sup>.

Agnieszka Olszewska i Urszula Zielińska<sup>8</sup> wydzieliły trzy etapy zdobywania kontroli nad umysłem drugiej osoby. Pierwszym jest „rozmrzanie” polegające na rozbudzaniu w ofierze wątpliwości w słusność jej przekonań. Drugi etap to „przekształcanie”, czyli budowanie w odbiorcy nowych przekonań i sądów, zgodnych z zamiarami manipulatora. Kończącym etapem jest „ponowne zamrażanie”, podczas którego sprawca wzmacnia i ostatecznie utrwała w rozmówcy przekazane przez siebie treści.

Bardziej szczegółowy opis symptomów szantażu emocjonalnego przedstawiają Forward i Frazier. Wyróżniają one sześć stadiów omawianego zjawiska: wysunięcie żądania przez sprawcę, opór ofiary, wywieranie presji przez sprawcę, zagrożenie ofierze, ustępstwo ofiary i powtórzenie całego cyklu<sup>9</sup>. Autorki zwracają także uwagę na często występujący w kontaktach międzyludzkich szantaż niewerbalny, oparty na specyficznym zachowaniu osoby szantażującej – przyjmowaniu przygarbionej postawy, smutnym wyrazie twarzy, milczeniu, spochmurnieniu itp.<sup>10</sup> Tego typu komunikaty są właściwe komunikacji pośredniej, w której jednym z celów nadawcy jest wywieranie wpływu na odbiorcę<sup>11</sup>. Szantaż emocjonalny najczęściej realizowany jest właśnie za pomocą komunikacji pośredniej, choć w literaturze przedmiotu wydzielany jest także typ jawny tego typu zachowań komunikacyjnych<sup>12</sup>.

## Strategia „Prokurator”

Do grupy jawnego szantażu emocjonalnego z pewnością należy zaliczyć psychomanipulację realizowaną przy pomocy strategii „Prokurator”<sup>13</sup>. Posługuje się nią osoba, która jasno definiuje swoje oczekiwania wobec rozmówcy i wprost mówi o ewentualnych konsekwencjach niespełnienia jej woli. Najmniejszy przejaw oporu wywołuje u niej gniew. Występujące tu akty mowy różnią się zarówno swoimi cechami pragmatycznymi, jak i siłą illokucyjną. „Prokurator” często rozpoczyna swe działanie **prośbą**, następnie **radzi**, by ją spełnić, **ostrzega** przed niesubordynacją, by ostatecznie **zagrozić** konsekwencjami w przypadku

<sup>7</sup> Za: Pawelec, Łukasiewicz, „Szantaż”, 299.

<sup>8</sup> Agnieszka Olszewska, Urszula Zielińska, *Psychomanipulacja. Metody i techniki* (Wrocław: Astrum, 2006).

<sup>9</sup> Forwardová, Frazierová, Citové, 15.

<sup>10</sup> Tamże, 18.

<sup>11</sup> Tat'ana V. Ivanova, „Prâmoj i neprâmoj šantaž: prostranstvo soprâženîâ”, *Magister Dixit – naučno-pedagogičeskij žurnal Vostočnoj Sibiri* 4/12 (2013), 31–36.

<sup>12</sup> Ivanova, „Prâmoj i neprâmoj”, 32; Pawelec, Łukasiewicz, „Szantaż”, 299.

<sup>13</sup> Forwardová, Frazierová, Citové, 28.

odmowy. Jego wypowiedzi niejednokrotnie zawierają w sobie zarówno wyznanie uczuć, jak i zagrożenie, np.:

- (1) *Kocham Cię (wyznanie miłości), proszę, wróć do mnie (prośba), bo inaczej pożałujesz (groźba)*<sup>14</sup>.

W omawianej strategii najbardziej charakterystyczne jest jednak zestawianie dwóch aktów mowy – **żądania** i **groźby**. Występują one w połączeniu i razem tworzą jedną całość. Zgodnie z definicją Ewy Komorowskiej, żądanie może mieć dwojaki charakter: żądanie jako kategoryczna prośba i jako sposób wymuszenia swoich spraw<sup>15</sup>. W szantażu emocjonalnym najczęściej mamy do czynienia z drugim typem, który charakteryzowany jest jako dyrektywny akt mowy, „[...] w którym nadawca pobudza adresata do działania zakładając, że w danym konkretnym przypadku i w określonych warunkach adresat powinien spełnić żądanie, które jest wynikiem konfliktu między wyobrażeniem nadawcy o tym, co powinno być, a rzeczywistością. Równocześnie nadawca zdaje sobie sprawę z faktu, że adresat powinien wypełnić żądanie, ale nie można go do tego zmusić, decyzja bowiem jego spełnienia jest w gestii adresata. Niewypełnienie żądania przez adresata, zdaniem nadawcy, naruszy poczucie prawdy i obowiązującego porządku”<sup>16</sup>.

Definicja występującego w języku czeskim aktu **żądania** (**žádost**) właściwie pokrywa się z definicją tego działania językowego w języku polskim<sup>17</sup>. Zwraca się w niej uwagę na brak autorytarnej pozycji nadawcy i podkreśla niepewność co do wypełnienia żądanych czynności przez odbiorcę. Aby tę pewność uzyskać, szantażysta stosuje **groźbę** (**výhrůžka**). Zdaniem Magdaleny Trysińskiej „[...] groźbę można uznać za szczególny typ przekonywania. Prototypowa groźba nie wiąże się z określoną rangą nadawcy, ważna jest tu natomiast siła – moralna lub fizyczna, którą dysponuje nadawca”<sup>18</sup>. Ten akt mowy tradycyjnie zaliczany jest do komisywów<sup>19</sup>, stanowiących zobowiązanie mówiącego do podjęcia w przyszłości określonych działań. Zgodnie z tą klasyfikacją groźba i obietnica to akty pokrewne, różniące się jedynie siłą illokucyjną. Dyrektywną siłę pragmatyczną groźby zauważa Olga

<sup>14</sup> Portal Piekni.pl, dostęp 9.03.2017, <http://piekni.pl/23107>.

<sup>15</sup> Ewa Komorowska, *Pragmatyka dyrektywnych aktów mowy w języku polskim* (Szczecin–Rostock: PRINT GROUP Sp. z o.o., 2008), 175.

<sup>16</sup> Tamże, 176.

<sup>17</sup> Andrej I. Izotov, „Pobuditel’naâ modal’nost’ kak zona asymetrii russkoj i češskoj âzykovyh kartin mira”, *Vestnik OGU* 11/147 (2012), 78–83.

<sup>18</sup> Magdalena Trysińska, *Akty mowy jako klucz do interpretacji postaw rodzicielskich* (Warszawa: Wydano Nakładem Wydziału Polonistyki UW, 2015), 79.

<sup>19</sup> Bogusław Skowronek, *O dialogu na lekcjach w szkole średniej. Analiza pragmatyczno-językowa* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej, 1999), 102–103.

Przybyła, zaliczając ją do aktów komisywnych o charakterze imperatywnym<sup>20</sup>. Jednakże najbardziej odpowiednia w aspekcie szantażu emocjonalnego wydaje się klasyfikacja Izabeli Prokop<sup>21</sup>, zgodnie z którą groźba zaliczana jest do dyrektywnych aktów mowy<sup>22</sup>. Potwierdza to dyrektywny charakter szantażu emocjonalnego, którego groźba jest częścią.

Należy zauważyć, że żądanie formułowane przez szantażystę „Prokuratora” najczęściej przyjmuje formę pośrednią. Nie realizuje się ono poprzez na przykład właściwy tym aktom mowy tryb rozkazujący czasownika, a tym bardziej nie zawiera czasownika performatywnego *żadam*. Pośrednie znaczenie tego działania językowego możliwe jest do rozszyfrowania tylko dzięki zabiegowi kontekstualizacji. W wypowiedzi przybiera formę *jeżeli (jak)...., (to)....*, np. *Jeżeli nie zgodzisz się ze mną spotkać, o wszystkim powiem twojemu mężowi*. W tym kontekście fragment wypowiedzi *Jeżeli nie zgodzisz się ze mną spotkać* jest ukrytym żądaniem o treści ‘spotkaj się ze mną’, natomiast fragment *o wszystkim powiem twojemu mężowi* stanowi groźbę o charakterze mentalnym. Podobnych przykładów, zarówno w języku czeskim, jak i polskim, jest wiele, np.:

- (2) *Přesto, jestli odjedeš* (ukryte **żądanie**), *vydělím tě* (**groźba**)<sup>23</sup>.  
(„Mimo to jeśli odjedziesz, wydziedziczę cię”, gdzie fragment „jeśli odjedziesz” to ukryte żądanie o treści ‘nie odjeżdżaj’).
- (3) *Jestli se pokusíš o útěk* (ukryte **żądanie**), *tak tě zabiju* (**groźba**)<sup>24</sup>.  
(„Jeśli spróbujesz uciec, to cię zabiję”, gdzie fragment „Jeśli spróbujesz uciec” oznacza ‘nie uciekaj’).
- (4) *Zabiju tě* (**groźba**), *jestli mu řekneš, k čemu mezi námi došlo* (ukryte **żądanie**)<sup>25</sup>.  
(„Zabiję cię, jeśli mu powiesz, co między nami zaszło”, gdzie fragment „jeśli mu powiesz, co między nami zaszło” jest ukrytym żądaniem ‘nie mów mu, co między nami zaszło’).
- (5) *Jeśli teraz się ze mną rozwiedziesz* (ukryte **żądanie** o treści ‘nie rozwódź się ze mną’), *nie zobaczysz z tego ani grosza* (**groźba**)<sup>26</sup>.

<sup>20</sup> Olga Przybyła, *Akty mowy w języku nauczycieli* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004), 79.

<sup>21</sup> Izabela Prokop, *Aspekty analizy pragmatylingwistycznej* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2010), 116.

<sup>22</sup> Na dyrektywny charakter groźby w języku czeskim wskazuje również Izotov, „Pobuditel’naâ”, 82.

<sup>23</sup> Blog Anabella, dostęp 4.05.2017, <http://anabella.blog.cz/en/0803/7-kapitola>.

<sup>24</sup> *Magazín Koktejl*, dostęp 4.05.2017, [http://www.czech-press.cz/index.php?option=com\\_content&view=article&id=7560:bez-dcerky-neodejdu-sp-1015903555&catid=1513&Itemid=148](http://www.czech-press.cz/index.php?option=com_content&view=article&id=7560:bez-dcerky-neodejdu-sp-1015903555&catid=1513&Itemid=148).

<sup>25</sup> Paleyová, Maggie, „Anna má černý den”, *Host. Měsíčník pro literaturu a čtenáře*, dostęp 10.03.2017, <http://casopis.hostbrno.cz/archiv/2010/3-2010/anna-ma-cerny-den>.

<sup>26</sup> Serwis internetowy, dostęp 10.03.2017, [http://pl.tombraider.wikia.com/wiki/Dokumenty:\\_Oficerowie\\_Endurance](http://pl.tombraider.wikia.com/wiki/Dokumenty:_Oficerowie_Endurance).

- (6) *Uwierz, że jeśli spróbujesz mnie zostawić (ukryte **żądanie** o treści ‘nie zostawiaj mnie’), to zrobię Ci takie „please don’t leave me”, że się nie pozbierasz (**groźba**)*<sup>27</sup>.
- (7) *Jak się nie zmienisz (ukryte **żądanie** o treści ‘zmień się’), to cię wyrzucę z domu (**groźba**)*<sup>28</sup>.

Dla strategii „Prokurator” w szantażu emocjonalnym charakterystyczne jest także występowanie innych działań językowych. Prezentuje to kolejny przykład pochodzący z internetowego bloga w języku polskim<sup>29</sup>:

- (8) *Wracając do domu usłyszałam dźwięk SMS-a, więc wyjęłam telefon z kieszeni. Stalker: Zauważyłem, że mnie nie słuchasz! Dalej jesteś z tym debilem, chociaż wiem, że Ty wiesz, że Twoje miejsce jest u mojego boku, a nie tego jebanego chuja! (**upominanie**) Pożałujesz swojej decyzji... Chociaż nie... Pożałuje twój chłopak! (**ostrzeżenie**) Wiem doskonale co robisz każdego dnia... Wiem, że jutro idziesz na imprezę, wiem, że byłeś w sklepie, teraz wracasz do domu w turkusowym sweterku... (**zastraszanie**) Radzę ci z nim zerwać (**rada**), albo jutro na imprezie pożałujesz ;) (**ostrzeżenie**) MiMi: Nie zerwę z nim (**odmowa**), bo go kocham! (**usprawiedliwianie**) Stalker: Pa pa kochanie:\* (**zastraszanie poprzez ignorowanie**).*

Pierwszy akt mowy, z którym mamy do czynienia w powyższej wypowiedzi szantażysty, to **upominanie**. Trysińska<sup>30</sup> zauważa, że ten akt mowy pełni podwójną funkcję – nakłaniającą i wyrażania emocji. Poprzez upominanie i karcenie nadawca wyraża swoją dezaprobatę wobec postępowania odbiorcy. Intencją jego działania jest wpłynięcie na zmianę lub zaniechanie negatywnie ocenianych zachowań. Upominanie przysługuje osobie o wyższej lub równej randze społecznej, która rości sobie prawo do ganienia zachowania rozmówcy<sup>31</sup>. W komunikacji ten akt mowy wyrażany jest w sposób ukryty, a jego pośredni sens można odczytać w procesie kontekstualizacji.

Po upomnieniu i zganieniu następuje wyrażenie **ostrzeżenia** oraz **zastraszanie**. Jak podaje słownik, zastraszyć to znaczy „straszeniem, groźbami zmusić (zmuszać) kogoś do czegoś, wywołać (wywoływać) w kimś uczucie silnego, ciągłego zagrożenia” (USJP). I właśnie wywołanie uczucia ciągłego zagrożenia jest w powyższym przykładzie najbardziej widoczne. Poprzez wypowiedź *Wiem doskonale co robisz każdego dnia... Wiem, że jutro*

<sup>27</sup> Moblo. *Twój portal społecznościowy*, dostęp 10.03.2017, <http://moblo.pl/profile/no.chyba.ty>.

<sup>28</sup> Grzybowski, Jerzy, „Czy w małżeństwie jest jak w zakonie?”. *Niedziela. Tygodnik katolicki*, dostęp 10.03.2017, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/niedziela201522-jak\\_zakon.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/niedziela201522-jak_zakon.html).

<sup>29</sup> Serwis internetowy, dostęp 10.03.2017, <https://www.wattpad.com/329692838-kocham-ci%C4%99-wiesz-kolejna-k%C5%82%C3%B3tnia>.

<sup>30</sup> Trysińska, *Akty*, 88.

<sup>31</sup> Por. tamże.



*idziesz na imprezę, wiem, że byłeś w sklepie, teraz wracasz do domu w turkusowym sweterku...* nadawca daje odbiorcy do zrozumienia, że go nieustannie obserwuje i w każdej chwili może mu zagrozić. W ten sposób dąży do wzbudzenia w nim niepewności i permanentnego uczucia zagrożenia ze strony szantażysty. Wypowiedź przyjmuje funkcję zastraszania w wyniku łamania maksymy odniesienia („mów na temat”) i sposobu („unikaj wieloznaczności, wypowiadaj się zwięźle”) Paula Grice’a<sup>32</sup>. Zastosowanie szantażu emocjonalnego w omawianym przykładzie ma na celu wpłynięcie na odbiorcę i sprawienie, aby związał się z nadawcą wypowiedzi. W takim kontekście przekazanie informacji *Wiem doskonale co robisz każdego dnia...* wydaje się wypowiedzią nie na temat, a jej użycie stwarza odczucie niejednoznaczności. Jednak zastosowanie takiego zabiegu komunikacyjnego umożliwia powstanie implikatury konwersacyjnej, którą w tym wypadku jest wzbudzanie u odbiorcy poczucia niepewności. Całość przyjmuje cechy zastraszania.

Kolejnym aktem mowy w wypowiedzi szantażysty jest **rada**. W powyższym przykładzie została ona wyrażona eksplicytnie poprzez użycie performatywu *radzę*. Dyrektywna funkcja tego aktu mowy sprowadza się do udzielenia wskazówek, a nadawca występuje w roli znawcy i osoby kompetentnej. Pobudza on adresata do fizycznego lub psychicznego działania, leżącego, zdaniem nadawcy, w interesie odbiorcy<sup>33</sup>. W omawianym przykładzie w interesie odbiorcy, zdaniem nadawcy, leży zerwanie relacji w aktualnym partnerem po to, by uniknąć złych konsekwencji. Konsekwencje te nie zostały przez szantażystę jednoznacznie sprecyzowane. Wygłasza on jedynie enigmatyczne ostrzeżenia *pożałujesz swojej decyzji...; pożałuje twój chłopak...; jutro na imprezie pożałujesz*. Mamy zatem do czynienia z kolejnym aktem mowy, którym jest **ostrzeżenie**. Podobieństwo między ostrzeżeniem a groźbą jest natychmiast zauważalne, a podstawowa różnica między nimi polega na tym, że w groźbie nadawca wskazuje na konkretne konsekwencje postępowania odbiorcy. Konsekwencje te są najczęściej określonym działaniem nadawcy, np. *zwolnię cię, zabiję cię, wydziedziczę cię* itp. Zdaniem nadawcy wymienione przez niego konsekwencje są nieuniknione, jeśli odbiorca odrzuci jego postulaty. W ostrzeżeniu natomiast nadawca bardziej skupia się na zapobieżeniu niepożądanym zachowaniom odbiorcy, dlatego nie precyzuje jednoznacznie następstw jego działania. Zdarza się jednak, że nadawca ostrzega odbiorcę przed czymś nieuniknionym i wtedy jego celem będzie przygotowanie rozmówcy na to, co ma nastąpić<sup>34</sup>. Odróżnienie ostrzeżenia od groźby bardzo często stanowi poważny problem, ponieważ cele illokucyjne tych działań językowych w większości przypadków są tożsame. Dlatego wydaje się, że podstawową różnicę między tymi aktami mowy stanowi siła illokucyjna. Większą siłą illokucyjną ma groźba.

<sup>32</sup> Paul Grice, „Logika i konwersacja”, *Przegląd Humanistyczny* 6 (1977): 85–99.

<sup>33</sup> Por. Komorowska, *Pragmatyka*, 127.

<sup>34</sup> Por. Trysińska, *Akty*, 80.

Zgodnie z teorią Forward i Frazier na temat szantażu emocjonalnego symptomem występującym po wysunięciu żądań przez nadawcę jest opór odbiorcy<sup>35</sup>. W omawianym przykładzie realizuje się on za pomocą aktu **odmowy** (*Nie zerwę z nim.*). Aleksander Kiklewicz zalicza to działanie komunikacyjne do reaktywnych aktów mowy, czyli takich, które wymagają określonego tła komunikacyjnego i stanowią kontynuację wcześniej rozpoczętej komunikacji<sup>36</sup>. O odmowie jako reakcji na akt mowy o charakterze nakłaniającym pisze także Alicja Gałczyńska<sup>37</sup>. W literaturze spotyka się również określenie „akt mowy o funkcji rozstrzygającej”<sup>38</sup>. Z punktu widzenia grzeczności językowej odmowa jest aktem zagrażającym twarzy rozmówcy<sup>39</sup>. Jej zastosowanie grozi powstaniem konfliktu pomiędzy nadawcą i odbiorcą. W szantażu emocjonalnym eskalacja konfliktu z całą pewnością nie leży w interesie osoby szantażowanej, której celem nadrzędnym jest skuteczny opór. Można go osiągnąć poprzez wyciszenie negatywnych emocji szantażysty i niedoprowadzanie do sytuacji, w której posłuży się on kolejną groźbą czy żądaniem. Dlatego osoba szantażowana stosuje różnorodne strategie „obrony twarzy”. Erving Goffman wymienia wśród nich strategię uniku (unikanie zagrażających kontaktów, tematów itp.) oraz strategię naprawy (przedefiniowanie zachowania, oferowanie rekompensaty itp.)<sup>40</sup>. W omawianym przykładzie mamy do czynienia z **usprawiedliwieniem** odmowy (*bo go kocham!*), które należy zaklasyfikować do strategii naprawy. Usprawiedliwienie jest zaliczane do aktów ekspresywnych<sup>41</sup>, przypisuje się mu funkcję wyrażania emocji<sup>42</sup>. Jest to reakcja na jakiś atak ze strony odbiorcy, bronienie się przed agresją i różnego rodzaju nakłanianiem<sup>43</sup>. W przytoczonym dialogu usprawiedliwienie jako obrona przed ponownym atakiem przyniosło częściowy skutek, ponieważ szantażysta nie ponawia już gróźb, żądań i ostrzeżeń. Nadal jednak dąży do osiągnięcia swojego celu, uciekając się do strategii zastraszania odbiorcy. W tym wypadku zastraszanie jest wynikiem złamania maksymy odniesienia Grice’a („mów na temat”),

<sup>35</sup> Forwardová, Frazierová, Citové, 15.

<sup>36</sup> Badacz proponuje także, by odmowę potraktować jako perlokucję zakodowaną w treści innych aktów mowy. Aleksander Kiklewicz, *Tęcza nad potokiem* (Łask: Oficyna Wydawnicza LEKSEM, 2010), 118–119.

<sup>37</sup> Alicja Gałczyńska, *Akty odmowy we współczesnym języku polskim* (Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2003), 33.

<sup>38</sup> Trysińska, *Akty*, 80.

<sup>39</sup> Danuta Pytel-Pandey, „Dyrektywne akty mowy w świetle strategii grzeczności”, *Slavica Wratislaviensis* CLVII (2013), 117–125; Danuta Pytel-Pandey, „Realizacja kategorii grzeczności w dyrektywnych aktach mowy języka rosyjskiego”, w: *Komunikacja międzyludzka. Leksyka. Semantyka. Pragmatyka IV*, red. Ewa Komorowska, Katarzyna Kondzioła-Pich (Szczecin: Volumina.pl Daniel Krzanowski, 2016), 308–317.

<sup>40</sup> Podaję za: Aldona Skudrzyk, „Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa)”, w: *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, red. Aleksandra Achtelik, Jolanta Tambor (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2007), 111.

<sup>41</sup> Ryszard Lipczuk, „O wielości i wieloznaczności terminów (na przykładzie klasyfikacji aktów mowy)”, *Acta ac Communitas* 9 (2000): 170.

<sup>42</sup> Trysińska, *Akty*, 84.

<sup>43</sup> Tamże, 90.

ponieważ w zaistniałym kontekście wypowiedź *Pa pa kochanie* nie dotyczy tematu prowadzonej rozmowy, jest jej definitywnym zerwaniem i jednocześnie wyrazem ignorancji dla rozmówcy. W omawianej sytuacji zyskuje pragmatyczne znaczenie ‘nie biorę pod uwagę twojego zdania’, ‘postąpię tak jak będę chciał’, ‘nic mnie nie powstrzyma’.

Strategia „Prokurator” jest najbardziej jaskrawą dla odbiorcy formą szantażu emocjonalnego. Trudno się przed nią obronić i odeprzeć atak. Nadawca w sposób jawny prezentuje swoją postawę komunikacyjną, stosując eksplicytnie akty mowy z grupy dyrektywów oraz różnorodne techniki manipulacyjne służące zastraszeniu rozmówcy. Zastosowanie poważnych gróźb typu *wyrzucę cię z pracy* czy *zabiję cię* oraz nieokreślonych pod kątem konsekwencji ostrzeżeń w formie *pożałujesz* itp. jest silnym narzędziem psychomanipulacji, wpływania na emocje odbiorcy i wzbudzania w nim strachu. Takie działania komunikacyjne najczęściej przynoszą zamierzony efekt. Interesujące jest jednak to, że uciekanie się do tego rodzaju zastraszania często jest jedynie zabiegiem manipulacyjnym, niemającym pokrycia w rzeczywistym zachowaniu szantażysty. Wypowiedzi *pożałujesz*, *zemszczę się na tobie* itp. są często jedynie zabiegiem komunikacyjnym, który nie ma żadnych następstw w postępowaniu nadawcy. I choć groźba typu:

(9) *Uważaj, bo się z tobą rozwiodę*<sup>44</sup>,

przewiduje bardzo poważne konsekwencje dla odbiorcy, wypowiedziana jednorazowo jest najczęściej jedynie próbą osiągnięcia konkretnego celu sytuacyjnego. Z punktu widzenia komunikacji językowej należy ją jednak zaliczyć do formy szantażu emocjonalnego.

## Strategia „Biczownik”

Szantażysta-„Biczownik” to człowiek, który ucieka się do nieco bardziej wysublimowanego sposobu działania. Co prawda stosuje w stosunku do odbiorcy groźby, ale odnoszą się one do ukarania samego siebie, np.:

(10) *Jestli mě opustíš, něco si udělám*<sup>45</sup> („Jeśli mnie opuścisz, coś sobie zrobię”).

(11) *Zabiju se, jestli mě necháš*<sup>46</sup> („Zabiję się, jeśli mnie zostawisz”).

<sup>44</sup> Forum, dostęp 4.05.2017, <http://kobieta.onet.pl/forum/uwazaj-bo-sie-z-toba-rozwiode,1319271,1,czytaj-popularne.html>.

<sup>45</sup> Serwis internetowy, dostęp 4.05.2017, <https://www.prozeny.cz/clanek/pomoc-partner-je-narcis-27495>.

<sup>46</sup> Blog, dostęp 10.03.2017, <http://www.petrnachtmanova.cz/index.php?str=17&typ=c&id=0&det=191>.

(12) *Nie milcz dłużej, bo oszaleję!*<sup>47</sup>

(13) *Powieszę się, jeśli mnie rzucisz*<sup>48</sup>.

Osoba taka często wzbudza u swoich rozmówców poczucie winy, obwiniając ich za niepowodzenia, które ją dotknęły. W jej wypowiedziach pojawiają się **propozycje** i **przyzwolenia** dla rozmówcy na wykonanie czegoś, co przyniesie jej cierpienie lub nawet śmierć, np.

(14) *Równie dobrze możesz mnie zabić*<sup>49</sup>.

(15) *To mě můžeš rovnou zabít*<sup>50</sup>.

Często ucieka się też do różnego rodzaju **deklaracji** typu:

(16) *Nie mogę bez ciebie funkcjonować*<sup>51</sup>.

(17) *Bez tebe nemůžu žít*<sup>52</sup>.

Podobnie jak w przypadku poprzedniej strategii, „Biczownik” również stosuje pośrednie **żądania**, które przyjmują formę *jeśli...*, *(to)...*, np.

(18) *Jeśli mnie zostawisz, to ja sobie nie poradzę*<sup>53</sup>.

(19) *Jestli ode mě odejdeš, odejdu já z tohodle světa*<sup>54</sup>.

Zastosowanie strategii „Biczownik” najczęściej jednak wymaga od nadawcy mniej jawnych działań językowych, które w sposób pośredni wpływają na osiągnięcie celu. Należy do nich użycie operatorów interakcyjnych, czyli specyficznej klasy środków językowych, które przekształcają wypowiedzenia ideacyjne<sup>55</sup> w akty mowy na poziomie inte-

<sup>47</sup> Blog, dostęp 10.03.2017, <http://mojepodrozwedeszczu.blog.onet.pl/page/2>.

<sup>48</sup> Blog, dostęp 10.03.2017, <http://namoimpodworku.blog.pl/2015/11/01/powiesz-sie-jesli-mnie-rzucisz-o-internetowych-znajomosciach-slow-kilka>.

<sup>49</sup> Serwis internetowy, dostęp 10.03.2017, <https://www.wattpad.com/346818210-skrytob%C3%B3jczy-ni-rozdzia%C5%82-22>.

<sup>50</sup> Serwis internetowy, dostęp 10.03.2017, <https://www.novinky.cz/krimi/123695-za-usmrceni-ditete-varici-vodou-17-let.html>.

<sup>51</sup> Xpedia. Cytaty, memy, śmieszne obrazki, życzenia, dostęp 10.03.2017, [http://www.xdpedia.com/22912/nie\\_moge\\_juz\\_funkcjonowac\\_bez\\_ciebie.html](http://www.xdpedia.com/22912/nie_moge_juz_funkcjonowac_bez_ciebie.html).

<sup>52</sup> Serwis internetowy, dostęp 10.03.2017, <https://www.loupak.cz/obrazky/vlastni/733084>.

<sup>53</sup> Forum, dostęp 10.03.2017, <http://www.psychologia.net.pl/forum.php?level=197533&post=197644&sortuj=&cale=1>.

<sup>54</sup> Blog, dostęp 2.05.2017, <http://kalips.blog.cz/0901/stredni-v-konoze-26>.

<sup>55</sup> Podstawowym celem na poziomie ideacyjnym (przedstawieniowym) jest obrazowanie świata, czyli przekaz informacji o rzeczywistości realnej lub powstającej w wyobrażeniu mówiącego. Por. Grażyna

rakcyjnym<sup>56</sup>. Prezentuje to przykład zaczerpnięty z czeskiego przekładu książki Forward i Frazier<sup>57</sup>, w którym wytłuszczonym drukiem zaznaczono operatory interakcyjne:

(20) *Dobře, tak já tedy odejdu z domova. Určitě budete mít radost, až mě uvidíte na ulici jako bezdomovce. Stejně jste mě nikdy neměli rádi. Uvidíte, že mi nezbude nic jiného než se dát na prostituci, a pak asi budete konečně šťastní!* („Dobrze, w związku z tym ja odejdę z domu. **Z pewnością** będziecie szczęśliwi, widząc mnie na ulicy jako bezdomną... **I tak** mnie nigdy nie lubiliście. **Przekonacie się, że** nie zostanie mi nic innego, niż zostać prostytutką i wtedy pewnie będziecie wreszcie szczęśliwi!”).

Wypowiedź rozpoczyna akt **wyrażenia gotowości**, który oparty jest na operatorze *dobrze* (cz. *dobře*). Akt wyrażenia gotowości zaliczany jest przez Aleksego Awdiejewa do aktów mowy **zobowiązania**, których celem nie jest spowodowanie bezpośredniego działania, lecz zamanifestowanie gotowości podjęcia określonego działania w przyszłości<sup>58</sup>. W omawianym przykładzie tym działaniem ma być odejście z domu. Akty zobowiązania dzielą się na dwie grupy: te, w których korzyść z deklarowanego działania będzie leżeć po stronie nadawcy i te, w których działanie przyniesie korzyść odbiorcy<sup>59</sup>. W powyższym przykładzie mamy do czynienia z podwójną kategorią korzyści. Wnioskując z kontekstu, opuszczenie domu przez nadawcę wypowiedzi ma być według niego spełnieniem oczekiwań odbiorcy, po którego stronie leżeć będzie korzyść. Jeśli jednak przyjmiemy, że nadrzędną funkcją przytoczonej wypowiedzi jest funkcja nakłaniania do działania, która w tym wypadku realizowana jest poprzez szantaż emocjonalny, to akt zobowiązania staje się tylko jedną z technik psychomanipulacji. W takim kontekście wyrażenie gotowości opuszczenia domu jest pośrednim sposobem na wywołanie u odbiorcy wyrzutów sumienia i poczucia winy, które w rezultacie wpłyną na jego postępowanie. Postępowanie to będzie ostatecznie korzystne dla nadawcy.

W dalszej części wypowiedzi mamy do czynienia z operatorami modalnymi, w których nadawca wyraża swój stopień pewności co do zaistnienia określonej sytuacji. Pierwszym z nich jest operator pewności z *pewnością* (cz. *určitě*). Awdiejew zauważa, że zastosowanie tego typu operatora w odniesieniu do drugiej osoby czasu przyszłego wprowadza odcień nakłaniania<sup>60</sup>. Kolejnym operatorem modalnym jest operator wykluczenia *i tak (nie)*

Habrajska, „Nakłanianie, perswazja, manipulacja językowa”, *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica* 7/2 (2005), 96.

<sup>56</sup> Aleksy Awdiejew, *Gramatyka interakcji werbalnej* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2007), 94.

<sup>57</sup> Forwardová, Frazierová, *Citové*, 37.

<sup>58</sup> Awdiejew, *Gramatyka*, 134.

<sup>59</sup> Tamże, 134.

<sup>60</sup> Tamże, 103.

(w tekście cz. *stejně jste neměli...*). Jego użycie wskazuje na brak możliwości zaistnienia przedstawionego w propozycji stanu rzeczy.

Ostatnim analizowanym w przytoczonej wypowiedzi operatorem jest operator blokowania weryfikacji prawdziwości, którym w tym przypadku staje się fragment *przekonacie się, że* (cz. *uvidíte, že*). Jego zastosowanie pozwala nadawcy na nadużycie, kiedy zależy mu na przyjęciu przez odbiorcę przekazywanej informacji jako prawdziwej. W ten sposób cała wypowiedź staje się **perswazyjnym aktem mowy**, a użyty operator zaliczany jest do grupy metaoperatorów perswazyjnych<sup>61</sup>. Metaoperatory są zaś jednostkami, które mogą być użyte jako wzmocnienie różnych działań interakcyjnych, a ich występowanie w różnych aktach mowy ma na celu przede wszystkim zwiększenie ich skuteczności<sup>62</sup>.

Nadrzędnym celem pragmatycznym powyższej wypowiedzi, której siła illokucyjna została wzmocniona poprzez użyte operatory interakcyjne, jest wzbudzenie u odbiorcy poczucia winy. Ma się ono stać przyczyną zmiany jego postępowania, zgodnej z założeniami szantażysty.

W celu dokładniejszej analizy strategii komunikacyjnej „Biczownik” zostanie przytoczony jeszcze jeden przykład z książki Forward i Frazier<sup>63</sup>:

- (21) *Viš, že nemůžu vůbec spát, když tady nejsi, a nebudu schopná pracovat. Potřebuju tě mít u sebe. Působí mi strašný stres, když jsi pryč. [...] Je to pro mě takový tlak, že nedokážu vůbec myslet ani pracovat. Copak je ti jedno, že tě potřebuju? Copak mi chceš zničit život jen kvůli tomu, že potřebuješ strávit týden na nějaké chatě?”*  
(„Wiesz, że nie mogę w ogóle spać, kiedy cię tu nie ma i nie będę w stanie pracować. Potrzebuję mieć cię przy sobie. Kiedy jesteś daleko, wywołuje to u mnie straszny stres. To dla mnie taka presja, że nie jestem w stanie w ogóle myśleć ani pracować. Czyżby było ci obojętne, że cię potrzebuję? Jak to, chcesz zniszczyć mi życie tylko dlatego, że musisz spędzić tydzień na jakimś wyjeździe?”)

Wypowiedź rozpoczyna się użyciem operatora *wiesz, że* (cz. *viš, že*), który należy do omówionej już grupy operatorów blokowania weryfikacji prawdziwości. Zastosowanie go w tym przypadku powoduje, że wszystkie występujące po nim stwierdzenia (*nie będę w stanie pracować; kiedy jesteś daleko, wywołuje to u mnie straszny stres; nie jestem w stanie w ogóle myśleć* itd.) prezentowane są jako prawdziwe, a odbiorca ma trudności z ich odrzuceniem. Aby to zrobić, musiałby usprawiedliwić ich nieprzyjęcie, stosując wypowiedzenia typu: *Nic mi o tym nie wiadomo; Mylisz się* itp.<sup>64</sup>

Ciekawą taktyką manipulacyjną w omawianym przykładzie jest zastosowanie **pytań retorycznych**. Są to wypowiedzenia, które co prawda posiadają formę zdań pytających,

<sup>61</sup> Tamże, 142–143.

<sup>62</sup> Tamże, 142.

<sup>63</sup> Forwardová, Frazierová, Citové, 38.

<sup>64</sup> Awdiejew, Gramatyka, 143.

ale nie można ich zaliczyć do aktów mowy pytania. Stosując je, nadawca nie chce uzyskać wiedzy i nie jest kierowany deficytem informacyjnym, ale pragnie przekazać własną wiedzę i własne przekonania, i czyni to w sposób pośredni. Dlatego też pytania retoryczne są w istocie **asercjami**, którym nadano formę pytań w celu wzmocnienia efektu perlokucyjnego i nakłonienia odbiorców do działania<sup>65</sup>. W świetle powyższego wypowiedzenie przez nadawcę zdania: *Czyżby było ci obojętne, że cię potrzebuję?* przyjmuje znaczenie pragmatyczne ‘wiem, że jest ci obojętne, że cię potrzebuję’, natomiast fragment: *Jak to, chcesz zniszczyć mi życie tylko dlatego, że musisz spędzić tydzień na jakimś wyjeździe?* oznacza ‘myślę, że chcesz zniszczyć mi życie tylko dlatego, że musisz spędzić tydzień na jakimś wyjeździe’. Celem tych zabiegów komunikacyjnych, podobnie jak poprzednio, jest wzbudzenie u odbiorcy poczucia winy.

Jak pokazuje powyższa analiza, strategia „Biczownik” jest trudna do zdemaskowania przez odbiorcę, stając się tym samym groźnym narzędziem psychomanipulacji. Jej siła polega na tym, że nadawcy udaje się wzbudzić w odbiorcy poczucie winy i obarczyć go ciężarem niepowodzeń będących udziałem szantażysty. Tak zmanipulowany emocjonalnie rozmówca jest niezwykle podatny na wpływ nadawcy i często staje się ofiarą szantażu emocjonalnego.

## Strategia „Cierpiętnik”

Szantażysta-„Cierpiętnik” to osoba, która nie zastanawia się nad przyczyną własnych niepowodzeń, a za wszystkie swoje porażki obwinia innych. Często nie potrafi nawet określić przyczyn ani charakteru swojego złego samopoczucia, zawsze jednak za winnego swojego stanu uzna rozmówcę. Obrazuje to przykład sytuacyjny opisany w języku czeskim<sup>66</sup>:

- (22) *Obvykle si utrápeně, velmi dramaticky povzdechne, a když se ho zeptám, co se děje, vrhne na mě ukřivděný pohled a řekne: „Ale nic.” A pak je na mně, abych vypátrala, jaký zločin jsem tentokrát spáchala. Sednu si k němu na postel a omlo-uvám se a říkám mu, jak je mi líto, že jsem udělala něco, co ho tak rozesmutnilo, ale mohl by mi alespoň naznačit, oč jde?* („Zwykle ciężko, bardzo dramatycznie wzdycha, a gdy go zapytam, co się dzieje, rzuci w moją stronę spojrzenie po-krzywdzonego i powie „Nic”. I wtedy chodzi o to, żebym wytropiła, jaką zbrodnię popełniłam tym razem. Siadam obok niego na łóżku, przepraszam i mówię mu, jak mi przykro, że zrobiłam coś, co go tak zasmuciło, ale czy mógłby mi przynajmniej podpowiedzieć, co to było?”)

Przykład ten pokazuje, że techniką wykorzystywaną przez szantażystę tego typu jest stosowanie **niedopowiedzeń**. Niedopowiedzenie połączone z licznymi sygnałami

<sup>65</sup> Prokop, *Aspekty*, 114.

<sup>66</sup> Forwardová, Frazierová, *Citové*, 41.

pozawerbalnymi o negatywnym ładunku emocjonalnym (smutny wyraz twarzy, brak otwartości i inicjatywy interakcyjnej, odpowiednia intonacja wywołująca efekt strapienia i przemęczenia odczuwanego przez nadawcę, wycofanie, lakoniczność w rozmowie itp.) budzi u odbiorcy niepokój i powoduje, że sam zaczyna szukać winy po swojej stronie. Nawet jeśli nie udaje mu się jej znaleźć, czuje potrzebę jej naprawienia. Na tych właśnie elementach szantażysta „Cierpiętnik” buduje swój sukces komunikacyjny. Nie stosuje gróźb, ostrzeżeń ani żądań, ale daje wyraźnie do zrozumienia, że cierpi z powodu swojego rozmówcy i że tylko on może to zmienić.

Trudność w zdemaskowaniu tej strategii polega głównie na tym, że występujące w niej działania komunikacyjne mają charakter implicytny. Obrazuje to poniższy przykład, w którym poszczególne czynności językowe opisano w nawiasach:

- (23) *Jak se mám? Cože, ty se mě ještě ptáš, jak se mám? Nezavoláš mi, nepřiđeš mě navštívit, tak jak se asi můžu mít? (pytania retoryczne w funkcji wyrzutu) Zapomínáš na vlastní matku! (obwinianie) To jsem se dočkala! Můžu si klidně pustit plyn a každému to bude úplně jedno (narzekanie)*<sup>67</sup>. („Jak się mam? Coś takiego, ty mnie jeszcze pytasz, jak się mam? Nie zadzwonisz do mnie, nie przyjdiesz mnie odwiedzić, więc jak się mogę czuć? Zapominasz o własnej matce! Doczekałam się! Mogę sobie po cichu włączyć gaz i każdemu będzie wszystko jedno”).

Całą wypowiedź otwiera sekwencja **pytań retorycznych**<sup>68</sup>. Zastosowano w nich zaimek *cože*, który jako jednostkę komunikacyjną można nazwać **znakiem emocji**<sup>69</sup> (w tym kontekście odpowiadają mu polskie formy „coś takiego”, „cóż to”, „niemożliwe”). Nadawca, za pomocą wyliczenia niewłaściwych jego zdaniem działań odbiorcy, próbuje odwołać się do sumienia rozmówcy i zmusić go do samodzielnej oceny swojego zachowania. Całość przybiera formę **wyrzutu**, który jako działanie językowe jest zaliczany przez Awdiejewa do grupy aktów emotywno-oceniających<sup>70</sup>. Jest to wyrażenie negatywnych emocji, dotyczących stanu rzeczy niekorzystnego dla nadawcy, a spowodowanego przez odbiorcę. Siła wyrzutu jest intensyfikowana poprzez **obwinianie** i **narzekanie**. Trysińska zauważa, że obwinianie można by zaliczyć do grupy aktów mowy o funkcji informowania (X zrobił y). Jeśli jednak wypowiedź kierowana jest bezpośrednio do osoby obwinianej i przyjmuje formę „to ty zrobiłeś y”, to nie tylko informuje o zaistniałym wydarzeniu, ale przede wszystkim przekazuje

<sup>67</sup> Tamże, 40.

<sup>68</sup> Pytania retoryczne zakładają reakcję partnera komunikacji. Najczęściej zachodzi ona na poziomie mentalnym – dotyczy jedynie wywołania określonych myśli i odczuć. Współcześnie pytania retoryczne są rozpatrywane jako jeden z typów pytań pozornych. Por. Magdalena Zabielska, „Pytania pozorne we współczesnej polszczyźnie mówionej”, *Prace Filologiczne* XXXIV (1988): 109–117.

<sup>69</sup> Awdiejew, *Gramatyka*, 126.

<sup>70</sup> Tamże.



negatywną oceną na temat zachowania rozmówcy<sup>71</sup>. Z takim właśnie działaniem mamy do czynienia w omawianym przykładzie, w którym nadawca kieruje do odbiorcy słowa *Zapominasz o własnej matce!* W dalszej części następuje użalanie się nad sobą i narzekanie.

Podobne mechanizmy komunikacyjne spotkamy w języku polskim, co potwierdza przykład pochodzący z internetowego bloga:

(24) *Dlaczego zawsze ja musiałam cierpieć? Dlaczego zawsze ja musiałam znosić wszystkie samotne dni? Dlaczego zawsze ja musiałam znosić samotne święta, urodziny, nawet twoje? (pytania retoryczne w funkcji wyrzutu) Nigdy nie miałeś dla mnie czasu. Nawet kiedy się ze mną umówiłeś, odwoływałeś spotkanie tłumacząc się niespodziewanym treningiem. (wyrzut) Może chociaż raz zastanowiłbyś się jak ja się czuję?! (pytanie retoryczne w funkcji wyrzutu) Zawsze widzę cię w towarzystwie twoich przyjaciół. Od jakiegoś czasu przestałam przychodzić na wasze treningi, ale ty chyba nawet tego nie zauważyłeś. Być może masz gdzieś moje uczucia. Być może chcesz zerwać. Być może ci na mnie nie zależy. Jest wiele opcji, które ja zawsze wykluczam. Jednak po tylu miesiącach nie jestem w stanie wytrzymać<sup>72</sup>. (ostrzeżenie)*

Wypowiedź rozpoczyna sekwencja pytań retorycznych. Nadawca stosuje je po to, aby przekazać odbiorcy informacje o swoim cierpieniu, które odczuwał przez cały czas trwania ich związku.

W dalszej części zauważamy szczególne natężenie jednostek, które należy zaliczyć do klasy operatorów interakcyjnych, intensyfikujących siłę illokucyjną wypowiedzi. Należą do nich *nigdy* i *nawet*, które wzmacniają działanie aktu obwinienia. Zarówno zaimek *nigdy*, który występuje tu w funkcji wyrażenia ekspresywnego (USJP), jak i partykuła *nawet* podkreślają wielkość winy odbiorcy opisaną w wypowiedzi, polegającą na tym, że nie okazywał swojej partnerce zainteresowania i lekceważył ją.

Kolejnym zabiegiem komunikacyjnym jest postawienie następnego pytania, które rozpoczyna się operatorem działania *może*. Jest to modalny modyfikator, odnoszący się do możliwości zaistnienia pożądanego przez nadawcę stanu rzeczy, w tym wypadku sytuacji, w której odbiorca zastanowiłby się nad samopoczuciem swej partnerki. Dzięki sformułowaniu tego fragmentu wypowiedzi w formie pytania, komunikat zaczyna pełnić funkcję wyrzutu, który został zintensyfikowany leksemem *chociaż* – wykładnikiem limitatywności i wartościowania<sup>73</sup>.

<sup>71</sup> Trysińska, *Akty*, 88.

<sup>72</sup> Serwis internetowy, dostęp 4.05.2017, <https://www.wattpad.com/270445804-one-shot-character-x-reader-pl-pl-kuroko-x-reader>.

<sup>73</sup> Maciej Grochowski, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne* (Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, 1997), 58.

Dalsza część wypowiedzi pozornie pełni funkcję informacyjną, jednak zastosowanie w niej partykuły ekspresywnej *zawsze* oraz połączenia o charakterze powątpiewania *chyba nawet* powoduje, że ten fragment nie tylko informuje o postępowaniu odbiorcy, ale wartościuje je negatywnie, stając się kolejnym wyrzutem. Podobny charakter zyskują następujące potem zdania, rozpoczynające się połączeniem leksemów *być może*. Wprowadza ono odczucie powątpiewania i nadaje całej wypowiedzi charakter krytyki.

Całość zakończona jest zdaniem, którego treść staje się ostrzeżeniem dla odbiorcy. Wszystkie opisane wcześniej zabiegi komunikacyjne przyjmują w tym kontekście funkcję perswazyjną i mają za zadanie zintensyfikować siłę tego ostrzeżenia.

Jak pokazuje powyższa analiza, skuteczność szantażysty-„Cierpiętnika” polega na stosowaniu pośredniej komunikacji i działań komunikacyjnych o charakterze implicytnym. Jego głównym celem jest wywołanie przekonania, że jeśli odbiorca nie uczyni tego, czego od niego oczekuje, to będzie z jego winy cierpieć. Wykorzystywanie takiej strategii w komunikowaniu się z osobą bliską zawsze wywołuje u niej duże emocje i bardzo często przynosi zamierzony skutek.

## Strategia „Kusiciel”

„Kusiciel” działa w sposób niezwykle wyrafinowany. Nie wywołuje u odbiorcy poczucia winy, nie grozi mu i nie zastrasza. Skupia się natomiast na pozytywnych efektach spełnienia jego oczekiwań. Aktem mowy charakterystycznym dla jego działania komunikacyjnego jest **obietnica**. „Kusiciel” w zamian za wypełnienie jego żądań obiecuje najprzeróżniejsze rzeczy, w zależności od tego, czego akurat oczekuje lub na co liczy odbiorca. Może zatem obiecywać miłość, karierę, pieniądze, pomoc, wsparcie itd. Jego wypowiedzi najczęściej posiadają strukturę:

OBIETNICA – WARUNEK (np. *Pomogę ci, jeśli...; Dam ci, jeśli...; Zrobię to, jeśli...*)  
lub

WARUNEK – OBIETNICA (np. *Jeśli to dla mnie zrobisz, to ja...*).

Ta strategia komunikacyjna często bywa wykorzystywana w relacjach rodzinnych i partnerskich, np.

(25) *Jeśli będziesz grzeczny, mamusia i tatuś będą cię bardzo kochać.*<sup>74</sup>

(26) *Pokud mě budeš milovat a vážit si mě... nepodvedu tě!!!*<sup>75</sup> („Dopóki będziesz mnie kochać i szanować, nie zdradzę cię”.)

<sup>74</sup> Biedroneczka. *Gazetka Przedszkola nr 5 w Żorach*, dostęp 2.05.2017, <http://przedszkole5zory.pl/wp-content/uploads/2016/10/jesienna-biedroneczka.pdf>.

<sup>75</sup> Facebook. Portal społecznościowy, dostęp 2.05.2017, <https://www.facebook.com/pokud-m%C4%9B-bude%C5%A1-milovat-a-v%C3%A1%C5%BEit-si-m%C4%9BNepodvedu-t%C4%9A-348715343593>.

Zdarza się także, że przyjmuje bardziej subtelną formę, która utrudnia zaliczenie wypowiedzi do aktu szantażu. Tak jest w poniższym przykładzie, który pozornie ma spełniać funkcję reklamy firmy poszukującej pracowników:

(27) *Jeśli będziesz dobrze pracował, to ta firma nie pozwoli Ci zginąć, lecz da szansę żebyś rozwinął się w dziedzinie, w której czujesz się najlepiej – jest bowiem otwarta na wewnętrzne awanse*<sup>76</sup>.

Dokładniejsza analiza powyższej wypowiedzi pozwala zauważyć, że wykorzystano w niej strategię „Kusiciela”, obiecując karierę zawodową. Jedynym warunkiem jest „dobra praca”, za którą jednak mogą kryć się najprzeróżniejsze wymagania pracodawcy, o których w niniejszej reklamie nie ma już mowy. W ten sposób szantaż emocjonalny staje się groźnym narzędziem manipulacji.

Jak pokazuje powyższa analiza, sposoby realizowania szantażu emocjonalnego na poziomie formalnym, leksykalnym i pragmatycznym w języku polskim i czeskim są tożsame. Na każdym etapie analizy możliwe było przytoczenie przykładów z obu tych języków, co potwierdza ich podobieństwo w tym zakresie. Mamy zatem do czynienia z powtarzalnością schematów komunikacyjnych. Zarówno w komunikacji Polaków, jak i Czechów szantaż emocjonalny jest trudnym do zdekodowania przez odbiorcę zjawiskiem, które realizuje się za pomocą różnorodnych aktów mowy. Najliczniejszą grupę stanowią akty dyrektywne, których bezpośrednim celem jest nakłonienie odbiorcy do określonego działania. Można je zróżnicować pod kątem siły illokucyjnej, gdzie najsłabsze będą **propozycje** i **radę**, następnie **prośby** i **ostrzeżenia**, na końcu zaś znajdują się **żądania**. Kolejną grupą aktów mowy występujących w szantażu emocjonalnym są komisywy, w których nadawca zobowiązuje się do podjęcia konkretnych zadań w przyszłości. Zaliczymy do nich **obietnice**, **deklaracje** i **akty wyrażania gotowości**. Trzecia grupa to akty emotywne, wśród których znajdziemy **obwinianie** i **narzekanie**. Dość liczną grupę stanowią także akty o charakterze mieszanym, którym można przypisać kilka funkcji pragmatycznych. Są to: **upominanie** i **wyrzut**, realizujące funkcje wyrażania emocji i funkcję nakłaniającą, oraz **groźba**, która z jednej strony jest zobowiązaniem się do przyszłego działania, więc należy do grupy komisywów, z drugiej zaś ma na celu nakłonienie odbiorcy do działania, czyli pełni funkcję dyrektywną.

Wymienione akty mowy w szantażu emocjonalnym przybierają najczęściej formę implicytną. Sygnałami ich występowania stają się różnorodne operatory interakcyjne. W wypowiedziach szantażysty częste są również pytania retoryczne, poprzez zastosowanie których nadawca przekazuje odbiorcy swoje krytyczne sądy. Powszechnym zjawiskiem jest także łamanie maksym komunikacyjnych i implikatura konwersacyjna. Wszystkie te zabiegi komunikacyjne ze strony nadawcy mają na celu wpłynięcie na emocje odbiorcy. Odbywa się to za pomocą zastraszania, wywoływania wyrzutów sumienia, wzbudzania niepokoju

<sup>76</sup> Vulcan, dostęp 2.05.2017, <https://www.vulcan.edu.pl/strona/praca-w-vulcan-418>.

bądź składania obietnic w ważnych dla odbiorcy kwestiach. Jest to wpędzanie kogoś w poczucie winy po to, by osiągnąć swój cel. Często stajemy się ofiarami takich działań. Dlatego też ważne jest zrozumienie ich mechanizmów, aby móc się przed nimi skutecznie bronić.

## Rozwinięcie skrótów

USJP – *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, red. Stanisław Dubisz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.

MSJP – *Mały słownik języka polskiego*, red. Stanisław Skorupka, Alina Auderska, Zofia Łempicka. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1969.

## Bibliografia

- Awdiejew, Aleksy. *Gramatyka interakcji werbalnej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2007.
- Forwardová, Susan, Donna Frazierová. *Citové vydirání. Jak ho rozpoznat a ubránit se mu*. přel. Eva Hausarová. Praha: Motto, 1999.
- Galczyńska, Alicja. *Akty odmowy we współczesnym języku polskim*. Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2003.
- Grice, Paul. „Logika i konwersacja”. *Przegląd Humanistyczny* 6 (1977): 85–99.
- Grochowski, Maciej. *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*. Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, 1997.
- Habrajaska, Grażyna. „Nakłanianie, perswazja, manipulacja językowa”. *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica* 7 (2005): 91–126.
- Ivanova, Tat’ana V. „Prâmoj i neprâmoj šantaž: prostranstvo sopraŭŭeniâ”. *Magister Dixit – naučno-pedagogičeskij žurnal Vostočnoj Sibiri* 4/12 (2013), 31–36.
- Izotov, Andrej I. „Pobuditel’naâ modal’nost’ kak zona asymetrii russkoj i češkoj âzykovyh kartin mira”. *Vestnik OGU* 11/147 (2012), 78–83.
- Kiklewicz, Aleksander. *Tęcza nad potokiem*. Łask: Oficyna Wydawnicza LEKSEM, 2010.
- Komorowska, Ewa. *Pragmatyka dyrektywnych aktów mowy w języku polskim*. Szczecin–Rostock: PRINT GROUP Sp. z o.o., 2008.
- Lipczuk, Ryszard. „O wielości i wieloznaczności terminów (na przykładzie klasyfikacji aktów mowy)”. *Acta ac Communitas* 9 (2000): 169–176.
- Mandal, Eugenia. *Miłość, władza i manipulacja w bliskich związkach*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.
- Mazur, Anna. „Kontrola emocji negatywnych u ofiar i sprawców szantażu emocjonalnego w bliskich związkach”. *Inowacje Psychologiczne. Studenckie Czasopismo Naukowe* 4/1 (2015), <http://www.wydawnictwo.wsei.eu/index.php/ipscn/index>.
- Morreale, Shewryn P., Brian H. Spitzberg, Kevin J. Barge. *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, tłum. Paweł Izdebski, Aleksandra Jaworska, Dorota Kobylińska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.
- Olszewska, Agnieszka, Urszula Zielińska. *Psychomanipulacja. Metody i techniki*. Wrocław: Astrum 2006.
- Pawelec, Marta, Jacek Łukasiewicz. „Szantaż emocjonalny w relacjach rówieśniczych”. *Rocznik Nauk o Rodzinie i Pracy Socjalnej* 4/59 (2012), 299–312.

- Prokop, Izabela. *Aspekty analizy pragmatylingwistycznej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2010.
- Przybyła, Olga. *Akty mowy w języku nauczycieli*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004.
- Pytel-Pandey, Danuta. „Dyrektywne akty mowy w świetle strategii grzeczności”. *Slavica Wratislaviensia* CLVII (2013): 117–125.
- Pytel-Pandey, Danuta. „Realizacja kategorii grzeczności w dyrektywnych aktach mowy języka rosyjskiego”. W: *Komunikacja międzyludzka. Leksyka. Semantyka. Pragmatyka IV*, red. Ewa Komorowska, Katarzyna Kondziola-Pich. Szczecin: Volumina.pl. Daniel Krzanowski, 2016, 308–317.
- Skowronek, Bogusław. *O dialogu na lekcjach w szkole średniej. Analiza pragmatyczno-językowa*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej, 1999.
- Skudrzyk, Aldona. „Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa)”. W: *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, red. Aleksandra Achtelek, Jolanta Tambor. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2007, 105–122.
- Trysińska, Magdalena. *Akty mowy jako klucz do interpretacji postaw rodzicielskich*. Warszawa: Wydano Nakładem Wydziału Polonistyki UW, 2015.
- Zabielska, Magdalena. „Pytania pozorne we współczesnej polszczyźnie mówionej”. *Prace Filologiczne* XXXIV (1988): 109–117.
- Żydek-Bednarczuk, Urszula. *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*. Kraków: Universitas, 2005.

### Źródła internetowe

- Biedroneczka. *Gazetka Przedszkola nr 5 w Żorach*. Dostęp 2.05.2017. <http://przedszkole5zory.pl/wp-content/uploads/2016/10/jesienna-biedroneczka.pdf>.
- Blog. Dostęp 4.05.2017. <http://anabella.blog.cz/en/0803/7-kapitola>.
- Blog. Dostęp 2.05.2017. <http://kalips.blog.cz/0901/stredni-v-konoze-26>.
- Blog. Dostęp 10.03.2017. <http://mojepodrozewdeszczu.blog.onet.pl/page/2>.
- Blog. Dostęp 10.03.2017. <http://namoimpodworku.blog.pl/2015/11/01/powiesze-sie-jesli-mnie-rzucisz-o-internetowych-znajomosciach-slow-kilka/>.
- Blog. Dostęp 10.03.2017. <http://www.petrnachtmannova.cz/index.php?str=17&typ=c&id=0&det=191>.
- Facebook. Portal społecznościowy. Dostęp 2.05.2017. <https://www.facebook.com/pokud-m%C4%9B-bude%C5%A1-milovat-a-v%C3%A1%C5%BEit-si-m%C4%9BNEDPOVEDU-T%C4%9A-348715343593>.
- Forum. Dostęp 4.05.2017. <http://kobieta.onet.pl/forum/uwazaj-bo-sie-z-toba-rozwiode,1319271,1,czytaj-popularne.html>.
- Forum. Dostęp 10.03.2017. <http://www.psychologia.net.pl/forum.php?level=197533&post=197644&sortuj=&cale=1>.
- Forum. Dostęp 4.05.2017. [http://zapytaj.onet.pl/Category/007,007/2,27494095,Co\\_to\\_jest\\_Wattpad\\_.html](http://zapytaj.onet.pl/Category/007,007/2,27494095,Co_to_jest_Wattpad_.html).
- Grzybowski, Jerzy. „Czy w małżeństwie jest jak w zakonie?”. *Niedziela. Tygodnik katolicki*. Dostęp 10.03.2017. [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/niedziela201522-jak\\_zakon.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/niedziela201522-jak_zakon.html).
- Magazín Koktejl. Dostęp 4.05.2017. [http://www.czech-press.cz/index.php?option=com\\_content&view=article&id=7560:bez-dcerky-neodejdu-sp-1015903555&catid=1513&Itemid=148](http://www.czech-press.cz/index.php?option=com_content&view=article&id=7560:bez-dcerky-neodejdu-sp-1015903555&catid=1513&Itemid=148).
- Moblo. Twój portal społecznościowy. Dostęp 10.03.2017. <http://moblo.pl/profile/no.chyba.ty>.
- Paleyová, Maggie. „Anna má černý den”. *Host. Měsíčník pro literaturu a čtenáře*. Dostęp 10.03.2017. <http://casopis.hostbrno.cz/archiv/2010/3-2010/anna-ma-cerny-den>.
- Portal Piekiełni. Dostęp 9.03.2017. <http://piekielni.pl>.
- Serwis internetowy. Dostęp 10.03.2017. [http://pl.tombraider.wikia.com/wiki/Dokumenty:\\_Oficerowie\\_Endurance](http://pl.tombraider.wikia.com/wiki/Dokumenty:_Oficerowie_Endurance).

- Serwis internetowy. Dostęp 10.03.2017. <https://www.loupak.cz/obrazky/vlastni/733084>.
- Serwis internetowy. Dostęp 10.03.2017. <https://www.novinky.cz/krimi/123695-za-usmrceni-ditete-varici-vodou-17-let.html>.
- Serwis internetowy. Dostęp 4.05.2017. <https://www.prozeny.cz/clanek/pomoc-partner-je-narcis-27495>.
- Serwis internetowy. Dostęp 10.03.2017. <https://www.wattpad.com/329692838-kocham-ci%C4%99-wiesz-kolejna-k%C5%82%C3%B3tnia>.
- Serwis internetowy. Dostęp 4.05.2017. <https://www.wattpad.com/270445804-one-shot-character-x-reader-pl-pl-kuroko-x-reader>.
- Serwis internetowy. Dostęp 10.03.2017. <https://www.wattpad.com/346818210-skrytob%C3%B3jczy-ni-rozdzia%C5%82-22>.
- Vulcan. Dostęp 2.05.2017. <https://www.vulcan.edu.pl/strona/praca-w-vulcan-418>.
- Xpedia. Cytaty, memy, śmieszne obrazki, życzenia. Dostęp 10.03.2017. [http://www.xdpedia.com/22912/nie\\_moge\\_juz\\_funkcjonowac\\_bez\\_ciebie.html](http://www.xdpedia.com/22912/nie_moge_juz_funkcjonowac_bez_ciebie.html).

## Szantaż emocjonalny w języku polskim i czeskim. Ujęcie pragmatyngwistyczne

### Streszczenie

Artykuł jest próbą pragmatycznej analizy zachowań komunikacyjnych o charakterze szantażu emocjonalnego w języku polskim i czeskim. Szantaż emocjonalny rozumiany jest jako manipulowanie rozmówcą przy pomocy wykorzystania emocji łączących nadawcę i odbiorcę. Analiza dotyczy omówienia czterech strategii komunikacyjnych: „Prokurator”, „Biczownik”, „Cierpiętnik” i „Kusiciel”. W tekście przedstawiono również sposoby realizacji poszczególnych strategii. Opierają się one na występowaniu określonych aktów mowy z grupy dyrektywów, komisywów, emotywów i illokucji o charakterze mieszanym, a także stosowaniu konkretnych operatorów interakcyjnych i łamaniu maksym konwersacyjnych.

## Emotional blackmail in Polish and Czech. A pragmalinguistic point of view

### Summary

The article is an attempt of a pragmatic analysis of communication behaviours such as emotional blackmail in the Polish and Czech languages. Emotional blackmail means manipulation of the interlocutor while taking advantage of the emotions that connect sender and receiver. The analysis concerns four communication strategies: ‘Prosecutor’, ‘Flagellator’, ‘Martyr’ and ‘Tempter’. The article also presents the ways to implement particular strategies. They are based on determined speech acts from the group of directives, commissives, emotives and illocutions of mixed character, as well as on applying interactive operators and breaking conversational maxims.

### Cytowanie

Kondzioła-Pich, Katarzyna. „Szantaż emocjonalny w języku polskim i czeskim. Ujęcie pragmatyngwistyczne”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 191–210. DOI: 10.18276/sj.2018.17-12.

DANUTA KOWALSKA

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny  
Łódź

danuta.kowalska@uni.lodz.pl

ORCID: 0000-0002-5550-5650

## Rdzenni mieszkańcy Czarnego Łądu w oczach Henryka Sienkiewicza podróżnika na materiale *Listów z Afryki* (1892)

### Słowa kluczowe

Henryk Sienkiewicz, listy z podróży, stereotyp rasowy Murzyna

### Keywords

Henryk Sienkiewicz, letters from the journey, a racial stereotype of Nigger

*Listy z Afryki* Henryka Sienkiewicza są literackim zapisem wspomnień pisarza z egzotycznej wyprawy na Czarny Łąd, odbytej na przełomie 1890/1891 roku<sup>1</sup>. Są one nieocenionym źródłem wiadomości o afrykańskim kontynencie, o jego egzotycznej przyrodzie i odmiennych krajobrazach. Czytelnik odnajdzie tu także mnóstwo informacji na temat mieszkańców Afryki – ich wyglądu, zachowań, wierzeń i obyczajów. Przynależność analizowanych tekstów do określonego gatunku mowy – w tym konkretnym przypadku do listu z podróży, będącego w drugiej połowie XIX wieku odmianą reportażu<sup>2</sup>, ma wpływ na interpretację

<sup>1</sup> *Listy z Afryki* Henryka Sienkiewicza obejmują 23 szkice, z których tylko dwa pierwsze były bezpośrednią relacją z podróży. Resztę w oparciu o zachowane notatki autor spisał po powrocie do kraju. *Listy* były drukowane w odcinkach na łamach „Słowa” od 31 stycznia 1891 r. do 27 lutego 1892 r., zaś w roku 1893 nakładem redakcji „Słowa” ukazało się dwutomowe wydanie *Listy z Afryki* (1891–1892).

<sup>2</sup> Zob. Artur Rejter, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2000).

przedstawianej rzeczywistości<sup>3</sup>. Dziewiętnastowieczny list z podróży łączył w sobie cechy gatunku użytkowego i artystycznego. Autor listu nie tylko relacjonował przebieg ekspedycji, ale dodatkowo czynił to w sposób właściwy tekstom artystycznym, wykorzystując środki językowo-stylistyczne w funkcji estetyzacji tekstu oraz wprowadzając elementy fabularne. Warto przy tym podkreślić, że Sienkiewicz swoje relacje z podróży do Afryki pisał jako były felietonista, a dodatkowo pisarz. I ta skłonność do subiektywizacji przekazu oraz do artystycznego przetwarzania rzeczywistości również odcisnęła piętno na sposobie kreślenia obrazu obcych narodowości.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie obrazu rdzennych mieszkańców Afryki, wyłaniającego się z Sienkiewiczowskiej relacji z egzotycznej podróży. Niniejszy szkic jest kontynuacją badań nad wizerunkiem przedstawicieli obcych narodowości utrwalonym w listach z podróży naszego noblisty<sup>4</sup> i wpisuje się w nurt badań nad stereotypami etnicznymi prowadzonymi w perspektywie historycznej<sup>5</sup>. Podstawę materiałową artykułu stanowią konteksty, w których mówi się o Afrykańczykach, zarówno te wprowadzone przez nazwę własną, nazwę pospolitą, przymiotnik, jak również konteksty językowe o charakterze deskryptywnym, w których nie pojawiał się formalny wykładnik uogólnienia, ale które stanowiły swego rodzaju tło językowe i kulturowe<sup>6</sup>. W prowadzonych analizach wykorzystuję pojęcie *punktu widzenia* przyjętego przez autora tekstu oraz *perspektywy*, z jakiej dokonuje się interpretacji danego zagadnienia. Opieram się na metodologii zaproponowanej przez Jerzego Bartmińskiego. Lubelski badacz definiował *punkt widzenia*<sup>7</sup> jako „[...] czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie” i „funkcjonujący jako zespół dyrektyw kształtujących treść i strukturę treści słów i całych wypowiedzi”, *perspektywę zaś* rozumiał jako „zespół właściwości struktury semantycznej słów”, czyli „zespół «aspektów» («stron») przedmiotu, które są w pewnym nieprzypadkowym porządku brane pod uwagę przez mówiących, układają się w swoiste konfiguracje i tworzą swoisty profil pojęcia” oraz treść, jaką się orzeka o przedmiocie, oglądając go od określonej „strony”<sup>8</sup>. Analiza zebranego materiału leksykalnego pozwoli określić punkty widzenia oraz

<sup>3</sup> O zależności między *językowym obrazem świata* a gatunkiem wypowiedzi zob. m.in. Jerzy Bartmiński, Ryszard Tokarski, „Językowy obraz świata a spójność tekstu”, w: *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. Teresa Dobrzyńska (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986), 65–81.

<sup>4</sup> Por. Danuta Kowalska, Magdalena Pietrzak, „Przedstawiciele obcych narodowości w oczach Sienkiewicza podróżnika”, w: *Wokół dziejów używania polszczyzny – wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikatywne*, red. Magdalena Hawrysz, Marzanna Uździcka (Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2018), 171–193.

<sup>5</sup> Problemem stereotypów narodowych zajmowała się Aleksandra Niewiara, por. też, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach w XVI–XIX wieku* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2000); też, „Polskie stereotypy narodowe w świetle badań diachronicznych”, *LingVaria* 2 (2010): 171–183. Por. także: Aneta Wysocka, „Językowy obraz Afrykanina”, *Etnolingwistyka* 14 (2002): 175–193.

<sup>6</sup> Taką metodę kompletowania materiału przyjęła Aleksandra Niewiara. Por. też, *Wyobrażenia*, 12–14.

<sup>7</sup> Jerzy Bartmiński, „Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata”, w: *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1999), 105.

<sup>8</sup> Bartmiński, „Punkt”, 112.



wskazać inwentarz aspektów (domen odnoszących się do charakterystycznych kręgów tematycznych), pod względem których postrzega się rdzennych mieszkańców afrykańskiego kontynentu<sup>9</sup>.

W porządkowaniu i analizie materiału wykorzystuję aspekty wyróżnione przez Aleksandrę Niewiarę<sup>10</sup>, czyli: aspekt fizyczny (dotyczy cech wyglądu zewnętrznego: uroda, wzrost, siła, zdrowie), aspekt psychiczny (dotyczy cech charakteru, umiejętności, zdolności), aspekt kulturowy (dotyczy obyczajów, rozrywek, wykształcenia, języka, stroju, fryzury, jedzenia, picia), aspekt społeczny (dotyczy pozycji w społeczeństwie), aspekt ekonomiczny (dotyczy zasobności), aspekt polityczny (dotyczy związków między narodami), aspekt religijny (dotyczy wyznawanej religii, stosunku do niej). Wykscerpowany z listów materiał jest bardzo bogaty i wielopłaszczyznowy, dlatego też w niniejszym opracowaniu scharakteryzuję tylko wybrane aspekty (domeny), a w szczególności zajmę się aspektem fizycznym, psychicznym, kulturowym oraz społecznym, na nich bowiem najczęściej koncentrowała się uwaga Sienkiewicza<sup>11</sup>.

Szczegółową charakterystykę poszczególnych aspektów, w ramach których opisuje się Afrykańczyków, warto poprzedzić analizą leksykalną, zmierzającą do wyodrębnienia językowych wykładników identyfikacji mieszkańców Czarnego Łądu używanych przez pisarza w afrykańskiej korespondencji.

## Określenia identyfikujące Afrykańczyków

Henryk Sienkiewicz na nazwanie rdzennych mieszkańców Afryki stosuje przede wszystkim neutralne pod względem aksjologicznym w XIX-wiecznej polszczyźnie określenia rasowe, eksponujące czarny kolor skóry<sup>12</sup>. Najczęstszym leksemem jest rzeczownik **Murzyn** (226)<sup>13</sup>, wywodzący się z łac. *Maurus* ‘czarny’, definiowany przez SW jako ‘człowiek rasy czarnej,

<sup>9</sup> Kognitywiści zwracali uwagę na fakt, że kategoryzacja dokonuje się w obrębie tzw. domen kognitywnych, czyli dowolnych spójnych obszarów konceptualizacji, względem których charakteryzowane są struktury semantyczne, obejmujące dane pojęcia; por. Ronald Langacker, *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Kazimierz nad Wisłą, grudzień 1993*, red. H. Kardela (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1995). Jerzy Bartmiński oraz Stanisława Niebrzegowska domeny nazywają także fasetami, aspektami, podkategoriami. Por. Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska, „Profile a podmiotowa interpretacja świata”, w: *Profilowanie w języku i w tekście*, red. Jerzy Bartmiński, Ryszard Tokarski (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1998), 211–224.

<sup>10</sup> Niewiara, *Wyobrażenia*, 45–46.

<sup>11</sup> Jak zauważa Aleksandra Niewiara: „rozkład czy nasilenie dyskursywnych wypowiedzi w obrębie danego tematu – aspektu zależy od ogólnych nastrojów, wartości, oczekiwań dochodzących do głosu w danej epoce historycznej” (tamże, 46).

<sup>12</sup> Lektura *Słownika języka polskiego* Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego, Władysława Niedźwiedzkiego (dalej SW) pokazuje, że w czasach kolonialnych, gdy Sienkiewicz spisywał wspomnienia z podróży do Afryki, mówienie o człowieku w kategorii przynależności rasowej było zapewne neutralne.

<sup>13</sup> W nawiasie okrągłym podaję frekwencję analizowanych leksemów, zaś w nawiasie kwadratowym – źródło cytatu (numer listu oraz numer strony). W niniejszym opracowaniu opieram się na następującym

Negr' (SW II, 1073). Wyjątkowo w funkcji identyfikującej występuje leksem *Negr* (1), definiowany przez SW jako 'Murzyn, człowiek czarnego plemienia' z łac. niger 'czarny' (SW III, 241), tworzący w połączeniu z przymiotnikiem *czarny* wyrażenie o charakterze tautologicznym: *Negrowie zupełnie czarni* [IX 104]. Identyfikacji rasowej służą także określenia o charakterze pospolitym: są to zazwyczaj połączenia wyrazowe przymiotnika *czarny* (16) z rzeczownikiem pospolitym, np.: *czarny człowiek*, *czarna ludność*, *czarne skóry*, *czarni wioślarze*, *czarni tragarze*, *czarny żołnierz*, *czarni askariasowie*, *czarna służba*, *czarny džentelmen*, *czarna piękność*, *czarna dzieciarnia*, *czarna trzódka*, *czarne aniolki*. W tego typu dwuelementowych określeniach zdarzają się ekspresywne, pejoratywnie nacechowane rzeczowniki, wywodzące się z rejestru potocznego polszczyzny, które zdradzają postawę autora i jego subiektywny stosunek do mieszkańców Afryki: *czarny drapichrust*, *czarny pauper*, *rozmaite czarne figury*:

*Wróciwszy, zamówilem sobie łódź i kilkunastu czarnych drapichrustów, którzy mieli przenieść do niej moje pakunki* [XXII 263];

*Mówiąc nawiasem, i w zatoce Adeńskiej i na wszystkich indyjskich wodach nie brak rekinów, widocznie jednak uważają one tych czarnych pauprów za jakieś pokrewne istoty* [V 42];

[...] *rozmaite czarne figury* poczęły się zjawiać w misji, a potem przybywało ich coraz więcej [XII 140].

SW definiuje leksem *drapichrust* jako 'włóczęga, powsinoga, obieżyświat; hultaj, gałgan, łotr' (SW I, 551), rzeczownik *pauper* to 'pot. żart. chłopiec, żak, ulicznik' (SW IV, 93).

Przymiotnik *czarny*, eksponujący kolor skóry Afrykańczyków, pisarz bardzo często stosuje także w postaci zsubstantywowanej (w badanym materiale odnotowano 40 poświadczeń tego typu)<sup>14</sup>, np.: *wyrozumiałość religijna czarnych* [VII 83], *gromady czarnych gapiły się na świetne mundury angielskie* [VIII 95], *nikt nie ma takiego doświadczenia i takiej wprawy w postępowaniu z czarnymi* [IX 105], *tam czarny spada na ostatni stopień zezwierzęcenia* [XI 137], *czarni bali się go wprowadzić* [XII 145], *my naprzód, czarni za nami* [XIII 152], *Czarni zamykają się w chatach* [XIV 175], *czarni są po większej części i łatwowierni i tchórze* [XV 201].

W funkcji nacechowanego określenia identyfikującego mieszkańców Czarnego Łądu pojawia się także przymiotnik *kolorowy* (4) – bądź jako samodzielne określenie (*Hindus*

wydaniu: Henryk Sienkiewicz, *Dziela*, wyd. zbiorowe, red. Julian Krzyżanowski, t. XLIII *Listy z Afryki* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1949).

<sup>14</sup> SW notuje wyrażenie *czarny człowiek* 'Murzyn' (SW I, 373).

nie żałuje bata na **kolorowych** [V 47], bądź też jako składnik dwu- lub trzelementowego wyrażenia: **kolorowy człowiek, ludzie kolorowi, ludzie ras kolorowych**<sup>15</sup>.

Obok określeń rasowych o znacznym stopniu ogólności pojawiają się w *Listach* (choć zdecydowanie rzadziej) również określenia odwołujące się do etnicznego pochodzenia afrykańskich plemion. Dokładna analiza pokazuje, że Sienkiewicz stosuje tego rodzaju nazwy osobowe, gdy bliżej poznaje mieszkańców Afryki, gdy zaczyna ich indywidualizować i odróżniać, gdy zaczyna zauważać, że Afryka jest – jak sam stwierdza – *wieżą Babel wszelkich narodowości i języków* [VI 64], *od której głowa pęka* [XXIII 268]. Do tej grupy określeń należą etnonimy, m.in.: *Gallasowie* [V 44, 45, 46, 49], *Massai/Massajowie* [X 109; XI 128; XII 147; XIV 190], *Suahili* [IV 102; VII 67, 84, 85; VIII 96; XIV 188; XXII 264], *Somali/Somalisy* [V 44, 45, 46, 49; VIII 96; XIV 188; XXIII 278], *Sudańczycy* [VII 69; VIII 96; IX 143], *Zulusi* [VIII 96; XII 143]. Często pojawiają się one w zestawieniach z określeniem rasowym, np.: *Murzyni z Uzaramo* [XIV 188], *Murzyn Suahili* [VI 64], bądź w konstrukcjach z rzeczownikiem pospolitym nazywającym klasę określanego obiektu: *lud, ludzie, szczep, naród* itp., np.: *lud U-Kami* [X 110], *ludzie U-Doe* [XVI 216], *ludzie z Zululandu* [XII 144], *ludzie z M'-Guru i U-Zaramo* [XII 140], *szczep Bantu* [XIV 187, 190], *szczep U-Sagara* [X 110], *szcypy Uzambara* [XVI 213], *naród Mafiti* [XIV 190], *naród Suahili* [IX 102], *naród U-Zaramo/Usaramo* [VIII 96; XIV 188; XVI 207], *naród ludożerczy U-Doe* [XII 140; XVI 213; XVI 213; XVIII 222, 229; XX 237], *malcy z ziemi Uzaramo, Udoo, Uzagara, Mafiti, Unyore i z Ugandy* [IX 102]. Etonimy pełnią ważne funkcje stylistyczne, stają się swoistą wizytówką autentyczności relacji.

Imiona własne mieszkańców Afryki pojawiają się na kartach *Listów* rzadko, wyeksцерpowano jedynie 8 tego typu leksemów: *Abdalla* [VII 67], *Muene-Pira* [XII 140; XVI 213; XVI 215], *Nasibou* [VII 67], *Wissman* [XI 128], *M'sa* [IX 106], *Simba* [IX 106], *Brahimu* [XX 242], *M'Kambie* [XX 242], co można interpretować jako wyraz niechęci pisarza przed nawiązywaniem bliższych kontaktów z miejscową ludnością.

## Aspekt fizyczny

W *Listach z Afryki* opisy wyglądu tubylców zajmują wiele miejsca i są dość szczegółowe. Sienkiewicz eksponuje głównie obcość i egzotykę, skupiając się przede wszystkim na cechach, które różnią przedstawicieli rasy czarnej od ludzi rasy białej, zwłaszcza mieszkańców Europy. Projektowany przez autora odbiorca reportażu oczekiwał nie tylko rzetelnej informacji od naocznego świadka, spodziewał się także lokalnego kolorytu, dlatego też w narracji została wyeksponowana egzotyka wyglądu tubylców. Najsilniej eksponowaną cechą jest czarny kolor skóry: *twarze jakby z ciemnych metali powykuwane* [VIII 96],

<sup>15</sup> SW notuje hasło *kolorowy* jedynie w znaczeniu 'mający kolor, barwny, kolorowany; nie biały i nie czarny' (SW II, 405).

*brzuszek i nogi czerniły się jak heban* [X 115], *ciała Murzynów jakby zoksydowane, zczerniałe ze starości brązy* [XVII 221], *połyskujące czarne grzbiety Somalisów* [XXIII 278]. Jest to najbardziej widoczna cecha rasowa, która ma oczywisty związek z mechanizmem tworzenia stereotypów<sup>16</sup>:

*Na przodzie widać Somalisów, których połyskujące czarne grzbiety to zginają się, to prostują, zgodnie z uderzeniami wiosel* [XXIII 278].

Odzwierciedleniem schematu myślowego opartego na stereotypie, związanym z kolorem skóry, jest choćby fragment, w którym podróżnik opisuje swoje refleksje po przypłynięciu statkiem do Bagamoyo. Otóż, chcąc się dostać na ląd, musi on ze względu na płytki ocean skorzystać z pomocy Murzynów. Jest to pierwszy tak bliski i w dodatku namacalny kontakt pisarza z czarną skórą tubylcy, tym trzeba chyba tłumaczyć brak jego oswojenia z innością, której wyrazem była pełna uprzedzenia reakcja w postaci strachu przed pobrudzeniem białego ubrania:

*Przebrnąwszy przez wodę i zbliżywszy się do łodzi, jedni zaczęli zabierać na głowę paki, drudzy podstawiali nam krzesła, albo też i własne plecy. [...] Dla oryginalności wybrałem plecy, nie nosze i usiadłszy na karku Murzyna, spuściłem nogi wzdłuż jego piersi, ten zaś, chwyciwszy je w kostkach, począł zdążyć ku brzegowi. Wyznałem, iż miałem mimowolną obawę, czy nie posmole o jego czarną skórę mego białego ubrania* [XI 125].

W odbiorze Sienkiewicza-Europejczyka, który dopiero zaczyna poznawać afrykański kontynent, tubylcy ztracają odrębne cechy fizyczne, stają się monochromatycznym tłumem, ich rysy twarzy stapiają się, stają się do siebie podobne. Często są więc sformułowania w rodzaju: *te kupy ludzi* [V 46], *rojowiska ludzkie* [V 46], *czarny tłum* [V 46], *czarne skóry* [VII 82], *gromady czarnych* [VIII 95], *zgraja czarnych* [V 41]. Dopiero bliższy kontakt i uważne oględziny sprawiają, że mieszkańcy Czarnego Łądu zaczynają nabierać cech indywidualnych:

*Zachodziłem raz wraz do celi brata Oskara, aby przypatrzeć się twarzom tych przyszyłych towarzyszy i umieć je później pomiędzy innymi czarnymi rozeznąć. Murzyni dla nieprzwykłego oka są wszyscy do siebie podobni, tak samo zresztą, jak i my dla nich wydajemy się zapewne między sobą podobni. Wkrótce jednak nauczyłem się ich odróżniać* [XII 140].

<sup>16</sup> Por. Wysocka, „Językowy”, 177.

*Pierwszego dnia wydawali mi się **wszyscy tak do siebie podobni, że nie mogłem jednego od drugiego odróżnić**; teraz, po kilku dniach, spędzonych nad Kingani, rozpoznaję z łatwością każdego i po większej części wiem, jak się który nazywa [XV 200].*

W opisie zewnętrznego wyglądu Afrykańczyka Sienkiewicz dostrzega przede wszystkim cechy stereotypowe: wełniste, mocno skręcone włosy (*włosy krótkie i kręcone jak baranek na naszych zimowych czapkach [VII 84]*), szerokie usta i płaski nos<sup>17</sup>. Zdaniem podróżnika, *strzechy czarnych wełnistych, kręconych włosów [VIII 96; XX 242]* przypominają *krymskiego drobnuchnego baranka [X 115]*, który szpeci afrykańskie kobiety:

*Kształty jej były jeszcze prawie dziecinne; czupryna, nieulożona w sztuczne uczesanie, jeżyła się olbrzymią strzechą **kręconych włosów**, co ją nawet **szpeciło**, albowiem głowa wydawała się przez to dwa razy tak wielką, jak być powinna [XX 242].*

Autor *Listów* dokonuje estetycznej oceny wyglądu tubylców, stosując oczywiście kryteria wypracowane w kulturze europejskiej. Jego sądy są uwarunkowane kulturowo – piękne jest to, co jest zgodne z europejskimi kanonami piękna. Murzyni ze względu na duży stopień oddalenia cech fizycznych od wyglądu ludzi rasy białej są postrzegani jako brzydcy. *Szerokie usta* tubylców, ich *splaszczone nosy [VII 84]* oraz prognatyzm sprawiają, że pisarz bez ogródek stwierdza, że *twarze ich nie są piękne [VII 84]* i *nie czynią przyjemnego wrażenia [XVI 212]*. Dzieli się także z czytelnikiem spostrzeżeniem, że Murzyni *wyglądają bardzo brudno [XVI 212]*.

Sienkiewicz, relacjonując czytelnikom swoje spotkanie z mieszkańcami Czarnego Łądu, często posługuje się wartościującymi leksemami: *dziki, dzikość, egzotyczny, dziwny, diabelski*, podkreślającymi przede wszystkim ich inność i obcość. Afrykańczycy *wyglądają dziko i malowniczo [XVI 207]*, widok *egzotycznych postaci [II 14]* sprawia, że podróżnik *ma wrażenie jakiejś dzikiej wioski [VII 81]*, wszystko wydaje mu się *dziwne, trochę diabelskie [V 46]*, pisze o *innym świecie, prawdziwie egzotycznym [V 42]*, podkreśla *prawdziwie afrykański widok [XVI 207]*, posługuje się sformułowaniem *egzotyczna dzikość [VII 74]* oraz *egzotyczna orgia [V 46]*:

*Gdyśmy zbliżyli się do wioski, przeszło trzystu czarnych wyległo na nasze spotkanie. [...] wyglądali **dziko i malowniczo**. Był to **widok prawdziwie afrykański** [XVI 207].*

*Wszystko to nagie lub na wpół przybrane; wszystko przewraca białkami oczu, śmieje się, wrzeszczy, żebrze, macha rękoma, ciągnie w różne strony; wszystko wydaje się **dziwne, trochę diabelskie** [V 46].*

<sup>17</sup> Por. tamże, 180.

Fizyczna odmienność mieszkańców Afryki przysparza niemałych kłopotów w procesie klasyfikowania ich wyglądu jako pięknych czy brzydkich. Sienkiewicz dokonuje swojej oceny, stosując kryteria wypracowane przez białych dla białych. Ocenia, uwzględniając przede wszystkim stopień oddalenia cech fizycznych tubylców od europejskich kanonów piękna<sup>18</sup>. W Adenie z ciekawością przypatruje się Somalijczykom, których widzi po raz pierwszy, i dostrzegając w rysach ich twarzy podobieństwo do Europejczyków, nie może ukryć swego podziwu:

*Wioślarze nasi byli to młodzi ludzie od lat 18-tu do 20-tu. Widząc po raz pierwszy Somalisów, przypatrywałem im się z ciekawością, podziwiałem szczególnie ich rysy, pod czarną skórą, prawie zupełnie europejskie* [V 46].

*Wioślarze nasi byli to Somali z przeciwległego brzegu Afryki. [...] Rysy ich twarzy nie różnią się prawie od europejskich. Nosy mają wąskie, usta również, prognatyzm jest między nimi rzadką rzeczą i daje się widzieć chyba w mieszancach z Gallasami* [V 44].

Sienkiewicz zauważa, że mężczyźni i kobiety mają tylko przepaski na biodrach, można więc dokładnie przyglądać się kształtom [XV 197]. I tak też czyni, przypatruje się im ciekawie [XIII 156]. Dzieli się z czytelnikiem spostrzeżeniem, że Murzyni są wysocy i silni [XV 197]. Jego podziw wzbudza mocna, muskularna budowa ich ciała, przypominająca posągi gladiatorów z brązowego marmuru [VII 84], a zwłaszcza wydutne mięśnie [XIX 231]. Podróżnik zauważa, że te mięśnie ich piersi i ramion wyglądają jak posągi wykute z czarnego marmuru lub wyrzeźbione w hebanie [XV 197], określa mięśnie ich piersi i ramion jako muzealne [XVI 207], stwierdza, iż rzeźbiarz napatryłby się tu na torsy takie, jakich próżno by szukał w Europie [VII 84]. Dzieli się także z czytelnikiem spostrzeżeniem, związanym z drobnym szczegółem anatomicznej budowy tubylców, że Murzyni mają ogromne stopy z białymi podeszwami [V 42].

W Sienkiewiczowskich opisach bez trudu można dostrzec wrażliwość pisarza na kobiecie wdzięki i to niezależnie od przynależności rasowej. Podróżnik docenia urodę afrykańskich kobiet, czemu daje wyraz w charakterystycznych sformułowaniach: *dzika piękność* [XX 242], *czarna piękność* [XVIII 227], *czarne jak węgiel abisyńskie piękności* [XXIII 77]. Nieśmiało podkreśla, iż młode Murzynki są *wcale przystojne* [XVIII 226] i *mogą uchodzić za ładne* [XX 241] lub *bardzo ładne* [VI 55]. Te wartościujące sądy o jednoznacznie pozytywnym wydźwięku wplatane są w tok narracji w postaci dygresji wprowadzanej zwrotem *mówiąc bez nawiasu* lub *mówiąc nawiasem*, co wzmacnia wagę oceniającego komentarza:

*Jedna tylko młoda, może czternastoletnia i, mówiąc bez nawiasu, bardzo ładna Murzynka, siadywała wieczorami, z nargilą, na podłodze korytarza, przed drzwiami*

<sup>18</sup> Na ten fakt zwracała uwagę Witek, *Wizerunek*, 117.

*kabinki. [...] Tak siedząc nisko, skulona, wyglądała w ciasnocie korytarza jak dziki, oswiały ptak, zamknięty w klatce [VI 55].*

*Dwaj młodzi Murzyni stanęli jako strony sporne, równie młoda, i mówiąc nawiasem, wcale przystojna Murzynka jako przedmiot sporu [XVIII 226].*

Trudności dokonywania oceny oraz prawidłowych rozstrzygnięć i rozpoznań pojawiają się, gdy przedmioty percepcji nie wykazują cech wspólnych z tymi, które stanowią układ odniesienia. Pisarz podziwiał kształtne ramiona i plecy oraz szerokie biodra afrykańskich kobiet z plemienia Suahili, jednak z przekąsem zauważa, że ich biusty odbiegają od przyjętych w Europie standardów oceny estetycznej, są więc *piękne na sposób afrykański*:

*Ramiona mają [kobiety] przepyszne, plecy silnie osadzone w szerokich biodrach, ale... pojęcia afrykańskie o piękności biustu są wprost przeciwne europejskim – wszystkie zaś biusty są piękne na sposób afrykański [VII 84].*

Nie może się też powstrzymać przed uszczypliwą uwagą dotyczącą zapachu zanzibarskich kobiet: *Perfum damy zanzibarskie nie używają – a szkoda!* [VII 85].

Afrykańskie dzieci, które nazywa *śmiesznymi, sztucznymi figurkami* [V 46] albo – ze względu na dużą liczebność – *małymi czarnymi pchełkami* [V 46] i *małą armią* [X 115], *gromadką* [V 46], wyróżniają się przede wszystkim *kędzierzawymi okrągłymi główkami, wydętymi brzuchami i cienkimi bosymi nóżkami* [V 46; XV 202]. Zachwycą się ich urodą: *dzieci nie widziałem nigdzie tak pięknych* [XVI 216], a zwłaszcza dużymi wytrzeszczonymi oczami, przypominającymi *perłową masę, oprawną w heban* [V 46]. O ogromnej sympatii pisarza do miejscowej latorośli świadczą z jednej strony liczne formy hipokorystyczne wykorzystywane do jej opisu (*nóżki, brzuszki, łapki, główki, aniolki*) oraz określenia, jakimi nazywa młodych mieszkańców Czarnego Łądu: *malec, mały czarny dżentelmen* [XVI 216], *Murzynkowie* [V 42], *czarne aniolki* [XV 202]:

*Dzieci nie widziałem nigdzie tak pięknych. Były one też śmielsze, niż w innych wioskach i na skinienie chętnie się zbliżały. Rozczulał nas zwłaszcza jeden malec, może dwuletni, który z wielką ufnością puszczał się ku nam na swoich chwiejnych jeszcze nóżkach i zbliżywszy się, obejmował łapkami nasze nogi, uważając je widocznie za podpory, stworzone umyślnie na to, aby mały czarny dżentelmen miał się w danym razie czego uchwycić. Z niemniejszą też ufnością wkładał do ust wszystko, co od nas dostawał. Matka owego malca, chodząc za nim, uśmiechała się z taką tkliwością, jak wyrafinowana biała kobieta [XVI 216].*

W Sienkiewiczowskim opisie fizycznego wyglądu afrykańskiej ludności uwagę zwraca stosunkowo duża liczba animalistycznych porównań i przymiotnikowych określeń:

Patrząc na owe **rojowiska ludzkie**, doznaje się takiego uczucia, jakby się patrzyło na **kłębienie się robaków** [V 45].

Dzieci misyjne, **wesołe jak wróble**, niosły przed nami na swych okrągłych lepetynach zapasy żywności. Przypomniał mi się Aden i owe **małe pchełki**, skaczące koło podróżników [X 115].

Widać tylko wiązkę czarnych nóg i ogromnych stóp z białymi podeszwami, przez chwilę jeszcze widać ciała pod falą, jak **kłębią się**, przepychają i biją o pieniądze, zupełnie jak **karpie** o okruszynę chleba, po czym znika wszystko [V 41].

Otacza mnie znów nad wodą gromada czarnych drapichrustów i **małych dwunożnych pchelek murzyńskich** [V 47].

Murzyni nasi, ćwiczeni po bosych nogach, wyprawiali takie skoki, że każdy **szympans** mógłby im pozazdrościć [XIV 176].

Ten ostatni był pysznym typem Murzyna-myśliwca. Suchy, niewielki, o wydatnych muskułach i dzikim spojrzeniu, **miał w sobie coś z rysia albo pantery** [XIX 231].

[...] same ciemne postacie w białych opończach, w zawojach, smukłe, chude, o nogach i rękach tak drobnych jak u naszych dzieci i o **ruchach, mających coś malpiego** [I 4].

Mówiąc nawiasem, i w zatoce Adeńskiej i na wszystkich indyjskich wodach nie brak **rekinów**, widocznie jednak **uważają** one tych **czarnych pauprów** za jakieś **pokrewne istoty** [V 42].

[...] rozmaite szczepy prowadzą życie płonne, z dnia na dzień, niemal **jak żerujące zwierzęta** [XI 133].

Murzyn chodzi nago [...], żyje w szalasach i **umyka jak dzikie zwierzę** w gęstwinę na wieść o zbliżaniu się obcych [XVI 187].

Przypisywanie mieszkańcom Czarnej Łądy cech zwierzęcych może być przejawem traktowania ich jako istot pośledniejszego gatunku.

## Aspekt kulturowy

Henryk Sienkiewicz, lustrując afrykański kontynent, zwraca szczególną uwagę na lokalny koloryt. Starając się zaspokoić czytelnicze oczekiwania, opisuje przede wszystkim wszelkie odmienności w zachowaniu przedstawicieli obcych nacji, zauważa różnice obyczaju towarzyskiego, sposobu ubierania się, jedzenia itp. Patrząc na Murzynów, dostrzega przede wszystkim ich **nagość**, co potwierdzają stosunkowo częste określenia akcentujące brak ubrania na ciałach tubylców. Autor *Listów* widzi przede wszystkim **nagie postacie** [V 41], **nagich** [XVIII 223], **prawie nagich** [XIII 156], **pół-nagich** [XII 144] lub **na wpół przybranych** [V 46] Murzynów, spotyka **całe szeregi nagich Suahili** [XXII 264], pisze o **nagości**



*wielkich i małych ciał* [V 46]. Z czasem przywyka do tego osobliwego widoku, czemu daje wyraz w poczynionej pod koniec podróży refleksji: *tak się przywykło do nagich czarnych skór i prostackiego życia!* [XXII 263]. Mieszkańcy afrykańskiego kontynentu zakrywają nagość przepaską na biodrach, która w oczach europejskiego podróżnika wywołuje skojarzenie ze szmatką:

[...] *nagie postacie, opasane tylko szmatką na biodrach* [V 41].

*Wioślarze nasi byli to Somali z przeciwległego brzegu Afryki. Nadzy zupełnie, prócz przepaski na biodrach, mieli głowy pokryte białą skorupą z wyschłego wapna* [V 44].

Sienkiewicz z reporterską dokładnością zauważa, że niektóre plemiona do zakrycia nagości stosują *suche trawy* [XVI 187, 207], inne noszą *wspaniałe skóry pawianów, małpie peruki, pyszne pawianowe grzywy* [XIII 155, 156], jednak – jak zauważa – *uobyczajnienie ich jest zależne od tego, czy siedzą bliżej lub dalej od dróg karawanowych* [XVI 187].

Felietonista zwraca uwagę na charakterystyczne dla afrykańskiej kultury ozdoby, które Murzyni mają zwyczaj nosić na swoim ciele, jak choćby tzw. *pelele*, czyli *kawałki drzewa lub kości słoniowej w nozdrzach, uszach, wargach* [XIII 156; XVI 207]. Zauważa, że zwyczaj przekłuwania nosów powszechny jest także wśród kobiet, które używają także egzotycznej biżuterii w postaci naszyjników i zakładanych na nogi bransolet. Pisarz z upodobaniem i ogromną precyzją odsłania przed czytelnikiem wszystkie detale tego rodzaju biżuterii:

*Prawie wszystkie kobiety mają przekłute nosy, mianowicie zaś prawe nozdrze, wszystkie noszą naszyjniki z zielonych paciorków lub białych muszelek, na nogach bransolety z kości słoniowej, czasem z mosiężnego drutu. Ubranie ich składa się ze sztuki perkaliku, podwiązanej pod piersiami. Perkaliki te, wyrabiane przeważnie w Indiach, drukowane są w kolorowe słońca, gwiazdy, ptaki, ryby, chrząszcze, o barwach żywych, ale bardzo harmonijnych* [VII 85].

Opisując zakorzeniony wśród tubylczych plemion zwyczaj noszenia amuletów, nie może się nadziwić, że funkcję ochronnego przedmiotu przed złymi urokami może pełnić absolutnie wszystko, czyli – jak stwierdza – *byle co*:

*Amulety noszą prawie wszyscy – i amuletem jest byle co: ząb krokodyla, pazur lamparta, birka drewniana, często krzyżyk. Gdy Murzyn nosi krzyż na piersiach, nie zawsze znaczy to, by był chrześcijaninem: uważa on go po prostu za potężny ochronny amulet białych, którym się zabezpiecza od uroków i złych postronnych wpływów* [XIV 189].

Uwagę podróżnika przykuwa także odmienność afrykańskich fryzur. Zauważa on, że mężczyźni *golą włosy, układają je sztucznie w róg nad czołem* [XVI 207] albo mają zwyczaj

pokrywania włosów *białą skorupą z wyschłego wapna* [V 41, 44], co sprawia, że *wyglądają jak w perukach* [V 44]. Spalone wapnem włosy często przybierają czerwoną barwę:

[...] *jedni mieli lby wygolone, drudzy strzechy czarnych welnistych lub spalonych na czerwono od wapna włosów* [VIII 96].

Podziwiając u afrykańskich kobiet misterne fryzury wykonane z *szeregów cienkich warkoczyków* [VII 82], nie może oprzeć się refleksji na temat wyższości afrykańskiej sztuki fryzjerskiej nad europejską:

*Mężczyźni golą głowy, kobiety splatają, jak wspomniałem, włosy w szeregi warkoczyków, leżących tuż przy skórze. Sztuka fryzjerska niewątpliwie stoi wyżej w Afryce, niż w Europie, trudno bowiem zrozumieć, jakim sposobem te włosy krótkie i kręcone jak baranek na naszych zimowych czapkach, dają się układać w tak misterne uczesania* [VII 84–85].

Zachwycają go wielobarwne, kontrastowe, rzucające się w oczy stroje afrykańskich żołnierzy:

*Byli między nimi Suahili, Somalisy, Sudańczycy, Zulusi, Usaramo – ład względem ubiorów, polichromia, nie do opisania. Gdziekolwiek błyszczą białe perkale, tam znów widać tkaniny jasnoczerwone, purpurowe i znów białe, dalej żółte, błękitne, pasiaste, wszystko nie tylko jasne od słońca, ale niemal gorejące. Nad tą orgią kolorów twarze jakby z ciemnych metali powykuwane* [VIII 96].

## Aspekt psychiczny

Dla Sienkiewicza Murzyn to przede wszystkim istota niższego rzędu, charakteryzująca się niskim poziomem umysłowym i psychicznym. To *natura pierwotna, prawie dziecinna, wrażliwa niesłychanie*, to *wielkie czarne dziecko o gorącym i naiwnym sercu*, pełne ufności i wiary:

*Jest to natura pierwotna, prawie dziecinna, wrażliwa niesłychanie. Gdy się do czarnych mówi, każde słowo odbija się na ich ruchliwych twarzach jak w zwierciadle. Jeśli się śmiejesz, biorą się za boki – jeśli się zmarszczysz, ogarnia ich przerażenie – jeśli ich zawstydzisz, nie wiedzą, gdzie się pochować. Nietrudno odgadnąć, że tego rodzaju człowiek, przyjąwszy chrześcijaństwo, przyjmuje je gorąco i bez zastrzeżeń – że zaś misjonarz nakazuje mu kochać ludzi, a zakazuje pastwić się nad nimi, kraść, upijać się, że prócz tego poleca mu pracę, jako źródło cnót, więc **takie wielkie czarne dziecko** stosuje się do tych przepisów, o ile potrafi. [...] W żadnym razie nauka chrześcijańska*

*nie staje się dla Murzyna martwą literą, szeregiem zwyczajów i obrzędów, gdyż wkłada on w nią swoje **naiwne a gorące serce** – i wierzy bez cienia wątpliwości w to, co mu misjonarz mówi. Ta **ufność i wiara jest tak wielka i powszechna**, że mają ją w równym stopniu nawet ci, którzy nie przyjmują chrześcijaństwa [XI 134].*

O psychicznej niedojrzałości mieszkańców Czarnego Łądu świadczy, zdaniem pisarza, brak samodzielności, niezdolność decydowania o sobie i kierowania własnym życiem, naiwność, brak rozsądku, niemożność zrozumienia nawet najprostszych przepisów, niepewność i nieustanny psychiczny niepokój i lęk:

*Co do mnie, sądzę stanowczo, że jest on [strach] najlepszą ilustracją do tego, co powiedziałem wyżej, mówiąc o psychologii czarnych i o ich stosunku do tych warunków życia, które przynosi ze sobą cywilizacja. Prawa jej i przepisy, choćby były najprostsze, są dla czarnego zawsze nadto złożone, skutkiem czego nigdy on nie jest pewny, czy czegoś nie zbroił i czy nie spadnie na niego jakaś kara [XVI 209].*

Traktowanie tubylców jako istot pośledniejszego gatunku przejawia się w stosowaniu przez autora *Listów* deprecjonujących określeń, odnoszących się do czarnoskórych mieszkańców Afryki, co pośrednio może wynikać z przypisywania im cech zwierzęcych: *dzicz* ‘ludzie dzicy, nieucywilizowani’ (SW I, 635) oraz *dziki* ‘nieucywilizowany, nieoświecony, barbarzyński; dzikus’ (SW I, 655): *dzicz zupełna* [XI 131]; *dziki człowiek* [XII 147], *dziki szczep Massajów* [IX 109; XI 128; XII 147], *dziki lud* [IV 26], *dziki naród* [XII 148], *Murzyni zamieszkali w stanie dzikim* [XI 133], *dzika naiwna głowa* [XI 135].

Sienkiewicz, poznając bliżej mieszkańców Afryki, dokonuje odkrycia i zauważa, że szybko się uczą i oswajają z cywilizacją:

*Murzyni łatwiej oswajają się z cywilizacją niż inne szczepy, ale i oni, zetknąwszy się z nią po raz pierwszy, tracą także równowagę wewnętrzną i cierpią w tym stopniu, że wolą dawne czasy razji, okrucieństwa i niewoli [XII 148].*

*Misje więc są poza swą działalnością duchową, potężnym czynnikiem cywilizacyjnym, podnoszącym wytwórczość kraju. Co do duchowego wpływu ich na czarnych, powiem tylko to, że **Murzyna-zwierzę zmieniają w Murzyna-człowieka**, posiadającego czasem bardzo wysokie przymioty społeczne [XI 133–134].*

*Rozszerzają [misjonarze] nie tylko chrześcijaństwo – ale zmieniają postać kraju; nie tylko Murzynów chrzczą – ale uczą ich karmić się, mieszkać i odziewać się po ludzku – słowem, z **dziczy zupełnej tworzą ucywilizowane społeczeństwo** [XI 130–131].*

Szczególnie eksponowaną przez autora cechą tubylców jest lenistwo:

*Murzyni bowiem **nie lubią pracy** i nie chcą pracować po nad własną potrzebę. Murzyn-mahometanin sądzi, że praca po prostu mu uwłacza [XII 146].*

Pisarza dziwią więc wszelkie oznaki tubylczej przedsiębiorczości i pracowitości. Zaskakuje go nawet starannie zamieciona droga w jednej z wiosek murzyńskich na wyspie Zanzibar: *nie mogłem wyjść ze zdziwienia nad tą schludnością i porządkiem* [X 116]. Po krótkiej wyprawie w głąb lądu i odwiedzeniu kilku znajdujących się na trasie karawany wiosek, dzieli się z czytelnikiem refleksją, że *w polach i w domu pracują przeważnie kobiety* [XV 203], zaś *mężczyźni śpią pod ścianami, palą tytoń, żują betel, śpiewają lub bębnią* [VII 83]. Ten nierówny, a przede wszystkim zaskakujący i niezrozumiały dla Europejczyka podział obowiązków, panujący w plemiennych wspólnotach, staje się dla felietonisty pretekstem do sformułowania uszczypliwej, ironicznej uwagi pod adresem afrykańskich mężczyzn: *mężczyźni robią tylko to, co im się podoba, a że najczęściej podoba im się nic nie robić, więc mają łatwe życie* [XV 203].

Sienkiewicz negatywnie ocenia hałaśliwość Murzynów, ich wrzaskliwy, akustyczny temperament i krzykliwą naturę. W opisach zachowania tubylców często posługuje się określeniami typu: **gwar** (8), **jarmark** (5), **wrzask** (4), **rwetes** (2), **gwałtowność** (1), **harmider** (1), **wrzaskliwy** (3), **gadatliwy** (1), np.: *Co za gwar, wrzask i jarmark!* [II 13], *wrzaski, przekleństwa, machanie wiosłami i rwetes jak na jarmarku* [XXII 264], *wrzaskliwy tłum przewodników* [III 18], *tłum Arabów i Murzynów jeszcze brudniejszy, wrzaskliwszy i więcej natrętny, niż w innych miastach egipskich* [IV 28], *Murzyni są gadatliwi, nie mniej niż egipcyscy Arabowie* [XII 141]. Nieprzyjemne odczucia związane z brzmieniową jakością mowy konotują także stosowane przez autora czasowniki, związane z percepcją dźwięków mowy: **wrzeszczeć** (6), **krzyczeć** (6): *wioślarze wrzeszczeli ze zwykłą Murzynom gwałtownością* [XXII 264], *Co za gwar, wrzask i jarmark! Arabowie, Beduini, Sudańczycy [...], krzycząc wniebogłosy, odpychają sobie wzajem łodzie bosakami i wiosłami* [II 13], *Murzyni są gadatliwi [...], spierają się o byle co, kłócą się, śmieją lub krzyczą, łatwo więc sobie wystawić, jaki stąd powstaje rozgardiasz* [XII 141]. Częstym zabiegiem jest stosowanie dodatkowych określeń opisujących doznania akustyczne, najczęściej przysłówków: **głośno** (3), **gwarnie** (1), np.: *rozprawiać głośno* [XIII 162], *rozprawiać gwarnie* [XXI 250]. Sienkiewicz jest bystrym obserwatorem i zauważa, że tubylcy zawsze rozmawiają *głośno*, nawet w samotności, gdy prowadzą rozmowę sami ze sobą: *Nazajutrz przyszedł Brahimu, król wioski Brahimu, dziwna jakaś figura, rozmawiająca ustawicznie głośno sama ze sobą lub wybuchająca nagle śmiechem bez żadnego powodu* [XX 240], [król Brahimu] *Idąc na przodzie krokiem bardzo szybkim, przez całą drogę rozprawiał ze sobą głośno* [XX 241]. Nie brak tu ciekawych połączeń frazeologicznych, jak choćby: **krzyczeć wniebogłosy** [II 13], czy też obrazowych konstrukcji porównawczych. Felietonista zauważa, że tubylcy w czasie postojów toczą *niewyczerpane dowodzenia i spory*, zachowując się **jak kumoszki na jarmarku** [XV 199], wywołując **gwar jak w szkole** [XV 199] i **rwetes jak na jarmarku** [XXII 264]. Podkreśla także wesoły temperament tubylców. Zauważa, że twarze tubylców są zawsze *pogodne* [XI 131], że *Murzyni są powszechnie weseli* [XV 200], *śmieją się ciągle* [VII 82; XVI 212], *wybuchają radosnym śmiechem* [XIII 160], *wybuchają ustawicznie śmiechem* [XV 201; XVI 212], *wybuchają nagle śmiechem bez żadnego powodu* [XX 240], *czynią wszystko wśród śmiechu*

[XI 125; XVI 207]. Takie niczym nieskrępowane, niepohamowane wybuchy radości musiały naszego podróżnika wprawiać w zakłopotanie i mimowolnie wywoływały skojarzenia z zachowaniem osoby niepoczytalnej, o czym świadczy jego szczere wyznanie na temat króla Brahimu: *zrobił mi wrażenie wariata* [XX 240].

## Aspekt społeczny

Pisarz przypisuje Murzynom cechy niewolnictwa i służebności. Jego zdaniem czarnoskórzy mieszkańcy Afryki to natury poddańcze, jakby stworzone do niewolnictwa:

*Żeby to zrozumieć, trzeba sobie umieć zdać sprawę z psychologii dzikiego człowieka. Samowolę, niewolę, okrucieństwo, choćby straszne, znosi on, bo musi; gdy przyjdzie cierpieć – cierpi* [XII 147].

Przyjmują oni postawę służalczą wobec białych, w ich obecności sami spychają się na margines, wybierają peryferyjny tryb bytowania. *Poczucie prawowitości niewoli tkwi w krwi afrykańskiej* – pisze Sienkiewicz [VII 86] i chyba w tej opinii można już wyraźnie dostrzec proces ustereotypizowania cechy niższości w obrazie Murzyna<sup>19</sup>. Obserwacja zachowań tubylców w bezpośrednich kontaktach z białym człowiekiem staje się dla autora podstawą do sformułowania radykalnego sądu o *ślepych zaufaniu* mieszkańców Czarnego Łądu w *większą mądrość i w większą sprawiedliwość* przedstawicieli rasy białej [XVIII 227]. Dla pisarza jest naturalne, że biały człowiek, wyruszając z karawaną i najmując tubylców do wyprawy w głąb łądu, staje się siłą rzeczy nieograniczonym panem ludzi, bo – jak zauważa – *każdy Murzyn ma to we krwi, że raz najgorszy swe usługi, uważa się przez czas trwania układu poniekąd za niewolnika swego chlebowdawcy* [XII 142]. Polski podróżnik z aprobatą przyjmuje wszelkie gesty wyrażające pokorę, uległość czarnych mieszkańców Afryki wobec białych:

*Stary król przyjmował nas [...] z najwidoczniejszym strachem. [...] Widziałem czarną, wysoką sylwetę, w ciągłych ukłonach i podrygach, oraz słyszałem jego głos, przerywany co chwila uprzejmym „chi, chi, chi!” – które miało oznaczać radość z przybycia gości, a oznaczało niepokój. [...] Mówiąc nawiasem, w każdej wiosce, do której zdarzyło nam się przyjść, pierwszym uczuciem, z jakim nas witano, był strach* [XVI 208–209].

<sup>19</sup> Por. Niewiara, *Wyobrażenia*, 149.

Jego zdaniem, nierówność rasowa jest naturalnym porządkiem w kolonialnym świecie, a wynika z niewolniczej natury miejscowych oraz braku solidarności z innymi przedstawicielami tej samej rasy.

## Podsumowanie

W kreśleniu przez Sienkiewicza wizerunku mieszkańców Afryki widoczna jest tendencja generalizująca. Autor posługuje się uogólnieniami, typizuje, wysnuwa wnioski na podstawie pobieżnych sądów (*na pierwszy rzut oka, pierwszy to raz widziałem*). Chętnie też dzieli się z czytelnikiem swymi podróżniczymi doświadczeniami, stąd tak wiele spostrzeżeń na temat charakterystycznych cech wyglądu, sposobu bycia i zachowań tubylców. Dominującym punktem widzenia przyjętym w tworzeniu obrazu Afrykańczyka jest europocentryzm. Pisarz, lustrując afrykański kontynent, był w swoich podróżach przede wszystkim Polakiem o silnej tożsamości narodowej oraz Europejczykiem. Miał świadomość przynależności do wspólnoty cywilizacyjnej Starego Kontynentu i łączności z kulturą Zachodu. Zderzenie dwóch odrębnych światów i kultur wpłynęło na nieco uproszczony sposób postrzegania rdzennych mieszkańców Afryki. Zauważalny jest dwubiegunowy, czarno-biały podział, w którym dokonuje się przede wszystkim przeciwstawienie egzotycznych kultur afrykańskich kulturze europejskiej. Sienkiewicz w *Listach* ukazuje Afrykę przepuszczoną przez filtr własnej osobowości. Jest to prezentacja osobistego spotkania z obcym, egzotycznym kontynentem i jego mieszkańcami. Obcość jest doświadczana przez niego wszystkimi zmysłami, które porządkują odbieraną rzeczywistość według subiektywnej hierarchii ważności. Zmysł wzroku rejestruje przede wszystkim czarny kolor skóry oraz nagość, odbieraną jako pewien brak. Zmysł węchu informuje o nieprzyjemnym dla Europejczyka zapachu tubylców, kojarzonym ze smrodem, zmysł słuchu dostarcza nieprzyjemnych wrażeń związanych z krzykliwym, ogłuszającym, gwałtownym sposobem komunikowania się tubylców. Najbardziej zauważalna cecha zewnętrznego wyglądu Murzynów, czyli czarny kolor skóry, mimowolnie jest przenoszona na cechy wewnętrzne: psychiczne i umysłowe, co pozwala utożsamiać tubylców z tym, co „ciemne”, a więc prymitywne, nierozumne i zwierzęce. W analizowanych tekstach w sferze ocen zaznacza się europocentryzm oraz protekcyjnalne traktowanie Murzynów i ich cywilizacji. Pisarz jest przeświadczony o cywilizacyjnej i religijnej wyższości Europejczyków, toteż cywilizowanie Murzynów uznaje za niezbędne. Murzyni są postrzegani jako niewolnicy lub słudzy, o niskim statusie społecznym, wyglądający egzotycznie, ubodzy w sferze materialnej i duchowej. Wydaje się, że na taki sposób opisu wpłynął ogólny mechanizm tworzenia stereotypów: wyraźnie wyodrębnienie grupy „obcej” oraz przypisanie jej zestawu stałych cech, z przewagą negatywnych, by przez deprecjację obcych móc wyżej ocenić swoich. Sienkiewiczowskie *Listy z Afryki* są więc cennym źródłem do badań nad stereotypami etnicznymi prowadzonymi w perspektywie diachronicznej.

## Bibliografia

### Literatura podmiotowa

Sienkiewicz, Henryk. *Dzieła*, wyd. zbiorowe, red. Julian Krzyżanowski. T. XLIII. *Listy z Afryki*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1949.

### Literatura przedmiotowa

Bartmiński, Jerzy. „Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata”. W: *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1999, 103–120.

Bartmiński, Jerzy, Ryszard Tokarski. „Językowy obraz świata a spójność tekstu”. W: *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. Teresa Dobrzyńska. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986, 65–81.

Bartmiński, Jerzy. *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2007.

Bartmiński, Jerzy, Stanisława Niebrzegowska. „Profile a podmiotowa interpretacja świata”. W: *Profilowanie w języku i w tekście*, red. Jerzy Bartmiński, Ryszard Tokarski. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1998, 211–224.

Kosowska, Ewa. *Negacje i kompromisy. Antropologia polskości Henryka Sienkiewicza*. Katowice: „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, 2002.

Kowalska, Danuta, Magdalena Pietrzak. „Przedstawiciele obcych narodowości w oczach Sienkiewicza podróżnika”. W: *Wokół dziejów używania polszczyzny – wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikatywne*, red. Magdalena Hawrysz, Marzanna Uździcka. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2018, 171–193.

Langacker, Ronald. *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Kazimierz nad Wisłą, grudzień 1993*, red. Henryk Kardela. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1995.

Najder, Zdzisław. „O Listach z Afryki Henryka Sienkiewicza”. *Pamiętnik Literacki* 4 (1956): 333–350.

Niewiara, Aleksandra. *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach w XVI–XIX wieku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2000.

Niewiara, Aleksandra. „Polskie stereotypy narodowe w świetle badań diachronicznych”. *LingVaria* 2 (2010): 171–183.

Rejter, Artur. *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2000.

Weyssenhoff, Józef. „Henryk Sienkiewicz: Listy z Afryki”. *Biblioteka Warszawska* 1 (1893): 375–384.

Witek, Halina. *Wizerunek obcego. Kultury afrykańskie w relacjach Henryka Sienkiewicza, Mariana Brandysa i Marcina Kydryńskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2009.

Wysocka, Aneta. „Językowy obraz Afrykanina”. *Etnolingwistyka* 14 (2002): 175–193.

## Rdzenni mieszkańcy Czarnego Łądu w oczach Henryka Sienkiewicza podróżnika na materiale *Listów z Afryki* (1892)

### Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie wizerunku rdzennych mieszkańców Afryki, z którymi Sienkiewicz miał kontakt podczas egzotycznej wyprawy, odbytej na przełomie 1890/1891 roku. Podstawę materiałową do rozważań stanowi zapis relacji z podróży, który przyjął popularną w drugiej połowie XIX wieku formę listu z podróży – *Listy z Afryki*. Opracowanie wpisuje

się w nurt badań nad stereotypami etnicznymi prowadzonymi w perspektywie historycznej. Do przeprowadzenia analiz wykorzystane zostały pojęcia *punktu widzenia* (przyjętego przez autora tekstu) oraz *perspektywy*. Zanalizowany w ten sposób materiał leksykalny pozwolił określić punkty widzenia oraz wskazać inwentarz aspektów, pod względem których postrzega się przedstawicieli obcych narodowości. Dominującym punktem widzenia przyjętym w opisie mieszkańca Czarnego Łądu jest europocentryzm. Sienkiewicz w swoich podróżach był Polakiem o silnej tożsamości narodowej oraz Europejczykiem. Natomiast wśród aspektów profilujących narodowość murzyńską wyróżniono następujące: aspekt fizyczny, kulturowy, psychiczny oraz społeczny. W analizowanych tekstach w sferze ocen zaznacza się protekcyjnalne traktowanie Murzynów i ich cywilizacji. Pisarz jest przeświadczony o cywilizacyjnej i religijnej wyższości Europejczyków, toteż cywilizowanie Murzynów uznaje za niezbędne. Murzyni są postrzegani jako niewolnicy lub słudzy, o niskim statusie społecznym, wyglądający egzotycznie, ubodzy w sferze materialnej i duchowej. Wydaje się, że na taki sposób opisu wpłynął ogólny mechanizm tworzenia stereotypów: wyraźnie wyodrębnienie grupy „obcej” oraz przypisanie jej zestawu stałych cech.

## The picture of the inhabitants of Africa in *Letters from Africa* by Henryk Sienkiewicz

### Summary

The article presents a picture of the indigenous inhabitants of Africa whom Sienkiewicz met during his exotic expedition made at the end of 1890 and at the beginning of 1891. The material basis for the analysis is a written account of the journey in the form of letters, which was very popular in the second half of the 19<sup>th</sup> century, *Listy z Afryki* ['Letters from Africa']. The article may be placed in the trend of research into ethnic stereotypes from a historical perspective. In her analysis the author uses the terms of 'point of view' (of the author) and 'perspective'. The lexical material, analysed in that way, allows to define the points of view and the inventory of aspects from which representatives of foreign nationalities are perceived. The dominant point of view while describing the black inhabitants of Africa is Eurocentrism. Sienkiewicz in his journeys was a European and a Pole with a strong national identity. Among the aspects profiling the Black nationality the following ones have been distinguished: physical, cultural, psychological and social. The Niggers and their civilisations are treated in a condescending way in the analysed texts. The writer is convinced of the civilisational and religious superiority of the Europeans, that is why he finds it indispensable to civilise the Niggers. The Blacks are perceived as slaves or servants of low social status, looking exotically, being materially and spiritually poor. This way of describing seems to have been influenced by a general mechanism of creating stereotypes: isolating a foreign group and attributing a set of permanent features to it.

### Cytowanie

Kowalska, Danuta. „Rdzenni mieszkańcy Czarnego Łądu w oczach Henryka Sienkiewicza podróżnika na materiale *Listów z Afryki* (1892)”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 211–228. DOI: 10.18276/sj.2018.17-13.



ANNA LENARTOWICZ-ZAGRODŃA

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny  
Łódź

anna.zagrodna@uni.lodz.pl

ORCID: 0000-0001-8500-6476

## O układzie gniazdowym artykułów hasłowych w dawnych słownikach

### Słowa kluczowe

rozwój polskiej leksykografii, leksykografia polska XVI–XIX wieku, warsztat leksykografa, porządek gniazdowy

### Key words

development of Polish lexicography, Polish lexicography in the 16<sup>th</sup> to 19<sup>th</sup> centuries, lexicographer workshop, nesting layout

Artykuł ten stanowi kontynuację podjętego we wcześniejszych opracowaniach wątku na temat metod układania haseł w słownikach przekładowych powstałych w minionych epokach<sup>1</sup>.

W opracowaniach teoretycznych<sup>2</sup> zwykło się wymieniać układ gniazdowy artykułów jako jeden ze sposobów porządkowania materiału słownikowego (który polega na grupowaniu leksemów-podhaseł powiązanych formalnie lub znaczeniowo pod hasłem nadrzędnym; powstałe w ten sposób gniazda porządkowane są alfabetycznie<sup>3</sup>), informacje te mają jednak

<sup>1</sup> Zob. Anna Lenartowicz-Zagrodna, „O układzie alfabetycznym w dawnych słownikach przekładowych”, *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica* 51/2 (2017), 83–98.

<sup>2</sup> Zob. np. Piotr Żmigrodzki, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2003), 53.

<sup>3</sup> Zob. tamże.

charakter ogólnikowy i nie poszerza się ich dodatkowymi uwagami o wewnętrznym zróżnicowaniu metody układania haseł. Lektura wybranych słowników oraz poświęconych im opracowań przynosi zaś spostrzeżenie, że badacze o układzie gniazdowym (a w zasadzie alfabetyczno-gniazdowym, ponieważ zwykle stosuje się te określenia wymiennie) mówili w odniesieniu do słowników, których gniazda konstruowano wedle różnych zasad. Kilka rozproszonych informacji na ten temat odnaleźć można m.in. w monografiach Bogusława Nowowiejskiego<sup>4</sup>, Bożeny Matuszczyk<sup>5</sup>, Bogdana Walczaka<sup>6</sup> i innych<sup>7</sup>.

Celem niniejszego opracowania będzie więc próba odpowiedzi na pytania:

1. Co kryje się pod pojęciem układu gniazdowego (alfabetyczno-gniazdowego) artykułów hasłowych w odniesieniu do słowników dawnych?
2. Czy możemy mówić o jednym typie gniazdowania?
3. Czy słusznie niektóre słowniki uznaje się za gniazdowe, innym zaś tego miana się nie przypisuje?

Podstawą materiałową uczynione zostaną wybrane słowniki przekładowe, w których jednym z języków (wyjściowym lub docelowym) jest polszczyzna – Jana Mączyńskiego<sup>8</sup>, Mikołaja Volckmara<sup>9</sup>, Łukasza Brzezwickiego<sup>10</sup>, Andrzeja Fabera<sup>11</sup>, Jerzego Koźmińskiego<sup>12</sup>, Celestyna Mrongowiusza<sup>13</sup> – oraz ogólny słownik polszczyzny Samuela Bogumiła Lindego<sup>14</sup>.

<sup>4</sup> Zob. Bogusław Nowowiejski, *Niemiecko-polski słownik Mrongowiusza. Źródło do historii polskiej leksyki i leksykografii* (Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2011), 25–27.

<sup>5</sup> Zob. Bożena Matuszczyk, *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksykografa* (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2006), 119–121.

<sup>6</sup> Zob. Bogdan Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1991), 22.

<sup>7</sup> Zob. m.in. Stanisław Urbańczyk, *Słowniki i ich użyteczności* (Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, 2000), 19.

<sup>8</sup> Jan Mączyński, *Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnatum* (Królewiec: 1564).

<sup>9</sup> Mikołaj Volckmar, *Dictionarium trilinguae ad discendam linguam latinam, polonicam et germanicam accomodatum* (Gdańsk: In Officina Typographica Iacobi Rhodi, 1596). W niniejszym opracowaniu korzysta się z edycji: *Dictionarium trium linguarum, Latine, Germanice et Polonice* (Gdańsk: typis Martini Rhodi, 1605).

<sup>10</sup> Łukasz Brzezwicki, *Puerilia ex variis onomasticis excerpta et in usum iuventutis Poloniae publicata* (Kraków: in Officina Typographica Martini Philipowski, 1632).

<sup>11</sup> Andrzej Faber, *Celaryusz polski oder nach der Methode* (Brzeg: Gottfried Tramp, bdw).

<sup>12</sup> Jerzy Koźmiński, *Dictionarium Latino-Polonicum ad usum publicum Poloniae scholarum* (Kraków: Typis et Impensis Iosephi Zawadzki, 1739). W niniejszym opracowaniu korzysta się z edycji piątej: *Dictio-narium Latino-Polonicum ad usum publicarum in regno Poloniae scholarum* (Kraków: Typis et impensis Iosephi Zawadzki Universitatis Typographi, 1809).

<sup>13</sup> Celestyn Mrongowiusz, *Słownik niemiecko-polski. Deutsch-polnisches Handwörterbuch* (Gdańsk, 1820–1823). W niniejszym opracowaniu korzysta się z edycji trzeciej: *Dokładny niemiecko-polski słownik* (Królewiec: 1854).

<sup>14</sup> Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego* (Warszawa: Drukarnia Księży Pijarów, 1807–1814).

Metoda gniazdowania została przeszczepiona na grunt polski ze wzorców wypracowanych przez zagranicznych leksykografów. Pierwszym dużym słownikiem polskiego autora, w którym można odnotować ten sposób hasłowania, jest dykcjonarz Jana Mączyńskiego (*Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnatum*, Królewiec 1564), choć należy podkreślić, że w opinii badaczy metodycznie dzieło to stoi na pograniczu układów alfabetycznego i gniazdowego<sup>15</sup>, natomiast zdaniem dawnych leksykografów reprezentuje metodę alfabetyczną (np. Józef Koźmiński twierdził: „Dosyć zalety mają i zwyczajnym alfabetu porządkiem ułożone dykcjonarze, jakie wydali w szczególności mówiąc [...] Joa. Mączyński [...]”<sup>16</sup>).

Mączyński, tworząc swe dzieło, korzystał m.in. ze słowników Ambrożego Calepina, Piotra Dasypodiusza, Jana Frisiusa i Roberta Estienne’a<sup>17</sup>. O ile pierwszy był dla niego skarbcem leksyki i znaczeń, o tyle Dasypodiusz – zgodnie z ustaleniami badaczy – wyznaczył sposób porządkowania haseł. Jego słownik

[...], zawiera materiał uporządkowany alfabetycznie; układ alfabetyczny nie jest tu jednak stosowany konsekwentnie (podporządkowany jest zasadzie etymologicznego grupowania haseł) derywaty są przeważnie umieszczone obok wyrazów podstawowych. Po wyrazie podstawowym występują najpierw derywaty utworzone przy pomocy sufiksów, a potem – prefiksów. W miejscach, gdzie w porządku alfabetycznym należałoby szukać danego hasła, znajdują się odsyłacze<sup>18</sup>.

Od niego to [Mączyński] przejął niepraktyczną metodę porządkowania słów złożonych (composita) pod wyraz macierzysty [...]<sup>19</sup>.

Polski leksykograf nie ustalił jednoznacznie zasady, które leksemy – tylko podstawowe czy podstawowe i pochodne – mają stanowić samodzielne hasła, co przyczyniło się do powstania niekonsekwencji w doborze ich formy wyjściowej. W praktyce odrębnymi hasłami są u niego np.: *baptiso* ‘krzczę, pograżam’ / *baptismus* ‘krzest, pograżanie’ / *baptista* ‘krzcziciel’; *angelus* ‘poseł, aniel’ / *angelicus* ‘poselski, anielski’; *clarus* ‘jasny’ / *claritas*

<sup>15</sup> Zob. np. Ignacy Lewandowski, „Koncepcja i wzory Łacińsko-polskiego Leksykonu Jana Mączyńskiego (1564)”, *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk* 102 (za rok 1985), (1987), 3–7; tenże, „Leksykograficzne założenia i wzory Słownika łacińsko-polskiego Jana Mączyńskiego (1564 r.)”, *Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae* IX (1993): 131–159; tenże, „Leksykograficzne założenia i wzory”, w: *Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego. Wybór tekstów – opracowanie*, oprac. Henryk Barycz, Władysław Kuraszkiewicz, Ignacy Lewandowski (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 1996), 94–95; Walczak, *Słownik*, 21; Żmigrodzki, *Wprowadzenie*, 130.

<sup>16</sup> Koźmiński, *Dictionarium*, IV–V.

<sup>17</sup> Zob. Henryk Barycz, „Jan Mączyński, leksykograf polski XVI wieku”, *Reformacja w Polsce* III (1924): 241–242; Lewandowski, *Koncepcja*, 3–7; Elżbieta Kędelska, *Studia nad leksykografią polsko-łacińską drugiej połowy XVI wieku* (Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 1995), 29–43.

<sup>18</sup> Kędelska, *Studia*, 33.

<sup>19</sup> Zob. Barycz, *Jan Mączyński*, 242.

‘jasność’ / *claro* ‘osławiam, czynię jasno’ / *clareo* ‘słynę, sławny jestem’ / *claresco* ‘świecę się, sławny jestem’ / *clarificare* ‘wyrzeć, wypolerować’ / *clare* ‘jaśnie’. Taki sposób hasłowania jest typowy dla układu alfabetycznego. Jednocześnie zdarza się kumulowanie formacji słowotwórczych w obrębie gniazd podpisanych pod hasłem nadrzędnym. Pod względem słowotwórczym hasło może być wyrazem podstawowym (zatem np. pod *balsamum* ‘drzewo balsamowe’ wymieniono też *opobalsamum* ‘sok balsamowy’ i *xilobalsamum* ‘balsamowe drzewo’; pod *ago* – *actor*; pod *do* ‘daję’ – związki frazeologiczne, m.in. *dare vitio* ‘ganię’ / *dare se in viam* ‘na drogę się puścić’ / *dare damnum* ‘o szkodę kogo przyprawić’ / *dare in matrimonium* ‘za męża wydać’ oraz przeliczne derywaty, w tym: *dator* ‘dawacz, ten który dawa’ / *datio* ‘danie, danina’ / *datus* / *datarius* / *dato* / *circumdatio* / *venumdo* ‘sprzedać’ / *abdator* ‘bywam zatajon’ / *abditum* ‘miejsce tajemne’ / *addo* ‘przydaję’ / *additus* ‘przydany’ / *additamentum* ‘przydatek’ / *condo* ‘stwarzam’ / *conditiorium* ‘grob’ / *conditio* ‘przyczyna’ / *dedo* / *dediticius* ‘posłuszny’ etc.). Przytoczone przykłady dowodzą stosowania metody gniazdowej. Notuje się również przykłady, w których hasło inicjujące gniazda jest leksemem derywowanym i zostało wyodrębnione mimo bliskiego sąsiedztwa leksemu względem niego podstawowego (np. pod *barbatus* ‘brodaty’ pojawia się *imberbis* ‘bezbrody, gołowąs’, choć wyżej Mączyński umieścił *barba*; pod *dubitanter* ‘wątpliwie’ – *indubie* ‘krom wątplenia’, choć obecny jest też wyraz podstawowy *dubio*; pod *laxamentum* ‘przestrzeństwo, rozprzestrzenienie’ podano podhasła *relaxo* ‘rozszerzam’, *relaxum* ‘rozprzestrzeniony’, *relaxatio* ‘rozprzestrzenienie’, choć należałoby się ich spodziewać pod *laxo* ‘rozcigam’). Tego typu przykłady stoją na pograniczu układów gniazdowego i alfabetycznego. Na podstawie przytoczonych przykładów można zauważyć, że zawartość gniazd leksykalnych nie ogranicza się do określonych części mowy i nie pozostaje w zależności od części mowy reprezentowanej przez hasło. Zatem pod rzeczownikami notuje się nie tylko rzeczowniki, ale i czasowniki, przymiotniki, przysłówki etc. i odwrotnie.

Ogólnie więc dominujący w słowniku układ alfabetyczny przeplata się z gniazdowym, przy czym gniazda podpisane są zarówno pod leksemami podstawowymi, jak i derywowanymi. Uniemożliwia to jednoznaczną kwalifikację stosowanej przez Mączyńskiego metody hasłowania. Konsekwentnie realizuje natomiast kolejność podawania podhasel, pierwszeństwo dając związkom frazeologicznym, po nich derywatom sufiksalnym, a na końcu umieszczając *composita* rozumiane jako formacje prefiksalne (nie jako złożenia powstałe z co najmniej dwu rdzeni). Warto zwrócić uwagę na obecność ostatniego elementu i podkreślić, że Mączyński rejestruje w obrębie gniazd formy pochodne bez względu na ich literę początkową (np. pod *ordinate* notowane są podhasła: *extraordinarius*, *inordinatus*, *inordinatio*, *interordinatium*, *praeordino*).

Cechą graficzną gniazd leksykalnych *Leksykonu* jest wyodrębnianie obecnych w nich podhasel jako kolejnych akapitów i inicjowanie ich znakiem typograficznym ¶.

Leksykon Mączyńskiego był źródłem inspiracji dla kolejnych leksykografów. Pochwalał jego zalety i przeszczepiał zastosowane w nim rozwiązania warsztatowe na grunt

własnego dykcyonarza m.in. Mikołaj Volckmar<sup>20</sup>, autor pierwszego słownika (a dokładniej części słownika) z polszczyzną jako językiem wyjściowym (*Dictionarium Trilingue Latino-germanicopolonicum*, Gdańsk 1596). Choć w opracowaniach leksykograficznych dzieło Volckmara uważa się za reprezentację alfabetycznej metody porządkowania haseł<sup>21</sup>, i tak też określał zastosowany przez siebie układ sam Volckmar<sup>22</sup>, warto zwrócić uwagę, że autorzy, na których się wzorował (zatem Mączyński oraz Dasypodiusz), układali materiał słownikowy w sposób alfabetyczno-gniazdowy. Nie dziwi zatem, że w pracy Volckmara można również odnaleźć elementy typowe dla układu gniazdowego (np. *znamię* → *znamionuję*, *znamienity*; *żnę* → *żeńca*; *zniewalam* → *zniewolenie*; *żołnierz* → *żołnierstwo*; *żółty* → *żółtość*, *żołcieję*, *żółtek*, *żółta niemoc*; *żółw* → *żółowiowy*, *żona* → *żeński*, *żenię się*; *źródło* → *źrodelko*, *źródlny*, *źródlisty*<sup>23</sup>; *farba* → *farbica*, *farbuję*, *farbierz*; *funduję* → *fundowanie*, *fundacja*; *furman* → *furmanuję*, *furmaństwo*, *fura*, *furlon*; *gęsty* → *gęstość*, *gęstwo*, *gęszczę*, *gęszczęje*<sup>24</sup>). Jeśli kilka leksemów pochodnych (niezależnie od reprezentowanej części mowy) rozpoczyna się na tę samą literę (zatem jest derywatem sufiksalnym), wówczas części się je grupuje, niż rozбивa na odrębne podhasła. Zapisy rozłączne typu *godny* / *godzi się* stanowią rzadkość. Inaczej rzecz wygląda z derywatami prefiksalnymi – tych nigdy nie lokuje się pod hasłem, które jest leksemem pozbawionym przedrostka, należy szukać ich w miejscu przypisanym w porządku alfabetycznym (np. *gwałt* → *gwałtowny*, *gwałcę*, *gwałtownik* / *zgwałcam* → *zgwałcenie*; *mijam* / *ominę* / *przemijam* → *przemijanie*).

W pracy Volckmara brakuje zatem pełnej konsekwencji warsztatowej, która pozwoliłaby jednoznacznie uznać porządek w niej panujący za alfabetyczny lub gniazdowy. Tak jak u Mączyńskiego, podhasłami są tu derywaty sufiksalne oraz (nielicznie występujące) związki wyrazowe – to jednak nie wystarczyło, by badacze jego słownik nazwali gniazdowym; być może dlatego, że w przeciwieństwie do poprzednika nie gniazduje formacji prefiksalnych. Ponadto podhasła są przez Niemca wyodrębniane w inny sposób niż u Mączyńskiego – podaje się je w ciągu linearnym pogrubioną czcionką. Zależność warsztatowa od Mączyńskiego, choć widoczna, dokonuje się jednak w sposób twórczy.

Bezkrytycznym naśladowcą Volckmara został okrzyknięty przez Knapkiego, a później przed kolejne pokolenia uczonych i badaczy, Łukasz Brzezwicki, twórca dwu słowników polsko-łacińskich – *Synonyma latina ex variis authoribus collata Polonice et Latine* (Kraków 1602, wydania następne: 1639, 1645) oraz *Puerilia ex variis onomasticis excerpta et in usum iuventutis Poloniae publicata* (Kraków 1625, wydania następne: 1632, 1639,

<sup>20</sup> Kędelska, *Studia*, 85–93.

<sup>21</sup> Zob. np. Włodzimierz Gruszczyński, „Nie tylko łacina, czyli o językach zestawianych z polszczyzną w słownikach z XVI, XVII i XVIII wieku”, w: *Problemy leksykografii. Historia – metodologia – praktyka*, red. Włodzimierz Gruszczyński, Laura Polkowska (Kraków: Lexis, 2011), 58.

<sup>22</sup> Zob. fragment przedmowy do *editio princeps* zamieszczony w: Kędelska, *Studia*, 85.

<sup>23</sup> Przykłady czerpię z reprintu karty dykcyonarza Volckmara (Gdańsk 1596), zamieszczonej w monografii Elżbiety Kędelskiej (*Studia*, 159).

<sup>24</sup> Te i pozostałe przykłady z dykcyonarza Volckmara zaczerpnięto z edycji z 1605 r.

1646)<sup>25</sup>. O ile pierwsze dzieło rzeczywiście dość wiernie oddaje zawartość i metodę leksykograficzną Volckmara, o tyle drugiego nie można już nazwać niewolniczym naśladowaniem dykcyjonarza poprzednika. Różnice uwidaczniają się zarówno na poziomie zawartości haseł, jak i metody ich porządkowania. Zestawiając *Puerilia* z wcześniejszymi słownikami, należy stwierdzić, że w ogólnym ujęciu realizują tak samo jak one porządek alfabetyczny i częściowo gniazdowy<sup>26</sup>. Podhasłami są tu derywaty sufiksalne (np. *liczę* → *liczba*; *małżonek* → *małżonka*, *małżeństwo*; *objam* → *obicie*; *ogień* → *ogniowy*, *ognisty*, *ognisko*), incydentalnie prefiksalne (np. *canclerz*<sup>27</sup> → *podkanclerzy*; *umakam* → *zmokły*); stosunkowo pokaźne zasoby podhasel tworzą też związki frazeologiczne (np. *klatka ptasza* → *klatka na sikory*, *klatka abo kojec na kury*; *kłos* → *u kłosa ość*, *goły kłos*, *zbieranie kłosow*; *krygi* → *krygowa uзда*; *krzest* → *krzestny ociec*, *krzestna matka*; *lod* → *lodowaty soplel*, *lodowaty cukier*).

Zdarza się – czego nie notujemy u poprzedników – że Brzezwicki podhasłem czyni leksem podstawowy wobec hasła, stanowiącego derywat od niego (*obfitość* → *obfituję*, *obfity*; *pogrzebny* → *pogrzebiam*, *pogrzeb*). Elementem dystynktywnym gniazd obserwowanych w *Pueriliach* są również podhasła związane z hasłem więzią semantyczną, a nie morfologiczną (np.: *Bog* → *Święta Trojca*; *bot* → *korek w podeszwach*; *broda* → *lisowaty*; *gęś* → *gęgam*; *godzina* → *zegar*; *gospodarz* → *gościniec*, *gościnny dom*; *chleb* → *piernik*, *marcypan*; *gruszki* → *jedwabnice*, *tygwie*, *małgorzatk*, *miodowki*, *konopatki*, *muszkatełki*, *poszowki*, *owsionki*; *jablka* → *brzoskwinie*, *cytryny*, *pigwy*, *pomarańcze*, *morelli*; *kłodka* → *klucz*, *klucznik*; *koło* → *piasta*, *lon*). Należy zaś podkreślić, że relacje znaczeniowe stanowiły podstawę podziału leksyki w porządku rzeczowym<sup>28</sup>, reprezentowanym m.in. przez łacińsko-polskie słowniki Murmeliusza, Mymera, polsko-turecki dykcyjonarz Paszkowskiego (Kraków 1615), kilkujęzyczny Jana Komenskigo (część polska autorstwa Macieja Dobrackiego, Wrocław 1666) czy polsko-niemiecki Stanisława Malczowskiego (Ryga 1688). Murmeliusz na przykład w rozdziale *O owocach* zgrupował m.in. takie leksemy, jak: *jablko*, *pomorończa*, *gruszka*, *śliwka*, *marelle*, *broskinia*; zaś Paszkowski w dziale *O sadziech i owocach* umieścił: *gruszkę*, *figę*, *pomarańcze*, *wiśnie*, *migdały* etc. *Puerilia* Brzezwickiego

<sup>25</sup> Zob. Anna Lenartowicz-Zagrodna, „Polsko-łacińskie słowniki Łukasza Brzezwickiego. Między Volckmarem a Knapskim”, *Język Polski* 4 (2017): 91–103.

<sup>26</sup> Ze względu na oszczędność miejsca niektóre hasła zapisywane są w ciągu akapitowym lub w tej samej linii co inne hasła (np. *bob* i *bochen*; *panew* i *pantofle*; *pluję* i *plug*; *pluskwa* i *pobor*; *portki* i *porównawam*; *słój* i *słowko*; *sobie* i *sowa*; *westchnienie* i *wesz*). Trzeba w tym widzieć właściwość typograficzną edycji i odróżnić od metody leksykograficznej Brzezwickiego.

<sup>27</sup> W przeciwieństwie do dykcyjonarza Volckmara (i do *Synonymów*) w kolejności alfabetycznej *Puerilia* wykazują zależność od łaciny, skutkującą regresem ortograficznym w postaci oddawania głoski [k] za pomocą litery c (np. *calendarz*; *cardynał* → *cardynałstwo*; *carmazyn* → *carmazynowy*; *cathechism*).

<sup>28</sup> Zob. np. Elżbieta Kędelska, *Łacińsko-polskie słowniki drukowane pierwszej połowy XVI wieku i ich stosunek do źródeł czeskich* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986), 64–65; Bogdan Walczak, „Słownik Murmeliusza na tle leksykografii polskiej XVI wieku”, *Rocznik Wieluński* 1 (2001): 11.

byłby zatem pierwszym (i być może jedynym) polskim leksykonem łączącym w sobie porządek alfabetyczno-gniazdowy z rzeczowym.

W pierwszej połowie XVIII wieku ukazał się *Celarius polski*, polsko-niemiecki słownik Andrzeja Fabera (Brzeg bdw), również reprezentujący gniazdowy układ haseł. Przyjęto tu zasady zbliżone najbardziej to rozwiązań Mączyńskiego. Podhasła wyodrębnia się graficznie w kolejnych akapitach; mają one postać sufiksalną (*bałamuję* → *bałamut*, *bałamucki*, *bałamuctwo*, *baja* → *baję*, *bajacz*) i prefiksalską (np. *bawię* → *nabawiam*, *niezbawny*, *pozbawiam*, *wybawiam*, *wybawiciel*, *zabawiam*, *zbawiam*, *zbawienie*, *zbawienny*; *bloto* → *blóciany*, *nieblotnisty*; *bodę* → *bodziec*, *przebodam*), przy czym jako pierwsze wymienia się derywaty bez prefiksu (np. *źrę* → *źrzenica*, *wzor*, *dojrzę*, *dozorca*, *obejrzę*, *podejrzały* etc.; *żuję* → *żuty*, *zucie*, *przeżuwam*, *przeżywanie*), zaś formacje prefiksalne kładzie po nich w porządku alfabetycznym. Zdarza się jednak, że gniazda nie są ustawione w sposób bezwzględnie alfabetyczny (np. *biały* → *bialasy*, *białek*, *biel*, *biele*, *bieleję*, *bielarz*, *bielnik*, *bialzki*, *bielmo* etc.; *biegam* → *bieżę*, *biegacz*, *bieg*, *biegunka*, *biegły* etc.; *blagam* → *blagalnia*, *blagacz*, *blagalny*; *boj* → *poboj*, *poboiszcz*, *zaboj*, *rozboj*). Autor wyraźnie wysuwa na pierwszy plan leksemy podstawowe, ich przynależność do części mowy nie jest istotna (np. *bol* jest nadrzędny wobec *boleję* i *bezbolny*, *chwast* wobec *chwaścisty* i *chwaścieję*, ale *brząkam* i *bujam* odpowiednio wobec *brzękadło* i *brzękacz* oraz *bujny* i *bujak*; zaś *brzydki* wobec *brzydę się*, a *chory* wobec *choruję* i *choroba*). Zasada etymologiczna realizowana jest w *Celariusie* bardzo konsekwentnie, najpełniej ze wszystkich powstałych w tego czasu słowników o układzie gniazdowym. Ogląd materiału przynosi spostrzeżenie, że z reguły gniazda obejmują wszystkie rejestrowane w słowniku leksemy należące do jednej rodziny wyrazowej.

Podobną konsekwencją wykazał się autor słownika łacińsko-polskiego Jerzy Koźmiński (*Dictionarium Latino-Polonicum ad usum publicum Poloniae scholarum*, Kraków 1779). W przedmowie wypowiadał się on o edukacyjnych zaletach układu gniazdowego, pisząc:

*Jest za pomocą tego sposobu, do pierwszego napadnienia na jakie słowo, dowiedzieć się, czy ma jaki i skąd pochodzenie: czy może samo jest innych i których początkiem. Jest poznawać lepiej i niby z gruntu każdego słowa właściwość, powszechność, skąpość, moc albo słabość znaczenia rzeczy [...] rozeznawać, jak się jedne z drugich słowa mnożą, a które z nich mniej, które tyleż, daleko więcej znaczą i wyraża. Najbardziej jest zaś folgę czynić pamięci, a razem jej znacznie pomagać do zatrzymania słów, dla pokazywania od rozumu pewnego między niemi związku*<sup>29</sup>.

Koźmiński hasłami czynił tylko wyrazy podstawowe, pod którymi rejestrował wszelkie formacje pochodne, w tym leksemy: odmienne fonetycznie, złożone, utworzone za pomocą sufiksów i prefiksów, bez względu na ich przynależność do części mowy czy literę

<sup>29</sup> Koźmiński, *Dictionarium*, 10.

inicjalną, a ponadto również związki wyrazowe. Gniazda obejmują więc pełne rodziny wyrazowe i kolokacje.

Wewnątrz gniazd panuje porządek alfabetyczny, jednak, podobnie jak u Fabera, nie w pełni konsekwentny (np. *scio* → *sciens*, *scientia*; ale *scalpo* → *scalptor*, *scalper*; *scintilla* → *scintillo*, *scintillatio*; *scurra* → *scurrilis*, *scurrians*; *scutum* → *scutatus*, *scututatus*, *scutella*). Przyjęta też została zasada o pierwszeństwie formacji bezprzedrostkowych.

Mając świadomość problemów z ustaleniem podstawy słowotwórczej, autor podał we wstępie typowe dla łaciny zmiany fonetyczne oraz prefiksy; ponadto na końcu słownika umieścił indeks trudnych słów.

Początek wieku XIX przyniósł *Dokładny słownik niemiecko-polski* Celestyna Mrongowiusza (*editio princeps* Gdańsk 1820–1823)<sup>30</sup>. Zgodnie z ustaleniami badaczy leksyko- graf dość konsekwentnie zamykał w obrębie jednego hasła kolokacje i związki wyrazowe, jednocześnie usuwając z nich formy derywowane, które wypisuje się jako „leksykalne centra kolejnych gniazd”<sup>31</sup>. Za przykład może tu posłużyć rodzina skupiona wokół leksemu *Fleisch* ‘mięso’. W obrębie tego hasła zanotowano m.in. formacje *wildes Fleisch* ‘narośl’, *das Rauchfleisch* ‘wędzonka’, *ist bloß vom Schweinfleisch* ‘wędlina’, natomiast takie leksemy jak: *Fleischauswusch* ‘narośl mięsna’, *Fleischbank* ‘jatka’, *Fleischblume* ‘letka kukulka’, *Fleischbruch* ‘wypuklina jąderek’, *Fleischbrüce* ‘rosół’, *Fleischen* ‘obrać z mięsa’, *Fleischer* ‘rzeźnik’ oraz 33 inne, zawierające temat *Fleisch*, przeniesiono do następnych akapitów, czyniąc z ich odrębne hasła, nie podhasła. Układ wprowadzony przez Mrongowiusza również uznaje się w literaturze przedmiotu za alfabetyczno-gniazdowy<sup>32</sup>.

Wypada na koniec wspomnieć o pierwszym polskim słowniku języka ogólnego. Linde również zastosował w nim metodę hasłowania, którą badacze bezdyskusyjnie określają jako gniazdową<sup>33</sup>. Cechą konstruowanych przez niego gniazd było włączanie w ich obręb jedynie związków wyrazowych oraz leksemów zaczynających się na tę samą literę (derywatów sufiksalnych) co hasło (np. pod hasłem *śmieci* rejestrowane są: *śmiecić*, *śmieciowy*, *śmiecisty*, *śmieciuch*, *śmieciucha*, *śmieciszka*, ale nie *naśmiecić*). W efekcie hasłami mogły stawać się wyrazy słowotwórczo pochodne, utworzone za pomocą prefiksów (np. pod *pęd* nie pojawia się *rozpęd* – będzie on stanowił odrębne hasło, pod którym zarejestrowane zostaną leksemy *rozpędzić* i *rozpędzać*). Gniazda typograficznie stanowią ciąg linearny, podhasłom nie przysznaje się odrębnych akapitów.

Metoda Lindego zbliża się zatem do rozwiązań przyjętych przez Volckmara i Brzezwickiego, choć w przeciwieństwie do nich odznacza się większą konsekwencją oraz rozmiarami bloków etymologicznych, co podyktowane jest odmiennym charakterem słownika (dykjonarze przekładowe z reguły rejestrują mniejsze zasoby leksykalne niż słowniki

<sup>30</sup> Przykłady czerpię z edycji trzeciej pt. *Dokładny niemiecko-polski słownik*, Królewiec 1854.

<sup>31</sup> Zob. Nowowiejski, *Niemiecko-polski*, 25–27.

<sup>32</sup> Zob. tamże, 25–27.

<sup>33</sup> Zob. Walczak, *Słownik*, 22; Matuszczyk, *Słownik*, 119–121.



ogólne danego języka, a w konsekwencji skupiają w gniazdach mniejsze rodziny wyrazowe). Trzeba tu podkreślić, że mimo zbieżności rozwiązań pracy Lindego powszechnie przypisuje się gniazdowość, pracy Volckmara – alfabetyczność układu.

\*\*\*

Przy ocenie słowników dawnych trzeba brać pod uwagę stan ówczesnej leksykografii i świadomość językową autorów. Z tego powodu konsekwencja warsztatowa, choć oczywiście istotna, musi zejść na dalszy plan, zwłaszcza przy badaniu najdawniejszych prac. Podobnie na ocenę zastosowanych metod warsztatowych nie może mieć wpływu typografia (to, czy podhasła zapisane są w porządku linearnym, czy w odrębnych akapitach).

Po przejrzeniu zawartości wybranych słowników i zderzeniu ich ze współczesnymi kryteriami nie można się całkowicie zgodzić z twierdzeniem, że porządek gniazdowy jest w nich niealfabetyczny, zaś układ wewnątrz gniazd – alfabetyczny<sup>34</sup>. W analizowanych słownikach mamy bowiem sytuację odwrotną. Kolejne hasła zawsze ustawione są względem siebie w relacji alfabetycznej; tymczasem o kolejności podhaseł decydują dwie kwestie. Po pierwsze podjęta przez danego leksykografa decyzja o rejestrowaniu lub nie formacji prefiksalnych. Jeśli bowiem autor nie umieszcza ich w gniazdach, wówczas rzeczywiście można spodziewać się alfabetycznego układu podhaseł. Jeśli natomiast gniazda zawierają derywaty prefiksalne, porządek alfabetyczny zwykle zostaje zachwiany. Dzieje się tak dlatego, że pierwszeństwo zyskują formacje sufiksalne, dopiero po nich umieszcza się leksemy utworzone za pomocą przedrostków, co niekoniecznie musi zgadzać się z alfabetem (np. u Fabera: *szczuję* → *szczwam*, *szczwanie*, *poszczuję*, *podszczuwam* etc.; u Koźmińskiego: *salus* → *saluber*, *insalubris* etc.). Po drugie na zniesienie alfabetycznej kolejności wewnątrz gniazd wpływać mogą zmiany fonetyczne w derywatach i ich zależność słowotwórcza od hasła. Oto przykład: jeśli leksykograf chce wprowadzić deminutivum od rzeczownika podstawowego, wówczas zwykle umieści je jako pierwsze podhasło, bez względu na to, że pozostałe formacje słowotwórcze winny zająć wedle porządku alfabetycznego wcześniejszą pozycję (np. u Brzezwickiego: *owca* → *owieczka*, *owczy*, *owczarz*, *owczarnia*; *pacierz* → *paciorki*, *pacierze w grzbiecie*; u Fabera: *garść* → *garstka*, *garściany*, *garniec* → *garnek*, *garncowy*; u Volckmara: *jeleń* → *jelonek*, *jelenica*, *jeleni*). Należy więc stwierdzić, że w dawnych słownikach układowi gniazdowemu zawsze towarzyszy alfabetyczny, przy czym jego obecność uwidacznia się w relacjach między hasłami, rzadziej – między podhasłami.

Konieczne wydaje się następnie doprecyzowanie, co powinny zawierać gniazda, aby dany słownik można było sklasyfikować jako gniazdowy. W przypadku dawnych leksykonów przekładowych i ogólnych za element niezbędny należy uznać derywaty (obligatoryjnie sufiksalne, opcjonalnie prefiksalne) – zadaniem gniazd jest bowiem skupianie rodzin

<sup>34</sup> Zob. Żmigrodzki, *Wprowadzenie*, 53.

wyrazowych. Jednocześnie rodzi się pytanie o zasadność uznawania za wyznacznik układu gniazdowego kolokacji. Zgodnie z teoretycznymi ustaleniami badaczy umiejscawianie niektórych faktów językowych w granicach hasła lub nadawanie im samodzielnego statusu stanowi nierozstrzygalny problem leksykograficzny. Mówi się tu między innymi o: rzeczownikach odczasownikowych zakończonych na *-anie*, *-enie*, wyrażeniach przysłówkowych, czasownikach z zaimkiem *się*, parach aspektowych oraz związkach frazeologicznych<sup>35</sup>. Wydaje się, że podpisywanie ich jako podhasła nie rzutuje na kwalifikację metody porządkowania materiału. Za przykład niech posłuży *Nowy dykcjonarz* Michała Trotza, o którym pisze się: „Trotz zastosował konsekwentny układ alfabetyczny, przy czym znaczenia i związki frazeologiczne nie powtarzają się u niego jako odrębne hasła. Tak więc *Mownik* Trotza jest pierwszym dużym słownikiem polskim o alfabetycznym układzie hasła polskich typu współczesnego”<sup>36</sup>. Podobnie nie kwestionuje się alfabetycznego porządku w odniesieniu do *Słownika wileńskiego*<sup>37</sup> czy *Słownika języka polskiego* pod redakcją Doroszewskiego, choć kolokacje notuje się w nich właśnie w ramach hasła. Gniazdowość nie opiera się zatem na związkach wyrazowych. Z tego powodu *Dokładny niemiecko-polski* słownik Mrongowiusza należałoby raczej uznać za reprezentanta alfabetycznej, a nie gniazdowej metody porządkowania hasła.

Jak pokazują przytoczone przykłady, badacze określali mianem układu gniazdowego (ściślej alfabetyczno-gniazdowego) porządki rozmaicie przez dawnych leksykografów realizowane i wewnętrznie zróżnicowane. Pojęcie układu gniazdowego ma zatem w badaniach leksykograficznych (zwłaszcza w odniesieniu do leksykonów dawnych) charakter umowny, nie jest sprecyzowanym terminem. Wydaje się, że bywa niekiedy stosowany jako swego rodzaju określenie posiłkowe/pomocnicze, za sprawą którego badacze wskazują, że układ materiału w danym słowniku wychodzi poza współcześnie, ściśle nakreślone granice oddzielające porządek gniazdowy od alfabetycznego. „Alfabetyczno-gniazdowy” oznacza wówczas ‘niekonsekwentny, trochę alfabetyczny, trochę gniazdowy’. Przykładem może tu być leksykon Mączyńskiego, gdzie derywaty raz łączy się w bloki etymologiczne pod leksemem podstawowym, innym razem czyni się je odrębnymi hasłami. Dlatego autor ten, choć w opinii późniejszych leksykografów uprawiał metodę alfabetyczną, to zdaniem współczesnych badaczy – balansował między alfabetyczną a gniazdową. Innym razem, na przykład w odniesieniu do słownika Lindego, określenie „alfabetyczno-gniazdowy” oznacza, że kolejne gniazda są ułożone względem siebie zgodnie z kolejnością alfabetu i nie ma to żadnego związku z niekonsekwencją.

O umowności tego, co zwie się układem gniazdowym, świadczy również różnorodna zawartość gniazd w słownikach, które się tym mianem określa. Wszyscy analizowani słownikarze pod hasłem podpisywali związki wyrazowe, w które ono wchodzi; większość

<sup>35</sup> Zob. tamże, 56–57.

<sup>36</sup> Walczak, *Słownik*, 22.

<sup>37</sup> Zob. tamże, 23.

(z wyłączeniem Mrongowiusza) grupowała leksemy rozpoczynające się na tę samą literę co hasło (derywaty sufiksalne); tylko u niektórych odnaleźć można derywaty utworzone za pomocą różnych przedrostków (u Mączyńskiego, Fabera, Koźmińskiego); za wyjątkowe uznać należy grupy powiązane relacjami semantycznymi (u Brzezwickiego).

Tabela 1. Typy podhasel w analizowanych słownikach

|                      | Mączyński | Volckmar | Brzezwicki | Faber,<br>Koźmiński | Linde | Mrongowiusz |
|----------------------|-----------|----------|------------|---------------------|-------|-------------|
| Wyrazy podstawowe    | –         | –        | +          | –                   | –     | –           |
| Derywaty sufiksalne  | +         | +        | +          | +                   | +     | –           |
| Derywaty prefiksalne | +         | –        | –          | +                   | –     | –           |
| Związki wyrazowe     | +         | +        | +          | +                   | +     | +           |
| Związki semantyczne  | –         | –        | +          | –                   | –     | –           |

Warto zaznaczyć, że mimo wyraźnych różnic w porządkowaniu materiału, za gniazdowy uznano zarówno słownik Mączyńskiego, jak i Mrongowiusza. Jednocześnie, mimo analogicznych założeń warsztatowych i stosunkowo konsekwentnej ich realizacji, jedno słowniki określa się gniazdowymi, inne alfabetycznymi, jak w przypadku leksykonów Lindego i Volckmara.

Patrzenie na słowniki dawne (przekładowe i ogólne) przez pryzmat współczesnych zasad klasyfikacji przyczynia się do powstawania rozdzwieniu między współczesną teorią a dawną praktyką, a w efekcie do niespójności badawczej, przejawiającej się w nazywaniu różnych zjawisk tym samym pojęciem lub przeciwnie – różnymi pojęciami tego samego zjawiska.

## Bibliografia

### Słowniki

Brzezwicki, Łukasz. *Puerilia ex variis onomasticis excerpta et in usum iuventutis Poloniae publicata*. Kraków: in Officina Typographica Martini Philipowski, 1632.

Faber, Andrzej. *Celaryusz polski oder nach der Methode*. Brzeg: Gottfried Tramp, b.d.w.

Koźmiński, Jerzy. *Dictionarium Latino-Polonicum ad usum publicarum in regno Poloniae scholarum*. Kraków: Typis et impensis Iosephi Zawadzki Universitatis Typographi, 1809.

Linde, Samuel Bogumił. *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Drukarnia Księży Pijarów, 1807–1814.

Mączyński, Jan. *Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnatum*. Królewiec: 1564.

Mrongowiusz, Celestyn. *Dokładny niemiecko-polski słownik*. Królewiec: 1854.

Volckmar, Mikołaj. *Dictionarium trium linguarum, Latine, Germanice et Polonice*. Gdańsk: typis Martini Rhodi, 1605.

### Opracowania

- Barycz, Henryk. „Jan Mączyński, leksykograf polski XVI wieku”. *Reformacja w Polsce* III (1924): 218–255.
- Gruszczyński, Włodzimierz. „Nie tylko łacina, czyli o językach zestawianych z polszczyzną w słownikach z XVI, XVII i XVIII wieku”. W: *Problemy leksykografii. Historia – metodologia – praktyka*, red. Włodzimierz Gruszczyński, Laura Polkowska, Kraków: Lexis, 2011, 53–72.
- Kędełska, Elżbieta. *Łacińsko-polskie słowniki drukowane pierwszej połowy XVI wieku i ich stosunek do źródeł czeskich*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986.
- Kędełska, Elżbieta. *Studia nad leksykografią polsko-łacińską drugiej połowy XVI wieku*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 1995.
- Lenartowicz-Zagrodna, Anna. „O układzie alfabetycznym w dawnych słownikach przekładowych”. *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica* 51/2 (2017), 83–98.
- Lenartowicz-Zagrodna, Anna. „Polsko-łacińskie słowniki Łukasza Brzezwickiego. Między Volckmarem a Knapskim”. *Język Polski* 4 (2017): 91–103.
- Lewandowski, Ignacy. „Koncepcja i wzory *Łacińsko-polskiego Leksykonu* Jana Mączyńskiego (1564)”. *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk* 102, (za rok 1985), (1987): 3–7.
- Lewandowski, Ignacy. „Leksykograficzne założenia i wzory *Słownika łacińsko-polskiego Jana Mączyńskiego* (1564 r.)”. *Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae* IX (1993): 131–159.
- Lewandowski, Ignacy. „Leksykograficzne założenia i wzory”. W: *Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego. Wybór tekstów – opracowanie*, oprac. Henryk Barycz, Władysław Kuraszkiewicz, Ignacy Lewandowski. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 1996, 91–134.
- Matuszczyk, Bożena. *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksykografa*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2006.
- Nowowiejski, Bogusław. *Niemiecko-polski słownik Mrongowiusza. Źródło do historii polskiej leksyki i leksykografii*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2011.
- Urbańczyk, Stanisław. *Słowniki i encyklopedie: ich rodzaje i użyteczność*. Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, 2000.
- Walczak, Bogdan. „Słownik Mureliusza na tle leksykografii polskiej XVI wieku”. *Rocznik Wieluński* 1 (2001): 7–16.
- Walczak, Bogdan. *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1991.
- Żmigrodzki, Piotr. *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2003.

## O układzie gniazdowym w dawnych słownikach

### Streszczenie

Artykuł poświęcony został układowi gniazdowemu, stanowiącemu jeden z czterech podstawowych sposobów porządkowania materiału (obok układów: alfabetycznego, rzeczowego i treściowego) w dawnych pracach słownikarskich. Podstawą materiałową uczyniono słowniki przekładowe Jana Mączyńskiego, Mikołaja Volckmara, Łukasza Brzezwickiego, Andrzeja Fabera, Jerzego Koźmińskiego, Celestyna Mrongowiusza oraz ogólny słownik polszczyzny Samuela

Bogumiła Lindego. Celem analizy było zbadanie, czym różniły się typy gniazdowania stosowane przez autorów słowników tworzących między XVI a XIX wiekiem. Podjęta została próba odpowiedzi na pytania jak współczesne założenia teoretyczne przekładają się na ówczesną praktykę i co nazywa się układem gniazdowym. Podczas analiz odwoływano się do ustaleń badaczy dawnych leksykonów, niekiedy je weryfikując.

## On nesting layout in old dictionaries

### Summary

The article presents the nesting layout, which is one of the four basic ways of arranging material (in addition to alphabetical, content and subject orders) in ancient lexicographical works, on the basis of the translation dictionaries of Jan Mączyński, Mikołaj Volckmar, Łukasz Brzezwicki, Andrzej Faber, Jerzy Koźmiński, Celestyn Mrongowiusz and the general dictionary of the Polish Language of Samuel Bogumił Linde. The purpose of the analysis was to find out the differences in nesting used by authors of dictionaries created between the 16<sup>th</sup> and 19<sup>th</sup> centuries. The article is an attempt to answer the questions of how the contemporary theoretical assumptions translate into practice of the above mentioned lexicographical works and what the nesting layout was. In the analyses there were many references to what researchers investigating ancient lexicons had established; in some cases their findings were verified.

### Cytowanie

Lenartowicz-Zagrodna, Anna. „O układzie gniazdowym artykułów hasłowych w dawnych słownikach”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 229–241. DOI: 10.18276/sj.2018.17-14.



MAGDALENA PIETRZAK

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny  
Łódź  
magdalena.pietrzak@uni.lodz.pl  
ORCID: 0000-0002-2136-356X

## Obraz Indian w *Listach z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza w kontekście publicystyki „Wędrowca”. Cz. II. Sposoby prezentacji społeczności indiańskiej<sup>1</sup>

### Słowa kluczowe

Henryk Sienkiewicz, reportaż, Indianie

### Keywords

Henryk Sienkiewicz, reportage, Indians

Celem niniejszego opracowania jest zaprezentowanie obrazu rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej, nakreślonego przez Henryka Sienkiewicza w *Listach z podróży do Ameryki*. Jest to jednocześnie dopełnienie problematyki podjętej w pierwszej części opracowania oraz w artykule<sup>2</sup> poświęconym przedstawicielom obcych narodowości ukazanym przez Litwosa w listach z Ameryki oraz *Listach z Afryki*. Obraz Indian jest zatem fragmentem szerszego

<sup>1</sup> Jest to druga część opracowania obrazu Indian w listach z podróży Henryka Sienkiewicza. Przedmiotem pierwszej („Obraz Indian w *Listach z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza w kontekście publicystyki «Wędrowca». Cz. I. Sposoby nazywania przedstawicieli społeczności indiańskiej” – w druku) była analiza słownictwa służącego nazywaniu rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej. Pod uwagę wzięto nazwy własne, formy apelatywne, nominacje wielowyrazowe (o charakterze neutralnym i nacechowanym), zakresy tych nazw, kontekst tekstowy, synonimy i derywaty).

<sup>2</sup> Danuta Kowalska, Magdalena Pietrzak, „Przedstawiciele obcych narodowości w oczach Sienkiewicza podróżnika”. „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze”, Wokół dziejów używania polszczyzny – wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikacyjne, Zielona Góra 2017, s. 171–193.

widzenia, którego centrum stanowi zespół sądów i wyobrażeń o przedstawicielach innych narodowości, grup etnicznych itp., implikowany przez teksty prasowe pochodzące z drugiej połowy XIX wieku. Tym samym odwołuję się do definicji *językowego obrazu świata* (JOS) zaproponowanej przez Jerzego Bartmińskiego<sup>3</sup> i wykorzystuję „podmiotowy” wariant przywołanego pojęcia<sup>4</sup>. Uwzględniam pojęcia *punktu widzenia* przyjętego przez autora tekstu oraz *perspektywy*, z jakiej dokonuje się interpretacji danej kwestii<sup>5</sup>.

Zanalizowany w ten sposób materiał leksykalny pozwoli określić punkty widzenia oraz wskazać inwentarz aspektów, pod względem których postrzega się Indian zamieszkujących kontynent amerykański. Sienkiewiczowski obraz Indian będzie porównawczo odniesiony do obrazu Indian kreślonego w artykułach publikowanych na łamach „Wędrowca”<sup>6</sup>. „Wędrowiec” był tygodnikiem specjalizującym się w tematyce podróżniczo-geograficznej<sup>7</sup>, ukazywał się w latach 1863–1906. Artykuły dotyczące Ameryki Północnej pojawiły się w ponad 150 numerach<sup>8</sup> czasopisma (najwięcej w latach 70. i 80.), a wśród szczegółowych zagadnień podejmowanych przez autorów największym zainteresowaniem cieszyli się właśnie Indianie. Jednakże, jak dowiodły badania Marii Rólkowskiej i Anny Stockiej, sposób

<sup>3</sup> „Przez językowy obraz świata rozumiem zawartą w języku interpretację rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy i teksty języka implikowane”. Jerzy Bartmiński, „Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata”, w: *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1999), 104.

<sup>4</sup> Pojęcie *językowego obrazu świata* funkcjonuje w dwu wariantach – „podmiotowym”, z przyporządkowanym mu terminem *wizji świata* oraz wariacie „przedmiotowym”, odpowiadającym terminowi *obraz świata*. Wizja silniej niż obraz implikuje podmiot postrzegający; zob. Bartmiński, „Punkt widzenia”, 103.

<sup>5</sup> *Punkt widzenia*, w rozumieniu J. Bartmińskiego, to „czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie” i „funkcjonujący jako zespół dyrektyw kształtujących treść i strukturę treści słów i całych wypowiedzi”. Natomiast *perspektywa* to „zespół właściwości struktury semantycznej słów”, czyli „zespół „aspektów” („stron”) przedmiotu, które są w pewnym nieprzypadkowym porządku brane pod uwagę przez mówiących, układają się w swoiste konfiguracje i tworzą swoisty profil pojęcia” oraz treść, jaką się orzeka o przedmiocie, oglądając go od określonej „strony”; por. Bartmiński, „Punkt widzenia”, 105–112.

<sup>6</sup> Zob. wykaz źródeł.

<sup>7</sup> Założycielem czasopisma był Józef Unger – znany warszawski drukarz i wydawca. Funkcję redaktora pełnili ponadto: Władysław Anczyc, Filip Sulimierski, Artur Gruszecki, Wacław Holewiński, Józef Sikorski i Artur Oppman. Więcej informacji na temat czasopisma, jego profilu wydawniczego, tematyki artykułów znajduje się w opracowaniach poświęconych prasie polskiej, zob. m.in. Witold Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962); Zenon Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1971). Z kolei problematyka amerykańska w „Wędrowcu” szczegółowo omówiona została w artykułach: Anna Stocka, „Zdobycie «Dzikiego Zachodu» po wojnie secesyjnej w świetle «Wędrowca»”, *Białostockie Teki Historyczne* 5 (2007): 103–126; też, „Mit amerykańskiego zachodu na łamach czasopisma «Wędrowiec» (1863–1906)”, *Białostockie Teki Historyczne* 13 (2015): 169–189.

<sup>8</sup> Wiadomości o Ameryce przyjmowały niemalże każdą formę: „Czasami były to tylko krótkie notki zawierające ciekawostki z różnych dziedzin życia. Nierzadko jednak artykuły obejmowały kilka stron i drukowano je w kilku odcinkowych cyklach”. Stocka, „Mit amerykańskiego”, 187. Należy dodać, że część tych artykułów pisana była anonimowo. Z kontekstowych uwag można wnioskować, że autorami artykułów, oprócz korespondentów i podróżników, byli polscy emigranci.



opisu rdzennych mieszkańców kontynentu w znacznej mierze był zsubiektywizowany i oscylował między idealizacją a bezwzględną krytyką Indian<sup>9</sup>. Oprócz artykułów publikowanych na łamach „Wędrowca” tematyka amerykańska obecna była w innych tytułach prasowych, m.in. „Kłosach”, „Kronice Rodzinnej”, „Gazecie Polskiej” oraz książkach (m.in. Jakuba Gordona *Przechadzki po Ameryce*, Berlin–Lwów 1866)<sup>10</sup>. Autorami tych publikacji byli pisarze i podróżnicy, m.in. Sygurt Wiśniowski, Jakub Gordon, Roger Łubieński, Julian Horain. Z badań Zdzisława Najdera i Samuela Sandlera wynika, że Litwosowi znana była bieżąca publicystyka poświęcona Ameryce. Nie miały wpływu na wyobrażenia pisarza, zwłaszcza jeśli chodzi o ludność indiańską, miały także lektury z okresu młodości<sup>11</sup>.

Jak na tle dziewiętnastowiecznego pisarstwa o Ameryce przedstawia się sposób opisu Indian przez Henryka Sienkiewicza w *Listach z podróży do Ameryki*? Czy Sienkiewicz powielił opinie którejs z stron – apoteozując bądź demonizując amerykańskich Indian, czy też tworzy niezależny ich obraz? Zanim przejdziemy do analizy zgromadzonego materiału, kilka informacji o samym tekście. Sienkiewicz wyjechał do Ameryki w lutym 1876 roku jako korespondent „Gazety Polskiej” i przebywał tam do marca 1878 roku. Pierwszy list redakcja otrzymała w maju 1876 roku, czyli po sześciu tygodniach pobytu pisarza na kontynencie amerykańskim. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że Litwos nie pisał listów na bieżąco. Robił notatki i dopiero na ich podstawie redagował teksty wysyłane do redakcji „Gazety”. Oprócz warstwy faktograficznej *Listy* dokumentują zatem osobiste odczucia i wrażenia pisarza. Litwos sam zresztą w prywatnej korespondencji z Horainem, a także redaktorem „Gazety” – Edwardem Leo – deklarował, że będzie spisywał wrażenia z miejsc, które zobaczy, że będzie „malował”<sup>12</sup>. Warto zatem, analizując wyekscerpowany materiał, określić zasób i funkcję leksyki użytej w opisach Indian.

W porządkowaniu i analizie materiału odwołam się do aspektów wyróżnionych przez Aleksandrę Niewiarę<sup>13</sup>. Przypomnijmy, że w opracowaniu śląskiej badaczki znalazły się następujące aspekty: aspekt fizyczny, psychiczny, ekonomiczny, społeczny, polityczny, religijny i kulturowy. Wyekscerpowany z Sienkiewiczowskich *Listów* materiał wskazuje, że pisarz szczególnie chętnie opisywał przedstawicieli społeczności indiańskiej z perspektywy ich wyglądu zewnętrznego, uwarunkowań kulturalnych oraz cech psychicznych. W najmniejszym stopniu interesowały go sprawy religijne. Jednak najistotniejsze dla określenia

<sup>9</sup> Por. Rółkowska, „Między mitem”, 197; Stocka, „Mit amerykańskiego”, 188.

<sup>10</sup> Charakterystykę tych publikacji zawierają m.in. opracowania: Zdzisław Najder, „O «Listach z podróży» do Ameryki Henryka Sienkiewicza”, *Pamiętnik Literacki* 46/1 (1955), 54–122; Samuel Sandler, „Indiańska przygoda Henryka Sienkiewicza: tropy «Sachema»”, *Pamiętnik Literacki* 57/3 (1966), 39–88; Maria Rółkowska, „Między mitem dobrego a złego dzikusa: rdzenni mieszkańcy Ameryki Północnej w XIX-wiecznych relacjach z podróży pisarzy polskich”, *Media – Kultura – Komunikacja Społeczna* 5 (2009): 187–197.

<sup>11</sup> Sandler, „Indiańska”, 47.

<sup>12</sup> Henryk Sienkiewicz, *Listy*, t. III. Część pierwsza. Listy opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła Maria Bokszezanin (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy Instytut Książki, 2007), 445.

<sup>13</sup> Aleksandra Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2000), 45–46.

sposobu opisywania przedstawicieli społeczności indiańskiej przez Sienkiewicza i publicystów „Wędrowca” jest ocena polityki rządu Stanów Zjednoczonych względem Indian i konsekwencje tej polityki.

Aspekt polityczny. Problematykę indiańską podejmuje Sienkiewicz w czwartym liście (*Koleją dwóch oceanów*), w którym opisuje podróż koleją transkontynentalną. Przejazd przez obszar Czarnych Gór – własność plemienia Siuksów – staje się pretekstem do wyjaśnienia czytelnikowi sytuacji plemion indiańskich. Oto fragment tego wywodu:

*Własność Czarnych Gór została im [tj. Siuksom – dop. M.P.] przyznana i zagwarantowana dawniej jeszcze przez rząd Stanów Zjednoczonych, dlatego topór wojenny długo leżał pogrzebany między czerwonymi a białymi. Ale teraz rzeczy się zmieniły. Tłumy białych awanturników, nie pytając o układy rządowe, rzuciły się w góry. Rząd wprawdzie w takich razach nie daje im opieki, ani posyła wojsk na ich obronę, ale awanturnicy zbrojni i przywykli do boju z Indianami, mniej jeszcze dbają o pomoc niż o układy, i zabierają co im się podoba. Taki stan rzeczy, który zresztą w całych Stanach jest ogólny, przyprowadził Indian do rozpacz.*

*Na próżno wysyłają poselstwa, które pergaminami, pieczęciami i podpisami dowodzą swej własności. Rząd nie ma siły utrzymać awanturników, co więcej, gdy kraj jest już zajęty, gdy powznoszą się farmy i miasta, rządowi nie pozostaje nic innego, jak tylko usankcjonować zabór i doliczyć do Stanów jedno więcej terytorium. [...] Rząd wyznacza dzikim ziemię, a biali ją zabierają, i wytępiwszy Indian, zakładają nowe Stany. Ale wobec tego, coż pozostaje czerwonoskórym? Oto wojna i wojna, bez nadziei zwycięstwa, tylko o śmierć. Dziś czerwoni wojownicy wiedzą już, że nie wytrzymają boju z „Długimi Nożami”, jak nazywają białych, idzie więc im o to, aby nie zginąć bez zemsty i żeby na tamtym świeciełożyć u nóg Wielkiego Ducha jak najwięcej krwawych skalpów zdartych z głów najeźdźców. Krótko mówiąc, rasa ta dzielna, choć dzika ginie nieubłaganie na całej przestrzeni Stanów. Z cywilizacją, która zresztą pod najgorszą postacią im się przedstawia, pogodzić się nie umieją i nie mogą, więc cywilizacja ta ściera ich z powierzchni ziemi równie nieubłaganie, jak brutalnie (s. 104)<sup>14</sup>.*

Litwos, przedstawiając strony konfliktu, wyraźnie je opozycjonuje. Po jednej stronie są Indianie, współokreślani neutralnym złożeniem *czerwonoskórzy*, uniwerbizmem *czerwoni*, nazywani są *wojownikami*, a także *dzikimi*. Przymiotnik *dziki* (także w rzeczownikowym użyciu) w przywołanych kontekstach bardziej oznacza ‘będącego w stanie pierwotnym, nieucywilizowanego’ niż ‘okrutnego, strasznego’ (por. SJPD). Z kolei po drugiej stronie konfliktu jest rząd Stanów Zjednoczonych, wyraźnie uległy wobec działań białych osadników (*rządowi nie pozostaje nic innego, jak tylko usankcjonować zabór*) oraz osadnicy, których określa negatywnie wartościującym rzeczownikiem *awanturnicy*. Także działania

<sup>14</sup> Wszystkie cytaty za: Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986).

wobec plemion indiańskich określane są aksjologicznym słownictwem nazywającym niegodne pod względem moralnym czyny, jak: *zabierać ziemię, tępić Indian, przyprowadzić do rozpacz, cywilizacja ściera Indian nieubłaganie i brutalnie*. Z kolei formy werbalne nazywające zachowania Czerwonoskórych konotują pozytywne cechy – ‘ugodowość, koncyliacyjność’: *wysłać poselstwa, dowodzić swej własności*. Sienkiewicz wyraźnie wchodzi w rolę obrońcy ginących plemion indiańskich, czego wyrazem jest słownictwo aksjologiczne opisujące postawę tychże plemion, które toczą wojnę *bez nadziei zwycięstwa, nie umieją pogodzić się z cywilizacją*, a jedyne co im pozostaje, to *nie zginąć bez zemsty*. Konsekwencją nieuczciwego, zdaniem Litwosa, postępowania białych osadników jest wypaczony obraz (*najgorsza postać*) cywilizacji, jaki poznają Indianie. W tym samym liście pisarz ponownie kreśli obraz uciskanych i wykorzystywanych Indian, którzy: *spotykają się z kłamstwem i krzywoprzysięstwem* (s. 110). Aby uwiarygodnić swoją opinię, przedstawia czytelnikowi punkt widzenia samych Indian:

*Zresztą Indianin w cywilizacji widzi tylko stratę tego wszystkiego, co stanowiło sposób do życia jego i jego przodków. Najprzód odejmują mu cały obszar stepów bez końca, a dają kawałek ziemi, której on nie umie uprawiać. Dają mu derkę, a zabierają wolność. Piękna zamiana! Dziki wojownik, siedząc na grzbiecie mustanga, przebiega stepy, poluje, walczy, oddycha całym obszarem piersi: jemu to życie dzikie, stepowe, potrzebne, jak ptakowi powietrzne przestrzenie; on bez tego obejść się nie może: schnie i umiera. Pomyślmy zatem co zyskuje, a co traci, przyjmując tak zwaną cywilizację. Przede wszystkim mrze głód, na swoim kawałku roli: ciż sami bracia, którzy prawili mu o cywilizacji, pogardzają nim teraz, tak jak w Europie Cyganem, a w rezultacie nic też innego nie pozostaje mu, jak cygańskie życie: żebranina i małe złodziejstwa, i węgetowanie z dnia na dzień, wśród którego podleje do ostatka* (s. 111).

Środkiem perswazyjnym udatnie wykorzystanym w powyższym wywodzie jest ponownie kontrast. Sienkiewicz przeciwstawia dwa obrazy Indianina – obecny i ten „pocywilizacyjny”. Dawnego Indianina opisuje słownictwo odwołujące się do pozytywnych i przyjemnych skojarzeń, takich jak wolność, przestrzeń (*Dziki wojownik, siedząc na grzbiecie mustanga, przebiega stepy, poluje, walczy, oddycha całym obszarem piersi*). Natomiast obraz Czerwonoskórego ucywilizowanego tworzy leksyka z pola semantycznego *śmierć: schnie, umiera, mrze głód* oraz leksyka aksjologiczna: *żebranina, złodziejstwa, podleć, pogardzać*. W umiejętny sposób Litwos i tu kontrastuje strony konfliktu: plemiona indiańskie i proces cywilizacji (moc perswazyjną ma już spersonifikowanie rzeczownika *cywilizacja*). Układy kontrastowe budowane są w oparciu o pary antonimów: *odejmować – dawać, dawać – zabierać, zyskiwać – tracić*, por. *odejmują obszar stepów – dają kawałek ziemi, dają derkę – zabierają wolność*.

Zatem w biernej polityce rządu amerykańskiego przyzwalającego na zabór ziem indiańskich przez osadników i w postępującym procesie „dzikiego” cywilizowania Zachodu

upatruje Sienkiewicz przyczyn kondycji Indian, z jaką spotkał się podczas podróży na kontynent amerykański. Ta perspektywa patrzenia determinuje, co oczywiście, sposób opisu rdzennych mieszkańców Ameryki – ich wyglądu, cech psychicznych, obyczajowości.

Aspekt fizyczny (dotyczy cech wyglądu zewnętrznego: uroda, wzrost, siła, zdrowie): w zewnętrznym wyglądzie Indian pisarz zwraca uwagę na nieliczne cechy, przede wszystkim kolor skóry określany przymiotnikami *brązowy* i *ciemnobrązowy*, przywołujący skojarzenia z wyglądem Cygana, następnie włosy dookreślane ciągiem aż pięciu przydawek, wskazujących na takie cechy inherentne, jak: ułożenie, długość, kolor czy strukturę; w innym opisie scharakteryzowane zostały nosy i policzki:

*Niektórzy mieli włosy rozpuszczone, równe, proste, czarne i twarde* (s. 108).

*Twarze ich miały dość przypłaszczone nosy, wystające policzki, zwęzły się zaś ostro w kierunku brody. Prócz tego sine zmarszczki idące od skrzydeł nosa po obu stronach ust nadawały im wyraz starości. Jest to podobno wspólna cecha w rysach Indian* (s. 325).

[...] *ogromne brązowe łapy wyciągnęły się łapczywie w kierunku podarków* (s. 109); *zatoczył brązową ręką łuk* (s. 276).

Z kolei urodę indiańskich kobiet Litwos raz określa wartościującą przydawką *przystojne*, innym razem *brzydkie*. W tym drugim przypadku ocena urody wynika zapewne z podeszłego wieku kobiet, co ewokują przydawki *stare* i *zwiędłe*. Na uwagę zasługuje inne określenie koloru skóry – *pleć miedziana*:

*A jednak te dziewczyny z płcią miedzianą, o czarnych, ogromnych i łagodnych oczach, bywają w chwili rozkwitu, nieraz bardzo przystojne* (s. 278).

[...] *nadeszły i ich skwawy z dziećmi na plecach, zamkniętymi w lubianych kobiałkach; pochylone, brzydkie, zwiędłe, stare, z włosami spadającymi na oczy, podobne jak dwie krople wody do Cyganek* (s. 294).

Aspekt kulturowy (dotyczy obyczajów, rozrywek, wykształcenia, języka, stroju, fryzury, jedzenia, picia). Najwięcej uwag poświęca Litwos charakterystycznemu dla Indian sposobowi ubierania się. Opisy ubioru należą do bardziej uszczegółowionych. W tej funkcji ciągi wyliczeniowe (*łuki, strzały i toporki*) oraz liczne przydawki dookreślające (*małe siekierki, większe lub mniejsze noże; skóry jelenie, ciemne derki* itp.). W deskrypcjach Sienkiewicz używa egzotyzmów, a gdy pierwszy raz wprowadza nazwę artefaktu nieznanego polskiemu czytelnikowi, tłumaczy znaczenie leksemu (w tej funkcji metaoperatory *zwane, to jest*, np. *małe siekierki, zwane przez nich tomahawkami*). Z opisów wynika, że wśród stałych części ubioru Indianina są: derki, skóry, spodnie z frędzlami, skalpy wiszące u pasa, mokasyny. Ponadto każdy Czerwonoskóry wojownik wyposażony jest w militaria w postaci: siekierek, noży, tomahawków, łuków, strzał, toporków, dziryt, rzadziej strzelb:

*Ubrani byli po trochu w skóry, a po trochu w lichą odzież europejską, lub w derki z literami U. S. (United States), które rozdaje im rząd Stanów. [...] Po największej części byli uzbrojeni w kentuckie rajfle, wszyscy zaś mieli małe siekierki, zwane przez nich tomahawkami, i większe lub mniejsze noże. U pasa niektórych wisiały skóry, to jest włosy zdarte wraz ze skórą z głów nieprzyjaciół; włosami tymi były także ozdobione szwy ich ubioru (s. 108).*

*Na sobie mieli rodzaj derek ciemnych i rozmaite skóry; na nogach spodnie z frędzlą w bocznych szwach – i na koniec mokasy (s. 325).*

*Ubrani byli w mokasy ze skór jelenich, i w pewien rodzaj koszul nie osłaniających piersi (s. 258).*

*Ani jeden z tych trzech nie miał strzelby, uzbrojeni byli w łuki, strzały i toporki obsadzone na rękojeściach z drzewa zwanego „hicoloro” (s. 258).*

Indianie, jakich spotykał Sienkiewicz podczas swoich wędrówek, niejednokrotnie cierpieli głód, żebrawali. Zewnętrznym znakiem ich kondycji był **obdarty i brudny** strój, co w reportażowym opisie podkreślają przymiotnikowe lub przysłówkowe wykładniki cech:

*W ogóle wyglądali raczej na **żebraków** niż na wojowników, i w niczym nie przypominali mi Siouxów, których kilku widziałem na kolei dwóch oceanów (s. 258).*

*Indianie, poubierani w derki z literami U.S., umalowani na nosach i policzkach na czarno, przy tym **brudni i obdarci**, przyglądali się nam i naszej broni jakby czemuś, czego nie oglądali nigdy jeszcze (s. 294).*

*Po bliższym przyjrzeniu się im, wyglądali **obdarto**, nadzwyczaj **brudno i niechlujnie** (s. 109).*

*[...] mężczyźni **obdarci, brudni** (s. 111).*

## Fryzura

Niemalże nieodłącznym elementem wyglądu Indianina są **rozpuszczone włosy** z powitykanymi w nie piórami:

*Niektórzy mieli **włosy rozpuszczone** [...]; inni **pozatykali w nie pióra** i kawałki wstążek lub innych jaskrawych materii (s. 104, też s. 392).*

*Na głowach nie mieli piór ani warkoczy, ale **włosy ich spadały w grubych splotach po obu stronach głowy** (s. 258).*

*Jeden z posłów miał **włosy spadające prosto po obu stronach głowy** i futrzaną czapkę, dwaj drudzy – oberwane kapelusze wyrobu białych z ponatykanymi piórami za tasienką [...] (s. 325).*

## Zapach

Indianie, co wynika z bezpośrednich obserwacji Sienkiewicza, wydzielają **przykry zapach**, porównywalny z wonią skunksów. Zwraca uwagę eufemistyczne użycie przymiotnika *przykry* w znaczeniu ‘niemiły dla zmysłów’ (por. SJPD):

*Wydawali przy tym **zapach mało co lepszy od skunksów**, który jednak, szczęściem łagodzony był przez dym palących się wrzosów* (s. 109).

*Ciała ich przy tym wydawały pewien **przykry zapach**, który szczególnie drażnił powonienie psów naszych* (s. 258, też 326).

## Jedzenie

O zainteresowaniu Litwosa nawykami żywieniowymi Indian można wnosić z dość licznych informacji na ten temat zamieszczanych w nadsyłanych do „Gazety” *Listach*. Wiedzę w tym względzie Sienkiewicz czerpie z rozmów z osobami mieszkającymi w Ameryce bądź z bezpośrednich kontaktów z Czerwonoskórymi. Z poczynionych obserwacji wynika, że Indianie jedzą wszystko, co „jest dość miękkie”. Podstawę ich wyżywienia stanowi jednak **mięso, zwłaszcza bawole**, ale także to pochodzące z innych zwierząt żyjących na kontynencie:

*Francuz [...] zapewniał mnie, że Indianie jednakże **jedzą je** [tj. skunksy] z **wielkim apetytem**. Z początku nie chciałem temu wierzyć, teraz jednak przekonałem się, że tak Indianie, jak chińczycy **jedzą wszystko, co tylko jest dość miękkie, żeby się dało pogryźć*** (s. 106–107).

*Cale pokolenia i plemiona indyjskie żyją **mięsem bawolim*** (s. 290, też s. 325).

***Jedzą też ci Indianie** [tj. Cahuijja] **wszystko: wiewiórki, pieski ziemne, kujoty, dzikie koty, i co się zdarzy. Gdy zabiją niedźwiedzia lub wielkiego jelenia, jest to uroczystość dla całego obozowiska*** (s. 277, też s. 289).

## Wykształcenie, wiedza

Indianie nie chodzili do szkół, dlatego gdy Sienkiewicz spotykał wykształcone Indianki, umiejące czytać i pisać, był pozytywnie zaskoczony. Warto podkreślić, że brak szkolnej edukacji nie był powodem do negatywnego wartościowania Indian przez Litwosa, co z kolei zdarzało się w artykułach „Wędrowca” (zob. IAP2, 40; ZŻI 499<sup>15</sup>). Autor listów podkreśla wartość wiedzy przekazywanej ustnie z pokolenia na pokolenie. Wsluchując się w indiańskie podania i pieśni, zwraca uwagę na ich „zręczną” formę. Z uznaniem wypowiada się

<sup>15</sup> Por. cytat: „Ci czerwoni mieszkańcy borów żyli i żyją bez żadnego kultu; obcą dla nich oświata – którą mimo szkół zorganizowanych przez rządy Stanów trudno bardzo rozprzestrzeniać wśród dziewiczych borów, będących siedzibą Indjan” (ZŻI, 499).

o języku Czerwonoskórych, zauważając nasycenie porównaniami i metaforami, co świadczy o poziomie ich rozwoju:

*W zeszłym liście wspomniałem pół-Indiankę, Donnę Refugio, która była tak **wykształcona**, jak mało Amerykanek średniej klasy. Później spotykałem i czyste Indianki, **umiejące czytać, pisać, i posiadające daleko więcej wiedzy od swoich białych mężów** (s. 278).*

*[...] mają swoje podania, swoją mitologię, a nawet swoją poezję, zawierającą się w **pieśniach wojennych, pieśniach śmierci i tym podobnie**. Podania niektóre są nawet **nader zręcznie ułożone** i dowodzą pewnego sprytu, **umiejącego korzystać z zewnętrznego materiału, jakiego dostarczają ludzie i przyroda** (s. 112).*

*Dalej, sam sposób wyrażania się Indian, w najzwyklejszej nawet mowie, **pelen porównań i metafor, do wysokiego stopnia jest poetyczny i dowodzący pewnego wyrobienia się myśli** (s. 112).*

### Sytuacja kobiet

Traktowanie kobiet przez Indian jest przez Sienkiewicza krytykowane, podobnie zresztą jak i przez publicystów „Wędrowca” (zob. IAP2, 40–41; IAP3, 51–52; ZŻI)<sup>16</sup>. Na kobiecie spoczywa obowiązek **prowadzenia domu i wychowywania dzieci**. Mężczyzna zaś, jeśli nie poluje, to **nic innego nie robi**. Odrzę podróżnika budzi sposób traktowania kobiet (żon, córek) jako waluty wymiennej w handlu z białymi:

*Niemniej **wstrętne** jest postępowanie ich z kobietami. Mężczyzna poluje tylko, a gdy nie poluje, leży przed wigwamem w śmieciach **nic nie robiąc, kobieta zaś, często jeszcze z dzieckiem na plecach, zamkniętym do szyi w lubianej kobiałce, spełnia najtrudniejsze roboty, za co otrzymuje wymysły i szturchańce**. Mąż żonę, ojciec córkę oddaje tu pierwszemu lepszemu przechodniowi za byle co: za kawał drutu, szczyryk, lub starą kamizelkę (s. 278).*

*Los tych, które wychodzą za białych, jest, w porównaniu do losu skaw indyjskich, prawdziwie godny zazdrości. Jakkolwiek małżeństwa takie nie bywają najczęściej uprzednio legalizowane, stają się jednak takimi później, na mocy prawa orzekającego, że mężczyzna, który żył z kobietą wolną lat trzy, ma uważać ją jako prawnie poślubioną, że zatem nie wolno mu się żenić z drugą, że w razie opuszczenia jej musi myśleć o jej utrzymaniu i t. p. (s. 279).*

<sup>16</sup> Oto wybrane fragmenty: „Życie indjanki od pierwszych lat dziecięcych aż do starości, w stosunku do swego męża, jest zupełnie takie same co niewolnicy do swego pana” (IAP2, 40–41); „zamażpójście jej jest tylko zamianą pana, bo jak przedtem służyła ojcu, tak teraz służy mężowi” (IAP2, 41); „mężczyzna wcale nie nie pracuje, jeno leży, pali fajkę i od czasu do czasu wychodzi na łowy lub wycieczkę” (IAP2, 41).

Na negatywny obraz Indian, w perspektywie obserwacji kulturowych, wpływa także ich **pijaństwo**<sup>17</sup>. Chcąc niejako usprawiedliwić słabość Czerwonoskórych do alkoholu, jako przyczynę rozpicia wskazuje Litwos cywilizację:

*Na koniec, najpierwszym bezpośrednim produktem, który wszyscy dzicy otrzymali od cywilizacji, jest: **wódka**, ospa i syfilis (s. 111).*

*W czasie winobrania wszyscy prawie dorośli mężczyźni ciągną ku brzegowi morskemu, ku okolicom zamieszkałym i wynajmują się do robót, ale za zarobione pieniądze kupują fraszki, a przede wszystkim **wódkę** (s. 277).*

Aspekt psychiczny (dotyczy m.in. cech charakteru, umiejętności, zdolności, a także zachowań, które z nich wynikają): Litwos postrzega Indian jako rasę **dzielną i waleczną**, często określa ich mianem *wojowników*, podziwia ich **opanowanie i odwagę**. Bezpośredni kontakt z plemionami indiańskimi, słuchanie opowieści miejscowej ludności<sup>18</sup> sprawiły, że Sienkiewicz niejednokrotnie weryfikował swoje wcześniejsze wyobrażenia. Ze zdobytej wiedzy i obserwacji wynikało, że najwaleczniejszymi plemionami byli Apacze i Komancze, i to te plemiona uczynił pisarz punktem odniesienia w ocenie męstwa innych plemion:

*Prawdziwy wojownik **umie panować nad sobą**; podczas gdy w duszy jego wre zwierzęca wściekłość [...]. Nawzajem, gdy nieprzyjaciele schwytawszy go, przywiążą do pala męczarni, wówczas **nie wydaje bólu** najmniejszym drgnieniem muskułu (s. 108).*

*O Siouxach mówią nawet, że **nie są tak waleczni, jak Apaches i Comanches**, mieszkający na południu (s. 109). Wypytywałem go o Indian tamtejszych, **Apaczów i Komeneczów**, o których **dzikości i męstwo** wiele słyszałem (s. 242).*

*Apacze i Komenecze, **umieją się bronić przynajmniej**; mają jeszcze jaką taką **siłę oporu**; ale Indianie kalifornijscy **dali już zupełnie za wygraną** (s. 259, też s. 280).*

Sienkiewicz, mimo niejednokrotnie wyrażanej w *Listach* względem Indian sympatii, zwraca jednak uwagę na ich **skłonność do okrucieństwa**. Czerwonoskórzy **nie mają litości** dla swej ofiary, a zadawanie cierpienia sprawia im **rozkosz** i czyni **szczęśliwymi**. O traktowaniu ofiar napaści świadczą **skalpy** noszone przez Indian niczym trofea. W opisach

<sup>17</sup> O pijaństwie Indian często pisze się w artykułach „Wędrowca”. Por. „W zamianę za tytoń nauczyli ich przybysze europejscy używać gorących napojów; wódka stała się przyczyną moralnego i fizycznego upadku Indian. Namiętność, z jaką Indianin przepada za wódką, z szalem można porównać. Skoro ma dość tej «wody ognistej», to pije tak długo, póki bez zmysłów nie padnie na ziemię. Nie zna miary i wstrzemięźliwości, on pragnie jak najprędzej się upić, a celu tego dochodzi daleko prędzej niż Europejczyk. Aby zaspokoić tę straszną namiętność, Indianin wszystko odda dla otrzymania wódki” (IAP3, 52).

<sup>18</sup> Por. cytat: „O ich męstwie [chodzi o Apaczów i Komanczów] mówił z lekceważeniem i pogardą. Twierdził, że w otwartej bitwie nigdy nie umieli dotrzymać białym, i że wszystkie napady odbywały się nocą, niespodzianie, z zasadzki. Zresztą, obecne pokolenia, żyjące w pobliżu osad, uspokoiły się już, zmuszone do tego krwawym doświadczeniem” (s. 242).



dominuje negatywnie nacechowane słownictwo aksjologiczne z kręgu kategorii wartości moralnych:

*Indianin nie ma litości, to prawda; ofiara, która wpadnie w jego ręce, na próżno używałaby wszelkich ludzkich zaklęć i próśb: czerwony wojownik patrzy na nią nieruchomymi oczyma, błagania przyjemnie tylko lechcą jego uszy; męka ofiary sprawia mu rozkosz, nasycą się nią i przez chwilę jest szczęśliwy* (s. 110).

*Indianin zdziera skórę z głowy jeńca, jako wojenne trofeum* (s. 110).

*Przed dwoma laty zdarzyło się, że w samym Anaheim dwóch Indian zaciągnęło do winnicy i zamordowało młodą żonę jednego z obywateli* (s. 190).

Negatywny obraz Indian podtrzymują opinie o ich **szkodnictwie i zagrożeniach**, jakie stanowią dla podróżujących. Czerwonoskórzy wznecają pożary lasów, podpalają zboża, a podróżnych napadają i okradają:

*Indianie bowiem częstokroć palą zboża białych, przez prostą chęć szkodenia*. (s. 121), *Czasami Indianie wznecają je* [tj. pożary stepów] *umyślnie* (s. 121).

[...] *czerwoni wojownicy, jeżeli nie bronią swych siedzib, nie bardzo śmią nastawać na życie nawet pojedynczych podróżników, ale natomiast kradną i łupią ich jak mogą* (s. 120, też s. 300).

Kolejną cechą wyróżniającą Indian, i jednocześnie negatywnie wartościującą tę społeczność pod względem etycznym, jest **chytrość, pożądanie cudzej własności oraz interesowność**:

*Ale Indianie, także chytry do najwyższego stopnia, odgadli te plany i powiedzieli Woothrupowi, że je odgadują* (s. 326).

*Indianin nie napada nigdy, jeżeli wie, że małe stosunkowo łupy i małą ilość skalpów przyszkłoby mu wielką stratą opłacić* (s. 120).

*Biedni ci półdżicy są przy tym niezmiernie łakomi na wszystko co nie jest ich własnością. Mój „bowie-knife”, rewolwer, strzelba, słowem: wszystko aż do psa, toporka i worków, było przedmiotem ustawicznej ich pożądlivości* (s. 278).

Należy w tym miejscu zauważyć, że w artykułach „Wędrowca” obraz Indian napadających i mordujących białych osadników jest powszechny. Stąd obecność silnie zaksjologizowanego słownictwa nazywającego zadawanie śmierci, czynienie szkody:

*Indianin bawi się mordem, rabunkiem, kradzieżą, podstępem, nigdy zaś pracą* (IAP1, 22).

*Indianin: pali chaty, morduje żony, poluje, rabuje* (IAP1, 22).

*Indianie w tych tam stronach mord i pożogę szerzą* (Cz 170).

[...] *rzucając gorące światło na dzikich Czerwonych, pastwiących się nad trupami mieszkańców* (Cz 170).

Z kolei cechą pozytywnie wartościującą Indian pod względem cech psychicznych jest ich inteligencja, przenikliwość oraz zdolność do tworzenia skomplikowanych pojęć. Pomimo że plemiona indiańskie traktowane są jako nieucywilizowane, to jednak ze zdziwieniem odkrywa Litwos cechy świadczące o ich inteligencji:

[...] *są to plemiona względnie dość nawet rozwinięte umysłowo. Nie stoją na przykład wcale o wiele niżej od kalmuków, baszkirów i innych plemion koczujących na stepach Rosji i Azji* (s. 112).

*W niektórych indywiduach wrodzona inteligencja po prostu jest zadziwiająca, ale w ogóle wszyscy są nader przenikliwi, umiejący odróżnić prawdę od kłamstwa, choćby najbardziej cukrowego. Cechy te mieszają się wprawdzie z drugiej strony z naiwnością prawie dziecięcą* (s. 112).

Aspekt ekonomiczny: Indianie opisywani w *Listach* przez Sienkiewicza są biedni, cierpią głód. Przyczyną tego stanu rzeczy jest, zdaniem korespondenta, polityka rządu amerykańskiego, postępująca cywilizacja, zmniejszanie się terenów do polowań czy brak możliwości polowania:

*Biedacy ci powiedzieli, że głód panuje w ich wigwamach, i że idą do białych prosić, aby im dali co jeść* (s. 258).

[...] *nieucywilizowani przymierają często nawet głodem, w ogóle zaś żyją z dnia na dzień, Bóg wie czym* [...] (s. 259).

*Żyją bardzo nędznie, bo jakkolwiek zwierzyny wielka jest w tamtych stronach obfitość, nie mają jednak broni palnej, albo też taką, która jest nic nie warta* (s. 277).

Aspekt społeczny: głównym zajęciem Indian ukazanych przez Sienkiewicza jest polowanie na zwierzęta. Wyprawione skóry wymieniają lub sprzedają. Ponadto Indianie służą za przewodników białym – z reguły podróżującym i kupcom. Z kolei tzw. wpół ucywilizowani Indianie wynajmują się do prac przy winobraniu:

*Prócz antylop, mieszkają tu także Indianie Pawnis, którzy przyjeżdżają czasem na stacje kolejowe dla wymiany skór i kupna rozmaitych drobiazgów* (s. 126).

[...] *o parę mil dalej, mieszkał Indianin, niegdyś przewodnik kupieckich wozów przez tę część pustyni, mający kilka mustangów, które łatwo było nająć* (s. 267).

*Wpół ucywilizowani, najmują się jesienią do winobrania* (s. 258).

## Wnioski

Obraz Indian w *Listach z podróży do Ameryki* nie dostarczył czytelnikom „Gazety Polskiej” pełnej wiedzy (czy raczej wyobrażeń) na temat życia rdzennych mieszkańców kontynentu amerykańskiego. Informacje ograniczone są do plemion, z którymi Sienkiewicz miał bezpośredni kontakt. Najwięcej pisze o Siuksach zamieszkujących Dakotę, przez którą przejeżdżał, i o Cahuijjach – Indianach z Kalifornii, która była celem jego podróży. Łącznie pojawia się ok. 13 nazw plemion. Encyklopedia Orgelbranda<sup>19</sup> w haśle *Indjanie* wymienia 23 plemiona indiańskie żyjące w Ameryce Północnej. Zatem liczba użytych nazw plemion w *Listach* świadczy o zainteresowaniu autora tematyką indiańską. Nawet jeśli część z tych animów wprowadzona jest jednokrotnie przy okazji wzmianki o przejeździe przez tereny zamieszkiwane przez dane plemię, to już jest to sygnał, że istotnym elementem opisu Ameryki jest spojrzenie na nią z perspektywy zróżnicowania etnicznego. Także informacje i spostrzeżenia na temat Indian, mniej lub bardziej uszczegółowione, odnoszą się w większości przypadków do konkretnych plemion. Choć, co trzeba podkreślić, tendencja do uogólnienia pojawia się przy wypowiadaniu sądów dotyczących przyszłości Indian i poglądów na temat roli postępu cywilizacyjnego jako czynnika przyczyniającego się do ginienia plemion.

Także publicyści „Wędrowca” starają się nie uogólniać informacji na temat czerwono-skórych mieszkańców Ameryki. Przedmiotem ich opisu są z reguły konkretne plemiona. Anonimowy autor cyklu artykułów o Indianach Ameryki Północnej jako warunek obiektywizmu w pisaniu o rdzennych mieszkańcach kontynentu wskazuje potrzebę rozróżniania plemion:

[...] *wystrzegać się trzeba zwykłego błędu, popełnianego przez podróżnych a prawiących w ogólności o „indjanach”, nie rozróżniających szczepów żyjących w równinach czyli prerjach a żyjących w górach. Bo nigdy z uwagi spuszczać tej okoliczności nie można, że poszczególne szczepy indjańskie w zewnętrznej postaci, mowie i zwyczajach tak silnie się różnią między sobą, jak np. poszczególne narody europejskie* (IAP1, s. 20–21).

Brak pełnej wiedzy o plemionach indiańskich zamieszkujących Amerykę wynika i z wybiórczego spojrzenia autora *Listów*. Analiza zgromadzonego materiału dowiodła, że największe zainteresowanie Litwos wykazywał kwestiami kulturowymi, wyglądem zewnętrznym Indian oraz cechami psychicznymi. Są to jednocześnie te aspekty opisu przedstawicieli obcych narodowości, które ujawniły się zarówno w odniesieniu do innych nacji, jak i narodowości opisanych w późniejszym reportażu, czyli w *Listach z Afryki*. Są to także te cechy (zwłaszcza związane z aspektem fizycznym i kulturowym), które dają się

<sup>19</sup> *Samuela Orgelbranda Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 1–18 (Warszawa: Wydawnictwo S. Orgelbranda Synów, 1898–1912), <http://cybra.lodz.pl/dlibra/publication/721?tab=1>.

percypować za pomocą zmysłu wzroku – czyli podstawowego zmysłu umożliwiającego akt deskrypcji. W opisie wyglądu zewnętrznego, sposobu zachowania Indian, w opisie ich obyczajowości Sienkiewicz zachowuje (przynajmniej stara się zachować) obiektywizm. Świadczy o tym dobór odpowiedniej leksyki, zwłaszcza nienacechowanej, nazywającej artefakty kultury indiańskiej (*mokasyny ze skór jelenich, tomahawki, wigwam*), jak i tej określającej inherentne cechy przedmiotów czy elementy wyglądu postaci (*wystające policzki, przypłaszczone nosy, brązowa ręka, włosy rozpuszczone* itp.). Elementy oceny widoczne są przy charakterystyce cech psychicznych Indian oraz przy opisie stosunku Indian do kobiet. W tym względzie uwidacznia się europocentryzm Sienkiewicza podróżnika. Z punktu widzenia europejskich wartości (moralnych, etycznych) dokonuje oceny zachowań czerwonoskórych wojowników – napadów, grabieży, podpaleń. Ten punkt widzenia bardzo mocno wyeksponowany jest z kolei w artykułach „Wędrowca”. Indianie na łamach czasopisma przedstawiani są głównie jako ci, którzy zadają śmierć i niszczą majątek białych osadników. Oczywiście, wspomina się o nierównej walce, jaką toczą szczepy indiańskie z wojskiem Stanów Zjednoczonych (por. HPO), o rozkradaniu pomocy materialnej przeznaczonej dla biednych Indian<sup>20</sup>, ale przekaz ten ginie na tle doniesień o nieucywilizowaniu Indian, nieznanomości zasad moralnych (IAP5, 86) i mordach, jakich dopuszczają się na białej ludności.

Innym punktem odniesienia w wartościowaniu społeczności indiańskiej, obranym przez publicystów „Wędrowca”, a niejako zneutralizowanym przez Sienkiewicza, jest stopień ucywilizowania poszczególnych plemion. Jak łatwo przypuszczać, pozytywnie wartościowane są plemiona ucywilizowane. Z punktu widzenia Europejczyka o ucywilizowaniu świadczy: znajomość języka angielskiego, życie w stałych siedzibach, trudnienie się rolnictwem, przyjęcie religii chrześcijańskiej i nauka w szkole<sup>21</sup>. Im dalej od tego centrum (co na mapie geograficznej Ameryki Północnej drugiej połowy XIX w. oznacza ‘im dalej na Zachód’), tym stopień ucywilizowania się zmniejsza. A Indianin, jak czytamy w jednym z artykułów „Wędrowca”: *w rzeczywistości przedstawia się i jest najzaciętszym wrogiem wszelkiej cywilizacji, jest postrachem osadników w zachodnio-amerykańskiej części Stanów Zjednoczonych* (IAP1, 20). I ten cytat prowadzi nas do kolejnego wniosku: punkt widzenia Europejczyka (dominujący w „Wędrowcu”) to nierzadko widzenie osadnika zdobywającego tereny zamieszkałe przez plemiona indiańskie<sup>22</sup>. Jest to zarazem widzenie demaskujące

<sup>20</sup> Por. fragment: „Koce, kołdry, odzież i żywność, którą rząd na zimę przesyłał dla biednych indjan, nie dochodziły nawet na miejsce [...]. Nie dziw więc, że indjanin głodem i zimnem przyciśniony, rzucił się do kradzieży i rabunku” (IAP2, 40).

<sup>21</sup> Por. fragment: „Z całej liczby indjan, 300,000, która mówiąc nawiasem jest resztą daleko większej bo milionów dochodzącej, – prawie tylko trzecia część jest cywilizowana, tj. zna język angielski, żyje w siedzibach stałych, trudni się rolnictwem, przyjmuje religię chrześcijańską i uczy się w szkołach. Druga część trzecia zawarła z rządem układy, mieszka w osobnych rezerwacjach, otrzymuje od rządu żywność, odzienie, wszelako rolnictwem się nie trudni. Ostatnia część jest zupełnie dziką, żadnych nie ma związków z rządem i jest dla cywilizacji zupełnie niedostępna” (IAP2, s. 40).

<sup>22</sup> Najmocniej ten punkt widzenia wyeksponowany jest w artykule „Z życia Indjan Stanów Zjednoczonych Ameryki” (ZŻI); pod artykułem widnieje podpis *Emigrant*.

obraz (stereotyp) Indianina-wojownika utrwalony w powieściach przygodowych. Indianin przestaje być dzielnym wojownikiem przemierzającym amerykańskie prerie na swoim mustangu, a staje się dzikim i okrutnym wrogiem wszelkiej cywilizacji, mordującym białych osadników.

Wspólna Sienkiewiczowi i publicystom „Wędrowca” jest negatywna ocena Indian przedmiotowo traktujących kobiety. Co oczywiste, uwidacznia się tu punkt widzenia Europejczyka gentelmana, odnoszącego się do kobiet z należytym szacunkiem.

Z kolei punkt widzenia podróżnika przemierzającego nieznane tereny uwidacznia się przy opisie aspektu społecznego. Dla Sienkiewicza Indianie to doskonali przewodnicy, towarzysze polowań, doceniani za ich zdolności tropicielskie. Ten punkt widzenia nie jest obecny w publicystyce „Wędrowca”. Europejski podróżnik ukazany jest jako ten, który stara się unikać bezpośredniego kontaktu z Indianami, niż dążyć do konfrontacji z nimi czy szukać pomocy w obozowisku indiańskim<sup>23</sup>.

Warto na zakończenie zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny aspekt – autor *Listów* dokonuje opisu nieznanego mu wcześniej społeczeństwa z perspektywy obserwatora, a niekiedy i uczestnika wydarzeń. Świadczą o tym czasowniki widzenia – *widzieć*, *ujrzeć*, np.: *w niczym nie przypominali mi Siouxów, których kilku **widziałem** na kolei dwóch oceanów* (s. 98); *Zresztą, ponieważ wozy stały blisko, **widziałem** ich więc dosyć dobrze.* (s. 325); *w Kotchum bowiem **ujrzałem** po raz pierwszy dzikich Indian* (s. 108); czasowniki nazywające bycie w jakimś miejscu – *być*, *spędzić*, *spotkać*, np.: ***byłem** potem w ich wigwamach* (s. 277); *W wigwamach, w których **spędziłem** dni parę* (s. 277); ***byłem** raz świadkiem* (s. 277); ***spotykałem** potem na wielu stacjach w stepach Nebraski i Wyomingu, tak zwanych ucywilizowanych Indian* (s. 111). Zarówna leksyka ta, jak i konteksty, w których występuje, uwiarygodnia i urealnia przekaz.

Henryk Sienkiewicz nie demonizuje, ale też nie apoteozuje rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej – tworzy ich niezależny, w miarę zsubiektywizowany obraz. Choć, co trzeba zaznaczyć, sympatia Litwosa jest po stronie Indian, nie zaś europejskich osadników. Samuel Sandler, który badał wątek indiański w twórczości prozatorskiej Litwosa, stwierdził, że „kwestia indiańska jawiła się przybyszowi ze Starego Łądu, zwłaszcza Polakowi, z reguły jako przejaw konfliktu narodowego, jako dramat osaczenia i zagłady jednej społeczności przez inną, odrębną, przybyłą niejako z zewnątrz”<sup>24</sup> – i być może jest to właściwy trop w interpretacji obrazu Indian także w twórczości publicystycznej.

<sup>23</sup> Por. fragment: „W czasie burzliwym trzeba się bardzo mieć na baczności w okolicach, przez Indian zamieszkanym. Doświadczeni podróżnicy najbardziej są ostrożni, gdy nie mają śladu Indian przed sobą” (Cz 171).

<sup>24</sup> Sandler, „Indiańska”, 54.

## Wykaz skrótów

- Cz – „Czerwonoskórzy naszych czasów”, *Wędrowiec* 193 (1873): 170–172.
- HPO – Horodyński, Bolesław. „Historia pokolenia Omaha”. *Wędrowiec* 24 (1884): 286–287.
- IAP1 – „Indianie Ameryki Północnej i ich życie społeczne”. *Wędrowiec* 2 (1883): 19–22.
- IAP2 – „Indianie Ameryki Północnej i ich życie społeczne”. *Wędrowiec* 3 (1883): 40–42.
- IAP3 – „Indianie Ameryki Północnej i ich życie społeczne”. *Wędrowiec* 4 (1883): 51–53.
- IAP4 – „Indianie Ameryki Północnej i ich życie społeczne”. *Wędrowiec* 5 (1883): 69–71.
- IAP5 – „Indianie Ameryki Północnej i ich życie społeczne”. *Wędrowiec* 6 (1883): 84–87.
- SJPD – Doroszewski, Witold, red. *Słownik języka polskiego*. T. I–XI, <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/html>.
- ZŻI – „Z życia Indian Stanów Zjednoczonych Ameryki”. *Wędrowiec* 42 (1888): 499–500.

## Bibliografia

### Źródła

- Sienkiewicz, Henryk. *Listy z podróży do Ameryki*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986.
- Sienkiewicz, Henryk. *Listy*. T. III. Część pierwsza. Listy opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła Maria Bokszczanin. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy Instytut Książki, 2007.

### Opracowania

- Bartmiński, Jerzy. „Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata”. W: *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1999, 103–120.
- Giełżyński, Witold. *Prasa warszawska 1661–1914*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962.
- Kmiecik, Zenon. *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1971.
- Kowalska, Danuta, Pietrzak, Magdalena. „Przedstawiciele obcych narodowości w oczach Sienkiewicza podróżnika”. „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze”, Wokół dziejów używania polszczyzny – wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikacyjne, Zielona Góra, 2017, s. 171–193.
- Najder, Zdzisław. „O «Listach z podróży» do Ameryki Henryka Sienkiewicza”. *Pamiętnik Literacki* 46/1 (1955), 54–122.
- Niewiara, Aleksandra. *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2000.
- Pietrzak, Magdalena. „Obraz Indian w *Listach z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza w kontekście publicystyki «Wędrowca»”. Cz. I. Sposoby nazywania przedstawicieli społeczności indiańskiej” – w druku.
- Rólkowska, Maria. „Między mitem dobrego a złego dzikusa: rdzenni mieszkańcy Ameryki Północnej w XIX-wiecznych relacjach z podróży pisarzy polskich”. *Media – Kultura – Komunikacja Społeczna* 5 (2009): 187–197.
- Sandler, Samuel. „Indiańska przygoda Henryka Sienkiewicza: tropy «Sachema»”. *Pamiętnik Literacki* 57/3 (1966), 39–88.
- Stocka, Anna. „Mit amerykańskiego zachodu na łamach czasopisma «Wędrowiec»” (1863–1906)”. *Białostockie Teki Historyczne* 13 (2015): 169–189.
- Stocka, Anna. „Zdobywanie «Dzikiego Zachodu» po wojnie secesyjnej w świetle «Wędrowca»”. *Białostockie Teki Historyczne* 5 (2007): 103–126.

## Obraz Indian w *Listach z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza w kontekście publicystyki „Wędrowca”.

### Cz. II. Sposoby prezentacji społeczności indiańskiej

#### Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie obrazu rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej, nakreślonego przez Henryka Sienkiewicza w *Listach z podróży do Ameryki*. Obraz ten był konfrontowany z obrazem Indian przedstawionym w artykułach „Wędrowca”. Analizy dowiodły, że Sienkiewicz szczególnie chętnie opisywał przedstawicieli społeczności indiańskiej z perspektywy ich wyglądu zewnętrznego, uwarunkowań kulturowych oraz cech psychicznych. W mniejszym stopniu interesował go aspekt społeczny, ekonomiczny i religijny. Punkt widzenia Europejczyka jest dominującym w opisie i ocenie Indian zarówno w *Listach z podróży*, jak i artykułach „Wędrowca”. Przy czym Sienkiewicz starał się stworzyć w miarę zobiektywizowany obraz społeczności indiańskiej. Indianie ukazani byli jako ci, którym zabiera się wolność, a ich głównym wrogiem jest postęp cywilizacyjny. Z kolei w publicystyce „Wędrowca” dominuje obraz Indian jako wrogów cywilizacji, stanowiących zagrożenie dla białych osadników.

The picture of the Indians in *Letters from America* by Henryk Sienkiewicz in the context of the profile of ‘Wędrowiec’ [‘Wanderer’].

Part 2: The ways to present the Indians community

#### Summary

The purpose of the article is to present the picture of the indigenous inhabitants of North America painted by Henryk Sienkiewicz in his *Letters from a Journey to America*. That picture of the Indians was confronted with the one presented in the articles published in ‘Wędrowiec’ [a Polish weekly]. According to the analyses that have been conducted Sienkiewicz quite often described the representatives of the Indians community from the perspective of their external appearance, cultural conditions and psychological features. He was much less interested in the religious and socio-economic aspect. The point of view of the European is dominant in his description and evaluation of Indians both in the *Letters from a Journey* and in the articles published in ‘Wędrowiec’. On the other hand, Sienkiewicz did his best to create a relatively objective picture of the Indians community. The Indians were portrayed as the ones who had been taken freedom away from, and their main enemy was the civilisational progress. In turn, in ‘Wędrowiec’ the Indians were depicted as enemies of the civilisation and a threat to the settlers.

#### Cytowanie

Pietrzak, Magdalena. „Obraz Indian w *Listach z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza w kontekście publicystyki „Wędrowca”. Cz. II. Sposoby prezentacji społeczności indiańskiej”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 243–259. DOI: 10.18276/sj.2018.17-15.





ANNA PIĘCIŃSKA

Uniwersytet Warszawski, Wydział Historyczny

Warszawa

ansail@wp.pl

ORCID: 0000-0003-1268-334X

## Zwiastowania Guida Reniego w kontekście pragmatyki językowej

### Słowa kluczowe

Guido Reni, Zwiastowanie, pragmatyka językowa

### Key words

Guido Reni, Annunciation, linguistic pragmatics

Cechą kultury europejskiej jest korespondencja tekstów pisanych i przedstawień wizualnych. Przez wiele wieków *storia*, czyli przetransponowana na system znaków plastycznych opowieść pochodząca najczęściej z tekstu biblijnego lub mitologicznego, stanowiła przejaw najwyższego kunsztu malarza, mogącego popisać się umiejętnością zaaranżowania w określonej scenerii wielopostaciowej kompozycji i oddania na płótnie emocji osób uczestniczących w danej scenie. *Storia* była tym gatunkiem, w którym najpełniej realizowała się triada zadań stawianych sztuce: *delectare – movere – docere*.

Podstawą *storii* były często teksty o charakterze dialogowym, stąd też oddawanie ich istoty za pomocą kodu plastycznego doprowadziło do wypracowania zestawu póz i gestów, na podstawie których można wnioskować o tym, iż ukazane na obrazie postaci mówią. Fakt ów stwarza możliwość interpretowania obrazów za pomocą narzędzi wypracowanych

na gruncie pragmalingwistyki, akt mowy bowiem jest kompilacją elementów werbalnych i niewerbalnych, uzupełnionych o kontekst sytuacyjny<sup>1</sup>.

O obecności aktu mowy w obrazie mogą zatem świadczyć takie czynniki, jak:

- a) gesty wykonywane przez ukazane na płótnie bądź fresku postacie;
- b) wyraz twarzy uczestników sceny, wskazujący na charakter oficjalny lub nieoficjalny wypowiedzi oraz na odczuwane przez nich emocje;
- c) odległość między interlokutorami oraz samoistne i wzajemne ułożenie ich ciał;
- d) charakterystyczne dla danej formy wypowiedzi rekwizyty;
- e) miejsce i rodzaj przestrzeni, w jakiej znajdują się ukazane osoby;
- f) rozpoznawalny po cechach zewnętrznych typ nadawcy i odbiorcy (płeć, zawód, pozycja społeczna lub religijna).

W niniejszym artykule zreferowano fragment badań nad tematem ikonograficznym Zwiastowania w świetle teorii aktów mowy. Badania te jak dotąd dotyczyły ogólnej charakterystyki omawianych przedstawień<sup>2</sup> oraz *Zwiastowań* w twórczości Petera Paula Rubensa<sup>3</sup>.

Celem artykułu jest zinterpretowanie czterech obrazów Guida Reniego przedstawiających scenę Zwiastowania Marii Pannie. Analiza pragmalingwistyczna zostanie uzupełniona o charakterystykę środków malarskich, którymi Reni posłużył się przy tworzeniu owych dzieł.

Najwcześniejsza redakcja tematu Zwiastowania w twórczości Reniego pochodzi z lat 1609–1610 i pomyślana była jako centralna część nastawy ołtarzowej w Kaplicy Zwiastowania w Pałacu Kwirynalskim w Rzymie<sup>4</sup>, wówczas prywatnej kaplicy papieskiej. Zamówił ją u Reniego kardynał Scipione Borghese, bratanek papieża Pawła V<sup>5</sup>.

Drugie *Zwiastowanie*, datowane na 1621 rok, przeznaczone było pierwotnie do kościoła San Pietro in Valle w Fano, a obecnie przechowywane jest w faneńskiej pinakotece<sup>6</sup>. Trzecim (1628) chlubi się Pinacoteca Comunale w Ascoli Piceno. Ostatnie zaś powstało

<sup>1</sup> Por. na ten temat m.in.: Anna Wierzbicka, „Akty mowy”, w: *Akty i gatunki mowy*, red. Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura (Lublin, Wydawnictwo UMCS, 2004), passim oraz Roman Jakobson, „Funkcje języka w aspekcie komunikacyjnym”, w: tamże, passim.

<sup>2</sup> W artykule „Ikonografia Zwiastowania w świetle teorii aktów mowy” zaprezentowałam wybrane sposoby plastycznego ujmowania tematu Zwiastowania w kontekście aktów mowy, skupiając się na współwystępowaniu w badanych obrazach dwóch kodów: plastycznego i werbalnego, a także na relacjach przestrzennych między postaciami oraz ich otoczeniu jako elementem dopełniającym przekaz. Por. Anna Pięcińska, „Ikonografia Zwiastowania w świetle teorii aktów mowy”, w: *Homo Communicans VI*, red. Barbara Rodziewicz, Roman Gawarkiewicz (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2017), 111–128.

<sup>3</sup> Anna Pięcińska, „Zwiastowania Petera Paula Rubensa w świetle teorii aktów mowy”, w: *Emocje w językach i kulturach świata*, red. Ewa Komorowska, Agnieszka Szlachta (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016), 281–293.

<sup>4</sup> Obraz w dalszym ciągu jest tam przechowywany.

<sup>5</sup> Historię powstania obrazu obszernie analizuje Judith W. Mann. Taż, „The Annunciation Chapel in the Quirinal Palace, Rome: Paul V, Guido Reni, and the Virgin Mary”, *The Art Bulletin* 75 (1993), 1, 113–134.

<sup>6</sup> Museo Archeologico e Pinacoteca del Palazzo Malatestiano, Fano, Marche.

w roku 1629 na zamówienie Marii Medycejskiej, królowej Francji, i stanowi współcześnie część kolekcji Luwru<sup>7</sup>.

Temat ikonograficzny Zwiastowania wywodzi się bezpośrednio z Ewangelii św. Łukasza (Łk 1, 26–38)<sup>8</sup> oraz z wątków zaczerpniętych z apokryfów, a szczególnie z Ewangelii Pseudo-Mateusza (rozdz. 8, w. 5 i rozdz. 9, w. 1)<sup>9</sup> i Protoewangelii Jakuba (10, 1–2; 11, 1–3 i 12, 1)<sup>10</sup>. Teksty apokryficzne uzupełniają przekaz biblijny m.in. o opis miejsca, w którym doszło do Zwiastowania<sup>11</sup>, oraz o szczegóły związane z teologiczną interpretacją osoby Marii.

W podstawowym tekście daje się na podstawie użytych sformułowań wyodrębnić sekwencję sześciu aktów mowy, spośród których cztery mają za nadawcę Archanioła Gabriela, dwa zaś – Marię. Ich układ i wzajemne następstwo ilustruje tabela.

| Archanioł Gabriel                      | Maria                 |
|----------------------------------------|-----------------------|
| Pozdrowienie-powitanie<br>Zwiastowanie |                       |
| Obietnica                              | Pytanie o wyjaśnienie |
| Wyjaśnienie                            |                       |
| Zawiadomienie                          | Wyrażenie zgody       |

Performatywem dla pierwszego aktu mowy jest leksem *pozdrawiam*, który w tekście ma formę 3. osoby trybu rozkazującego – „bądź pozdrowiona”. W treści illokucyjnej znajduje się ponadto informacja o szczególnym błogosławieństwie, jakim Bóg obdarzył Maryję, pozwalając właśnie w Jej osobie wypełnić się pismom proroków.

Maria nie odpowiada na pozdrowienie, ograniczając się jedynie do okazania emocji – zaskoczenia, niedowierzania, zmieszania i obawy.

Kolejny akt mowy jest właściwym Zwiastowaniem, to jest poinformowaniem Marii o tym, że na świecie pojawi się dziecko. Performatywem tego aktu jest czasownik *zwiastuję*, zaś treść illokucyjna to „poczniesz i porodzisz Syna”.

<sup>7</sup> Szerzej na temat okoliczności powstania omawianych obrazów patrz: Cesare Garboli, *L'opera completa di Guido Reni* (Milano: Rizzoli Editore, 1971), passim.

<sup>8</sup> *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła (Częstochowa: Edycja Świętego Pawła, 2006).

<sup>9</sup> Marek Starowieyski, red., *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. I *Ewangelie apokryficzne. Opowiadania o Jezusie, Maryi, Józefie i Janie Chrzcicielu* (Warszawa: Wydawnictwo WAM, 2003), 135. Tekstowe podstawy tematu ikonograficznego Zwiastowania analizują m.in.: Julia Liebrich, *Die Verkündigung an Maria. Die Ikonographie der italienischen Darstellungen von den Anfängen bis 1500* (Köln: Perfect Paperback, 1997), passim oraz Duwe Gert, *Die Verkündigung an Maria in der niederländischen Malerei des 15. und 16. Jahrhunderts* (Frankfurt am Main: Internationaler Verlag der Wissenschaften 1994), passim.

<sup>10</sup> Starowieyski, *Apokryfy*, 123.

<sup>11</sup> A w zasadzie miejsc, bo według apokryfów Archanioł Gabriel przekazywał Marii dobrą nowinę dwukrotnie: przy studni, a następnie we wnętrzu Jej domu. Por. tamże.

Akt zwiastowania zostaje uzupełniony o komisywny akt obietnicy<sup>12</sup>, jakkolwiek należy tu zaznaczyć, że akt ów ma charakter nieprototypowy, w klasycznej bowiem obietnicy nadawca nakłada zobowiązanie na samego siebie, tu zaś mamy do czynienia jedynie z przekazaniem zobowiązania, jakie przyjął na siebie sam Bóg.

Maria reaguje pytaniem o wytłumaczenie niezrozumiałych dla Niej słów.

Gabriel tłumaczy znaczenie swego przesłania, uzupełniając je dodatkowo o informację o ciąży Elżbiety. Możemy zatem wyróżnić tu akty: wyjaśniania i informowania. Pierwszy z nich cechuje rozbudowana struktura gestyczna, drugi natomiast jest mało wyrazisty, gdyż czasownik *informować* pozostaje w bliskim związku synonimicznym z najbardziej ogólnym czasownikiem nazywającym sytuację komunikowania się za pomocą słów, to jest leksemem *mówić*. W przedstawieniach ikonograficznych niemożliwe jest zatem uchwycenie drugiego ze wspomnianych aktów, sygnalizują więc jego obecność jedynie dla porządku badawczego.

Sekwencję rozmowy kończy akt wyrażenia zgody przez Maryję.

Ikonografia maryjna zajmuje w dorobku Reniego nader poczesne miejsce. Podobnie istotna była ona dla jego patronów i zleceńodawców, czego przyczyn należy upatrywać m.in. w sile oddziaływania antyreformacyjnych postanowień Soboru Trydenckiego. W duchu owych postanowień obrazy o tematyce maryjnej miały ekspozować osobę Marii jako niepokalaną poczętej, pełnej pokory dziewiczej matki Chrystusa<sup>13</sup>.

Realizując owe założenia, Reni z zasobu możliwych konfiguracji postaci w temacie ikonograficznym Zwiastowania wybiera moment wyrażenia przez Marię zgody na propozycję złożoną Jej przez anioła Gabriela, zaś ukazuje – w momencie wyjaśniania sensu owego przesłania. Taki układ kompozycyjny odnajdujemy na trzech spośród czterech redakcji (rzymskiej, paryskiej i z Ascoli Piceno)<sup>14</sup>. Jedynie na obrazie z Fano artysta zdecydował się przedstawić inny moment ewangelicznego spotkania, to jest chwilę pełnej obawy reakcji Marii na pozdrowienie anielskie.

Przejdźmy zatem do szczegółowej interpretacji poszczególnych dzieł. Na najwcześniejszym *Zwiastowaniu* Maria otulona niebieskim płaszczem klęczy przed aniołem. Spomiędzy fałd płaszcza wylaniają się jedynie skrzyżowane na piersi ręce. Gest ów wyraża pokorę<sup>15</sup> i poddanie się woli Boga. Wzmacnia go fakt, iż Maria nie nawiązuje kontaktu wzrokowego z aniołem, trzymając głowę lekko pochyloną, a oczy spuszczone.

<sup>12</sup> Por. klasyfikacja aktów mowy według Ignatio Vázquez-Orty. Tenże, „Kognitywna klasyfikacja aktów mowy”, w: *Akty i gatunki mowy*, 52.

<sup>13</sup> Na ten temat por. m.in.: Richard E. Spear, *The “Divine” Guido. Religion, Sex, Money and Art in the World of Guido Reni* (New Haven–London: Yale University Press, 1997), 152–162.

<sup>14</sup> Pewna powtarzalność struktur kompozycyjnych, na którą u Reniego wskazuje m.in. Stephen D. Pepper, była typowa nie tylko dla omawianego malarza, ale stanowiła normalną część XVII-wiecznej praktyki artystycznej. Tenże, „Guido Reni’s Practice of Repeating Compositions”, *Artibus et Historiae* 20 (1999), 39, 27–54.

<sup>15</sup> O znaczeniu tego gestu patrz: Maria Wojtak, „Modlitwa ustalona – podstawowe wyznaczniki gatunku”, w: *Akty i gatunki mowy*, 187–196.

Z kolei usta Gabriela są rozchylone, co stanowi najłatwiejszy do zinterpretowania znak, iż przedstawiona na obrazie postać wypowiada jakieś słowa. O tym, jakie są to słowa, możemy wnosić na podstawie gestu prawej ręki, którą anioł unosi, wskazując na niebo i Ducha Świętego ukazanego pod postacią gołębicę. Ten sam kierunek wyznacza trzymana w lewej dłoni anioła linia łodygi lilii, symbolizującej czystość Marii<sup>16</sup>.

Na obrazie z Ascoli Piceno Maria klęczy na klęczniku. Prawą rękę ugina i przykładając dłoń do serca. Gest ów miał w tradycji nie tylko ikonograficznej charakter komisywny i towarzyszył składaniu przysięgi<sup>17</sup>. Dłoń drugiej ręki Marii artysta ułożył miękko na stronnicach otwartej książki. Według apokryfów Gabriel zastał Marię czytającą Biblię, a dokładniej fragment Księgi Izajasza mówiący o „pannie, która pocznie i porodzi Syna”. Układ obu rąk Dziewicy można zatem zinterpretować jako podjęcie zobowiązania, na mocy którego wypełni się proroctwo zapisane na karcie przykrywanej przez Nią palcami.

Także i na tym obrazie Gabriel ma półotwarte usta i wskazuje na niebo. Jego ręka odznacza się niezwykłą jasnością skóry, która silnie kontrastuje ze szmaragdową barwą sukni, podkreślając wizualnie wyrazistość gestu. Jego czytelność wzmocniona jest ponadto przez równoległą do ręki anioła i niemal pionową linię białych skrzydeł Gabriela, z których lewe dotyka krańca świetlistego trójkąta rozwierającego się nad uczestnikami sceny nieba.

Na *Zwiastowaniu* medycejskim pokorę Marii wyraża gest o wysokim stopniu skonwencjonalizowania – jest to złożenie rąk, które, jak pisze Dorothea Forstner: „wywodzi się z germańskiej formy oddawania czci, zgodnie z którą wasał z tak złożonymi rękami przystępował do swego lennodawcy i otrzymywał od niego zewnętrzny znak nadania lenna. W czasie modlitwy złożone ręce wyrażają wzniesienie duszy do Boga”<sup>18</sup>.

Sposób ukazania Gabriela jest podobny jak w poprzednio omawianych obrazach. Jednakże tę redakcję *Zwiastowania* Reni uzupełnił o postaci innych aniołów – trzech dorosłych i dwóch *putti*, które wychylają się z rozświetlonego nieba<sup>19</sup>. Ich obecność Hanna Graczyk wiąże z duchowością kontrreformacyjną, wywierającą wpływ na pewne odrealnienie scen *Zwiastowania*:

*Duch ekstatycznego mistycyzmu XVII w. sprawił, że do skromnej izdebki [Marii – dod. A.P.] wkroczyło niebo. Obłoki zastąpiły sprzęty, ściany, wszystko, co przypominać by mogło o ziemskich realiach. [...]. Gabrielowi – już nie nadchodzącemu, lecz nadlatującemu – zaczęły towarzyszyć anioły i putta, najpierw jako dopełnienie kompozycji*

<sup>16</sup> O symbolice lilii patrz: Michel Feuillet, *Leksykon symboli chrześcijańskich* (Poznań: Drukarnia i Księgarnia Świętego Wojciecha 2006), 59–60.

<sup>17</sup> Na ten temat por. Hanna Dziechcińska, „Gest w staropolskim systemie komunikacji”, w: *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*, red. Hanna Dziechcińska (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989), 39–55.

<sup>18</sup> Dorothea Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej* (Warszawa: Pax, 1990), 20.

<sup>19</sup> Na wszystkich redakcjach obecne są małe aniołki – *putta* – które podkreślają niezwykłość sceny. Spoglądają one ku Marii i Gabrielowi, nie wykonują jednak znaczących gestów.

[...], *później elementy uzupełniające ideową wymowę malowidła poprzez trzymanie przedmiotów o symbolice maryjnej*<sup>20</sup>.

Wprowadzenie aniołów do tego konkretnego obrazu wzmocniło siłę niewerbalnego komunikatu Gabriela, jedna z trzech dorosłych skrzydlatych postaci powtarza bowiem jego gest wskazywania, tyle że nadaje mu przeciwny kierunek, z nieba ku Marii. W kompozycji Reniego zatem zarysowuje się wyrazisty trójkąt gestów nawzajem się dopełniających: Gabriel ruchem ręki wyjaśnia, w jaki sposób dokona się Wcielenie; anioł z nieba z przejęciem podkreśla, iż to właśnie Maria jest adresatką Boskiego planu, Ona sama zaś składa ręce w modlitwie, a Jej lekko przechyloną głowę oblewa strumień jasnego światła, którego źródłem jest gołębica symbolizująca Ducha Świętego.

Obraz z Pinakoteki w Fano odbiega od pozostałych trzech wersji *Zwiastowań* Reniego. Artysta bowiem zdecydował się ukazać Marię stojącą, z ciałem lekko wygiętym ku prawemu skrajowi obrazu i opierającą się bokiem o klęcznik. Lewą ręką zbiera Ona fałdy płaszcza, jakby chcąc odsunąć się od anioła, prawą zaś, ugiętą w łokciu, zdaje się osłaniać ciało w geście wyrażającym obawę. Znaczący jest fakt, iż jest to jedyne *Zwiastowanie* Reniego, na którym Maria zwraca głowę ku aniołowi i patrzy na niego. Ma rozchylone usta, a wyraz jej twarzy można bez wątpienia zinterpretować jako pytający.

Gest Gabriela ma w sobie dużo mniej zdecydowania niż w pozostałych redakcjach. Jego ręka nie jest ostro ugięta w łokciu, ale rysuje się łagodnym łukiem, zaś układ palców lewej dłoni można interpretować jako ruch mający uspokoić przestraszoną kobietę. Lilię archanioł trzyma w prawej ręce, jednakże nie jest ona elementem skupiającym uwagę widza, Reni bowiem ułożył ją wzdłuż ramienia Gabriela, tak iż jej łodyga ginie w miękkich fałdach anielskiej szaty, nie tworząc dominanty kompozycyjnej. Sylwetkę anioła artysta zbudował, używając wygiętych, płynnych linii, które sprawiają, że poza Gabrielem może być odbierana jako pełna łagodności i spokoju. Z układem ciała Bożego posłańca koresponduje pełen słodczy wyraz jego twarzy.

Pozostaje zatem rozważyć jeszcze kwestię *stricte* plastycznych środków właściwych Reniemu. Sprawiają one bowiem, że jego obrazy nie są jedynie „malowaną literaturą”, czy też „malowanym dialogiem” – jak niekiedy w sposób deprecjonujący określane bywa malarstwo o charakterze narracyjnym – ale stanowią samodzielny i autonomiczny komunikat, powiązany jedynie genetycznie z konkretnym tekstem literackim.

Badacze twórczości Reniego za jego główne atuty uznają przede wszystkim elegancję rysunku, będącą dziedzictwem Rafaela i szkoły Carraccich; wyrafinowanie kolorystyczne oraz liryzm, jaki wyobraźnia artysty wprowadzała do tematów epickich.

Antonio Colantuono pisze, że choć obrazy Reniego niewątpliwie czerpały ze źródeł literackich, przejawiały jednak wyjątkowe *invenzione* w zakresie zastosowania do konceptu literackiego środków malarskich: *W zasobie środków siedemnastowiecznej retoryki*

<sup>20</sup> Starowieyski, *Apokryfy*, 123.

piktorialnej była nie tylko idealizacja formy, ale także bardzo wyrafinowane subtelne niuansowanie kolorów, postrzeganych nie tylko jako odpowiednik ozdobników w poezji, ale również jako forma wizualnej perswazji. Dzieła Reniego cechowało to swoiste kolorystyczne capriccio, przejawiające się szczególnie w wytwornych połączeniach szmaragdowej zieleni, liliowego fioletu oraz jasnych i chłodnych odcieni żółci<sup>21</sup>.

W omawianych powyżej *Zwiastowaniach* owe eleganckie przejścia i kontrasty kolorystyczne służą z jednej strony podbiciu retorycznych walorów przedstawień, uwydatniając na przykład gesty postaci, z drugiej jednak strony stanowią walor estetyczny *per se*, dowodząc wrażliwości artystycznej Reniego.

Richard Spear<sup>22</sup>, Michael Levey<sup>23</sup> i wspomniany wyżej Antonio Colantuono postrzegają Reniego jako wybitnego malarza idealnej kobiecej urody. Colantuono stwierdza ponadto: *Reni nie tylko był w stanie namalować postaci odznaczające się słodkim i lirycznym pięknem, ale też potrafił użyć tego piękna jako retorycznego narzędzia, utożsamiając je z cnotą i moralnością*<sup>24</sup>. Owa opinia wydaje się szczególnie znacząca w kontekście przedstawień religijnych, takich jak *Zwiastowania*. Nie ulega bowiem wątpliwości, że sposób ukazywania twarzy Marii, zawsze bardzo harmonijnej, o delikatnych rysach i jasnej cerze, kontrastującej z gładkimi ciemnymi włosami, miał wzmocnić u patrzącego przeświadczenie o Jej fizycznej i duchowej nieskazitelności.

Cechą malarstwa Reniego jest także umiejętność posługiwania się silnym kontrastem światłocieniowym. Ową właściwość dostrzegamy również na obrazach ze sceną *Zwiastowania*. Górną część płócien niemal rozrywa pełen blasku trójkąt okolony puszystymi rozświetlonymi obłokami, podczas gdy dolna partia obrazu pozostaje dużo bardziej zacieniona.

Jedną z najcenniejszych pochwał, jaką przez wieki mógł usłyszeć artysta, była odnosząca się do namalowanych przez niego postaci fraza *Vox sola defuerit* – „Tak żywe, że tylko głosu brak”. Powyższa analiza odwołuje się poniekąd do tego toposu, aktualizując go w próbie interdyscyplinarnego połączenia pragmatyki i historii sztuki. Prowadzone zaś w ten sposób badania nad ikonografią *Zwiastowania* dowodzą z jednej strony zależności malarstwa od tekstów literackich – z drugiej jednak potwierdzają autonomię sztuk plastycznych wykorzystujących własne środki w celu wykreowania wrażenia żywości komunikujących się ze sobą postaci. Zaś *Zwiastowania* Guida Reniego, łączące w sobie wierność źródłom literackim z eleganckim *disegno*, subtelnym *colorito* i owym, jak określa go Levey, „Janusowym splotem erotyki i czystości”<sup>25</sup> wydają się dobrym tej dwoistości przykładem.

<sup>21</sup> Antonio Colantuono, *Guido Reni's Abduction of Helen. The Politics and Rhetoric of Painting in Seventeenth-Century Europe* (Cambridge: Cambridge University Press), 1997, 176–178 [tłum. tego fragmentu i kolejnych A. P.].

<sup>22</sup> Spear, *The "Divine"*, passim.

<sup>23</sup> Michael Levey, „Guido Reni und Europa. Frankfurt-am-Main”, *The Burlington Magazine* 131 (1989), 1031, 168–170.

<sup>24</sup> Colantuono, *Guido Reni's*, 175.

<sup>25</sup> Levey, „Guido Reni”, 168.

## Bibliografia

- Colantuono, Anthony. *Guido Reni's Abduction of Helen. The Politics and Rhetoric of Painting in Seventeenth-Century Europe*. Cambridge: Cambridge University Press, 1997.
- Dziechcińska, Hanna. „Gest w staropolskim systemie komunikacji”. W: *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*, red. Hanna Dziechcińska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989, 39–55.
- Feuillet, Michel. *Leksykon symboli chrześcijańskich*. Poznań: Drukarnia i Księgarnia Świętego Wojciecha, 2006.
- Forstner, Dorothea. *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Warszawa: Pax 1990.
- Garboli, Cesare. *L'opera completa di Guido Reni*. Milano: Rizzoli Editore, 1971.
- Gert, Duwe. *Die Verkündigung an Maria in der niederländischen Malerei des 15. und 16. Jahrhunderts*. Frankfurt am Main: Internationaler Verlag der Wissenschaften, 1994.
- Graczyk, Hanna. „Zwiastowanie”. W: *Ikografia nowożytnej sztuki kościelnej w Polsce. Nowy Testament*. T. I, red. Janusz Stanisław Pasierb et al. Warszawa: Wydawnictwo Akademia Teologii Katolickiej 1987, 119–145.
- Jakobson, Roman. „Funkcje języka w aspekcie komunikacyjnym”. W: *Akty i gatunki mowy*, red. Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2004.
- Levey, Michael. „Guido Reni und Europa. Frankfurt-am-Main”. *The Burlington Magazine* 131 (1989), 1031, 168–170.
- Liebrich, Julia. *Die Verkündigung an Maria. Die Ikonographie der italienischen Darstellungen von den Anfängen bis 1500*. Köln: Perfect Paperback, 1997.
- Mann, Judith W. „The Annunciation Chapel in the Quirinal Palace, Rome: Paul V, Guido Reni, and the Virgin Mary”. *The Art Bulletin* 75 (1993), 1, 113–134.
- Vázquez-Orta, Ignatio. „Kognitywna klasyfikacja aktów mowy”. W: *Akty i gatunki mowy*, red. Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2004, 51–53.
- Pepper, D. Stephen. „Guido Reni's Practice of Repeating Compositions”. *Artibus et Historiae* 20 (1999), 39, 27–54.
- Pięcińska, Anna. „Ikografia Zwiastowania w świetle teorii aktów mowy”. W: *Homo Communicans VI*, red. Barbara Rodziewicz i Roman Gawarkiewicz. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2017, 111–128.
- Pięcińska, Anna. „Zwiastowania Petera Paula Rubensa w świetle teorii aktów mowy”. W: *Emocje w językach i kulturach świata*, red. Ewa Komorowska, Agnieszka Szlachta. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016, 281–293.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła. Częstochowa: Edycja Świętego Pawła, 2006.
- Spear, Richard E. *The “Divine” Guido. Religion, Sex, Money and Art in the World of Guido Reni*. New Haven–London: Yale University Press, 1997.
- Starowieyski, Marek, red. *Apokryfy Nowego Testamentu*. T. I. *Ewangelie apokryficzne. Opowiadania o Jezusie, Maryi, Józefie i Janie Chrzcicielu*. Warszawa: Wydawnictwo WAM 2003.
- Vázquez-Orta, Ignacio. „Kognitywna klasyfikacja aktów mowy”. W: *Akty i gatunki mowy*, red. Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2004, 51–53.
- Wierzbicka, Anna. „Akty mowy”. W: *Akty i gatunki mowy*, red. Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2004.



Wojtak, Maria. „Modlitwa ustalona – podstawowe wyznaczniki gatunku”. W: *Akty i gatunki mowy*, red. Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2004, 187–196.

## Zwiastowania Guida Reniego w kontekście pragmatyki językowej

### Streszczenie

Przedmiotem badań są cztery obrazy Guida Reniego ukazujące scenę Zwiastowania Marii Pannie. Celem artykułu jest przeprowadzenie analizy tych obrazów za pomocą narzędzi wypracowanych na gruncie pragmatyki językowej. Autorka wskazuje najpierw na źródła tekstowe tematu ikonograficznego Zwiastowania; następnie podstawowy dla niego tekst, czyli fragment Ewangelii św. Łukasza, rozpisuje na poszczególne akty mowy, po czym bada, które z wyodrębnionych aktów zostały ukazane na obrazach. O określeniu typu aktu mowy wnioskuje na podstawie niewerbalnych i konsytuacyjnych komponentów współtworzących dany akt. Analizę pragmatyngwistyczną uzupełnia o charakterystykę stricte malarskich środków, pozwalających artyście na gruncie sztuk plastycznych wykreować własną wizję sceny utrwalonej w tekście literackim.

## *Annunciations by Guido Reni in the Context of Linguistic Pragmatics*

### Summary

The subject matter of the research presented in the article are four paintings by Guido Reni depicting the Annunciation. The purpose of the article was to analyse those paintings with the instruments created within the discipline of linguistic pragmatics. Firstly, the author of the article indicates the textual sources of the iconographical theme of the Annunciation; secondly, she divides the main text, namely a fragment of the Gospels according to St Luke, into particular speech acts, and next she investigates which of those acts appeared in the paintings. It is possible to define the type of particular speech acts on the basis of non-verbal and accompanying components that contribute to a given act. She supplements the pragmatyngwistic analysis with a description of purely painting means, which allowed the artist to create his own version – within visual arts – of a scene immortalised in a literary text.

### Cytowanie

Pięcińska, Anna. „Zwiastowania Guida Reniego w kontekście pragmatyki językowej”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 261–269. DOI: 10.18276/sj.2018.17-16.



JOANNA RYCHTER

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, Wydział Humanistyczny  
Gorzów Wielkopolski  
joanna.rychter@vp.pl  
ORCID: 0000-0002-5410-5727

## „[K]orzeni szukam pradziadów / co oplatają trzewia ziemi” – obraz „małej ojczyzny” w lirykach Władysława Grabana

### Słowa kluczowe

tożsamość, idiolekt, Władysław Graban

### Keywords

identity, idiolect, Władysław Graban

Władysław Graban to poeta i fotograf, współczesny przedstawiciel literatury i twórczości łemkowskiej. Urodził się 15 maja 1955 roku na Dolnym Śląsku, w miejscowości Kostomłoty w powiecie średzkim, do siódmego roku życia wychowywał się we wsi Samborz. Jego rodzina, wysiedlona na Dolny Śląsk w ramach akcji „Wisła”, powróciła w rodzinne strony w 1962 roku i od tego czasu Graban dorastał w Gładyszowie. Zmiana otoczenia (beskidzkie góry, wartkie strumienie, lasy, świeże powietrze) zdeterminowała jego rozwój. Debiut poetycki miał miejsce w 1984 roku, wtedy to ukazał się polskojęzyczny tomik pt. *Twarz pośród cieni*. Potem drukiem w 1991 roku wydany został polsko-łemkowski zbiór wierszy *Na kołpaku gór*, następnie w 1995 *Rozsypane pejzaże*, w 1997 *Ikonostas bólu*, w 2004 *Znać równowagę duszy* oraz w 2015 jubileuszowy (wydany z okazji 60. rocznicy urodzin) *Z ziemi do nieba*<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Informacje biograficzne pochodzą z: *Sądeczanin*, dostęp 6.03.2017, <https://sadechanin.info/nagroda-kumora/z-ziemi-do-nieba-wiersze-wybrane-w%C5%82adys%C5%82awa-grabana> i Helena Duć-Fajfer,

Podkreślić należy wkład Grabana w pamięć i rozwój kultury Łemków. Był inicjatorem „Łemkowskiej Watry” oraz „Łemkowskiej Poetyckiej Jesieni Twórczej”. W latach 1994–1996 pełnił funkcję redaktora kwartalnika „Zahorody”<sup>2</sup>. W jego poezji zauważalny jest nurt narodowo-tożsamościowy, oddający ból oraz pamięć o tym, co było, przeminęło. W swojej twórczości poetyckiej podejmuje próby utrwalenia obrazów Łemkowszczyzny<sup>3</sup>.

Jubileuszowy polsko-łemkowski tomik Władysława Grabana *Z ziemi do nieba*<sup>4</sup> liczy 97 liryków w języku polskim i 67 w dialekcie łemkowskim. Liryki mają tytuły, są bogato ilustrowane, z wyraźnie zarysowaną tendencją do unikania interpunkcji<sup>5</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest zbadanie kształtu językowo-stylistycznego polskojęzycznych wierszy Grabana i wskazanie tych środków, które budują obraz „małej ojczyzny” poety, a więc przestrzeni zawężonej do najbliższej okolicy. Taką sentymentalną ojczyzną lat młodości była dla niego Łemkowszczyzna. Ten teren stał się inspiracją dla tematów poetyckich.

Obraz małej ojczyzny wykreowany przez Grabana przedstawiony zostanie w ujęciu metodycznym Jerzego Bartmińskiego, który proponuje trojaki<sup>6</sup> wymiar asocjacyjnych odniesień: 1. wymiar przestrzenny (ziemia, miejsce, terytorium); 2. wspólnotowy (wspólnota ludzi, narodowa); 3. kulturowy (literatura, obrzędy, folklor, język)<sup>7</sup>.

## Wymiar przestrzenny

Mała ojczyzna w wymiarze przestrzennym ujmowana jest jako strony rodzinne; miejsce, w którym ktoś się urodził, spędził dzieciństwo i młodość. Graban ani nie urodził się, ani nie spędził wczesnego dzieciństwa na terenie swojej małej ojczyzny. Poznał ją jako siedmiolatek i od tego czasu nie opuścił. Nadal mieszka i tworzy na terenie Łemkowszczyzny w Krynicy Zdroju.

---

*Pomiędzy bukwą a literą. Współczesna literatura mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i łemkowskiej w Polsce* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012), 322.

<sup>2</sup> Za: *Słów kilka o Władysławie Grabanie*. Łemkowyna, na Beskidzie Niskim, dostęp 24.10.2016, <http://lemkowyna.blogspot.com/2013/04/sow-kilka-o-wadysawie-grabanie.html>.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Źródło ekscerpcji: Władysław Graban, *Z ziemi do nieba* (Krynica-Wołowiec: Wydawnictwo LEMKO TOWER, 2015).

<sup>5</sup> Za: Elżbieta Skorupska-Raczyńska, recenzja, w: tamże, 164–165.

<sup>6</sup> Jerzy Bartmiński wskazuje także wymiar państwowy, który nie został uwzględniony ze względu na specyfikę materiału. Tenże, „Polskie rozumienie ojczyzny i jego warianty”, w: *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, red. Jerzy Bartmiński (Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 1993), 23–48.

<sup>7</sup> Bartmiński, „Polskie rozumienie”.

## Mała ojczyzna

Mała ojczyzna jest stale obecna w jego lirykach, obrazuje ją jako wspólnotę przestrzenną za pomocą szeregu synonimów, przede wszystkim trzech nazw własnych:

- **Łemkowyna** (3×: s. 21, 43, 64)<sup>8</sup>, z zaimkiem dzierżawczym – *moja Łemkowyna* (s. 43), w apostrofie – *Łemkowyno moja* (3× s. 51), personifikacji *Łemkowyna czeka* (2× s. 67), metaforze *złote słońce Łemkowyny* (s. 67),
- **Beskid** (s. 62), w połączeniach wyrazowych: *łagodny schył Beskidu* (s. 62), *barwy Beskidu* (s. 63), *piersi Beskidu* (s. 83), *wstrząsa Beskidem / piekący ból* (s. 97),
- **Karpaty**: *zielone / podniebne Karpaty* (s. 73).

Poeta stosuje tylko nazwę dialektalną *Łemkowyna*, ani razu nie wykorzystał ogólnopolskiego synonimu *Łemkowszczyzna*. Poza tym, by nazwać „małą ojczyznę”, wykorzystuje nazwy metaforyczne, utworzone na bazie rzeczownika:

- *dom*: **dom** *mego dzieciństwa* (s. 6) // *nasz dom* (s. 44) // *własny dom* (s. 5),
- *dolina*: **dolina** *młodości* (s. 44);

### peryfrastyczne:

- *gdzie ptaki zwołują żywych / na wieczerzę* (s. 83),
- *moja góra zielona* (s. 24),
- *górzysta dziedzina* ‘Karpaty Wschodnie’ (s. 21),
- *miejsce / matczyne / rodzinne* (s. 32), *miejsce tam dla żywych* (s. 73),
- *zagroda / która pomiędzy ziemią a niebem* (s. 40), eliptyczne: *pomiędzy niebem a ziemią* (s. 83),
- *ziemia umiłowana* (s. 55), *rodzinna ziemia* (s. 73), *matka ziemia* (s. 55), *ta ziemia* (s. 84 2×), *ziemia / jest jak matula świętą* (s. 70),
- *ślady domostw* (s. 73),
- *świat mój* (s. 5),
- *zaciszne doliny* (s. 53).

Należy podkreślić, iż komponentami zarówno nazw metaforycznych, jak i peryfrastycznych są rzeczowniki wskazujące na aspekt przestrzenny (*dolina, miejsce, ziemia, świat*) oraz zaimki wskazujące (*ta, tam*), dzierżawcze (*nasz, mój*). Metaforyczne i peryfrastyczne nazwy Łemkowszczyzny wskazują na aspekt przestrzenny, ale również zawierają naddany ładunek emocjonalny, podkreślając przynależność tych obszarów do ludności łemkowskiej (*dom*).

Obraz małej ojczyzny dopełniają synekdochy *pars pro toto*: *ziemia* (s. 73, 84), *siolo*<sup>9</sup> (3× s. 35), *doliny* (s. 53).

<sup>8</sup> W okrągłych nawiasach podano strony, z których zaczerpnięto cytowany materiał.

<sup>9</sup> **Siolo** przestarz. dziś książk. ‘osada zamieszkała przez ludność rolniczą; wieś, osiedle wiejskie’, Mieczysław Szymczak, *Słownik języka polskiego*, t. I–III (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1983–1985). Tu: t. III/219 (dalej: SJPSz); ‘wieś, wioska, osada rolnicza’, Bogusław Dunaj, red., *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. I–V (Kraków: Wydawnictwo SMS, 2001), tu: t. IV/304 (dalej: SWJP).

Skonwencjonalizowanym, znanym motywem literackim jest przyrównywanie ojczyzny do kochającej matki, a obywateli do jej synów, które wspiera się na stereotypie ojczyzna-ziemia, żywiąca swoje dzieci. Utożsamianie ojczyzny z kochanką lub częściej z matką stało się specyfiką romantycznej poezji. Ten motyw wykorzystał również Graban, który małą ojczyznę, w tym wypadku jej element – górę, obrazuje jako kochankę, stosując leksemy: *piersi, wtulać, serce, pierzyna*<sup>10</sup> w pytaniu retorycznym:

*Dlaczego kochać  
twoje **piersi** wysokie  
**wtulać** głowę  
i **serce** zostawiać  
pod jodelką  
jak pod **pierzyną** (s. 24).*

## Obiekty na Łemkowszczyźnie

Przestrzeń rodzimą współtworzą nazwy skupisk obiektów mieszkalnych w omawianym obszarze, zwane *dymami*<sup>11</sup> (s. 35), *setką chałupisk* (s. 35), *chałupami / spod statecznej strzechy* (s. 79), *strzechami zgarbionymi* (s. 102), *zagrodami* (s. 53) czy *ludzkimi sadybami*<sup>12</sup> (s. 99), jak i nazwy pojedynczych obiektów indywidualnych znajdujących się obecnie lub niegdyś na obszarze małej ojczyzny, np.: *chata i młyn / rozebrana w czterdziestym siódmym* (s. 43), *górska chata* (s. 9), *Sandwiczów dom* (s. 40), *domostwa / z próżną strzechą* (s. 32), *łemkowska chyża*<sup>13</sup> (s. 53), *dziadkowe królestwo z kominem ciepłym, piecem, wysokim progiem, ławą dębową, sianem i jedliną, powalą bólu* (s. 53). Funkcję lokatyną pełnią nazwy własne przywoływane przez poetę: *Hrycowa ląka* (s. 71), nazwy wsi: *Bieliczna*<sup>14</sup> (s. 76),

<sup>10</sup> Jerzy Bartmiński zaznacza, iż porównywanie ojczyzny do kobiety, matki, kochanki jest europejskim toposem. Tenże, „Ojczyzny europejskie – duże i małe”, w: *Pojęcie ojczyzny*, 11.

<sup>11</sup> **Dym** daw. ‘wiejska chałupa, zagroda, gospodarstwo chłopskie (stanowiące podstawę do obliczania świadczeń podatkowych lub innych’, SJPSz I/483), SWJP brak w tym znaczeniu.

<sup>12</sup> **Sadyby** rzad. 1. ‘samotna siedziba, domostwo’; 2. rzad. ‘miejsce zamieszkania; osada, osiedle’ <ukr.>, SWJP IV/266.

<sup>13</sup> **Chyża** ‘chata’, Janusz Rieger, *Słownictwo i nazewnictwo łemkowskie* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 1995), 36; Anna Zielińska, *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim* (Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2013), 162.

<sup>14</sup> **Bieliczna** ‘nieistniejąca dziś wieś łemkowska w Beskidzie Niskim u stóp Lackowej’, Bieliczna [hasło], wikipedia.org., dostęp 22.09.2018, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Bieliczna>; „G. od 1794 r., wtedy Biliczna, w XIX w. Bieliczne i Biliczne, łem. *Biliczna* – od biały, ukr. *biłyj*, tu może w związku z bielica ‘n. rośliny leczniczej’, ‘przezvisko siwego człowieka’”, Rieger, *Słownictwo*, 182.

*Blichnarka*<sup>15</sup> (s. 79), *Czertyżne (nad Czertyżnem)*<sup>16</sup> s. 97), *Izby (nad Izbami)*<sup>17</sup> s. 97), *Łabów siedliska* (s. 65), *Pereliski* ‘dawniej część wsi Wołochy’ (s. 65), *Uhryń*<sup>18</sup> (s. 65), ulic: *gorlicki Blich*<sup>19</sup> (s. 79).

Niekiedy przestrzeń „małej ojczyzny” ograniczona jest do domu i ogrodu poety, co oddają wskaźniki leksykalne z udziałem zaimka dzierżawczego *mój*: *mój ogród* (s. 77), *powalony dom mój* (s. 77), metaforyczne – *arka niespełniona / w pokrzywach kłębiących się jak fale* (s. 77). Ostatnia metaforyczna nazwa podkreśla, iż w niespokojnych czasach Łemkowszczyzna ma stanowić dla poety ostoję, miejsce bezpieczne, sugerując tym samym, iż przestrzeń poza nią jest wroga, obca, nieprzychylna.

Ważnym elementem wspólnoty przestrzennej są łemkowskie cmentarze. Graban pisze: *Łemkowyna to wielka cerkiew / rzędy krzyży i cmentarze* (s. 91). Miejsca pochówku poeta najczęściej określa neutralnym ogólnopolskim wyrazem *cmentarz* (s. 9), często z dookreśleniami: *stary cmentarz Łemków* (s. 91), *cmentarz cichy* (s. 60), w porównaniu: *chodzę po cmentarzu / jak po własnym domu* (s. 60). Raz Graban używa augmentativum *cmentarzysko*: *nowy budujesz zrab / ciepłe cmentarzysko* (s. 66), dialektyzmu *temeti*<sup>20</sup> (s. 32) oraz peryfrazy – *składowisko ludzkie* (s. 71). Na cmentarzu pojawiają się *mogiły*: *mogiły* (s. 60), stąd *matka u mogiły syna* (s. 43), *mogiła pradziadów* (s. 48), *Wczoraj zaorano pole / obsiane mogiłami* (s. 97). Mogiłę ojca poeta opisuje peryfrastycznie: *Dwa na jeden metr mojego ojca pozostawione w spadku potomnym* (s. 97). Obraz cmentarzy dopełniają *krzyże*: *umierają cmentarne krzyże* (s. 49), *kute ramiona krzyży* (s. 79). Elementem wspólnoty przestrzennej są również *prochy przodków* w łemkowskiej ziemi, określone zaimkiem osobowym

<sup>15</sup> **Blechnarka** „G. od 1528 r. w XVII w. Bluchnarka, w XIX w. Blichnarka, łem. *Blichnarka*. Od n. os., por. niem. *Blechner*”, Rieger, *Słownictwo*, 182; **Blichnarka** ‘obecnie Blechnarka: wieś położona za Wysocką przy granicy ze Słowacją’, przypis autorski za: Władysław Graban. *Znaleźć równowagę duszy* (Strzelce Krajeńskie: Wydawnictwo LEMKO TOWER, 2004), 97.

<sup>16</sup> **Czertyżne** ‘opuszczona wieś w Polsce, położona w województwie małopolskim, w powiecie gorlickim, w gminie Uście Gorlickie. Leżała w południowo-zachodniej części Beskidu Niskiego, w odosobnionej dolinie potoku Czertyżnianka, dopływu Białej Dunajcowej’, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Czerty%C5%BC-ne>, dostęp 22.09.2018; „G. od 1629 r. (w 1794 r. Czertyżna), łem. *Czertyżne*”, Rieger, *Słownictwo*, 184.

<sup>17</sup> **Izby** ‘dawna cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem św. Łukasza Ewangelisty, dziś nazwa miejscowości’, Izby [hasło], [wikipedia.org.](https://pl.wikipedia.org/wiki/Izby), dostęp 22.09.2018, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Izby>; „G., od 1629 r., łem. *(J)izby*. Od izba ‘chałupa’”, Rieger, *Słownictwo*, 188.

<sup>18</sup> **Uhryń** ‘wieś w Polsce położona w województwie małopolskim, w powiecie nowosądeckim, w gminie Łabowa. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa nowosądeckiego’, Uhryń [hasło], [wikipedia.org.](https://pl.wikipedia.org/wiki/Uhry%C5%84), dostęp 22.09.2018, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Uhry%C5%84>; „Od 1663 r. wtedy Uhryń i Uhryny, w 1674 r. Uhryny, w 173 Krynny Niżnie (!) i Krynny Wyżnie (!), w 1794 r. Uhrin i Uhryn Niższy, w 1886 r. Uhryń Niżny i Wyżny, łem. Uhrin. Od łem. Uhrin ‘Węgier’, tu może chodzić też o Łemka z «węgierskiej», tzn. południowej strony Karpat, także o mieszkańców pogromczych wsi Dubnego czy Leluchowa, zwanych Uhrinami; Uhryń to nazwa dzierżawcza z dawnym przyrostkiem -j-, w formie łem. Typowe stwardnienie końcowego -n, nazwę Uhryny można interpretować dwojako: jako nazwę rodową albo pluralną w związku z okresowym podziałem wsi na dwie odrębne części”, Rieger, *Słownictwo*, 209.

<sup>19</sup> **Blich** – nazwa ulicy w Gorlicach.

<sup>20</sup> **Temeti** ‘cmentir’, Rieger, *Słownictwo*, 132.

i leksemem *zmarli*, peryfrastycznie *stróżami pod krzyżem*. Graban podkreśla: *Będę do was powracał / bo do zmarłych / świat potomnych należy* (s. 69). Niezmiennie prawa natury sygnalizuje, pisząc: *zamieniają się w proch / ludzie drzewa i ptaki* (s. 49), *śpią tam moi dziadowie* (s. 60). Jest tam *dziada skalpowana głowa* (s. 60), *odległy potomek* (s. 60), *są ci co pozostali stróżami / pod krzyżem* (s. 76), *Wieczni* (s. 76).

## Specyfika terenu

Wymiar przestrzenny współtworzą obrazy specyficznej, góralskiej natury, składające się z opisów przestrzeni na Łemkowszczyźnie i wokół niej.

Graban kreśli obrazy przestrzeni z udziałem wyrazów ogólnopolskich neutralnych semantycznie, np. *ziemia* (s. 39, 102), *ziemia senna* (s. 36), *zielona miłość ziemi* (s. 103). Topografię małej ojczyzny nakreśla, wykorzystując nazwy informujące o ukształtowaniu terenu.

W tym celu wykorzystuje leksemy neutralne stylistycznie: *góry* (s. 28, 76, 83 2×), *grzbiety gór* (s. 22, 44, 78), *skały*: *naga skała* (s. 30), *rozpadlina*: *rozpadlina skalna* (s. 80), w łm. *rozpadliny* (s. 99), *rozpadliny skalne* (s. 11), *zbocze* (s. 96), *sine zbocza* (s. 53), *zbocze gór* (s. 96), *wzgórza* (s. 73), *wzgórza zielone* (s. 103), jak i nacechowane podniosłe w figurach stylistycznych: *górzysta dziedzina* (s. 51), *kolpak wzgórz* (s. 42), *słoneczna dłoń zbocza* (s. 96). W funkcji lokatywnej pojawiają się nazwy wzniesień, szczytów: *Beskidek*<sup>21</sup> (*Beskidka grzbiet* s. 40, *zbocze Beskidka* s. 85), *Krzyżowa*<sup>22</sup> (s. 16), *Prehyba*<sup>23</sup> (s. 65), *Czerzeży grzbiet* (s. 65), *Magur* (s. 65)<sup>24</sup>, *Czerszla*<sup>25</sup> (s. 42) / *Czreszla* (s. 65), *Zdżar* ‘szczyt w Gorcach’ (s. 65), *Harniaków Wierch* (s. 65).

<sup>21</sup> *Beskidek* ‘wzniesienie nad Żdźnią’, przypis autorski w: Graban, *Znaleźć równowagę*, 56.

<sup>22</sup> *Krzyżowa* ‘lub Uzda (812 m) – szczyt wznoszący się ponad Krynica. Znajduje się w Paśmie Jaworzyny Beskidu Sądeckiego, w grzbiecie oddzielającym dolinę Krynicy od doliny Czarnego Potoku będącego jej dopływem’, *Krzyżowa*, dostęp 17.04.2017, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzy%C5%BCowa\\_\(Beskid\\_%C4%85decki\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzy%C5%BCowa_(Beskid_%C4%85decki)).

<sup>23</sup> *Prehyba* (Prehyba, Przehyba) – ‘szczyt górski w zachodniej części Pasma Radziejowej w Beskidzie Sądeckim. Nazwa *Prehyba* (początkowo *Perehyba*) jest to zruszczona przez Rusinów dawniej zamieszkujących pobliską Ruś Szlachecką nazwa słowacka i oznacza przełęcz. Najpierw dotyczyła tylko hali, dopiero później przeniesiona została na szczyt, Przehyba’, dostęp 22.09.2018, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Prehyba>.

<sup>24</sup> *Magura* ‘nazwa szczytu w Beskidzie’, *Magura*, dostęp 22.09.2018, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Magura\\_\(Beskid\\_%C5%9A%C4%85ski\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Magura_(Beskid_%C5%9A%C4%85ski)); ‘wysoka, odosobniona góra, dziś w nazwach Magura, Magurka’, Rieger, *Słownictwo*, 161.

<sup>25</sup> *Czerszla* ‘wyręb, wykarczowana polana’, Rieger, *Słownictwo*, 163. Szczyt w Beskidzie Sądeckim, w północnej części Pasma Jaworzyny Krynicy. Czerszla jest szczytem, który wznosi się na południe od drogi Krynica Zdrój–Nowy Sącz w stronę zachodnią do miejscowości Łabowa, Czerszla, dostęp 22.09.2018, [http://www.beskidsadecki.eu/index.php?id=szczyty\\_sadecki&sk=Czerszla](http://www.beskidsadecki.eu/index.php?id=szczyty_sadecki&sk=Czerszla).



Górzysty krajobraz współkreują *jary*<sup>26</sup> (s. 10) w następujących zestawieniach wyrazowych: *głęboki jar* (s. 9), *dzikie jary* (s. 32), zwane synonimem *wąwozy* (s. 10), *wądoły*<sup>27</sup> (s. 96), poza tym *doliny* w metaforze *krynica doliny* (s. 16).

By zaakcentować specyfikę górskiego ukształtowania terenu, poeta stosuje wyraz ogólnopolski *hale*<sup>28</sup> (s. 11, 80) oraz regionalizm *poloniny*<sup>29</sup> (s. 53, 60, 73, 83, 104) w następujących zestawieniach wyrazowych: *mgły polonin* (s. 17), *kaskada polonin* (s. 35), *mroźne poloniny* (s. 40), *chłodne trawy polonin* (s. 51), *drzwi polonin* (s. 53), *zeschłe trawy polonin* (s. 61), *morze letnich polonin* (s. 78), *biała przepaść zamglonej poloniny* (s. 99).

Podkreślić należy, iż opisywane obrazy przestrzenne uzupełnia poeta informacjami o emocjach towarzyszących dzieciństwu i młodości:

*Na wzgórkach dom*

*Mego dzieciństwa*

[...] wracam do niego *zasmucony* (s. 6).

W górskim krajobrazie element sielskości wnoszą obrazy wykreowane z udziałem poetyzmu *łany*<sup>30</sup> (s. 15), *łany jęczmienia i owsa* (s. 14). Obecność ludzi na opisywanych terenach i ich wpływ na stan natury wskazują kolejne nazwy pól: *rżysko*<sup>31</sup> (s. 17), *rżyska pól* (s. 22) // *ściernisko*<sup>32</sup> (s. 103), *zagon* (s. 103), *ziemniaczysko* (s. 19), *owsisko* (s. 14), *maliniaczek*<sup>33</sup> (s. 85). Ów krajobraz dopełnia *szachownica pól* (s. 63), *białe szachownice cierpienia* (s. 103), *muzyka pól* (s. 104), *zimowe pola* (s. 96), *wiosenne pole* (s. 97), *wiosenna niwa*<sup>34</sup> (s. 97), *puste ścieżki* (s. 83), *zatarcie drogi* (s. 103), *miedze* (s. 99).

Dominującym środkiem stylistycznym czyni poeta animizację, dzięki którym przyroda żyje wraz z mieszkańcami Łemkowszczyzny, można powiedzieć, iż jest ich towarzyszem w chwilach szczęśliwych, jak i nieszczęśliwych. Ten typ obrazowania podkreśla więź pomiędzy dziką, choć piękną przyrodą a Łemkami. Granica pomiędzy ujęciem ojczyzny w wymiarze przestrzennym a metaforycznym ulega zatarciu, co widzimy w metaforze *złote słońce Łemkowyny* (s. 67), gdzie nazwa gwiazdy symbolizuje dobre czasy dla ludności łemkowskiej.

<sup>26</sup> **Jar** ‘dolina erozyjna o wąskim dnie i stromych zboczach; wąwóz, parów’, SWJP II/155.

<sup>27</sup> **Wądoł** ‘długie, wąskie zagłębienie w terenie o podmokłym dnie; jar, parów, wąwóz’, SWJP V/166.

<sup>28</sup> **Hala** ‘wielka łąka w wysokich partiach gór, zwykle ponad granicą lasu, służąca zwykle jako pastwisko’, SWJP II/88.

<sup>29</sup> **Poloniny** reg. ‘trawiasty teren w Karpatach Wschodnich, leżący powyżej górnej granicy lasów, wykorzystywany czasem jako pastwisko’, SWJP III/404.

<sup>30</sup> **Łany** ‘obszar ziemi obsiany zbożem, porośły zbożem’, SWJP II/378.

<sup>31</sup> **Rżysko** ‘niezaorane pole po żętych, skoszonym zbożu; ściernisko’, SWJP IV/265.

<sup>32</sup> **Ściernisko** ‘pole po skoszeniu lub żęciu zboża; rżysko’, SWJP V/2.

<sup>33</sup> **Maliniaczek** SWJP brak, **maliniak** ‘krzaki malin rosnące w zagęszczeniu’, SWJP II/399.

<sup>34</sup> **Niwa** ‘pole, rola, łąka’, SWJP III/123.

Graban w swych wierszach na pierwszy plan wysuwa przyrodę, obrazując faunę i florę jako dwa klejnoty Łemkowszczyzny<sup>35</sup>. Fascynację naturą, przyrodą, górami widać w każdym liryku. „Przyroda nigdy nie opuściła łemkowskich cmentarzy, cerkowiś, kapliczek, wsi. Do dziś jest opiekunką narodu łemkowskiego – i sam Graban podkreśla jej olbrzymie znaczenie dla rusińskiej społeczności”<sup>36</sup>. Współcześni Łemkowie mają znacznie mniejszą łączność z naturą. Jak pisze Graban: *A oni już nie czytają księgi lasów* (s. 49). Czas w tomiku nie jest linearny, znajdujemy liczne reminiscencje, przyroda oddaje bowiem teraźniejszość – tu i teraz, ale również przechowuje pamięć o przeszłości, jak i budzi nadzieję na odbudowanie w przyszłości świetnych czasów Łemkowszczyzny. W tomiku przeszłość miesza się z teraźniejszością i przyszłością, tworząc cykliczne kontinuum.

## Wymiar wspólnotowy

„Ojczyzna – pisze Bartmiński – jest wspólnotą ludzi, wspólnotą narodową, wielką rodziną, społecznością rodaków rozrzuconych po świecie”<sup>37</sup>. Mała ojczyzna Łemków to wspólnota duchowa niezależna od państwa i jego terytorium. Współcześnie wspólnota duchowa wydaje się ważniejsza od terytorialnej, może również mieć charakter wspólnoty wirtualnej.

Wskaźnikami istnienia wspólnoty duchowej ludności łemkowskiej są na płaszczyźnie leksykalnej następujące wyrazy lub wyrażenia: *naród* (s. 21), *swoi* (s. 71), *bracia* (s. 73), *bracia moi* (s. 6), *bracia Łemkowie* (s. 49) świadczące o łączących, spajających Łemków więzach, jak i nazwy pokrewieństwa sugerujące istnienie społeczności łemkowskiej jako wielkiej rodziny: *pradziadowie* (s. 5), *mogily pradziadów* (s. 48, s. 73), *babunia* (s. 7), *matka* (s. 19, 35, 43), *mama* (s. 23), *matula* (s. 71), *dziadowie ojców naszych* (s. 21), *moi dziadowie* (s. 60), *dziadek* (s. 67), *dziecinka* (s. 13), *dziatki* (s. 14), *syn* (s. 71), *syna mogiła* (s. 43), *córka* (s. 71), *odległy potomek* (s. 60), *ojciec* (s. 67), *rodzina* (s. 71), *sąsiedzi* (s. 71).

Wskaźnikami wspólnotowymi na płaszczyźnie gramatycznej są czasowniki w 1 os. l. mn. (łącznie 22): *chwytny* (s. 81), *poczynamy* (s. 81), *nie zapomnieliśmy* (s. 21), *nie zlamaliśmy* (s. 21), *piliśmy* (s. 9), *powiemy* (s. 35), *pójdziemy wspólnie* (s. 103); *próbujemy* (s. 4), *próbujemy* (s. 4), *rozładujemy* (s. 69), *rozmawiamy* (s. 97), *straciliśmy wszystko* (s. 97), *staniemy* (s. 103), *śpiewaliśmy* (s. 97), *tańczymy* (s. 38), *wzносimy* (s. 21), *zachowujemy* (s. 4), *zanuemy* (s. 38), *znajdziemy* (s. 103), *znaliśmy* (s. 97), *żyjemy* (s. 81) zarówno w trybie orzekającym, jak i rozkazującym.

Obraz Łemków jako wspólnoty duchowej dopełniają zaimki dzierżawcze, osobowe w l. mn: *jesteśmy* (s. 4), *nas* (7 użyć: s. 4, 21, 51, 52 2×, 69, 81), *nasz* (8 użyć: *nasz dom*

<sup>35</sup> Zob. Joanna Rychter, Językowa kreacja łemkowskiej przyrody na przykładzie wierszy z tomiku *Z ziemi do nieba* Władysława Grabana [w druku].

<sup>36</sup> Za: Łemkowyna, na Beskidzie Niskim, dostęp 24.10.2016, <http://lemkowyna.blogspot.com/2013/04/sow-kilka-o-wadysawie-grabanie.html>.

<sup>37</sup> Bartmiński, „Polskie rozumienie”, 26.

s. 46, *naród nasz* s. 21, *nasze kości* s. 21, 41, *nasze życie* s. 21, *nasze głowy* s. 38, *cerkiew nasza* s. 21), *my* (s. 21); przysłówki: *wspólnie* (s. 103), *razem* (s. 69 2×): *a razem jest nas dużo*; przymiotniki: *wspólny* (*wspólne owoce* s. 46), *własny* (s. 5, *Dom mój* [...] *własny jak oddech* s. 7).

Świat kreowany przez poetę jest dychotomiczny, zbudowany na opozycji swój–obcy. Trzeba podkreślić, że w lirykach znajdujemy tylko obraz swoich, brak zaś ich oponentów, obcych. Należy jednak założyć, iż istnieją, ale nie są wymienieni za pomocą środków lek-sykalnych. Gramatycznym wskaźnikiem ich obecności w omawianych lirykach są formy werbalne nieosobowe: *uczyniono* (s. 81), *zaorano*: *wczoraj zaorano pole / obsiane mogiłami* (s. 97), *wycięto* (s. 97), *wymazano* (s. 97), *zdmuchnięto* (s. 58) lub formy 3. os. lm., sugerujące działania niezidentyfikowanych osób: *Kiedyś nie pozwalali zejść z gór* (s. 28), *dziś nie pozwolą wracać* (s. 28), *wypędzili ją* (s. 55).

Poeta podkreśla obecny i dawny brak przestrzennej łączności z Łemkowszczyzną. W jednym z wierszy niczym romantyczny wieszcz – *wędrowiec/pielgrzym*, z perspektywy czasowej pisze:

*I choć minęły lata*

*Wciąż szukam własnego domu*<sup>38</sup> (s. 5).

Graban przypisuje sobie rolę romantycznego wieszca, który ma swojemu ludowi wskazać drogę do odzyskania wolności, czego świadectwem są formy werbalne w trybie rozkazującym: *próbujemy* (s. 4), *tańczmy* (s. 38), *zanuśmy* (s. 38).

W kolejnym liryku Graban mówi o konieczności rozpoczęcia nowego etapu życia po powrocie z przymusowego pobytu poza „małą ojczyzną”. Dwukrotnie odnajdujemy słowa mogące być manifestem wszystkich Łemków, którzy opuścili „małą ojczyznę” wbrew własnej woli, by po wielu latach do niej powrócić:

*Próbujemy z popiołów*

*Ulepić nowy dom* (s. 4).

Na płaszczyźnie gramatycznej wskaźnikiem budującym wymiar wspólnotowy jest zastosowanie form liczby mnogiej, a więc czasowników w 1. os. lm (*próbujemy* s. 4).

Więź emocjonalną i kulturową wyznaczają opisy wspólnej sytuacji wygnania, emigracji, pielgrzymki. Graban aksjologizuje członków narodu łemkowskiego i ich czyny na rzecz

<sup>38</sup> Podkreślić należy ewolucję stanowiska w wierszu *Świat mój*. W liryku pisanym w 1991 r. Graban optymistycznie stwierdza: „i choć minęły lata / **mieszkam we własnym domu**”, podkreślając wierność „małej ojczyźnie”, pomimo przeciwności; w 2015 r. poeta, pisząc: „**Wciąż szukam własnego domu**”, podkreśla rozterki egzystencjalne i konieczność ciągłego pielęgnowania tożsamości narodowej w zglobalizowanym świecie. Władysław Graban, *Na kołpaku gór* (Kraków: Wydawnictwo Miniatura, 1991), 14.

odzyskania i odbudowania utraconej małej ojczyzny. W jego lirykach znajdujemy krytykę odejścia od dawnych zwyczajów i religii, dezaprobatę dla zerwania związków z naturą:

*A oni już nie czytają księgi lasu  
Zapomnieli  
o swojej Księdze Rodzaju  
wołą nowe futerka  
i futerał z piwem* (s. 49).

W jednym z wierszy Graban stosuje metaforę – *gwiazda wychodźstwa* (s. 74), która jest elementem budującym paralelę pomiędzy zniewolonym narodem polskim w wieku XIX a łemkowskim w wieku XX.

Gdzie wznosi swoją siedzibę Łemko Graban? Niczym romantyczny wieszcz buduje on dom wirtualny, niezwiązany bezpośrednio z przestrzenią, z punktem geograficznym, lecz przesiąknięty atmosferą występującą na umiłowanym terenie, zwanym *ojcowizną*:

*Ten dom jest:  
Nowy bez okien i ścian  
Ulepiony z ciszy  
Na ojcowiznie*<sup>39</sup> (s. 7).

Zastosowanie leksemu *ojcowizna* zamiast nazwy własnej *Łemkowszczyzna* uwypukla ciągłość pokoleniową narodu – jest to ziemia dziedziczona przez kilka pokoleń.

Poeta wciąż podkreśla trudne, dramatyczne losy łemkowskiej ludności; to, że świat na Łemkowszczyźnie już nie istnieje, co oddaje imiesłów *spopielony* w wyrażeniu: *Spopielony świat Łemków* (s. 97) oraz *ukrzyżowany* w odniesieniu do *ojczyzny*: *Ukrzyżowana ojczyzna moja* (s. 97), zaś swoich współuczestników niedoli określa rzeczownikiem *bezdomni* (s. 76) i przymiotnikiem *przeklęci* (s. 81 4×), niosącymi naddany ładunek emocjonalny.

Elementem łączącym Łemków jest współcześnie nie obecność fizyczna na ziemi łemkowskiej, lecz wspólna historia, wspomnienia, których fizycznym dowodem są napisy na kamieniach cmentarnych:

*Ostoją wspomnień są napisy na kamieniach:  
Z napisem na kamieniu  
Brejan – Legnica  
Ślad żywych* (s. 88).

<sup>39</sup> **Ojcowizna** ‘majątek, zwłaszcza ziemia dziedziczona po ojcu lub dziedziczona przez kilka pokoleń w jednej rodzinie’, SWJP III/210.

W polu asocjacyjnym leksemu *ojczyzna* pojawiają się wyrazy symbolizujące zniewolenie rzeczywiste i duchowe Łemków: *świat oddalony z zakratowanym oknem* (s. 68), *W zadrutowanym świecie* (s. 68). Podobny typ obrazowania znajdujemy w literaturze doby romantyzmu, wtedy dominowały okowy, kajdany, łańcuchy, zastąpione u Grabana kratami i drutami.

Graban uwypukla wspólną historyczną przeszłość Łemków, przede wszystkim przywołuje obóz dla internowanych Rusinów z Galicji i Bukowiny, oskarżonych o moskalofilstwo, utworzony przez władze austro-węgierskie, działający w Thalerhof koło Grazu od 4 września 1914 do końca 1917 roku<sup>40</sup>:

*Widok obozu / pamiętnego Talerhofu / świat oddalony z zakratowanym oknem* (s. 68),  
*W zadrutowanym świecie / magiczne siódemki / siedemnasty / czterdziesty siódmy / jak ostry topór / rozetną / wypalone wewnątrz czasu* (s. 68).

Poeta łączy wydarzenia roku 1917 i 1947, kiedy w związku z przygotowaniami do przesiedleńczej akcji „Wisła” były hitlerowski obóz w Jaworznie przeznaczono na miejsce uwięzienia cywilnej ludności pochodzenia ukraińskiego i łemkowskiego. Pierwszy transport przybył do Jaworzna 9 maja 1947 roku z Oświęcimia. Poeta portretuje Wasyla, któremu *tylko jedno oko / od Jaworzna zostało* (s. 71). Graban zachęca Łemków do współdziałania. Pisze: *nikt was nie odbierze tej ziemi / a razem / jest nas dużo / pewnie wiele set tysięcy / razem* (s. 69).

*razem*  
 [...]  
*rozładujemy wagony*  
*...nawet te które stały*  
*na rampie w Jaworznie* (s. 69).

Słowem kluczem<sup>41</sup> liryku czyni poeta wyraz *razem*, podkreślający wspólnotową więź Łemków.

W tomiku liryki nie są ułożone w porządku chronologicznym, wydarzenia historyczne przeplatają się z wydarzeniami współczesnymi i profetycznymi.

<sup>40</sup> Obóz internowania w Talerhof, dostęp 22.09.2018, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Ob%C3%B3z\\_internowania\\_w\\_Talerhof](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ob%C3%B3z_internowania_w_Talerhof).

<sup>41</sup> Por. Edward Stachurski, *Słowa-klucze polskiej epiki romantycznej* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP w Krakowie, 1998).

## Wymiar kulturowy

O tożsamości narodu świadczy wypracowana przez wiele wieków kultura i tradycja (historia, obrzędy, religia). Graban czuje głębokie przywiązanie do kultury Łemków. Asocjacje kulturowe często wykorzystuje w lirykach, przede wszystkim podkreślając dyferencjalny charakter religii Łemków, specyfikę ich ubioru, nawyków żywieniowych oraz tożsamość językową<sup>42</sup>.

## Język

Z istnieniem wspólnoty kulturowej związana jest wspólnota komunikatywna. Łemkowie zgodnie z Ustawą z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym mają w Polsce status mniejszości etnicznej, a ich etnolekt – status języka etnicznego<sup>43</sup>. Małgorzata Misiak stwierdza, iż „łemkowszczyzna należy do grupy etnolektów słabo używanych, które pozostają przede wszystkim narzędziem zachowania tożsamości, symbolicznym przejawem solidarności etnicznej członków danej wspólnoty”<sup>44</sup>. Używając dialektyzmów, Graban zaznacza przynależność do grupy. Bohaterami liryków czyni Łemków. Rzeczownik występuje zarówno w liczbie pojedynczej w mianowniku *Łemko* (s. 37, 68), w dopełniaczu: *gorące serce Łemka* (s. 64), jak i mnogiej w dwóch mianownikowych wariantach fleksyjnych: *Łemki*<sup>45</sup> (s. 14) // *Łemkowie*, przy czym forma z końcówką fleksyjną -i/y użyta została tylko raz; zaś z końcówką fleksyjną -owie siedem razy: *pochyleni Łemkowie* (s. 9), *Łemkowie / rozproszeni jak ptaki* (s. 52), *powrócą bracia Łemkowie* (s. 49, 83), *Łemkowie / rodzinna ziemia woła* (s. 73), *Łemkowie* (3× s. 73), raz w D. *Bóg Łemków* (s. 55). Trzykrotnie wystąpił przymiotnik *łemkowski*: *łemkowska dziewczyna* (s. 38), *matka łemkowska* ‘Kuźmowa’ (s. 71), *znamię bolesne łemkowskie* (s. 61).

Często stosuje poeta nazwy własne, co z jednej strony stanowi element budujący wspólnotę łemkowską, z drugiej odróżniający ją od innych wspólnot<sup>46</sup>, np. imiona: *stryk Kostia Roman Wasyl / co chciał Bazylim zostać* (s. 25); *Włodzimierz, co go ochrzcił Władysławem* (s. 25); *Wasyl* (s. 71), *Paraski cudne* (s. 71), *Oleny młode* (s. 71), zmarłe *Daniły*

<sup>42</sup> O języku Łemków zob. Zdzisław Stieber, *Dialekt Łemków. Fonetyka i fonologia* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1982); tenże, *Atlas językowy dawnej Łemkowszczyzny*, z. 1–8 (Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1956–1964); Rieger, *Słownictwo*; Zielińska, *Mowa pogranicza*; Henryk Fontański, *Studia nad składnią łemkowską* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2014).

<sup>43</sup> Za: Zielińska, *Mowa pogranicza*, 127.

<sup>44</sup> Małgorzata Misiak, „Rola wiedzy o historii języka w określeniu i zachowaniu tożsamości etnicznej na przykładzie łemkowskiej mniejszości etnolingwistycznej zamieszkującej w Polsce”, w: *Nasz język w przeszłości – nasza przeszłość w języku*, red. Izabela Kępka, Lucyna Warda-Radys (Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum, 2011), 302.

<sup>45</sup> *Łemky* ‘nazwa Łemków po północnej stronie Karpat’, Rieger, *Słownictwo*, 77.

<sup>46</sup> Agnieszka Maliszewska, „Nazwy osobowe ludności łemkowskiej (na podstawie materiałów z nagrobków)”, *Onomastica XXXVIII* (1993): 169–201; Ewa Wolnicz-Pawłowska, *Antroponimia łemkowska na tle polskim i słowackim XVI–XX wiek* (Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 1993).

(s. 71), *dziarskie Iwany* (s. 71) oraz nazwiska: stryk *Harasym* (s. 34), *siadł Harasym* (s. 58)<sup>47</sup>, babcia *Kuzmyczowa* (s. 35 – dedykacja); *Kuźmowa* (s. 70), *babuszka Kuźmowa* (s. 70), *beziemienni Drownikowie*<sup>48</sup> (s. 63).

Pojawiają się nazwy pospolite osób: *dziewka*<sup>49</sup> *hoża*<sup>50</sup> (s. 16), *staruszka* (s. 35), *babuszka* (s. 35, 71). Poeta wykorzystuje wyraz przestarzały *dziewka* oraz sufiks *-uszka*.

Wyjątkowość grupy podkreśla własny etnoлект. Pomimo że wiersze są napisane w języku polskim, Graban wplata leksykalne dialektyzmy, odnotowane w *Słowniczku łemkowskim* Janusza Riegera<sup>51</sup>:

- *chyża* (s. 53) ‘chata’ [Rieger, s. 36; Zielińska, s. 162],
- *kierpci* (s. 28, 34) ‘kierpce, chodaki’ [Rieger, s. 23, 64; Zielińska, s. 162],
- *temetił* ‘cmentarz’ (war. fon. *temetiw* ‘cmentir’ [Rieger, s. 132]),

a nawet zapożyczenia cytatowe: *Ne ma tebe, ne ma mene* (s. 81), *sywy kon* (s. 40).

Poeta wspomina wytwory kultury, pisząc o *garści dawnych pieśni* (s. 4) oraz o alfabecie – *ślad cyrylicy* (s. 58).

## Jedzenie

Elementem budującym wspólnotę kulturową są potrawy charakterystyczne dla ludności łemkowskiej:

- *bundz*: *kosz bundzu* (s. 16) ‘masa serowa uzyskiwana z mleka owczego, czasem z dodatkiem krowiego, formowana w bryły o wadze od 5–15 kg, po obeschnięciu przerabiana w bryndzę’ <ukr.>, SJPSz I/218,
- *kieselyć*<sup>52</sup>: *rośnie jeszcze chleb / na kieselyciu* (s. 52) ‘żur z mąki owsianej (ewentualnie z dodatkiem żytniej), zakwaszony kwasem chlebowym (przez dobę), z dodatkiem drożdży, cedzony przez szmatę, zagotowany’ [Rieger 75; Zielińska 163].

Graban wspomina o odchodzeniu przez Łemków od danych zwyczajów żywienia, pisząc: *wolą nowe futerka / i futerał z piwem* (s. 49).

<sup>47</sup> To aluzja do Jerzego Harasymowicza, który w tamtym czasie był „obowiązującą wyrocznią” w łemkowskiej problematyce. Za przypisem autorskim w: Graban, *Znaleźć równowagę*, 75.

<sup>48</sup> **Drowniak** – właściwe nazwisko Nikifora.

<sup>49</sup> **Dziewka** przestarz. ‘niezamężna dziewczyna wiejska, służąca na wsi’, SJPSz I/506.

<sup>50</sup> **Hoży** rzad. ‘dorodny, ładnie i zdrowo wyglądający; urodziwy, krzepki, tryskający zdrowiem’ <ukr.>, SWJP II/107.

<sup>51</sup> Rieger, *Słownictwo*.

<sup>52</sup> Graban w tomiku *Znaleźć równowagę duszy* odnotowuje żeński wariant fleksyjny – **kieselycia**. Leksem rejestruje Rieger, *Słownictwo*, 64.

## Religia

Tym, co spaja i łączy ludność łemkowską jest wspólnota religijna. Graban w jednym z liryków pisze: *zachowujemy dekalog* (s. 4), *Nie złamaliśmy przykazań / i jak dawniej / wnosimy świątynie / pośród zielonych dróg* (s. 21).

Łemkowie byli wyznawcami religii prawosławnej, stąd poeta dyferencjonuje Boga Łemków (*Bóg Łemków* s. 55, *Pochylił się w zamyśleniu / Bóg* s. 99, *Boże nasz* s. 21, *Boże* 2× s. 64, *Z namy Boh*<sup>53</sup> s. 53) od w domyśle Boga Polaków katolików. Wiele elementów obrzędowych jest wspólnych i u Łemków pojawia się: *krzyż* (s. 58), *Znakiem krzyża / podzielimy ziarno* (s. 52), *Krzyże gotowe by odlecieć* (s. 95).

Łemkowie modlą się w *świątyniach* (s. 99), *węgla jodłowych świątyń* (s. 41), zwanych synonimicznie *cerkwiami* (s. 40, 71), raz deminutivum *cerkiewka* (s. 63), o specyficznej architekturze: *kamienna cerkiew* (s. 79), *Czerwone bramy cerkwi* (s. 95), *Cerkiewne kopuły* (s. 98), *banie cerkiewnych wież* (s. 36), *drewniana budowla cerkwi w górach* (s. 37), *błysk cerkiewnych bań* (s. 40), *czarno-biała cerkiew* (s. 43), *zgliszcza cerkwi* (s. 58), *unicka cerkwia* (s. 55).

Charakterystyczne dla tego wyznania są artefakty w postaci:

- *ikon* ‘w sztuce wschodniochrześcijańskiej: obraz najczęściej na drewnie przedstawiający Chrystusa, Maryję lub świętych, malowany według specjalnych kanonów, posiadający wielowarstwową symbolikę; otaczany głęboką czcią, raz kontemplowany jako przedstawienie tajemnic wiary; wieszany w cerkwi lub w domu’, SWJP I/116, stąd w poezji Grabana znajdujemy połączenia wyrazowe: *ikona pleców* (s. 29), *ikony ślad* (s. 32), *ikony liści* (s. 44), *ikonowy śpiew kolorów* (s. 40), *Pustynny obraz ikony* (s. 95),
- *ikonostasu* ‘w cerkwi: bogato zdobiona ściana z trójgiem drzwi i zawieszonymi na niej według określonych reguł ikonami, oddzielająca prezbiterium od przeznaczonej dla wiernych części świątyni; środkowe drzwi noszą nazwę carskich wrót’, SWJP I/116, *ikonostas porąbany* (s. 32), *barwy ikonostasu* (s. 33), *koloryt ikonostasu* (s. 62).

Ludność łemkowska ma swoich świętych, których czci i do których kieruje modły o wsparcie. U Grabana znajdujemy: *drżące dłonie świętych* (s. 62), *świętego Romana* (s. 58)<sup>54</sup>, *św. Michała* (s. 40), *świętego Michała / ze spiską* (s. 78) określonego *świętym* (s. 78).

<sup>53</sup> *Z namy Boh* – ‘Z nami Bóg’, cerkiewny zaśpiew w Boże Narodzenie. Za: Graban, *Znaleźć równowagę*, 66.

<sup>54</sup> **Święty Roman** to Roman Reinfuss, który wraz z Jerzym Harasymowiczem „byli «obowiązującą wyrocznią» w łemkowskiej problematyce”. Za: tamże, 75.



Graban wspomina wigilię: *Ruska wigilia / spóźniona* (s. 25), *Idzie wigilia* (s. 52), *jak przed wiekami / przyjdzie Jezus* (s. 52), *o północy zwierzęta mówią / a wilki palą świece / nabożnie* (s. 25) oraz *panichidę*<sup>55</sup> (s. 71), czyli nabożeństwo żałobne.

Podkreśla, iż lud łemkowski jest wierny i bogobojny: *W naszym życiu / nie było innego Boga / prócz ciebie / Boże...* (s. 21). Nawet to nie zapewniło mu wystarczającej opieki:

*Boże... / czemu nas opuściłeś / zapomniałeś prawdy nasze / i groby przodków* (s. 21),  
*Przecież znaliśmy wiele słów / śpiewaliśmy pieśni święte / a i tak straciliśmy wszystko* (s. 97).

Poeta wspomina czasy pogańskie: *Perun / złowróźnie spogląda / Spopielony bożek* (s. 65), *modlitwę odszuka / na górze peruna* (s. 65).

## Ubiór

Specyficzna leksyka współtworzy koloryt lokalny. Wśród niej znajdują się m.in. regionalne nazwy ubrań:

- *bukacia skóra* (s. 28, 34) – *bukat* ‘miękką, elastyczną skórą z bukata nadającą się m.in. na delikatne wyroby kaletnicze’; ‘jałówka lub wykastrowany i opasiony młody byczek przeznaczony na ubój, osiągający po 18–20 miesiącach wagę ok. 400 kg’, SWJP I/133,
- *baranica* (s. 24) ‘czapka z futra baraniego’, WSJP I/67,
- *czucha* (s. 9) reg. ‘rodzaj luźnej kurty z wełnianego samodziału ozdobionej haftem, noszonej przez górali; gunia’ <tur.>, SJPSz I/313, *czuchy / co nie poszły na zachód* (s. 104),
- *kierpec* (s. 28) ‘góralskie, płytkie obuwie z jednego kawałka skóry, wiązane rzemykami’, SJPSz I/914, *wydeptane kierzpce* (s. 34),
- *kolpak* (s. 24) ‘wysoka czapka bez daszka, w kształcie cylindra lub stożka, futrzana lub obszyta futrem, noszona w średniowieczu przez Tatarów, popularna w Polsce od XV do XIX w.’, SJPSz I/967, w metaforze: *kolpak wzgórz* (s. 42),
- *kostur* (s. 35) ‘kościanna lub drewniana laska, kij służący do podpierania się podczas chodzenia’, SWJP II/28,
- *łapeć* (s. 35) 1. ‘obuwie ze skóry, łyka; itp. noszone dawniej głównie przez chłopów’ 2. reg. ‘kapeć, pantofel domowy’, SWJP II/379,
- *pled* (*wypłowiwały* s. 35) ‘duży, prostokątny płat grubej miękkiej, wełnianej tkaniny, używany zwykle jako przykrycie; koc’, SWJP III/340,
- *watowanka* (s. 34) SWJP brak.

<sup>55</sup> **Panichida** ‘prawosławne nabożeństwo żałobne’, Władysław Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* (Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna, 1994), 374.

## Zwyczaje

Symbolicznym zwyczajem spajającym łemkowską ludność jest płonące ognisko, które nazywa Graban regionalizmem *watra*<sup>56</sup>: *zapalą [...] nowe watry* (s. 49), *łemkowska watra* (s. 88), *[watra] duszę tysiąca scali* (s. 88); synonimem *palenisko*: *cisza wygasłych palenisk* (s. 61); metaforą: *ogień zbolały ‘watra’* (s. 88). Poeta stosuje również leksem *watrzyisko* (s. 53) oznaczający ‘palenisko; miejsce, gdzie płonął ogień’<sup>57</sup>.

## Wnioski

W lirykach Grabana „mała ojczyzna” w wymiarze przestrzennym obejmuje miejsca lat dziecinnych i obecnie zamieszkiwanych – Łemkowszczyznę. Ową przestrzeń poeta wewnętrznie dzieli, wyróżnia dwie sfery: bliższą mu (jego dom i ogród) i dalszą (cała Łemkowszczyzna). Do wykreowania obu sfer wykorzystuje zbieżne środki leksykalno-stylistyczne. Niewątpliwie sfera bliższa zawiera się w dalszej.

Podkreślić należy, iż kreowane obrazy w jubileuszowym tomie są tworzone z perspektywy czasowej, co skutkuje specyficzną nutą nostalgii, idealizacją, zawsze jednak są pełne konkretnych wyznaczników przestrzennych (liczne nazwy topograficzne własne i pospolite). Opisywaną przestrzeń od reszty krajobrazu polskiego wyróżnia osobliwa przyroda. Jej wyjątkowość oddają środki stylistyczne:

- apostrofy: *Łemkowyno moja*,
- epitety: *sine niebo*, *rozdarłe niebo*, *słońce zgaszone*, *radosne słońce*, *nieboskłon siny*, *pełnogębny księżyc*,
- metafory: *ocean przestworzy ‘niebo’*, *złoty refektarz słońca*, *słońca pożar szczęśliwy*, *buczynowy potok*,
- metonimie:  *błękit ‘niebo’*,
- animizacje: *piersi Beskidu*, *blade oblicze słońca*, *czupryny lasów*,
- peryfrazy: *lampa nocy ‘księżyc’*, *futro prastarej puszczy ‘mech’*,
- porównania: *księżyc / bosy jak ruski święty*, *Księżyc / złoty jak bania cerkwi*, *Jesiony rosłe stają jak chłopcy*, *las jak parowóz zadymił*, *wrzosa / pijane jak wino młode*,

jak i środki leksykalne, przede wszystkim regionalizmy: *połoniny*, *wierchy*; diminutiva: *jodelka*, *maliniaczek*; augmentativa: *cmentarzysko*, *chałupisko*; poetyzmy: *niebiosa*, *łan*, *kaskada*, *niwa*; dialektyzmy: *chyża*, *temetil*; zapożyczenia cytatowe: *sywy kon*.

W lirykach Grabana „mała ojczyzna” w wymiarze wspólnotowym i kulturowym obejmuje obecnych i dawnych mieszkańców Łemkowszczyzny. Poeta podkreśla dychotomię świata, w którym żyje, zbudowaną na opozycji swój–obcy. Swoi są scharakteryzowani

<sup>56</sup> **Watra** reg. ‘góralskie albo harcerskie określenie ogniska’, SWJP V/165.

<sup>57</sup> Graban, *Znaleźć równowagę*, 66.

zarówno za pomocą środków leksykalnych, jak i morfologicznych. Obcy nie są zidentyfikowani i jednoznacznie wskazani. Ich obecność implikują czynniki morfologiczne: werbalne formy bezosobowe i czasowniki w 3. osobie liczby mnogiej – oni. Wspólnota kulturowa jest zaznaczona poprzez wspólny język, wspólną religię, specyficzny ubiór oraz potrawy i zwyczaje. Graban wszystkie wskaźniki językowe oddające wymiar wspólnotowo-kulturowy małej ojczyzny stosuje z umiarem. Zarówno nazwy własne, jak i dialektyzmy leksykalne kreują koloryt lokalny (kulturę Łemków), nie zakłócając funkcji komunikatywnej. Liryki napisane w języku polskim są zrozumiałe nie tylko dla ludności łemkowskiej, ale i polskiej.

Można zatem zapytać, czy Grabanowa „mała ojczyzna” jest częścią przestrzeni większej, Polski, Europy. W omawianych wierszach brak wskaźników leksykalno-stylistycznych, poprzez które Łemko Graban dawałby do zrozumienia, iż jego mała ojczyzna mieści się w Polsce, takim wskaźnikiem może być jedynie język polski, w którym powstała przevažająca liczba liryków (97 wobec 67 w etnolekcie łemkowskim). Wspomnieć należy, iż poeta w sposób subtelny podkreśla swoje europejskie korzenie kulturowe poprzez nawiązania biblijne czy mitologizm *zefir*. Te wskaźniki nie dają jednak czytelnikowi prawa, by umieścić Łemkowszczyznę w przestrzeni Polski czy Europy. Graban kreuje tę ziemię niczym wyspę wyizolowaną od innych regionów, wyjątkowo piękną, miejsce będące łącznikiem pomiędzy tym, co było (*korzeni szukam pradziadów / co oplatają trzewia ziemi*) a tym, co jest (*Próbujemy z popiołów / Ulepić nowy dom*) i tym, co będzie (*złote słońce Łemkowyny*). Elementem spajającym różne płaszczyzny czasowe jest natura, wciąż tak samo dzika, ale i uwodzicielska, przyzywająca Łemków do powrotu w rodzinne strony.

## Bibliografia

### Źródła

- Graban, Władysław. *Na kolpaku gór*. Kraków: Wydawnictwo Miniatura, 1991.  
 Graban, Władysław. *Z ziemi do nieba*. Krynica–Wołowiec: Wydawnictwo LEMKO TOWER, 2015.  
 Graban, Władysław. *Znaleźć równowagę duszy*. Strzelce Krajeńskie: Wydawnictwo LEMKO TOWER, 2004.

### Opracowania

- Bartmiński, Jerzy. „Ojczyzny europejskie – duże i małe”. W: *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, red. Jerzy Bartmiński. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 1993, 5–11.  
 Bartmiński, Jerzy. „Polskie rozumienie ojczyzny i jego warianty”. W: *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, red. Jerzy Bartmiński. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 1993, 23–48.  
 Duć-Fajfer, Helena. *Pomiędzy bukwą a literą. Współczesna literatura mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i łemkowskiej w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012.  
 Dunaj, Bogusław, red. *Słownik współczesnego języka polskiego*. T. I–V. Kraków: Wydawnictwo SMS, 2001.  
 Fontański, Henryk. *Studia nad składnią łemkowską*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2014.

- Kopaliński, Władysław. *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna, 1994.
- Maliszewska, Agnieszka. „Nazwy osobowe ludności łemkowskiej (na podstawie materiałów z nagrobków)”. *Onomastica XXXVIII* (1993), 169–201.
- Misiak, Małgorzata. „Rola wiedzy o historii języka w określeniu i zachowaniu tożsamości etnicznej na przykładzie łemkowskiej mniejszości etnolingwistycznej zamieszkującej w Polsce”. W: *Nasz język w przeszłości – nasza przeszłość w języku*, red. Izabela Kępka, Lucyna Warda-Radys. Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum, 2011, 298–309.
- Rieger, Janusz. *Słownictwo i nazewnictwo łemkowskie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 1995.
- Skorupska-Raczyńska, Elżbieta. Recenzja. W: *Z ziemi do nieba*, Władysław Graban, 164–165. Krynica–Wołowiec: Wydawnictwo LEMKO TOWER, 2015.
- Stachurski, Edward. *Słowa-klucze polskiej epiki romantycznej*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP w Krakowie, 1998.
- Stieber, Zdzisław. *Atlas językowy dawnej Łemkowszczyzny*. Z. 1–8. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1956–1964.
- Stieber, Zdzisław. *Dialekt Łemków. Fonetyka i fonologia*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1982.
- Szymczak, Mieczysław. *Słownik języka polskiego*. T. I–III. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1983–1985.
- Wolnicz-Pawłowska, Ewa. *Antroponimia łemkowska na tle polskim i słowackim XVI–XX wiek*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 1993.
- Zielińska, Anna. *Mowa pogranicza Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2013.

### Źródła internetowe

- Krzyżowa [hasło]. Wikipedia.org. Dostęp 17.04.2017. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzy%C5%BCowa\\_\(Beskid\\_S%C4%85decki\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzy%C5%BCowa_(Beskid_S%C4%85decki)).
- Obóz internowania w Talerhof. Dostęp 22.09.2018. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Ob%C3%B3z\\_internowania\\_w\\_Talerhof](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ob%C3%B3z_internowania_w_Talerhof).
- Słów kilka o Władysławie Grabanie. Łemkowyna, na Beskidzie Niskim. Dostęp 24.10.2016. <http://lemkowyna.blogspot.com/2013/04/sow-kilka-o-wadysawie-grabanie.html>.
- Z ziemi do nieba. Wiersze wybrane Władysława Grabana. Sądcezanin. Dostęp 6.03.2017. <https://sadczezanin.info/nagroda-kumora/z-ziemi-do-nieba-wiersze-wybrane-w%C5%82adys%C5%82awa-grabana>.

„[K]orzeni szukam pradziadów / co oplatają trzewia ziemi” – obraz „małej ojczyzny” w lirykach Władysława Grabana

### Streszczenie

Artykuł zawiera omówienie językowo-stylistycznego kształtu polskojęzycznych wierszy Władysława Grabana i wskazanie tych środków, które budują obraz „małej ojczyzny” poety, a więc przestrzeni zawężonej do najbliższej okolicy. Sentymentalną ojczyzną lat młodości dla Grabana była Łemkowszczyzna. Ten teren stał się inspiracją dla tematów poetyckich. Obraz małej ojczyzny wykreowany przez Grabana przedstawiony został w ujęciu metodycznym Jerzego Bartmińskiego według trzech wymiarów asocjacyjnych odniesień: 1) przestrzennego (ziemia,

miejsce, terytorium); 2) wspólnotowego (wspólnota ludzi, narodowa); 3) kulturowego (literatura, obrzędy, folklor, język).

‘I’m looking for the roots of my forebears / that entwine around the innards  
of the earth’ – a picture of the local home country in the lyric poetry  
by Władysław Graban

#### Summary

The article describes the linguistic and stylistic form of the Władysław Graban’s Polish-language poetry and indicates the means that build up the picture of the poet’s local home country, i.e. the space limited to the nearest region [he was emotionally involved with]. The sentimental home country for the poet had always been *Lemkivshchyna* or *Lemkovyna* (Polish: *Lemkowszczyzna*; Rusyn: Лемковина / *Lemkovyna*), the country of his youth. It was the region that was the inspiration for his poetic themes. The picture of the local home country created by Graban was depicted from a methodical perspective by Jerzy Bartmiński, according to three dimensions of associative references: (1) spatial dimension (land, place, territory); (2) community dimension (community of people, national community); (3) cultural dimension (literature, rites, folklore, language).

#### Cytowanie

Rychter, Joanna. „«[K]orzeni szukam pradziadów / co oplatają trzewia ziemi» – obraz «małej ojczyzny» w lirykach Władysława Grabana”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 271–289. DOI: 10.18276/sj.2018.17-17.



ADRIANNA SENIÓW

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Filologiczny  
Szczecin

adrianna.seniow@usz.edu.pl

ORCID: 0000-0003-0952-3759

## O konstrukcjach typu *anoreksja, anorektyk, anorektyczka* we współczesnej polszczyźnie

### Słowa kluczowe

polszczyzna współczesna, słowotwórstwo, nazwy zaburzeń

### Keywords

contemporary Polish language, word formation, names of disorders

Intensywne zmiany w najnowszej polszczyźnie, szczególnie w jej warstwie leksykalnej, są odzwierciedleniem zjawisk zachodzących we współczesnym świecie. Temat ten podejmuje wielu językoznawców, podkreślając, że wpływ na polszczyznę mają wydarzenia ze sfery polityki, ekonomii czy kultury<sup>1</sup>. W niniejszym artykule omówię korelację między

<sup>1</sup> Por. m.in.: Krystyna Data, „Wpływ komunikacji sieciowej na współczesną polszczyznę”, w: *Tekst (w) sieci. Tekst. Język. Gatunki*, red. Danuta Ulicka (Warszawa: Wydawnictwa Naukowe i Profesjonalne, 2009), 131–138; Stanisław Gajda, „Język polski wobec tendencji rozwojowych współczesnego świata”, w: *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, red. Jan Mazur, Małgorzata Rzeszutko-Iwan (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2007), 13–20; Agnieszka Niekrewicz, Bogdan Walczak, Jowita Żurawska-Chaszczeńska, red., *Komunikacja w technicyzowanym świecie. Wpływ postępu technicznego na język i literaturę* (Gorzów Wielkopolski: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, 2014); Jolanta Maćkiewicz, „Wyrazy międzynarodowe (internacjonalizmy) we współczesnym języku polskim”, w: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2001), 555–562; Irena Kamińska-Szmaj, Tomasz Piekot, Marcin Poprawa, red., *Oblicza komunikacji. Tabloidyzacja języka i kultury* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010); Kazimierz Ożóg, „Nowe czasy, nowy język polski”, *Kwartalnik Edukacyjny* 4 (2007), 51, 5–12; Anna

rzeczywistością pozajęzykową a językiem na przykładzie dwunastu obecnych w najnowszej polszczyźnie rzeczowników: *alkoreksja*, *anoreksja*, *bigoreksja*, *brideoreksja*, *ciężoreksja*, *drunkoreksja*, *manoreksja*, *ortoreksja*, *permareksja*, *pregoreksja*, *tanoreksja*, *vigoreksja*<sup>2</sup> oraz powstałych od nich derywatów. Wymienione leksemy nazywają różnego typu zaburzenia psychiczne i wiążą się z dominującym współcześnie modelem życia, na który składa się m.in. dążenie do doskonałości w wielu obszarach funkcjonowania człowieka, nadmierna samokontrola własnych zachowań, wysokie wymagania wobec siebie i przekonanie o konieczności sprostania im. Odzwierciedleniem tych tendencji społecznych w języku jest szereg nowych, obecnych w polszczyźnie od niedawna, nazw zaburzeń określających te zjawiska.

Celem tego artykułu jest omówienie etymologii analizowanych wyrazów oraz wskazanie ich potencjału derywacyjnego wraz z omówieniem mechanizmów tworzenia derywatów, dla których stanowią podstawę. Źródłem ekscerpacji materiału jest portal Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie redagowany przez Mirosława Bańkę, Macieja Czeszewskiego i Jana Burzyńskiego<sup>3</sup>. Do zbadania sprawności funkcjonalnej omawianych wyrazów wykorzystałam również wyszukiwarkę korpusową PELCRA dla Narodowego Korpusu Języka Polskiego<sup>4</sup>.

Spśród badanych wyrazów w literaturze medycznej oraz psychologicznej szczegółowo scharakteryzowano jedynie zaburzenia jedzenia, czyli *anoreksję* i *ortoreksję*, które funkcjonują na łonie tych nauk jako terminy specjalistyczne. Leksemy te są jednak obecne również w szerszym obiegu społecznym, w szczególności w tekstach popularnonaukowych czy też poradnikowych. Z obserwacji współczesnej polszczyzny ogólnej wynika, że dały one początek całej serii jednostek nazywających nazwy zaburzeń oraz osoby nimi dotknięte<sup>5</sup>, które utworzone zostały za pomocą słowotwórczej analogii. Większość nowych

---

Pięcińska, „Nowe zjawiska w polskiej rzeczywistości widziane przez pryzmat języka: grill, pager, notebook”, *Poradnik Językowy* 1 (2001), 71–78; Halina Satkiewicz, „Zmiany w zasobie leksykalnym najnowszej polszczyzny”, w: *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, red. Elżbieta Wrocławska (Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 1994), 143–147; Elżbieta Sękowska, „Wpływ języka angielskiego na słownictwo polszczyzny ogólnej”, *Poradnik Językowy* 5 (2007): 44–53; Teresa Smółkowa, „Nowe słownictwo polskie”, w: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2001), 397–404; Magdalena Trysińska, *Jak politycy komunikują się ze swoimi wyborcami? Analiza języka polityków na przykładzie rozmów prowadzonych w telewizji polskiej oraz internecie* (Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2004) i wiele innych.

<sup>2</sup> Omówienie struktury rzeczowników *anoreksja*, *bigoreksja*, *ortoreksja* i *tanoreksja* oraz utworzonych od nich derywatów znajduje się w książce Adrianny Seniów, *Słownictwo psychologiczne we współczesnej polszczyźnie ogólnej* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2017). Nie poświęcono tam jednak uwagi szczegółowemu omówieniu ich funkcjonowania w różnego typu tekstach współczesnych, podstawę materiału stanowiły bowiem źródła leksykograficzne.

<sup>3</sup> Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego, dostęp 20.09.2017, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl> (dalej: OJUW).

<sup>4</sup> Narodowy Korpus Języka Polskiego, dostęp 15.10.2017, [nkjp.uni.lodz.pl](http://nkjp.uni.lodz.pl) (dalej: NKJP).

<sup>5</sup> Wszystkie wyrazy wraz z definicjami i poświadczeniami cytatomymi zostały odnotowane na portalu Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie, redagowanym



leksemów nie ma statusu terminów, występują najczęściej w tekstach prasowych, podejmujących problematykę zdrowotną, zwykle publikowanych w Internecie.

## Struktura nazw zaburzeń i nazw osób chorych

Wszystkie badane wyrazy zawierają grecki człon *-reksja* (gr. *óreksis* ‘pożądanie, apetyt’)<sup>6</sup>. Dwa z nich są połączeniem członów greckich, pozostałe zaś mają strukturę hybrydalną.

Do greckich zapożyczeń złożonych zaliczają się:

- **anoreksja** <gr. *an-* ‘nie, bez’ + gr. *óreksis* ‘pożądanie, apetyt’> ‘zaburzenia odżywiania cechujące się silnym lękiem przed otyłością, nieprawidłowości w percepcji obrazu własnego ciała, odmową utrzymania minimalnej wagi ciała, u kobiet – zanikiem miesiączki’<sup>7</sup>;
- **ortoreksja** <gr. *orthós* ‘prosty’ + gr. *óreksis* ‘pożądanie, apetyt’> ‘przywiązywanie nadmiernej wagi do tak zwanego zdrowego odżywiania się’<sup>8</sup>.

Ugruntowaną pozycję tych jednostek jako terminów specjalistycznych potwierdza ich obecność w klasyfikacji chorób i zaburzeń psychicznych Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego DSM IV i DSM V<sup>9</sup> oraz w licznych publikacjach naukowych z zakresu medycyny i psychologii<sup>10</sup>. Funkcjonują one jako leksykalne komponenty stylu naukowego, spełniają wymóg precyzji i jednoznaczności. Ze względu na to jednak, że nazywają zjawiska stosunkowo powszechne, stanowiące istotny problem społeczny, dość szybko rozszerzyła się ich sprawność funkcjonalna. Szczególnie widać to na przykładzie leksemu *anoreksja*, z danych zgromadzonych dla wyszukiwarki korpusowej PELCRA dla Narodowego

---

przez Mirosława Bańkę, Macieja Czeszewskiego i Jana Burzyńskiego, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl>. O funkcjonowaniu w polszczyźnie wyrazów z członem *-reksja* świadczy m.in. artykuł w popularnonaukowym czasopiśmie psychologicznym, por. Monika Bąk-Sosnowska, „Jej wysokość reksja”, *Charaktery* 12 (2010): 82–86.

<sup>6</sup> Mirosław Bańko, red., *Wielki słownik wyrazów obcych* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005), 72 (dalej: WSWO).

<sup>7</sup> Władysława Pilecka, „Anoreksja”, w: *Słownik psychologiczny*, red. Jerzy Siuta (Kraków: Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, 2009), 27–28.

<sup>8</sup> Monika Bąk-Sosnowska, „Zaburzenia odżywiania towarzyszące otyłości”, *Forum Zaburzeń Metabolicznych* 1 (2010), 2, 93.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Por. m.in. Ewa Bator i in., „Anoreksja – przyczyny, przebieg, leczenie”, *Nowiny Lekarskie* 80 (3) (2011), 184–191; Daniel Bąk, „Zaburzenia odżywiania się u mężczyzn”, *Psychiatria Polska* 42 (2) (2008), 167–178; Piotr Eder i in., „Czy i jak można zapobiegać zaburzeniom odżywiania wśród młodzieży – słów kilka o akcji informacyjnej dotyczącej anoreksji i bulimii organizowanej przez poznański oddział IFMSA – POLAND”, *Nowiny Lekarskie* 6 (2007), 3, 242–245; Beata Hoffman, „Ortoreksja – choroba czy styl życia”, *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze* 3 (2014): 29–36; Radosław Tomalski, „Trauma i dysocjacja w zaburzeniach jedzenia”, *Psychoterapia* 2 (2007), 141, 17–27; Anna Sarol-Kulka, Zenon Kulka, „Obraz własnego ciała a seksualność kobiet z zaburzeniami odżywiania się”, *Postępy Psychiatrii i Neurologii* 14 (2005), 2, 115–122 i wiele innych.

Korpusu Języka Polskiego wynika bowiem, że został on poświadczony w 260 cytatach i notowany jest w polszczyźnie od 1995 roku<sup>11</sup>. *Anoreksja* funkcjonuje w szerokim obiegu, szczególnie w testach publicystycznych i publikacjach poradnikowych o charakterze popularnonaukowym. Znacznie rzadziej w polszczyźnie ogólnej występuje *ortoreksja* (7×), co być może wiąże się z tym, że po raz pierwszy została poświadczona w polszczyźnie dopiero w 2004 roku.

Wśród omawianych w tym artykule wyrazów większość jednak stanowią jednostki, które do polszczyzny przeszły za pośrednictwem języka angielskiego, gdzie funkcjonują jako struktury hybrydalne (połączenie członów angielskich i greckich), a na gruncie angielszczyzny zostały utworzone na zasadzie analogii do leksemu *anorexia*. Są to:

- **bigoreksja** <ang. *bigorexia*, od ang. *big* ‘duży, wielki’ + gr. *óreksis* ‘pożądanie, apetyt’> ‘u mężczyzn: zaburzenie psychiczne polegające na dążeniu za wszelką cenę, do osiągnięcia jak największej masy mięśniowej’<sup>12</sup>;
- **brideoreksja** <ang. *brideorexia*, od ang. *bride* ‘panna młoda’ + gr. *óreksis* ‘pożądanie, apetyt’> ‘zaburzenie odżywiania polegające na obsesyjnym odchudzaniu się przed ślubem, dotyczące pannę młodą’<sup>13</sup>;
- **drunkorejsja** <ang. *drunkorexia*, ang. *drunk* ‘pijany’ + gr. *óreksis* ‘pożądanie, apetyt’> ‘anoreksja połączona z alkoholizmem, polegająca na częstym zastępowaniu posiłków alkoholem; alkoreksja’<sup>14</sup>;
- **manoreksja** <ang. *manorexia*, od ang. *man* ‘mężczyzna’ + (an)orexia> ‘anoreksja dotycząca mężczyzn’<sup>15</sup>;
- **permareksja** <ang. *permarexia*, od ang. *permanent* ‘stały, trwały, ciągły’ + gr. *óreksis* ‘pożądanie, apetyt’> ‘uzależnienie od bycia na diecie’<sup>16</sup>;
- **pregoreksja** <ang. *pregorexia*, ang. *pregnancy* ‘ciąża’ + gr. *óreksis* ‘pożądanie, apetyt’> ‘odmiana anoreksji dotycząca kobiet w ciąży; ciężoreksja’<sup>17</sup>;
- **tanoreksja** <ang. *tanorexia*, od ang. *tan* ‘opalać się, opalenizna’ + gr. *óreksis* ‘pożądanie, apetyt’> ‘zaburzenie psychiczne polegające na obsesyjnej potrzebie uzyskania i utrzymania silnej opalenizny, często powiązane z uzależnieniem od solarium’<sup>18</sup>;

<sup>11</sup> nkj.uni.lodz.pl.

<sup>12</sup> Teresa Smółkowa, red., *Słowa, słowa... Czy je znasz?* (Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 2013), 69.

<sup>13</sup> <http://nowewyrazy.uw.edu.pl>, dostęp 24.11.2017.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

- **vigoreksja** <ang. *vigorexia*, od *vigor* ‘wigor, witalność’ + *orexia*, z łac. *orexis* ‘apetyt’> ‘zaburzenie psychiczne polegające na obsesyjnym dążeniu do uzyskania wysportowanej sylwetki’<sup>19</sup>.

Wymienione zapożyczenia funkcjonują w polszczyźnie od niedawna i wiążą się z rosnącym wpływem zachodnich tendencji kulturowych, obyczajowych i społecznych. Ich występowanie odnotowuje się przede wszystkim w tekstach o charakterze poradnikowym, publikowanych głównie w Internecie. Analiza poświadczeń cytatowych pozwala sformułować wniosek, że wyrazy te funkcjonują na razie w dość wąskim obiegu osób dotkniętych tymi zaburzeniami bądź szczególnie zainteresowanych/skupionych na tematyce związanej ze stylem życia i jego zewnętrznymi atrybutami. Potwierdzają to następujące przykłady<sup>20</sup>:

*Bigoreksja* wśród mężczyzn staje się zagrożeniem podobnym do anoreksji dotyczącej kobiety (natemat.pl); Nowe uzależnienia, jak **bigoreksja**, ortoreksja, telemania, uzależnienie od komputera, uzależnienie od telefonu komórkowego, pracoholizm są w doświadczeniu uzależnionych przede wszystkim stylem życia (M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, Warszawa 2007); Wiele kobiet, które poddały się restrykcyjnej diecie przed ślubem, zmagало się później np. z **brideoreksją**. (kobietamag.pl); Katarzyna cierpi na **brideoreksję**, czyli zaburzenie dotyczące przyszłe panny młode, które na swoim ślubie chcą wyglądać nieskazitelnie. (psychodietetyk.wordpress.com); Poprawa sylwetki przed ślubem to dla każdej panny młodej marzenie, a jednocześnie nie lada wyzwanie. Praktykowane przez kobiety diety oraz treningi często są zbyt restrykcyjne i ponad ich siły. Co więcej mogą one prowadzić do osłabienia układu odpornościowego, a nawet **brideoreksji** (www.sn2.eu); **Drunkoreksja** może powodować zatrucia, krwawienia w przewodzie pokarmowym, zaburzenia funkcji metabolicznych, a nawet udar mózgu (naszkraj.info); Celem chorych na **manoreksję** jest nie tylko odpowiednia niska waga, ale często również wyrzeźbiona muskulatura (facet.wp.pl); Niedobory białkowo-kaloryczne stwierdzane w przypadkach **manoreksji** prowadzą do zaburzeń hormonalnych, np. obniżenia stężenia testosteronu i gonadotropin. Konsekwencją tego może być trwała bezpłodność (www.centrumzaburzenodzywiania.pl); W poszczególnych przypadkach występują różne przyczyny **permareksji**, jednak większość z nich ma swoje źródło w dzieciństwie (www.narkotyki.pl); Przypuszcza się, że na **pregoreksję** są narażone kobiety z niskim poczuciem własnej wartości (www.poradnikzdrowie.1); O problemie związanym z **tanoreksją** może świadczyć to, że Komisja Europejska zamierza wprowadzić nowe regulacje Unii Europejskiej, które nie zezwalałyby osobom poniżej 18 roku życia na korzystanie z łóżek opalających (www.bielsko-biala.pl); Uważaj, być może cierpisz na jedno ze schorzeń pokrewnych anoreksji – ortoreksję, permareksję, **vigoreksję** albo megareksję (www.papilot.pl).

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Wszystkie cytaty pochodzą ze strony OJUW, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl>.

Poza zapożyczeniami z języka angielskiego w zebranych materiale znalazły się jednostki hybrydalne, które są połączeniem członu polskiego (bądź wyrazu utrwalonego, funkcjonującego w polszczyźnie od dawna) z greckim członem *óreksis*:

- **alkoreksja** <*alko-* od *alkohol* + gr. *óreksis* ‘apetyt’; utworzone na wzór *anoreksja* ‘anoreksja’> ‘anoreksja połączona z alkoholizmem, polegająca na częstym zastępowaniu posiłków alkoholem, drunoreksja’<sup>21</sup>;
- **ciążoreksja** <*ciąża* + gr. *óreksis* ‘pożądanie, apetyt’> ‘odmiana anoreksji dotycząca kobiet w ciąży; pregoreksja’<sup>22</sup>.

Tego rodzaju formacje powstały na gruncie języka polskiego w wyniku tłumaczenia zapożyczeń angielskich. Redaktorzy OJUW jako ich synonimy podają *drunkoreksję* i *pregoreksję* i ilustrują następującymi przykładami użycia:

*Co jest motywem przewodnim **alkoreksji**? Utrzymanie szczupłej sylwetki, szybsze oczyszczenie organizmu oraz zaoszczędzenie pieniędzy* (glob2lo.cba.pl); *Walczyła z **alkoreksją** kilka lat – były wzloty i upadki, powroty i odejścia... Teraz jest silna – nie pije i odżywia się prawidłowo* (psychologiazycia.com); *Na **ciążoreksję** są narażone nie tylko te kobiety, które w przeszłości cierpiały na zaburzenia odżywiania, lecz także te, które nigdy nie miały problemów psychicznych z jedzeniem* (www.poradnikzdrowie.pl); *Wpływ na **ciążoreksję** mają także nieprawidłowe relacje z partnerem, dla którego najważniejszą cechą kobiety jest jej atrakcyjność fizyczna.* (www.mowimyljak.pl).

Obecny status wszystkich omawianych wyrazów we współczesnym języku polskim, stopień ich przyswojenia oraz zasięg przedstawia tabela 1, w której zestawiono trzy reprezentatywne źródła najnowszej polszczyzny:

Tabela 1. Stopień przyswojenia wyrazów w polszczyźnie współczesnej

| Lp. | Leksem       | OJUW | NKJP | TS |
|-----|--------------|------|------|----|
| 1.  | alkoreksja   | +    | –    | –  |
| 2.  | anoreksja    | –    | +    | –  |
| 3.  | bigoreksja   | +    | +    | +  |
| 4.  | brideoreksja | +    | –    | –  |
| 5.  | ciążoreksja  | +    | –    | –  |
| 6.  | drunkoreksja | +    | –    | –  |
| 7.  | manoreksja   | +    | –    | –  |
| 8.  | ortoreksja   | +    | +    | +  |
| 9.  | permareksja  | +    | +    | –  |
| 10. | pregoreksja  | +    | –    | –  |
| 11. | tanoreksja   | +    | +    | +  |
| 12. | vigoreksja   | +    | –    | –  |

<sup>21</sup> Tamże, dostęp 24.11.2017.

<sup>22</sup> Tamże.

Z tabeli 1 wynika, że niemal wszystkie słowa odnotowane zostały przez redaktorów OJUW, co potwierdza ich przynależność do najnowszego słownictwa polskiego. Wyjątek stanowi *anoreksja*, która na tle pozostałych ma status wyrazu utrwalonego w polszczyźnie, o czym świadczy zarówno największa liczba poświadczeń cytatowych pomieszczonych w korpusie, jak i rejestracja leksemu w tradycyjnych słownikach języka polskiego czy słowniku wyrazów obcych (np. USJP<sup>23</sup>, WSWO). Cztery spośród wymienionych wyrazów rejestrowanych przez OJUW odnotowane zostały dodatkowo w innych źródłach, co dowodzi, że ich zasięg występowania się rozszerza, a status stabilizuje, są to: *bigoreksja, ortoreksja, permareksja, tanoreksja*. Jako najmniej przyswojone, a zatem najnowsze, najkrócej obecne w polszczyźnie, należy uznać te jednostki, które znalazły poświadczenie jedynie w OJUW, są to: *alkoreksja, brideoreksja, ciężoreksja, drunkoreksja, manoreksja, pregoreksja, vigo-reksja*.

## Mechanizm tworzenia derywatów

Interesujące z perspektywy językoznawczej jest dość szybkie tempo pojawienia się w polszczyźnie form derywowanych od omawianych wyżej leksemów, tj. nazw osób cierpiących na różne zaburzenia psychiczne. Mają one obecnie status neologizmów i na tym etapie badań nie można przewidzieć, jakie będą ich losy w przyszłości, bowiem, podobnie jak w przypadku wszystkich neologizmów, albo z czasem nastąpi ich stabilizacja, albo wyjdą z obiegu językowego<sup>24</sup>. Na zasadzie słowotwórczej analogii w najnowszej polszczyźnie funkcjonują zatem formy utworzone w obrębie polskiego systemu słowotwórczego za pomocą sufiksalnych formantów *-yk* oraz *-ka*. Pierwszy z nich tworzy derywaty mutacyjne wpisane w kategorię nazwy *subiektów właściwości, czyli nosicieli cech*<sup>25</sup>, a zgromadzone w niniejszym tekście przykłady potwierdzają ogólną prawidłowość, że w polszczyźnie derywuje on nazwy od podstaw obcych<sup>26</sup>:

- *anorektyk* ‘osoba cierpiąca na anoreksję’,
- *bigorektyk* ‘osoba cierpiąca na bigoreksję’,
- *drunkrektyk* ‘osoba cierpiąca na drunkoreksję’,
- *manorektyk* ‘mężczyzna cierpiący na manoreksję’,
- *ortorektyk* ‘osoba obsesyjnie skupiona na zdrowym odżywianiu, cierpiąca na ortoreksję’,

<sup>23</sup> Stanisław Dubisz, red., *Słownik języka polskiego*, t. 1–5 (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003).

<sup>24</sup> Elżbieta Sękowska, „Neologizmy słowotwórcze we współczesnej polszczyźnie (wybrane tendencje)”, *Eslavistica Complutense* 2 (2012): 97–103.

<sup>25</sup> Renata Grzegorzczkova, Roman Laskowski, Henryk Wróbel, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998), 440.

<sup>26</sup> Tamże.

- *permarektyk* ‘osoba uzależniona od bycia na diecie, cierpiąca na permareksję’,
- *tanorektyk* ‘osoba cierpiąca na tanoreksję’.

Za pomocą formantu *-ka* tworzone są natomiast derywaty modyfikacyjne, które uszczegółowiają zawarte w postawie znaczenie o informację na temat płci<sup>27</sup>. W zebranym materiale taki mechanizm potwierdzają następujące formy nazw żeńskich:

- *alkorektyczka* ‘dziewczyna lub kobieta cierpiąca na alkoreksję’,
- *anorektyczka* ‘osoba chora na anoreksję, zaburzenia łaknienia’,
- *bigorektyczka* ‘dziewczyna lub kobieta cierpiąca na bigoreksję’,
- *brideorektyczka* ‘kobieta cierpiąca na brideoreksję’,
- *ciążorektyczka* ‘kobieta cierpiąca na ciążoreksję’,
- *ortorektyczka* ‘dziewczyna lub kobieta obsesyjnie skupiona na zdrowym odżywianiu, cierpiąca na ortoreksję’,
- *permarektyczka* ‘kobieta lub dziewczyna uzależniona od bycia na diecie, cierpiąca na permareksję’,
- *pregorektyczka* ‘kobieta cierpiąca na pregoreksję’,
- *tanorektyczka* ‘dziewczyna lub kobieta cierpiąca na tanoreksję’.

Z powyższego wynika, że w większości przykładów realizowany jest mechanizm:

nazwa choroby → nazwa nosiciela cech → nazwa żeńska

*anoreksja* → *anorekt-yk* → *anorektycz-ka*

Wyjątek stanowią derywaty, które, choć strukturalnie odpowiadają powyższemu schematowi, ze względów semantycznych nie realizują wszystkich jego ogniw. Dzieje się tak na przykład w przypadku nazw zaburzeń i nazw osób nimi dotkniętych dotyczących jedynie kobiet (np. *ciążoreksja* – *ciążaorektyczka*, *pregoreksja* – *pregorektyczka*) bądź zaburzeń, których nazwa sugeruje jedynie odniesienie do mężczyzn (np.: *manoreksja* – *manorektyk*), co ilustruje tabela 2.

Analiza poświadczeń cytatowych zgromadzonych w NKJP i OJUW pozwala na sformułowanie tezy, że w niektórych przypadkach pojawienie się oraz liczba użyc nazw męskich lub żeńskich ma ścisły związek z rzeczywistością pozajęzykową, czyli tym, że dane zaburzenia dotyka przede wszystkim kobiet bądź przede wszystkim mężczyzn. Przykładem na to, że derywat żeński był obecny w polszczyźnie wcześniej niż męski jest wyraz *anorektyczka*. Według NKJP forma ta odnotowana została w polszczyźnie już w 1996 roku i ilustrowana jest 32 przykładami użyc, zaś *anorektyk* występuje dopiero od 2007 roku i w NKJP poświadczają go jedynie dwa cytaty. Z zestawienia w tabeli 2 wynika, że źródła nie odnotowują derywatów od leksemu *vigoreksja*. Wiąże się to zapewne z tym, że wyraz ten obecny jest w polszczyźnie najkrócej z pozostałych, stąd jeszcze nie funkcjonują

<sup>27</sup> O takiej funkcji derywatów mutacyjnych w: tamże, 421.

w języku formy od niego pochodne, choć potencjalnie, zgodnie z regułami słotwórczej analogii są one możliwe i można przewidywać, że wkrótce pojawiają się w języku.

Tabela 2. Zestawienie podstaw słotwórczych i derywatów

| Lp. | Wyraz podstawowy | Formant <i>-yk</i> | Formant <i>-ka</i> |
|-----|------------------|--------------------|--------------------|
| 1.  | anoreksja        | anorektyk          | anorektyczka       |
| 2.  | alkoreksja       | –                  | alkorektyczka      |
| 3.  | bigoreksja       | bigorektyk         | bigorektyczka      |
| 4.  | brideoreksja     | –                  | brideorektyczka    |
| 5.  | ciążoreksja      | –                  | ciążorektyczka     |
| 6.  | drunkoreksja     | drunkorektyk       | –                  |
| 7.  | manoreksja       | manorektyk         | –                  |
| 8.  | ortoreksja       | ortorektyk         | ortorektyczka      |
| 9.  | permareksja      | permarektyk        | permarektyczka     |
| 10. | pregoreksja      | –                  | pregorektyczka     |
| 11. | tanoreksja       | tanorektyk         | tanorektyczka      |
| 12. | vigoreksja       | –                  | –                  |

Podobnie jak w przypadku analizowanych wcześniej nazw zaburzeń, nazwy osób nimi dotkniętych mają na razie dość ograniczony zasięg występowania. Pojawiają się w artykułach poradnikowych poświęconych zdrowiu bądź na forach internetowych lub portalach społecznościowych, których użytkownikami są zwykle młode kobiet. Ilustrują to poniższe cytaty:

*Wśród młodych kobiet z miesiąca na miesiąc przybywa **alkorektyczek**. Nie wyobrażają sobie one spędzenia nocy w klubie bez picia alkoholu (www.papilot.pl); Może brzmi to śmiesznie, że aż tak się przejmuję, ale dodam, że jestem **bigorektyczką i ortorektyczką**, proszę o wyrozumiałość (www.sfd.pl); Nie powiedziałabym, że jestem **brideorektyczką**, ale przed ślubem rzeczywiście czułam jakiś straszny wewnętrzny przymus, żeby zrzucić parę kilogramów (www.facebook.com); **Ciążorektyczka** często stawia sobie określone cele, np. aby przytyć w ciąży tylko kilka kilogramów albo mieścić się w spodnie sprzed ciąży (www.poradnikzdrowie.pl); **Pregorektyczki** zwykle nie chcą ujawnić swoich problemów z obawy przed ostracyzmem społecznym, również ze strony psychologów, lekarzy czy dietetyków (www.lifestyle.newseria.pl); Znajomi sugerują mi, że jestem **drunkorektykiem**, bo prawie nic nie jem, a lubię dużo wypić (www.facebook.com); Wtedy to byłeś normalny, a teraz wyglądasz jak **manorektyk** (www.facebook.com); W ciągu kilku ostatnich lat liczba manorektyków powiększyła się o ponad połowę (www.babyboom.pl); Jako **ortorektyczka**, nie pochwalam tej śmietany light ze względu na to, że to zwykła chemia, która tak na prawdę sprawia, że tyjemy zamiast chudnąć (z-trudem.blogspot.com); **Permarektyk** długo może nie dostrzegać swojego problemu, tym bardziej biorąc pod uwagę, że bardzo często dobiera znajomych, dla których diety (tak jak dla niego) stanowią sens życia (www.narkotyki.pl); Terapia dla **tanorektyka** powinna*

*być kompleksowa, gdyż każdy tanorektyk zaprzecza swojemu uzależnieniu (republika-kobiet.pl); Z widzenia znam jedną tanorektyczkę. Biedna dziewczyna ma na oko 16 lat i wygląda po prostu tragicznie (www.wegetarianie.pl).*

Globalne zjawiska związane z preferowanym przez współczesną kulturę masową modelem życia, pożądanymi przez człowieka wartościami rozpowszechniają się w Polsce przede wszystkim za pośrednictwem mediów elektronicznych i znajdują odzwierciedlenie w polszczyźnie. Omawiane w niniejszym artykule wyrazy nazywające nowe zaburzenia szybko zostały przyswojone przez użytkowników języka, o czym świadczy niemal równoczesne pojawienie pochodnych od nich derywatów słowotwórczych. Można zatem mówić o występowaniu we współczesnej polszczyźnie serii nazw zaburzeń z członem *-reksja* (*tanoreksja*), utworzonych od nich derywatów mutacyjnych z formantem *-yk* (*tanorektyk*), od których powstają derywaty modyfikacyjne z sufiksem *-ka* (*tanorektyczka*). Z przeprowadzonej analizy wynika, że mechanizm ten jest produktywny i możliwe w przyszłości prowadzić do pojawienia się w polszczyźnie kolejnych, nowych leksemów realizujących ten schemat.

## Bibliografia

- Bańko, Mirosław, red. *Wielki słownik wyrazów obcych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005.
- Bator, Ewa, Monika Bronkowska, Damian Ślepecki, Jadwiga Biernat. „Anoreksja – przyczyny, przebieg, leczenie”. *Nowiny Lekarskie* 80 (2011), 3: 184–191.
- Bąk, Daniel. „Zaburzenia odżywiania się u mężczyzn”. *Psychiatria Polska* 42 (2008), 2: 167–178.
- Bąk-Sosnowska, Monika. „Jej wysokość reksja”. *Charaktery* 12 (2010): 82–86.
- Bąk-Sosnowska, Monika. „Zaburzenia odżywiania towarzyszące otyłości”. *Forum Zaburzeń Metabolicznych* 1 (2010), 2: 92–99.
- Data, Krystyna. „Wpływ komunikacji sieciowej na współczesną polszczyznę”. W: *Tekst (w) sieci. Tekst. Język. Gatunki*, red. Danuta Ulicka. Warszawa: Wydawnictwa Naukowe i Profesjonalne, 2009, 131–138.
- Dubisz, Stanisław, red. *Słownik języka polskiego*. T. 1–5. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003.
- Eder, Piotr, Kamila Stawczyk, Anna Lehmann, Marta Jankowiak, Wojciech Cichy. „Czy i jak można zapobiegać zaburzeniom odżywiania wśród młodzieży – słów kilka o akcji informacyjnej dotyczącej anoreksji i bulimii organizowanej przez poznański oddział IFMSA – POLAND”. *Nowiny Lekarskie* 6 (2007), 3, 242–245.
- Hoffman, Beata. „Ortoreksja – choroba czy styl życia”. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze* 3 (2014): 29–36.
- Gajda, Stanisław. „Język polski wobec tendencji rozwojowych współczesnego świata”. W: *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, red. Jan Mazur, Małgorzata Rzeszutko-Iwan. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2007, 13–20.
- Grzegorzczkova, Renata, Roman Laskowski, Henryk Wróbel. *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998.
- Kamińska-Szmaj, Irena, Tomasz Piekot, Marcin Poprawa, red. *Oblicza komunikacji. Tabloidyzacja języka i kultury*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010.



- Maćkiewicz, Jolanta. „Wyrazy międzynarodowe (internacjonalizmy) we współczesnym języku polskim”. W: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2001, 555–562.
- Niekrewicz, Agnieszka, Bogdan Walczak, Jowita Żurawska-Chaszczyńska, red. *Komunikacja w techniczonym świecie. Wpływ postępu technicznego na język i literaturę*. Gorzów Wielkopolski: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, 2014.
- Pięcińska, Anna. „Nowe zjawiska w polskiej rzeczywistości widziane przez pryzmat języka: grill, pager, notebook”. *Poradnik Językowy* 1 (2001): 71–78.
- Pilecka, Władysława. „Anoreksja”. W: *Słownik psychologiczny*, red. Jerzy Siuta. Kraków: Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, 2009, 27–28.
- Sarol-Kulka, Anna, Zenon Kulka. „Obraz własnego ciała a seksualność kobiet z zaburzeniami odżywiania się”. *Postępy Psychiatrii i Neurologii* 14 (2005), 2: 115–122.
- Satkiewicz, Halina. „Zmiany w zasobie leksykalnym najnowszej polszczyzny”. W: *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, red. Elżbieta Wrocławska. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 1994, 143–147.
- Seniów, Adrianna. *Słownictwo psychologiczne we współczesnej polszczyźnie ogólnej*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2017.
- Sękowska, Elżbieta. „Neologizmy słowotwórcze we współczesnej polszczyźnie (wybrane tendencje)”. *Eslavística Complutense* 2 (2012): 97–103.
- Sękowska, Elżbieta. „Wpływ języka angielskiego na słownictwo polszczyzny ogólnej”. *Poradnik Językowy* 5 (2007): 44–53.
- Smółkowa, Teresa. „Nowe słownictwo polskie”. W: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2001, 397–404.
- Smółkowa, Teresa, red. *Słowa, słowa... Czy je znasz?* Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 2013.
- Tomalski, Radosław. „Trauma i dysocjacja w zaburzeniach jedzenia”. *Psychoterapia* 2 (2007), 141: 17–27.
- Trysińska, Magdalena. *Jak politycy komunikują się ze swoimi wyborcami? Analiza języka polityków na przykładzie rozmów prowadzonych w telewizji polskiej oraz internecie*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2004.

### Źródła internetowe

- Narodowy Korpus Języka Polskiego. Dostęp 15.10.2017. <http://nkjp.uni.lodz.pl>.
- Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Dostęp 20.09.2017. <http://nowewyrazy.uw.edu.pl>.

## O konstrukcjach typu *anoreksja, anorektyk, anorektyczka* we współczesnej polszczyźnie

### Streszczenie

W artykule omówiłam korelację między rzeczywistością pozajęzykową a językiem na przykładzie dwunastu obecnych w najnowszej polszczyźnie rzeczowników: *alkoreksja, anoreksja, bigoreksja, brideoreksja, ciężoreksja, drunkoreksja, manoreksja, ortoreksja, permareksja, pregoreksja, tanoreksja, vigoreksja* oraz powstałych od nich derywatów. Wymienione leksemy nazywają różnego typu zaburzenia psychiczne i wiążą się z dominującym współcześnie modelem życia, na który składa się m.in. dążenie człowieka do doskonałości w wielu obszarach społecznego funkcjonowania, nadmierną samokontrolą własnych zachowań, co z kolei staje się jedną z przyczyn występowania różnego typu chorób. Odzwierciedleniem tych zjawisk w języku jest szereg nowych, obecnych w polszczyźnie od niedawna, nazw zaburzeń określających

te zjawiska oraz nazw osób nimi dotkniętych. Z przeprowadzonej analizy wynika, że można mówić o występowaniu serii nazw zaburzeń z członem *-reksja* (*tanoreksja*), utworzonych od nich derywatów mutacyjnych z formantem *-yk* (*tanorektyk*), od których powstają derywaty modyfikacyjne z sufiksem *-ka* (*tanorektyczka*). Mechanizm ten jest produktywny i można w przyszłości prowadzić do pojawienia się w polszczyźnie kolejnych, nowych leksemów realizujących ten schemat.

## On the constructions such as *anoreksja*, *anorektyk*, *anorektyczka* in the present-day Polish language

### Summary

The article presents a correlation between the extra-linguistic reality and the language exemplified with twelve nouns functioning in the present-day Polish language: *alkoreksja*, *anoreksja*, *bigoreksja*, *brideoreksja*, *ciężoreksja*, *drunkoreksja*, *manoreksja*, *ortoreksja*, *permareksja*, *pregoreksja*, *tanoreksja* and *vigoreksja* and their derivatives. The above mentioned lexemes refer to various psychological disorders and are connected with the model of life, dominant at the moment, in which the human being strives after perfection in many spheres of social functioning and after excessive self-control over their own behaviour, which – in turn – leads to many ailments. Those phenomena are reflected in a series of new nouns depicting such disorders and the people suffering from them. According to the analysis that has been carried out it may be claimed that there are names for psychological disorders with the suffixes *-reksja* (*tanoreksja*), created from the mutational derivatives with the formant *-yk* (*tanorektyk*), which are the basis for modificational derivatives with the suffix *-ka* (*tanorektyczka*). This mechanism is productive and in the future may lead to other new lexemes based on the same pattern.

### Cytowanie

Seniów, Adrianna. „O konstrukcjach typu *anoreksja*, *anorektyk*, *anorektyczka* we współczesnej polszczyźnie”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 291–302. DOI: 10.18276/sj.2018.17-18.

MAREK STACHOWSKI

Uniwersytet Jagielloński, Instytut Filologii Słowiańskiej  
Kraków

stachowski.marek@gmail.com

ORCID: 0000-0002-0667-8862

## Problemy metodologiczne z badaniem orientalizmów w języku polskim

### Słowa kluczowe

etymologia, zapożyczenia, historia języka

### Keywords

etymology, borrowings, history of the language

Mniej więcej 160 lat temu polski orientalista pracujący w Kazaniu, a potem w Petersburgu, Antoni Muchliński<sup>1</sup> opublikował pierwszy słownik etymologiczny wyrazów orientalnych w języku polskim<sup>2</sup>. Na przestrzeni lat, które upłynęły od tamtego wydarzenia do dziś, ukazały się rozmaite studia szczegółowe z tego zakresu, a w 2014 roku Stanisław Stachowski wydał w formie słownika podsumowanie naszej wiedzy na ten temat<sup>3</sup>. Próby napisania historii badań i oceny, w tym porównawczej, stanu poznania turcyzmów – nie tylko zresztą

<sup>1</sup> O osobie i twórczości Antoniego Muchlińskiego zob. Władysław Kotwicz, Maria Kotwiczówna, *Orientalista Antoni Muchliński. Życie i twórczość* (Wilno: Sumptem własnym, 1935).

<sup>2</sup> Antoni Muchliński, *Źródłosłownik wyrazów, które przeszły, wprost czy pośrednio do naszej mowy z języków wschodnich, tudzież mających zobopólną analogję co do brzmienia lub znaczenia, z dołączeniem zbioru wyrazów, przeniesionych z Polski do języka tureckiego* (Petersburg: Cesarska Akademia Nauk, 1858).

<sup>3</sup> Stanisław Stachowski, *Słownik historyczno-etymologiczny turcyzmów w języku polskim* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2014).

w języku polskim, ale i w ważnych dla nas w tym kontekście językach bałkańskich, przy czym głównie, choć nie wyłącznie, słowiańskich – także już były podejmowane<sup>4</sup>. Zasadne wydaje się więc pytanie, czy w takiej sytuacji poruszanie tematu „problemów metodologicznych” nie jest przedsięwzięciem spóźnionym. Tym bardziej że i o metodologii tych badań już pisano, a przy tym autorami dwóch podstawowych dla tej tematyki prac są Polacy: orientalista Tadeusz Kowalski<sup>5</sup> oraz sławista i turkolog Stanisław Stachowski<sup>6</sup>. Rozprawka Kowalskiego, pierwotnie wygłoszona na I Zjeździe Filologów Słowiańskich w Pradze w 1929 roku, jest bardzo krótka: na zaledwie niecałych trzech stronicach autor przedstawia trzy zasady, których lekceważenie – bardzo powszechne w dotychczasowych studiach – poważnie obniża wartość naukową prezentowanych etymologii. Są to mianowicie:

- [1] Chronologia. – Skoro poszczególne wyrazy tureckie zapożyczano do języków słowiańskich w różnych stuleciach, niedopuszczalne jest wyprowadzanie ich ze współczesnych form tureckich.
- [2] Język etymonu. – Źródłem mógł być nie tylko język osmańsko-turecki, ale też jakiś język kipczacki, np. tatarski.
- [3] Dialekty. – Zwykło się jako etymon wyrazu zapożyczonego podawać zawsze formę literacką, podczas gdy ludność, zwłaszcza bałkańska, miała na co dzień do czynienia z ludnością turecką przybyłą na Bałkany z Anatolii i mówiącą różnymi dialektami anatolijsko-tureckimi.

O ile Kowalski poprzestał na skrótowym i ogólnym przedstawieniu tych trzech aspektów, Stachowski zobrazował je wszystkim konkretnym materiałem serbsko-chorwackim. Minęły dziesięciolecia, a właściwie niewiele się w tym zakresie zmieniło. Ograniczmy się do jednego tylko i przy tym całkiem nieskomplikowanego przykładu:

- [4] chorw. *rahatluk* ‘spokój, wygoda’ < tur. *rahatlık* id.<sup>7</sup> – Pytanie, dlaczego tur. *-i-* > chorw. *-u-*, nie jest tu nawet wspomniane. I wręcz nie sposób byłoby

<sup>4</sup> György Hazai, „Remarques sur les rapports des langues slaves des Balkans avec le turc-osmanli”, *Studia Slavica Academiae Scientiarum Hungaricae* 7 (1961): 97–138; Snežana Petrović, „Istorijat i stanje proučavanja turcizama u srpskohrvatskom jeziku”, *Zbornik Matice srpske za filologiju i lingvistiku* 36/2 (1993), 71–127; Mihai Mitu, „Orientalizmy leksykalne w języku polskim i rumuńskim (Próba porównania)”, w: *Dzieje Słowian w świetle leksyki*, red. Jerzy Rusek, Wiesław Boryś, Leszek Bednarczuk (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2002), 301–306; Corinna Leschber, „Lehnwege einiger Orientalismen und Wörter eurasischer Herkunft im Rumänischen und den sonstigen Balkansprachen”, *Studia Etymologica Cracoviensia* 16 (2011), 33–61.

<sup>5</sup> Tadeusz Kowalski, „W sprawie metodologii badań zapożyczeń tureckich w językach słowiańskich”, w: *Sbornik prac I Sjezdu slovanských filologů v Praze 1929*, red. Jiří Horák, Matyáš Murko, Miloš Wein-gart, Stanislav Petíra (Praha: Nákladem výboru I. Sjezdu slovanských filologů v Praze, 1932), 2, 554–556.

<sup>6</sup> Stanisław Stachowski, „Zаметки по методологии этимологических исследований турецких заимствований в сербско-хорватском языке”, *Этимология* 1964 (1965), 56–71.

<sup>7</sup> Vladimir Anić, Ivo Goldstein, *Rječnik stranih riječi* (Zagreb: Novi liber, 2000).

podać przyczynę takiej zmiany. W rzeczywistości żadnej zmiany nie było, ponieważ źródłem wyrazu chorwackiego jest nie współczesna postać literacka z *-l-*, lecz dawna postać tur. *rahatluk*. Ewentualnie można by domniemywać, że źródłem wyrazu chorwackiego był wyraz turecki w jakiejś postaci dialektalnej. Jest to w pełni możliwe, gdyż część dialektów tureckich dopuszcza postać sufiksu *-luk* po samogłoskach nielabialnych i tym samym ciąg samogłosek *a-u*. Z całą pewnością nie można jednak wywodzić wyrazu chorwackiego z XX-wiecznego literackiego języka tureckiego. Rzecz wymaga więc przebadania, tymczasem na razie w tym jednym tylko wyrazie zlekceważono dwa z trzech postulatów Kowalskiego: [1] i [3].

Błędy tego rodzaju to rzecz zrozumiała, skoro sławiści nie otrzymują dziś żadnego wykształcenia turkologicznego (choć nie zawsze tak było), wskutek czego nie potrafią sami ocenić i skorygować materiału tureckiego czy tym bardziej turkijskiego, nie odróżniają postaci osmańskiej od tatarskiej i nie są w stanie samodzielnie korzystać z prac turkologicznych, zresztą nie tylko tych napisanych po turecku.

Dla samego tylko powtórzenia starych utyskiwań nie warto byłoby jednak pisać nowego studium. Sprawa dziś jednak jawi się jako jeszcze bardziej zawikłana niż w czasach tamtych dwóch artykułów. Oba one dotyczyły, jak widać, w zasadzie jednego aspektu etymologii: kształtu etymonu. Nie odnosiły się natomiast zupełnie do drogi zapożyczania wyrazów orientalnych do języków słowiańskich i pozostałych europejskich. Wydawało się rzeczą oczywistą, że wyraz osmańsko-turecki, który przeszedł do języków południowosłowiańskich, zapożyczony był bezpośrednio z tureckiego do słowiańskiego. Tenże sam Tadeusz Kowalski pisze w innym artykule, że przez Europę Zachodnią szły do nas „prawie wyłącznie wyrazy arabskie”, natomiast turczyzny były zapożyczane bezpośrednio od Turków<sup>8</sup>. Dziś osobiście nie mam już żadnych wątpliwości, że był to pogląd błędny i że w wypadku każdego wyrazu drogę jego przenikania do słowiańszczyzny, w tym do języka polskiego, należy badać osobno, a pośrednictwo pomiędzy językiem tureckim a poszczególnymi językami słowiańskimi było zjawiskiem wcale częstym, zwłaszcza jeśli uwzględnić zapożyczenia wewnątrzsłowiańskie, tzn. sytuacje, w których wyraz turecki zapożyczano do języka słowiańskiego A, z którego przechodził on do języka słowiańskiego B, tak że A pełnił funkcję pośrednika.

W dalszym ciągu niniejszego studium przedstawię kilka wyrazów, których związek z Orientem i drogi wędrówek po językach Europy okazały się bardziej skomplikowane, niżby można było na pierwszy rzut oka sądzić. Większość z nich to efekty najnowszych badań, po części już opublikowane, ale dosłownie w ostatnich latach, po części będące akurat jeszcze w druku. Nowością tego artykułu są więc nie tyle całkiem nowe etymologie – poza jednym wypadkiem rzeczownika *baška* – co raczej ich pogrupowanie (będzie to łącznie

<sup>8</sup> Tadeusz Kowalski, „W sprawie zapożyczeń tureckich w języku polskim”, *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski* 2 (1928), 347.

5 grup) i wykazanie na ich przykładzie, w jakim sensie ustalanie kanałów przenikania wyrazów zapożyczonych do poszczególnych języków-biorców wpływa na ich kwalifikację jako „orientalizm”.

### Grupa 1: Rzeczywiste orientalizmy

Oczywiście nie wszystkie wyrazy orientalne w języku polskim zostały dotąd błędnie wyjaśnione. Niektóre z nich nie wymagają, jak się obecnie wydaje, żadnych poważniejszych korekt. Tu należą przypuszczalnie: pol. *derwisz* ‘zebrzący mnich’ < tur. *derviş* id. (< pers. *darviš* id)<sup>9</sup>; pol. *medresa* ‘szkoła muzułmańska’ < tur. *medrese* id. (< ar. *madrasa* id.)<sup>10</sup> itd. Tą grupą nie będę się w dalszym ciągu niniejszego studium zajmował w ogóle. Pragnę tylko podkreślić, że jest ona dość niestabilna. Również wyrazy *meczet* i *karawana* (o których zob. niżej) wydawały się przez długi czas oczywistymi i prostymi turcyzmami.

### Grupa 2: Turkizmy vs. turcyzmy

W ślad za rozróżnieniem terminologicznym na „wyrazy tureckie” i „wyrazy turkijskie” wypada wprowadzić dwa osobne rzeczowniki. Będę używał terminu „turcyzm” w znaczeniu ‘wyraz turecki’, a „turkizm” w znaczeniu ‘wyraz turkijski’.

Przypisanie danego wyrazu do turkizmów bądź turcyzmów wiąże się oczywiście z odmiennym etymonem, a więc mieści się w zasadzie w kryterium [2] u Kowalskiego, a tym samym mogłoby tu zostać pominięte. Ponieważ jednak za odmiennym etymonem idzie również odmiennosc kanałów przenikania danego wyrazu do polszczyzny, grupę tę wygodnie jest włączyć do naszych tu rozważań.

Przykładem wyrazu pozornie całkiem łatwego jest pol. *meczet* ‘świątynia muzułmańska’, który powszechnie wyprowadza się z tur. *mesdžid* ‘mały meczet, kaplica’<sup>11</sup>. W tej prostej etymologii różnica semantyczna jest całkowicie przemilczana. Drugim aspektem, którego również się osobno nie omawia, jest fakt, że staropolskie postacie tego wyrazu brzmią *meszczit*, *mieszczyd*, *męczyt*, *meczyt*<sup>12</sup>, tj. mają w drugiej sylabie zawsze *-i- ~ -y-*, a nie *-e-*. A równocześnie wszystkie wschodniosłowiańskie postacie mają w tym miejscu *-e-*, tzn. ros. ukr. *mečēt*, brus. *mjačéc* id. Każda z tych obserwacji wydaje się niezbyt istotna, choć ich regularne współwystępowanie zdaje się układać w system i tej okoliczności nie powinno się już lekceważyć.

<sup>9</sup> Stachowski, *Słownik*, 149.

<sup>10</sup> Tamże, 393.

<sup>11</sup> Dokładniej o nazwach meczetu w językach słowiańskich zob. Marek Stachowski, „Slawische Bezeichnungen für Moschee unter besonderer Berücksichtigung des Polnischen, Schlesischen, Tschechischen und Slowakischen”, *Studia Etymologica Brunensia* 22 (2017), 361–369.

<sup>12</sup> Stachowski, *Słownik*, 392 i n.

Najpierw słowo o semantyce. Pierwotnie wyraz arabski *masdžid*, który leży u podstaw wszystkich tych form, oznaczał wszelką świątynię, niezależnie od religii. Po rozpowszechnieniu się islamu wyspecjalizował się w znaczeniu ‘świątynia muzułmańska’ i nadal jest w tym sensie używany w nieomal całym świecie muzułmańskim. Wyjątkiem jest język turecki, w którym znaczenie to zawęziło się jeszcze bardziej do ‘kaplica’, tj. ‘mały meczet, który nie ma minaretu ani minbaru i w którym nie odprawia się nabożeństw piątkowych’<sup>13</sup>. Ten, kto ob staje przy tureckim źródłosłowie polskiego wyrazu *meczec*, powinien wyjaśnić, dlaczego ogólną nazwą świątyni muzułmańskiej stał się po polsku nie wyraz oznaczający zwykły ‘meczec’ w samej Turcji, lecz nazwa małej, nieistotnej ‘kaplicy’.

Sprawa samogłoski drugiej sylaby (-i- czy -e-) da się wyjaśnić dwoma różnymi źródłami turkijskimi. Osmańskiemu -i- (< \*-i-) w sylabach niepierwszych odpowiada bowiem w tatarskim zredukowane -ě-<sup>14</sup>, tak że w miejsce tur.lit. *mesdžid* ~ tur.dial. *medžit*, *mečit* mamy w tatarskim formę *mäčet* id.

W takiej sytuacji należy przyjąć dwa procesy i dwie drogi zapożyczenia: (a) stpol. *meszczit* ~ *meczyt* itd. < tur. *mesdžid* ~ *mečit*; (b) wsp.pol. *meczec* < tat. *mäčet*. Możemy więc rozróżniać tu między osmanizmem a tataryzmem.

Jest jednak rzeczą wysoce prawdopodobną, że w obu tych wypadkach istniał pośrednik pomiędzy źródłem orientalnym a odbiorcą polskim. W wypadku kanału (b) mógł to być któryś z języków wschodniosłowiańskich i w takim razie należałoby wyraz *meczec* wyłączyć w ogóle z grupy orientalizmów, a wprowadzić go do grupy zapożyczeń wschodniosłowiańskich, a dokładniej zapewne rusycyzmów albo ukrainizmów polskich (białorutenizmy są mniej prawdopodobne ze względu na odmienną fonetyczną).

Trudniej rzecz się przedstawia w wypadku kanału (a) – czy by tu bowiem pośrednikiem był jakikolwiek język bałkański, czy też nie byłoby pośrednika w ogóle, wyraz stpol. *meszczit* itd. powinien by w zasadzie oznaczać ‘kaplicę’, a nie ‘wszelki meczet’. Na razie musimy więc przyjąć, że Polacy przejmujący ten wyraz albo bezpośrednio od Turków, albo z Bałkanów nie byli świadomi rozróżnienia czynionego w osmańsko-tureckim i sami uogólnili znaczenie ‘mały meczet’ do ‘wszelki meczet’. W razie, gdyby się udało wykazać, że istniał tu rzeczywiście jakiś pośrednik bałkański, należałoby i ten wyraz przenieść z grupy orientalizmów do bałkanizmów.

### Grupa 3: Orientalizmy z Europy Zachodniej

O ile pośrednictwo języków bałkańskich w wypadku osmanizmów, a języków wschodniosłowiańskich w wypadku tataryzmów wydaje się z powodów geograficznych zjawiskiem

<sup>13</sup> Robert Hillenbrand, „Masdjid, I: In the central Islamic lands”, w: *Encyclopaedia of Islam*, vol. VI, red. Clifford Edmund Bosworth et al. (Leiden: E. J. Brill, 1991), 644–657.

<sup>14</sup> Árpád Berta, „Istorija glasnych nepervych slogov v tatarskich govorach”, w: *K formirovaniju jazyka tatar Povolž'ja i Priural'ja*, red. Farid Sabirzjanovič Chakimzjanov, Šaripzjan Nurlygaraevič Asylgaraev (Kazań: Fiker, 1985), 114.

dość naturalnym, o tyle możliwość zapożyczania wyrazów orientalnych do polskiego poprzez języki Europy Zachodniej jest mniej oczywista. Dwoma już wcześniej opublikowanymi przykładami takich zapożyczeń są:

- [5] Pol. *mamut* zapożyczone nie bezpośrednio z Syberii, ani nawet nie z ros. *mamont* id., lecz drogą okreśną: < fr. *mamouth* id. (wskutek błędu w odczytaniu <on> jako <ou>) < *mammont* < dawne ang. (1618–20) *maimanto* id. < ros. *mamont* id. < wogul. (uproszczona transkrypcja) *māŋ-ont* ‘kość mamucia’, dosł. ‘kość ziemna’<sup>15</sup>. – Dopiero taka droga zapożyczania tłumaczy jasno, czemu rosyjskiemu *-on-* odpowiada w polszczyźnie *-u-*. Ale też nie jest to, jak widać, wyraz wogulski czy syberyjski w języku polskim, lecz galicyzm.
- [6] Pol. *ogar*, na temat którego napisano wiele, w tym jednak także wiele rzeczy nie do zaakceptowania, wypada uznać najprawdopodobniej za hungaryzm, i to powstały wskutek dość zabawnej metanalizy na gruncie języka węgierskiego: < węg. *agár* (+ węg. rodz. okreśł. *a* + C, *az* + V) < (*az*) *agár* id. < (*a*) *zagár* id. (? < bałk.) < gr. *ζαγάρι* ‘pies myśliwski’ < kauk. *džəɣor* + ‘pies’<sup>16</sup>. Choć niektóre szczegóły trasy tego zapożyczenia wciąż się nam jeszcze wymykają, na pewno nie jest to w polszczyźnie wyraz orientalny.

Kolejnym przykładem tego rodzaju jest pol. *tabor*. Wyraz ten uważano długo za przypuszczalnie turcyzm, podczas gdy nowsze badania wykazały, że nie pochodzi on z języka tureckiego, ale z hebrajskiego, a więc wprawdzie orientального, ale do języków europejskich dostał się on poprzez łacinę lub poprzez język czeski. W polszczyźnie odnajdujemy refleksy obu tych źródeł: jako apelatyw jest to u nas bohemizm, jako nazwisko – latynizm. Tym samym *tabor* ~ *Tabor* nie jest dla polszczyzny ani turcyzmem, ani hebraizmem<sup>17</sup>.

Jeszcze inaczej rzecz się kształtuje z parą wyrazów polskich: *karawana* i *karawan*. Wiosną 2016 roku miałem okazję przedstawić na sławistycznym Sympozjum Etymologicznym w Krakowie referat, w którym starałem się wykazać, że pol. *karawan* ‘wóz pogrzebowy’ jest etymologicznie tożsame z wyrazem *karawana* ‘ciąg wielbłądów, pojazdów itp.’, tyle że *karawan* szedł do języka polskiego przez angielski i tym samym nie jest turcyzmem czy farsyzmem, ale anglicyzmem, i to – jako wyraz przybyły w końcu XVII wieku – prawdopodobnie jednym z najstarszych zapożyczeń angielskich w polszczyźnie w ogóle, a bodaj najstarszym niezwiązanym semantycznie z realiami jednoznacznie brytyjskimi<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> Marek Stachowski, „Das Wort Mammut in etymologischen Wörterbüchern”, *Folia Orientalia* 36 (2000): 301–314.

<sup>16</sup> Marek Stachowski, „Problem orientalnych etymologii polskiego *ogar* i węgierskiego *agár*”, *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 32 (1995): 103–120, zwł. 114.

<sup>17</sup> Michał Németh, „The Turkic and Eastern European background of the etymology of Hung. *tábor* (military camp)”, *Acta Orientalia Academiae Scientiarum Hungaricae* 67/1 (2014): 69.

<sup>18</sup> Marek Stachowski, „Polskie *karawana* i *karawan* na tle innych języków słowiańskich i niektórych zachodnioeuropejskich”, *LingVaria* 12/1 (2017): 183–197. W sprawie zasadniczego znaczenia chronologii



*Notabene*, o ile współczesny wyraz *karawana* również szedł do nas przez Europę Zachodnią, o tyle stpol. *karawan* ‘karawana’ (nie ‘karawan’!) był być może faktycznie zapożyczony bezpośrednio z tureckiego, choć nie sposób wykluczyć pośrednictwa języka serbskiego lub bośniackiego<sup>19</sup>.

#### Grupa 4: Rzekome orientalizmy

Wyraz pol. *pantałyk*, występujący tylko w zwrocie *zbić z pantałyku* ‘wprawić w zakłopotanie, stropić, wytrącić z równowagi’, od dawna niepokoi etymologów. Ze względu na wygłosowe *-łyk* bywał on łączony z językiem tureckim, w którym tak brzmiący sufiks należy do najproduktywniejszych, choć ową więź wspominano raczej w rozmowach niż na piśmie, jako że nikomu nie udało się znaleźć w języku tureckim przekonującej podstawy słowotwórczej. Tym samym uzasadnionym stało się poszukiwanie innego źródła tego wyrazu.

W mojej ocenie źródłem takim jest albo ukr. *пантелік* albo brus. *панталык*, a wyrazy te są ze swej strony słowiańskimi derywatami na *-yk* od austr.-bawar. *pant(ə)l* ‘taśma’. W obu językach wschodniosłowiańskich derywaty te nabrały przypuszczalnie znaczenia ‘rzemień podogonowy, podogonie’, a więc rzemień w uprzęży końskiej, który stabilizuje siodło, nie pozwalając mu się przesunąć zbyt ku przodowi, co spowodowałoby wypadnięcie jeźdźcy z siodła. Tak więc pol. *zbić z pantałyku* (w *Komediantach* J.I. Kraszewskiego jeszcze w znaczeniu nieprzechodnim: ‘stracić równowagę, być w zakłopotaniu ~ w kłopotcie’) pierwotnie zapewne oznaczało tyle co ‘stracić równowagę w siodle’<sup>20</sup>. Tym samym wyraz ten okazał się tylko pozornym orientalizmem.

#### Grupa 5: Niespodziewane orientalizmy

O ile dotąd mowa była tylko o takich wyrazach, które uważano za orientalizmy, a przy bliższym badaniu okazywało się, że orientalizmami nie są, a więc o kurczeniu się zbioru zapożyczeń orientalnych w języku polskim, o tyle teraz chciałbym dać kilka przykładów na zjawisko odwrotne:

- [7] Pol. *warkocz* – mimo szeregu prób wyprowadzenia tego wyrazu z materiału słowiańskiego, nie udało się przedstawić ani jednej etymologii, którą by całe środowisko etymologów zaakceptowało. Najmniej kłopotów przedstawia etymologia

i semantyki najstarszych anglicyzmów polskich dla oceny wartości dokonanej rewizji wyrazu *karawan* zob. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld, *Angielsko-polskie kontakty językowe* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006), 17–19.

<sup>19</sup> Marek Stachowski, „Polskie *karawana*”, 193.

<sup>20</sup> Dokładniej o tym zob. Marek Stachowski, „Pol. *pantałyk* i jego wschodniosłowiańskie, słowackie i morawskie odpowiedniki – uwagi o pochodzeniu”, *LingVaria* 12/2 (2017): 179–183.

turkijska: pol. *warkocz* (< prasłow. \**vrkočь*) < bułg.-turk. \**vǎrkăč* id. < pturk. \**örküč* id. < \**ör-* ‘pleść’ (+ sufiks złożony nominów dewerbalnych: -*kü* [subst.] + \*-*č* [demin.]) > \**ör-kü* > wsp. tur. *örgü* id.<sup>21</sup> Wątpliwość podniesiona przeciwko tej etymologii przez Janusza Siatkowskiego<sup>22</sup>, że w językach wschodniosłowiańskich nie znaleziono dotąd śladów tego wyrazu (strus. *вѣркочь* = *воркочь* Siatkowski wprawdzie wymienia, ale bagatelizuje), które można by uznać za formy pośredniczące między źródłem bułgarsko-turkijskim a postacią polską, nie umniejsza tego, że jest to jedyny źródłosłów zadowalający i fonetycznie, i semantycznie, a poza tym należy pamiętać, że z samego tylko braku poświadczeń nie wolno definitywnie wnioskować, bo nigdy nie da się wykluczyć, że ktoś kiedyś odpowiednie poświadczenie znajdzie. Dodajmy wreszcie, że takie przypadki nie są nam bynajmniej nieznane. I tak na przykład pol. *ogier* < turk. *ajgyr* id. także występuje w językach wschodniosłowiańskich tylko jako polonizm, a więc nie był pierwotnie znany w językach, które powinny by pośredniczyć w zapożyczeniu<sup>23</sup>. Podobnie – choć na przykładzie innych języków, ale jest to ten sam typ problemu – kaszub. *śatora* ‘stara szmata’ wywodzi się z węg. *šátor* < *sátor* ‘namiot, szałas’ (pokryciem ubogich namiotów czy szałasów dawniej bywały stare derki, pledy itp.) i nie jest jasne, którędy ten wyraz dostał się z Węgier na Kaszuby, choć nie ma go w polszczyźnie<sup>24</sup>. Być może rolę pośrednika spełnili tu wędrowni handlarze bądź najmici, szukający okresowej pracy nieraz w odległych ziemiach. – Tak więc uwaga Siatkowskiego nie jest wprawdzie całkiem bagatelna, ale też nie tak ważka, by obalić turkijską etymologię polskiego *warkocza*, zwłaszcza jeśli pamięta się o istnieniu strus. *вѣркочь* = *воркочь*.

- [8] Pol. *jasiek*, *zośka*, *baśka* – kiedy pisałem o kipczackim pochodzeniu pol. *jasiek* ‘rodzaj poduszki’ i mongolskim pochodzeniu pol. *zośka* ‘rodzaj gry’<sup>25</sup>, umknęło mojej uwadze, że do tej samej grupy „pseudo-imion” należy rzadki rzeczownik *baśka* ‘głowa’, np. w zwrotach *baśka pracuje!* czy *spokojna baśka!* Otóż wyraz ten można, jak sądzę, zupełnie racjonalnie wyprowadzać z tur. *baş* ‘głowa’ + „naturalizujący” sufiks pol. -*ka*. Zapewne był to początkowy derywat żartobliwy (typu ‘głów+ka’) i zresztą do dziś nie nabrał on cech pełnej neutralności stylistycznej.

<sup>21</sup> Stanisław Stachowski, „Ein bulgar-türkisches Lehnwort in den slawischen Sprachen (*varkoč* ‘Haarzopf’)”, w: *Bahşi Öğdisi*, red. Jens Peter Laut, Mehmet Ölmez (Freiburg–İstanbul: Simurg, 1998), 379–389.

<sup>22</sup> Janusz Siatkowski, „Słowiańskie nazwy ‘warkocza’ w świetle materiałów gwarowych i źródeł historycznych”, *Studia Germanica Gedanensia* 17 (2008): 7–24, zwł. 17–18.

<sup>23</sup> Stachowski, *Słownik*, 443.

<sup>24</sup> Hanna Popowska-Taborska, *Kaszubszczyzna. Zarys dziejów* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980), s. 43; Marek Stachowski, „Das Ungarische unter der Karpatensprachen”, *Studia Linguistica Universitatis Jagellonicae Cracoviensis* 124 (2007): 119–125, zwł. 123.

<sup>25</sup> Marek Stachowski, „Jak się ma *jasiek* do *Jaśka*, a *zośka* do *Zośki*?”, *LingVaria* 6/2 (2011), 103–110.

\* \* \*

Powyższy przegląd typów wyrazów zapożyczonych ma za zadanie dać ogólny obraz sytuacji, jaka obecnie panuje w tym względzie w etymologii polskiej i słowiańskiej. Bywają oczywiście także wyrazy, które nie mieszczą się w żadnym z tych modeli bez reszty. Tak się dzieje przypuszczalnie z parą polskich rzeczowników *kołpak* i *klobuk* ‘rodzaj czapki’, które są na tyle podobne do siebie brzmieniowo i znaczeniowo, że trudno ich nie łączyć i nie zakładać dla nich jakiegoś wspólnego źródła. Wykazanie, że takie jedno źródło nie istnieje, komplikuje dotychczasowy obraz jeszcze bardziej<sup>26</sup>.

Do trzech wymogów metodologicznych sformułowanych po raz pierwszy przez Kowalskiego (zob. tu [1]–[3]) pragnę teraz dodać czwarty wymóg:

[9] Dokładne drogi zapożyczania.

Wymóg ten częściowo pokrywa się z tym, co Snežana Petrović nazwała „ревидирање резултата етимолошких радова и речника турцизма”<sup>27</sup>, a pamiętać należy, że już wówczas autorka ta wskazywała na szereg innych zadań czekających na opracowanie w zakresie wpływów tureckich.

Sytuacja naszkicowana powyżej ma dwojaki wydźwięk. Z jednej strony gmatwa uzyskany dotąd, zdawałoby się, przejrzysty obraz. Z drugiej jednak strony pokazuje, że weszliśmy na wyższy etap badań, na którym nowe prawdy osiąga się może wolniej, ale są one za to bliższe rzeczywistym warunkom zapożyczania i przekazywania wyrazów zapożyczonych<sup>28</sup> zarówno do języków słowiańskich, w tym polskiego, jak i do języków Europy Zachodniej, bo i inne filologie mają w tym zakresie wcale nie mniej do poprawienia, jak wyraźnie pokazują najnowsze badania.<sup>29</sup> Dla badaczy zapożyczeń leksykalnych jest to w sumie całkiem dobra perspektywa: tematów do pracy zapewne jeszcze długo im nie zabraknie.

<sup>26</sup> Kamil Stachowski, Olaf Stachowski, „Possibly Oriental elements in Slavonic folklore. *Klobuk*”, *Türk Dilleri Araştırmaları* 26/2 (2016), 241–264.

<sup>27</sup> Petrović, „Istorijat”, 118.

<sup>28</sup> Nie chodzi przy tym wyłącznie o wyrazy tureckie. Nawet, wydawałoby się, dobrze znane w badaniach etymologicznych zapożyczenia prezentują nowe i ciekawsze oblicze przy ponownym skrupulatnym ich przeanalizowaniu. Za dobry przykład niech posłużą tu choćby dwie publikacje czeskiego autora bez odniesień turkologicznych: Vít Boček, *K etymologii slovanského \*mъša*, „Slavia” 79 (2010): 15–20; tenże, *On the etymology of Common Slavonic \*židъ*, w: *Knaanic language: Structure and historical background*, red. Ondřej Bláha, Robert Dittmann, Lenka Uličná (Praga: Academia, 2013), 51–65.

<sup>29</sup> Dla języka angielskiego zob. [1] Mateusz Urban, *The treatment of Turkic etymologies in English lexicography. Lexemes pertaining to material culture* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2015). Tu też zob. odnośną recenzję Johna Considine’a w *International Journal of Lexicography* (publikacja online z 31.05. 2016; zob. <https://academic.oup.com/ijl/article-abstract/doi/10.1093/ijl/ecw025/2555489/Mateusz-Urban-2015-The-Treatment-of-Turkic?related-urls=yes&legid=lexico;ecw025v1>). [2] John Considine, „The treatment of *pagoda* in etymological dictionaries”, w: *Words and dictionaries*, red. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld, Barbara Podolak (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2016), passim.

Ale trzeba też wyraźnie powiedzieć, że trzy pierwsze wymogi są łatwiejsze do spełnienia niż wymóg czwarty. O ile bowiem, wymogi Kowalskiego sprowadzają się do tego, żeby etymon był ustalany przez turkologa czy czasem szerzej: orientalistę, o tyle wymóg [9] w większości wypadków jest trudny do wykonania przez jedną osobę. Skoro wyrazy mogły przejść przez wiele języków, zbadanie trasy ich wędrówki da wiarygodne wyniki, jeśli ustalenia będą podejmowane we wspólnym wysiłku specjalistów z różnych filologii. Nie ma już dziś wątpliwości, że współdziałanie etymologicznie przygotowanych językoznawców różnych filologii stanie się *conditio sine qua non* przyszłych badań nad wyrazami obcymi tak w języku polskim, jak i we wszystkich pozostałych językach, i sytuacja ta dotyczyć będzie nie tylko zapożyczeń orientalnych, i nie tylko do języków słowiańskich. Jak łatwo popełnić można błąd, nie korelując wyników swych badań z danymi innych filologii, pokazał Mateusz Urban na przykładzie tak, wydawałoby się, banalnie prostej nazwy ptaka, jaką jest *sekretarz*. I tu autor także zamyka swoje studium tą samą konkluzją<sup>30</sup>, którą sformułowaliśmy powyżej: przyszłość badań nad zapożyczeniami należy do współpracy reprezentantów różnych filologii.

## Bibliografia

- Anić, Vladimir, Ivo Goldstein. *Rječnik stranih riječi*. Zagreb: Novi liber, 2000.
- Berta, Árpád. „Istorijska glasovna nepovratna slova u tatarskim govorima”. W: *K formiranju jezika tatar Povolž'ja i Priural'ja*, red. Farid Sabirzjanovič Chakimzjanov, Šaripzjan Nurlygaraevič Asylgaraev. Kazań: Fiker, 1985, 110–115.
- Boček, Vít. „K etymologii slovanského \**mbša*”. *Slavia* 79 (2010): 15–20.
- Boček, Vít. „On the etymology of Common Slavonic \**židъ*”. W: *Knaanic language: Structure and historical background*, red. Ondřej Bláha, Robert Dittmann, Lenka Uličná. Praha: Academia, 2013, 51–65.
- Considine, John. Rec. książki *The treatment of Turkic etymologies in English lexicography. Lexemes pertaining to material culture* Mateusza Urbana. *International Journal of Lexicography* (publikacja online z 31.05. 2016; zob. <https://academic.oup.com/ijl/article-abstract/doi/10.1093/ijl/ecw025/2555489/Mateusz-Urban-2015-The-Treatment-of-Turkic?related-urls=yes&legid=lexico;ecw025v1>).
- Considine, John. „The treatment of *pagoda* in etymological dictionaries”. W: *Words and dictionaries*, red. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld, Barbara Podolak. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2016, 87–96.
- Hazai, György. „Remarques sur les rapports des langues slaves des Balkans avec le turc-osmanli”. *Studia Slavica Academiae Scientiarum Hungaricae* 7 (1961): 97–138.
- Hillenbrand, Robert. „Masdjid, I: In the central Islamic lands”. W: *Encyclopaedia of Islam*, red. Clifford Edmund Bosworth et al. Leiden: E.J. Brill, 1991, VI, 644–688.
- Kotwicz, Władysław, Maria Kotwiczówna. *Orientalista Antoni Muchliński. Życie i twórczość*. Wilno: Sumptem własnym, 1935.
- Kowalski, Tadeusz. „W sprawie metodologii badań zapożyczeń tureckich w językach słowiańskich”. W: *Sborník prací I Sjezdu slovanských filologů v Praze 1929*, red. Jiří Horák, Matyáš Murko, Miloš

<sup>30</sup> Mateusz Urban, „*Secretary bird*, or how an etymological dictionary should be written and by whom”, *Studia Etymologica Cracoviensia* 13 (2008): 197.

- Weingart, Stanislav Petřa. Praha: Nákladem výboru I. Sjezdu slovanských filologů v Praze, 1932, 2, 554–556.
- Kowalski, Tadeusz. „W sprawie zapożyczeń tureckich w języku polskim”. *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski* 2 (1928): 347–353.
- Leschber, Corinna. „Lehnwege einiger Orientalismen und Wörter eurasischer Herkunft im Rumänischen und den sonstigen Balkansprachen”. *Studia Etymologica Cracoviensia* 16 (2011): 33–61.
- Mańczak-Wohlfeld, Elżbieta. *Angielsko-polskie kontakty językowe*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006.
- Mitu, Mihai. „Orientalizmy leksykalne w języku polskim i rumuńskim (Próba porównania)”. W: *Dzieje Słowian w świetle leksyki*, red. Jerzy Rusek, Wiesław Boryś, Leszek Bednarczuk. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2002, 301–306.
- Muchliński, Antoni. *Źródłosłownik wyrazów, które przeszły, wprost czy pośrednio do naszej mowy z języków wschodnich, tudzież mających zobopólną analogię co do brzmienia lub znaczenia, z dołączeniem zbioru wyrazów, przeniesionych z Polski do języka tureckiego*. Petersburg: Cesarska Akademia Nauk, 1858.
- Németh, Michał. „The Turkic and Eastern European background of the etymology of Hung. *tábor* (military camp)”. *Acta Orientalia Academiae Scientiarum Hungaricae* 67/1 (2014): 43–74.
- Petrović, Snežana. „Istorijat i stanje proučavanja turcizama u srpskohrvatskom jeziku”. *Zbornik Matice srpske za filologiju i lingvistiku* 36/2 (1993): 71–127.
- Popowska-Taborska, Hanna. *Kaszubszczyzna. Zarys dziejów*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980.
- Siatkowski, Janusz. „Słowiańskie nazwy ‘warkocza’ w świetle materiałów gwarowych i źródeł historycznych”. *Studia Germanica Gedanensia* 17 (2008): 7–24.
- Stachowski, Kamil, Olaf Stachowski. „Possibly Oriental elements in Slavonic folklore. *Klobuk*”. *Türk Dilleri Araştırmaları* 26/2 (2016): 241–264.
- Stachowski, Marek. „Das Ungarische unter den Karpatensprachen”. *Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis* 124 (2007): 119–125.
- Stachowski, Marek. „Das Wort *Mammut* in etymologischen Wörterbüchern”. *Folia Orientalia* 36 (2000): 301–314.
- Stachowski, Marek. „Jak się ma *jasiek* do *Jaśka*, a *zośka* do *Zośki*?”. *LingVaria* 6 (2011), 2: 103–110.
- Stachowski, Marek. „Pol. *pantałyk* i jego wschodniosłowiańskie, słowackie i morawskie odpowiedniki – uwagi o pochodzeniu”. *LingVaria* 12/2 (2017): 179–183.
- Stachowski, Marek. „Polskie *karawana* i *karawan* na tle innych języków słowiańskich i niektórych zachodnioeuropejskich”. *LingVaria* 12 (2017), 1: 183–197.
- Stachowski Marek. „Problem orientalnych etymologii polskiego *ogar* i węgierskiego *agár*”. *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 32 (1995): 103–120.
- Stachowski, Marek. „Slawische Bezeichnungen für Moschee unter besonderer Berücksichtigung des Polnischen, Schlesischen, Tschechischen und Slowakischen”. *Studia Etymologica Brunensia* 22 (2017), 361–369.
- Stachowski, Stanisław. „Ein bulgar-türkisches Lehnwort in den slawischen Sprachen (*varkoč* ‘Haarzopf’)”. W: *Bahşı Öğdisi*, red. Jens Peter Laut, Mehmet Ölmez. Freiburg–İstanbul: Simurg, 1998, 379–389.
- Stachowski, Stanisław. *Słownik historyczno-etymologiczny turcymów w języku polskim*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2014.
- Stachowski, Stanisław. „Zametki po metodologii etimologičeskich issledovanij tureckich zaimstvovanij v serbsko-chorvatskom jazyke”. *Etimologija* 1964 (1965): 56–71.
- Urban, Mateusz. *Secretary bird*, or how an etymological dictionary should be written and by whom. *Studia Etymologica Cracoviensia* 13 (2008): 191–199.

Urban, Mateusz. *The treatment of Turkic etymologies in English lexicography. Lexemes pertaining to material culture*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2015.

## Problemy metodologiczne z badaniem orientalizmów w języku polskim

### Streszczenie

Od nieomal stu lat znane są trzy podstawowe wymogi metodologiczne, których spełnienie jest konieczne dla poprawnego ustalenia etymonu wyrazu zapożyczonego z języków orientalnych (zwykle chodzi tu o języki turkijskie). W niniejszym artykule do tamtych trzech wymogów dodany jest czwarty, dotyczący nie tyle samego etymonu, ile raczej dróg jego przenikania do języków słowiańskich, a po części i zachodnioeuropejskich. Sytuację badawczą okoliczność ta oczywiście dodatkowo komplikuje. Dla ukazania problemów metodologicznych przykłady leksykalne zostały podzielone na pięć grup: 1) rzeczywiste orientalizmy; 2) turkizmy i turcyzmy; 3) orientalizmy z Europy Zachodniej; 4) rzekome orientalizmy; 5) niespodziewane orientalizmy. W konkluzji podkreśla się fakt, że przyszłość badań nad zapożyczeniami – nie tylko orientalnymi zresztą, i nie tylko w polszczyźnie – będzie się nieuchronnie wiązać ze współpracą etymologów reprezentujących różne filologie.

## Methodological Problems of Researching into Orientalisms in the Polish Language

### Summary

There are three basic methodological requirements – known for almost a hundred years – which must be fulfilled to properly determine the etymon (Greek: ἔτυμον) of a word borrowed from an oriental language (in most cases a Turkic language). The article presents a fourth requirement concerning not the etymon itself, but rather the ways it has been permeating the Slavonic languages, and partly also the West-European ones, which adds to the complexity of the research situation. In order to show the methodological problems the lexical examples have been divided into five groups: (1) real orientalisms; (2) borrowings from Turkish and other Turkic languages; (3) orientalisms from Western Europe; (4) alleged orientalisms; (5) unexpected orientalisms. The conclusion is that the future of the research into borrowings – not only orientalisms, and not only in the Polish language – will be based on cooperation of etymologists who at the same time are philologists of various languages.

### Cytowanie

Stachowski, Marek. „Problemy metodologiczne z badaniem orientalizmów w języku polskim”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 303–314. DOI: 10.18276/sj.2018.17-19.

DANUTA STANULEWICZ

Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny

Gdańsk

angds@ug.edu.pl

ORCID: 0000-0003-1792-3883

## Nazwy odcieni barwy zielonej w kategorii „proza” Narodowego Korpusu Języka Polskiego

### Słowa kluczowe

słownictwo barw, nazwy odcieni barwy zielonej, proza, Narodowy Korpus Języka Polskiego

### Keywords

colour vocabulary, names of shades of green, prose, National Corpus of Polish

### Wstęp

Celem tego artykułu jest analiza nazw odcieni barwy zielonej występujących w tekstach prozatorskich Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), dostępnego pod adresem <http://www.nkjp.pl>. W swoich analizach korzystać będę z wyszukiwarki PELCRA (<http://www.nkjp.uni.lodz.pl/index.jsp>)<sup>1</sup>. Kategoria „proza” w zrównoważonym podkorpusie NKJP zawiera około 4,5 miliona słów.

---

<sup>1</sup> Możliwości i działanie wyszukiwarki PELCRA przedstawia Piotr Pęzik w rozdziale „Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP”, w: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. Adam Przepiórkowski i in. (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012), 253–273. Książka dostępna pod adresem: [http://nkjp.pl/settings/papers/NKJP\\_ksiazka.pdf](http://nkjp.pl/settings/papers/NKJP_ksiazka.pdf), dostęp 3.11.2017.

Wypada na początku przypomnieć, że nazwami zieleni w języku polskim – także w perspektywie porównawczej – zajmowali się m.in. Mirosława Ampel-Rudolf<sup>2</sup>, Inna Bjelajeva<sup>3</sup>, Ewa Komorowska<sup>4</sup> – również we współpracy z Agnieszką Szlachta<sup>5</sup>, Ewa Teodorowicz-Hellman<sup>6</sup>, Ryszard Tokarski<sup>7</sup>, Krystyna Waszakowa<sup>8</sup> i Alfred Zaręba<sup>9</sup>.

## Nazwy odcieni barwy zielonej

Pole zieleni w języku polskim obejmuje – oprócz podstawowej nazwy barwy, *zielony*, wraz z derywatami *zielonawy* i *zielonkawy* oraz złożen *jasnozielony* i *ciemnozielony* – m.in. następujące nazwy tego koloru (definicje pochodzą z dostępnych na stronie PWN źródeł

<sup>2</sup> Mirosława Ampel-Rudolf, „Cechy semantyczne i składniowe przymiotników koloru (na przykładzie przymiotnika ‘zielony’ i przymiotników określających jego odcienie)”, *Polonica* 13 (1989): 51–63; też, *Kolory. Z badań leksykalnych i semantyczno-składniowych języka polskiego* (Rzeszów, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1994), 106–117.

<sup>3</sup> Inna Bjelajeva, „Niepodstawowe nazwy barwy zielonej w języku polskim, czeskim, rosyjskim i ukraińskim”, w: *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne*, cz. I, red. Renata Grzegorzczkova, Krystyna Waszakowa (Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2000), 93–104; też, *Niepodstawowe nazwy barw w języku polskim, czeskim, rosyjskim i ukraińskim* (Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2005), 118–119.

<sup>4</sup> Ewa Komorowska, „Zelėnyj cvet v metafore (na materiale pol’skogo i russkogo azykov)”, w: *Teaching/Learning Paradigm of Foreign Languages*, red. Juozas Korsakas (Siauliai, Siauliai University, 2002), 165–168; też, „Metafora w polskim i rosyjskim języku mówionym (na przykładzie metafor zieleni)”, w: *Norma i wariacja w teorii i praktyce języka rosyjskiego w konfrontacji z językiem polskim i niemieckim*, red. Krystyna Janaszek (Szczecin, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2003), 73–81; też, „Zieleń i czerwień w metaforach polskiego i rosyjskiego języka mówionego”, w: *Russkoe slovo v mirovoj kul’ture. Sankt-Petersburg 30 iūnĭa – 5 iūlĭa. Russkij azyk i russkaā reč’ segodnĭa: staroe-novoe-zaimstvovannoe* (Sankt-Petersburg: Izdatel’stvo „Politehnika”, 2003), 109–115; też, *Barwa w języku polskim i rosyjskim. Rozważania semantyczne* (Szczecin, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2010), 145–156.

<sup>5</sup> Ewa Komorowska, Agnieszka Szlachta, „Niepodstawowe nazwy barwy zielonej w języku polskim i rosyjskim”, w: *Barwa w języku, literaturze i kulturze IV*, red. Ewa Komorowska, Danuta Stanulewicz (Szczecin, Volumina.pl Daniel Krzanowski, 2013), 23–39.

<sup>6</sup> Ewa Teodorowicz-Hellman, „*Zielony i niebieski* w języku polskim w porównaniu z *grön* i *blå* w szwedzkim”, w: *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne*, cz. I, red. Renata Grzegorzczkova, Krystyna Waszakowa (Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2000), 73–92.

<sup>7</sup> Ryszard Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, wydanie drugie rozszerzone (Lublin, Wydawnictwo UMCS, 2004), 126–134.

<sup>8</sup> Krystyna Waszakowa, „Polskie podstawowe nazwy barw w roli „interpretantów” świata (na przykładzie nazwy barwy zielonej)”, *Prace Filologiczne* 45 (2000): 619–632; też, „Bliskość znaczeniowa nazw barw ‘zółtej’ i ‘zielonej’ w polskim językowym obrazie świata”, *Prace Filologiczne* 46 (2001): 637–647; też, „Opis porównawczy znaczeń podstawowej nazwy barwy zielonej w języku polskim, czeskim, rosyjskim, ukraińskim, szwedzkim i wietnamskim”, w: *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne*, cz. II, red. Renata Grzegorzczkova, Krystyna Waszakowa (Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2003), 37–48.

<sup>9</sup> Alfred Zaręba, *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego* (Wrocław: Ossolineum, 1954), 35–36.



leksykograficznych: *Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego<sup>10</sup> oraz *Słownika języka polskiego PWN*<sup>11</sup>):

- *butelkowy* (lub *zielony butelkowy*) «ciemnozielony»<sup>12</sup>,
- *cyprysowy* < *cyprys* «drzewo iglaste sadzone w parkach i na cmentarzach»<sup>13</sup>, stąd możliwe konotacje żałoby,
- *fosforyczny* «wywołany zjawiskiem fosforescencji, świecący bładozielonkawo»<sup>14</sup>,
- *groszkowy* «jasnozielony»<sup>15</sup>,
- *grynszpanowy*, *kolor grynszpanowy* «zielony o odcieniu błękitnym»<sup>16</sup>,
- *khaki* «kolor szaro-brązowo-zielony»<sup>17</sup>,
- *limonkowy* < *limonka* «owoc limy»<sup>18</sup>, *lima* «krzew lub niskie drzewo cytrusowe, o kwaśnych, żółtozielonych owocach; też: owoc tego drzewa lub krzewu»<sup>19</sup>,
- *malachitowy* «mający kolor malachitu, szmaragdowozielony»<sup>20</sup> < *malachit* 1. «minerał o szmaragdowozielonej barwie, używany do wyrobu biżuterii», 2. «kolor szmaragdowozielony»<sup>21</sup>,
- *oliwkowy* «żółtawozielony»<sup>22</sup>, «mający kolor niedojrzałego owocu oliwki, żółtawozielony, szarozielony lub żółtobrązowy»<sup>23</sup>,
- *pistacjowy* «bładozielony»<sup>24</sup>,
- *rezedowy* «dotyczący rezedy, będący koloru rezedy, zielonawożółty»<sup>25</sup>,
- *seledynowy* «bładozielony»<sup>26</sup>,
- *szmaragdowy* < *szmaragd* 1. «przezroczysty minerał barwy zielonej, kamień szlachetny», 2. «kolor intensywnie zielony»<sup>27</sup>,

<sup>10</sup> Witold Doroszewski, red., *Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski>, dostęp maj, czerwiec i listopad 2017.

<sup>11</sup> *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp>, dostęp maj, czerwiec i listopad 2017.

<sup>12</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/butelkowy;2446916.html>.

<sup>13</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/cyprys;2554031.html>.

<sup>14</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/fosforyczny;5428500.html>.

<sup>15</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/groszkowy;2463075.html>.

<sup>16</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/grynszpanowy;5431908.html>.

<sup>17</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/khaki;2563371.html>.

<sup>18</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/limona;2566096.html>.

<sup>19</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/lima;2566060.html>.

<sup>20</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/malachitowy;5449049.html>.

<sup>21</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/malachit;2566791.html>.

<sup>22</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/oliwkowy;2495129.html>.

<sup>23</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/oliwkowy;5466266.html>.

<sup>24</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/pistacjowy;2571589.html>.

<sup>25</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/rezedowy;5490020.html>.

<sup>26</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/seledynowy;2519844.html>.

<sup>27</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/szmaragd;2526854.html>.

- *trawiasty* «mający kolor trawy»<sup>28</sup>,
- *turkusowy* < *turkus* 1. «minerał, niebieskawy lub niebieskozielony kamień szlachetny», 2. «kolor niebieskozielony»<sup>29</sup>,
- *zgniłozielony* «zielony z domieszką brunatnego i żółtego»<sup>30</sup>,
- *zgniły kolor* «kolor zielonobrunatny»<sup>31</sup>.

Lista ta z pewnością nie jest pełna, gdyż przymiotnik derywowany od nazwy jakiegokolwiek obiektu o charakterystycznym kolorze, szczególnie naturalnego (także sama nazwa będąca rzeczownikiem, np. *wiśnia*), może funkcjonować – choćby doraźnie – jako nazwa barwy<sup>32</sup>. Jak łatwo zauważyć, wymienione powyżej nazwy barw pochodzą przeważnie od nazw obiektów mających specyficzny kolor: roślin, także jadalnych (*cyprysowy*, *groszkowy*, *limonkowy*, *oliwkowy*, *pistacjowy*, *rezedowy*, *trawiasty*, jak również *zgniłozielony* i *zgniły*, odnoszące się do barwy rozkładających się roślin) i minerałów (*malachitowy*, *szmaragdowy*, *turkusowy*)<sup>33</sup>. Leksem *khaki* w języku hindi znaczy ‘koloru ziemi, ziemisty’<sup>34</sup>. Jeżeli chodzi o inne nazwy zieleni, *butelkowy* pochodzi od nazwy artefaktu<sup>35</sup>, *grynszpanowy* od nazwy rdzy (niem. *Grünspan* ‘rdza miedziana’)<sup>36</sup>, *fosforyczny* od nazwy zjawiska fizycznego, natomiast *seledynowy*, z francuskiego *céladon*, od imienia *Céladon*, bohatera romantycznego występującego w utworze Honoré’a d’Urfé’a<sup>37</sup>.

## Występowanie nazw odcieni barwy zielonej w kategorii „proza” w NKJP – dane statystyczne

W kategorii „proza” w NKJP występują następujące z wyżej wymienionych leksemów: *seledynowy*, *szmaragdowy*, *oliwkowy*, *turkusowy*, *agrestowy*, *khaki*, *zgniłozielony*, *malachitowy*, *grynszpanowy*, *butelkowy*, *trawiasty*, *cyprysowy* i *fosforyczny*, natomiast brakuje leksemów *groszkowy*, *gruszkowy*, *limonkowy*, *pistacjowy* i *rezedowy* – nawet w znaczeniach nieodnoszących się do barwy. Niektóre przymiotniki z pierwszej grupy, ze względu na swoją polisemiczność, nie zostały użyte w odniesieniu do barwy – tak się dzieje w przypadku

<sup>28</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/trawiasty;2530498.html>.

<sup>29</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/turkus;2578953.html>.

<sup>30</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/zgniłozielony;2545821.html>.

<sup>31</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/zgniły;5529660.html>.

<sup>32</sup> Zob. Kwiryna Handke, „Język a determinanty płci”, w: *Język a Kultura 9: Płeć w języku i kulturze*, red. Janusz Anusiewicz, Kwiryna Handke (Wrocław: Wiedza o Kulturze, 1994), 26; też, *Socjologia języka* (Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008), 176.

<sup>33</sup> Zob. Komorowska, Szlachta, „Niepodstawowe nazwy”, 27–34.

<sup>34</sup> Jan Tokarski, red., *Słownik wyrazów obcych PWN* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980), 351.

<sup>35</sup> Zob. Komorowska, Szlachta, „Niepodstawowe nazwy”, 35.

<sup>36</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/grynszpan;5431907.html>.

<sup>37</sup> Tokarski, *Słownik*, 674. Zob. tenże, *Semantyka*, 148.

słów *trawiasty*, *cyprysowy* i *fosforyczny*; natomiast w przypadku słowa *butelkowy* jedno znaczenie jest niejasne. Tabela 1 przedstawia dane liczbowe dotyczące występowania nazw zieleni w kategorii „proza”. Lista rankingowa została ułożona według liczby wystąpień ze znaczeniem ‘odcień barwy zielonej’.

Tabela 1. Nazwy odcieni barwy zielonej w kategorii „proza” w NKJP – dane statystyczne

| Pozycja w rankingu | Leksem               | Liczba wszystkich wystąpień | Liczba wystąpień jako nazwa barwy | Liczba tekstów | Częstość nazwy barwy na 1 mln słów |
|--------------------|----------------------|-----------------------------|-----------------------------------|----------------|------------------------------------|
| 1                  | <i>seledynowy</i>    | 37                          |                                   | 17             | 8,22                               |
| 2                  | <i>szmaragdowy</i>   | 18                          |                                   | 10             | 4                                  |
| 3                  | <i>oliwkowy</i>      | 14                          | 13                                | 9              | 2,89                               |
| 4                  | <i>turkusowy</i>     | 12                          | 11                                | 8              | 2,44                               |
| 5                  | <i>agrestowy</i>     | 11                          | 10                                | 1              | 2,22                               |
| 6                  | <i>khaki</i>         | 6                           |                                   | 2              | 1,33                               |
| 7                  | <i>zgniłozielony</i> | 5                           |                                   | 1              | 1,11                               |
| 8                  | <i>malachitowy</i>   | 3                           | 2                                 | 2              | 0,44                               |
| 9                  | <i>grynszpanowy</i>  | 1                           |                                   | 1              | 0,22                               |
| –                  | <i>butelkowy</i>     | 6                           | 0 ?                               | 2              | 0 ?                                |
| –                  | <i>trawiasty</i>     | 6                           | 0                                 | 6              | 0                                  |
| –                  | <i>cyprysowy</i>     | 3                           | 0                                 | 3              | 0                                  |
| –                  | <i>fosforyczny</i>   | 1                           | 0                                 | 1              | 0                                  |

Źródło: opracowanie na podstawie danych NKJP, <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/index.jsp>, dostęp maj, czerwiec, listopad 2017.

Jak wynika z danych przytoczonych w tabeli 1, najwyższą frekwencją cieszy się *seledynowy* (8,22 wystąpień na 1 mln słów), na drugim miejscu w rankingu uplasował się *szmaragdowy* (z częstością 4 na 1 mln słów), zaś na kolejnych miejscach *oliwkowy* i *turkusowy* (z częstością odpowiednio 2,89 i 2,44).

Co ciekawe, w przypadku nazw polisemicznych, w kategorii „proza” zdecydowanie dominuje znaczenie związane z barwą. W przypadku przymiotnika *szmaragdowy* ani razu nie został on użyty w znaczeniu ‘zrobiony ze szmaragdu (szmaragdów), ozdobiony szmaragdami’<sup>38</sup>, natomiast tylko po jednym razie występują przymiotniki *oliwkowy*, *turkusowy*, *agrestowy* i *malachitowy* w znaczeniach odpowiednio: ‘dotyczący oliwki’<sup>39</sup>, ‘ozdobiony turkusem, turkusami; zrobiony z turkusu’<sup>40</sup>, ‘dotyczący krzewu i owocu agrestu’ (choć, jak pokazuje przykład nr 3, może być powiązany z barwą) i ‘zrobiony z malachitu’<sup>41</sup>:

<sup>38</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/szmaragdowy;5504303.html>.

<sup>39</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/oliwkowy;2495129.html>.

<sup>40</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/turkusowy;5509606.html>.

<sup>41</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/malachitowy;5449049.html>.

- (1) *Jako wizję niezliczonych planet z mnóstwem jabłek rajskich tam, gdzie nie ma jabłoni, oliwek, których i syn Boga nie przeklnie, bo nie rosną tam **drzewa oliwkowe** [...] (NKJP, S. Lem, *Fiasko*).*
- (2) [...] *matka – pani Kasia – podarowała wachlarz romantycznej muzy, litewskie krewne nadsyłały emaliowane brosze, bransolety z granatów, **turkusowe kolczyki**, stryjciowie prawili zdrożności (NKJP, M. Kuncewiczowa, *Cudzoziemka*).*
- (3) ***Seledynowe światło** jest niemal namacalne, słodkie i lepkie **jak agrestowy kisiel** (NKJP, Joanna Bator, *Piaskowa Góra*).*
- (4) *Ze złożonych brązów, z sutych ram obrazów, z lśniących mebli, z olbrzymich luster, z marmurowych i **malachitowych kominków**, z nieznanych tkanin i złotem tłoczonoj skóry – zdawały się krzyczeć pieniądze (NKJP, T. Dołęga-Mostowicz, *Kariera Nikodema Dyzmy*).*

W następnej części artykułu skoncentruję się na użyciu tych czterech przymiotników wyłącznie w znaczeniach kolorystycznych, jak również na użyciu pięciu innych leksemów.

### Występowanie poszczególnych nazw zieleni w NKJP ze szczególnym uwzględnieniem kategorii „proza”

W tej części artykułu omówię występowanie poszczególnych nazw odcieni barwy zielonej w kolejności, w jakiej przedstawione zostały w tabeli 1. Skoncentruję się na klasach obiektów przez nie opisywanych. W wypadku czterech pierwszych leksemów, których frekwencja w kategorii „proza” jest większa od 10 (mowa tu tylko o występowaniu w roli nazwy barwy), a w całym zrównoważonym podkorpusie NKJP równa lub większa od 200 (we wszystkich znaczeniach), przedstawię bardziej szczegółowo typy tekstów, w których zostały odnotowane w tym podkorpusie<sup>42</sup>. Do tej grupy zakwalifikowały się przymiotniki: *seledynowy* (37 wystąpień), *szmaragdowy* (18 wystąpień), *oliwkowy* (13 wystąpień) i *turkusowy* (11 wystąpień).

<sup>42</sup> O typach tekstów w NKJP piszą Rafał L. Górski, Marek Łaziński, „Typologia tekstów w NKJP”, w: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. Adam Przepiórkowski i in. (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012), 13–23. Książka dostępna również pod adresem: [http://nkjp.pl/settings/papers/NKJP\\_ksiazka.pdf](http://nkjp.pl/settings/papers/NKJP_ksiazka.pdf), dostęp 3.11.2016. Zob. także: Pęzik, „Wyszukiwarka PELCRA”.

## Seledynowy

W zrównoważonym podkorpusie NKJP przymiotnik *seledynowy* występuje 297 razy w 288 akapitach<sup>43</sup> w 175 różnych tekstach<sup>44</sup>. Jak przedstawiono w tabeli 2, najwyższa jego częstość (7,757 na 1 mln słów) odnotowana jest w kategorii „proza”, jest ona także wysoka (5,557) w kategorii „literatura”, która zawiera przeważnie teksty prozatorskie. Należy zwrócić uwagę na fakt, że średnia częstość (1,201) jest prawie 7 razy niższa niż w kategorii „proza”, z czego można wysnuć nader oczywisty wniosek, że *seledynowy* jest nazwą odcienia koloru zielonego relatywnie często używaną w tym typie tekstów.

Tabela 2. Występowanie leksemu *seledynowy* w NKJP – typy tekstów

| Pozycja w rankingu | Typ tekstu                  | Częstość na 1 mln | Liczba wystąpień | Słowa w kategorii |
|--------------------|-----------------------------|-------------------|------------------|-------------------|
| 1                  | proza                       | 7,757             | 35               | 4 512 240         |
| 2                  | literatura                  | 5,557             | 168              | 30 230 684        |
| 3                  | literatura faktu            | 1,613             | 24               | 14 874 971        |
| 4                  | inne                        | 0,891             | 2                | 2 245 020         |
| 5                  | informacyjno-poradnikowe    | 0,867             | 7                | 8 078 242         |
| 6                  | internetowe nieinteraktywne | 0,538             | 2                | 3 717 246         |
| 7                  | publicystyczne              | 0,355             | 46               | 129 475 805       |
| 8                  | naukowo-dydaktyczne         | 0,346             | 3                | 8 680 759         |
| 9                  | internetowe interaktywne    | 0,108             | 1                | 9 218 718         |
| Łącznie            |                             | 1,201             | 288              | 239 705 512       |

Źródło: <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y98p5pvx>, dostęp 18.11.2017.

Wracając do wystąpień leksemu *seledynowy* w tekstach zgromadzonych w kategorii „proza”, używany jest on do opisu światła i nieba, a także wnętrza i ubrań (tabela 3), np.

- (5) *Seledynowe światło mżyło wskroś brzożowe pręty altanki, a ciemne świerki chwiały się wkoło z pobłażliwym, przyjaznym szelestem...* (NKJP, L. Kruczkowski, *Kordian i cham*).
- (6) *Świat wydawał się jednak swojski i normalny, z seledynową pręgą po słońcu na zachodzie i ciemnością gęstniejącą na wschodzie, żadnych Hirosim, ruin i zgłiszczy* (NKJP, J. Bator, *Piaskowa Góra*).
- (7) *Miała rozczochrane włosy, nieporządknie zwinięte w warkocz; w seledynowym szlafroku wyglądała jeszcze biedniej niż zwykle* (NKJP, J. Sosnowski, *Prąd zatokowy*).

<sup>43</sup> Należy tu wyjaśnić, że w obliczeniach wyszukiwarka PELCRA bierze pod uwagę nie liczbę wystąpień danego słowa, a liczbę akapitów, których zostało użyte.

<sup>44</sup> <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y98p5pvx>.

Tabela 3. Obiekty najczęściej opisywane przez przymiotnik *seledynowy*

| Pozycja w rankingu | Obiekty | Liczba wystąpień | Procent (n = 37) |
|--------------------|---------|------------------|------------------|
| 1                  | światło | 9                | 24,32            |
| 2                  | niebo   | 8                | 21,62            |
| 3                  | wnętrza | 6                | 16,22            |
| 4                  | ubrania | 5                | 13,51            |

Źródło: opracowanie na podstawie: <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y98p5pvx>, dostęp 18.11.2017.

### *Szmaragdowy*

W zrównoważonym podkorpusie NKJP przymiotnik *szmaragdowy* odnotowany jest 266 razy w 256 akapitach w 162 różnych tekstach<sup>45</sup>. Na pierwszych dwóch miejscach w rankingu częstości znalazły się kategorie „literatura” (3,969 wystąpień na 1 mln słów) i „proza” (3,546), zaś na trzecim „literatura faktu” (3,025) (tabela 4). Jak już wyżej wspomniałam, w tekstach w kategorii „proza” *szmaragdowy* występuje wyłącznie w znaczeniu ‘mający barwę szmaragdu’, jednak w tekstach innych kategorii z pewnością może znaczyć ‘zrobiony ze szmaragdu’ – kwestia ta wymaga dalszych badań wykraczających poza ramy tego artykułu.

Tabela 4. Występowanie leksemu *szmaragdowy* w NKJP – typy tekstów

| Pozycja w rankingu | Typ                      | Częstość na 1 mln | Liczba wystąpień | Słowa w kategorii |
|--------------------|--------------------------|-------------------|------------------|-------------------|
| 1                  | literatura               | 3,969             | 120              | 30 230 684        |
| 2                  | proza                    | 3,546             | 16               | 4 512 240         |
| 3                  | literatura faktu         | 3,025             | 45               | 14 874 971        |
| 4                  | inne                     | 2,227             | 5                | 2 245 020         |
| 5                  | informacyjno-poradnikowe | 0,867             | 7                | 8 078 242         |
| 6                  | publicystyczne           | 0,448             | 58               | 129 475 805       |
| 7                  | internetowe interaktywne | 0,325             | 3                | 9 218 718         |
| 8                  | naukowo-dydaktyczne      | 0,230             | 2                | 8 680 759         |
| Łącznie            |                          | 1,068             | 256              | 239 705 512       |

Źródło: <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y9rteq2s>, dostęp 19.11.2017.

W kategorii „proza” przymiotnik *szmaragdowy* używany jest w opisach oczu oraz wody i innych płynów (tabela 5), np.

- (8) *Przez dłuższą chwilę mierzyliśmy się wzrokiem, jej szmaragdowe oczy zatopily się w moich brązowych, a moje brązowe zatopily się w jej szmaragdowych i były tylko one, szmaragdowe i brązowe kręgi z czarnymi punkcikami w samym środku, to*

<sup>45</sup> <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y9rteq2s>.

*blisko, to znów głęboko i daleko, pulsujące niedostrzegalnie: czułością i zapatrzeniem* (NKJP, J. Sosnowski, *Linia nocna*).

- (9) *Postanowiliśmy wyskoczyć za burtę! Naturalnie nie w celach samobójczych i nie zapominając o rekinach, być może czyhających gdzieś tam, w szmaragdowej głębi, na okazję do obfitego posiłku* (NKJP, Z. Szczepaniak, *Dziewczyna z Trogiru i inne opowiadania*).

Tabela 5. Obiekty najczęściej opisywane przez przymiotnik *szmaragdowy*

| Pozycja w rankingu | Obiekty                    | Liczba wystąpień | Procent (n = 18) |
|--------------------|----------------------------|------------------|------------------|
| 1                  | oczy                       | 8                | 44,44            |
| 2                  | płyn (np. do mycia naczyń) | 3                | 16,67            |
| 3                  | woda                       | 2                | 11,11            |

Źródło: opracowanie na podstawie: <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y9rteq2s>, dostęp 19.11.2017.

## Oliwkowy

Leksem *oliwkowy* notowany jest w zrównoważonym podkorpusie NKJP 285 razy w 268 akapitach w 190 różnych tekstach<sup>46</sup>. Najwyższą częstość osiąga w kategoriach „literatura”, „inne” i „proza” (odpowiednio 3,539, 3,118 i 3,103 na 1 mln słów) (tabela 6). Trzeba tu pamiętać, że pierwszym znaczeniem tego przymiotnika jest ‘dotyczący oliwki, drzewa lub owocu, złożony z oliwek’<sup>47</sup> – występuje ono, jak już wyżej zaznaczyłam, tylko raz w kategorii „proza”.

Tabela 6. Występowanie leksemu *oliwkowy* w NKJP – typy tekstów

| Pozycja w rankingu | Typ                         | Częstość na 1 mln | Liczba wystąpień | Słowa w kategorii |
|--------------------|-----------------------------|-------------------|------------------|-------------------|
| 1                  | literatura                  | 3,539             | 107              | 30 230 684        |
| 2                  | inne                        | 3,118             | 7                | 2 245 020         |
| 3                  | proza                       | 3,103             | 14               | 4 512 240         |
| 4                  | internetowe interaktywne    | 2,495             | 23               | 9 218 718         |
| 5                  | literatura faktu            | 1,479             | 22               | 14 874 971        |
| 6                  | konwersacyjne               | 1,127             | 2                | 1 774 144         |
| 7                  | informacyjno-poradnikowe    | 0,743             | 6                | 8 078 242         |
| 8                  | publicystyczne              | 0,626             | 81               | 129 475 805       |
| 9                  | naukowo-dydaktyczne         | 0,576             | 5                | 8 680 759         |
| 10                 | internetowe nieinteraktywne | 0,269             | 1                | 3 717 246         |
| Łącznie            |                             | 1,118             | 268              | 239 705 512       |

Źródło: <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y8ogzfmx>, dostęp 19.11.2017.

<sup>46</sup> <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y8ogzfmx>.

<sup>47</sup> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/oliwkowy;5466266.html>.

Rozkład znaczeń w tekstach całego zrównoważonego korpusu, podobnie jak w przypadku polisemiczności przymiotnika *szmaragdowy*, wymaga osobnych badań.

W kategorii „proza” w przeważającej liczbie przypadków użycia przymiotnika *oliwkowy*, odnosi się on do koloru skóry, czasami do koloru oczu (tabela 7), np.

- (10) *Przewoźnikiem był Aldo, młody neapolitańczyk, jakby wyjęty z kolorowego pisma dla kobiet: wysoki, muskularny, o oliwkowej cerze i olśniewająco białych zębach* (NKJP, M. Nurowska, *Powrót do Lwowa*).
- (11) *Koloru była pszenicy jasnej podobnego, włosów złotawego, oczu bystrych i przyżółtawych i jakby oliwkowego koloru żrenice w nich mająca* (NKJP, Z. Kossak, *Błogosławiona wino*).

Można tu zadać istotne pytanie, czy *oliwkowa cera* byłaby rozumiana jako ‘cera żółta-wozielona’ – jak podpowiada definicja ze słownika PWN. Prototypowym odniesieniem tej nazwy barwy jest owoc oliwki, który może przybierać różne kolory: nie tylko zielony i żółtozielony, ale także żółtobrazowy – słownik pod redakcją Doroszewskiego podaje więcej możliwości. *Oliwkowa cera* zatem będzie raczej żółtobrazowa, a dodatkowo może kojarzyć się z lśniąca skórą, jakby pokrytą cienką warstwą oliwy.

Tabela 7. Obiekty najczęściej opisywane przez przymiotnik *oliwkowy*

| Pozycja w rankingu | Obiekty | Liczba wystąpień | Procent (n = 13) |
|--------------------|---------|------------------|------------------|
| 1                  | skóra   | 8                | 61,54            |
| 2                  | oczy    | 2                | 15,38            |

Źródło: opracowanie na podstawie: <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y8ogzfmX>, dostęp 19.11.2017.

## Turkusowy

Przymiotnik *turkusowy*, także polisemiczny, użyty został w zrównoważonym podkorpusie NKJP 200 razy w 199 akapitach w 154 różnych tekstach<sup>48</sup>, najczęściej w prozie (2,659 na 1 mln słów) (tabela 8). Jak wykazują wcześniejsze badania, w zrównoważonym podkorpusie NKJP zdecydowanie dominuje znaczenie ‘mający barwę turkusu’ (prawie 90% przypadków)<sup>49</sup>.

<sup>48</sup> <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=ydc4z7kt>.

<sup>49</sup> Danuta Stanulewicz, „Kamień i kolor. Barwa turkusowa w języku polskim”, w: *Imiona językowej komunikacji, czyli demakijażowanie sensów. Księga jubileuszowa dedykowana profesor Marcelinie Grabskiej*, red. Katarzyna Wojan i in. (Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2015), 303.



Tabela 8. Występowanie leksemu *turkusowy* w NKJP – typy tekstów

| Pozycja w rankingu | Typ                         | Częstość na 1 mln | Liczba wystąpień | Słowa w kategorii |
|--------------------|-----------------------------|-------------------|------------------|-------------------|
| 1                  | proza                       | 2,659             | 12               | 4 512 240         |
| 2                  | literatura                  | 1,786             | 54               | 30 230 684        |
| 3                  | konwersacyjne               | 1,691             | 3                | 1 774 144         |
| 4                  | literatura faktu            | 1,681             | 25               | 14 874 971        |
| 5                  | informacyjno-poradnikowe    | 1,609             | 13               | 8 078 242         |
| 6                  | internetowe nieinteraktywne | 0,807             | 3                | 3 717 246         |
| 7                  | naukowo-dydaktyczne         | 0,691             | 6                | 8 680 759         |
| 8                  | internetowe interaktywne    | 0,651             | 6                | 9 218 718         |
| 9                  | publicystyczne              | 0,579             | 75               | 129 475 805       |
| 10                 | inne                        | 0,445             | 1                | 2 245 020         |
| Łącznie            |                             | 0,826             | 198              | 239 705 512       |

Źródło: <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=ydc4z7kt>, dostęp 19.11.2017.

Jeżeli chodzi o klasy obiektów opisywanych przez przymiotnik *turkusowy*, bywa on używany w kategorii „proza” do opisu artefaktów – odzieży i pojazdów, a także obiektów naturalnych – nieba i oczu (tabela 9), chociaż trzeba tu zaznaczyć, że nie zawsze chodzi o odcień zieleni, w niektórych przypadkach może być mowa o barwie niebieskiej, możliwe, że z zielonym odcieniem (jak w przykładach nr 13 i 14), np.

- (12) *Oria kulila się od chłodu, nos miała całkiem siny. Jej **turkusowa sukienka**, w sam raz odpowiednia na Wyspy Szalasz, tutaj była o wiele za lekka* (NKJP, J. Rydzewska, *Atalaya. Wojownicy*).
- (13) *Miał falujące czarne włosy, śmiały profil i **oczy, które wydawały się to modre, to znów turkusowe**, zależnie od oświetlenia; zawsze jednak pozostawały ciepłe, wyraziste i wesole – jak sam Bard* (NKJP, J. Rydzewska, *Międzymorze*).
- (14) *Nad całym krajobrazem leżała wielka słodka cisza upalnego dnia, przesycona zapachami kwiatów, szmerem morza i **barwami turkusowego nieba**, które się rozlewało w wielką roztocz i w głębi obrazu łączyło się w jeden ton z morzem* (NKJP, W.S. Reymont, *Ziemia obiecana*).

Tabela 9. Obiekty najczęściej opisywane przez przymiotnik *turkusowy*

| Pozycja w rankingu | Obiekty           | Liczba wystąpień | Procent (n = 11) |
|--------------------|-------------------|------------------|------------------|
| 1                  | odzież            | 3                | 27,28            |
| 2–4                | niebo             | 2                | 18,18            |
|                    | oczy              | 2                | 18,18            |
|                    | pojazd (samochód) | 2                | 18,18            |

Źródło: opracowanie na podstawie: <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=ydc4z7kt>, dostęp 19.11.2017.

### *Agrestowy*

Przymiotnik *agrestowy* występuje w zrównoważonym podkorpusie NKJP 49 razy w 45 akapitach w 29 różnych tekstach<sup>50</sup>, przeważnie w znaczeniu ‘dotyczący krzewu lub owocu agrestu’. W kategorii „proza” notowany jest 11 razy, lecz zaznaczyć trzeba, że tylko w jednej powieści, *Piaskowa Góra*. W 10 przypadkach przymiotnik ten opisuje oczy, np.

- (15) *Zdolna córka, o której mówił, była jakąś inną dziewczynką niż ta, którą знаła Jadzia, więc wytrzeszczała na niego **agrestowe** oczy i mrugała rzęsami wymalowanymi zielonym tuszem, wężąc podstęp.*
- (16) *Jej **agrestowe** oczy wyglądały, jakby nalało się do nich maślaniki* (NKJP, Joanna Bator, *Piaskowa Góra*).

Można się tu oczywiście zastanawiać, czy oprócz koloru agrestu oczy bohaterki powieści Joanny Bator dodatkowo nie mają charakterystycznego wzoru, jaki można dojrzeć na skórce tego owocu.

### *Khaki*

Leksem *khaki* odnotowany został w zrównoważonym podkorpusie NKJP 151 razy w 145 akapitach w 113 różnych tekstach<sup>51</sup>. W kategorii „proza” użyty został 6 razy, wyłącznie w opisie odzieży, np.

- (17) – *Proszę – powiedział z przekąsem kwatermistrz – podejdźcie bliżej, poruczniku. Przypominam, że regulaminowy **kolor skarpetek to khaki**, a nie taki krwistozielony, jak nosi kolega Samczyc...* (NKJP, L. Pawlik, *Ankara*)

### *Zgnilozielony*

Przymiotnik *zgnilozielony* pojawił się w zrównoważonym podkorpusie NKJP 47 razy w 47 akapitach w 31 różnych tekstach<sup>52</sup>, w tym w kategorii „proza” 5 razy, tylko w jednej powieści, *Weiser Dawidek*, chociaż w odniesieniu do barwy trzech rodzajów obiektów (tabela 10), np.

- (18) *Weiser bez słowa wyciągnął z klasera **dwanaście zgnilozielonych** Adolfów [...].*

<sup>50</sup> <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=ybh4eu5m>.

<sup>51</sup> <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y7l5kpst>.

<sup>52</sup> <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y9ooxmox>.

- (19) *I nagle, gdy **zgniłozielony kadłub** minął cmentarz na Zaspie (widoczny stąd jedynie pod postacią kępy drzew), z **samolotu** wykwitła purchawka spadochronu* (NKJP, P. Huelle, *Weiser Dawidek*).

Tabela 10. Obiekty opisywane przez przymiotnik *zgniłozielony*

| Pozycja w rankingu | Obiekty            | Liczba wystąpień | Procent (n = 10) |
|--------------------|--------------------|------------------|------------------|
| 1–2                | znaczkzi           | 2                | 40               |
|                    | samochód / samolot | 2                | 40               |
| 3                  | dym                | 1                | 20               |

Źródło: opracowanie na podstawie: <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y9ooxmox>, dostęp 19.11.2017.

### Malachitowy

Przymiotnik *malachitowy* zastosowany został w zrównoważonym podkorpusie 33 razy w 32 akapitach w 26 różnych tekstach<sup>53</sup>. W tym kategorii „proza” notowany jest 3 razy, w tym 2 razy w znaczeniu ‘barwy malachitu’, także w jednej powieści:

- (20) *Hebel zaraz się do niej dosiadł i zagaił konwers, a Nyfek i Długi z kosiarzem plu-kali gardła zawartością **smukłej flachy o malachitowych odcieniach lata**.*
- (21) *Z zieleni ścian wylaniają się Chiny – pochyłości znaczone **strużkami malachito-wych krzewów**, zwieńczone ostrodachami pagód* (NKJP, P. Śliwiński, *Dziki kąt*).

### Grynszpanowy

Leksem *grynszpanowy* jest najrzadziej używanym określeniem zieleni z omawianych tu nazw barw – w zrównoważonym podkorpusie NKJP występuje 7 razy w 7 akapitach w 7 różnych tekstach (z tym, że w 1 przypadku jest to mylnie wskazane nazwisko *Grynszpan*), z czego jeden raz w kategorii „proza”:

- (22) *Na **niebie** wydmuchał wiatr **zimne i martwe kolory, grynszpanowe, żółte i liliowe smugi**, dalekie sklepienia i arkady swego labiryntu. Dachy stały pod tymi niebami czarne i krzywe, pełne niecierpliwości i oczekiwania* (NKJP, B. Schulz, *Sklepy cynamonowe*).

<sup>53</sup> <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=ybdsgrtkz>.

## Wnioski

Zebrany w korpusie materiał językowy pozwala stwierdzić, że pisarze używają nazw odcieni barwy zielonej do opisu różnych obiektów, przy czym można zauważyć, że *seledynowy* często określa kolor światła i nieba, a *khaki* – co nie jest zadziwiające – wyłącznie kolor odzieży (tabela 11). Jednak trzeba tu też zaznaczyć, że częstość omawianych wyrazów jest niska, więc można mówić jedynie o zaobserwowanych tendencjach.

Tabela 11. Obiekty najczęściej opisywane przez wybrane nazwy odcieni barwy zielonej

| Leksem               | Najczęściej opisywane klasy obiektów |
|----------------------|--------------------------------------|
| <i>seledynowy</i>    | światło, niebo                       |
| <i>szmaragdowy</i>   | oczy (tylko w 1 utworze)             |
| <i>turkusowy</i>     | różne obiekty                        |
| <i>agrestowy</i>     | oczy (tylko w 1 utworze)             |
| <i>khaki</i>         | odzież                               |
| <i>zgnilozielony</i> | różne obiekty                        |

Źródło: opracowanie na podstawie: <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y98p5pvx>, dostęp 18.11.2017; <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y9rteq2s>, dostęp 19.11.2017; <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=ydc4z7kt>, dostęp 19.11.2017; <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=ybh4eu5m>, dostęp 19.11.2017; <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y7l5kpst>, dostęp 19.11.2017; <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y9ooxmox>, dostęp 19.11.2017.

Jak pokazały dane w tabelach 2, 4, 6 i 8, cztery najpopularniejsze wśród pisarzy z omawianych tu leksemów – *seledynowy*, *szmaragdowy*, *oliwkowy* i *turkusowy* – najczęściej występują w utworach prozatorskich, zebranych w kategoriach „proza” i „literatura”, rzadziej w kategoriach „literatura faktu”, „informacyjno-poradnikowe”, „publicystyczne”, „internetowe interaktywne”, „internetowe nieinteraktywne”, „naukowo-dydaktyczne” i innych. Trzeba jednak tu pamiętać, że w przypadku leksemów polisemicznych rozkłady znaczeń zostały przedstawione jedynie dla kategorii „proza” – należałoby w przyszłości zbadać wszystkie ich znaczenia występujące w różnych kategoriach tekstów w zrównoważonym podkorpusie NKJP.

Na koniec porównajmy po dwa leksemy z pola zieleni i błękitu<sup>54</sup>. Tabela 12 zawiera dane statystyczne dla par z tych pól – nazw podstawowych *zielony* i *niebieski* oraz nazw niepodstawowych *seledynowy* i *błękitny*. Ogromna różnica między częstościami leksemów *zielony* i *seledynowy* – drugą z kolei najpopularniejszą nazwą zieleni – wskazuje na małe zróżnicowanie pola zieleni w prozie oraz na zdecydowaną dominację nazwy podstawowej. Trzeba tu jeszcze dodać, że leksem *zielonkawy* ma wyższą frekwencję niż *seledynowy* – występuje 55 razy (częstość 12,22 na 1 mln słów). Ani *seledynowy*, ani żadna inna nazwa

<sup>54</sup> Zob. Danuta Stanulewicz, „Leksem *błękitny* w polskiej prozie (badania korpusowe)”, *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 16 (2017): 237–253.

odcienia koloru zielonego nie pełni tak ważnej roli w polskiej prozie jak  *błękitny*  z pola barwy niebieskiej.

Tabela 12. *Zielony, seledynowy, niebieski i błękitny* w kategorii „proza”

| Pole zieleni      |                                   |                           | Pole błękitu     |                                   |                           |
|-------------------|-----------------------------------|---------------------------|------------------|-----------------------------------|---------------------------|
| leksem            | liczba wystąpień<br>(nazwa barwy) | częstość<br>na 1 mln słów | leksem           | liczba wystąpień<br>(nazwa barwy) | częstość<br>na 1 mln słów |
| <i>zielony</i>    | 676*                              | 149,81                    | <i>niebieski</i> | 339                               | 75,13                     |
| <i>seledynowy</i> | 37                                | 8,22                      | <i>błękitny</i>  | 199                               | 44,10                     |

\* PELCRA wyszukuje 782 wystąpienia przymiotnika *zielony*, jednak 106 przypadków to błędne wskazania rzeczownika *zieleni* i przysłowka *zielono*, a także czasownika *zielenić*. W podanej liczbie (676) mieszczą się takie użycia jak np. *zielona granica*.

Źródło: opracowanie na podstawie: <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=yaod6tto>, dostęp 20.11.2017; <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=y98p5pvx>, dostęp 18.11.2017; <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=nepblt3>, dostęp 26.11.2016; <http://nkjp.uni.lodz.pl/?q=jm7yv8f>, dostęp 28.11.2016.

W artykule – ze względu na szczupłość miejsca – niektóre zagadnienia nie zostały dokładnie omówione, m.in. polisemia przedstawionych leksemów i rozmyte kolorystyczne granice znaczeniowe. Warto też byłoby zbadać strukturę pól innych barw w tekstach w kategorii „proza” NKJP, by stwierdzić, czy pola zieleni i błękitu są wyjątkowe.

## Bibliografia

- Ampel-Rudolf, Mirosława. „Cechy semantyczne i składniowe przymiotników koloru (na przykładzie przymiotnika ‘zielony’ i przymiotników określających jego odcienie)”. *Polonica* 13 (1989): 51–63.
- Ampel-Rudolf, Mirosława. *Kolory. Z badań leksykalnych i semantyczno-składniowych języka polskiego*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1994.
- Bjelajeva, Inna. *Niepodstawowe nazwy barw w języku polskim, czeskim, rosyjskim i ukraińskim*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2005.
- Bjelajeva, Inna. „Niepodstawowe nazwy barwy zielonej w języku polskim, czeskim, rosyjskim i ukraińskim”. W: *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne*. Cz. I, red. Renata Grzegorzczkowska, Krystyna Waszakowa. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2000, 93–104.
- Doroszewski, Witold, red. *Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/>, dostęp maj, czerwiec i listopad 2017.
- Górski, Rafał L., Łaziński Marek. „Typologia tekstów w NKJP”. W: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. Adam Przepiórkowski, Mirosław Bańko, Rafał L. Górski, Barbara Lewandowska-Tomaszczyk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012, 13–23. Książka dostępna pod adresem: [http://nkjp.pl/settings/papers/NKJP\\_książka.pdf](http://nkjp.pl/settings/papers/NKJP_książka.pdf), dostęp 3.11.2017.
- Handke, Kwiryna. „Język a determinanty płci”. W: *Język a Kultura 9: Płeć w języku i kulturze*, red. Janusz Anusiewicz, Kwiryna Handke. Wrocław: Wiedza o Kulturze, 1994, 15–29.
- Handke, Kwiryna. *Socjologia języka*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.
- Komorowska, Ewa. *Barwa w języku polskim i rosyjskim: Rozważania semantyczne*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2010.

- Komorowska, Ewa. „Metafora w polskim i rosyjskim języku mówionym (na przykładzie metafor zieleni)”. W: *Norma i wariacja w teorii i praktyce języka rosyjskiego w konfrontacji z językiem polskim i niemieckim*, red. Krystyna Janaszek. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2003, 73–81.
- Komorowska, Ewa. „Zieleń i czerwień w metaforach polskiego i rosyjskiego języka mówionego”. W: *Russkoe slovo v mirovoj kul'ture. Sankt-Petersburg 30 iūnjā – 5 iūlā. Russkij āzyk i russkaā reč' segod-nā: staroe-novoe-zaimstvovannoe*. Sankt-Petersburg. Izdatel'stvo „Politehnika”, 2003, 109–115.
- Komorowska, Ewa. „Zelēnyj cvet v metafore (na materiale pol'skogo i russkogo āzykov)”. W: *Teaching/Learning Paradigm of Foreign Languages*, red. Juozas Korsakas. Siauliai: Siauliai University, 2002, 165–168.
- Komorowska, Ewa, Agnieszka Szlachta. „Niepodstawowe nazwy barwy zielonej w języku polskim i rosyjskim”. W: *Barwa w języku, literaturze i kulturze IV*, red. Ewa Komorowska, Danuta Stanulewicz. Szczecin: Volumina.pl Daniel Krzanowski, 2013, 23–39.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP). Dostęp maj, czerwiec i listopad 2017. <http://www.nkjp.pl>.
- Pęzik, Piotr. „Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP”. W: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. Adam Przepiórkowski, Mirosław Bańko, Rafał L. Górski, Barbara Lewandowska-Tomaszczyk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012, 253–273. Książka dostępna pod adresem: [http://nkjp.pl/settings/papers/NKJP\\_ksiadzka.pdf](http://nkjp.pl/settings/papers/NKJP_ksiadzka.pdf), dostęp 3.11.2017.
- Słownik języka polskiego PWN*. Dostęp maj, czerwiec i listopad 2017. <https://sjp.pwn.pl/sjp/>.
- Stanulewicz, Danuta. „Kamień i kolor. Barwa turkusowa w języku polskim”. W: *Imiona językowej komunikacji, czyli demakijażowanie sensów. Księga jubileuszowa dedykowana profesor Marcelinie Grabskiej*, red. Katarzyna Wojan, Żanna Śladkiewicz, Anna Hau, Katarzyna Wądołowska-Lesner. Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2015, 297–315.
- Stanulewicz, Danuta. „Leksem błękitny w polskiej prozie (badania korpusowe)”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 16 (2017): 237–253.
- Teodorowicz-Hellman, Ewa. „Zielony i niebieski w języku polskim w porównaniu z grön i blå w szwedzkim”. W: *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne*. Cz. I, red. Renata Grzegorzczkova, Krystyna Waszakowa. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2000, 73–92.
- Tokarski, Jan, red. *Słownik wyrazów obcych PWN*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980.
- Tokarski, Ryszard. *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, wydanie drugie rozszerzone. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2004.
- Waszakowa, Krystyna. „Bliskość znaczeniowa nazw barw ‘żółtej’ i ‘zielonej’ w polskim językowym obrazie świata”. *Prace Filologiczne* 46 (2001): 637–647.
- Waszakowa, Krystyna. „Opis porównawczy znaczeń podstawowej nazwy barwy zielonej w języku polskim, czeskim, rosyjskim, ukraińskim, szwedzkim i wietnamskim”. W: *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne*. Cz. II, red. Renata Grzegorzczkova, Krystyna Waszakowa. Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2003, 37–48.
- Waszakowa, Krystyna. „Polskie podstawowe nazwy barw w roli „interpretantów” świata (na przykładzie nazwy barwy zielonej)”. *Prace Filologiczne* 45 (2000): 619–632.
- Zaręba, Alfred. *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*. Wrocław: Ossolineum, 1954.

## Nazwy odcieni barwy zielonej w kategorii „proza” Narodowego Korpusu Języka Polskiego

### Streszczenie

Celem tego artykułu jest omówienie występowania nazw odcieni barwy zielonej w tekstach zgromadzonych w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP), dostępnym pod adresem <http://www.nkjp.pl>, a dokładniej, w kategorii „proza” w podkorpusie zrównoważonym. Dane językowe zostały wyekscerpowane przy pomocy wyszukiwarki PELCRA.

Analiza materiału wykazuje, że z występujących w tekstach NKJP dziewięciu nazw odcieni barwy zielonej najczęściej notowany jest przymiotnik *seledynowy*, którego prozaicy używają m.in. w opisach światła i nieba. Jednak jego frekwencja jest stosunkowo niska – w polu zieleni zdecydowanie dominuje nazwa podstawowa, *zielony*. Ani *seledynowy*, ani żadna z innych nazw barw w tym polu nie pełni tak istotnej roli jak  *błękitny* w polu barwy niebieskiej.

## Names of shades of green in the category „prose” in the National Corpus of Polish

### Summary

The aim of the article is to present the uses of selected names of shades of green in the texts collected in the National Corpus of Polish (NKJP), which is available at <http://www.nkjp.pl> – to be more precise, in the category “prose” of its balanced sub-corpus. The linguistic data have been excerpted with the search engine PELCRA.

The analysis of the uses of nine names of shades of green found in the texts of NKJP has revealed that the most frequent adjective is *seledynowy* ‘celadon’ which is employed by writers, *inter alia*, in descriptions of the sky and light. Yet, its frequency is relatively low, and the basic term, *zielony*, is overwhelmingly dominant in the set of words for green. Neither *seledynowy* nor any other colour term plays such an important role as  *błękitny* ‘light blue’ does in the set of words for blue.

### Cytowanie

Stanulewicz, Danuta. „Nazwy odcieni barwy zielonej w kategorii «proza» Narodowego Korpusu Języka Polskiego”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 315–331. DOI: 10.18276/sj.2018.17-20.





LUCYNA WARDA-RADYS

Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny  
Gdańsk

l.warda-radys@ug.edu.pl

ORCID: 0000-0002-0299-3611

## Kaszubska stylizacja językowa w powieści Pawła Huellego *Śpiewaj ogrody*

### Słowa kluczowe

stylizacja językowa, indywidualizacja języka, stylizacja kaszubska

### Keywords

linguistic stylisation, individualisation of the language, Kashubian stylisation

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie specyfiki kaszubskiej stylizacji językowej w powieści gdańskiego pisarza Pawła Huellego *Śpiewaj ogrody*<sup>1</sup>. Analiza ma wskazać za-sób środków stylizacyjnych i funkcje stylizacji w tym utworze.

Przez stylizację językową rozumiem celowy i świadomy zabieg artystyczny, który polega na kształtowaniu „[...] tekstu jakiejś wypowiedzi zgodnie z normami stylistycznymi charakterystycznymi dla innego typu wypowiedzi”<sup>2</sup>. Stylizacja zakłada zatem istnienie jakiegoś wzorca, którego właściwości (poddane w różnym stopniu selekcji) naśladuje wypowiedź stylizowana. Zgodnie z ustaleniami badaczy wzorcem dla stylizacji mogą być

<sup>1</sup> Paweł Huelle, *Śpiewaj ogrody* (Kraków: Wydawnictwo Znak, 2014).

<sup>2</sup> Andrzej Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006), 122. Por. też: Stanisław Dubisz, „O stylizacji językowej”, *Język Artystyczny* 10 (1996): 14–15.

historyczne odmiany języka ogólnonarodowego<sup>3</sup>, środowiskowe, socjalne i funkcjonalne odmiany polszczyzny, odmiany regionalne<sup>4</sup>, a nawet indywidulany styl pisarza czy utworu. Taki wzorzec może też stanowić język etniczny<sup>5</sup> i język obcy. „Można powiedzieć więc, że przedmiotem stylizacji może być każda określona, systemowa (np. gwara) czy niesystemowa odmiana języka pod warunkiem, że w obrębie danej wypowiedzi tworzy ona wyrażnie «obcy», wyodrębniający się swoją przynależnością do innego systemu, innej epoki, innego kontekstu społecznego, kulturowego subkod językowy”<sup>6</sup>.

W literaturze polskiej zabiegi stylizacyjne na szerszą skalę stosuje się od XVII wieku<sup>7</sup>. Co ciekawe, z tego okresu pochodzi też pierwszy przykład stylizacji na kaszubszczyznę: w gdańskiej *Tragedii o bogaczu i Łazarzu* w intermedium pojawia się postać Kaszuby Sobieraja, w którego języku można dostrzec kaszubskie elementy językowe, choć są one, jak to ujął Jerzy Treder, skromne<sup>8</sup>. Badacz ten jako jeden z ciekawych przykładów stylizacji kaszubskiej wymienił i krótko omówił, będącą przedmiotem analizy w niniejszym artykule, powieść Pawła Huellego<sup>9</sup>.

Powieść *Śpiewaj ogrody* to utwór erudycyjny, wielowątkowy. Przedstawia trudną do streszczenia mozaikę skomplikowanych losów związanych z Gdańskiem Niemców, Polaków i Kaszubów, a także pewnego Francuza. Jest rozciągnięta w czasie, jej akcja zasadniczo toczy się w pierwszej połowie XX wieku (tło stanowią wydarzenia historyczne z tego okresu), ale wraz z wątkiem francuskim zostaje przeniesiona także do XVIII stulecia. W planie geograficznym akcja powieści rozgrywa się w Gdańsku i jego bliższych lub dalszych okolicach, chociaż wyjątek znowu stanowi tu wspomniana historia Francuza (związana jest ona również z Brazylią). Upraszczając znacząco treść powieści, można w utworze Huellego wyróżnić trzy historie. Pierwsza – to, bodajże najlepiej wyeksponowane w powieści, losy

<sup>3</sup> Stanisław Dubisz, *Archaizacja w XX-wiecznej polskiej powieści historycznej o średniowieczu* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 1991).

<sup>4</sup> Stanisław Dubisz, *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego (Nurt ludowy w latach 1945–1975)*, (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, 1986).

<sup>5</sup> Teresa Kostkiewiczowa, „Stylizacja”, w: *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1988), 495.

<sup>6</sup> Aleksander Wilkoń, „Problemy stylizacji językowej w literaturze”, *Przegląd Humanistyczny* 3 (1984): 12. Por. też: tenże, „O stylizacji językowej w literaturze”, *Ruch Literacki* 6 (1974): 364. Język kaszubski w rozumieniu Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 6 stycznia 2015 r. (zgodnie z Europejską Kartą Języków Regionalnych lub Mniejszościowych) jest językiem regionalnym: „1) jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa; 2) różni się od oficjalnego języka tego państwa”, <http://www.vdgg.pl/attachments/article/8/Ustawa%20o%20Mniejszo%C5%9Bciach%20Narodowych%20i%20Etnicznych%20Rzeczypospolitej%20Polskiej.pdf>, dostęp 15.04.2017.

<sup>7</sup> Halina Kurkowska, Stanisław Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, wyd. V z uzupełnieniami (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001), 328.

<sup>8</sup> Jerzy Treder, *Spòdlowò wiedzò ò kaszëbiznie* (Gduńsk: Wëdôwizna Kaszëbskò-Pòmòrscégò Zrzeszeniò, 2014), 222.

<sup>9</sup> Tamże, 234–235.

niemieckiego małżeństwa Hoffmannów, Greta i Ernesta Teodora – śpiewaczki operowej i kompozytora stawiającego sobie za cel życiowy ukończenie przypadkowo odnalezioną na Węgrzech opery Ryszarda Wagnera. Obserwujemy ich od początku lat trzydziestych ubiegłego wieku, gdy są obywatelami Wolnego Miasta Gdańska i mieszkają w willi z pięknym ogrodem przy ul. Polanki (wtedy *Pelonkerweg*) w Oliwie. Druga – to pełna okrucieństwa historia, niejako wtrącona w zasadnicze czasowo-przestrzenne ramy utworu, zawarta bowiem w odnalezionym przez teścia Greta tajemniczym rękopisie – osiemnastowiecznym pamiętniku Francuza, François de Venancourta, budowniczego oliwskiego domu, w którym to spletają się trzy powieściowe wątki. I wreszcie historia trzecia, która chronologicznie rozpoczyna się, gdy ojciec powieściowego narratora w 1945 roku przybywa kajakiem do Gdańska z podtarnowskich Mościc, by zacząć studia na politechnice, i dostaje przydział na mieszkanie w domu samotnej już „Niemry”, Greta. To miejsce – dom przy ul. Polanki w Gdańsku-Oliwie – łączy te trzy historie, chociaż powieść linearnie zaczyna się w momencie, gdy powieściowy bohater-narrator, jako młody jeszcze chłopak, wraz z rodzicami właśnie się z tego domu wyprowadza. To on opowiada (główna narracja prowadzona jest w pierwszej osobie) o wojennych i powojennych losach swojego ojca, o życiu jego kaszubskiego przyjaciela, pana Bieszka, o swoim dzieciństwie spędzonym w środowisku przesiedleńców i nienawidzonych, niemieckich mieszkańców miasta. To on zaprzyjaźnia się z Gretą, wdową po właścicielu domu przy ul. Polanki, i na podstawie rozmów z nią rekonstruuje przeszłość jej i jej męża na tle historii wieloetnicznego i, co z tym związane, wielokulturowego miasta. Spisuje też kaszubskie słowa, które słyszy z ust pana Bieszka, przytacza jego opowieści o wierzeniach i zwyczajach kaszubskich i o losach Kaszubów w czasie wojny. Można więc już na wstępie rozważań zauważyć, że „kaszubskość” tej powieści obejmuje nie tylko płaszczyznę językowo-stylistyczną, ale i warstwę treściową utworu (wymiar historyczny, obyczajowy i kulturowy). Jak zauważa J. Treder, stylizacja w powieści Huellego [...] *je skromno, ale je wóžné, że dobrze sã tlómaczy w kónsytuacjach [...] i całoscë pówiescy*<sup>10</sup>.

Ta skromność kaszubskiej stylizacji, o której wspomina badacz, nie dotyczy zakresu jej wykładników na płaszczyźnie językowej, bo w powieści są partie dialogowe, w których jeden z rozmówców wypowiada całe kwestie po kaszubsku<sup>11</sup>, ale liczby i obszerności fragmentów, w których się ta stylizacja pojawia – nie są one zbyt rozbudowane ani zbyt liczne<sup>12</sup>. Tekst kaszubski w odróżnieniu od fragmentów napisanych w innych językach ob-

<sup>10</sup> Treder, *Spòdlowò wiedzô*, 235.

<sup>11</sup> Zgodnie z propozycją klasyfikacyjną Dubisza (*Stylizacja*, 18) w tych fragmentach występuje tzw. stylizacja totalna.

<sup>12</sup> Częste bezpośrednie przytaczanie kaszubszczyzny, wyraźnie różniące się od języka polskiego zarówno w warstwie graficzno-fonetycznej (partie kaszubskojęzyczne zapisywane są alfabetem zawierającym obce polszczyźnie grafemy – zgodnie z zasadami pisowni kaszubskiej z 1996 r.), leksykalnej, jak i stylistyczno-gramatycznej, sprawiałoby niewątpliwie szereg problemów technicznych. Wymagałaby bowiem stosowania w tekście tłumaczenia, bo fragmenty kaszubskojęzyczne pozostawione bez objaśnień mogłyby znacząco utrudnić (a nawet uniemożliwić) polskojęzycznemu czytelnikowi odbiór tekstu powieści.

cych nie jest też w książce w żaden graficzny sposób wyodrębniony, towarzyszy mu tylko dość obszerna obudowa metajęzykowa w postaci przypisów<sup>13</sup>. Zbliża to w powieści status kaszubszczyzny do statusu języka polskiego, ponieważ zarówno pojedyncze wyrazy, jak i nieliczne dłuższe wtręty z pozostałych języków obcych wykorzystanych w powieści (rosyjskiego – *nb.* zapisywanego łacinką i nie tłumaczonego na polski; niemieckiego, portugalskiego, łaciny i greki) zostały oznaczone graficznie kursywą. Należy jednak podkreślić, że żaden język obcy nie został w utworze wykorzystany jako stylizant w takim stopniu jak kaszubszczyzna: prawie nie ma bezpośrednich przytoczeń języków obcych, jakimi mówili bohaterowie, zwykle pojawiają się tylko uwagi metajęzykowe, np.:

– *Są panowie głodni? – zapytała po niemiecku, a potem dodała po rosyjsku – wkuszat’ kuszat’? – i znowu przeszła na niemiecki – jest tylko resztką marmolady [...].*  
– *Jestem Polakiem – powiedział mój ojciec po niemiecku – a to mój przydział na pokój [...]* (s. 19).

Na wstępie rozważań warto też zwrócić uwagę, że autor powieści, pisząc po kaszubsku, korzystał z pomocy znanego na Pomorzu działacza kaszubskiego, Jarosława Ellwarta, o czym poinformował, dziękując mu na końcu książki: *Autor składa serdeczne podziękowania Jarosławowi Ellwartowi za trud ustalenia poprawnej kaszubszczyzny pana Bieszke albo Bieszka, na pewno nie Bieszczańskiego* (s. 318 nienumerowana). Na podstawie tej krótkiej wypowiedzi nie można określić, na jakim etapie przygotowywania tekstu ta pomoc została autorowi powieści udzielona, ani jaki był jej zakres. Należy jednak zauważyć, że pomimo wsparcia osoby aktywnie znającej mowę Kaszubów pojawiły się w powieści dość liczne błędy w zapisie wyrazów kaszubskich, co szczegółowo wykazał Jerzy Treder<sup>14</sup>.

Totalna kaszubska stylizacja językowa, jak już wspomniano, ma charakter fragmentaryczny – jest wykorzystywana wyłącznie w partiach dialogowych powieści *Śpiewaj ogrody*, a konkretnie w wypowiedziach przedstawicieli środowiska kaszubskiego. Spełnia więc jedne z najczęściej wskazywanych funkcji stylizacji<sup>15</sup> – służy indywidualizacji języka postaci w powieści i ich uwiarygodnieniu. Bohaterów Kaszubów, którzy na kartach omawianego utworu „mówią”, jest wprawdzie czworo: Kazimierz Bieszk, jego żona „kobieta o nazwisku

<sup>13</sup> W książce nie podano, kto opatrzył tekst przypisami.

<sup>14</sup> Treder, *Spòdlowò wiedzô*, 234–235. Wydaje się, że przynajmniej niektóre z uchybień mogły powstać na etapie składania tekstu (np. wtedy, gdy to samo wyrażenie zapisane jest raz poprawnie, a raz z błędem, np. na s. 6: *z ti malnczi bùdelczci*, a na s. 49–50: *z ti malińczci bùdelczci*).

<sup>15</sup> Według Stefani Skwarczyńskiej („Stylizacja i jej miejsce w nauce o literaturze”, w: *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, oprac. Ewa Miodońska-Brookes, Adam Kulawik, Marian Tatara (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1973) najważniejsze funkcje, jakie pełni stylizacja językowa, to: 1. uplastycznienie i ukonkretnienie świata przedstawionego; 2. charakterystyka bohatera (np. przynależność narodowa, środowiskowa, społeczna, zawodowa, stan psychiczny); 3. implikowanie istnienia i człowieczej prawdziwości postaci; 4. wniesienie do dzieła walorów emocjonalnych i dzięki nim pewnych sądów wartościujących; 5. ewokowanie tych sfer rzeczywistości, które wskazuje obrany wzorzec stylizacyjny (wzbogacanie zawartości dzieła).

Bieszk” (s. 294), Bernadetta (nazywana czasem z kaszubska Bernatką) Frankowska z domu Jeschke (por. np. s. 274) i szyper Struk, jednak tylko Bieszk i właściciel kutra rybackiego wypowiadają się bezpośrednio po kaszubsku. Obie kobiety „mówią” w powieści bardzo niewiele, a jeśli już autor tekstu przytacza ich słowa, to po polsku. Trudno powiedzieć, czy jest to nieopatrzone komentarzem tzw. tłumaczenie wewnętrzne (z kaszubskiego lub może niemieckiego, bo Bernatka jest służącą u niemieckojęzycznych Hoffmanów), czy rzeczywiście używają one polszczyzny.

Indywidualizująca stylizacja języka bohaterów powieści przejawia się głównie poprzez zestawienie dwóch języków – polszczyzny i kaszubszczyzny. Widać, że języków różnych, ale, co należy podkreślić, z możliwością porozumienia. Taki dialog, wyznaczający zasadnicze relacje pomiędzy oboma językami i ich użytkownikami, toczony przez bohaterów reprezentujących nie tylko różne środowiska językowo-kulturowe, ale i grupy pokoleniowe, pojawia się zaraz na początku książki:

- [1] *Właśnie mijaliśmy przęsła zerwanego mostu umarłej linii kolejowej, które – naszym żebra starożytnego mamuta – oddzielały tamtą część Oliwy od Wrzeszcza, gdy pan Bieszk odwrócił się z kozła do mnie, pytając:*

*– Wëzgòdka\*? [Zagadka.]<sup>16</sup>*

*Skinąłem głowę w oczekiwaniu.*

*– Co to je: nie bòdze, chòc mò rodzi, nie chòdzy, chòc mò nodzi\*? [Co to jest: nie bodzie choć ma rogi, nie chodzi choć ma nogi?]*

*– Stół – odparłem natychmiast.*

*Ledwie przytaknął i natychmiast zadał następną zagadkę.*

*– Co to je: je zeloné, wisy na drzewie i spiéwô\*? [Co to jest: zielone, wisi na drzewie i śpiewa?]*

*Nie znajdowałem odpowiedzi. Pan Bieszk uśmiechnął się tryumfalnie i wreszcie powiedział:*

*– To je sledz!*

*– Ale śledź nie jest zielony – zawolałem.*

*– Czej tē gò wëmalëjesz, tej òn mdze zelony\*. [Jak go pomalujesz, to on będzie zielony.]*

*– Ale śledzie nie wiszą na drzewach – wątpilem.*

*– Czej tē gò pówieszysz, tej òn mdze wisół\*. [Jak go powieszysz, to będzie wisiał.]*

*– No, ale śledź nie śpiewa – wątpilem.*

*– To jo tak rzekł – uśmiechnął się pan Bieszk – żebës nie wëzgòdl.*

*Ojciec, który siedział obok mamy na drewnianej ławeczce, zaśmiał się cicho, a pan Bieszk uznał, że musi jeszcze coś do mnie powiedzieć. **Przeszedł w tym momencie na polski.***

<sup>16</sup> Gwiazdka oznacza miejsce, w którym w książce został dodany przypis z tłumaczeniem wyrazu lub całej wypowiedzi, a w nawiasach kwadratowych znajduje się informacja w oryginale podana w przypisie u dołu strony.

– *I co się smucisz? Nie ma co. Przeprowadzka to nie wojna. Nie pożar. Nie choroba. To początek. A nie kùńc\** [Koniec.] – zakończył jednak **po swojemu** (s. 6–7).

Kaszubski bohater powieści, pan Bieszk, mówi żywą, autentyczną kaszubszczyzną, ale ma również, jak widać, polską kompetencję językową<sup>17</sup>. Podkreślić tu jednak należy, że Huelle nie ogranicza charakterystyki językowej tej postaci poprzez kaszubszczyznę tylko do pierwszej wypowiedzi, ale kontynuuje ją i rozwija w dalszych partiach utworu (zob. niżej).

Język drugiego, znacznie rzadziej wypowiadającego się na kartach powieści, kaszubskiego bohatera, szypra Struka, różni się od języka pana Bieszka. Daje się w nim dostrzec wyrazistą cechę fonetyczną charakterystyczną dla Kaszub północnych – bylaczenie (czyli wymawianie przez Bylaków *l* w miejscu *l*)<sup>18</sup>:

[2] *Ta bialka\** [Kobieta.] *bëla ópi\** [Wampir powstający z grobu. Może przynieść śmierć całej wiosce.] – mówił szyper. – *Dlôtë jã ùtopile tu, kòl Kùsfeldë\** [Dlatego jã utopili, tu koło Kuźnicy.] (s. 197).

Jeśli zatem nie jest to jakiś błąd w druku, należy pozytywnie ocenić inwencję i wiedzę Huellego (lub jego kaszubskiego pomocnika) na temat wewnętrznego zróżnicowania językowego Kaszub.

Relacje językowe polsko-kaszubskie widoczne są w powieści nie tylko przez pryzmat Kaszubów mówiących po polsku, ale przybierają także inny kierunek: młody Polak, bohater-narrator, zauroczony kaszubszczyzną, próbuje mówić w tym języku:

[3] – *Kùńc wòdë – zaśmiał się pan Bieszk. – Co tã dëdôsz\*?* [Myślisz.] *We dwa dni tego nie opłyniesz – przeszedł na polski – chyba że motorówką. Ale tak ciszej i lepiej – wyciągnął wiosła z wody i oparł je na dulkach – no, ile tam jeszcze tego masz? – Piãc – udało mi się nie bez dumy odpowiedzieć po kaszubsku* (s. 89).

Przypisane bohaterowi-narratorowi zainteresowanie kaszubszczyzną Huelle wykorzystuje do wprowadzenia do powieści także pojedynczych kaszubskich słów wraz z naturalnymi w danych kontekstach objaśnieniami. Przedstawia bowiem jego rozważania nad materią języka kaszubskiego:

<sup>17</sup> Ta kompetencja nie obejmowała pisanej polszczyzny urzędowo-kancelaryjnej (przynajmniej w okresie bezpośrednio po wojnie): Bieszk „[...] nie umiał napisać po polsku podania, po kaszubsku nikt by tego nie zechciał wziąć do ręki, a niemiecki – jakim nabazgrał kiedyś do matki aż trzy kartki z frontu – nie był językiem urzędowym, niemiecki na własne życzenie sam się na całe lata wyłączył z użycia [...]” (s. 9).

<sup>18</sup> Nie jest to cecha normatywnej kaszubszczyzny, ale bywała wykorzystywana w stylizacji językowej przez różnych pisarzy. Jerzy Treder, red., *Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny*, wyd. II poprawione i poszerzone (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Oficyna Czac, 2006), 34.

- [4] [...] *pan Bieszk mówił inaczej niż my. Rozumiałem większość jego zdań, choć nie wszystkie wyrazy. Niektóre wydawały się zmyślane, jak gdyby nieprawdziwe. Na przykład – metk. Dlaczego zły duch nie ma się nazywać po prostu zły duch, tylko metk? Albo – belnota. Czy nie można powiedzieć normalnie – odwaga?* (s. 40)

„Cytuje” również fragmenty słowniczka, w którym chłopak spisywał poznane dzięki swojemu przyjacielowi Kaszubie słowa z jego języka. Zostają one włączone do opowieści w sposób katalogowy – wymienione i zdefiniowane:

- [5] *Wśród notatek pokazałem jej [pani Grecie – L.W.R.] notes z napisanym przeze mnie tytułem: Słownik Pana Bieszka. Nie był alfabetycznie uporządkowany, tworzyłem go w miarę przybywania fiszek, wspomnień i pierwszych pomysłów partytury, dlatego sąsiadowały w nim obok siebie na przykład takie słowa, jak: **Bulove**, które oznaczało część zatoki pod Jastarnią, gdzie zastawiano sieci na węgorze, **fefloce** – czyli miele jęzorem, **gwesno** – dokładnie, albo **pogorzec** – pokłócić się* (s. 299).

W dwóch ostatnich fragmentach kaszubskie słowa nie są środkiem charakteryzowania i ożywiania postaci, ale stają się obiektem zainteresowania same w sobie i stanowią dowód językowo-kulturowego zróżnicowania Pomorza.

Respektowanie przez autora powieści czynnika socjolingwistycznego – bilingwizmu polsko-kaszubskiego na Pomorzu – widoczne jest także we fragmentach, w których kaszubski bohater przerzuca się z języka na język w obrębie tego samego zdania. Stopień nasycenia wypowiedzi materiał jednego i drugiego języka bywa różny. Podam tu dwa przykłady. Przykład pierwszy to fragment dialogu między panem Bieszkim i narratorem, który jako dziecko wraz z ojcem przypadkiem trafia na obrzęd pustej nocy po śmierci matki gospodarza:

- [6] – *Głupiś. Dusza zmarłej krąży wokół heczy, wokół zarku, wokół domowników, jest z nami. Nie czujesz tego?*  
 – *Nie wiem.*  
 – *Aż do pogrzebu. Pilëje\* [Pilnuje.], żeby w jej ciało nie weszła inna, no, zła jakaś dusza. Ale w ti trzeba ji pòmagac. Òdpãdzac\*. [Ale w tym trzeba jej pomagać. Odpędzać.] Dlatego ktoś przy zarku musi bęc cali czas. Mòdleć sã\*. [Modlić się.] Rozumiesz? Jak wszyscy z wioski – spojrzal w kierunku dużej izby. – Chcesz tu so òstac z moją nĕnką\*? [Chcesz tu sobie zostać z moją mamą?] (s. 43).*

W tym dwujęzycznym akcie mowy widać spontaniczne przełączanie się z jednego kodu na drugi i zderzenie się w jednym zdaniu elementów polskich z kaszubskimi. Języki są tak przemieszane, że trudno wskazać, który z nich pełni nadrzędną funkcję. Fragment drugi ma charakter monologu. Bieszk, łowiąc na kutrze ryby, opowiada o swoich wojennych ranach, o tym, jak wraz z ojcem trafił do obozu koncentracyjnego w Stutthofie i jak po wojnie obserwował egzekucję esesmanów z obozu. W tym fragmencie polszczyzna jest

interferowana kaszubszczyzną, a poprzez język wyraźnie zostaje ujawniony aktualny stan psychiczny bohatera oraz jego przeżycia i wzruszenia:

[7a] *Głównie czołgaliśmy się po piwnicach – mówił, wyciągając następnego dorsza – tu my, tu Sowietci, o ścianę dalej. Trach, i już kogoś nie było. Ruscy byli waleczni jak lwy. Bili się wściekle. Tak jak nikt. No i wtedy oberwałem. Kula przeleciała mi przez usta. Od prawego policzka – poszło parę zębów – i wyleciała lewym. Na wylot. Durch. Bolało mnie, No, [sic!] bolało. Ale byłem szczęśliwy. Dla mnie wojna się wtedy skończyła. Kuńc basta. Weg (s. 190).*

[7b] *Kowalski rozstrzelany bęł w Piaśnicy. A mě do Stutthofu. Cě ce pówiódóm? Głód był straszny. Ale jeszcze gorsze zimno. Tam wiedno bęło zemno [sic!]. Nawetka latem, jak słońce to wiatr od morza wszystko chłodził. Zanim dali nam pasiaki, to my w tych samych buksach\* [Spodnie.], gaciach i koszulach, co nas wzięli, przez pół roku. [...] Razem z innymi Polakami i Kaszubami, co byli ważni za frejsztadu, chyba ze stu. [...] Bo szubienica to już stała tam, gdzie późni bęło krematorium i gazowó kòmdra. [...] Kupa była ludzi, ale jak te esesmanki i esesmańcy majtali nogami, to są zrobiła cisza. Ně nibě fejn, nicht nie żałował tych psów, ale cėsza bęła (s. 192).*

Stylizacja w tych partiach tekstu [7a i 7b] polega na wtrącaniu do zasadniczo polskojęzycznej wypowiedzi zdań, wyrażeń i wyrazów kaszubskich. Taki zabieg stylizacyjny jest uzasadniony psychologicznie – mieszanie języków pojawia się w sytuacji wzburzenia (przy zmniejszonej samokontroli), podkreśla emocjonalność wypowiedzi i dramatyczność przeżytych przez Kaszuba wydarzeń. Polszczyzna pana Bieszka ma tu wyraźne cechy języka potocznego, co stanowi dodatkowy wyznacznik socjalnej charakteryzacji językowej tej postaci. Używa on ekspresywizmów (*bili się wściekle*), konkretnego i dosadnego słownictwa oraz wyzwisk (*gacie, psy*), obrazowych metafor (*Tam było czyste piekło*, s. 191), partykuł wzmacniających (*no*), powtórzeń w funkcji intensyfikującej (*Bolało mnie, No, bolało.*), wykrzykników (*trach*). Potoczny tok mowy sygnalizowany jest również przewagą parataksy nad hipotaksą, krótkimi zdaniami i licznymi równoważnikami zdań, a silna afektywność przejawia się zaburzeniami toku składniowego.

Stylizacja kaszubska w utworze Huellego, oprócz funkcji charakteryzowania i uprawdopodobniania bohaterów i ich emocji, wprowadza też czytelnika w sposób konkretny i przekonywający w odrębne środowisko, w odmienny świat dawnych obyczajów, kultury i historii Pomorza. Autor powieści odwołuje się bowiem do folkloru kaszubskiego, na przykład w specyficznych zagadkach (jak przytoczone wyżej o stole i śledziu), powiedzonkach: *Srała krowa, pierdzół wół, a to wszystko w jeden dół.* (s. 90); poprzez przedstawianie dawnych kaszubskich wierzeń, np.:

[8] – *Jak wygląda latawiec? – zapytałem.*



– *Taczi wiöldži szãtopiérz z lecëdlama i lëdzką głowq\** [*Wielki nietoperz ze skrzydłami i ludzką głową.*] [...].

Najpierw więc, rzeczowo, wyjaśnił istotną różnicę między zwykłymi duchami zmarłych a stworami – jak choćby latawce. Te drugie też pochodziły od ludzi, ale takich, którzy zmarli złą śmiercią lub prowadzili straszne życie. Następnie wyłożył, co potrafią zwykle dusze zmarłych. Hałasy na stryszku to ich sprawa. Otwieranie drzwi zamkniętych na klucz. Przesławianie garnków. Chowanie drobnych przedmiotów. Wyrzucanie ubrań z szafy. Thuczenie w okiennicę. Zdmuchiwanie świecy. Wszystko to w swoim obejściu – nie gdzie indziej (s. 91);

obyczaju pustej nocy (s. 42–51), zwyczajów weselnych (s. 204–205), życia religijnego Kaszubów, np.:

- [9] [...] *a pan Bieszk, rzucając pod nosem tylko jakieś sobie znane przekleństwa, choć może były to błogosławieństwa i podziękowania pod adresem Matki Boskiej Swarzewskiej albo może Matki Boskiej Sianowskiej, albo jakiejś innej Matki Boskiej – bo przecież Matek Boskich jest niezliczona ilość nie tylko na Kaszubach – powiedział głośno: Tedë jo!* (s. 198)

Dawną historię Pomorza i Kaszub pisarz przywołuje też w dziwnie brzmiących dla młodego bohatera-narratora nazwach osobowych – imionach książąt:

- [10] [...] *Sambora, Subisława, Świętopelka, Damroki, Mestwina, o których ojciec przeczytał pewnie w jakiejś książce, ale których nigdy wcześniej, ani nigdy później nie wymienił w [...] polskiej szkole żaden nauczyciel. Nie był to wykład, nawet nie długa opowieść, ojciec napomynał tylko o ich istnieniu, jakby mu zależało, żebym przed wizytą u pana Bieszka właśnie o nich usłyszał, jakbym zrozumieć miał, że kraina, w której się urodziłem, to coś więcej niż zatoka, pagórki, jeziora, lasy, kartofliska i mowa, którą i Niemcy, i Polacy uważali za narzecze podrzędne: język pastuchów, rybaków, robotników i służących* (s. 41).

Dzięki licznym odwołaniom do folkloru i przeszłości Kaszub dokonało się osadzenie powieści w historyczno-kulturowej tradycji kaszubskiej także w warstwie treściowej. Odwołania te stanowią zatem uzupełnienie stylizacji w zakresie charakterystyki socjologicznej i etnograficznej.

Przedstawione wyżej przykłady pokazują, że w powieści Huellego pojawia się autentyczna kaszubszczyzna, niekiedy wymieszana z polszczyzną. Pisarz wykorzystuje w narracji także pojedyncze kaszubizmy (czasem bez charakterystycznych kaszubskich liter oznaczających odrębne od polszczyzny głoski) odnoszące się przede wszystkim do życia rodzinno-domowego i obyczajowego. Nie są to elementy dekoracyjne, martwe informacyjnie, ale są dobrze umotywowane okolicznościami mówienia i umiejętnie wplecione w opowieść.

Naturalne wydają się, gdy młody bohater opowiada o chwilach, które spędził w kaszubskiej wiosce, uczestnicząc w obrzędach pustej nocy (*checza* ‘chata’, *geburtag* ‘urodziny’, *knop* ‘chłopiec’, *kuch* ‘słodkie ciasto drożdżowe’, *metk*, *nenka* ‘mama’, *zark* ‘trumna’) lub pod koniec opowieści, gdy wspomina swojego kaszubskiego przyjaciela i jego *wezgódki*. Pełnią funkcję poznawczą, gdy odnoszą się do kaszubskich realiów cywilizacyjno-kulturowych (zapełniają puste miejsca w polskim systemie językowym), impresywną, gdy są wyrazem akceptacji odmienności języka, i poetycką, gdy są przywoływane we wspomnieniach. Sięganie po leksykalne wykładniki stylizacyjne pełni też funkcję zachowania spójności tekstu. Poprzez wykorzystywanie niektórych wyrazów i wyrażeń nazywających charakterystyczne dla Kaszub zwyczaje i wierzenia pisarz włącza pierwiastek kaszubski, wchodzący w skład starodawnej kultury Pomorza, do kultury ogólnopolskiej.

W kontekście stylizacji językowej w utworze *Śpiewaj ogrody* wypada jeszcze poświęcić parę słów postaci pana Bieszka – Kaszuba, który na początku powieści zabiera młodego narratora i jego rodziców spod domu na ul. Polanki i przewozi ich do nowego miejsca zamieszkania, a potem przewija się przez całą powieść jako osoba, która wprowadza narratora w kulturę Pomorza i historię wieloetnicznego Gdańska. Dzięki panu Bieszkowi Kaszubi są obecni w powieści jako wyrazista, odrębna zarówno od polskiej, jak i niemieckiej zbiorowość, a on sam stanowi ważną jej część. Już na początku narrator sugeruje, że pan Bieszk będzie kimś więcej niż tylko zwykłym woźnicą:

- [11] *Po latach widzę jego szorstkie dłonie, które trzymały nie wiosło, tylko lejce dwukonnego zaprzęgu, a jednak mimo tej różnicy pan Bieszk wypływa z krainy pamięci jako przewoźnik nie z jednej dzielnicy miasta do drugiej. Może nazywał się Bieszke? Na pewno nie Bieszcząński. Kaszubi nie nosili takich nazwisk. Przynajmniej nie ci, których znaleźmy z targu w Oliwie, Gdańskiej Wyżyny albo wiosek na Helu. Więc niech już tak zostanie – Bieszk. Dlaczego jednak zaczynam od niego? Miał powykręcane reumatyzmem palce, symetryczne blizny na obu policzkach, zawsze trzydniowy zarost, który nigdy nie stawał się regularną brodą, pachniał przy tym cały tabaką, końmi i ciężką pracą, a ulgę w niej przynosił mu od czasu do czasu łyk czegoś mocniejszego. Kiedy zaciął batem Gniadosza i Baszkę, gdy wóz załadowany naszym dobytkiem zaczął powoli toczyć się aleją lipową w dół, do bruku ulicy Polanki, spojrzałem za siebie i w oknie dużego pokoju, za pożółkłą firanką ujrzałem panią Gretę. Kiwała dłonią najwyraźniej tylko do mnie, jakbym był jej wnukiem. Jakby chciała zatrzymać mnie jeszcze na chwilę po tamtej stronie. Ale Bieszk z kozła już podśpiewywał po kaszubsku [...] (s. 5).*

Zestawienie tego opisu z zakończeniem książki pozwala odkryć, że pan Bieszk pełni wobec narratora funkcję mitologicznego przewoźnika<sup>19</sup> w czasie, Charona, choć nie tak posępnego i bezzwłędnego jak on:

[12] *Tym drugim [głosem – L.W.R.], który jest teraz pierwszy, okazał się pan Bieszk, choć może nazywał się Bieszke, ale na pewno nie Bieszczański. I to je ju wszeteczich kuńców kuńc, jakby powiedział mój przewoźnik w czasie* (s. 318).

Pan Bieszk (a z nim Kaszubi) staje się pomostem pomiędzy światem odchodzącym w przeszłość (światem reprezentowanym przez mieszkającą w Gdańsku Niemkę, Gretę Winterhaus-Hoffman, i w jej wspomnieniach przywoływanym) a światem nowym – światem napływających tu po drugiej wojnie światowej Polaków (tak jak ojciec narratora). Może właśnie ze względu na tę specyficzną funkcję Bieszk zawsze w powieści jest panem Bieszkim (tylko raz ojciec narratora zwraca się do niego, używając hipokorystycznej kaszubskiej formy imienia Kazimierz: *Kazy*) – z jednej strony bliskim, z drugiej – darzonym ogromnym szacunkiem i atencją. Może dla podkreślenia jego kaszubskiego pochodzenia jak refren w książce pojawiają się uwagi na temat formy jego nazwiska: *pan Bieszk, a może zresztą Bieszke, choć na pewno nie Bieszczański* (np. s. 87).

Zapewne z funkcją pana Bieszka jako przedstawiciela szeroko rozumianej kultury kaszubskiej związane są też, jak to określił Jerzy Treder, *baro piäkné słowa autora ò kaszëbnie...*<sup>20</sup>, przeciwstawione powszechnej opinii, że to *język pastuchów, rybaków, robotników i służących* [10]:

[13] *Ojciec [...] tłumaczył, że to stary słowiański język, w którym do dziś istnieją słowa dawno już przez nas porzucone. Jak monety wycofane z obiegu. Woda potoku była krystaliczna, na jego piaszczystym dnie połyskiwały nieliczne kamienie, a kiedy wyjąłem jeden z nich, z jasną żyłką kwarcu biegnącą w poprzek czarnej masy, ojciec powiedział: – To jest właśnie jak stare słowo wyjęte ze strumienia czasu: nieprzydatne a piękne. [...] Dzisiaj wylawiam z pamięci słowa pana Bieszka niczym takie kamienie. Bez nich nie da się ułożyć, rozwinąć ani zakończyć tej historii* (s. 40).

<sup>19</sup> Por. fragment wywiadu udzielonego przez Pawła Huelle na antenie „Klubu Trójki”: „W powieści chodziło o znalezienie kogoś, kto będzie łącznikiem między kulturą Polaków, którzy przybyli do Gdańska po 1945 roku, a kulturą Niemców, która w tym momencie z Gdańska odchodziła i została skazana przez wiele lat na niebyt. Pan Bieszka jest takim łącznikiem. Jest Kaszubą. Kaszubi to lud, który był na tym terenie wcześniej niż Niemcy i Polacy. Język kaszubski rozbrzmiewał na ulicach Gdańska zawsze. Wydało mi się, że pan Bieszka będzie lepszym medium niż Żyd, altowiolista Fox. Pan Bieszka urósł do roli Charona”, w: *Śpiewaj ogrody. Spotkanie z „muzyczną” powieścią Pawła Huelle. Wideo*, dostęp 15 IV 2017, <http://www.polskieradio.pl/9/396/Artykul/1073869,Spiewaj-ogrody-Spotkanie-z-muzyczna-powieścia-Pawla-Huelle-wideo>.

<sup>20</sup> Treder, *Spòdlowò wiedzô*, 235.

W tych uwznioślających kaszubszczyznę słowach rysuje się przekonanie, że to język jest nośnikiem tradycji i kultury. Narrator w związku z tym często podkreśla archaiczność mowy i długą historię przebywania Kaszubów na ziemiach, z których w opisywanym momencie historycznym odchodzili Niemcy, a przybywali na nie Polacy:

[14] *To były kaszubskie dłonie, dłonie, które miały co najmniej tysiąc lat historii w swoich brodawkach, odciskach, bruzdach, w mitrędze codziennej roboty [...]* (s. 187).

[15] *Szyper Struk nie miał żadnej mapy nawigacyjnej, sterował na pamięć jako pokolenia jego przodków przez stulecia [...]* (s. 194).

Jest to swoisty (pełen patosu) sposób wartościowania kaszubskiej kultury, tradycji i języka.

Warstwa językowa dobrze współgra z przekazem ideowym powieści Pawła Huellego i jest ważnym sposobem integracji formy przekazu ze światem przedstawionym. Jak każda dobra stylizacja, tak i omawiana tu wszechstronna stylizacja w powieści *Śpiewaj ogrody* wzbogaca przekaz literacki i realizuje głębsze cele poznawcze i estetyczne. Dzięki niej pisarz przekonująco przedstawił niepowtarzalny koloryt wspólnoty Kaszubów wyodrębniającej się z tła wieloetnicznej gdańskiej społeczności. Stworzył oryginalne portrety bohaterów wyróżniających się osobowością i światopoglądem (skontrastowanych z wizerunkiem reprezentantów innych środowisk: polskiego i niemieckiego), uwiarygodnił ich pochodzenie społeczne oraz związki etniczne i kulturowe, pogłębił ich charakterystykę. Przybliżył też czytelnikowi świat przedstawiony: skonkretyzował realia epoki i środowiska oraz tło akcji.

Kaszubszczyzna (szeroko rozumiana) to nie martwe informacyjnie elementy dekoracyjne utworu, ale ważne ogniwo łączące świat przedstawiony powieści z konkretnymi gdańskimi realiami. Można powiedzieć, że wykorzystanie przez pisarza kaszubszczyzny jest uzupełnieniem osadzania utworu w autentycznej (w tym wypadku historyczno-kulturowej) przestrzeni miasta, osadzania dokonanego pierwszoplanowo przez opowiadanie o konkretnych miejscach: dzielnicach i ulicach Gdańska<sup>21</sup>. Rzeczywistość wykreowana w utworze dzięki stylizacji językowej nie tylko została przedstawiona w sposób wiarygodny i przekonujący, ale stała się też wielowymiarowa.

Szerokie zastosowanie wykładników językowych kaszubszczyzny i „piękne słowa” o tej mowie zwracają też uwagę czytelnika na samą materię języka jako nośnika tradycji.

<sup>21</sup> Jak stwierdza Maciej Michalski, „miasto staje się filtrem, nieusuwalnym, niemożliwym do wzięcia w nawias, poprzez który odbiera się książki gdańskich pisarzy osadzających swoje fabuły w jego przestrzeni. Odbiorca staje się topoczytelnikiem, dla którego nie ma (i być nie może) rozdziału między rzeczywistością przestrzenną a jej literacką fikcjonalizacją”. Maciej Michalski, „Czytanie Gdańskiem – o topolekturze (na marginesie *Śpiewaj ogrody* Pawła Huellego)”, w: *O Gdańsku literackim 1945–2015. Archeologie miejsca, palimpsesty historii*, red. Janusz Mosakowski i in. (Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, 2017), 128.

*Śpiewaj ogrody, których nie znasz, serce moje, jak w szklane  
naczynia wlane ogrody, jasne, nieosiągalne* (s. 226).

To fragment wiersza Rainera Marii Rilkego (w przekładzie Mieczysława Jastruna), którego pierwsze słowa stały się tytułem powieści Pawła Huellego. Odnosząc te słowa do zawartości omawianego tu utworu, można powiedzieć, że pisarz śpiewa o gdańskich ogrodach przeszłości, o ludziach w nie wrośniętych, a śpiewa tak sugestywnie, że słyszymy nie tylko dźwięki, ale także widzimy ich kształt i barwy oraz czujemy ich zapach.

## Bibliografia

### Źródło

Huelle, Paweł. *Śpiewaj ogrody*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2014.

### Opracowania

Dubisz, Stanisław. *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego (Nurt ludowy w latach 1945–1975)*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, 1986.

Dubisz, Stanisław. *Archaizacja w XX-wiecznej polskiej powieści historycznej o średniowieczu*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 1991.

Dubisz, Stanisław. „O stylizacji językowej”. *Język Artystyczny* 10 (1996): 11–23.

Kostkiewiczowa, Teresa. „Stylizacja”. W: *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1988, 495–496.

Kurkowska, Halina, Stanisław Skorupka. *Stylistyka polska. Zarys*. Wyd. V z uzupełnieniami. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001.

Markowski, Andrzej. *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006.

Michalski, Maciej. „Czytanie Gdańskiem – o topolekturze (na marginesie *Śpiewaj ogrody* Pawła Huellego)”. W: *O Gdańsku literackim 1945–2015. Archeologie miejsca, palimpsesty historii*, red. Janusz Mosakowski, Bartosz Dąbrowski, Radosław Młynarczyk, Artur Nowaczewski. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, 2017, 127–135.

Skwarczyńska, Stefania. „Stylizacja i jej miejsce w nauce o literaturze”. W: *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, oprac. Ewa Miodońska-Brookes, Adam Kulawik, Marian Tatara. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1973, 227–248.

Treder, Jerzy. *Spòdlowò wiedzò ò kaszëbiznie*. Gduńsk: Wëdôwizna Kaszëbskò-Pòmòrszczégò Zrzeszeniô, 2014.

Treder, Jerzy, red. *Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny*. Wyd. II poprawione i poszerzone. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Oficyna Czac, 2006.

Wilkoń, Aleksander. „O stylizacji językowej w literaturze”. *Ruch Literacki* 6 (1974): 363–370.

Wilkoń, Aleksander. „Problemy stylizacji językowej w literaturze”. *Przegląd Humanistyczny* 3 (1984): 11–29.

## Kaszubska stylizacja językowa w powieści Pawła Huellego *Śpiewaj ogrody*

### Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie specyfiki kaszubskiej stylizacji językowej (zasobu środków stylizacyjnych i funkcji stylizacji) w powieści gdańskiego pisarza Pawła Huellego *Śpiewaj ogrody*.

Kaszubska stylizacja językowa w tej powieści jest dość bogata i zróżnicowana, choć nie obejmuje zbyt obszernych fragmentów tekstu. Bohaterowie kaszubscy mówią żywą, autentyczną kaszubszczyzną lub przeplatają ją z językiem polskim (mają bowiem także polskojęzyczną kompetencję językową). Zwykle są rozumiani przez Polaków. Ponadto w powieści pojawiają się też (stosunkowo nieliczne) elementy leksykalne kaszubskie dla nazwania elementów i zjawisk z życia rodzinno-obyczajowego Kaszubów i ich kultury. Pisarz przywołuje także w powieści wyznaczniki folkloru kaszubskiego, opisuje obyczaje kaszubskie i podkreśla długotrwałą obecność Kaszubów na Pomorzu. Wszystkie te elementy stylizacji dobrze współgrają z konsytuacją, podkreślają koloryt epoki i środowiska, uwypuklają autentyzm postaci, podkreślają wierność bohaterów obyczajom i tradycjom, często też są motywowane koniecznością informacyjną tekstu. Język kaszubski jest w powieści Huellego również przedmiotem zainteresowania sam w sobie – jako nośnik tradycji i kultury, a Kaszubi zostają przedstawieni jako pomost pomiędzy światem odchodzącym w przeszłość (światem niemieckojęzycznych mieszkańców Gdańska) a światem nowym (światem napływających do tego miasta po drugiej wojnie światowej Polaków).

## Kashubian linguistic stylisation in the novel *Śpiewaj ogrody* by Paweł Huelle

### Summary

The purpose of the article is to present the uniqueness of the Kashubian linguistic stylisation (of the resources of stylistic means and stylisation of functions) in the novel by the Gdańsk writer Paweł Huelle entitled *Śpiewaj ogrody*.

The Kashubian linguistic stylisation in that novel is fairly rich and diversified, although is visible only in some fragments of the text. The characters speak in vivid authentic Kashubian or combine it with Polish (as they have also the native speakers' competence in Polish). In most cases they are understood by the Poles. In addition, in the novel there are (relatively not numerous) Kashubian lexical elements to give names to the phenomena and manifestations of the everyday life of the Kashubians and their culture. In his novel the writer also recalls indicators of the Kashubian folklore, describes Kashubian customs and emphasises the long-standing presence of the Kashubians in Pomerania. All these factors of stylisation harmonise with the circumstances described, highlight the colours of the time and the milieu, underline the authenticity of the characters and their faithfulness to their customs and traditions, and quite often they are motivated by the informational necessity of the text.

In the novel written by Huelle the Kashubian language is interesting itself as a carrier of tradition and culture, and the Kashubians are presented as a transition between the outgoing world (the world of German-speaking inhabitants of Gdańsk) and the incoming world (the world of the Poles inflowing into Gdańsk after the Second World War).

### Cytowanie

Warda-Radys, Lucyna. „Kaszubska stylizacja językowa w powieści Pawła Huellego *Śpiewaj ogrody*”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 333–346. DOI: 10.18276/sj.2018.17-21.

DARIA ZARZECZNA

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Filologiczny  
Szczecin

d.zarieczna@onet.pl

ORCID: 0000-0001-5576-4962

## Kulturowo-językowy charakter przyśpiewek i wierszyków zamieszczonych w gawędach Eugeniusza Wasilewskiego

### Słowa kluczowe

folklor, cechy gatunkowe, zjawiska językowo-stylistyczne

### Keywords

folklore, species features, linguistic and stylistic phenomena

### Uwagi wstępne

Tradycja muzykowania na morzu została zapoczątkowana już w XVIII wieku, kiedy to we flocie angielskiej i amerykańskiej zaczęły powstawać pierwsze utwory wojskowej muzyki marynistycznej. Początkowo pieśni marynarskie wykonywane były przez orkiestrę, której obecność na statkach już w XIX wieku stała się obowiązkowym i trwałym elementem ceremoniału morskiego w krajach takich jak Rosja, Anglia czy Francja<sup>1</sup>. Eugeniusz Koczorowski, autor książki *Ludzie od masztów i żagli*<sup>2</sup>, wskazuje, że zespół orkiestralny towarzyszył załogom statków w najróżniejszych okolicznościach i przy rozmaitych okazjach, m.in. podczas „niedzielnego nabożeństwa i okazjonalnych wizytacji okrętu wojennego

<sup>1</sup> Eugeniusz Koczorowski, *Ludzie od masztów i żagli* (Gdańsk: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1986), 160–163.

<sup>2</sup> Tamże, *passim*.

przez wyższych przełożonych lub znamienitych dostojników”<sup>3</sup>, a także w czasie mniej lub bardziej oficjalnych koncertów, odbywających się na pokładzie bądź na lądzie. Obok muzyki wygrywanej przez orkiestrę nieodłącznym elementem marynarskiej egzystencji były również śpiewy, wśród których można wyróżnić szanty, czyli pieśni wykonywane przez marynarzy podczas pracy dla ustalenia jej rytmu, oraz różnego rodzaju piosenki, przyspiewki i ballady, które służyć miały nie tylko rozrywce czy utrwalaniu ważnych dla załogi i statku zdarzeń, ale również przekazywaniu myśli i uczuć, wyrażaniu tęsknoty za domem i bliskimi czy pofolgowaniu emocjom, które targają marynarzami podczas samotnych rejsów. Podobne terapeutyczne i ludyczne zadanie pełniła twórczość pisarska: marynarze chętnie przelewali swoje myśli na papier, spisując codzienne doświadczenia w formie dzienników, pamiętników, a niekiedy także wierszy.

Brak opracowań na temat twórczości tworzonej okazjonalnie przez członków załóg statków polskiej floty stał się impulsem do napisania niniejszego artykułu, w którym analizie i interpretacji językowo-kulturowej zostaną poddane dwie przyspiewki i trzy wierszyki utrwalone w zbiorach gawęd kapitana Polskiej Marynarki Handlowej i wieloletniego dowódcy statków Polskiej Żeglugi Morskiej Eugeniusza Wasilewskiego. Choć w dorobku polskich językoznawców nie brak szczegółowych opracowań dotyczących folkloru różnych grup społecznych i zawodowych, to jak dotąd żaden z badaczy nie podjął próby sklasyfikowania i ujednolicenia twórczości komponowanej przez grupę zawodową marynarzy<sup>4</sup>. Dlatego też na użytek niniejszego opracowania stworzono klasyfikację zawierającą najistotniejsze wyznaczniki tego gatunku opartą na dotychczasowych badaniach dotyczących folkloru i uzupełnioną o własne obserwacje wynikające z analizy tekstów. Wymienione niżej cechy przyspiewek i wierszyków marynarskich pozostają w zgodzie z założeniami, jakie dla polskiej pieśni ludowej sformułował Jan Stanisław Bystron<sup>5</sup> w 1921 roku. Tezy te są również spójne z koncepcjami odnoszącymi się do piosenek i ballad ulicznych, które zaprezentowali Bronisław Wieczorkiewicz<sup>6</sup> (w odniesieniu do twórczości miejskiej Warszawy), Jerzy

<sup>3</sup> Tamże, 161.

<sup>4</sup> O języku marynarzy szczegółowo pisała Ewa Kołodziejek w swoich pracach. Por. też, *Gwara środowiskowa marynarzy na tle subkultury marynarskiej* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 1994); też, „Ekspresywność i emocjonalność słownictwa marynarzy”, *Język a Kultura*, IV: *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczak (Wrocław: Wiedza o Kulturze, 1991), 169–176; też, „O gwarze marynarzy i subkulturze marynarskiej”, *Socjolingwistyka* 9 (1990): 129–139. W pracach tych nie poddano jednak analizie marynarskiego folkloru (prócz scenariuszy chrztu morskogo), o którym traktuje niniejszy artykuł.

<sup>5</sup> Jan Stanisław Bystron, *Artyzm pieśni ludowej* (Poznań–Warszawa: Nakładem Księgarni Św. Wojciecha, 1921).

<sup>6</sup> Bronisław Wieczorkiewicz, *Warszawskie ballady podwórzowe. Pieśni i piosenki warszawskiej ulicy*, oprac. muz. Z. Wiehler (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971).



Habela i Zofia Kurzowa<sup>7</sup> (przy opisie twórczości lwowskich autorów do 1939 r.) czy Danuta Bieńkowska i Elżbieta Umińska-Tytoń<sup>8</sup> (gdy pisały o tekstach folklorystycznych Łodzi).

Twórczość marynarską charakteryzują zatem prostota (która przejawia się zarówno w pomyśle, jak i w kompozycji), autentyzm (zauważalny w licznych odniesieniach do otaczającej rzeczywistości, w zastosowaniu nazw własnych jednostek pływających, osób nimi dowodzących i na nich pracujących), opisowy charakter (polegający na skupieniu uwagi na opisie konkretnych zdarzeń, bez wnikania w psychologię bohaterów), środowiskowy charakter (który nadawany jest za pomocą licznie występujących nazw fachowych, pojęć specjalistycznych), swoboda (wyrażana za pomocą słownictwa potocznego) oraz humor (piosenki i wierszyki zazwyczaj przedstawiają świat na wesoło, traktując opisywane zdarzenia czy postaci z przymrużeniem oka). Znamienne jest również, że większość piosenek i wierszyków marynarskich jest anonimowa, układana przez nieznanego bądź nieznaną twórców, a opiewająca najczęściej jakieś głośne wydarzenie lub autentyczną postać. Istotną cechą marynarskiej twórczości jest również to, że wywodzi się ona z tradycji ustnej i w takiej formie jest przekazywana kolejnym pokoleniom wilków morskich. Jedynie nieliczne teksty zostały spisane, dzięki czemu dziś możliwe jest ich odtworzenie i zbadanie.

Warto zwrócić uwagę, że teksty utworów, które zostaną poddane analizie w niniejszym opracowaniu, zostały zamieszczone w zbiorach gawęd i pozostają w ścisłym związku z tym gatunkiem literackim. Gawęda wszakże również wywodzi się z tradycji przekazu ustnego, wygłaszanego w trakcie uroczystości rodzinnych i okoliczności towarzyskich. Gawęda, która pojawia się najczęściej w utworach stylizowanych, charakteryzuje się ponadto „brakiem konturów kompozycyjnych, aintelektualnym charakterem, swobodą w prowadzeniu wątków, powtórzeniami, licznymi zwrotami do słuchaczy”<sup>9</sup>. Narrator, inaczej opowiadacz gawędowy, snuje swą opowieść w taki sposób, by nosiła ona znamiona autentyczności i realności. Dlatego też jego narracja bogata jest w szczegóły dotyczące opisywanej rzeczywistości oraz w słownictwo związane z grupą środowiskową, o której opowiada. Jest to wypowiedź z pozoru bezładna i swobodna (o czym świadczyć może licznie występujące słownictwo potoczne, naśladujące naturalny tok mówienia), obfitująca w dygresje, anegdoty i epizody<sup>10</sup>. Rolę takich właśnie anegdot pełnią w tekście Eugeniusza Wasilewskiego przyspiewki i wierszyki, które niejednokrotnie pozwalają wprowadzić do tekstu zasadniczego

<sup>7</sup> Jerzy Habela, Zofia Kurzowa, *Lwowskie piosenki uliczne, kabaretowe i okolicznościowe do 1939 roku* (Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1989).

<sup>8</sup> Danuta Bieńkowska, Elżbieta Umińska-Tytoń, „Językowa kreacja miasta i jego mieszkańców w łódzkich tekstach folklorystycznych”, *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, 14 (2015): 43–55.

<sup>9</sup> Joanna Chłosta-Zielonka, „O pisarstwie gawędowym Maryny Okęckiej-Bromkowej”, *Prace Językoznawcze* 10 (2008): 25.

<sup>10</sup> Czesław Hernas, red. *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. I (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984), 289.

nowych bohaterów, umożliwiając oderwanie się od głównego wątku, wprowadzają pierwszy element humoru i nadają wypowiedzi jeszcze bardziej swobodny ton.

## Wyznaczniki językowe i kulturowe

Analizowany materiał badawczy stanowią dwie przyśpiewki i trzy wierszyki, które zostały zamieszczone w trzech tomach gawęd Eugeniusza Wasilewskiego: *Powrotne szlaki*, *Bezpowrotne szlaki* oraz *W kilwaterze wspomnień*<sup>11</sup>. Badane piosenki mówią o realnych postaciach związanych ze statkiem, na którym autor gawęd pełnił służbę, natomiast dwa z trzech wierszyków opowiadają kolejno o zakupie statku szkolnego „Lwów” w Hiszpanii w 1921 roku i o wydarzeniach w czasie rejsu z Gdyni do Brazylii w 1923 roku; trzeci wierszyk jest natomiast wyrazem tęsknoty za ukochaną. Przejdźmy zatem do omówienia poszczególnych tekstów.

„Mamert Stankiewicz”<sup>12</sup>

*Raz do Mamerta łóżka przybyła dobra wróżka,  
Sen kładąc mu na oczy, sen cudny i proroczy.  
I śnił się Mamertowi to ludzie ci, to owi,  
I do stóp mu padają: „O królu nasz” – wołają.*

*Już na złotym Mamert siedzi tronie,  
Mamert ma koronę na swej głowie,  
Znaczy co Ziółkowski na to powie,  
Mamertowi śni się sen.*

*Mamert władca, imperator,  
Mamer król, Mamert król, Mamert król,  
Mamert pan, Mamert król,  
Napoleon, Samodzierzec,  
Nikałaj, Nikałaj, Nikałaj,  
Boże ziść, Boże daj! [Powrotne szlaki, 11–12]*

Autorami przywołanego tekstu są początkujący marynarze – uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej w Tczewie – odbywający praktykę na barku szkolnym „Lwów”, którym dowodził wówczas kapitan Mamert Stankiewicz – niezwykle barwna postać w świecie marynarskim, opisywana we wspomnieniach wilków morskich wielokrotnie, m.in.

<sup>11</sup> Por. Eugeniusz Wasilewski, *Powrotne szlaki: gawędy morskie* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1969); tenże, *Bezpowrotne szlaki: gawędy morskie* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1971); tenże, *W kilwaterze wspomnień* (Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1976).

<sup>12</sup> Ze względu na brak tytułów przywoływanych przyśpiewek i wierszyków, jako tytuł każdorazowo podaje się imię i nazwisko głównego bohatera lub nazwę zdarzenia będącego tematem utworu.

w poświęconej mu książce autorstwa Karola Olgierda Borchardta<sup>13</sup>. Bohater przyspiewki urodził się 22 stycznia 1889 roku w Mitawie, a zmarł 26 listopada 1939 roku na Oceanie Atlantyckim po ewakuacji z transportowca wojennego ORP „Piłsudski”. Był kapitanem żeglugi wielkiej Polskiej Marynarki Handlowej, komandorem podporucznikiem Marynarki Wojennej II RP, dowódcą statków „Lwów”, „Polonia” oraz „Piłsudski”. Piosenka opiewa zatem realną postać, co w znaczącej mierze przyczynia się do wzmocnienia autentyzmu i realizmu. Efektu autentyczności przydają również liczne odwołania do rzeczywistości panującej na statku – przywołanie postaci oficera żaglowcowego i kapitana Konstantego Maciejewicza, który był bezpośrednim następcą Mamerta Stankiewicza na stanowisku kapitana „Lwowa” oraz wymienienie w tekście piosenki kapitana Tadeusza Ziółkowskiego, który od 1921 roku dowodził „Lwowem”, a u którego Mamert Stankiewicz pełnił funkcję starszego oficera. Charakterystyczne jest również oddanie w tekście powiedzenia kapitana Mamerta Stankiewicza, który swoje wypowiedzi bardzo często rozpoczynał słowem „znaczy”, co zostało utrwalone w wersji: *Znaczy co Ziółkowski na to powie*<sup>14</sup>.

W tekście przyspiewki liczne są również odwołania kulturowe, jak na przykład przywołanie postaci wróżki, która przepowiada Mamertowi przyszłość za pośrednictwem proroczego snu. Według Władysława Kopalińskiego wróżka to kabalarka, wróżbiarka, która za wynagrodzeniem przepowiada przyszłość zgłaszającym się do niej osobom; w bajkach wróżka to wieszczka, czarodziejka, urodziwa postać zamieszkująca źródła, jeziora lub lasy, pojawiająca się przy kolebce nowo narodzonego dziecka, często z dwiema towarzyszkami, aby wywróżyc mu dobry albo zły los<sup>15</sup>. Bezpośrednio związane z tym motywem jest także odwołanie do proroczego snu, który ma ziścić się w przyszłości. Władysław Kopaliński zaznacza, że sen może być proroctwem, ale też opaczną wróżbą czy wyimaginowanym światem śpiącego<sup>16</sup>, co zdaje się być właściwe w interpretacji omawianego przykładu. Najbardziej charakterystyczne jest jednak potraktowanie Mamerta Stankiewicza jako króla i nieograniczonego władcy, który zasiada na złotym tronie, a na głowie nosi koronę. Atrybuty te są symbolami władzy, chwały i sławy, ich zastosowanie w odniesieniu do kapitana statku przywołuje skojarzenia z władzą kapitańską i kapitańskim stołkiem. Dołączenie do tego obrazu korony ma jeszcze wyraźniej podkreślać godność kapitańską, ważność roli, jaką dowódca pełni na statku i uznanie, jakim cieszy się wśród członków załogi. W swoim śnie Mamert traktowany jest jak król, o czym wyraźnie świadczy fakt, że załoganci, niczym poddani, padają przed nim na kolana, wykrzykując w jego stronę słowa: *O królu nasz!*

<sup>13</sup> Karol Olgierd Borchardt, *Znaczy kapitan* (Gdynia: Miniatura, 2005).

<sup>14</sup> Tytuł książki o kapitanie Mamercie Stankiewiczu autorstwa Karola Olgierda Borchardta również nawiązuje do znanego powiedzenia tegoż kapitana.

<sup>15</sup> Władysław Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1998), 127.

<sup>16</sup> Władysław Kopaliński, *Słownik symboli* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1990), 183.

Oprócz odwołań do tradycji i kultury tekst przyśpiewki zawiera także wiele odniesień historycznych – pojawiają się tutaj postaci Napoleona oraz Nikołaja i Samodzierżcy (czyli najprawdopodobniej cara Mikołaja I, który panował w Rosji w latach 1825–1831). Obydwie przywołane postaci to monarchowie sprawujący absolutystyczne rządy, co ma podkreślić nieograniczoną władzę kapitana na statku, którym ów dowodzi. Nie da się jednak nie dostrzec, że cała strofa ma charakter humorystyczny i sugeruje raczej pragnienie władzy kapitana Mamerta, który dąży do zyskania poważania u członków załogi, niż rzeczywistą władzę na statku. W tekście zasadniczym gawędy Eugeniusz Wasilewski wprost mówi bowiem o tym, że realną władzę na pokładzie „Lwowa” pełnił oficer żaglowcowy „Macaj”, czyli Konstanty Maciejewicz. Tekst ma charakter prześmiewczy i z całą mocą wyraża stosunek, jaki do kapitana Mamerta Stankiewicza mieli jego podwładni, którzy wydawane przez niego rozkazy traktowali z przymrużeniem oka, wsłuchując się w nakazy, jakie otrzymywali od Macaja.

W zakresie kompozycji analizowany utwór charakteryzuje się prostotą – o ile pierwsza strofa jest regularnym 14-zgłoskowcem ze średniówką na siódmej zgłosce, o tyle kolejne dwie zwrotki takiej regularności już nie wykazują. Występujące w piosence rymy są niewyszukane i w większości gramatyczne (por. *łóżka – wróżka*, *Mamertowi – owi*, *padają – wołają*), choć pojawiają się odstępstwa od tej reguły (*głowie – powie* czy *oczy – prorocy*). Ostatnia zwrotka to w zasadzie powtórzenie, wyliczenia nazw, jakimi określany jest kapitan Stankiewicz – Mamert jest więc kolejno *władcą*, *imperatorem*, *królem*, *panem*, *Napoleonem*, *Samodzierzcą* i *Nikolajem*. Przyśpiewka jest uboga w środki stylistyczne (choć niektóre rymy są zaskakujące), co świadczy o tym, że marynarze, tworząc okazjonalne utwory, skupiali się raczej na opisywaniu zdarzenia, niewielką wagę przywiązując do kompozycji. Tekst jest opisem zmyślnego wydarzenia, a jego główny bohater nie zostaje bliżej scharakteryzowany. Celem autorów jest bowiem żartobliwe opisanie postaci i jej najbardziej wyrazistych cech, aniżeli dogłębna analiza psychologiczna opiewanego bohatera.

„Staszek Kapica”

*Idą sobie ulicą... Cieńdziuwicki z Kapicą...*

*Nic do siebie nie gadają, idą wolno, często stają,*

*Mają przecież czas... [Powrotne szlaki, 13]*

I w tym przypadku autorami tekstu trzywersowej przyśpiewki, śpiewanej na dziadowską melodię rozwlekłym głosem<sup>17</sup>, są uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej w Tczewie. Tym razem bohaterem piosenki początkujący marynarze uczynili Staszka Kapicę – ucznia III kursu, który pełnił na „Lwowie” funkcję starszego służbowego wachty. Eugeniusz Wasilewski pisał o nim w następujący sposób: *Staszek, powolny filozof, którego dalsze a sławne peregrynacje zna cała flota, nie przejmował się niczym. Żaden kataklizm morski, prywatny*

<sup>17</sup> Wasilewski, *Powrotne szlaki*, 13.

czy dziejowy, nie zdołał go nigdy wyprowadzić z równowagi ducha. Na wszystkie poganiarki i w każdej sytuacji miał jedno powiedzonko: „mam czas”<sup>18</sup>. Zarówno to charakterystyczne powiedzenie, jak i flegmatyczny charakter wachtowego stały się bodźcem do ułożenia żartobliwej przyspiewki, w której Staszek Kapica i jego przyjaciel Cieńdziuwicki nigdzie się nie spieszą i na wszystko mają czas. Wykorzystanie w tekście powszechnie znanego przez członków załogi sformułowania, jakim zazwyczaj odpowiadał na wszelkie uwagi Staszek Kapica, nie tylko wzmacnia autentyzm, ale również oddaje panującą na statku atmosferę – swobodną i przyjacielską. Swobody i lekkości dodają również sformułowania charakterystyczne dla polszczyzny potocznej, takie jak: *iść sobie czy gadać*. Kompozycja, podobnie jak w pierwszym utworze, jest prosta – pojawiające się rymy to rymy wewnętrzne, usytuowane na średniówce, o strukturze gramatycznej (por. *ulicą – Kapicą, gadają – stają*). Niewiele więcej da się powiedzieć o tej krótkiej przyspiewce, która w całości złożona jest tylko z trzech wersów.

„Zakup statku szkolnego «Lwów»”

*Złoty poranek w słonecznym żakiecie  
Wiosną zapachniał i siadł na bukszprycie  
Statku Kolumba w złocistym Madrycie,  
Gwiżdżąc na całe piętnaste stulecie.*

*Była to właśnie hiszpańska niedziela,  
Nieba błękitna śmiała się koperta,  
Tłumy patrzyły się, jak Izabella  
Żegna Macaja i żegna Mamerta.*

*Na złotym tronie, spowita w jedwabie  
Jak chmurka biała w błyszczące się rano  
Pieszczącym ruchem wysyła korabie,  
Drapiąc się przy tym w ciepłutkie kolano.*

*Żagle rozpięto, zatrąbiły nawy,  
Głośno zahuczał wesół motorek,  
Mowę ma jakiś delegat z Warszawy –  
Żegna nas z brzegu dwanaście aktorek... [Powrotne szlaki, 36]*

Tym razem autor wiersza nie pozostaje anonimowy – jest nim Zbigniew Zaniewicki, uczeń III Kursu Państwowej Szkoły Morskiej w Tczewie. Warto w tym miejscu podkreślić, że przywołane strofy stanowią część dłuższego poematu, o czym w tekście zasadniczym informuje Eugeniusz Wasilewski. Autor gawęd przywołuje w pamięci strzępki zasłyszanego niegdyś utworu, by w ten sposób zacząć snuć kolejny wątek opowieści.

<sup>18</sup> Tamże.

Cały wiersz jest w zasadzie alegorią – donośne wydarzenie, jakim był dla Polskiej Marynarki zakup statku szkolnego „Lwów” w Hiszpanii w 1921 roku, zostało opisane w formie przenośni i porównania do podróży Krzysztofa Kolumba w 1492 roku. Zestawienie zakupu barku szkolnego „Lwów” z faktami historycznymi z XV-wiecznej Hiszpanii podkreśla bardzo uroczysty charakter wydarzenia – wszak podróż Kolumba w poszukiwaniu drogi morskiej do Indii była dla świata wydarzeniem przełomowym, podobnie jak dla narodu polskiego zakup statku szkoleniowego, na którym kształcić się mieli pierwsi marynarze tworzącej się wówczas polskiej floty. Z drugiej strony, zastosowane porównanie stanowi pretekst do wprowadzenia elementów humorystycznych, które nie odbierają powagi sytuacji, ale nadają wierszykowi lekkość i swobodny charakter. Być może autor wiersza szydzi jedynie z oprawy, jaką wydarzeniu nadali przedstawiciele polskich władz – załoga „Lwowa” jest bowiem żegnana przez 12 aktorek, a mowę wygłasza *jakiś delegat z Warszawy*. O żartobliwym charakterze wiersza świadczą ponadto wypowiedzenia: *gwizdać na całe piętnaste stulecie; drapać się w ciepłutkie kolano; wysyłać korabie pieszczącym ruchem*, które nadają relacji komiczny wydźwięk. Komizm uzyskiwany jest również poprzez zastosowanie kontrastów: królowa Izabella siedzi *na złotym tronie*, jest *spowita w jedwabie*, a przy tym drapie się *w ciepłutkie kolano*; żagle są rozpinane, trąbią nawy, a z drugiej strony huczy *wesoły motorek*.

Liczniej niż w przyśpiewkach reprezentowane są także środki stylistyczne. Pojawiają się tutaj dwie personifikacje (*Złoty poranek w słonecznym żakiecie / Wiosną zapachniał i siadł na bukszprycie* i *Nieba błękitna śmiała się koperta*) oraz porównanie królowej Izabeli do białej chmurki (*Na złotym tronie, spowita w jedwabie / Jak chmurka biała w błyszczące się rano*). Ponadto z dużą częstotliwością wyzyskuje się w wierszu barwę złotą – symbol bogactwa i władzy – która ma na celu zintensyfikowanie rangi opisywanego wydarzenia. Podczas tak doniosłej chwili nawet poranek oraz miasto Madryt mienią się odcieniami złota: *złoty poranek* i *złocisty Madryt*. Przywoływany jest także *złoty tron*, na którym zasiada królowa Izabella. Z barwą złotą wiąże się również określenie *słoneczny* (*poranek w słonecznym żakiecie*) oraz w pewnym stopniu *błyszczący* ‘jaśniejący blaskiem, lśniący, połyskujący’<sup>19</sup> (SJPD I, 245): *błyszczące się rano*. Również kompozycja jest bardziej przemyślana, wiersz jest bowiem regularnym 11-zgłoskowcem o czterowersowych strofach. Rymy są niewyszukane (por. *żakiecie – stulecie; niedziela – Izabella; rano – kolano; nawy – Warszawy*), ale zróżnicowane pod względem układu.

W wierszu nie brak również odwołań do rzeczywistości panującej na statku, czego odzwierciedleniem jest przywołanie postaci ówczesnych członków załogi „Lwowa”: Macaja, czyli Konstantego Maciejewicza, i Mamerta Stankiewicza. Licznie występuje też słownictwo fachowe, ściśle związane z zawodem marynarza. Elementy marynarskiego socjolektu zawodowego, takie jak: *\*buxszpryt* ‘pochyłe drzewce omasztowania, wystające przed dziób

<sup>19</sup> Definicje analizowanych leksemów zostały zaczerpnięte ze *Słownika języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, t. I–XI (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1958–1969).

statku, które służą do umocowania przednich żagli skośnych oraz do wzmocnienia masztów<sup>20</sup> czy *rozpinać żagle* ‘rozcigać żagle na całą szerokość na maszcie’<sup>21</sup> (SJPD VII, 527) osadzają tekst w konkretnej rzeczywistości. Z kolei leksemy *korab* daw. dziś poet. ‘łódź, okręt, korabl’ (SJPD III, 704) oraz *nawa* daw. dziś podn. ‘statek, okręt’ (SJPD IV, 289), będące rzeczownikowymi archaizmami leksykalnymi, mają przede wszystkim przywołać w umysłach odbiorców koloryt historyczny XV stulecia. Nieprzypadkowo autor zastosował wyrazy dawne, dziś używane raczej rzadko – w wypowiedziach o charakterze podniosłym bądź poetyckim. Dzięki temu zabiegowi z jednej strony podkreślił rangę opisywanego wydarzenia, a z drugiej uzyskał efekt komiczny polegający na skonstrastowaniu dawnych wyrazów ze zwrotami z rejestru potocznego (por.: [Izabella] *Pieszczącym ruchem wysyła korabie, / Drapiąc się przy tym w ciepłutkie kolano; Żagle rozpięto, zatrąbiły nawy, / Głośno zahuczał wesoły motorek*). Dzięki licznym odwołaniom tekst nosi znamiona autentyczności, poprzez które jego autor – jako narrator – staje się bardziej wiarygodny.

„Rejs statku szkolnego «Lwów» z Gdyni do Brazylii”

*Jeszcze się brasowały na falach połyski,  
A już na ciemny ekran spuszczonej kurtyny  
Wypelza księżyc lunatyk, rozrzucając błyski  
I srebrząc fal wierzchołki i żagle i liny.*

*Wiatr wciąż się wzmaga. Statek już się kładzie,  
Fala coraz zuchwalsza na burtę się wdziera,  
Sztormowy zejklar wachty robią na pokładzie  
A Macaj się w südwestkę i w kondon ubiera.*

*Sztorm idzie i wichura spazmami nerwowa  
Leci z rozwianą suknią jak czarna Kreolka,  
Której gra w ciemnym oku skra błyskawicowa  
I rozpostarta deszczem chłapie parasolka.*

*W międzypokładzie teraz wszczął się rwetes, krzyki  
Gacie, buty pływają w brudnym waterwejsie,  
Jędrek jęcząc żołądek wyrzuca w Bałtyki,  
Jurek klnie się, że jest swym pierwszym i ostatnim rejsie.*

*Nazajutrz znowu morze i wachta służbowa,  
Brasuję znowu reje, aż pękają wanty.*

<sup>20</sup> Leksemy i wypowiedzenia opatrzone gwiazdką zostały zaczerpnięte ze słowniczka autorskiego, umieszczonego na końcu zbiorów gawęd.

<sup>21</sup> Hasła słownikowe, które nie znalazły się w słowniczku autorskim, zostały wyjaśnione na podstawie definicji zawartych w *Słowniku języka polskiego* Doroszewskiego, z uwzględnieniem odpowiedniego kontekstu.

*Chalera! Ściągnij mocniej – bo zmustruję z „Lwowa”,  
Dyskantem drze się nasz „Maciej” Konstanty.*

*Szczygielski – tak jak zawsze chodzi wkoło rubki,  
Federowicz za sterem – wykręca baksztagi,  
Morze ślicznie wygląda jak z tamtej pocztówki,  
Którą wysłałem Wandzi mojej z Kopenhagi.*

*Wreszcie Sund. Port Malmö. Każdy już w humorze,  
Minęły awantury, torsje i choroby,  
Za falochronem wierzga rozhuśtane morze,  
Więc Stary zapowiedział postój cztery doby [Bezpowrotne szlaki, 201–202].*

Autorem tekstu, który stanowi fragment większej całości, jest Zbigniew Zaniewicki, a tłem opisywanych zdarzeń rejs „Lwowa” z Gdyni do Brazylii w 1923 roku. Kompozycja przytoczonego wiersza jest niewyszukana: mimo że jest on dość regularnym 13-zgłoskowcem z nielicznymi odstępstwami, to występujące w nim rymy są raczej nieudolne, stosowane w przeważającej mierze jedynie w celu uzyskania odpowiedniej melodyjności wiersza (por. *krzyki – Bałtyki; Kreolka – parasolka; baksztagi – Kopenhagi*). Autor nie unika środków stylistycznych, choć stosowany przez niego repertuar chwytów obejmuje najczęściej porównania. I tak *księżyc* przyrównany jest do *lunatyka* (*A już na ciemny ekran spuszczonej kurtyny / Wypelza księżyc lunatyk, rozrzucając błyski*), a *wichura* do *czarnej Kreolki* lecącej z *rozwianą suknią* (*Sztorm idzie i wichura spazmami nerwowa / Leci z rozwianą suknią jak czarna Kreolka*). Obydwa porównania mają podkreślić, że opisywane zdarzenia rozgrywają się w nocy, gdy niebo jest ciemne czy wręcz czarne, co ma na celu zintensyfikowanie poczucia grozy całej opisywanej sytuacji. Odwołanie do Kreolki ma dodatkowo jeszcze uwypuklić nieprzewidywalność żywiołu, a także niemoc człowieka wobec zjawisk natury. Kreolka to kobieta egzotyczna, kojarzona w kulturze europejskiej z nieokrzesaniem i nieucywilizowaniem, natomiast jej rozwiana suknia budzi konotacje z żywiołem, który jest niezależny od człowieka i którego nie można powstrzymać. Kolejne zastosowane środki stylistyczne to metafory: *skry błyskawicowe w oczach Kreolki* odnoszące się do błyskawic na ciemnym niebie oraz *wichura* skojarzona z *parasolką*, z której obficie kapie krople deszczu (*Sztorm idzie i wichura spazmami nerwowa / Leci z rozwianą suknią jak czarna Kreolka, / Której gra w ciemnym oku skra błyskawicowa / I rozpostarta deszczem chłapie parasolka*). W innym miejscu znów mamy do czynienia z metaforą: *ciemny ekran spuszczonej kurtyny* to *nocne niebo* oraz personifikacja: *księżyc wypelza na nocne niebo* (*A już na ciemny ekran spuszczonej kurtyny / Wypelza księżyc lunatyk, rozrzucając błyski / I srebrząc fal wierzchołki i żagle i liny*); *wichura leci spazmami i jest nerwowa* (*Sztorm idzie i wichura spazmami nerwowa / Leci z rozwianą suknią jak czarna Kreolka*), a *rozhuśtane morze wierzga* (*Za falochronem wierzga rozhuśtane morze*). Autor wyzyskuje także kolory nocy, odwołując się do czerni i srebra, operuje również kontrastem między



światłością a ciemnością: noc jest ciemna jak oko Kreolki, ale co pewien czas na ciemnym niebie jaśnieją błyskawice.

Spośród wszystkich omawianych przyśpiewek i wierszyków w tym najwięcej jest odwołań do statkowych realiów. Nagromadzenie zarówno słownictwa specjalistycznego, jak i żargonu marynarskiego podkreśla autentyzm i wprowadza element swojskości. Podobnie jak wprowadzenie do opisu autentycznych postaci, takich jak Macaj, Szczygielski i Fedorowicz, Jędrak i Jurek, których obecność w wierszu sytuuje opisane zdarzenia w konkretnej przestrzeni. Uzupełnienie tekstu o tak szczegółowe informacje dodaje wiarygodności i potęguje wrażenie, że tekst jest wspomnieniem faktycznie odbytej podróży. Wśród słownictwa specjalistycznego, stanowiącego marynarski socjolekt zawodowy, możemy wyróżnić m.in. leksemy takie jak: *\*baksztąg* ‘wiatr boczny z tyłu z rufy (wiatr skośny od tyłu)’; *\*brasować* ‘przesuwać reje żaglowca poziomo pod odpowiednim kątem do wiatru’, *\*burta* ‘bok statku lub łodzi’; *międzypokład* ‘przestrzeń zawarta między niższym a wyższym pokładem statku’ (SJPD IV, 455); *\*wachta* ‘służba na statku’; *\*wanta* ‘lina stalowa stała, służąca do umocnienia bocznego masztów’; *\*waterwejs* ‘ściek wody wzdłuż pokładów przy burtach od wewnątrz’; *\*zejklar* ‘przygotowanie statku do wyjścia w morze, zabezpieczenie przedmiotów przed wchodzącą falą’ czy *zmustrować*<sup>22</sup> ‘kogo: skreślić kogoś ze stanu załogi’. Elementy żargonu marynarskiego stanowią wyrazy i wyrażenia o nacechowaniu ekspresyjnym takie jak: *\*stary* ‘kapitan; dowódca statku’; *wyrzucać żółdek w Bałtyki* ‘wymiotować, mieć chorobę morską’<sup>23</sup> czy *kondon* ‘element stroju sztormowego’<sup>24</sup> i *südwestka* ‘nakrycie głowy używane przez rybaków i żeglarzy, rodzaj kapelusza z rondem z przodu odgiętym ku górze, z tyłu opadającym na kark’ (SJPD X, 623). Ponadto wiersz obfituje w sformułowania charakterystyczne dla języka potocznego, o silnym ładunku emocjonalnym, jak np.: *chalera*<sup>25</sup> (w zn. *cholera*), *drzeć się, gacie, jęczeć, kłąć się, wypelzać*.

Wiersz cechuje się opisowością, gdyż jest szczegółową relacją konkretnego wydarzenia i autentyzmem podkreślonym przez liczne odwołania do realnie istniejących miejsc i osób. Środowiskowy charakter został uzyskany dzięki zastosowaniu nazw fachowych i elementów żargonu zawodowego, natomiast wyzyskanie elementów języka potocznego posłużyło do osiągnięcia efektu lekkości i swobody. Przyczyniło się ponadto do uzyskania wrażenia naturalności – naturalnego toku opowiadania, w którym narrator „na gorąco” relacjonuje przeżyte wydarzenia.

<sup>22</sup> Definicja została ustalona na podstawie kontekstu.

<sup>23</sup> Jak wyżej.

<sup>24</sup> Jak wyżej.

<sup>25</sup> Sposób wymawiania rzeczownika ‘cholera’ związany jest z typową dla kapitana Maciejewicza wymową kresową, która została utrwalona również w wielu innych fragmentach tekstu, jak np. w zdaniu: „Ta jak, do chalery, sterujesz jeden z drugim, nie puskaj na baksztaga, bo jak wam puszcze, to niczym muchy po szotach będziecie mi łazić!” (*Powrotne szlaki*, 9), czy w innym miejscu w tekście: „Paluzować, paluzować, do chalery, prędzej paluzować!” (tamże, 10).

„Wspomnienie o ukochanej”

*Z bagażem wspomnień teraz płynę,  
Pamiętam jak podnieśli trap,  
Jak Ty mi z oczu z wolna giniesz,  
I słowa Twe porywa wiatr.*

*Wciąż jeszcze widzę oczy Twe.  
I w wody tej zielonym lustrze  
Szepcząc, że o nas wszystko wie,  
O burty fala cicho pluszcze [Bezpowrotne szlaki, 105].*

Ostatni z omawianych wierszy znacznie różni się od pozostałych, jest wyrazem tęsknoty za ukochaną, przekazem myśli i uczuć, które mają dać ujście emocjom targającym marynarzem. Autor pozostaje anonimowy, choć Eugeniusz Wasilewski w tekście gawędy wskazuje, że prawdopodobnie był to jeden z kapitanów któregoś z polskich statków. Gawędziarz odnalazł wiersz wraz z listem w zakamarkach kapitańskiego biurka. List nie miał nadawcy ani adresata, ale stanowił wspomnienie autora o Jean, z którą spędził jedyną noc w hotelu Tropicana, nim ta wyszła za mąż za innego.

Wiersz jest zbudowany z dwóch strof czterowersowych o regularnej liczbie zgłosek (naprzemiennie 8 i 9) i regularnie występujących rymach krzyżowych (por. *płynę – giniesz; trap – wiatr; Twe – wie; lustrze – pluszcze*). W zakresie stosowanych środków stylistycznych można wyróżnić dwie personifikacje: *fala szepcze* (*Szepcząc, że o nas wszystko wie, / O burty fala cicho pluszcze*) – wyjawiając morzu tajemnice kochanków, a *wiatr porywa słowa* (*I słowa Twe porywa wiatr*), zagłuszając w ten sposób pożegnanie zakochanych. Ta ostatnia personifikacja sugeruje jednocześnie, jak potężnym żywiołem jest wiatr, który jest władcą mórz i decydem w kwestiach tego, co może dotrzeć do uszu kochanków. Oprócz personifikacji wyróżnić można również metafory: *zielone lustro wody*, które przywołuje wspomnienie zielonych oczu ukochanej, czy *bagaż wspomnień*, a więc zasób wspomnień w pamięci anonimowego autora, doznania zmysłowe, które musi przelać na papier, by przestały go dręczyć i pozwoliły uporać się ze stratą ukochanej.

Obok środków stylistycznych w wierszu odnaleźć można słownictwo związane z pracą na morzu: *\*burta* ‘bok statku lub łodzi’; *\*podnosić trap* ‘wciągać na pokład pomost, schodki, po których wchodzi się na statek z lądu’ (jest to jednocześnie element ceremoniału morskiego, sygnalizujący odbicie statku od brzegu) oraz leksem z neutralnego rejestru polszczyzny, który jednak ściśle wiąże się z pracą na morzu: *fala* ‘wał wodny, wzniesienie wody powstałe głównie skutkiem działania wiatru’ (SJPD II, 623). Użycie wypowiedzeń socjolektalnych sprawia, że wiersz zostaje głęboko osadzony w marynarskich realiach i nabiera znamion autentyzmu. Zastosowanie marynarskich zwrotów powoduje, że odbiorca ma świadomość, iż narratorem jest marynarz, który podczas długiego samotnego rejsu wspomina swą ukochaną i niespełnioną miłość.

## Podsumowanie

Językowo-kulturowa analiza i interpretacja wybranego materiału pozwoliła ustalić najbardziej charakterystyczne cechy twórczości marynarskiej, o których wspomniano w części wstępnej, a które są zbieżne z założeniami, jakie na przestrzeni lat zostały sformułowane w odniesieniu do polskich tekstów folklorystycznych. Z analizy wynikają następujące spostrzeżenia:

1. Tematyka poddanych analizie przyśpiewek i wierszyków tworzonych przez marynarzy jest zróżnicowana, choć wszystkie utwory tematem nawiązują do realiów życia na morzu – obok tekstów opisujących realne postaci zamustrowane na jednostkach polskiej floty (np.: „Mamert Stankiewicz” i „Staszek Kapica”) znajdują się utwory opiewające historyczne, ważne dla statku i jego załogi wydarzenia (np.: „Zakup statku szkolnego «Lwów»” i „Rejs statku szkolnego «Lwów» z Gdyni do Brazylii”) oraz teksty wyrażające emocje i uczucia autora, opisujące smutek i żal związany z samotnością i izolacją („Wspomnienie o ukochanej”). Inspiracją do tworzenia takich utworów stały się realia panujące na statku, zaś tematykę wyznaczył rytm pracy marynarzy, dlatego wszystkie utwory są głęboko osadzone w marynarskiej rzeczywistości. Ukazują, jak wygląda praca na pokładzie statku i codzienne życie (np.: czynności wykonywane przez marynarzy podczas sztormu – brasowanie rei, robienie sztormowego zejklaru, utrzymywanie steru; zachowania marynarzy w czasie potężnej wichury – zaklinanie się, że to ostatni rejs, wymiotowanie za burzę, dezorganizacja wyrażona poprzez rwetes i krzyki), jak przebiegają uroczystości (np.: rozpinanie żagli, trąbienie naw, uroczyste przemówienia delegatów czy pożegnanie z udziałem aktorek podczas zakupu barku szkolnego „Lwów”), a jednocześnie prezentują, z jakimi trudnościami muszą mierzyć się marynarze podczas długich i samotnych rejsów (wspomnienie pożegnania z ukochaną przed wypłynięciem w rejs) i jakie są ich oczekiwania względem pracy (humorystyczne przedstawienie Mamerta Stankiewicza, który pragnie być królem dla swojej załogi).
2. Prostota omówionych tekstów przejawia się zarówno w pomysle, jak i w kompozycji. W zakresie pomysłu analizowane teksty pozostają w ścisłym związku z wykonywaną pracą – są to bądź wspomnienia z przeżytych na morzu przygód i odbytych rejsów, bądź humorystyczne opisy osób, które odegrały szczególną rolę w polskiej flocie lub dały się zapamiętać ze względu na swoje nietuzinkowe usposobienie. Jeśli zaś chodzi o kompozycję, to zbadane teksty obfitują co prawda w środki stylistyczne, lecz są one w większości mało oryginalne, przeniesione na grunt marynarskich utworów za pośrednictwem zasłyszanej poezji i utartych zwrotów (por. *zielone lustro wody, błękitna koperta nieba, księżyc lunatyk*). Mocno wyzyskiwanym środkiem artystycznym są rymy, które pojawiają się we wszystkich utworach, a które służą przede wszystkim uzyskaniu melodyjności i odpowiedniego tempa narracji (szczególnie w przyśpiewkach). Obok rymów gramatycznych, występujących

w tekstach najczęściej, można w utworach spotkać również bardziej zaskakujące połączenia, na które warto zwrócić uwagę (*głowie – powie, oczy – proroczy, lustrze – pluszcze*). Ciekawe jest również wykorzystanie niektórych porównań i personifikacji (np. porównanie królowej Izabelli do *chmurki białej w błyszczące się rano* czy spersonifikowanie wichury, która *leci z rozwianą suknią jak czarna Kreolka*). Niemniej jednak przywoływane teksty operują niewyszukanym – często wręcz potocznym – słownictwem, schematycznymi rymami i znanymi powszechnie metaforami.

3. Autentyzm i środowiskowy charakter autorzy utworów uzyskują przede wszystkim dzięki zastosowaniu słownictwa fachowego, a więc profesjolektu zawodowego i elementów żargonu marynarskiego. Spotykamy w tekstach utworów profesjonalizmy, takie jak: *bakstag, bukszpryt, wanta, waterwejs* czy *zejklar* oraz wyrazy należące do żargonu marynarskiego, jak np. *kondon, stary, wyrzucać żołądek w Bałtyki*. Realizm wzmocniony jest również dzięki usytuowaniu relacji w konkretnej przestrzeni – stąd liczne przywołania miejsc, w których rozgrywają się wydarzenia czy nazw statków – w tym wypadku „Lwowa”, na którym szkolili się początkujący marynarze będący autorami wierszyków i przyśpiewek. Podobnemu celowi służą też odwołania do realnie istniejących postaci związanych ze środowiskiem wilków morskich, jak kapitanowie Mamert Stankiewicz, Konstanty Maciejewicz, czyli „Macaj”, czy Tadeusz Ziółkowski oraz załoganci Staszek Kapica, Cieńdziuwidzki, Szczygielski i Federowicz. Wykorzystanie ich nazwisk niewątpliwie przyczynia się do wzrostu wiarygodności narratora, który jawi się odbiorcy jako osoba bezpośrednio związana z opisywanym środowiskiem i pozostająca w zażyłych stosunkach z osobami, o których opowiada.
4. Opisowy charakter analizowanych tekstów polega na skupieniu uwagi na szczegółowym zrelacjonowaniu konkretnych zdarzeń – stąd tak liczne odwołania do miejsc i szczegółowe zarysowywanie tła narracji. Wiersze i przyśpiewki obfitują w detale dotyczące lokalizacji omawianych zdarzeń i wyglądu osób, które biorą w nich udział (por. wierszyk „Zakup statku szkolnego «Lwów»”, w którym dokładnie opisane zostają warunki pogodowe – *Złoty poranek w słonecznym żakiecie / Wiosną zapachniał i siadł na bukszprycie; Nieba błękitna śmiała się koperta* oraz wygląd królowej Izabelli – *Na złotym tronie, spowita w jedwabie / Jak chmurka biała w błyszczące się rano*). Dokładnie zostają opisane również czynności wykonywane przez marynarzy podczas codziennej pracy (por. wierszyk „Rejs statku szkolnego «Lwów» z Gdyni do Brazylii”, w którym autor relacjonuje, co robią i jak zachowują się marynarze podczas silnego sztormu). Jedynie utwór „Wspomnienie o ukochanej” różni się od pozostałych – jego autor skupia się co prawda na opisie pożegnania z ukochaną, jednak z tekstu wyraźnie przebiega żal i tęsknota, a także smutek ogarniający bohatera, co stanowi spojrzenie w psychologię podmiotu lirycznego.
5. Swobodny charakter wierszyków i przyśpiewek przejawia się w stosowaniu słownictwa potocznego, naśladującego naturalny tok mówienia, o czym świadczą

wrażenia takie jak *chalera*, *drzeć się*, *gacie*, *jęczeć*, *kląć się*, *wypelzać*, dzięki którym treści wydają się bardziej swojskie i przystępne. Swoboda wyraża się również w lekkości i humorze, z jakimi marynarze traktują opisywane przez siebie zdarzenia i osoby. Marynarski świat przedstawiony jest jako przyjazna do życia przestrzeń, w której wszelkie trudności można pokonać, przeciwności są jedynie chwilowe, nie mogą więc zaburzyć rytmu pracy i życia. Utrwalony w wierszykach i piosenkach obraz świata jest nieco wyidealizowany (prócz ostatniego wiersza, z którego przebijają żal i tęsknota), lecz dzięki temu życie na morzu, z dala od rodziny i bliskich, w codziennej samotności staje się dla marynarzy bardziej znośne.

Analiza materiału badawczego wykazała, że twórczość marynarska komponowana okazjonalnie przez członków załóg statków polskiej floty spełnia kryteria, jakie dla folklorystycznych tekstów różnych grup społecznych i zawodowych na przestrzeni XX wieku sformułowali polscy językoznawcy. Klasyfikacja została oparta na założeniach zaprezentowanych w odniesieniu do pieśni ludowych i tekstów folkloru miejskiego, a każdy z podanych analizie utworów marynarskich w mniejszym lub większym stopniu realizował wyznaczniki charakterystyczne dla tegoż gatunku. Zamieszczone w zbiorach gawęd Eugeniusza Wasilewskiego wierszyki i przyśpiewki wpisują się więc w nurt folklorystyczny środowisk związanych więzią zawodową. Cechuje je prostota, autentyzm, opisowość, swoboda i humor, a także środowiskowy charakter. Język wierszyków i przyśpiewek bogaty jest w słownictwo zawodowe – licznie występują zarówno profesjonalizmy zawodowe, jak i elementy żargonu marynarskiego – oraz słownictwo potoczne, naśladujące naturalny tok mówienia, których zastosowanie dodaje tekstom lekkości, a jednocześnie zwiększa ich autentyczność i wiarygodność. W analizowanym materiale nie brak również licznych odwołań kulturowych, odniesień do powszechnie znanych symboli i do tradycji kręgu europejskiego, dzięki którym możliwe jest lepsze porozumienie między narratorem a odbiorcami. Zastosowanie przez autorów tekstów marynarskich wszystkich wymienionych wyżej cech gatunkowych ma na celu nawiązanie więzi i nici porozumienia narratora z odbiorcami, którzy dzięki temu mogą zrozumieć, jak wygląda życie i praca na morzu.

## Bibliografia

### Literatura podmiotu

- Wasilewski, Eugeniusz. *Bezpowrotne szlaki: gawędy morskie*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1971.  
 Wasilewski, Eugeniusz. *Powrotne szlaki: gawędy morskie*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1969.  
 Wasilewski, Eugeniusz. *W kilwaterze wspomnień*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie Gdańsk, 1976.

### Literatura przedmiotu

- Bieńkowska, Danuta, Elżbieta Umińska-Tytoń. „Językowa kreacja miasta i jego mieszkańców w łódzkich tekstach folklorystycznych”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 14 (2015): 43–55.

- Bystron, Jan Stanisław. *Artyzm pieśni ludowej*. Poznań–Warszawa: Nakładem Księgarni Św. Wojciecha, 1921.
- Chłosta-Zielonka, Joanna. „O pisarstwie gawędowym Maryny Okęckiej-Bromkowej”. *Prace Językoznawcze* 10 (2008): 25–35.
- Doroszewski, Witold, red. *Słownik języka polskiego*. T. I–XI. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1958–1969.
- Habela, Jerzy, Kurzowa. *Lwowskie piosenki uliczne, kabaretowe i okolicznościowe do 1939 roku*. Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1989.
- Hernas, Czesław, red. *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T. I. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984.
- Koczorowski, Eugeniusz. *Ludzie od masztów i żagli*. Gdańsk: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1986.
- Kołodziejek, Ewa. „Ekspresywność i emocjonalność słownictwa marynarzy”. *Język a kultura IV: Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkowska. Wrocław: Wiedza o Kulturze, 1991, 169–176.
- Kołodziejek, Ewa. *Gwara środowiskowa marynarzy na tle subkultury marynarskiej*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1994.
- Kołodziejek, Ewa. „O gwarze marynarzy i subkulturze marynarskiej”. *Socjolingwistyka* 9 (1990), 129–139.
- Kopaliński, Władysław. *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1998.
- Kopaliński, Władysław. *Słownik symboli*. Warszawa: Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1990.
- Wieczorkiewicz, Bronisław. *Warszawskie ballady podwórzowe. Pieśni i piosenki warszawskiej ulicy*. Oprac. muz. Z. Wiehler. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971.

## Kulturowo-językowy charakter przyśpiewek i wierszyków zamieszczonych w gawędach Eugeniusza Wasilewskiego

### Streszczenie

Celem niniejszego artykułu była kulturowo-językowa analiza i interpretacja wierszyków i przyśpiewek tworzonych przez członków załóg statków polskiej floty, które wyekscerpowano z trzech tomów gawęd Eugeniusza Wasilewskiego. Poddany analizie materiał stanowiły dwie przyśpiewki opowiadające o realnych postaciach związanych ze statkiem, na którym autor gawęd pełnił służbę i trzy wierszyki, z których dwa stanowią relację z zakupu statku szkolnego „Lwów” w Hiszpanii w 1921 roku i z rejsu z Gdyni do Brazylii w 1923 roku, a trzeci jest wyrazem tęsknoty za ukochaną. Ze względu na brak opracowań dotyczących twórczości marynarskiej i jej wyznaczników, posłużono się klasyfikacjami, jakie polscy badacze sformułowali w odniesieniu do utworów ludowych i tekstów folkloru miejskiego. Analiza materiału wykazała, że twórczość komponowaną okazjonalnie przez marynarzy cechuje prostota (wyrażająca się zarówno w pomysle, jak i w kompozycji), autentyzm (zauważalny w licznych odniesieniach do otaczającej rzeczywistości), opisowość (polegająca na skupieniu uwagi na opisie konkretnych zdarzeń, bez wnikania w psychologię bohaterów), swoboda i humor (wyrażane za pomocą słownictwa potocznego), a także środowiskowy charakter (nadawany za pomocą licznie występujących nazw fachowych i pojęć specjalistycznych). Zastosowanie przez autorów tekstów marynarskich wszystkich wymienionych wyżej cech gatunkowych ma na celu przede wszystkim nawiązanie więzi i nici porozumienia narratora z odbiorcami, którzy dzięki temu mogą zrozumieć, jak wygląda życie i praca na morzu.

## The cultural and linguistic character of the songs and rhymes in the tales of Eugeniusz Wasilewski

### Summary

The purpose of the article was a cultural and linguistic analysis and an interpretation of rhymes and songs created by members of the Polish Fleet crews. The rhymes and songs had been excerpted from the three volumes of the tales of Eugeniusz Wasilewski, among which there were two songs describing real people working together with the author on board the same ship, and three rhymes or poems, of which two are accounts of the purchase of the training ship 'Lwów' in Spain in 1921 and of the voyage from Gdynia to Brazil in 1923, and the third one is an expression of longing for a sweetheart. As there are no analyses concerning the literature of the sea and no determinants, the article contains classifications that Polish researchers have created to analyse the folk literature and urban folklore texts. The conclusion from the analysis is that the literary production created occasionally by sailors is simple both in the contents and in the form, authentic (which is visible in numerous references to the surrounding reality), descriptive (which consists in focussing attention to concrete events without analysing the psychology of the characters), and humorous (expressed in colloquial vocabulary), and the action is restricted to one milieu thanks to many specialised terms. The authors who create literature of the sea using the above mentioned species features tighten bonds with readers, thanks to which they may better understand the life and work at sea.

### Cytowanie

Zarzeczna, Daria. „Kulturowo-językowy charakter przyśpiewek i wierszyków zamieszczonych w gawędach Eugeniusza Wasilewskiego”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 347–363. DOI: 10.18276/sj.2018.17-22.





BOGDAN WALCZAK

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

ORCID: 0000-0001-8293-0188

Joanna Kamper-Warejko,  
*Słownictwo botaniczne w polskim tłumaczeniu*  
Ksiąg o gospodarstwie (1571) Piotra Krescencjusza na tle epoki,  
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika,  
Toruń 2016, ss. 379

Przedmiotem pracy jest wczesny etap kształtowania się polskiego słownictwa botanicznego. Jest to zagadnienie bardzo ważne i bardzo trudne z dwu względów: po pierwsze, opisane przez autorkę słownictwo botaniczne z *Ksiąg o gospodarstwie* Piotra Krescencjusza to już etap bezpośrednio poprzedzający okres kształtowania się polskiej terminologii botanicznej (jako jednego z systemów terminologicznych nauk przyrodniczych), który przypada na wiek XVII i XVIII. I po drugie, jak zgodnie twierdzą badacze tego obszaru leksyki (jego najlepsi znawcy od Józefa Rostafińskiego do Jadwigi Waniakowej), badania słownictwa, a potem terminologii botanicznej nastręczają szczególnie wielkich problemów, a to na skutek niemożliwych nieraz do jednoznacznego rozstrzygnięcia trudności w zakresie identyfikacji opisywanych roślin, czyli jednoznacznego przyporządkowania nazw ich desygnatom. Godzi się też tu przypomnieć, że tłumaczenie *Ksiąg o gospodarstwie* to pierwszy w polskim piśmiennictwie traktat-poradnik z dziedziny agronomii (agrotechniki, rolnictwa) i botaniki. Tak ważnej pozycji historycznojęzykowej poświęcono na gruncie lingwistyki stosunkowo mało uwagi: dzieło Krescencjusza doczekało się dotąd tylko dwu opracowań książkowych – pierwsze z nich to praca Marka Osiewicza, traktująca o wariantowości graficznej pierwszej edycji zabytku, a drugie to prezentowana tutaj monografia Joanny Kamper-Warejko.

Sama autorka tak precyzyjnie sformułowała cel swojej pracy:

„Celem niniejszej dysertacji jest przedstawienie na tle epoki wyekscerpowanych z całego dzieła [tj. *Ksiąg o gospodarstwie* – B.W.] pojedynczych i złożonych nazw roślin [...], wykorzystanych w pierwszym polskim poradniku gospodarczym, próba ich identyfikacji oraz charakterystyka językowa – szczególnie interpretacja genetyczna i strukturalna. Przeprowadzone badania dobitnie ukazały, jak ważny w językowej charakterystyce tej warstwy słownictwa jest proces identyfikacji desygnatu. [...] Dopiero bowiem odniesienie nazwy pozwala na formalną analizę, opis genezy i etymologii. [...]. Szczegółowa analiza zebranego słownictwa botanicznego obejmuje podział fitonimów, w obrębie którego omówione zostanie ich pochodzenie i chronologia oraz przekształcenia fonetyczne, fleksyjne, słowotwórcze i procesy nazewnicze. Uzupełnieniem analizy jest ukazanie ciągłości i zmienności nazewnictwa tradycji piśmienniczej, z uwzględnieniem aspektu znaczeniowego badanych leksemów” (s. 11). Powołując się na opinię Haliny Chodurskiej: „Całościowa analiza zagadnienia nazewnictwa botanicznego wydaje się z góry skazana na niepowodzenie” (s. 24), autorka chyba jednak zbyt skromnie konkluduje: „Niniejsza praca ma więc na celu wypełnienie niewielkiej luki w historycznojęzykowych badaniach fitonimów” (s. 24).

O przyjętej w pracy metodologii autorka napisała wprawdzie bardzo ogólnie i lakonicznie, ale jednak moim zdaniem wystarczająco:

„Analizie językoznawczej (rekonstrukcji struktury i tendencji) towarzyszą w pracy nieodłącznie elementy metody historycznoporównawczej i filologicznej, a także – uzupełniające opis – elementy metody statystycznej. Trzeba też jednak zaznaczyć, że badanie wybranego wycinka onomastyki [autorka bez dyskusji przyjmuje, że fitonimy należą do onimii – B.W.], w którym szczególnie uwidacznia się heterogeniczna struktura języka, nie mogło się odbyć bez przyjęcia szerszej perspektywy i wykorzystania metod i osiągnięć botaniki” (s. 14).

Trzeba tu jednak dodać, że przy zaplanowanym modelu opisu słownictwa botanicznego autorka musiała rozstrzygnąć kilka fundamentalnych kwestii teoretyczno-metodologicznych. Trudno, bym się miał nie zgodzić z przyjętą przez autorkę granicą między słownictwem rodzimym a obcego pochodzenia, skoro Joanna Kamper-Warejko przyjęła tu granicę zaproponowaną przeze mnie. Trudno też, bym się nie zgodził z jej leksykalistycznym podejściem etymologicznym w odniesieniu do leksyki zapożyczonej, skoro i tutaj autorka przyjęła moją propozycję interpretacyjną.

Jak już wspomniałem wyżej, prezentowana tutaj praca jest pełną, wyczerpującą monografią słownictwa botanicznego w ważnym pod względem historycznojęzykowym przekładzie dzieła Krescencjusza. Powstało opracowanie bardzo obszerne, liczące 348 stron wyjątkowo „gęstego” tekstu, a z obudową naukową (spisem źródeł, bibliografią, indeksem nazw roślin) – aż 379 stron. O jego wartości stanowią – moim zdaniem – przede wszystkim następujące aspekty i elementy:

1) Wyjątkowo solidna podstawa źródłowo-materiałowa. Składa się na nią 576 fitonimów, z czego 556 (332 jednoczłonowe i 224 wieloczłonowe) to nazwy konkretnych roślin,

a pozostałe 20 to ogólne nazwy roślin (typu *drzewo*), o szerokim zakresie znaczeniowym. Warto podkreślić, że z tej liczby 63 nazwy nie są znane jedynej monografii dotyczącej historii polskich fitonimów, autorstwa Anny Spólnik, i że zgromadzony przez Joannę Kamper-Warejko materiał językowy jest w dużej części (ponad 60%) reprezentatywny dla polszczyzny XVI wieku. Taka solidna podstawa źródłowo-materiałowa umożliwia wiarygodne wnioski i w ogóle gwarantuje ważne wyniki naukowe.

2) Adekwatne do zgromadzonego materiału synkretyczne instrumentarium badawcze (podstawy teoretyczno-metodologiczne), o czym już była mowa wyżej.

3) Samoistna wartość naukowa i dydaktyczna (ta szczególnie z odniesieniem do trzeciego (doktoranckiego) poziomu kształcenia) przynajmniej fragmentów pierwszego rozdziału pracy, który, by się posłużyć słowami autorki, „[...] przybliży historię piśmiennictwa botanicznego i rolniczego, krótko wprowadza w rozwój tych nauk oraz ukazuje tradycję, z której korzystali twórcy europejskiego i polskiego renesansu. Ma on na celu zorientowanie czytelnika w podjętej problematyce i na tym tle ukazanie omawianego w pracy zabytku. Jego dokładny opis filologiczny, będący też efektem własnych badań, mieści się w drugiej części rozdziału” (s. 16).

4) Imponujące zaplecze erudycyjne pracy. Wykaz bibliograficzny, w którym nie dostrzegam żadnych istotnych luk czy braków, obejmuje 210 pozycji (nie licząc internetowych), z czego większość, gdyż 127 pozycji, stanowią książki, nieraz wielotomowe. Trzeba też zauważyć, że oprócz przeważających liczebnie prac w języku polskim są tu też prace w języku angielskim, niemieckim, francuskim, włoskim i czeskim.

5) Wnikliwość analizy i interpretacji, ujawniająca się w trzech głównych rozdziałach materiałowo-analitycznych, z których jeden poświęcony jest bardzo złożonej problematyce odnośności referencyjnej nazw botanicznych (a także ich synonimii i polisemii), drugi – nazwom rodzimym, ich pochodzeniu (autorka wyróżnia nazwy o genezie indoeuropejskiej, bałto-słowiańskiej, prasłowiańskiej i polskiej (a także o niejasnej proveniencji), a potem omawia pojawiające się w nich osobliwości fonetyczne i fleksyjne oraz budowę słowotwórczą nazw), a trzeci – nazwom zapożyczonym, ich pochodzeniu i historii (tu autorka wyróżnia latynizmy, germanizmy, bohemizmy i italianizmy oraz omawia sposoby ich adaptacji do języka polskiego).

6) Umiejętne (tam, gdzie jest to zasadne) wyzyskanie zalet metodologicznych językoznawstwa statystycznego.

7) Walory warsztatu naukowego autorki, charakteryzującego się wieloma cennymi i pożądanymi, a rzadkimi dziś zaletami, jak choćby ostrożność w wyciąganiu wniosków i formułowaniu tez (mimo bardzo solidnych podstaw źródłowo-materiałowych).

Do wyliczonych wyżej zalet pracy Joanny Kamper-Warejko trzeba jeszcze dodać zgrabnie zebrane w *Podsumowaniu* wyniki naukowe. Jest ich wiele, lecz tutaj chciałbym zwrócić uwagę na dwa.

Po pierwsze, autorka wydatnie wsparła (przekonującymi argumentami) hipotezę o Andrzeju Glaberze jako autorze przekładu *Ksiąg o gospodarstwie*.

Po drugie, chyba najogólniejszy wynik sformułowała autorka następująco:

„Zaobserwowane na podstawie omówionego tu materiału mechanizmy nazwotwórcze można przyrównać do zauważonych w późniejszych stuleciach i opisanych sposobów kształtowania się specjalistycznej leksyki naukowej (to m.in. derywacja morfologiczna, w tym sufiksacja, skupienia terminologiczne, zapożyczenia [...]), tym samym wyekscerpowane z tekstu nazwy uznać można za załączek kształtującej się terminologii przyrodniczej. Wycinek historyczny o tyle istotny, że dotąd nieopracowany” (s. 347–348).

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że nowatorska metodologicznie i wyjątkowo bogata informacyjnie monografia Joanny Kamper-Warejko zajmie poczesne miejsce w polskiej literaturze historycznojęzykowej.

ELŻBIETA SKORUPSKA-RACZYŃSKA

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

rektor@ajp.edu.pl

ORCID: 0000-0002-6236-6302

Adrianna Seniów, *Słownictwo psychologiczne  
we współczesnej polszczyźnie ogólnej*,  
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego,  
Szczecin 2017, ss. 324

Praca pt. *Słownictwo psychologiczne we współczesnej polszczyźnie ogólnej*, złożona z trzech poprzedzonych wstępem rozdziałów analitycznych, zwieńczonych syntetycznym zakończeniem i uzupełnionych aneksem, zawiera wyniki badań nad upowszechnionym obiegiowo szeroko pojętym słownictwem z zakresu transdyscyplinarnie rozumianej psychologii, funkcjonującym w polszczyźnie przełomu wieków XX i XXI. Próbę leksykalnej i funkcjonalnej analizy autorka rozprawy przeprowadziła na wyekscerpowanym z popularnego ze względu na swój zakres i sprawność leksykograficzną czterotomowego *Uniwersalnego słownika języka polskiego*, wydanego w 2003 roku w Warszawie, materiale liczącym 1956 jednostek semantycznych – oznaczonych kwalifikatorami specjalistycznymi, ekspresywno-stylistycznymi, chronologicznymi, a także nienacechowanych kwantyfikacyjnie. Jako źródło dodatkowe posłużył autorce opracowany pod kierunkiem Teresy Smółkowej zbiór 5600 najnowszych w języku polskim ogólnym wyrazów, opublikowany w 2013 roku w pracy pt. *Słowa, słowa... czy je znasz?*, wybranych głównie z szeroko pojętej prasy oraz z kartoteki Pracowni Obserwatorium Językowego Instytutu Języka Polskiego PAN. Podstawowym kryterium wyboru materiału badawczego przyjętym w pracy była nie tylko kwalifikacja słownikowa, ale zakres semantyczny jednostki leksykalnej, wskazujący na jej przyporządkowanie dziedzinie szeroko pojętej psychologii – rozumianej w ujęciu mikro jako

konstytucja psychiczna człowieka i jej aspekty; w ujęciu makro jako wszystko, co dotyczy psychicznych warunków i uwarunkowań funkcjonowania człowieka jednostkowo i społecznie. Uchroniło to autorkę monografii nie tylko przed niebezpieczeństwem utworzenia słownika specjalistycznego na bazie popularnego opracowania leksykograficznego polszczyzny ogólnej, ale pozwoliło na pokazanie rozległości słownictwa psychologicznego – od terminologii *stricte* naukowej, poprzez słownictwo ogólne, po nacechowane potocznością, kolokwialne, nieoficjalne i ekspresywne. Kierując się ściśle określonym kryterium wyboru materiału, jakim jest „jego przynależność do zjawisk psychicznych bądź wchodzącym w zakres zainteresowania psychologii” (s. 12), autorka monografii odwoływała się do swej kompetencji językowej i badawczej intuicji. Nie poprzestając jednak na tej ostatniej, jako źródła konfrontatywne wykorzystała pomnikowe podręczniki do psychologii (trzytomowe, nowoczesne opracowanie pt. *Psychologia. Podręcznik akademicki*, wyd. w 2000 r., przygotowane przez 47 autorów pracujących pod red. naukową Jana Strelaua, liczące 2465 ss., oraz dwutomowa *Psychologia akademicka*, pod red. Jana Strelaua i Dariusza Dolińskiego, 1835 ss.), co pozwoliło jej na potwierdzenie statusu słownictwa wybranego ze źródeł badawczych podstawowych. Istotnymi źródłami pomocniczymi okazały się również słowniki historyczne języka polskiego, słowniki specjalistyczne z zakresu psychologii, lekarski, wyrazów obcych oraz słowniki etymologiczne.

Dobór źródeł – niezwykle ważny ze względu na założone cele – jest trafny i metodycznie uzasadniony, co zostało jednoznacznie określone we wstępie rozprawy: „W niniejszej pracy pomijam leksykę specjalistyczną obecną tylko w słownikach psychologicznych czy opracowaniach naukowych z zakresu psychologii. Interesują mnie jednostki upowszechnione w polszczyźnie ogólnej, czego odzwierciedleniem jest ich rejestracja w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* oraz opracowaniu pod red. T. Smółkowej” (s. 12). Takie założenie upoważniło do poszukiwania odpowiedzi na pytania o status upowszechnionego słownictwa psychologicznego we współczesnej polszczyźnie ogólnej i jego funkcjonalność w różnych odmianach stylistycznych języka, zróżnicowanie komunikacyjne, strukturę oraz żywotność. Specyfika wskazanego obszaru badań i wyekscerpowanego ze źródła podstawowego materiału leksykalnego, zakres poszukiwań badawczych i metodologia sytuują tę pracę w kręgach językoznawczych, ale – co również jest cenne – w związku z innymi dziedzinami wiedzy, jak szeroko pojęta psychologia, wiedza o społeczeństwie i historia.

Podjęte i przeprowadzone badania zostały ujęte w trzech kolejnych rozdziałach studium, w którym autorka, kierując się założonym przez siebie zamysłem, dokonała klasyfikacji funkcjonalno-sematycznej słownictwa (rozd. I, ss. 127), strukturalnej (rozd. II, ss. 58) oraz historycznej (rozd. III i cz. 1. Aneksu, łącznie ss. 70). Podział funkcjonalno-semantyczny materiału badawczego umożliwił pokazanie przyporządkowania słownictwa według danych odmian funkcjonalnych do różnych znaczeniowo obszarów psychologii, a także jego uniwersalność, a równolegle nacechowanie specjalistyczne. Tworząc pola leksykalno-semantyczne, autorka wykorzystała podział kwalifikacyjny zgodny ze stanowiskiem S. Dubisza, ale zmodyfikowany ze względu na sformułowane w pracy hipotezy

i przyjęte założenia oraz zakres semantyczny analizowanych definicji hasłowych. Opracowany funkcjonalny schemat klasyfikacyjny pozwolił na oddanie walorów komunikacyjnych analizowanych wyrazów, wśród których dominują leksemy profesjonalno-naukowe (49,3%), odzwierciedlające pewien zakres tematyczny psychologii jako nauki. Pozostaje ono bezsprzecznie precyzyjne, ale nie może być – jak twierdzi autorka – „ograniczone swoim zasięgiem do wąskiego grona specjalistów, uwzględniające subtelne dystynkcje między poszczególnymi zjawiskami pozajęzykowymi” (s. 154), toteż w słowniku tematycznym, w polu „Słownictwo profesjonalno-naukowe” (1.6.4.) zamieściła wiele nazw obiegowych, jak np.: *intuicja, kompleks, osobowość, podświadomość, psychika* (jako nazwy pojęć ogólnych związanych z właściwościami psychiki); *dogoterapia, grafologia, hipnoza, hipoterapia* (w podpolu nazw koncepcji, metod i środków); *dogoterapeuta, grafolog, hipnotyzer, terapeuta* (w grupie nazw osób zawodowo związanych z psychologią); *afekt, amok, erotyzm, frustracja, koncentracja, lęk, postawa asertywna, przeżycie traumatyczne, stres, trauma, uraz* (wśród nazw procesów i cech stanów psychicznych); *euforia, fobia, hipochondria, lunatyzm, melancholia, obsesja, seksoholizm, urojenie* (w nazwach zaburzeń i chorób psychicznych); *erotoman, hipochondryk, lunatyk, melancholiczka* oraz *choleryk, flegmatyk, sangwinik* (w podpolu nazw osób chorych i zaburzonych psychicznie oraz o określonych właściwościach psychicznych) i wiele innych znanych z dużą dozą prawdopodobieństwa przeciętnie wykształconemu Polakowi i spopularyzowanych m.in. za sprawą środków masowego przekazu.

Grupę drugą rangowo tworzy zebrane razem słownictwo staranne, potoczne i ekspresywne (43,3%), w nadmiernym nieco uogólnieniu określone jako „znane powszechnie wszystkim użytkownikom polszczyzny” (s. 153), co można ewentualnie odnieść do leksyki ekspresywnej i potocznej, ale nie starannej, by przywołać przykłady cytowane pod opinią, jak: *autoafirmacja, depersonifikacja, iluzja, reagować ambiwalentnie* (s. 153). Poszukując natomiast odpowiedzi na pytanie o udział słownictwa rodzimego (prymarnego i sekundarnego) i/a zapożyczeń w badanym zbiorze oraz o tendencje – wyjątkowe w polszczyźnie bądź zbieżne z procesami językowymi w innych dziedzinach funkcjonowania człowieka, autorka dokonała analizy strukturalnej i genetycznej słownictwa psychologicznego. W ramach z kolei słowotwórstwa rodzimego (607 jednostek, 33,5%) podkreśla znaczny udział zapożyczeń jako bazy słowotwórczej w językowych procesach derywacji, zwłaszcza w wypadku nowych formacji z afiksami *-ość, -ka*, a także sufiksami *-izm/-yzm*, potwierdzających procesy prointernacjonalizacyjne w polszczyźnie. Najliczniej jednostki leksykalne rodzime zasiły pole nazw cech, stanów psychicznych oraz związanych z nimi zachowań (272 jednostki). W wypadku zapożyczeń, które w badanym słownictwie stanowią grupę 494 leksemów (27,5%), czyli znacznie skromniejszą od rodzimego, dominują pożyczki z języka francuskiego – 116 leksemów i greckiego – 110 leksemów (głównie złożzeń). Jako odrębną grupę wskazuje autorka hybrydy – 93 wyrazy, do których zalicza również złożenia grecko-łacińskie i łacińsko-greckie, podkreślając ich rolę w dyskursie interpersonalnym jako specjalistycznym, czyli „wymagającym od uczestników komunikacji większego niż przeciętny

zasobu słów” (s. 183). W grupie natomiast połączeń wyrazowych (693 jednostki; ok. 38,6%) podkreśla przewagę form dwuwyrazowych, zgodnych ze schematem rzeczownik + przymiotnik, rzadziej werbalno-nominalnych. Połączenia w formie zwrotów należą głównie do sfery leksyki starannej; pozostałe funkcjonują we wszystkich odmianach klasyfikacyjnych analizowanego zbioru.

Badane słownictwo rodzime dominuje w nazwach osób zawodowo związanych z psychologią oraz nazwach osób chorych i zaburzonych psychicznie. Najrzadziej służy ono nazywaniu zaburzeń i chorób psychicznych, gdzie przeważają formy zapożyczone oraz połączenia wyrazowe, typowe również w grupie nazw pojęć ogólnych związanych z właściwościami i dyspozycjami psychiki. Jak podkreśla autorka: „istnieje [...] wyrazista zależność między charakterem elementu rzeczywistości pozajęzykowej a nacechowaniem stylowym leksemu, za pomocą którego jest wyrażana. Innymi pod względem nacechowania wyrazami określane są zjawiska powszechne, znane wszystkim użytkownikom języka, a innym zjawiska leżące w kręgu zainteresowania wąskiej grupy specjalistów” (s. 199). Autorka zwraca uwagę na zjawiska synonimii w badanym słownictwie, polegającej na interesującym współfunkcjonowaniu nazw obcych i rodzimych (np. *dypsomania* – *opilstwo*) oraz kompresji słowotwórczej (np. *psychologia fizjologiczna* – *psychofizjologia*).

Na poziomie podjętej próby można rozważać i oceniać zjawisko popularyzacji wiedzy z zakresu psychologicznego funkcjonowania człowieka, co bezsprzecznie przebiega kontekstowo w kolejnych rozdziałach studium. Podobnie porównanie materiału badawczego z zasobami polszczyzny wcześniejszej i wpisanie go w podział znaczeniowy pozwala na wnioski dotyczące upowszechnienia części słownictwa psychologicznego współczesnego, a nie jego całości i w związku z nim rozwoju psychologii jako nauki i dyscypliny wiedzy. Niewątpliwie wartościowe jest wskazanie tu sprawności funkcjonalnej wyrazów w ujęciu retrospektywnym. Wnioski natomiast wynikające z przeprowadzonej analizy dostarczają – co sama autorka zastrzega – „orientacyjnej wiedzy na temat życia badanych wyrazów” (s. 204) i wskazują im przyporządkowane zjawiska pozajęzykowe.

Zakończenie pracy zawiera wnioski o dużym poziomie ogólności, co jest charakterystyczne dla tej publikacji ze względu na bazę źródłową i zakres kompetencyjny badań. Podkreślić należy, że monografia pióra Adrianny Seniów potwierdza wcześniej zauważane zjawisko przenikania w pewnym zakresie słownictwa specjalistycznego, tu psychologicznego, do języka przeciętnie wykształconego jego użytkownika i wzbogacania jego polszczyzny obiegowej. Rozwój psychologii jako dziedziny wiedzy i wzrost w ostatnich latach zainteresowania człowieka własną osobowością i psychiką innych, zachowaniem publicznym i społecznym, a także intensyfikacja potrzeb w zakresie udanych, efektywnych i efektownych kontaktów interpersonalnych, wpływają na popularyzację słownictwa psychologicznego *sensu stricte* oraz osobowościowego *sensu largo*. Jego badanie zatem – podjęte w niniejszej monografii – wychodzi naprzeciw oczekiwaniom nie tylko środowisk naukowych branżowo związanych z tą dziedziną wiedzy, ale również szeroko pojmowanego społecznego odbiorcy. Recenzowana praca w założeniu i zamyśle stanowi zatem dobry początek do badań



nad globalnie ujmowaną leksyką z zakresu psychologii, poczynając od jej prototypowego złoża leksykalnego, poprzez rozwój, po pozycję i stan w kulturze najnowszej. Taki zresztą postulat pojawia się na końcowych stronach recenzowanej publikacji.

Założona przez autorkę prezentacja materiału, zakres dokonanych analiz, konfrontacji wyników badań i wynikających stąd wniosków na tle ogólnospołecznym i historycznym sytuuje tę rozprawę w grupie prac o interdyscyplinarnym charakterze i takiej wartości. Jako cenne w pracy uznać należy również wynikające z przyjętej metodologii pracy syntetyczne zestawienia tabelaryczne, ilustrujące stan słownictwa psychologicznego w polszczyźnie ogólnej najnowszej, współczesnej i w ujęciu diachronicznym, oraz statystyczne, odzwierciedlające m.in. zakres badanych zjawisk. Recenzowanej tu monografii przyznać należy właśnie wartość istotną w rozwoju wiedzy na temat polskiej terminologii psychologicznej ogółem, a szczegółowo jej związków z różnymi odmianami leksykalnymi polszczyzny i sferą komunikacji. O wartości tej stanowią przede wszystkim i bezsprzecznie: przemyślana podstawa materiałowa i źródłowa; zaplecze naukowe i erudycyjne rozprawy, jakie stanowi bogata literatura przedmiotu licząca bez mała 200 tytułów (w tym 84 monografie), odzwierciedlająca m.in. dynamikę i kierunki badań nad słownictwem rodzimym i obcym, terminologią oraz psychologią; ujęte retrospektywnie diachroniczne zestawienie tabelaryczne (oparte na porządku alfabetycznym) wszystkich analizowanych jednostek, a dotyczące rejestracji badanego słownictwa na przełomie wieków XX i XXI, w pierwszej połowie XX wieku oraz w drugiej wieku XIX; ponadto alfabetyczny indeks badanych jednostek leksykalnych wraz z informacją o lokalizacji w tekście monografii oraz istotne wyniki naukowe dotyczące rozwoju i stanu polskiego słownictwa psychologicznego, udokumentowane statystycznie i zestawione tabelarycznie.

Słownictwo psychologiczne jako terminologia i leksyka obiegowa było dotychczas analizowane wybiórczo i okazjonalnie, toteż studium Adrianny Seniów należy traktować jako pierwszą w tym zakresie pracę językoznawczą o charakterze monograficznym, a także jako propozycję kierunku badawczego, jaki należy kontynuować zarówno w zakresie wybranej przez autorkę dziedziny, jaką jest psychologia, jak i innych obszarów działalności naukowej i profesjonalnej człowieka. Wskazane zaś wyżej zalety tej monografii, mimo być może dyskusyjnych, ale niewątpliwie odważnych wniosków, otworzyły jej drogę do trwałego dorobku językoznawstwa w zakresie badań diachronicznych i synchronicznych nad terminologią naukową i specjalistyczną, a także upowszechnioną i obiegową.



JOANNA RUTKOWSKA

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

joarutajp@wp.pl

ORCID 0000-0002-2869-3553

*Język doświadczenia religijnego*, pod red. Grzegorza Cyrana  
i Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej, t. X,  
Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża  
w Gorzowie Wlkp., Gorzów Wielkopolski 2017, ss. 313

Doświadczenie, w tym także religijne, jest jednym z najistotniejszych aspektów egzystencji, gdyż przyjmuje nie tylko typowo religijny wymiar aktu związanego z doświadczeniem bliskości Boga, ale – może przede wszystkim – wydarzenia z życia codziennego zinterpretowanego religijnie, rozumianego jako tzw. doświadczenie życiowe<sup>1</sup>.

Tematyką powyższą zajmują się od lat naukowcy skupieni wokół konferencji pod hasłem „Język doświadczenia religijnego”, podejmujący badania dotyczące tegoż zagadnienia w różnych jego wymiarach. Od 2007 roku odbyło się dziesięć edycji spotkań naukowych, których pokłosie stanowi dziesięć tomów monografii, zaś niniejszy – X – można uznać za jubileuszowy.

Tom ów, podobnie jak wcześniejsze, jest zbiorem odzwierciedlającym kierunki badań prowadzonych przez badaczy pod wspólnym hasłem, choć w różnych ośrodkach naukowych – zarówno polskich, jak i zagranicznych. Publikacja ukazała się nakładem Wydawnictwa Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, a o jej wartości świadczy

---

<sup>1</sup> Por. Przedmowa do: *Język doświadczenia religijnego*, red. Grzegorz Cyran, Elżbieta Skorupskiej-Raczyńska, t. VI (Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp. 2014), 341.

przede wszystkim interdyscyplinarne ujęcie zagadnień dotyczących doświadczeń, także religijnych.

Artykuły składające się na monografię, ułożone w kolejności alfabetycznej pod względem nazwisk autorów, można przypisać grupom obszarów badawczych, w których rozpatrywane jest szeroko pojęte zagadnienie doświadczenia religijnego, a są to m.in.: literaturoznawstwo, historia, pedagogika, psychologia, filozofia. Najwięcej tekstów oscyluje natomiast wokół różnych aspektów badań językoznawczych, tj. zjawisk leksykalnych, stylistycznych, frazeologicznych będących wynikiem analiz tekstów literackich o charakterze sakralnym – zarówno prozatorskich, jak i poetyckich. Ponadto źródło badań stanowią m.in.: paremiologia, frazeologia, leksykografia, czasopisma czy memy internetowe.

W problematykę doświadczenia religijnego i trudności związanych z jego zdefiniowaniem wprowadza artykuł I. Skrobak pt. *Doświadczenie (religijne) w opisach leksykograficznych (cz. II)*. Autorka zaznacza, że w źródłach leksykograficznych brak jest w zasadzie definicji pojęcia „doświadczenie religijne”, zatem do ustalenia, czym ono jest, mogą posłużyć jedynie treści dwóch odrębnych jednostek leksykalnych, tj. „doświadczenie” oraz „religijny”, których to w słownikach odnajdujemy wiele. Wprawdzie I. Skrobak wprowadza odbiorców w tematykę publikacji, ponadto dokonuje próby zdefiniowania pojęcia, jednakże kwestię doprecyzowania definicji pozostawia odbiorcom tekstu. Oznacza to, że cykliczność konferencji, a co za tym idzie – jej pokłosia w formie monografii – jest w pełni uzasadniona.

O symbolicznym wymiarze doświadczenia religijnego pisze R. Brasse w artykule *Poetyka i aksjologia doświadczenia symbolicznego na podstawie poetyki Gajcego*. Analizy prowadzą do konstatacji, które zawarte są w następującej tezie: symbol w poezji Gajcego ujawnia swą wartość znaczeniową kontekstualnie, zatem doświadczenie transcendencji może być dwuznaczne. Autor artykułu wskazuje także na źródło doświadczenia symbolicznego, którym – jego zdaniem – jest identyfikacja ze świadomością twórczą zawartą w danym dziele. Artykuł stanowi zatem swoistą odpowiedź na pytanie o źródło, funkcje i skutki doświadczenia religijnego – także w jego ujęciu symbolicznym.

Doświadczenia religijne Orhana Pamuka stały się bazą do badań prowadzonych przez L.A. Suchomłynowa, który dokonał analizy i interpretacji powieści *Stambuł. Wspomnienia i miasto*. Autor artykułu przybliży zarówno sylwetkę pisarza, jak i treść powieści, co stanowi kanwę dalszych rozważań – w aspekcie problematyki religijnej, którą prozaik traktuje jak odrębny, autonomiczny wątek jego utworów. Religijność w ujęciu Pamuka jest związana z utraconymi tradycjami ormiańskimi.

Istotę formy jako środka artystycznego w odniesieniu do doświadczenia przybliży M. Nowak. Poprzez analizę zbioru psalmów Autorka artykułu pt. *Doświadczenie religijne a forma jako środek artystyczny (Akrostychy w psalterzu Henryka Adamczyka)* dokonuje oceny próby translatorskiej mającej na celu oddanie chwały Bogu i wyrażenia względem Niego uwielbienia w najwyższym wymiarze. Wyniki badań składają się na szczegółową i interesującą analizę akrostychów znajdujących się w wyżej wymienionym zbiorze psalmów.

O tradycjach religijnych w społeczeństwie szwajcarskim pisze natomiast L. Tobiasz. Badacz w swoim artykule dotyczącym szwajcarskiego Kościoła katolickiego i przemian społeczno-kulturowych przedstawia zarys historii krajobrazu religijnego na obszarze współczesnej Szwajcarii od czasów rzymskich do końca lat czterdziestych XX wieku, następnie zaś podkreśla rolę i rangę wspólnoty religijnej, ale – co najistotniejsze – wskazuje także na jej przemiany na przestrzeni lat. W konkluzji zaznacza tęsknotę członków społeczności za powrotem do tradycji i korzeni religijnych, co w obecnej sytuacji kraju nie jest łatwe.

Codzienne życie mieszkańców Galicji Wschodniej jest przedmiotem badań W. Welykoczego. W artykule *Życie codzienne w Galicji Wschodniej w okresie wojenno-rewolucyjnym (1914–1919) w ukraińskiej historiografii: wybrane aspekty kulturowe* Autor w sprawozdawczej formie przedstawia aspekty edukacyjne, gospodarcze, socjologiczne, religijne, poszukuje rozwiązań różnorodnych problemów dotyczących tego obszaru.

Doświadczenie religijne może przyjmować także wymiar filozoficzny i być rozpatrywane w takim kontekście, co poświadcza M. Jaworska-Wołoszyn. W artykule *Religia i pobożność w „Traktacie o cnotach” Georgiosa Gemistosa (Plethona)* dokonuje próby zdefiniowania pojęć religia i pobożność na materiale *Traktatu o cnotach* w rozumieniu Plethona. Tak pojmowane doświadczenie religijne pokazuje jego odwieczny związek z wiarą, religią oraz jego funkcję jako nieodłącznego elementu towarzyszącego człowiekowi już od czasów najdawniejszych. Religia zaś – według G. Gemistosa – jako jedyna wiedza człowieka do pełnego szczęścia, gdyż umożliwia poznanie, a co za tym idzie – doświadczenie Najwyższego.

Ujęcie pedagogiczno-psychologiczne prezentuje natomiast D. Skrocka, która w artykule pt. *Pycha i próżność vs pokora. O możliwości wychowania człowieka świadomego własnej niedoskonałości* bada zależności między pokorą a pychą i próżnością w kontekście wychowania człowieka świadomego własnej niedoskonałości. Autorka dokonuje analizy pojęć w różnych ujęciach i na bazie różnorodnych źródeł, wskazuje na związek tychże z doświadczeniem codziennym, zaś w konstatacji „Pycha kroczy przed upadkiem, a wielkie rzeczy cicho płyną” (s. 227) jawi się dydaktyczny aspekt artykułu.

Religia i jej doświadczenie ma związek z historią, patriotyzmem i ojczyzną, co podkreśla P. Słowiński w artykule dotyczącym wydarzeń związanych z chrztem Polski. Autor przedstawia historię przygotowań do jubileuszu, nakreśla okoliczności z nim związane, przebieg wydarzenia, a także dokonuje analiz listów duszpasterskich wydanych z tej okazji, opublikowanych na łamach „Gorzowskich Wiadomości Kościelnych”. Interdyscyplinarny tekst artykułu aspekty religijne ujmuje w ramy historyczno-językowo-socjologiczne.

Jako zewnętrzny wymiar doświadczenia religijnego badacze opublikowanych artykułów przywołują elementy kultu religijnego, np. znaki i symbole. Na bogatym materiale przysłów i związków frazeologicznych E. Skorupska-Raczyńska w interesujący i wyczerpujący sposób prezentuje konceptualizację krzyża – najważniejszego symbolu religijnego w kulturze polskiej. Autorka wskazuje na niezwykle bogate znaczenie krzyża ze względu na jego wielorakie przyporządkowanie funkcjonalne, czego odzwierciedlenie stanowi

ponad 140 jednostek nawiązujących do tego symbolu. Potwierdzeniem znaczącego i dawnego umocowania krzyża jak znaku, symbolu i desygnatu w kulturze polskiej jest ludowa proveniencja większości analizowanych przez E. Skorupską-Raczyńską paremii z komponentem *krzyż*.

W tekstach zawartych w monografii przywołuje się postaci Boga Ojca, Chrystusa, a także świętych. K. Czarnecka w artykule „*Ten, który żyje we mnie...*” – uwagi o pewnym typie opisowych określeń Boga w zapiskach pamiętnikarskich Błogosławionej Natalii Tułasiewiczówny w interesujący sposób prezentuje wyniki badań dotyczących nazwań Boga, do których zalicza przede wszystkim peryfrazy, w tym specyficzny rodzaj deskrypcji inicjowanych konstrukcją „Ten, który...” Z przywoływanych określeń wyłania się obraz Boga bliskiego, wspierającego, będącego źródłem wszelkiego dobra.

M. Maczel natomiast prezentuje wyniki badań językoznawczych skupiających się głównie wokół postaci Jezusa. Analizy dokonane zostały na materiale dramatu *Judasz z Kariothu* K.H. Rostworowskiego, a ich bazą były przede wszystkim wypowiedzi bohaterów nawiązujące i do osoby Chrystusa, i do nauki przez Niego głoszonej, z czego wynikają różne postawy względem nowego proroka: pełna wiary i oddania (prezentowana przez apostołów i Rachelę), przepełniona duchowymi rozterkami, a nawet wskazująca na brak wiary (Judasz) czy wroga i pogardliwa (rządzący Judeą). Wymienione wyżej typy postaw względem Boga nie są obce ludziom czasów współczesnych.

Postać św. Józefa jawi się w artykule *Językowa kreacja Józefa Cieśli w powieści J. Dobraczyńskiego „Cień ojca”* R. Janickiej-Szyszko. Ekspozowany jest przede wszystkim profil dobrego, prawego, opiekuńczego męża Maryi i opiekuna Jezusa, ale także rzemieślnika o wyjątkowej fachowości – wszystkie tworzone za pomocą zróżnicowanych środków językowych, które Autorka skrupulatnie analizuje.

Sylwetkę innego świętego – Maksymiliana Marii Kolbego – przybliży E. Tobiasz w artykule *Dziedzictwo świętego Maksymiliana Marii Kolbego*. Autorka przywołuje postawę zakonnika walczącego o Kościół poprzez podejmowanie przez niego misyjnych działań, szerzenie kultu Matki Bożej, przede wszystkim zaś wskazuje na jego wzorcową postawę chrześcijańską względem Boga i człowieka. Artykuł ma zatem znamiona wychowawczo-dydaktyczne.

W analizowanym tomie nie brakuje także elementów biblijnych, tj. nawiązań do historii Świętej Rodziny. Biblijne odniesienia w wierszach Julii Hartwig są przedmiotem badań J. Rychter, według której poetka w mistrzowski sposób wykorzystuje wydarzenia przywoływane w Biblii, poddając je reinterpretacji i czyniąc z nich bazę do nadbudowywania nowych sensów – tu, podobnie zresztą jak we wspomnianym wyżej artykule M. Maczel – odnajdujemy skupienie uwagi Autorki na rozterkach współczesnego człowieka, wynikające z konfliktu wywołanego sprzecznościami, jak osiągnięcia nauki i techniki z jednej strony a wielowiekową tradycją chrześcijańską z drugiej. W interesującym artykule pt. *Odniesienia religijne w tomiku „Zapiskane” Julii Hartwig* mowa jest także o leksyce i stylistyce, którymi posługuje się i które wykorzystuje poetka.

Doświadczenie religijne ma swój oddźwięk także w komunikacji internetowej, o czym świadczy artykuł A.A. Niekrewicz *Internetowe memy religijne – od bluźnierstwa do przeżyć religijnych*. Autorka w przejrzysty sposób analizuje religijne memy internetowe, wskazuje ich funkcje, przeznaczenie i wymiar, przede wszystkim zaś podkreśla ich różnorodność pod względem formy, poziomu, kształtu graficznego przy ich niezmienności pod względem cech stylistycznych.

Zagadnienia onomastyczne, tj. nazewnictwo ulic, są bazą do rozważań podjętych przez J. Dubiec-Stach. Autorka docieka konotacji religijnych ulic Gorzowa Wielkopolskiego i Skwierzyny w trzech historycznych momentach: na przełomie roku 1944/1945, lata 1945–1950 oraz w roku 2016. Po krótkim wprowadzeniu w historię miasta i miasteczka zostaje przedstawiony podział konotacji pod względem ich treści: geograficznej, wiekowej, socjologicznej, polityczno-ideologicznej oraz religijnej, której Autorka poświęca szczególną uwagę przy badaniu materiału właśnie w obrębie wyznaczników tejże konotacji, co na potrzeby artykułu jest w pełni uzasadnione. Wyniki analiz wskazują na nieliczne konotacje religijne nazewnictwa ulic w każdym badanym okresie.

Doświadczenie w każdym wymiarze stanowi niezgłębione źródło badań, jego wielowymiarowość i wieloaspektowość jest nieodłącznym elementem egzystencji, dlatego staje się przyczynkiem do kolejnych analiz i wniosków. Ma charakter emocjonalny i percepcyjny, dotyczy rozmaitych przeżyć człowieka w relacji do obiektów i przekonań właściwych dla tradycji religijnej, w której owe przekonania zostały ukształtowane<sup>2</sup>.

Podsumowując przegląd tekstów dotyczących powyższego zagadnienia, zawartych w publikacji *Język doświadczenia religijnego*, t. X, należy podkreślić przede wszystkim ich interdyscyplinarność, ujęcie w wielu aspektach i dziedzinach nauki, różnorodną metodologię badań, co przekłada się zarówno na wysoki poziom poszczególnych artykułów, jak i monografii. Jej rangę podnosi także autorstwo badaczy polskich i zagranicznych. Publikowany corocznie od dziesięciu lat kolejny – tym razem X – tom monografii zawiera znaczący dorobek naukowy i badawczy, ponadto stanowi dopełnienie analiz z lat ubiegłych, jednocześnie zaś otwiera kolejne drogi badań nad doświadczeniem – nie tylko w ujęciu *stricte* religijnym.

---

<sup>2</sup> Por. Przedmowa do: *Język doświadczenia religijnego*, red. Grzegorz Cyran, Elżbieta Skorupska-Raczyńska, t. VIII (Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp. 2015), s. 7.

